

Paweł Matwiejczuk

# Melanchtoniana polonica



*№ 419 nowy  
Melanchton*

*Ph, 1997*



*Monice poświęcam*

ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA  
DO DZIEJÓW STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH  
W EPOCE NOWOŻYTNEJ I XIX WIEKU

QUELLEN UND DARSTELLUNGEN  
ZUR DEUTSCH-POLNISCHEN BEZIEHUNGSGESCHICHTE  
IN DER FRÜHEN NEUZEIT UND IM 19. JAHRHUNDERT

Seria wydawnicza Centrum Badań Historycznych  
Polskiej Akademii Nauk w Berlinie  
i Muzeum Historii Polski w Warszawie

Tom 2

Paweł Matwiejczuk

MELANCHTONIANA POLONICA  
KORRESPONDENCJA FILIPA MELANCHTONA  
Z POLAKAMI

Berlin · Warszawa 2022

Recenzenci naukowci tomu 2:  
ks. prof. dr hab. Piotr Jaskóła  
dr Karsten Holste

Redakcja językowa i korekta: Miłosz Niewierowicz

Projekt graficzny okładki: Krzysztof Skrzypczyk  
Skład: Max Szot

© for the Polish edition by Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie  
© for the Polish edition by by Muzeum Historii Polski w Warszawie



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego



ZENTRUM für HISTORISCHE FORSCHUNG BERLIN  
der Polnischen Akademie der Wissenschaften  
CENTRUM BADAŃ HISTORYCZNYCH  
Polskiej Akademii Nauk w Berlinie

ISBN 978-83-65248-73-2 (Druk)  
ISBN 978-83-65248-74-9 (E-book)

Wydanie pierwsze

Druk:  
„elpił”  
ul. Artyleryjska 11  
08-110 Siedlce

## SPIS TREŚCI

Od autora 7

### MELANCHTONIANA

#### POLONICA

1. Symboliczny początek. List do biskupa wrocławskiego Jana V Turzo 15
2. Korespondencja z Andrzejem Trzeciekim starszym 23
3. Zaproszenie do Polski. Korespondencja z biskupem Andrzejem Krzyckim 43
4. List do biskupa chełmińskiego Jana Dantyszka 56
5. Dwóch Polaków w korespondencji do Jana Hessa 63
6. Korespondencja do Jana Łaskiego młodszego 73
7. List Sebastiana Marszewskiego do Jana z Koźmina 108
8. Andrzej Frycz Modrzewski w korespondencji reformatora 115
9. Przyjaźń na długie lata. Korespondencja do Piotra i Jana Krzysztoporskich 128
10. W służbie dyplomatycznej. Dwa listy elektorskie do Zygmunta Starego 140
11. Korespondencja do Macieja Przybyły 158
12. List do Olbrachta Gasztołda 166
13. Dwa listy do polskiego szlachcica 174
14. List do Mikołaja Żyta 188
15. Kopernikańskie ślady w korespondencji Melanchtona 190
16. Do młodzieży studiującej w Polsce 197
17. List do biskupa wrocławskiego Baltazara von Promnitz 202
18. Korespondencja z hetmanem Janem Tarnowskim 207
19. List do Macieja Zielińskiego 233
20. List do Jana von Werden 235
21. List do Jerzego Latalskiego 241

22. Synowie wdowy 248
  23. List do rady miejskiej Gdańska 253
  24. *Epicedion o śmierci Jana Radziwiłła* 256
  25. Marcin Krowicki w korespondencji Filipa Melanchtona 262
  26. Bazyle Drzewiński 268
  27. *Ratio studiorum* dla Adriana Chełmickiego 270
  28. Bezbożny Hozjusz 274
  29. Do Janusza Kościeleckiego 285
  30. Piotr z Goniądza w korespondencji reformatora 297
  31. Korespondencja do Zygmunta II Augusta 308
  32. List do Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” 316
  33. Listy do polskich możnowładców 320
  34. Epigram Wawrzyńcowi z Brzezin 331
  35. O pochodzeniu Polaków 332
  36. O położeniu Kościoła w Polsce 337
  37. Świadectwo dla nieznanego Polaka 341
- Zakończenie 345
- Wykaz skrótów 349
- Bibliografia 351

## OD AUTORA

W LATACH 1834–1860 KAROL G. BRETTSCHEIDER i jego następcy opublikowali 28 tomów dzieł wszystkich Filipa Melanchtona, inicjując monumentalną serię *Corpus reformatorum*. Przeszło jedna trzecia serii wydawniczej to korespondencja „nauczyciela Niemiec” licząca ponad 9 tys. listów adresowanych do przeszło pięciuset miejscowości w Europie<sup>1</sup>. Tuż po zakończeniu edycji okazało się, że mimo ambitnych założeń wydawniczych w *Corpus reformatorum* nie udało się zawrzeć całej spuścizny Filipa Melanchtona. Rok po roku ukazywały się kolejne uzupełnienia i suplementy. Fala intelektualnej fascynacji renesansowymi źródłami poniosła m.in. Bernharda Willkomma, księdza Theodora Wotschke oraz Wojciecha Kętrzyńskiego, którzy w latach 1869–1912 odkryli i opublikowali nieznanе dotąd listy reformatora do Polaków. Podobne zainteresowania badawcze przejawiał w zaborze rosyjskim Teodor Wierzbowski, który w petersburskich archiwach odnalazł, a następnie wydał w 1900 roku, listy do Andrzeja Krzyckiego i Jana Łaskiego.

W odrodzonej po 123 latach niewoli Rzeczypospolitej intelektualne dziedzictwo Filipa Melanchtona stało się obiektem poważnych zainteresowań i planów naukowo-badawczych. 12 kwietnia 1920 roku odbyło się zebranie założycielskie Towarzystwa do Badania Dziejów Reformacji w Polsce. Zgromadzeniu przewodniczyli wiceministrowie Bronisław Dembiński reprezentujący Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Jan Heurich z Ministerstwa Kultury. W zebraniu brał udział superintendent generalny Kościoła ewangelicko-augsburskiego ksiądz Juliusz Bursche, liczni przedstawiciele duchowieństwa luterańskiego, reformowanego, a także profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagielloń-

1 Por. H. Scheible, *Philipp Melanchthon. Leben und Werk in Bildern*, Karlsruhe 1998, s. 85.



skiego. Prace Towarzystwa miały mieć charakter ściśle naukowy. Jasno wyartykułowanym punktem przyjętego planu działania było „ogłoszenie korespondencji Melanchtona z Polakami”<sup>2</sup>. Efekty prac miały być regularnie publikowane na łamach „Reformacji w Polsce”, której redaktorem naczelnym został prof. Stanisław Kot. Do 1939 roku staraniem krakowskiego historyka i bibliotekarza Kazimierza Piekarskiego ukazały się listy do młodzieży studiującej w Polsce, do Andrzeja Trzecieckiego, *Epigram Wawrzyńcowi z Brzezina*; odnaleziony przez profesora teologii Uniwersytetu Warszawskiego Edmunda Burschego *Epicedion o śmierci Jana Radziwiłła* oraz list do Mikołaja Żyta opublikowany przez poznańskiego historyka i bibliotekoznawcę księdza Kazimierza Miaskowskiego. Wydane przez członków Towarzystwa *Melanchtoniana polonica* mają dziś rangę pierwszorzędnych źródeł historycznych, gdyż ich rękopisy czy pierwodruki bezpowrotnie zaginęły, spalone lub zagrabione i wywiezione w nieznanym kierunku przez hitlerowców. Wspomniane teksty zostały przełożone na język polski, opracowane i wydane jako podrozdziały niniejszej pracy.

Wybuch II wojny światowej zniweczył naukowe i wydawnicze plany Towarzystwa. Wielu jego członków zostało zamordowanych, m.in. ksiądz biskup Juliusz Bursche i jego brat ksiądz prof. Edmund Bursche, inni, jak prof. Stanisław Kot, pozostali na emigracji.

W 1961 roku pojawił się zwiastun i zarazem sygnał do odnowy naukowych zainteresowań twórczością „nauczyciela Niemiec”. Był to artykuł Oskara Bartla *Filip Melanchton w Polsce* zamieszczony jednocześnie w „Roczniku Teologicznym” oraz „Odrodzeniu i Reformacji w Polsce”<sup>3</sup>. Bartel zestawiał przedwojenne sukcesy Towarzystwa z badawczym postulatem nakreślenia szerszego spektrum relacji niemieckiego reformatora z Polską i Polakami. Wydaje się, że w swoich zapatrywaniach i analizach Bartel poszedł nieco zbyt daleko, bowiem wrocławskich reformatorów Jana Hessa i Ambrożego Moibana uznał za „polskich korespondentów” Filipa Melanchtona<sup>4</sup>. Nie zmienia to faktu, że sygnalizowany przez historyka reformacji polskiej deficyt spowodowany II wojną światową i jej tragicznymi konsekwencjami nie został podjęty przez środowisko akademickie. Filip Melanchton pozostał

2 *Kronika Towarzystwa do badania dziejów reformacji w Polsce*, „Reformacja w Polsce” 1921, nr 1, s. 79. Tu także pełna lista członków towarzystwa i uczestników zebrania założycielskiego.

3 Zob. O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce*, „Rocznik Teologiczny” 1961, r. III, s. 91–109. Zob. także „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1961, r. VI, s. 73–89.

4 Por. O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce*, „Rocznik Teologiczny”, op. cit., s. 93.

wielkim nieobecny w naukowym dyskursie na temat historii reformacji czy szeroko pojętej kultury umysłowej epoki odrodzenia.

W 1972 roku nieco światła na humanistyczne poglądy wittenberskiego rektora rzucił prof. Lech Szczucki, publikując fragmenty źródeł: *Mowę o filozofii*, *Mowę o Arystotelesie*, *Zarys filozofii moralnej* i *Księżę o duszy*<sup>5</sup>. Krótkie artykuły zamieszczone w „Jednocie” z okazji pięćsetnej rocznicy urodzin reformatora nie rozpropagowały wystarczająco szeroko ani postaci, ani tym bardziej dokonań „nauczyciela Niemiec”<sup>6</sup>. Rok później ukazał się artykuł prof. Karola Karskiego *Filip Melanchton jako reformator szkolnictwa*<sup>7</sup>, który jaśniej oświetlił postać wittenberskiego rektora jako nauczyciela, humanistycznego pedagoga i reformatora życia szkolnego i akademickiego.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku Janusz Tazbir jeszcze raz przypomniał: „Choć już na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu Towarzystwa do Badań Dziejów Reformacji w Polsce (1920) domagano się wydania korespondencji Melanchtona z Polakami, to jednak po dziś dzień postulat ten nie doczekał się realizacji”<sup>8</sup>.

Na początku XXI wieku nastąpiło ożywienie zainteresowań korespondencją Filipa Melanchtona w kraju i za granicą. Problematykę osobistych relacji reformatora z Janem Łaskim młodszym podjął niemiecki uczony Henning P. Jürgens<sup>9</sup>. Kilka lat później moguncki badacz opublikował artykuł *Die Wirkung Melanchthons in Polen im 16. Jahrhundert*<sup>10</sup>, w którym wskazał na historiograficzne braki w opracowaniu reformacyjnych relacji między Polską a Niemcami.

5 *Mysł filozoficzno-religijna reformacji XVI wieku*, wybór i oprac. L. Szczucki, Warszawa 1972, passim.

6 A. Skowronek, *Drugi po Lutrze*, „Jednota” 1997, nr 2, s. 5–7 oraz K. Karski, *Człowiek, który ukształtował oblicze luteranizmu*, „Jednota” 1997, nr 2, s. 8–10.

7 K. Karski, *Filip Melanchton jako reformator szkolnictwa i pedagog*, w: *Elementy pedagogiki religijnej*, red. B. Milerski, Warszawa 1998, s. 22–58.

8 J. Tazbir, *Filip Melanchton w pamięci Polaków*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1996, r. XL, s. 5.

9 Zob. H. P. Jürgens, *Drei Jahrzehnte Korrespondenz zwischen Philipp Melanchthon und Johannes a Lasco*, w: *Fragmenta Melanchthoniana. Zur Geschichte des Mittelalters und der früher Neuzeit*, Bd. 1, hrsg. von G. Frank und S. Lalla, Heidelberg 2003, s. 147–162.

10 H. P. Jürgens, *Die Wirkung Melanchthons in Polen im 16. Jahrhundert*, „epd-Dokumentation” 2010, nr 4, s. 32–41. Pół dekady później Jürgens opublikował ten sam artykuł pod tytułem *Est mihi cum multis et doctis viris in Polonia dulcis amicitia. Die Wirkung Melanchthons in Polen im 16. Jahrhundert*, w: „Jahrbuch des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im Östlichen Europa”, Bd. 22, *Reformation*, hrsg. von M. Weber, München 2015, s. 107–124.

Na konto sukcesów niemieckiej nauki należy przypisać wznowienie prac wydawniczych nad korespondencją Filipa Melanchtona. Od 1977 roku ukazują się kolejne tomy krytycznego wydania *Melanchthons Briefwechsel* pod redakcją prof. Heinza Scheiblego i dzięki wsparciu Uniwersytetu w Heidelbergu<sup>11</sup>. Niestety, ich poszukiwanie w zasobie Biblioteki Narodowej czy w księgozbiorach polskich bibliotek uniwersyteckich okaże się daremne. W Polsce nie ma ani jednego tomu korpusu listów, które w sąsiednim kraju są publikowane nieprzerwanie od przeszło czterdziestu lat. Deficyt ten nie tylko utrudnia badania źródłowe, ale jest także smutnym świadectwem braku zainteresowania Melanchtonem w Polsce.

Za symboliczną jaskółkę czyniącą wiosnę w badaniach nad historią polskiej reformacji, a zwłaszcza nad renesansową umysłowością Polaków (w tym uczniów Filipa Melanchtona), uważam cenną monografię Macieja Ptaszyńskiego *Reformacja w Polsce a dziedzictwo Erazma z Rotterdamu*, która ukazała się w 2018 roku<sup>12</sup>.

Badawcze deficyty, perspektywy i zadania historiografii polskiej reformacji ze szczególnym uwzględnieniem wydania i opracowania *Corpus epistolarum polonicum* Filipa Melanchtona były przedmiotem moich zainteresowań badawczych<sup>13</sup>. W latach 2014–2015 w „Gdańskim Roczniku Ewangelickim” publikowałem tłumaczenia i artykuły dotyczące korespondencji reformatora *Do Mikołaja Radziwiłła Czarnego*, *Do Olbrachta Gasztołda*<sup>14</sup> oraz *Do polskiego szlachcica*<sup>15</sup>. W „Roczniku Teologicznym” Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie ukazał się przekład i opracowanie listów oraz innych źródeł z *Corpus reformatorum* dokumentujących kontakty Filipa Melanchtona i Jana Łaskiego na przestrzeni lat 1535–1551<sup>16</sup>. W 2016 roku popularnonaukowy artykuł o kontaktach „nauczyciela Niemiec” z polskimi

11 *Melanchthons Briefwechsel. Kritische und kommentierte Gesamtausgabe*, hrsg. von H. Scheible, Stuttgart–Bad Canstatt 1977.

12 M. Ptaszyński, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo Erazma z Rotterdamu*, Warszawa 2018.

13 Zob. P. Matwiejczuk, *Reformationsforschung in Polen – Defizite, Perspektiven, Aufgaben*, „Historie. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften”, Folge 12: „Krieg und Frieden” 2019, s. 97–106.

14 P. Matwiejczuk, *Korespondencja Filipa Melanchtona do możnowładców litewskich*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2014, vol. VIII, s. 35–50.

15 Idem, *W todze i w zbroi. Dwa listy Filipa Melanchtona „Do polskiego szlachcica”*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2015, vol. IX, s. 24–37.

16 Idem, *Humanisci, reformatorzy, przyjaciele. Korespondencja Filipa Melanchtona do Jana Łaskiego*, „Rocznik Teologiczny” 2015, r. LVII, z. 3, s. 347–374.

biskupami wydrukował katowicki „Ewangelik”<sup>17</sup>. Ostatnim wartym wspomnienia projektem naukowo-wydawniczym było zaproszenie przez prof. Katarzynę Meller (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) do współpracy przy tworzeniu VIII tomu *Kultury Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą*, gdzie ukazał się artykuł *Odnowa Kościoła w korespondencji Filipa Melanchtona do Polaków*<sup>18</sup>. Wymienione publikacje zostały poddane reedycji i znalazły się w niniejszej pracy jako samodzielne rozdziały lub ich części.

Celem niniejszej pracy jest publikacja poloników autorstwa Filipa Melanchtona. W znaczącej większości są to listy, ale także wstępy, dedykacje, epigram i epicedion. Praca zbiera i porządkuje wszystkie dotychczasowe wyniki autorskich badań, prezentując spuściznę niemieckiego reformatora i humanisty wedle klucza chronologiczno-osobowego. Aby umożliwić czytelnikowi możliwość obcowania z epistolograficzną spuścizną „nauczyciela Niemiec” wszystkie źródła łacińskie oraz jedno greckie i jedno niemieckie zostały przetłumaczone na język polski.

Lektura, przekład i opracowanie korespondencji Filipa Melanchtona sprawiły mi wiele przyjemności i satysfakcji. Ponieważ nie jestem filologiem klasycznym, w szczególny sposób chciałbym podziękować mgr Marii Poszpeczyńskiej z Zakładu Dydaktyki i Metodyki Języka Łacińskiego Instytutu Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego za liczne konsultacje i krytyczne uwagi do mojej pracy translatorskiej oraz za przekład greckiego listu Melanchtona do Jana Łaskiego. Dziękuję również prof. dr hab. Igorowi Kąkolewskiemu, Dyrektorowi Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, za życzliwe wsparcie i wiarę w to, że powzięty niegdyś zamiar zostanie doprowadzony do szczęśliwego końca. Dziękuję mojej żonie Monice za sprzyjającą atmosferę do spokojnej i komfortowej pracy nad *Coprus polonicum* Filipa Melanchtona.

Na koniec pragnę dodać, że za wszystkie wady i niedociągnięcia niniejszej pracy odpowiadam wyłącznie ja sam.

17 Idem, *Korespondencja Filipa Melanchtona do polskich biskupów*, „Ewangelik” 2016, nr 32, s. 44–50.

18 Idem, *Odnowa Kościoła w korespondencji Filipa Melanchtona do Polaków*, w: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, t. VIII, *Luteranizm w kulturze Pierwszej Rzeczypospolitej*, red. K. Meller, Warszawa 2017, s. 66–89.



MELANCHTONIANA POLONICA



I. SYMBOLICZNY POCZĄTEK. LIST DO BISKUPA WROCŁAWSKIEGO  
JANA V TURZO

1 sierpnia 1520

Do Jana Biskupa.

Najprzewielebniejszemu i jaśnie oświeconemu ojcu Panu,  
Panu Janowi biskupowi Kościoła wrocławskiego,  
Panu swemu i opiekunowi.

Witaj najprzewielebniejszy zwierzchniku, książę<sup>1</sup> najlepszy. Jakże bardzo wdzięcznym sercem przyjąłem to, co Twoja Ojcowska Przewielebność napisała o mnie do naszego Dominika; już od długiego czasu pragnę gorąco potwierdzić [tę dobrą opinię] jakimś słusznym i bogatym w treść dziełem. Czy bowiem tak o nas wyraziłeś opinię w tych pismach, czy dla twej łaskawości pobudzałeś nas, spieszących do prawych nauk, tego rodzaju pochwałami. Było to rzeczą najmiłą być tymi słowami i przez tak zacnego księcia docenianym i pobudzonym do działania. Lecz gdy tymczasem zwlekam i próbuję Twej Ojcowskiej Przewielebności okazać tego rodzaju usposobienie, nasz Dominik, mający wyruszyć w drogę na służbę do Twojej Ojcowskiej Przewielebności, przynagła, abym krótkim liścikiem powierzył się Twojej Ojcowskiej Przewielebności. Ja zaiste jak tylko zdałem sobie sprawę i co jestem winien, i co przystoi Twojej Ojcowskiej Przewielebności, uznałem jako mało stosowne narzucać się Twojej Ojcowskiej Przewielebności tak mało wymownym listem, a nie jakimś poważniejszym tematem. Jednak przekonany radą przyjaznego człowieka piszę ten oto list i jednocześnie Twojej Ojcowskiej Przewielebności

1 Jako pierwszy tytułu księcia nyskiego zaczął używać biskup wrocławski Henryk z Wierzbna (zm. 1319). Zob. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 146.



bezgranicznie przekazuję moje naukowe zainteresowania i życzliwe usposobienie ku twojej chwale. Któż bowiem nie sprzyjałby temu, który nam jeden, co mianowicie wiem, dałeś w Niemczech przykład biskupa poprzez dostojność, uczoność, pobożność? Dlatego jeśli miałyby Rzeczpospolita chrześcijańska, jak mówi ów król homerycki, dziesięciu tobie podobnych doradców, nie wątpiłbym, że Chrystus<sup>2</sup> się kiedyś odrodzi na nowo. Lecz o tych rzeczach przy innej okazji. Pozostałe [sprawy] ustnie przez Dominika. Jego służbę, który odjeżdża, aby cię zobaczyć, oceni Twoja Ojcowska Przewielebność, od dobra którego, nawet swojego własnego, nie uważa za ważniejsze, którym jest ludzka życzliwość i miłe usposobienie. Jego naukowe zainteresowania wedle twojej łaskawości Twoja Ojcowska Przewielebność będzie wspomagać i popierać. Jest godzien, bo [jest] dobry i dlatego, że jest twój. Niechaj go Twoja Ojcowska Przewielebność otacza opieką. Niechaj się sama Ojcowska Twoja [Przewielebność] ma szczęśliwie. W Wittenberdze, kalendy sierpnia 1520.

Ojcowskiej Twojej Przewielebności poddany Filip Melanchton<sup>3</sup>.

- 2 Być może jest to gra słów, łac. *Christum* – Chrystus może odnosić się do niemu. *Christentum* – chrześcijaństwo.
- 3 CR 1, Nr 84, s. 209–210 (pisownia łacińska cytowana według wydań źródłowych).

1. Aug. [1520]

*Johanni Episcopo. Reverendissimo et amplissimo patri ac domino D. Johanni, Wratislaviensium ecclesiae Episcopo, Domino suo ac patrono.*

*Salve Reverendiss. Praesul, optime pr. quam grato pectore acceperim, quae de me ad Dominicum nostrum Reverendiss. Paternitas tua scripsit, multo iam tempore iusto aliquo et argumentoso opere testari gestio. Sive enim ita de nobis in iis literis iudicabas, sive pro benignitate tua nos istiusmodi laudatvincula ad recta studia currentes incitabas, iucundissimum fuit his vocibus a tanto principe vel probari vel animari. Verum dum cesso interim et conor hunc talem animum R.P. tuae declarare, Dominicus noster pro officio ad R.P.T. profecturus adhortatur, ut brevi me epistoliolo R.P. tuae commendem. Ego vero ut intelligebam et quid deberem et qualia decerent R.P. tuam: ita parum civile arbitrabar, putida tantum epistola, ac non potius graviore aliquo argumento R.P. tuam interpellare: tamen victus hominis amici consilio hoc quicquid est literarum scribo, ac R.P. tuae simul mea studia et hunc animum laudibus tuis impense faventem addico. Quis enim ei non faveat, qui unus nobis, quod sciam equidem, in Germania episcopi paradigma absolvisti auctoritate, literis, pietate? Quod si haberet christiana respublica, ut ille rex Homericus ait, decem tui similes συμφοράδμονες, non dubitarem renasci aliquando Christum. Sed haec alias. Caetera Dominicus coram. Huius officium, qui te visurus abit, R.P. tua probabit, cuius salute ne suam quidem, quae est hominis dexteritas, qui candor, antiquiorem habet. Studia eius pro benignitate tua R.P.T. adiuvabit ac provehet. Dignus est, et quia bonus et quia tuus est, quem R.P.T. tueatur. Feliciter valeat eadem P.T. Wittenbergae, Cal. Aug. 1520. R.P.T. deditus*

*Philippus Melanchthon.*

List do biskupa wrocławskiego to symboliczny początek korespondencji Filipa Melanchtona do Polaków. Niestety, adresat nie zdążył przeczytać pisma. Chory na gruźlicę Jan Turzo zmarł 2 sierpnia na zamku biskupim w Nysie. Mimo to warto postawić kilka ważnych i zarazem ciekawych pytań. Dlaczego młody niemiecki uczoney nawiązał korespondencję z biskupem wrocławskim? Jakie cele przyświecały nadawcy i w jakich okolicznościach napisany został list?

Rodzina Turzonów wywodziła się z Węgier i mimo szlacheckiego pochodzenia<sup>4</sup> od wielu pokoleń zajmowała się kupiectwem. Jan senior, ojciec biskupa, był właścicielem kopalń i hut, a nawet bankierem. Po opuszczeniu Lewoczy na Spiszu i przeniesieniu do Krakowa w 1464 roku Turzo pożyczał pieniądze królowi Aleksandrowi Jagiellończykowi<sup>5</sup>. Korzystne mariaże z córkami patrycjuszów krakowskich: Urszulą Bem (1465), a po jej śmierci z Barbarą Bek (1483) oraz zawiązana w 1495 roku spółka ze znanym augsburskim rodem Fuggerów umocniły pozycję Jana w stołecznym grodzie i zapewniły miejsce w radzie Krakowa<sup>6</sup>. Jan odpłacił współmieszkańcom hojnym mecenatem, nie tylko adekwatnym do fortuny i zajmowanej pozycji, ale również godnym światłego humanisty. Jego zasługą było sprowadzenie z Norymbergii Wita Stwosza i sfinansowanie złoceń pokrywających ołtarz mariacki<sup>7</sup>.

Jan Turzo junior urodził się w Krakowie 16 kwietnia 1466 roku. Jako dwunastolatek został immatrykulowany w Akademii Krakowskiej. Stopień bakałarza uzyskał w 1484, a w 1487 roku zakończył studia jako *magister artium*. W lecie 1488 roku rozpoczął wykłady w *Collegium Maius*<sup>8</sup>. Dalsza promocja naukowa Turzona wiązała się z podróżą do Italii, w którą wyruszył ok. 1490 roku. Tytuł doktora obojga praw, pobyt na dworze papieża Aleksandra VI oraz zręczna polityka ojca otworzyły przed młodym humanistą drogę do kariery naukowej i duchownej. Pierwszą kanoniczną prebendę otrzymał w 1491 roku we Wrocławiu<sup>9</sup>, a w latach 1498–1499 doktor Jan był rektorem Akademii Krakowskiej.

4 Turzonowie posiadali tytuł hrabiów Bethlenfalva. Zob. J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. I, cz. 3, *Średniowiecze 1417–1520*, Warszawa 2005, s. 198.

5 Por. A. Szewczyk, *Mecenat artystyczny biskupa wrocławskiego Jana V Thurzona 1506–1520*, Wrocław 2009, s. 21. Autorka monografii notuje o rok wcześniejszą datę osiedlenia Jana Turzona seniora w Krakowie, por. ibidem, s. 19.

6 Por. A. Szewczyk, op. cit., s. 21.

7 Por. J. Mandziuk, op. cit., s. 199.

8 Por. A. Szewczyk, op. cit., s. 22.

9 Por. K. Dola, *Turzo, Thurzo, Jan*, w: EK, t. 19, s. 1175.

Kariera duchowna Jana Turzona toczyła się zgodnie z duchem epoki. Sukcesywnie pozyskiwał i kumulował intratne kanoniczne prebendy we Wrocławiu, Gnieźnie, Krakowie, Poznaniu i Głogowie. Ponieważ Turzo był znany w papieskiej kurii, w 1501 roku został powołany na kolektora świętopietrza na terenie Królestwa Polskiego. Przełomem w karierze księdza Jana był rok 1502. Choroba i poważne niedomagania biskupa wrocławskiego Jana Rotha sprawiły, że konieczny był wybór koadiutora. 11 marca 1502 roku uchodząca za najlepiej wykształconą w metropolii gnieźnieńskiej kapituła wrocławska<sup>10</sup> opowiedziała się za kandydaturą byłego rektora krakowskiej wszechnicy. Nie bez znaczenia dla wyniku elekcji było finansowe wsparcie udzielone synowi przez Jana seniora. W młodszych latach ojciec kandydata kolegował się z urzędującym biskupem wrocławskim i wraz z Janem Rothem odbywał studenckie podróże po Italii. 21 lipca 1503 roku kanoniczny wybór doktora Jana potwierdził papież Aleksander VI<sup>11</sup>. Wkrótce po śmierci wrocławskiego ordynariusza 22 marca 1506 roku biskup ołmuniecki Stanisław Turzo udzielił rodzonemu bratu Janowi sakry biskupiej<sup>12</sup>.

Pochodzący z Krakowa biskup humanista zasłynął jako energiczny zarządca Kościoła śląskiego i jego światły mecenas. Za jego pontyfikatu odbyło się aż siedem synodów diecezjalnych. Turzo osobiście fundował liczne kaplice i kościoły, zakładał świeckie bractwa pobożne i żywo angażował się w promocję kultu św. Anny. Chcąc podnieść rangę obchodów święta ku czci apokryficznej babki Jezusa Chrystusa, wprowadził do mszału diecezjalnego uroczysty ryt nabożeństwa, podyktowany „w myśl słów biskupa »troską o jej większą cześć«”<sup>13</sup>. Purpurat przejawiał nie mniejszą aktywność w dziedzinie mecenatu architektonicznego. Za jego pontyfikatu wiele kościołów i kaplic przebudowano w stylu renesansowym. W 1517 roku Turzo ukończył wrocławską kaplicę św. Jana Chrzciciela, gdzie został pochowany. Ponadto biskup pokrył dach katedry miedzianą blachą oraz przyozdobił portal wiodący do zakrystii<sup>14</sup>. Własnym sumptem wzniósł letnią rezydencję w czeskim

10 E. Mühle, *Historia Wrocławia*, przekł. J. Janicka, Warszawa 2016, s. 88–89: „w XV w. znacznie więcej niż połowa z nich [wrocławskich kanoników katedralnych – przyp. P.M.] miała ukończone studia; 58 miało tytuł doktora, a 47 magistra, podczas gdy 33 posiadało tytuł licencjata lub bakalaureat. Także biskupi byli zwykle wykształceni, od czasu Johanna Rotha (1482–1506) entuzjastycznie nastawieni do humanizmu”.

11 Por. K. Dola, op. cit., s. 1175.

12 Por. P. Nitecki, op. cit., s. 456.

13 A. Szewczyk, op. cit., s. 25.

14 Por. J. Mandziuk, op. cit., s. 201.

mieście Javorník<sup>15</sup>, ufundował dom kapitulny wraz z biblioteką, a pozyskawszy do biskupiej pinakoteki prace Albrechta Dürera i Lucasa Cranacha starszego, stworzył zaczątek obecnych zbiorów muzealnych Wrocławia. Jako nieodrodny syn rodziny Turzonów troszczył się również o gospodarczy dobrobyt Kościoła: „dla diecezji wykupił zastawione miasto Kąty Wrocławskie, wójtostwo Ujazd koło Gliwic oraz założył kopalnie rud w Jaseniku, Złatych Horach i Głuchołazach”<sup>16</sup>. W latach 1507–1509 książę biskup pełnił funkcję generalnego starosty Śląska.

Najwięcej troski przysporzyły biskupowi sprawy związane z niekarnością duchowieństwa diecezjalnego i duszpasterskimi nadużyciami jakie napotkał w mieście. Głośnym echem odbił się ostry konflikt z wrocławskimi augustianami od św. Doroty, którym w 1517 roku Turzo kazał odebrać „cudowny” obraz Marii Panny. Malowidło łzami i skinieniem głowy reagowało na zbyt niskie ofiary wrzucane do skarbony ustawionej w kościelnej kruchcie. By odzyskać obraz mnisi, wciągnęli w konflikt kapitułę oraz radę miejską. Paradoksalnie ciężar odpowiedzialności za sprawy kościelne we Wrocławiu *Anno Domini* 1517 nie spoczywał wyłącznie na barkach biskupa i jego kapituły. W przeddzień reformacji wrocławscy mieszczanie wykształcili swoisty sposób pojmowania jedności i nierozzerwalności interesów miasta i Kościoła. Rada miejska, która utrzymywała miejskie parafie, żywiła przekonanie o pełnym i niepodważalnym uprawnieniu „do podejmowania decyzji dotyczących dóbr kościelnych w mieście”<sup>17</sup>. Dlatego, mimo nieugiętej postawy biskupa Jana, wspomniany konflikt rozstrzygnęła rada miejska, nakazując zwrot obrazu zakonnikom św. Augustyna.

Dokonania śląskiego biskupa humanisty, który korespondował z Erazmem z Rotterdamu, nie przeszły bez echa i zainteresowania współczesnych. Jego sława dotarła do Wittenbergi za sprawą dwóch kanoników wywodzących się z biskupiego otoczenia. W 1520 roku w Wittenberdze gościli Jan Hess, o którym będzie jeszcze mowa, oraz doręczyciel korespondencji Melanchtona Dominik Schlepner. Obaj mieli okazję osobiście opowiedzieć Lutrowi i Melanchtonowi o zaletach i dokonaniach Jana Turzo.

Wspomniany w korespondencji Dominik Schlepner urodził się w Nysie ok. 1483 roku w rodzinie złotnika. Początek jego aktywności jest datowany na 1506 rok – pełnił wówczas funkcję notariusza biskupa. W roku

15 Zamek był letnią rezydencją biskupów wrocławskich do 1945 roku.

16 K. Dola, op. cit., s. 1175.

17 E. Mühle, op. cit., s. 88.

1513 Schleupner otrzymał kanonię we wrocławskiej kolegiacie św. Krzyża, a w 1516 kanonię katedralną. 7 kwietnia 1519 roku protegowany biskupa Jana immatrykułował się na uniwersytecie w Wittenberdze i pozostał tam do sierpnia 1520 roku. Latem tego roku Schleupner powrócił na Śląsk zaopatrzony w list, w którym Melanchton wychwalał jego zalety i polecał życzliwej opiece biskupa wrocławskiego. Śmierć mecenasa i sympatia księdza Dominika dla idei reformacyjnych sprawiły, że pół roku później znalazł się on w Lipsku, gdzie głosił kazania w kaplicy benedyktynek pod wezwaniem św. Jerzego. Przełom w życiu śląskiego humanisty nastąpił w roku 1522, gdy z polecenia Lutra stanął do wyborów na stanowisko kaznodziei w norymberskim kościele pod wezwaniem św. Sebalda. Jego kontrkandydatem był wspomniany wrocławski duchowny Jan Hess. Po objęciu obowiązków duszpasterskich Schleupner zaangażował się w działania mające na celu zaprowadzenie i umocnienie reformacji w mieście. W 1525 roku brał udział w kolokwium, po którym miasto otwarcie opowiedziało się za wprowadzeniem reformacji. W tym samym roku został zaproszony przez Hessa i radę miejską Wrocławia do objęcia probostwa kościoła pod wezwaniem św. Elżbiety. Norymberski pastor nie skorzystał z zaproszenia i pozostał w Niemczech.<sup>18</sup> W 1527 roku wydał szczegółowe zalecenia liturgiczne odnoszące się do sprawowania sakramentu Wieczerzy Pańskiej, które osobiście poparł Marcin Luter. Własnoręcznie nakreślił zalecenia dla wizytatorów oraz opracował zasady nowego porządku kościelnego. Pastor ułożył sobie również życie rodzinne. W 1525 roku ożenił się po raz pierwszy – z Dorotą Schmidman. Po jej śmierci wziął ślub z córką norymberskiego sukiennika Małgorzatą Apel. W 1539 roku został powołany i wprowadzony na urząd superintendenta w Lipsku. Zmarł 3 lutego 1547 roku<sup>19</sup>.

Postać oraz dokonania wrocławskiego biskupa były dobrze znane Filipowi Melanchtonowi. Omawiając list reformatora wypada przyznać, że sprawa on wrażenie trudnego w odbiorze. Autor użył nieco przyciężkiego, nad wyraz zawiłego i niejasnego stylu, który aż nadto wyraźnie zdradza brak pewności siebie. Chcąc przykuć uwagę, zyskać życzliwość i zainteresowanie wrocławskiego purpurata młody niemiecki uczonec usilnie starał się wykazać czymś wielkim i znaczącym. Wszystko, co Melanchton napisał, składa się w zasadzie na krótki panegiryk na cześć Jana Turzona – księcia Kościoła i re-

18 Por. *ibidem*, s. 106.

19 Por. G. Müller, *Dominikus Schleupner*, w: *Deutsche Biographie*, <http://www.deutsche-biographie.de/sfz74723.html> [przeoglądany: 4.03.2016].

nesansowego mecenasa, którego autor listu stawia za wzór biskupom niemieckim. Wittenberski uczony przekazał wyrazy uznania w sposób właściwy humaniście i filologowi klasycznemu rozmiłowanemu w twórczości Homera. Biskup wrocławski – nadzieja renesansowego chrześcijaństwa – został porównany do dzielnego, doświadczonego, sędziwego i mądrego króla Pylos Nestora, o którym w *Iliadzie* powiada Agamemnon: „Wszystkich celujesz, starcze, radą i wymową,/ Gdyby mi Feb i Pallas, i Kronid życzliwy/ Dziesięć takich dał radców między Achiwy,/ Zniszczylibyśmy dawno złe Dardanów plemię/ I Pryjama wyniosłe miasto wbili w ziemię”<sup>20</sup>.

Zawiłość stylu wskazuje na ukryte rozterki autora listu. Sierpniowa korespondencja była wyrazem żywych wątpliwości uczonego, który latem 1520 roku stał na rozdrożu zarówno swojej naukowej kariery, jak i życiowych planów. Dwa lata wcześniej książę elektor Fryderyk Mądry ufundował na uniwersytecie w Wittenberdze katedrę języka greckiego. Jej kierownictwo powierzono liczącemu 21 lat profesorowi z Tybingi Filipowi Melanchtonowi<sup>21</sup>. Prędko zaprzyjaźnił się on ze starszym o czternaście lat Marcinem Lutrem, zyskał także wśród studentów przydomek Graeculus<sup>22</sup>. Pełniąc obowiązki profesorskie, Melanchton zadbał o pogłębienie własnej formacji teologicznej. Rok po nominacji uzyskał na wydziale teologicznym tytuł bakałarza biblijnego<sup>23</sup>. W marcu 1520 roku wybitny humanista, filolog, poeta, prawnik, znawca języka hebrajskiego, wuj i pierwszy nauczyciel Melanchtona Jan Reuchlin namawiał krewniaka do opuszczenia Saksonii. Niezdecydowana postawa Filipa oraz ewentualna możliwość porzucenia przezeń pracy na uniwersytecie w Wittenberdze pobudziły do działania Marcina Lutra. 25 czerwca w liście do Jerzego Spalatina, sekretarza księcia elektora, doktor Marcin wyraził głębokie zaniepokojenie zaistniałą sytuacją. Nakreślił on plan, którego celem było związanie Melanchtona z miastem i książęcym uniwersytetem. Przede wszystkim Luter postanowił ożenić swego przyjaciela, zaś książęcego radcę usilnie namawiał, by młodemu profesorowi pod-

20 Homer, *Iliada*, przekł. F. Dmochowski, oprac. T. Sinko, Wrocław 2004, s. 44.

21 Por. H. Scheible, *Philipp Melanchthon. Leben und Werk in Bildern*, op. cit., s. 21.

22 Por. *Philipp Melanchthon. Biographien zur Reformation*, hrsg. von S. Rhein, Wittenberg 1997, s. 20.

23 *Baccalaureus biblicus* to pierwszy tytuł uniwersytecki na wydziale teologii. Kolejne stopnie wywodzące się z tradycji średniowiecznej to *baccalaureus sententiarius* i *baccalaureus formatus*. Ukoronowaniem studium teologii był tytuł magistra dający prawo do objęcia katedry. Por. S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa 2011, s. 558.

niesiono uniwersyteckie uposażenie<sup>24</sup>. Faktem jest, że w 1520 roku roczne dochody Filipa Melanchtona wynosiły sześćdziesiąt guldenów. Nie było to kwota zachęcająca, bowiem socjalne minimum utrzymania osoby dorosłej wynosiło ok. dwadzieścia guldenów rocznie<sup>25</sup>. Mimo swatów i starań Marcina Lutra jeszcze w sierpniu 1520 roku Filip Melanchton usilnie demontował pogłoski o swoich zaręczynach. Niezrażony tym Luter z determinacją przeprowadził swój zamiar nie tylko po to, by zatrzymać zdolnego humanistę w mieście, ale również by ratować zdrowie swego przyjaciela, którego chorowitą sylwetkę opisał ówczesny student Jan Kessler: „mała, chuda, nieprzyciągająca uwagi osoba, rzekomo wyglądał on na chłopca nieco powyżej 18 lat”<sup>26</sup>. Kandydatką upatrzoną na żonę profesora była jego rówieśniczka Katarzyna Krapp. Narzeczona pochodziła ze znanej w mieście, zamożnej i szanowanej rodziny krawców. W 1494 roku jej ojciec Hans został wybrany na burmistrza Wittenbergi. Po jego śmierci w 1515 roku interesy przejął brat Katarzyny Hieronim, który podobnie jak ojciec kilka razy sprawował urząd burmistrza. Jej matka Katarzyna z domu Müntzer żyła osiemdziesiąt lat i zmarła w 1548 roku<sup>27</sup>.

Ślub odbył się 25 listopada 1520 roku. Wittenberski student Tomasz Blarer tak opisał pannę młodą: „Filip pojął za żonę kobietę, która jest niemal podobna [do niego], z mniejszym posagiem, o średnim wyglądzie, niewysoką, niemal surową, ale uważaną za uczciwą i porządną”<sup>28</sup>. W zaaranżowanym przez doktora Marcina małżeństwie Filip i Katarzyna przeżyli 37 lat. Doczekali się czwórki potomstwa: Anny (1522), Filipa (1525), Jerzego (1526) i Magdaleny (1531)<sup>29</sup>. O ile pierwszy, matrymonialny, element planu Lutra został zrealizowany, o tyle na poprawę warunków bytowych młodego małżeństwa trzeba było jeszcze poczekać. Pierwszą suknię Melanchton kupił Katarzynie dopiero w 1524 roku. Sytuacja finansowa w pierwszych latach małżeństwa dla wywodzącej się z bogatego mieszczaństwa kobiety musiała

24 Por. *Annales Vitae Philippi Melanthonis*, CR 28, s. 11–12.

25 Por. M. H. Jung, *Philipp Melanchthon und seine Zeit*, Göttingen 2010, s. 28–29.

26 S. Rhein, *Katharina Melanchthon, geborene Krapp – ein wittenberger Frauenschicksal der Reformationszeit*, w: *Melanchthon neu entdeckt*, hrsg. von S. Rhein und J. Weiss, Stuttgart, 1997, s. 167. „ain cleine, magere, unachtbare person, vermeintest, er wer ain knab über XVIII jahren” (pisownia oryginalna).

27 Por. *ibidem*, s. 165.

28 *Ibidem*, s. 167. „Philipp hat geheiratet, eine Frau, die fast gleichaltrig ist, mit ganz Geringer Mitgift, von mässigem Aussehen, nicht gross, fast schon streng, aber geschätz, ehrenhaft und brav”.

29 Por. S. Rhein, *Philipp Melanchthon*, op. cit., s. 31.

być nad wyraz frustrująca i dolegliwa. W roku 1525 sytuacja finansowa rodziny poprawiła się. Filip Melanchton otrzymał znaczną podwyżkę uposażenia z sześćdziesięciu do dwustu guldenów. W tym samym roku kolejne podwyżki do trzystu i czterystu guldenów rocznego dochodu zapewniły pełną stabilizację, dostatek i zamożność.

Można postawić hipotezę, że list do biskupa Jana Turzo był początkiem działań mających na celu zmianę miejsca pobytu przez Melanchtona, który latem 1520 roku czuł się w Wittenberdze niezbyt pewnie i komfortowo. Widoczne w korespondencji wahania i głęboka atencja wobec wrocławskiego biskupa humanisty wynikały nie tylko z ciekawości, ale być może również chęci wstąpienia na służbę u znanego wrocławskiego duchownego mecenasa. Tych rozterek nie podobna wydedukować z samego źródła. Dopiero szeroki kontekst biograficzny ukazuje nam Filipa Melanchtona jako człowieka pełnego wewnętrznych rozterek i borykającego się z problemami, których rozwiązaniem zajął się w 1520 roku jego przyjaciel Marcin Luter.

## 2. KORESPONDENCJA Z ANDRZEJEM TRZECIESKIM STARSZYM

RZECZYWISTY POCZĄTEK KORESPONDENCJI Z POLAKAMI nastąpił w roku 1529 za sprawą listu Filipa Melanchtona do „ojca” polskiej reformacji Andrzeja Trzecieskiego (ok. 1497–1547)<sup>30</sup>. Dane biograficzne dotyczące formacji intelektualnej Trzecieskiego, w polskiej historiografii zwanego również od posiadanej rodzinnej włości Andrzejem starszym z Majkowic, łączą w sobie elementy rzeczywiste i legendarne. Studia ukończył w dzień Zielonych Świąt 1520 roku. Otrzymał w Krakowie promocję bakalarską<sup>31</sup>, udał się w wieloletnią podróż po Europie. Oprócz studium greki i języka hebrajskiego miał on pobierać nauki u Erazma z Rotterdamu. Marian Wolski zawęził czas pobytu bakalarza za granicą „do okresu pomiędzy październikiem 1526 a końcem 1527”<sup>32</sup>. Natomiast Jerzy Krókowski podważył powszechny pogląd o erazmiańskiej formacji Andrzeja z Majkowic. Uczony podkreślił doniosłą rolę Filipa Melanchtona w kształtowaniu intelektualnych i religijnych

30 Wywód dat narodzin i śmierci przeprowadził Marian Wolski, *Przyczynek do biografii Andrzeja Trzecieskiego Starszego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1990, r. XXXV, s. 151–156.

31 H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 106.

32 M. Wolski, op. cit., s. 153.



poglądów polskiego bakałarza studiującego wówczas w Erfurcie i Lipsku. „Jeśli wiadomość o Trzeciekim, uczniu Erazma, nie znajduje źródłowego potwierdzenia, to realnie przedstawiają się nam stosunki z wielkim *praeceptor Germaniae* Filipem Melanchtonem Trzeciekiego ojca, a potem syna, co wprowadza nas od razu ze świata myśli humanistyczno-erazmiańskiej w środowisko zdecydowanie protestanckie”<sup>33</sup>. Andrzej z Majkowic wrócił do Polski pod koniec 1527 roku „prześląknięty nowinkami religijnymi”<sup>34</sup>. Już od 1528 roku biskup Piotr Tomicki uważał go za zwolennika reformacji i wyrażał przekonanie, że „w kołach szlacheckich nieraz usiłował mową swą i wielu argumentami podkopywać podstawy naszej wiary i jak mówią, wielu zamężniejszych mężów wsparło go pieniądze i wysłało do Lutra celem zaznajomienia się z heretycką nauką”<sup>35</sup>. Zarówno obawy, jak i opinia Tomickiego były w pełni uzasadnione. Dzięki zagranicznym podróżom Andrzej z Majkowic poznał niemieckich reformatorów i przywiózł do kraju idee reformy Kościoła, stając się ich wytrwałym propagatorem.

Pierwszy z zachowanych listów wittenberskiego rektora do byłego studenta pochodzi z października 1529 roku.

Najlepsze mu mężowi, Panu Andrzejowi Trzeciekiemu,  
memu wyjątkowemu przyjacielowi.

Pozdrawiam. Oznajmiłem ci niedawno, że będziemy rozmawiać z Zwینگlim i Oekolampadem. W tych dniach wróciliśmy do domu z tego zebrania. Nie więcej niż dwa dni rozmawialiśmy. Nie można było omówić spraw w tak krótkim czasie. Tak więc ciągle tkwi [w miejscu] rzecz o Wieczerzy Pańskiej. Oni nie zmieniają swego zdania, my bronimy naszego. Rozprawialiśmy z nimi o Trójcy Świętej, o różnych innych zasadach, o których wydawali się mieć nie dość odpowiednie poglądy. We wszystkich sprawach zgodzili się z nami, tylko nic nie zmienili w sprawie Wieczerzy Pańskiej. Jeśli nie byli poruszeni tak wielkim żalosnym widowiskiem, teraz jak sądzę, że nie dadzą się poruszyć, widzą bowiem, że nie mogą swojego dogmatu obronić przy pomocy autorytetu starego Kościoła. I ja bym nie chciał przeciw stwierdzeniom starego Kościoła i tak licznym świadectwom wprowadzać nowych rzeczy i buntować się.

33 J. Krókowski, *Andrzej Trzecieki. Poeta – humanista i działacz reformacyjny*, Warszawa 1954, s. 20.

34 Ibidem, s. 18.

35 Ibidem, s. 19.

Otrzymałem mapy Sarmacji wysłane przez Hessa. Będę się starał, abyś miał ode mnie wzajemne dary, jak zostało nakazane na mocy prawa cywilnego. Teraz zaś nie można było obarczać posłańca – zapewne człowieka nieznanego. Bardzo mnie ucieszyły książki o matematykach<sup>36</sup>, które piszesz, wolę bowiem mieć wskazania co do metody niż do samego działania. Jeśli coś byś mi wysłał, zwiążesz mnie z sobą największym dobrodziejstwem. Miej się szczęśliwie. W miesiącu październiku wielkie wojska szykują się u nas przeciw Turkom, którzy już oblegają Wiedeń. Pozdrawia cię Falco.  
Filip<sup>37</sup>.

Reformator spieszył, aby poinformować swego krakowskiego przyjaciela o wyniku debaty marburskiej. Od 1 do 3 października 1529 roku reformatorzy Niemiec i Szwajcarii: Filip Melanchton, Marcin Luter, Huldrych Zwingli, Jan Oekolampad i inni towarzyszący im teolodzy dyskutowali na temat spornych zagadnień teologicznych. W czternastu na piętnaście kwestii zwolennicy odnowy Kościoła zdołali uzgodnić dogmatyczne stanowiska. Kością niezgody i przyczyną impasu okazało się odmienne pojmowanie sposobu obecności Chrystusa w sakramencie Wieczerzy Pańskiej. „Obie strony odrzucały transsubstancjację oraz pojęcie Eucharystii jako ofiary za zmarłych i żyjących i opowiadały się za udzielaniem komunii pod dwiema postaciami. Ale według luteran Chrystus był rzeczywiście obecny w Eucharystii i dla wszystkich przyjmujących Komunię św., podczas gdy Zwingli uważał, że

36 Łac. *De mathematicis* może znaczyć również „o astronomach”.

37 B. Willkomm, *Beiträge zur Reformationsgeschichte aus Drucken und Handschriften der Universitätsbibliothek in Jena*, ARG, Nr 9 (1911/1912), s. 246–247.

*Viro optimo D. Andreae Tricesio Amico suo praecipuo S.D. Significauit tibi nuper, nos cum Cinglio et oecolampadio collocuturos esse. His diebus ex illo congressu domum reversi sumus. Non plus biduo collocuti sumus. Nec potuit res confici tam brevi tempore. Itaque adhuc heret res de Coena domini. Ipsi suam sententiam non corrigunt, nos Nostram defendimus. Egimus cum eis de Trinitate, deque aliis quibusdam Articulis, de quibus non satis commode sentire visi sunt. De omnibus rebus sunt nobis assensi, tantum de Coena Domini nihil mutarunt. Si non movissent tantam tragoediam, nunc opinor, non excitarent; vident se non posse veteris Ecclesiae Autoritate Dogma suum tueri. Et ego nolim contra vetustatae Ecclesiae sententiam, et tam multa testimonia νεωτερίζειν καὶ στασιάζειν. Tabulas Sarmatae accepi missas per Hessum. Efficiam ut a me habeas, ut Jure Civili praeceptum est, τὸ ἀντίδομα. Nunc autem non licuit hunc tabellarium onerare nempe hominem ignotum. De mathematicis libris valde me delectant, quae scribis, malo autem habere μεθοδικὰ quam πρακτικὰ. Si quid mihi miseris, maximo beneficio me tibi devinxeris. Vale feliciter. Mense octobri. Magni exercitus comparantur apud nos adversus Turcas, qui Viennam nunc obsident. Salutat te Falco.*

Φίλιππος.

obecność ta, aczkolwiek rzeczywista, dotyczy tylko serc ludzi wierzących<sup>38</sup>. Niemcy i Szwajcarzy rozjechali się do domów poróżnieni, bowiem każda ze stron żywiła przekonanie, że pozostała wierna prawdzie biblijnej. Rok 1529 stał się ważną cezurą trwale dzielącą obóz reformacji.

List wiernie oddał pełen napięcia nastrój debaty toczącej się pod presją czasu i w atmosferze nieustępliwości. Filip Melanchton wyraźnie wskazał, że luterańska idea konsubstancjacji i tym samym faktycznej obecności ciała i krwi Chrystusa w chlebie i winie nie jest niczym nowym<sup>39</sup>. Ostro też krytykował nonkonformizm Szwajcarów, którzy usiłowali narzucić wiernym sakramentologiczną rewolucję<sup>40</sup>. Twarda obrona przeprowadzona w Marburgu przez Lutra była wyrazem jego teologicznych przekonań oraz manifestacją „pełnej łączności” Niemców z Kościołem łacińskim. „Luter, lubiący mocne akcenty symboliczne, napisał na stole przed sobą zdanie, swój aksjomat: »To jest ciało moje«. Błat z napisem przykryty był aksamitną kapą, którą Luter zerwał ze stołu w kulminacyjnym momencie dysputy<sup>41</sup>. W korespondencji wysłanej do Krakowa Melanchton wyraźnie zadeklarował przywiązanie do tradycyjnych poglądów teologicznych, które wykładał doktor Marcin. „Dla Reformatora Wieczerza Pańska miała historiozabawcze znaczenie, wobec czego odrzucał tych, którzy uważali inaczej<sup>42</sup>. List był jasnym komunikatem, że Wittenberga mocno stoi po stronie ortodoksji chrześcijańskiej. „Nauczyciel Niemiec” wskazywał Trzecieskiemu oraz zwolennikom odnowy Kościoła w Rzeczypospolitej, jakie stanowisko winni oni zająć w dogmatycznym sporze o Wieczerzę Pańską. „W tej sprawie powstał głęboki rozłam, którego nie dało się zażegnać ani w Marburgu, ani wiele stuleci później<sup>43</sup>.”

W drugiej części listu znalazła się informacja o mapach Sarmacji przysłanych do Wittenbergi przez kanonika nyskiego i reformatora Wrocławia Jana Hessa. Wiele wskazuje na to, że wysłane przez niego plany to Sarmacja Północna i Sarmacja Południowa Bernarda Wapowskiego. Opracowane przez królewskiego sekretarza pierwsze mapy Polski ukazały się w 1526 roku

38 G. R. Potter, *Zwingli*, przeł. T. Szafranski, Warszawa 1994, s. 358–259.

39 Prekursorem nauki o konsubstancjacji był Berengar z Tours (1000–1088). Por. S. Swieżawski, op. cit., s. 428.

40 W 1540 roku Melanchton dokonał rekapitulacji dogmatyki. W *Confessio augustana variata* wyraźnie zbliżył się do szwajcarskiego sposobu pojmowania obecności Chrystusa w sakramencie Wieczerzy Pańskiej.

41 R. Friedenthal, *Luter. Jego życie i czasy*, przeł. C. Tarnogórski, Warszawa 1991, s. 529–530.

42 H. Schilling, *Marcin Luter. Buntownik w czasach przełomu*, przeł. J. Kałużny, Poznań 2017, s. 405.

43 Ibidem, s. 405.

nakładem krakowskiej oficyny Floriana Unglera<sup>44</sup>. Tym samym źródło umożliwia dostrzeżenie intelektualnego horyzontu Filipa Melanchtona. Okazuje się, że był on zajęty nie tylko reformą Kościoła i wykładami akademickimi. Żywo interesował się Polską, jej historią<sup>45</sup>, geografią i aktualnymi wydarzeniami. Z listu wynika, że zarówno Andrzej z Majkowic, jak i profesor Leuconrei poświęcali się studium nauk ścisłych i ich metodologii. Przytoczona korespondencja to istotny przyczynek do biografii Trzecieskiego. Wynika z niej, że krakowski humanista publikował także rozprawy matematyczne lub astronomiczne, które albo nie zachowały się do naszych czasów, albo czekają na swego odkrywcę w którejś z bibliotek.

Waga pierwszego listu Filipa Melanchtona do Polaków jest nieoceniona. Obok bieżących relacji o przebiegu debaty marburskiej i przygotowań do wojny z Turkami renesansowa korespondencja jawi się jako ważne forum rozprzestrzeniania idei religijnych.

Niewielka liczba źródeł utrudnia ocenę dynamiki kontaktów Melanchtona i Trzecieskiego. Mimo to można stwierdzić, że ich stosunki były pełne sympatii i serdeczności. Dowodzi tego list Trzecieskiego napisany do Melanchtona 31 lipca 1531 roku.

Panu swemu Filipowi Melanchtonowi w Wittenberdze.

Pozdrowienie. Na razie, najłaskawszy Filipie, nie ma u nas o Turkach nic pewnego, ponieważ poseł naszego władcy Pan Wawrzyniec Myszkowski jeszcze nie wrócił z Turcji, choć powinien był już pojawić się w Budzie. Nie tak dawno, to jest 20 lipca, przybył do Pana Krakowczyka Vercuarius, który mówił, że w Budzie jest 10 tysięcy Turków: 5 tysięcy piechoty i 5 tysięcy jazdy. Twierdził, że ponad to nie ma żadnych innych Turków. Mówił zaiste, że cesarz jest pod Taurunum, które my nazywamy Belgradem. Zaiste powszechnie wiadomo naszemu ludowi, że król Jan z 60 tysiącami rycerzy, inny wódz także z 60 tysiącami rycerzy, sam zaś cesarz inną drogą z 200 tysiącami ruszyli w kierunku Wiednia i lada dzień tam będą. Oby to była prawda, zwłaszcza że na dworze naszym nawet jednego słowa nie słyhać o tej sprawie. Przynajmniej to się mówi, że w Chorwacji 16 tysięcy Turków zostało pobitych, lecz nawet to

44 Por. J. Łuczyński, *Ziemia Rzeczypospolitej w kartografii europejskiej XVI wieku (próba ustalenia filiacji map wydanych drukiem)*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 2009, t. 41, nr 2, s. 129.

45 Poglądy reformatora na temat pochodzenia Polaków i Słowian zostały wyłożone w dalszej części pracy.

nie wypłynęło od pewnego autora. U nas liczni rycerze biorą żołąd, jedni już wyjechali, niektórzy dotąd się sposobią, aby na dzień św. Bartłomieja wyruszyć do wojska. A udają się w drogę najlepsi z najlepszych i najbardziej doświadczeni w sprawach wojennych. Wielu przybędzie, o ile wasi nie okażą się [tylko] marnym cieniem wojsk, jak to pierwej miało miejsce. Podczas gdy pisałem te rzeczy, dzień wcześniej wrócił do nas Pan Dantyszek razem z van Campenem – mężem uczonym w literaturze hebrajskiej. Mówi on, że cesarz Niemców do tej wojny aż dotąd nie jest gotowy. Nie są liczne sprawy, które powinienem Ci napisać. W każdym razie zabiegam, abyś zechciał dać opracowanie, które niedawno obiecałeś, choć brakowało ci [czasu] z powodu [licznych] zajęć. W tym roku nasi astrologowie obiecują Niemcom zwycięstwo. Żegnaj najmilszy Filipie. W Krakowie 31 lipca Roku Pańskiego 1531.

Twój z całej duszy Andrzej Trzeciecki.

Hieronim Łaski pod miastem Bardejowem spalił wszystko ogniem i oblega ostatnie zamki, które są przeciw królowi Janowi. Jerzy Werner został wypuszczony z niewoli. Pozdrów twą najśłodsza małżonkę i naszego Marcina, do którego napisałbym, gdyby tak bardzo nie brakowało mi czasu. Pozdrawia cię Jan Stratius – Belg, młodzieniec znakomitego umysłu, który u nas wygłaszał mowy przed wielką publicznością. W tych dniach przybył do Poznania<sup>46</sup>.

<sup>46</sup> MBW, Bd. T.5, Nr 1171, s. 150–152.

*Domino Philippo Melanchthoni apud Wittenbergam suo. S. Nihil certi adhuc apud nos de Turcis, humanissime Philippe, quia nostri Principis legatus dominus Laurentius Miskowski nondum rediit a Turca, quem praevenire debuit Budae. Vercuarius non ita pridem, hoc est 20. Iulii, venit ad dominum Cracovicum, qui dixit esse Budae decem milia Turcarum, quinque ex peditibus et 5 ex equitibus. Praeterea nullos alios esse Turcas asserebat. Cesarem vero ipsum dicebat esse in Tauruno, quod nos Belgradum dicimus. Communis vero fama est apud populum nostratem Iohannem regem cum 60 milibus, alterum praefectum cum sexaginta quoque milibus, ipsum vero Caesarem alio itinere cum ducentis milibus versus Viennam proficisci et prope diem illic futurum. An verum sit, in aula praesertim nostrate ne unum quidem verbum de hac re inauditur. Saltem hoc dicitur, quod in Croatia sedecim milia Turcarum sunt caesa, nec hoc quidem a certo autore promanavit. Apud nos multi capiunt stipendia equites, aliqui iam exierunt, nonnulli adhuc sese adornant ad ferias Bartholaemei ad delectum ituri. Et proficiscuntur selectissimi quique et rei bellicae peritissimi, multum profuturi, si non vestrates non vanam militum ostentabunt umbram, ut prius fecere. Dominus Dantiscus pridie eius diei, quo haec scribebam, ad nos reversus una cum Campense, homine erudito in Hebreis literis. Is dicit Caesarem Germanorum non usque adeo esse paratum ad hoc bellum. Plura non sunt, quae tibi scribere deberem. Saltem peto, ut velis confectum dare ad quod dudum*

Z powodu braku sprawdzonych informacji Trzeciecki dość niejasno opisał sytuację panującą w państwie węgierskim rozdartym wojną pomiędzy cesarskim bratem Ferdynandem I Habsburgiem a Janem Zápolyą. Wewnętrzna walka prowadzona pod bokiem Turcji, która militarnie i politycznie wspierała Zápolyę, była początkiem końca Węgier. Kraj ten stał się dla Polski i całej nowożytnej Europy wymownym, acz „odstrasającym przykładem państwa niegdyś możnego”, które musiało upaść „przez wielkie wewnętrzne zdrady”<sup>47</sup>.

Choć w październiku 1530 roku podpisano w Poznaniu rozejm, korespondencja wyraźnie dowodzi, że było to porozumienie kruche, skoro działania wojenne prowadził pod Bardejowem stronnik króla Jana Hieronim Łaski. Wstąpił on na służbę węgierską w marcu 1527 roku. Razem z nim nad Dunaj udali się bracia Jan (późniejszy reformator) i Stanisław oraz „całkiem spory oddział akolitów – głównie drobnej szlachty [...]. Towarzyszyło im kilku panów z dobrych, starych rodów polskich”<sup>48</sup>, m.in. żołnierz, dyplomata i dworzanin Zygmunta Starego Wawrzyniec Myszkowski<sup>49</sup>. Najwyraźniej Trzeciecki pomylił fakty, ludzi i zadania, albowiem ze wspomnianym poselstwem do sułtana wyruszył nie Wawrzyniec Myszkowski, a właśnie Hieronim Łaski. „Większość owego roku 1531 poświęcił [Łaski – przyp. P.M.] na Węgrzech, w Konstantynopolu i na ziemiach habsburskich stosunkowo owocnym rokowaniem w sprawie rozejmu”<sup>50</sup>. Latem 1531 roku Korabita jako bliski doradca Jana Zápolyi zręcznie łączył zabiegi dyplomatyczne i działania zbrojne. Oparte na relacji nieznannej postaci (Vercuarius) szacunki co do liczebności armii tureckiej i związane z nią nadzieje na udział Niemców w wojnie z Turkami Trzeciecki zakończył raczej niezbyt pochlebną opinią na temat gotowości i zaangażowania państw Europy Zachodniej w wojnę z islamem.

*pollicitus es, cum tibi vacauerit per occupationes. Nostri astrologi pollicentur Germanis victoriam hoc anno. Vale, charissime Philippe. Chracovieae 31. Iulii anno domini 1531.*

*Tuus ex animo Andreas Tricesius.*

*Hieronimus Laski sub urbem Bartphae totum igni cremavit et exteras civitates oppugnat, quae sunt adversus Iohannem regem. Georgius Vernerus ex captivitate emissus est. Saluta tuam dulcissimam coniugem et Martinum nostrum, cui scripsissem, si me tempus non deficiisset. Salutata te Johannes Stratius Belga, adolescens festivissimi ingenii, qui apud nos magno theatro declamavit. Profectus est his diebus Posnaniam.*

47 J. Tazbir, *Węgry jako symbol i przestroga w literaturze staropolskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1991, r. XXXVI, s. 147.

48 M. Duczmal, *Izabela Jagiellonka. Królowa Węgier*, Warszawa 2000, s. 156.

49 Por. A. Kamiński, *Myszkowski Wawrzyniec*, w: PSB, t. XXII, s. 399–401.

50 W. Urban, *Łaski Hieronim*, w: PSB, t. XVIII, s. 227.

Ostatnią informacją o sprawach węgierskich była nota o wypuszczeniu z niewoli pochodzącego z Wrocławia Jerzego Wenera, radcy króla Ferdynanda I i komendanta zamku Šariš<sup>51</sup>.

O wiele ciekawsza z punktu widzenia dziejów humanizmu jest zapiska o przybyciu do Polski Jana van der Campen. Ten urodzony w Niderlandach ok. 1490 roku wybitny humanista, filolog i hebraista od zimy 1522 roku był profesorem języka hebrajskiego w Louvain. W 1530 roku lub na początku 1531 roku van der Campen nawiązał bliskie stosunki z Janem Dantyszkiem, który z polecenia Zygmunta Starego posłował do cesarza Karola V. „Na życzenie i z wyraźnej podniety Dantyszka podjął wówczas Campen pracę nad przekładem a raczej sparafrazowaniem na język łaciński psalmów biblijnych oraz księgi *Ekklesiastes*, w związku z czym wywiązała się między nimi od marca 1531 roku obszerna korespondencja”<sup>52</sup>. Pierwsze wydanie Psalterza, sfinansowane przez Jana Dantyszka, ukazało się w drukarni Petrejusa w Norymberdze. Uznanie, jakie zyskał autor, przełożyło się na popularność dzieła, które miało trzydzieści kolejnych edycji oraz „przekładów na angielski, francuski, niemiecki, flamandzki”<sup>53</sup>. Nic więc dziwnego, że utalentowany humanista dołączył do orszaku swego mecenasa i razem z nim przyjechał do Polski. W otoczeniu Dantyszka pozostał do końca 1533 roku. Następnie jako protegowany prymasa Piotra Tomickiego rozpoczął pracę w Akademii Krakowskiej. Zajęcia z hebrajskiego łączył z wykładami egzegetycznymi „listów św. Pawła do Rzymian, znajdując wśród scholarów żywy oddźwięk”<sup>54</sup>. Komentarz ten, dedykowany kardynałowi Aleandrowi, stał się jego sztandarowym dziełem teologicznym. *Commentariolus in duas divi Pauli epistolas* zawierał obronę tradycyjnej nauki o usprawiedliwieniu. Była to polemika i zarazem odpowiedź „na wywody, jakie zawarł w swym komentarzu do listu Pawła do Rzymian F. Melanchton”<sup>55</sup>. Pobyt van der Campena w Krakowie trwał zaledwie kilka miesięcy. W maju był on już w Italii. Rozczarowany Włochami, udał się w drogę powrotną do Niderlandów. Zaraziwszy się morowym powietrzem, zmarł we Fryburgu Bryzgowijskim 7 września 1538 roku.

Równie ciekawa wzmianka dotyczy przyjazdu do Polski niderlandzkiego humanisty i podróżnika Jana Stratiusa. Urodzony ok. 1505 roku w Antwerpii,

51 M. Duczmal, op. cit., s. 82.

52 H. Barycz, *Campen van der (Campensis, de Campo) Jan*, w: PSB, t. III, s. 197.

53 Ibidem, s. 197.

54 Ibidem.

55 Ibidem, s. 198.

studiował najprawdopodobniej w Louvain. Niewielka liczba źródeł sprawia, że „cała młodość Stratiusa (aż do wędrówki po Francji w 1530 roku) stanowi białą plamę w jego biografii, którą można tylko hipotetycznie odtworzyć”<sup>56</sup>. Do sfery hipotez badawczych należą również przyczyny i motywy, które pokierowały Stratiusa do Polski. Źródło powiada, że w lipcu 1531 roku był on już w Poznaniu. Henryk Barycz datował jego przybycie na lato 1533 roku<sup>57</sup>, tymczasem korespondencja Trzecieskiego wyraźnie przesuwając ten moment o dwa lata wcześniej. Zanim trafił do Polski przybył do Wittenbergi, którą opuścił jako miłośnik Melanchtona i zwolennik reformacji. Obdarowany krasomówczym talentem i dyplomatycznymi zdolnościami Stratius rozpoczął służbę na dworze kasztelana poznańskiego Andrzeja Górki. „Może uczestniczył w kontynuacji podjętych na jesieni 1532 roku przez swego patrona mediacji między Janem Zápolyą a Ferdynandem I w sprawie węgierskiej dla zmontowania jednolitego frontu antytureckiego i jeździł w tym celu do Zápolyi i innych magnatów węgierskich. [...] Wzywając się szybko w stosunki poznańskie, nawiązał Stratius zażyłe kontakty z doborowym kołem ludzi o zamiłowaniach intelektualnych, z przekonanymi zwolennikami idei renesansowych i z reguły sympatykami reformacji, odcinając się od przedstawicieli ortodoksji katolickiej”<sup>58</sup>. Cytowana wcześniej opinia Barycza o przybyciu Stratiusa do Poznania w 1533 roku stanowi najprawdopodobniej błąd drukarski. Aktywność dyplomatyczna na Węgrzech w 1532 roku oraz świadectwo listu Trzecieskiego nie pozostawiają wątpliwości, że data 1533 rok jest zwykłą omyłką.

Od lata do zimy 1533 roku Stratius korespondował z Filipem Melanchtonem. Z tego okresu pochodzą cztery listy, które reformator wysłał do Poznania. Latem 1534 roku sprawował poselstwo na królewskim dworze w Wilnie, gdzie Zygmunt Stary przekazał mu list do Karola V. Jesienią opuścił Poznań i udał się do Madrytu, gdzie był na posłuchaniu u cesarza. Do Polski wrócił jako żonaty mężczyzna w 1535 roku i na przełomie sierpnia i września brał udział w zaślubinach margrabiego brandenburskiego Joachima II Hektora z królową Jadwigą Jagiellonką. Lata 1535–1536 spędził pracując jako dworzanin Andrzeja Górki. Gnębiony kłopotami finansowymi wynikającymi z nadmiernej rozrzutności i zamiłowania do kart, został wyratowany z opresji dzięki szczodrej pomocy swego patrona. W tym

56 H. Barycz, *Z epoki renesansu, reformacji i baroku. Prądy – idee – ludzie – książki*, Warszawa 1971, s. 77.

57 Por. *ibidem*, s. 82.

58 *Ibidem*, s. 84.



czasie studiował *Loci communes* – podręcznik teologii systematycznej, napisany w 1521 roku przez Filipa Melanchtona<sup>59</sup>. Wyjechał z Poznania wiosną 1536 roku, sownie zaopatrzony na drogę do Italii przez swojego mecenasa. Trzy lata później „spotykamy go, jak zawsze pełnego pomysłów i planów, w otoczeniu Filipa Melanchtona w Wittenberdze, który wydał mu w dniu 31 maja tego roku nader pochlebny list polecający do króla angielskiego Henryka VIII”<sup>60</sup>. Po powrocie na kontynent wstąpił na służbę jako konsyliarz namiestniczki Niderlandów Marii Habsburżanki. Zmarł w 1557 roku w Antwerpii jako kanonik tamtejszej katedry. Postać Jana Stratiusa jest mało znana. Skąpa liczba źródeł sprawia, że „humanista-dyplomata, żołnierz, dworak, różnowierca i duchowny katolicki”<sup>61</sup> niemal całkowicie zginął w barwnym i licznym korowodzie postaci i wydarzeń epoki renesansu.

Korespondencja wysłana z Krakowa do Wittenbergi dowodzi przyjaznego stosunku Trzecieskiego do Marcina Lutra, Filipa Melanchtona i jego żony. List z całą pewnością pogłębił antyturecką fobię „nauczyciela Niemiec”, który, jak wielu mu współczesnych, poważnie traktował napór Turków na europejskie granice. Od klęski pod Mohaczem w 1526 roku Turcy regularnie atakowali Węgry. Od 1529 roku „sułtan Sulejman wkraczał wielokrotnie ze swoimi wojskami do Europy Środkowej i dotarł aż pod Wiedń”<sup>62</sup>. Niemiecki historyk Heinz Schilling twierdzi, że oblężenie Wiednia „przez armię osmańską wywołało psychozę lękową, która na długie stulecia odcisnęła się traumatycznym piętnem na świadomości zbiorowej Niemców”<sup>63</sup>. Nie dziwi zatem fakt, że Turcja i mahometanizm stały się dla reformatora symbolem podeptania wolności oraz zniszczenia chrześcijańskiej cywilizacji w Grecji i innych państwach podbitych przez wojska Wysokiej Porty. Potencjalna inwazja turecka stanowiła dlań przede wszystkim realne zagrożenie dla chrześcijańskich, humanistycznych i renesansowych wartości kultywowanych w krajach europejskich, o czym będzie jeszcze mowa.

Z korespondencji wynika, że Andrzej Trzecieski orientował się w sprawach węgierskich pobieżnie, a wiadomości czerpał raczej z pogłosek niż z wiarygodnych źródeł. Krakowskiego intelektualistę zdecydowanie bardziej interesowały itineraria wybitnych humanistów. Wzmianki o powrocie do

59 Por. *ibidem*, s. 92.

60 *Ibidem*, s. 93.

61 *Ibidem*, s. 97.

62 H. P. Jürgens, *Jan Łaski 1499–1560. Europejski doby reformacji*, przeł. G. Olejnik, Warszawa 2006, s. 19.

63 H. Schilling, *op. cit.*, s. 26.

Polski Jana Dantyszka oraz o przyjeździe Jana van der Campen i Jana Stratiusa są potwierdzeniem tego faktu.

Nie ma pewności, jak intensywne były kontakty Melanchtona i Trzecieskiego po roku 1531. Życzliwa wzmianka o panu Andrzeju znalazła się w liście napisanym 7 marca 1534 roku przez Jana Łaskiego młodszego do Filipa Melanchtona: „nawet jeśli miałbym świadka najwymowniejszego twego Trzecieskiego, męża godnego twej nienagannej miłości i mi najdroższego, i który u mnie nigdy nie przestaje rozgłaszać twych zalet”<sup>64</sup>. Na jej podstawie Jerzy Krókowski wnioskował „o zażyłości tych stosunków”<sup>65</sup>. Faktem jest, że w ciągu dekady intensywność ich kontaktów nieco zelżała, nadal jednak były serdeczne, czego świadectwem jest drugi list Filipa Melanchtona do Andrzeja z Majkowic.

Najjaśniejszemu mężowi, Panu Andrzejowi Trzecieskiemu, przyjacielowi swemu najdroższemu Filip Melanchton pozdrowienie.

Od początku jakże bardzo byłem ujęty ze względu na twoją cnotę, powagę i wykształcenie, tak uważając, że przez wzgląd na te zalety będziesz mi na zawsze najdroższy. Nie wątpię, że okazujesz stałość w przyjaźni ty, którego powaga jest szczególna w każdym obowiązku, jak sam [to] dostrzegłem. To, że piszę rzadziej, zdarza się albo z powodu mych zajęć, bądź okoliczności. Nie mamy bowiem posłańców, chyba że w dni targowe, kiedy jest spiętrzenie różnych zajęć. W tym roku wydałem komentarzyk o duszy, który, jeśli księgarz nie prześle, to prosz mnie [o niego], mam nadzieję, że jego lektura będzie ci miła. Cesarz Karol przybył do Niemiec, chciałbym raczej, aby rozpoczął wojnę z Turkami, niż rozprawiał o obrzędach mnichów. Co się dzieje, jeszcze nie wiemy. Niech Bóg nas zachowa. Miej się dobrze. 20 kwietnia w Lipsku. Roku Pańskiego 1540<sup>66</sup>.

64 MBW, Bd. T.6, Nr 1416, s. 60. *etsi testem habeam locupletissimum Tricesium tuum, virum sane amore tuo dignum mihique carissimum et qui numquam cessat apud me praedicare laudes tuas.*

65 J. Krókowski, op. cit., s. 20. Łaski określił Trzecieskiego mianem męża najwymowniejszego i bez wątpienia godnego miłości Filipa Melanchtona.

66 K. Piekarski, *Melanchtoniana polonica*, „Reformacja w Polsce” 1926, nr 4, s. 154. *Clarissimo viro D. Andreae Tricesio amico suo charissimo Philippus M[elanchton] S.D. Ut te propter virtutem, gravitatem et eruditionem initio complexus sum, ita statuens te mihi propter easdem dotes perpetuo chariss. fore. Nec dubito, quin tu in amicitia constantiam praestes, cuius animadverti singularem esse gravitatem in omni officio. Quod autem scribo rarius fit, vel occupationis meis ἢ τοῖς καιροῖς, non enim habemus tabellerios, nisi in nundinis, ubi concursus est variarum occupationum. Edidi hoc anno commentariolum de anima, quem, si non adfert bibliopola, a me petito, spero*

Reformator w ciepłym i przyjacielskim tonie z humanistyczną kurtuazją komplementował zalety i cnoty Trzecieskiego oraz zapewnił go o osobistym przywiązaniu i wiernej przyjaźni. Faktyczny niedostatek kontaktu powodowany był złym stanem zdrowia Melanchtona, które nadwreżyła aktywność polityczna, a zwłaszcza uczestnictwo w wiosennych zjazdach w Schmalkalden. Nie bez znaczenia było również wmieszanie go w obyczajową aferę bigamii landgraфа heskiego Filipa, który był jednym z politycznych przywódców niemieckich protestantów<sup>67</sup>. Melanchton bardzo oględnie i bez podawania szczegółów wypowiedział się o rzeczywistych przeszkodach w kontaktach z Krakowem. Całą winę zrzucił na brak regularnych połączeń pocztowych. Zdaniem Kazimierza Piekarskiego, list ten miał być świadectwem rozluźnienia relacji między reformatorami. „W serdecznym utrzymanym tonie usprawiedliwienie się Melanchtona z powodu rzadkiego pisywania, wywołane zostało bez wątpienia wyrzutami Trzecieskiego [...] zabrakło Melanchtonowi czasu i ochoty do korespondencji z Trzecieskim”<sup>68</sup>.

Istotną przekazaną wiadomością była informacja o publikacji *Commentarius de anima*. Melanchton ukończył dzieło 1 stycznia 1540 roku i zadedykował je norymberskiemu patrycjuszowi, członkowi rady miejskiej i świeckiemu przywódcy municypalnej reformacji Hieronimowi Baumgartnerowi. *Komentarz* opierał się na antropologii filozoficznej Arystotelesa i traktował o człowieku, jego anatomii, fizjologii, a przede wszystkim o chrześcijańskiej psychologii. Reformator czerpał z dorobku Stagiryty na tyle, na ile mógł pogodzić myśl antyczną z chrześcijańską antropologią, ściśle splecioną z dogmatem o nieśmiertelności ludzkiej duszy i ewangelickim przekonaniem o woli zepsutej przez grzech. Ciekawe, że Melanchton upominał się w przedmowie do *Komentarza* o prawa nauk ścisłych, traktując je jako równouprawnione dyscypliny naukowe wiodące do odkrywania śladów Boga i poznawania jego praw w świecie przyrody<sup>69</sup>.

Korespondencja z 1540 roku ukazuje drogi oraz sposoby przekazu protestanckich zasad religijnych. Jest ona ważnym tropem w próbie rekonstrukcji wędrówki humanistycznych i teologicznych idei. Renesansowe listy były istotnym środkiem utrzymania intelektualnej i osobistej łączności pomiędzy

*tibi iocunda eius lectionem fore. Carolus imperator venit in Germaniam, quem malim belligerari cum Turcis, quam disputare de monachorum ceremoniis. Quid molitur nondum scimus. Deus nos servet. Bene vale. Vigesimo Aprilis Lipsiae. Anno. D. XL.*

67 Więcej o bigamii landgraфа w rozdziale „W todze i zbroi”.

68 K. Piekarski, op. cit., s. 153–154.

69 Por. H. Scheible, *Melanchthon. Eine Biographie*, München 1997, s. 94–95.

europijskimi humanistami. Wraz z nimi pocztą przesyłano różnorodne druki, jak choćby książki i mapy. Wspomniany w liście *bibliopola* – wydawca i przedstawiciel szesnastowiecznej sieci księgarzy-dystrybutorów – niósł nieocenioną pomoc w rozprzestrzenianiu nowych prądów intelektualnych i religijnych.

Około 1542 roku Andrzej z Majkowic, bibliofil i znawca trzech języków klasycznych, użyczył swego domu oraz księgozbioru ludziom, którzy podzielali jego humanistyczne i reformacyjne poglądy<sup>70</sup>. Na początku czwartej dekady XVI wieku krakowski mąż *trium linguarum* osiągnął szczyt intelektualnej aktywności. „Kółko Trzecieckiego skupiało co światlejsze jednostki, wielbicieli Erazma, zwolenników reform w Kościele. W studiach i dyskusjach bywalcy zebrań znajdowali oparcie w zasobnej, doborowej bibliotece gospodarza”<sup>71</sup>.

Kolejne świadectwo kontaktów między Krakowem i Wittenbergą jest datowane na przełom stycznia i lutego 1543 roku. List Andrzeja z Majkowic do Filipa Melanchtona został przepisany przez szwajcarskiego studenta Filipa Bächli, który dzielił się swoimi wrażeniami z pobytu na uniwersytecie z bazylejskim humanistą, reformowanym duchownym i profesorem katedry Nowego Testamentu Oswaldem Myconiusem. Ukończywszy studia filologii klasycznej, Filip Bächli wrócił do Bazylei, gdzie pracował jako profesor i wykładowca języka greckiego.

Buda (jak to jest napisane w listach Polaka do Filipa Melanchtona), stolica Węgier, pewnym wojennym fortem po świętach Bożego Narodzenia została wyrwana Turkom przez Andrzeja Batorego, Caponi Ferencza i Myarij Ferencza (to mianowicie po łacinie znaczy Franciszek). I cała broń została zdobyta, wszyscy Turcy będący w Budzie zostali wybici do nogi. Węgrzy mianowicie posłużyli się takim fortem wojennym. Gdy często widzieli wyprawę Turków, [którzy] połączywszy siły, w jakimś wąwozie otaczali i rabowali zabitych i odziani w ich ubrania nakazywali jeńcom iść przed sobą, mając zbroje i miecze ukryte pod ubraniami. Tymczasem Niemcy „ich sposobem” ścigali Węgrów, tak jakby za chwilę mieli pochwycić ich za kark. Widząc to Turcy, otworzywszy bramy, czym prędzej wpuścili ich [do miasta]. I gdy tylko zostali wpuszczeni,

70 Por. W. Urban, *Epizod reformacyjny. Dzieje narodu i państwa polskiego*, t. II, zes. 30, Kraków 1988, s. 20.

71 A. Kawecka-Gryczowa, *Biblioteka ostatniego Jagiellona. Pomnik kultury renesansowej*, Wrocław 1988, s. 59.

natychmiast zaczęli napadać [Turków] i wypełniać wszystko trupami. Po zdobyciu miasta, podstawiwszy maszyny oblężnicze do murów zamku, w ciągu trzech godzin zdobyli warowny zamek. Te rzeczy usłyszałem od Węgrów, którzy podróżowali do Krakowa przez moją wieś, z listów danych w Bardejowie, do obywateli Czchowa. Teraz przybył do Krakowa poseł sułtana Turków Kierdej razem z posłem naszego władcy. Nie wiadomo, co to przyniesie. Nie jest całkiem bezpiecznie mieszkać w Krakowie ze względu na srożącą się tu i ówdzie zarazę, [pochodzącą] nie z zepsutego powietrza, ale z kontaktu z [zarażonymi] przybywającymi ludźmi. Między możnymi naszego królestwa nie dzieje się dobrze. Trzeba prosić Pana Boga, aby ich niezgoda nie przyniosła jakiegoś nieszczęścia. Nasz władca jest już stary, na wszystko przymyka oko. Arcybiskup maści w królestwie ziemskim razem z wojewodą krakowskim, a ich zabiegom przeciwstawia się pan Tarnowski, troszcząc się o wewnętrzną równowagę [królestwa]. Niech Bóg go umocni. Wołochów sąsiadów Siedmiogrodu pokonał ów mnich, który oddał Budę Turkom, cały odstąpił od tego i [od] stronnictwa węgierskiego. W miastach sąsiadujących z Polską zostało odśpiewane „Te Deum laudamus” z powodu tak znaczącego i łatwego zwycięstwa odniesionego nad Turkami<sup>72</sup>.

72 MBW, Bd. T.12, Nr 3157a, s. 74.

*Buda (ut literae Poloni ad Philippum Melanchtonem scriptae habent), Ungariae caput, quodam stratagemate est Turcis erepta post ferias Natalis Christi per Andream Battari, Caponi Ferentz et Myarii Ferentz (hoc enim Latinis signat Franciscus), et omnia arma accepta, omnes Turci Budae existentes ad unum occisione caesi sunt. Hoc autem Ungari stratagemate usi sunt: Cum viderent frequenter Turcarum excursiones, coniunctis copiis in quibusdam angustiis circumdederunt et occisos spoliarunt, eorum vestibibus induti captivos iusserunt antecedere, habentes arma et gladios sub vestibibus tectos. Interim Germani „eorum farinae” Ungaros sequebantur quasi iamiam cervicibus eorum incumbentes. Hoc videntes Turcae apertis portis eos citissime intromiserunt. Cumque essent intromissi, illico Turcos adoriri et caedibus omnia complere coeperunt. Civitate capta, admotis machinis muris arcis in spatio trium horarum coeperunt arcem. Haec audiui ab Ungaris, qui proficiscebantur Cracoviam per pagum meum, ex Bartphensium literis ad Czyoxsloviensis cives datis. Nunc Caesaris Turcarum legatus Kerdey proficiscitur Cracoviam una cum legato nostri principis. Quid adferat, ignoro. Non est usquequaque tutum habitare Cracoviae propter pestilitatem hic inde grassantem, non ex aëre corrupto, sed ex contagio hominum advenientium. Inter proceres regni nostri non bene convenit. Orandus dominus deus, ne eorum discordia aliquid mali adferat. Princeps noster iam senex ad omnia connivet. Archiepiscopus „coelum terrae miscet” una cum praeside Cracoviensi, domino Tarneviensi eorum conatibus resistente et aequitatem tuente. Deus eum confirmet. Valachos contiguos Transylvanis monachus ille profligavit, qui Budam Turcae tradiderat, nunc totus ab eo alienatus et factionis Ungaricae. Cantatum est „Te deum laudamus” in finitimis Poloniae civitatibus ob tam insignem facilemque victoriam de Turcis paratam.*

Obrazowy opis zdobycia Budy przez węgierskiego magnata i stronnika królowej Izabeli Andrzeja Batorego stał się pretekstem do zrelacjonowania spraw węgierskich oraz komentarza na temat politycznych rozgrywek na dworze krakowskim.

„Z końcem stycznia 1543 roku przybył do Krakowa po raz ósmy i zapewne już ostatni [Said bej – przyp. P.M.]. Obok spraw kupieckich miał on do załatwienia ważną misję polityczną: sułtan Sulejman i sułtanka Roskolana dążyli mianowicie do udaremnienia bliskiego już małżeństwa Zygmunta Augusta z Elżbietą Austriaczką<sup>73</sup>. Notowany przez źródło sułtański poseł to „polski poturczeniec Jan Kierdej”<sup>74</sup>, Said bej. Uzyskał on audiencję u królowej Bony, z którą ręką w rękę współdziałali wspomniani w liście arcybiskup gnieźnieński Piotr Gamrat<sup>75</sup> oraz marszałek wielki koronny i wojewoda krakowski Piotr Kmita<sup>76</sup>. Antyhabsburskie plany Bony i jej najmożliwszych stronników spełzły na niczym. Polityczny plan Zygmunta Starego, którego autor listu scharakteryzował jako starca i monarchę nadmiernie ustępliwego, okazał się skuteczniejszy od działań jego królewskiej małżonki. Stronnictwo prohabsburskie, do którego należał hetman Jan Tarnowski, pokrzyżowało polityczne zamiary Sulejmana Wspaniałego i Bony Sforzy. W maju 1543 roku odbył się ślub córki Ferdynanda I Habsburga Elżbiety i młodego króla Zygmunta II Augusta<sup>77</sup>.

Wzmianka o „mnichu” dotyczy Jerzego Utięsenowicia, który współzadził Siedmiogrodem z Izabelą Jagiellonką. Urodzony w 1482 roku Utięsenowić był paulinem (przez pewien czas także przeorem na Jasnej Górze). Z tego powodu zyskał on przydomek Brat Jerzy. Był doradcą Jana Zápolyi, biskupem Wielkiego Waradynu (dziś Oradea) i kardynałem, a przede wszystkim dyplomata, który musiał lawirować między interesami Jana Zápolyi, Izabeli Jagiellonki a Turkami i Habsburgami. Będąc najbardziej wpływowym człowiekiem w otoczeniu królowej Izabeli, Brat Jerzy skupił na sobie powszechną niechęć. Trzecie wspomniał, że to on oddał Turkom Budę. Sprawdzeni przezeń Osmanie zajęli miasto dopiero dziesięć lat później, w sierpniu 1541 roku. Po przejściu Brata Jerzego na służbę Habsburgów został on zamordowany, gdyż jego nowi mocodawcy nie byli przekonani o życzliwości i szczerości zamiarów kardynała.

73 Z. Abrahamowicz, *Kierdej Jan – Said bej*, w: PSB, t. XII, 425.

74 M. Duczmal, op. cit., s. 281.

75 Zob. K. Hartleb, *Gamrat Piotr*, w: PSB, t. VII, s. 264–266.

76 Zob. H. Kowalska, *Kmita (Sobieński, Sobiński) Piotr*, w: PSB, t. XIII, s. 97–100.

77 Por. M. Bogucka, *Bona Sforza*, Warszawa 1989, s. 199.

Treść korespondencji odsłania prohabsburskie sympatie autora. Poparcie dla Wiednia kazało mu rzucać oskarżenia na Brata Jerzego, który w 1543 roku nawoływał Węgrów z Siedmiogrodu do walki z Turkami. Krytyka miękkiej polityki Zygmunta Starego, niechęć do Bony, Gamrata i Kmity ukazuje polityczne preferencje Andrzeja z Majkowic.

Erudycja i księgarskie kompetencje Andrzeja Trzecieckiego sprawiły, że został powołany przez Zygmunta Augusta na stanowisko królewskiego bibliotekarza. Od 1545 roku był osobiście odpowiedzialny za zakupy do wawelskiej księżnicy. To zajęcie z pewnością stymulowało osobiste kontakty z przedstawicielami niemieckiej reformacji. „Wymiana czy pośredniczenie w nabywaniu książek odgrywała w ich wzajemnych stosunkach niewątpliwie poważną rolę, czego dowodzą też wzmianki w listach z 1529 i 1546 roku. Zapewne Trzeciecki pomnożył wcale znacznie swą bibliotekę<sup>78</sup>. Królewski bibliotekarz raczej nie wyprawiał się osobiście za granicę po odbiór zamówionych tytułów. W XVI wieku powszechną praktyką było przewożenie książek w beczkach. Dopiero po ich dostarczeniu na miejsce zamawiający oddawał je do intrologatora. Nic nie stało na przeszkodzie, by wśród sprowadzonych pozycji królewski oficjalista przemycił do kraju także druki i książki propagujące reformacyjne idee. Będąc u szczytu dworskiej kariery i życiowego powodzenia, animator i główna postać koła krakowskich humanistów, którym bliskie były idee reformacyjne (stąd nazwa Koło Trzecieckiego) pisał do Wittenbergi.

#### Andrzej Trzeciecki do Melanchtona.

[Wierzę, że] Chrystus [jest] naszym pośrednikiem. Listy twoje, mój Filipie, otrzymałem razem z lirycznymi pieśniami Pana Stigla, które zostały zadedykowane Panu kasztelanowi krakowskiemu. W dobrej wierze je przekazę, albowiem obecnie jest [on] w Krakowie nieobecny. Ponieważ tak wielką życzliwość okazujesz memu syneczkowi, poczuwam się do największej wdzięczności, za co postaram się wszelkim oddaniem [ci] się przysłużyć. Nowe rzeczy dzieją się u nas: Piotr – gospodar Mołdawii niedawno umarł. W tym czasie Turcy zdobyli jeden zamek położony w kierunku Austrii, a drugi oblegają. Szarańcza z Węgier przeniknęła już do nas do zamku w Niepołomicach, gdzie król nasz ma zwyczaj polować, i wielkie poczyniła spustoszenia. Ja od nieprzyjaciół moich więcej niż dosyć byłem prześladowany. Lecz Bóg, Ojciec miłosierdzia, wyrwał

78 K. Piekarski, op. cit., s. 154.

mnie z ich paszczek przez Chrystusa Pana naszego. Starszy nasz król jest dobrego zdrowia i młodszy ma się [jak] najlepiej. Doktor Leonard kanonodzieja zamku krakowskiego wybrany został na biskupstwo kamienieckie. Nie używa [on] żadnych niejasnych sformułowań, lecz zwiastuje szczere Słowo i nieustraszenie grzmi przeciw występkom wszystkich zakonów. Królowa Bona należy do jego stronnictwa i odważnie nie dopuszcza niechętnych mężów do [wyższych] kościelnych święceń. Tu wszyscy pobożni [ludzie] wzywają Boga przez Chrystusa, aby nie zabrakło błogosławionego źródła Ewangelii i modlą się o ratunek dla waszych ksiąząt. Nie są to liczne [rzeczy], które napisałem. Żegnaj. W Krakowie 12 sierpnia Roku Pańskiego 1546.

Twój z [całej] duszy Andrzej Trzecieski.

Gdy już opieczetowałem list, przybył do mnie posłaniec, który doniósł, że umarł antychryst rzymski – wysłannik władcy piekieł, i że jakiś kardynał został schwytany przez Niemców. Oby te [wieści] okazały się prawdziwe!

Adres: Najjaśniejszemu mężowi, Panu swemu Filipowi w Wittenberdze<sup>79</sup>.

79 K. Hartfelder, *Ungedruckte Briefe an Melancthon*, ZKG, Bd. 12 (1891), s. 194–195. *Andreas Tricesius an Melancthon*.

*Christum mediatorem nostrum. Literas tuas accepi, mi Philippe, una cum carminibus domini Stigelli, quae sunt inscripta domino Castellano Cracoviensi, bona fide transmittam (abest enim nunc a Cracovia). Quod tantam humanitatem exhibes filiolo meo, habeo gratiam quam qui possum maximam studeboque omnibus obsequiis demereri. Nova haec apud nos sunt: Petrus Palatinus Valachiae non ita pridem diem suum obiit. Turcae hoc tempore arcem unam expugnaverunt versus Austriam sitam et alteram oppugnant. Locustae ex Ungaria iam ad nos penetrarunt apud Niepolomice arcem, ubi solet rex noster venationes exercere, magna damna foecerunt. Ego ab adversiis meis hoc semestri plus satis exercitus sum, sed deus, pater misericordiarum, me ex eorum faucibus eripuit per Christum dominum nostrum. Rex noster senior commoda valetudine et iunior optime valet. Doctor Leonardus concionator arcis Cracoviensis, electus in episcopum Camonecensem, nullis circuicionibus utitur, sed sincere verbum annunciat et iterpide contra vicia omnium ordinum declamat. Regina bona eius partes tuetur et strenue defendit invitis ecclesiastici ordinis viris. Omnes pii hic invocant deum per Christum, ut evangelii causam non deserat foelicemque exitum principibus vestris precantur. Plura non sunt, quae scribam.*

*Vale. Cracovia 12 Augusto anno domini 1546. Tuus ab animo Andreas Tricesius. Cum iam obsignaturus eram literas, venit ad me nuncius, qui retulit antichristum romanum nuncium Plutonis esse factum et cardinalem quendam per Germanos esse captum. Utinam haec vera sint.*

*Adresse: Clarissimo viro, domino Philippo Melanthoni, apud Wittenbergam, suo.*



Ostatni z zachowanych listów dowodzi, że korespondencja między Krakowem a Wittenbergą krążyła nieprzerwanie. Poczta wysyłano wspomniane książki, w tym wypadku były to utwory dedykowane kasztelanowi Janowi Tarnowskiemu przez nowołacińskiego poetę i profesora Jana Stigla, wykładowcę języka łacińskiego na uniwersytecie w Wittenberdze<sup>80</sup>. List Trzecieskiego na pierwszy rzut oka wydaje się oszczędny w słowach. Autor przepłatał informacje o śmierci hospodara Piotra Raresza z opisami tureckiego zagrożenia na południu i z wiadomościami lokalnymi.

Źródło odślania też rodzinne aspekty biografii Trzecieskiego. Autor wyraził wdzięczność Melanchtonowi za opiekę nad synem Andrzejem (ok. 1530–1584)<sup>81</sup>, który od sierpnia 1544 do 1547 roku studiował na uniwersytecie w Wittenberdze i tak jak ojciec przyjaźnił się z Filipem Melanchtonem<sup>82</sup>.

Wspomniane w korespondencji przykrości dotyczyły zdarzeń, które miały miejsce w 1545 roku, gdy Trzecieski procesował się z kanonikiem Wacławem Gwoździem o staw rybny. „Proces toczył się początkowo przed sądem biskupim w Krakowie, gdzie Andrzej został ekskomunikowany, a następnie przeniesiony został do grodu krakowskiego, gdzie Trzecieski został uniewinniony i uwolniony od kar kościelnych”<sup>83</sup>.

Niewątpliwym sukcesem i radością dla członków Koła Trzecieskiego była wspomniana nominacja biskupia Leonarda Słończewskiego, kanonika zakonu Stróżów Najświętszego Grobu Jerozolimskiego (bożogrobców). W 1539 roku ukończył on Akademię Krakowską, uzyskując tytuł magistra *artium*. Słończewski zasłynął jako płomienny kaznodzieja kościoła Mariackiego i katedry wawelskiej. Kazania wygłaszane w duchu reformacyjnym wzbudziły w Krakowie kontrowersje i poważnie zaniepokoiły władze kościelne. W styczniu 1545 roku kanonik został napadnięty i mocno pobity. Niedługo po tym incydencie „podczas kazania 2 II zakwestionował kult maryjny oraz obraził stan duchowny”<sup>84</sup>. Mimo to w lipcu 1546 roku Zygmunt Stary mianował

80 Por. K. Hartfelder, *Stigel Johann*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/gnd104318864.html#adbcontent> [przełączany: 30.08.2016].

81 Data urodzin Trzecieskiego młodszego jest nieznana. Jerzy Krókowski wskazał rok 1525. Współcześni badacze Agata Chrobot i Agnieszka Dziuba opowiadają się za datą późniejszą, ok. 1530. Por. A. Chrobot, *Carmina Maiora Andrzeja Trzecieskiego. Próba monografii*, Kielce 2014, s. 7. Por. także A. Dziuba, *Andrzej Trzecieski*, w: EK, t. 19, s. 1112.

82 Por. J. Krókowski, op. cit., s. 27.

83 M. Wolski, op. cit., s. 154.

84 H. Kowalska, *Słończewski Leonard z Wyszogrodu*, w: PSB, t. XXXIX, s. 31.

go biskupem kamienieckim. Nominacja wywołała wśród przeciwników reformacji powszechne zgorzsenie. Postępowanie monarchy szczególnie poruszyło młodego duchownego Stanisława Hozjusza<sup>85</sup>. Obawy konserwatywnej części kleru okazały się płonne, ponieważ tuż po objęciu biskupstwa kamienieckiego Słończewski „przeobraził się z nieprzejednanego krytyka starego Kościoła w jednego z jego najgorliwszych obrońców”<sup>86</sup>. Warto dodać, że Trzecieski wyraźnie przecenił w liście reformacyjne sympatie królowej Bony. Była ona ciekawa religijnych nowinek, czytywała rozprawy teologiczne<sup>87</sup>, a liczący na jej protekcję i ochronę Litwini dedykowali jej wyznanie wiary ułożone przez Abrahama Kulwiecia<sup>88</sup>. Choć w otoczeniu Bony „nie brakło ludzi o dość swobodnych poglądach w sprawach wiary”<sup>89</sup>, to królowa „traktowała sprawy Kościoła raczej w kategoriach politycznych”<sup>90</sup>, zaś beneficja kościelne przyznawała z rozmysłem i na podstawie trzeźwej oceny kandydatów. Nic więc dziwnego, że „jej protegowani to z reguły ludzie o wysokiej kulturze umysłowej, gorliwie służący dynastii i państwu”<sup>91</sup>.

Ostatni fragment korespondencji zawiera słowa otuchy przesłane Niemcom w „czasie grozy” *Anno Domini* 1546. Śmierć Lutra 18 lutego i rozpoczęcie przez Karola V letniej ofensywy przeciw książętom i miastom protestanckim zwiastowały mającą nadejść rok później klęskę związku szmalkaldzkiego. Nakreślone przez Trzecieskiego frazy były wyrazem solidarności z chrześcijanami, na których wolność nastawał władca. Z tego powodu protestanczy publicyści często porównywali go do złego i okrutnego cesarza Nerona.

Analiza tekstu byłaby niepełna, gdyby pominięto wstęp listu, będący krótkim wyznaniem wiary autora. Stwierdzenie jest powtórzeniem biblijnego pouczenia św. Pawła: „Jeden jest bowiem Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” (1 Tm 2,5)<sup>92</sup>. Biblijna fraza była mocną deklaracją konfesyjnych przekonań Trzecieskiego starszego.

85 Por. *ibidem*, s. 31.

86 G. Schramm, *Szlachta polska wobec reformacji 1548–1607*, przeł. J. Górny, Warszawa 2015, s. 91.

87 Por. W. Pociecha, *Bona Sforza d’Aragona*, w: PSB, t. II, s. 293.

88 Por. D. Pociūtė-Abukevičienė, *Protestantyzm*, w: *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, oprac. V. Ališauskas, L. Jovaiša, M. Paknys, R. Petrauskas, E. Raila, przeł. P. Bukowiec, B. Kalęba, B. Piasecka, Kraków 2006, s. 598.

89 S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1988, s. 83.

90 *Ibidem*, s. 83.

91 M. Bogucka, *op. cit.*, s. 220.

92 *Biblia Ekumeniczna to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z Księgami Deuterokanonicznymi*, przekład z języków oryginalnych, Warszawa 2018. Wszystkie cytaty biblijne i apokryficzne za *Biblią Ekumeniczną*.

Mogła też być wyzwaniem rzuconym w stronę papistów przywiązanych do kultu relikwii i orędownictwa świętych. Trzeciecki wprost nawiązał do chrystocentrycznej deklaracji wiary wyłożonej na kartach *Wyznania augsburskiego*. „Kościoły nasze uczą o czci świętych, iż świętych można stawiać jako wzór do naśladowania [...]. Atoli Pismo Święte nie uczy, abyśmy wzywali świętych lub ubiegali się o ich pomoc, jedyne bowiem Chrystusa stawia przed nami jako pośrednika, przebłaganie, najwyższego kapłana i orędownika”<sup>93</sup>.

Zapisaane w postscriptum niesprawdzone informacje o zgonie papieża Pawła III (zmarł w 1549 roku) opatrzone jego „piekielną tytułaturą” oddają zapalczliwość ducha i luterańską gorliwość krakowskiego propagatora reformacji.

Korespondencja Melanchtona z Trzecieckim urwała się w 1547 roku. „Trzeciecki senior zmarł, zostawiając syna – poetę reformacyjnego (i pijanię), a jego przyjaciele rozeszli się »w prawo i w lewo«”<sup>94</sup>.

Podsumowanie kontaktów trwających bez mała cztery dekady pozwala dostrzec znaczenie Filipa Melanchtona dla reformacji w Polsce. Jawi się on jako humanista, antropolog, ale przede wszystkim jako teologiczny mentor wytyczający ścieżki odnowy Kościoła. Kontekst sakramentologicznego sporu o obecność Chrystusa w chlebie i winie czyni zeń świadka i współuczestnika dramatu związanego z wczesnym podziałem obozu reformacji. Korespondencja potwierdza jego żywe zainteresowanie sprawami środkowoeuropejskimi. Dzięki listom z Krakowa profesor Leucorei dobrze orientował się w sprawach polityki wewnętrznej i zewnętrznej zarówno Polski, jak i rozdartych konfliktem Węgier. Wiadomości o postępach tureckich niepokoiły go, a jednocześnie stanowiły impuls do krytycznego spojrzenia na bierność obozu cesarskiego, który trwonił energię, skupiając się na obronie przebrzmiałych tradycji czy instytucji kościelnych. Zdobycie Budy w 1541 roku skłoniło Melanchtona do modyfikacji komentarza do Księgi Daniela. Reformator nadał faktom historycznym nową, eschatologiczną interpretację. Okrutni Turcy – w jego oczach – jawili się jako plaga zesłana na ziemię przez Boga. Ich sukcesy stanowiły karę za grzechy, a los Węgier stał się znakiem bożego wezwania do pokuty i nawrócenia. Utrata części węgierskiego terytorium przez Ferdynanda I była zasłużoną karą, którą Bóg zesłał na Habsburgów za prześladowanie reformacji<sup>95</sup>.

93 F. Melanchton, *Wyznanie augsburskie*, przeł. J. W. Jackowski, w: *Księgi wyznaniowe Kościoła luterańskiego*, Bielsko-Biała 2003, s. 149.

94 W. Urban, *Epizod reformacyjny...*, op. cit., s. 20.

95 Por. M. H. Jung, op. cit., s. 131.

Dzięki korespondencji *praeceptor Germaniae* zyskiwał ważne i potrzebne informacje. Na bieżąco mógł śledzić wydarzenia polityczne, militarne oraz trasy europejskich wędrówek i losy wybitnych humanistów, takich jak Jan van der Campen czy Jan Stratius.

Kazimierz Piekarski napisał przed niespełna stu laty: „Z Melanchtonem łączyły Andrzeja Trzecieskiego ojca żywe i przyjazne związki przez długi szereg lat. Bezpośrednich wszakże danych, które by dokładniej wyświetliły szczegóły tego stosunku, dochowało się bardzo niewiele. Brak wiadomości źródłowych stanowi przykrą przeszkodę w badaniach początków rozwoju ruchu reformacyjnego w Polsce, jeżeli się zważy, iż Trzecieski był jednym z najruchliwszych krzewicieli »nowinek« i odgrywał niejednokrotnie rolę łącznika z zachodem”<sup>96</sup>. Wyjątkowo w rozdziale poświęconym rzeczywistym początkom korespondencji Melanchtona z Polakami zdecydowałem się na publikację listów obu zainteresowanych stron, by lepiej wyświetlić serdeczny charakter wzajemnych relacji. Sądzę, że dodanie dwóch listów Trzecieskiego z lat 1540 i 1543, niepublikowanych dotąd w polskiej historiografii, pozwoliło lepiej oświetlić stosunki Filipa Melanchtona z ojcem polskiej reformacji. Okazało się, że kontakty humanistów w latach 1529–1546, mimo okresowego spadku intensywności, były żywsze niż powszechnie dotąd sądzono.

### 3. ZAPROSZENIE DO POLSKI.

#### KORESPONDENCJA Z BISKUPEM ANDRZEJEM KRZYCKIM

U PROGU LAT DWUDZIESTYCH XVI WIEKU jagiellońska Rzeczpospolita była magnesem przyciągającym obcokrajowców, ludzi ciekawych jej kolorytu, sławy i potęgi. Wraz z Boną Sforzą przybyli liczni włoscy dworzanie, architekci i intelektualiści. Do Polski ciągnęli również przedstawiciele innych nacji, jak angielski podróżnik i humanista Leonard Cox czy szwajcarski lekarz Teofrast Paracelsus<sup>97</sup>. Rozmach i dynamika polskiego odrodzenia ośmieliły krajowe elity władzy oraz intelektualne do odważnego i energicznego mecenatu. Najwybitniejszych przedstawicieli szesnastowiecznego humanizmu namawiano, by osiedli nad Wisłą. 22 grudnia 1525 roku dyplomata, poeta i biskup przemyski Andrzej Krzycki (ur. w 1482 roku)<sup>98</sup>

96 K. Piekarski, op. cit., s. 153.

97 Por. H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 73.

98 Obszerną monografią poświęconą życiu i działalności biskupa jest książka Leszka Barszcza *Andrzej Krzycki. Poeta, dyplomata, prymas*, Gniezno 2005.

zapropował swemu wujowi biskupowi Piotrowi Tomickiemu, aby wysła-  
no zaproszenie do „księcia humanistów” – Erazma z Rotterdamu<sup>99</sup>. Pomysł  
ten doskonale wpisywał się w reformatorskie plany Tomickiego, który jako  
podkanclerzy koronny chciał humanistycznej odnowy studiów na krakow-  
skim uniwersytecie, a także marzył o uczynieniu z Rzeczypospolitej europej-  
skiego centrum „nauk klasycznych i kultury renesansowej”<sup>100</sup>. Po uzyskaniu  
królewskiej zgody Krzycki, którego poezję Erazm cenił wysoko, dwukrot-  
nie zachęcał rotterdamczyka, by zechciał przeprowadzić się do Polski. Wy-  
chwalał kraj, zalety monarchy, „zamożność panów i szlachty [...], wreszcie  
stan polskiej kultury, uniwersytetu, nauki; mówił nawet o ruchliwych dru-  
karniach krakowskich. »Stawiaj warunki jakie chcesz, rozkazuje! Nie uważaj  
się wiecznie za chorego i inwalidę!«”<sup>101</sup>. Osobiste zaproszenie przesłał także  
król Zygmunt Stary, dołączając do korespondencji sto dukatów w prezencie.

Nadzieje okazały się płonne, a zabiegi daremne, bowiem Erazm zapro-  
szenia nie przyjął, mimo że zabiegi Polaków bardzo mu pochlebiali. „Toteż  
ukłuła go później dotkliwie wiadomość, że tenże sam Krzycki zapraszał do  
Polski Filipa Melanchtona, »bardziej luterskiego od samego Lutra« (jak pisał  
Erazm do Łaskiego); nie wiedział obrażony rotterdamczyk, że Krzyckiemu  
marzyły się wtenczas jakieś irenistyczne cele, że myślał o nawróceniu wiel-  
kiego filologa i pedagoga niemieckiego na łono katolickiego Kościoła”<sup>102</sup>.

W świetle zachowanej korespondencji Filipa Melanchtona warto przy-  
rzeć się próbom sprowadzenia go do Polski. Warto także poznać reakcje re-  
formatora oraz motywy Andrzeja Krzyckiego, który od kwietnia 1527 roku  
był biskupem płockim, bardzo sprawnie administrującym swoją diecezją.  
Jako mecenas przyczynił się wzniesienia wielu nowych kościołów parafial-  
nych. Purpurat podjął decyzję o przeniesieniu i budowie w nowym miejscu  
płockiej katedry św. Zygmunta<sup>103</sup>. W stolicy diecezji stworzył i utrzymywał  
renesansowy dwór biskupi oraz zgromadził cenną bibliotekę. W Pułtu-  
sku założył pierwszą na Mazowszu drukarnię i rozbudował tamtejszy zam-  
mek biskupi<sup>104</sup>. Z zaangażowaniem wizytował parafie i zwalczał reformację,

99 Por. S. Zabłocki, *Krzycki Andrzej*, w: PSB, t. XV, s. 546.

100 Por. S. Łempicki, *Renesans i Humanizm w Polsce. Materiały do studiów*, Warszawa 1952, s. 129.

101 Ibidem, s. 129.

102 Ibidem, s. 129–130.

103 L. Barszcz, op. cit., s. 156.

104 Ibidem, op. cit., s. 158.

a w traktacie *De ratione et sacrificatio missae* (1529) wyłożył teologiczno-liturgiczne aspekty mszy, wpisując się w poczet nowożytnych odnowicieli liturgii katolickiej<sup>105</sup>.

Od początku lat dwudziestych XVI wieku biskup Krzycki jako najwybitniejszy poeta nowołaciński piórem zwalczał religijne nowinkarstwo. Opublikował m.in. *Encomia Luteri* – antyluterańskie satyry będące parafrazą *Pochwały głupoty* Erazma z Rotterdamu. W 1527 roku ogłosił drukiem alegoryczny komentarz do Psalmu 21 jako aluzję do *Operatio in Psalmum XXI* Marcina Lutera<sup>106</sup>. Będąc królewskim dworzaninem i senatorem, starał się energicznie przeciwdziałać rozwojowi protestantyzmu przy użyciu metod i środków politycznych. Krzycki był powszechnie uważany za inspiratora sławnego edyktu Zygmunta Starego z 5 listopada 1523 roku, który „przewidywał karę śmierci i konfiskatę majątku za szerzenie i wyznawanie luternizmu”<sup>107</sup>. Dwa lata później „Andrzej Krzycki posłużył się nawet terminem *luteranismus*”<sup>108</sup>, zaś podczas rady królewskiej żądał wprowadzenia zakazu dysput religijnych na dworze królewskim, a w 1526 roku „wzywał króla wraz z Tomickim i Kmitą do jak największej surowości”<sup>109</sup> wobec gdańszczan otwarcie opowiadających się za reformą kościelną w swoim mieście.

Wiosną 1533 roku biskup płocki miał zamiar zaprosić Melanchtona nad Wisłę. Zadanie to zlecił Marcinowi Słapowi Dąbrowskiemu. Wybór posłańca był doskonale przemyślaną strategią. Marcin z Dąbrówki wywarł na reformatorze jak najkorzystniejsze wrażenie, bowiem był powszechnie znany jako niedawny sekretarz Erazma z Rotterdamu. Od wiosny 1528 roku Słap Dąbrowski razem z siostrzeńcem Krzyckiego Andrzejem Zebrzydowskim gościli w Bazylei. Jesienią obaj „udali się do Paryża, skąd w lutym 1529 wrócili do Erazma”<sup>110</sup>. Tam drogi Polaków się rozeszły – Andrzej wyjechał do Italii, a Marcin na kilka miesięcy pozostał z Erazmem jako jego osobisty sekretarz. Wówczas Marcin z Dąbrówki zyskał sympatię i uznanie

105 Por. ibidem, s. 160–161.

106 Por. S. Zabłocki, op. cit., s. 546.

107 W. Krieseisen, *Stosunki wyznaniowe w relacjach państwo–kościół między reformacją a oświeceniem (Rzesza Niemiecka – Niderlandy Północne – Rzeczpospolita polsko-litewska)*, Warszawa 2010, s. 442.

108 M. Ptasiński, *Luteranizm bez Lutera. Luter w Polsce w XVI w.*, w: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hemreneutyka wartości*, t. VIII, *Luteranizm w kulturze Pierwszej Rzeczypospolitej*, red. K. Meller, Warszawa 2017, s. 51.

109 S. Zabłocki, op. cit., s. 546.

110 K. Lutyński, *Słap Dąbrowski Marcin*, w: PSB, t. XXVII, s. 581.

rotterdamczyka, które „książę humanistów” wyraził w swoich listach adresowanych do polskich sympatyków. W kwietniu 1530 roku, ukończywszy zleconą przez Krzyckiego misję, Dąbrowski opuścił Wittenbergę. Był to początek jego wieloletniej podróży po Europie. Najpierw odwiedził Erazma we Fryburgu, następnie pojechał do Louvain, Padwy i Rzymu. Wrócił do Polski po sześciu latach i uzyskaniu tytułu doktora obojga praw<sup>111</sup>.

Odpowiedź na zaproszenie przesłane do Wittenbergi Filip Melanchton zawarł w krótkim liście wysłanym do biskupa płockiego z Torgawy.

28 Marca 1530

Melanchton do Andrzeja Krzyckiego [biskupa płockiego].

Filip Melanchton Andrzejowi Krzyckiemu  
najszerdeczniejsze pozdrowienie.

Wyłożył mi żądania Twej Ojcowskiej Przewielebności Marcin, młodzieniec obdarzony szczególną „słodczą intelektem”. Ja zaiste nawet jeśli uważam, że byłaby we mnie ta przeciętność talentu i nauki, to jednak bardzo mocno cieszę się tym twoim o mnie sądem. Nic bowiem w całym życiu nie może mi się zdarzyć szczytniejszego niż tak wielkie o mnie świadectwa dobrych mężów. I nikt mi więcej nie ofiarował jak Ojcowska Twa Przewielebność, ponieważ zapraszasz tutaj i polecasz korzystać z twojej obecności, od której nic bardziej nie jest dla mnie pożądane. Lecz w tym czasie tkwię tutaj uwiązany licznymi wielkimi sprawami, z których, jeśli kiedyś będę mógł się wyplątać, będę musiał poszukać jakiegoś mecenasa, który użyczy mi czasu [potrzebnego] do rozwinięcia tych studiów i wyjaśniania tego, czego wśród tych zajęć nie da się poświęcić tak jakbym sobie tego życzył. Niczego zaiste nie pragnąłbym, jak zawinąć do takiego „portu” mej starości i moich naukowych zainteresowań, jaki mi pokazujesz. O wszystkich innych rzeczach napiszę do ciebie obficie w innym czasie. Teraz bowiem nie ma mnie w domu, gdy pisałem te [rzeczy] przybity sprawami najprzykrzejszymi. Dlatego Twa Ojcowska Przewielebność niech wybaczy krótkość moich listów. Żegnaj Twa Ojcowska Przewielebność. Nazajutrz po niedzieli Laetare 1530<sup>112</sup>.

111 Por. ibidem, s. 581.

112 MBW, Bd. 4, Nr 884, s. 109–110.

28 März 1530.

*M[elanchthon] an Andreas Cricius, [Bf. Von Płock].*

*Philippus Melancton Andreae Cricio S.P.D. Exposuit michi mandata reverendissimae paternitatis tuae Martinus iuvenis singulari „ingenii suavitate” preditus. Ego vero, tamen intelligo, quae sit ingenii et doctrinae in me mediocritas, tamen hoc tuo de me*

Reformator pochwalił posłańca i podziękował Krzyckiemu za zaproszenie. Wyraził szczerą wdzięczność za wysoką ocenę jego talentu i poziomu wykształcenia. Stwierdził, że inicjatywa polskiego biskupa trafiła mu do przekonania, gdyż odpowiadała wewnętrznej potrzebie prowadzenia przezeń uładowanego, a przede wszystkim niczym niezmaconego życia (humanistyczny ideał *otium*) godnego uczonego człowieka. Z bólem wyznał, że moment zawinięcia do „portu starości i naukowych zainteresowań” musi jednak odłożyć na bliżej nieokreśloną przyszłość. Przyczyną odmownej *de facto* odpowiedzi wysłanej plockiemu biskupowi było zaangażowanie „nauczyciela Niemiec” w obronę reformacji. List został napisany w Torgawie, dokąd na polecenie elektora Saksonii Jana Stałego przybyli Luter, Melanchton, Bugenhagen i Jonas. 14 marca 1530 roku niemieccy reformatorzy rozpoczęli dyskusję nad spornymi kwestiami dotyczącymi wiary i obrzędów kościelnych<sup>113</sup>, a także prawa oporu poddanych wobec władzy świeckiej. 20 marca książę wysłuchał ich stanowiska. Teolodzy ukończyli prace w przeddzień wysłania listu do Krzyckiego. „27 marca, po drugim wezwaniu elektora, został mu przedłożony rezultat narad [...] *Artykuły torgawskie*, zawierające tylko ocenę zniesionych w dobrach saskich nadużyć”<sup>114</sup>. Wspomniane w korespondencji „wielkie sprawy” odnosiły się do mobilizacji wszystkich luterańskich sił przed zwołanym na początek kwietnia sejmem Rzeszy. List napisano w ogniu tych przygotowań. Stąd płynie usprawiedliwienie autora odnośnie krótkiej, ale wymownej formy korespondencji. 2 maja 1530 roku Filip Melanchton i elektor Jan Stały przybyli do Augsburga, gdzie 25 czerwca odczytano Karolowi V ułożone przez „nauczyciela Niemiec” *Wyznanie augsburskie*.

*iudicio magnopere delector. Nichil enim in omni vita accidere michi potest honorificentius quam talia de me bonorum virorum testimonia. Ac nemo michi plus tribuit quam reverendissima paternitas tua, quia istuc invitae et consuetudine tua frui iubes, quae quidem michi nichil esset optatius. Sed hoc tempore hereo hic alligatus multis magnis causis, ex quibus si quando expedire me potero, querendus erit aliquis Mecenas, qui ocium suppeditet ad ea studia tractanda atque illustranda, quae in his occupationibus non vacat perinde colere, ut vellem. Nichil vero malim, quam contingere talem „portum” meae senectae ac studiis meis, qualem michi ostendis. De aliis rebus omnibus scribam ad te copiose alio tempore. Nunc enim domo aberam, cum haec scribebam obrutus negociis molestissimis. Quare reverendissima paternitas tua ignoscat brevitati literarum mearum. Valeat reverendissima paternitas tua. Postridie dominicae Letare 1530.*

113 Por. *Handbuch der Kirchengeschichte*, hrsg. von H. Jedin, Bd. IV, *Reformation, Katholische Reform und Gegenreformation*, Freiburg–Basel–Wien, 1967, s. 266.

114 W. Niemczyk, *Historia powstania „Wyznania augsburskiego” i „Obrony Wyznania augsburskiego”*, w: KWKL, s. 136.



Dynamika wydarzeń rozgrywających się w Rzeszy sprawiła, że Andrzej Krzycki musiał długo, acz bezowocnie oczekiwać odpowiedzi autora *Konfessji augsburskiej* i jej *Obrony*. Po upływie dwóch lat biskup jeszcze raz przesłał Melanchtonowi zaproszenie do Polski. Tym razem „nauczyciel Niemiec” odwdzieczył się płockiemu purpuratowi długim i pięknym renesansowym listem.

27 października 1532

Filip Melanchton do Andrzeja Krzyckiego,  
biskupa płockiego.

Nawet jeśli wcześniej poznałem twoje wykształcenie z twoich pouczeń, które przyniósł mi szlachetny młodzieniec Marcin [Słap Dąbrowski], to jednak z tych listów, które mi ostatnio dałeś, nabrałem jakiegoś osobliwego przekonania o twojej serdeczności, nie tylko dlatego, że była pełna twojej łaskawości względem mnie, którą zaiste bardzo cenię, lecz o wiele bardziej z samego sposobu wypowiedzi, od której uważam, że nawet w Italii [będącej] tych sztuk rodzicielką i kolebką, nie może pojawić się nic słodsze go i wytworniejszego. Zaiste taki sposób mówienia nie może wypływać [znikąd indziej], jak tylko z umysłu pełnego słodyczy i duchowej kultury. Lecz jak wiele jest w owym kunszcie powagi i mądrości, w którym opłakujesz poróżnienie religii! A zatem, aby rozpalić w duszy miłość ku Tobie, nie można mi było przysłać nic skuteczniejszego niż te listy. Te nawet, jeśli były bardzo krótkie, to jednak zawierały jasne wskazanie już to o twojej duchowej kulturze, już to o mądrości. Zaiste bowiem zdawało mi się, że wyraził najdobitniej te słowa mówcy home-ryckiego: „I choć młody na słowa niewiele się sadił”<sup>115</sup>. Dlatego zaś po owych listach napisanych w drodze do Augsburga później nic do ciebie nie napisałem, jakby jakiś smutek czasów wybił [mi] z rąk te powinności. Albowiem choć z największą starannością łagodziłem spory, to jednak

115 Homer, *Iliada*, op. cit. s. 58. Zanotowana przez Teodora Wierzbowskiego fraza grecka *παῖρα μὲν ὀρὰ μαλακιζέως* nie ma sensu i czyni tekst niezrozumiałym dlatego, że nie istnieje w języku greckim wyraz *μαλακιζέως*. W 14 tomie *Acta Tomiciana* pod redakcją Władysława Pocięchy (Poznań 1952) na s. 748 znajduje się notacja *μαλακιζέως*, co także niczego nie wyjaśnia. W odczytaniu niejasnej transkrypcji Wierzbowskiego pomaga wydanie krytyczne *Melanchthons Briefwechsel*, T. 5, Nr 1288, s. 355, gdzie znajduje się stosowny fragment oryginału trzeciej księgi *Iliady*, w. 214: *παῖρα μὲν, ἀλλὰ μάλα λιγέως*.

tak wielka była nieustępliwość przeciwników, że wszczęli tę wojnę na nowo, w którą wchodziłem się z ciężącego nade mną losu. Choć natura, wola i ten rodzaj naukowych zainteresowań, który jedynie kocham, wzdrażają się bardzo przez tymi sporami. Na początku ujrzałem pewne sprawy konieczne do wyłożenia ku pobożności, których nie odrzuciłem. Mianowicie wcale nie udaję, że nie jest mi po drodze z epikurejczykami, którzy uważają, że [sprawy] związane z religią nic ich nie dotyczą i teraz zaiste mógłbym pokazać w tych naszych dysputach, na podstawie tych komentarzy, których przykład ci wysłałem, abyś mógł [to] zrozumieć. Roztropny czytelnik łatwo zwróci uwagę, że ucinam liczne kłótnie i to jedno czynię, aby jakieś miejsca konieczne dla pobożności stały się jaśniejsze, gdy te zostaną właściwie zrozumiane, po większej części te spory mogą być rozstrzygnięte. Dokładam jeszcze starań, by nadać znaczenie godności społeczności kościelnej; lecz tobie, mężu najroztropniejszy, powierzam nie tylko opinię o owym piśmie, lecz jeszcze o moim nastawieniu, które będziesz mógł z mojej wypowiedzi łatwo poznać ze względu na twoją mądrość. Jeśli są jacyś, którzy, jak piszesz, powodują tę tragedię przez to, że sprawy Kościoła wywracają na drugą stronę, [to] otwarcie oświadczam, że jestem ich wrogiem. Lecz srogość przeciwników, którzy dają posłuch niepomiarkowanym zamysłom, zaognia prace; łatwiej mogłaby i druga strona dojść do równowagi ducha. Nie chcę tu rozprawiać o mojej powinności, co wypada czynić w takich wewnętrznych sporach, jak byłoby konieczne [to] ucinąć, tak jak mówi ów, że wewnątrz i na zewnątrz murów itakijskich toczą się walki: ale ja najbardziej życzylibym sobie być daleko od tych sporów. Nie uważam jednak, by było [sprawą] dobrego człowieka albo dobrze oceniać, albo pochwalać okrucieństwa przeciwników. Jeśli masz w stosunku do tego jakąś inną godniejszą uznania radę – pójdę za [nią] jak za wyrocznią. Liczne są dowody oznaczające, że zakończenie [tego] zamieszania w Niemczech jest jeszcze daleko, nawet jeśli nie wiem, co ze mną będzie, to jednak uważam, że nie stanie się to z wyroku nieprzyjaciół. Dlatego zawsze na ile mogłem zachęcałem mężów twojego stanu do rozważnych postanowień. Widzę mianowicie, ile złego spowoduje ta zmiana w kraju. Napisałem ci te [rzeczy] otwartym sercem i proszę cię, abyś zadowolił się moją gadatliwością i mnie uciekającego się do twojej przyjaźni i mądrości zechciał otoczyć wsparciem i opieką. Jeśli ukazesz mi jakiś port, do którego będę mógł się schronić, dla tego wspólnego [nam] wykształcenia literackiego, którego się wyuczyłem co nieco, aby [je] przekazywać i rozszerzać, pójdę

za twoją wolą. Miej się dobrze najwspanialszy zwierzchniku. 6 dni przed kalendarzami listopada 1532<sup>116</sup>.

- 116 T. Wierzbowski, *Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*, t. I., 1398–1600, Warszawa 1900, s. 41–42.

*Etsi humanitatem prespexi antea ex tuis mandatis, quae nobilis adolescens Martinus ad me pertulit, tamen ex his litteris, quas nuper ad me dedisti, mirificam quandam opinionem de tua bonitate concepi, non solum quod plena fuit benevolentiae erga me tuae, quam profecto plurimum facio, sed multo magis ex ipso orationis genere, qua nequidem in Italia, harum artium parente atque altrice, fieri posse quiddam suavius atque elegantius arbitror, nec vero proficisci tale genus orationis potest, nisi ab ingenio pleno suavitatis atque humanitatis. Quantum autem gravitatis ac sapientiae in illa arte est, in qua religionum dissidia deploras! Itaque mihi quidem mitti nihil potuit ad accedendum amore tui animam efficacius his litteris, quae etsi erant perbreves, tamen significationem minime obscuram tuae tum humanitatis, tum sapientiae continebant. Vere enim illud homerici oratoris expressisse mihi visus est παρρα μὲν ἀπὸ μαλακικῆς. Quod autem post illas litteras, in Augustano itinere datas, nihil postea ad te scripsi, quaedam temporum moestitia haec mihi officia quasi de manibus excussit. Etenim cum ego summa diligentia moderatus essem controversias, tamen adversariorum tanta fuit importunitas, ut hoc bellum instaurarint, in quod ego quodam meo fato incidi. Cum, natura, voluntas denique et id genus studiorum, quod unice amo, ab his rixis maxime abhorreant. Quaedam initio vidi, proponi ad pietatem necessaria, quae non sum aspernatus. Non enim valde dissimulo mihi non convenire cum epicureis, qui religionis nihil ad se pertinere putant, ac nunc quidem probem in his nostrorum disputationibus, ex his commentariis, quorum tibi exemplum mitto, intelligere poteris; prudens lector, facile animadvertet me multas controversias praecidere, et hoc unum agere, ut quidam loci, ad pietatem necessari, fiant illustriores, quibus rectes intellectus magna ex parte diudicari haec controversiae possunt. Conor etiam in honorem adducere τὸ ἄξιωμα τῆς ἐκκλησιαστικῆς πολιτείας; sed tibi, viro prudentissimo, permitto iudicium non solum de ipso scripto, sed etiam de mea voluntate, quam pro tua sapientia facile ex mea oratione cognoscere poteris. Si qui sunt, qui, ut scribis, tragoediam hanc eo agunt, ut evertant rem ecclesiasticam, his ego me aperte profiteor hostem esse. Sed exulcerat negotium crudelitas adversariorum, qui immoderata consilia admitterent; facilius posset et altera pars ad aequitatem deduci. Nolo hic de meo officio disputare, quid in dissensionibus civilibus facere conveniat, quam accidere necesse sit, quemadmodum ille ait, ut ithacos intra muros pectitur et extra: ego vel maxime optarim procul ab his contentionibus abesse. Neque tamen existimo boni viri esse crudelitatem adversariorum vel probare, vel admirari. Si quod aliud habes consilium probabilius, sequar velut oraculum. Multa sunt argumenta, quae significant κατὰστροφὴν huius tumultus in Germania procul abesse, quam etsi, quid de me futurum sit, nescio; tamen arbitror non futurum ex sententia adversariorum. Ideo semper hortatus sum, quantum quidem ego potui, ordinis tui viros ad moderata consilia. Video enim, quantum mali paritura sit haec reipublicae mutatio. Haec ad te simplici animo scripsi, te quae rogo, et ut hanc meam loquacitatem boni consulas et me, ad tuam humanitatem ac sapientiam confugientem, complecti et tueri velis. Si quem ostenderis portum, in quem abdere me possim, ad has communes litterulas, quas mediocriter didici docendas aut orandas, sequar tuam auctoritatem. Bene vale, praesul ornatissime. 6 Kal. Novembris 1532.*

Początek korespondencji nawiązywał do zaproszenia przywiezionego przez Marcina z Dąbrówki w marcu 1530 roku oraz do wcześniejszego listu wysłanego Krzyckiemu z Torgawy. „Nauczyciel Niemiec” przesłał biskupowi najgłębsze wyrazy uznania, malując zarazem piękny, literacki portret Krzyckiego jako poety, humanisty i mecenasa. W piśmie znalazły się słowa pochwały pod adresem szesnastowiecznej Polski, która w utrzymanej w tonie pochlebstwa ocenie Melanchtona przewyższała ojczyznę renesansu Italii. *Polonia* jawi się jako dostojna, płodna i szczęśliwa matka, zaś Andrzej Krzycki, przez wzgląd na liczne zdobiące go cnoty, literacki kunszt i inne zalety umysłu, został uznany za najgodniejszego sławy i najznamienitszego z jej synów.

Dalsza część korespondencji była gorzką, osobistą oceną minionych zdarzeń. Po sejmie augsburskim spór dotyczący pierwotnie zagadnień teologicznych przeniósł się na inne płaszczyzny, stając się zarzewiem konfliktów politycznych i militarnych. Reakcją protestantów na taki obrót sytuacji było utworzenie w lutym 1531 roku związku szmalkaldzkiego. Przystąpili do niego „elektor saski Jan, landgraf heski Filip, ks. Filip z Brunzswik-Grubenhagen i ks. Ernest Brunzswik-Lüneburg, ks. Wolfgang Anhalt-Bernburg, hrabiowie Gebhard i Albrecht Mansfeld, wreszcie 11 miast, wśród nich obok objętych z dawną reformacją Strasburgu, Ulmu, Konstancji, również i miasta północne – Lubeka i Brema”<sup>117</sup>. Mimo że od 1532 roku panował rozejm norymberski, a stronnictwo reformacyjne nie było specjalnie niepokojone, Melanchton dał wyraz swojej frustracji i pisał o nieszczęściu wynikającym z osobistego uwikłania w liczne, gorące i niekończące się spory o charakterze politycznym i dyplomatycznym.

Opisał siebie jako człowieka spokojnego i stroniącego od konfliktów, które mimo woli stały się jego przeznaczeniem i źródłem udręki. Podkreślając swe pokojowe nastawienie, Melanchton upatrywał przyczyn rozłamu i tragedii Niemiec w srogości i braku umiarkowania wrogów reformacji, których oskarżył o brak woli porozumienia oraz celowe szerzenie niezgody w Rzeszy. Powodowały nimi nie tylko religia i polityka, ale także niewłaściwa recepcja antycznej myśli filozoficznej i w konsekwencji obojętność religijna, czy wręcz bezbożność. „Epikurejczycy” o których mowa byli wówczas synonimem upadku wartości, utraty wiary, przyzwoitości i opcją na rzecz pogaństwa<sup>118</sup>. W 1536 roku w *Mowie o filozofii* Melanchton potępił bez-

117 W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1990, s. 252–253.

118 Trzy dekady później polscy polemicy używać będą tego określenia w walce z braćmi polskimi. A. Brückner, *Różnowiercy polscy. Szkice obyczajowe i literackie*, Warszawa 1962, s. 146. „Lecz nie zadowolano się zarzutem bluźnierstwa; twierdzono, jeśli

bożne poglądy. „Tymczasem sumienia ludzkie pograżają się w wątpliwościach. A ponieważ żadne Erynie nie potrafią w sposób bardziej okrutny dręczyć ducha niż te właśnie wątpliwości religijne, dochodzi do tego, że z jakąś nienawiścią odrzuca się całą w ogóle religię, a umysły ludzkie popadają w bezbożność i epikureizm”<sup>119</sup>. W 1546 roku w *Zarysie filozofii moralnej* reformator jaskrawiej wyłożył bezbożne jego zdaniem poglądy epikurejskiej filozofii i ostrzej potępił jej zwolenników: „jakież obłęd Epikura i innych, którzy tego rodzaju urojenia opisują w swoich poematach, jak np. to, co mówi Cyklop u Eurypidesa: »Nie lękam się żadnych mocy niebieskich, jednemu tylko największemu bóstwu składam ofiary, mojemu brzuchowi, innych bogów nie znam«. Tak to poeci, wkładając w usta wynaturzonych postaci słowa lekceważące Boga, dają do zrozumienia, że fałszywe mniemanie w szczególności sprzeciwia się naturze ludzkiej. Filozofia zaś Epikura w istocie rzeczy nie różni się w niczym od owej wypowiedzi Cyklopa”<sup>120</sup>.

Autor wspomiał również, że swe ireniczne stanowisko szczegółowo omówił w komentarzu do Listu do Rzymian, który jesienią 1532 roku posłał Erazmowi, Krzyckiemu i wielu innym przyjaciółom, budząc wśród nich żywe zainteresowanie<sup>121</sup>. W liście zachęcał płockiego biskupa „do przestudiowania tego komentarza i wydania własnej opinii”<sup>122</sup>. Co więcej, usilnie prosił królewskiego dyplomatę o radę, stanowiącą skuteczne panaceum na religijne i polityczne spory, które ogarnęły Rzeszę.

Na zakończenie listu Filip Melanchton wyraził gorące pragnienie odzyskania spokoju i powrotu do pracy uniwersyteckiej. Niestety, trzeźwy osąd sytuacji politycznej oraz świadomość własnego położenia tylko pogłębiały deficyty autora, czyniąc z upragnionego przezeń bezpiecznego portu nieosiągalną iluzję. Korespondencja do Krzyckiego ukazywała Flipa Melanchtona jako człowieka głęboko zaangażowanego w wewnętrzniemieckie konflikty. Nie mógł on przybyć do Polski, ponieważ był wówczas ambasadorem reformacji. Mimo że Luter był ojcem i twarzą reformy Kościoła, jako banita nie mógł osobiście reprezentować protestantyzmu przed cesarzem i stanami

nie o wszystkich, to o poszczególnych, że dochodzili do ateizmu, wypierali się Boga, obowiązków i sumienia, stawali się epikurami, obrzydłymi materialistami, poganami”.

119 F. Melanchton, *Mowa o filozofii*, przeł. I. Lichońska, w: *Mysł filozoficzno-religijna reformacji XVI w.*, op. cit., s. 236.

120 Idem, *Zarys filozofii moralnej*, przeł. I. Lichońska, w: *Mysł filozoficzno-religijna reformacji XVI w.*, op. cit., s. 264.

121 Por. M. Ptaszyński, *Luteranizm bez Lutra...*, op. cit., s. 60.

122 R. Nir, *Próba nawrócenia Melanchtona przez biskupa Andrzeja Krzyckiego*, „Studia Płockie” 1980, t. 8, s. 173.

Rzeszy. Tę odpowiedzialną rolę wziął na siebie jego młodszy współpracownik, który mimo utyskiwań przelanych na karty listu, z oddaniem i poświęceniem wywiązywał się z tego zadania.

Trudno ocenić szanse i możliwości realizacji zamierzeń Andrzeja Krzyckiego. Warto jednak zaznaczyć, że działaniom plockiego biskupa nie brakowało rozmachu. Wiadomo, że druga odmowa Melanchtona wzbudziła rezerwę polskiego purpurata, który jesienią 1533 roku w liście do Tomickiego wyraził wątpliwości co do powodzenia swych zamiarów<sup>123</sup>. 14 września 1533 roku jednak, tuż po konsekracji biskupiej Jana Dantyszka, Krzycki pokazał mu listy, jakie otrzymał od Melanchtona i z entuzjazmem wyjawiał mu swoje plany. „Dantyszek gorąco poparł ten zamiar i napisał do Krzyckiego, że »nic pożyteczniejszego i chwalebniejszego nie może mu przypaść w udziale«”<sup>124</sup>.

W 1534 roku Krzycki usilnie zabiegał u Klemensa VII o aprobatę dla swoich zamierzeń. Na mocy papieskiego *breve* uzyskał ogólne pełnomocnictwa w stosunku do tych Niemców, którzy byli dotknięci „heretycką zarazą”<sup>125</sup>. Gdy dyskretnie realizowany plan stał się szeroko znany, niemieccy przeciwnicy reformacji złożyli gwałtowny protest wobec starań plockiego biskupa. Melanchtonowi zarzucono, że „działając podstępnie, ma na celu założenie nowego ogniska reformacji w Polsce”<sup>126</sup>. Zdecydowanie przeciwdziałał niemiecki ksiądz Jan Cochläus, który opublikował w Lipsku *Velitatio in Apologiam Philippi Melanchtonis*. W czerwcu 1534 roku przesłał egzemplarz Krzyckiemu wraz z dedykacją, w której napominał purpurata, by ten „nie wierzył pochlebnym słówkom »owego lisa« (tj. Melanchtona), który chce się wkraść w jego łaski”<sup>127</sup>. Publikacja rozgniewała Krzyckiego, który „nie chciał nadawać [sprawie – przyp. P.M.] niepotrzebnego rozgłosu”<sup>128</sup>, a sam stał się obiektem zajadłych ataków przeciwników reformacji. 10 stycznia 1535 roku, chcąc załagodzić sytuację, napisał do Melanchtona list. Potępił w nim oponentów i niezależnie od krążących pamfletów zapewnił, że bardzo wysoko ceni „nauczyciela Niemiec”. Jednocześnie wyraził żal, że reformator ociąga się z przyjazdem do Polski oraz podkreślił, że sprawę oficjalnie popiera

123 W. Pocięcha, *Rzym wobec starań o sprowadzenie Melanchtona do Polski*, „Reformacja w Polsce” 1937, nr 9–10, s. 419.

124 Z. Nowak, *Jan Dantyszek. Portret renesansowego humanisty*, Wrocław 1982, s. 177–178.

125 W. Pocięcha, *Rzym wobec starań...*, op. cit., s. 419.

126 Ibidem, s. 419.

127 Ibidem.

128 Ibidem, s. 420.

Rzym<sup>129</sup>. Ponieważ papieskie uprawnienia straciły moc wraz ze zgonem wystawcy w marcu 1535 roku, Andrzej Krzycki uzyskał od Pawła III nowy dokument, w którym Filip Melanchton został wymieniony z imienia i nazwiska. W tym wypadku Ojciec Święty udzielił dalszych pełnomocnictw pod warunkiem, że również król Zygmunt Stary zgodzi się na przyjazd niemieckiego reformatora do Polski.

Opracowania zgodnie podkreślają, że pierwszym i zasadniczym motywem działań Andrzeja Krzyckiego było osłabienie reformacji i pozbawienie obozu protestanckiego potężnego i mocnego filaru. Jest to opinia w pełni uzasadniona, bowiem Krzycki z niechęcią odnosił się do luteranizmu. Jako biskup i doświadczony dyplomata podjął ciekawą grę, której celem było pozyskanie reformatora dla katolicyzmu, ale także dla Polski. Górą jednak okazał się Filip Melanchton, który „podtrzymywał go w tych złudzeniach [...] zwłaszcza po wydaniu brewe papieskiego z 15 V 1534 roku, musiał dać jakieś dalej idące przyrzeczenia, które utrwaliły Krzyckiego w przekonaniu, że *praeceptor Germaniae* zamierza powrócić na łono katolickiego kościoła”<sup>130</sup>. Tę opinię Władysława Pociechy odrzucił ksiądz Roman Nir. W swoim artykule jednoznacznie potępił Melanchtona jako człowieka fałszywego, który „zakrywał [...] przed biskupem swoją faktyczną postawę wobec katolików, która w tym czasie była krańcowa”<sup>131</sup>. Szkoda, że stronnicze poglądy księdza Nira razem z błędami warsztatowymi bezkrytycznie powtórzył w swojej monografii Leszek Barszcz<sup>132</sup>. Perspektywa przeciągnięcia Melanchtona do obozu katolickiego, chociaż uzasadniona, wydaje się zbyt powierzchowna w odniesieniu do zainicjowanych działań oraz formatu osobowości renesansowego biskupa humanisty. Przypomnieć należy rozmach, z jakim Krzycki, Tomicki i król Zygmunt Stary usiłowali przyciągnąć nad Wisłę najwybitniejszych intelektualistów europejskich. Melanchton jako drugi po Erazmie z Rotterdamu wręcz idealnie wpisywał się w plan utworzenia w Rzeczypospolitej renesansowego centrum intelektualnego Europy. Maciej Ptaszyński dopatrywał się przyczyn niepowodzenia misji Krzyckiego w międzynarodowej

129 Por. ibidem.

130 Ibidem.

131 R. Nir, op. cit., s. 173.

132 Podane przez ks. Romana Nira referencje bibliograficzne listów Melanchtona do Krzyckiego, zaczerpnięte rzekomo z *Corpus reformatorum* (powtórzone w przypisach w monografii Leszka Barszcza), nie odpowiadają rzeczywistości i odnoszą się do innych adresatów. Faktem jest również, że żadnego z dwóch listów do Andrzeja Krzyckiego nie ma w *Corpus reformatorum*.

sławie, która w latach trzydziestych XVI wieku opromieniała reformatora. „Zabiegi o sprowadzenie Melanchtona do Polski zbiegły się z zaproszeniami, które otrzymał on z Londynu i Paryża. Franciszek I starał się zatuszować złe wrażenie, jakie wywołała tzw. afera plakatowa i prześladowanie pierwszych protestantów, Melanchton zaś opublikował wówczas *Consilium ad Gallos*, w którym z nadzieją mówił o ponownym zjednoczeniu chrześcijaństwa i możliwości koncesji w sprawie kultu świętych i ceremonii pod warunkiem poszanowania innych prawd uznawanych przez protestantów”<sup>133</sup>. Nie wydaje się, by Krzycki widział w nim wyłącznie luteranckiego heretyka. „Nauczyciel Niemiec” był uważany przez płockiego biskupa za wybitnego humanistę, człowieka mającego sławę doskonałego filologa, teologa i uniwersyteckiego pedagoga, którego pozyskanie podniosłoby prestiż i pozycję Rzeczypospolitej wśród europejskich potęg XVI wieku.

Korespondencja Filipa Melanchtona do Andrzeja Krzyckiego zajmuje wyjątkowe miejsce w całym *Corpus epistolarum*. Historyczny kontekst nadaje jej niepowtarzalny charakter, a same listy są ciekawym pomnikiem renesansowego piśmiennictwa. Już na pierwszy rzut oka można dostrzec głęboki szacunek i podziw, jaki żywił Melanchton wobec jednego z najwybitniejszych polskich poetów nowołacińskich epoki odrodzenia. Subtelna dyplomatyczna gra, którą podjęli obaj humaniści, zakończyła się wraz ze śmiercią prymasa Andrzeja Krzyckiego, który zmarł 10 maja 1537 roku, przeżywszy 55 lat<sup>134</sup>. Mimo usilnych zabiegów Filip Melanchton nie dał się namówić do opuszczenia Niemiec. Być może odstręczały go skrywane głęboko antyreformacyjne pobudki Krzyckiego, a z całą pewnością wyjazd uniemożliwiło mu mocne zaangażowanie w dzieło reformy Kościoła w Rzeszy. Stanisław Kot uważał, że reformator nigdy „nie żywił rzeczywistego zamiaru opuszczenia Wittenbergi [...] a utrzymywał stosunki z polskim biskupem podobnie jak z Albrechtem, arcybiskupem mogunckim, w przekonaniu, że może dojść do porozumienia w sprawie rozłamu kościelnego i że na taki wypadek pożądane byłoby pośrednictwo także dostojników katolickich; korespondencja jego z biskupami szczerością się nie odznaczała”<sup>135</sup>. Niezależnie od motywów, listy Filipa Melanchtona stanowią dowód żywych kontaktów z prądem, zaś nakreślony w 1532 roku obraz Polski jako krainy przewyższającej

133 M. Ptasiński, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo...*, op. cit., s. 70.

134 Por. R. Prokop, *Arcybiskupi gnieźnieńscy w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 166.

135 S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski*, Kraków 1911, s. 30.



Italię to nie tylko kurtuazyjne sformułowanie, ale wymowne świadectwo jego niezwyklej fascynacji Rzeczpospolitą.

4. LIST DO BISKUPA CHEŁMIŃSKIEGO  
JANA DANTYSZKA

W II TOMIE *CORPUS REFORMATO- RUM* ZNAJDUJE SIĘ wzmianka o liście Melanchtona do Jana Dantyszka, błędnie datowanym na 1530 rok. Karol G. Bretschneider nie mógł go wydrukować, ponieważ nie dotarł do wydane- go w Uppsali w 1717 roku *Illustrium virorum ad Dantiscum epistolae*. Lukę w *Corpus epistolarum* redaktor opatrzył notką: „Nie udało mi się ani zobaczyć tej książki, ani zdobyć odpisu listu”<sup>136</sup>. 63 lata później na łamach „Altpreussische Monatsschrift” Wojciech Kętrzyński ogłosił drukiem list, którego osiem- nastowieczną kopię odnalazł w zasobie lwowskiego Ossolineum. Szczęśliwie odpis zawierał dokładną datę korespondencji: 5 września 1533 roku.

Początek życiowej drogi i dworskiej kariery Jana Dantyszka przebie- gał niemal identycznie jak w przypadku Andrzeja Krzyckiego, z tym jed- nak istotnym wyjątkiem, że obu biskupów humanistów różnił punkt startu. Dantyszek urodził się 1 listopada 1485 roku w rodzinie gdańskich miesz- czan. Jego ojciec Jan von Höffen<sup>137</sup> był zamożnym kupcem i piwowarem, a matka Krystyna Schultze córką radcy miejskiego z Pucka<sup>138</sup>. W 1499 roku Jan rozpoczął studia na Uniwersytecie Gryfijskim, a rok później kontynu- ował naukę w Akademii Krakowskiej. W tym samym czasie rozpoczął służ- bę dworską u boku króla Jana Olbrachta. Studia zakończył w 1503 roku, uzyskując tytuł bakałarza.

136 CR 2, Nr 954, s. 462. *Non contigit mihi neque hunc librum videre, neque apographon epistolae impetrare.*

137 Rodzina pielęgnowała pamięć o dawnym szlacheckim pochodzeniu. Posługiwała się także niemieckim przydomkiem „Flachsbinder” na pamiątkę dziadka Dantyszka, który po wojnie trzynastoletniej osiedlił się w Gdańsku, gdzie podjął pracę jako po- wroźnik. „Nazwisko, a właściwie przydomek *Dantyszek* jest spolszczeniem łacińskiego słowa *Dantiscus* – gdańszczanin. Nazwisko *Joannes Dantiscus* jest najczęściej, obok *Joannes de Curiis* (co jest dosłownym tłumaczeniem na łacinę *Johannes von Höffen*), używaną przez Dantyszka formą podpisywania się pod listami i dokumentami, zanim został biskupem. Z rzadka używa Dantyszek niemieckiej formy *von Höffen* i przydom- ka *Flachsbinder*, tego ostatniego także w tłumaczeniu greckim *Linodesmon*”. A. Skoli- mowska, *Jan Dantyszek. Nota biograficzna*, <http://dantiscus.ibi.uw.edu.pl/?menu=ca ll&menu2=about&f=aboutDantiscus&lang=pl>, [przełączony: 24.02.2016].

138 Por. W. Pocięcha, *Dantyszek (von Höffen, Flachsbinder) Jan*, w: PSB, t. IV, s. 424.

Punkt zwrotny w karierze królewskiego pisarza, dworzanina i referenta spraw pruskich nastąpił za panowania Zygmunta Starego. Najprawdopodobniej w 1515 roku, podczas zjazdu preszbursko-wiedeńskiego, Dantyszek został mianowany królewskim sekretarzem. Od 1516 aż do 1532 roku pełnił także liczne i ważne misje dyplomatyczne, zyskując sławę jako najwybitniejszy polski poseł przy dworze cesarskim. Popularności przysparzał mu wybitny talent poety nowołacińskiego. Jego utwory „wydawane i nagradzane za granicą (1516) ułatwiały mu nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów z elitą umysłową, a często i polityczną ówczesnej Europy, tym bardziej że rozsyłał je chętnie przyjaciółom”<sup>139</sup>. Za pomoc w ożenku króla Zygmunta I z księżniczką Boną Sforzą cesarz Maksymilian I nadał polskiemu dyplomacie szlachectwo i godność podkomorzego wraz z tytułem doktora obojga praw. Dodatkowo w uznaniu poetyckiego geniuszu ozdobił Dantyszka jako pierwszego Polaka poetyckim wawrzynem (*poeta laureatus*)<sup>140</sup>.

Najjaśniejszemu księciu Panu Janowi Dantyszkowi,  
biskupowi chełmińskiemu,  
opiekunowi swemu wiele zdrowia.

Najjaśniejszy Książę! Prosił mnie ten młodzieniec, abym dał do Ciebie listy, co ja nie tylko ze względu na niego, ale dużo bardziej ze względu na siebie chętnie uczyniłem. Cieszyłem się bowiem, że nadarza mi się sposobność do okazania Ci mojej wdzięczności. Albowiem kiedyś otoczyłeś mnie szczególną życzliwością, nade wszystko w tej sytuacji, w której nam także brakowało łączących nas najmocniej zainteresowań literackich, łatwo dostrzegłem szczególnie twe szlachetne wychowanie<sup>141</sup> i bardzo zacząłem cię miłować tak ze względu na pozostałe wspaniałe cnoty, prawdziwie zaś z powodu tego szlachetnego wychowania, najgodniejszego człowieka uczonego i mądrego. Nie będę teraz rozprawiał o pewnej sprawie, o której wiesz, że nic innego nie twierdziłem jak [to], aby obydwie rzeczy powściągliwiej były prowadzone. Nadal ufny w twą życzliwość ośmielam się Ci jeszcze tego młodzieńca Mateusza Langa szlachcica powierzyć Twej władzy. Zajmuje się [on] nauką z najlepszą nadzieją. Eoban wrócił do Erfurtu i teraz ma tam dosyć sprzyjające warunki [życia].

139 A. Wyczański, *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506–1548)*, Warszawa 1990, s. 98.

140 Por. W. Pociecha, *Dantyszek*, op. cit., s. 425.

141 Łac. *humanitas* – człowieczeństwo, natura ludzka, kultura duchowa, wykształcenie, szlachetność obyczajów, życzliwość, łaskawość, uprzejmość.

To dopisałem, ponieważ wiedziałem, że wielce miłujesz jego talent. Raz jeszcze żegnaj. W nony wrześnie roku 1533.

Twej wielbności najbardziej oddany  
Filip Melanchton<sup>142</sup>.

Godny uwagi jest fakt, że korespondencja Jana Dantyszka liczy „około 7000 zachowanych listów”<sup>143</sup>. Ta obfita renesansowa spuścizna epistolograficzna jest ilościowo porównywalna z korespondencją Filipa Melanchtona. Przytoczone źródło stanowi jedyne zachowane świadectwo poświadczające wzajemne relacje wittenberskiego reformatora i pruskiego biskupa. W tym kontekście wypada przyrzeć się bliżej początkom kontaktów Dantyszka z Melanchtonem, ich późniejszym konsekwencjom oraz dokonać analizy źródła i pokusić się o odpowiedź na pytanie o nastawienie biskupa chełmińskiego do odnowy Kościoła i jego ewentualne sympatie względem przedstawicieli reformacji.

Latem 1523 roku Jan Dantyszek jako poseł króla polskiego przy dworze cesarskim udał się z misją dyplomatyczną do księcia saskiego Jerzego Brodatego, który był rozjemcą w sprawie konfliktu polsko-pruskiego. Ponieważ nie zastał księcia w Lipsku, postanowił udać się do niedalekiej Wittenbergi, „gdzie poznał się z Filipem Melanchtonem, a następnie za jego wstawiennictwem uzyskał audiencję u Lutra. W liście do Tomickiego tak usprawiedliwił swój postępek, godny przecież nagany z katolickiego punktu widzenia:

142 *Ein ungedruckter Brief Philipp Melanchthons*. Mitgetheilt von W. Kętrzyński, „Alt-preussische Monatschrift”, nr 35 (1898), s. 481–482.

*Clarissimo principi domino Joanni Dantisco, episcopo Culmiensi, patrono suo salutem plurimam.*

*Clarissime Princeps! Rogavit me hic adolescens, ut litteras ad Te darem quod ego non solum ipsius causa, sed multo magis etiam mea causa libenter feci. Gaudebam enim, mihi occasionem offeri significandae Tibi gratitudinis meae. Etenim cum me singulari benevolentia complexus sis, in eo praesertim loco, in quo nobis etiam coniunctissimorum studia defuerunt, facile perspexi insignem humanitatem Tuam, Teque tum propter alias egregias virtutes, tum vero propter hanc humanitatem, homine docto et sapienti dignissimam, vehementer amare coepi. Neque ego nunc de causa quicquam disputabo, in qua scis, me nihil aliud contendisse, quam ut moderatius utrimque res gereretur. Porro fretus humanitate Tua ausus sum Tibi etiam hunc adolescentem, Mathiam Langum, natum in Tua ditone commendare. Versatur in litteris optima cum spe. Eobanus revocatur Erfordiam, ibique sic satis commodam conditionem nunc habet. Id adscripsi, quod sciebam, Te ipsius ingenium valde amare. Iterum vale. Nonis Septembris anno 1533.*

*Tuae dignitatis studiosissimus  
Philippus Melanchthon.*

143 A. Skolimowska, *Przysłowia i wyrażenia przysłowiowe w łacińskich listach Jana Dantyszka z roku 1537*, w: *Łacina jako język elit*, red. J. Axer, Warszawa 2004, s. 177.

»kto papieża w Rzymie, a Lutra w Wittenberdze nie widział, o tym powszechnie mówią, że nic nie widział«. Spotkanie z Lutrem miało miejsce w czerwcu 1523 roku i trwało cztery godziny<sup>144</sup>. Reformator gościł biskupa w klasztorze augustianów, gdzie „Dantyszek miał okazję uczestniczyć jako jeden z pierwszych w słynnych rozmowach przy stole”<sup>145</sup>. Spotkanie przebiegało „w wesołym nastroju”<sup>146</sup>, a w liście do biskupa Tomickiego polski dyplomata określił Lutra jako dobrego kompana i człowieka niestroniącego od kielicha, z którym przyjemnie spędził czas<sup>147</sup>. Dużo później w swych epigramach Jan Dantyszek nakreślił złośliwy obraz augustianina, którego opisał jako żywe monstrum<sup>148</sup>. Poeta uczynił to z rozmysłem, ponieważ fakt krótkiego pobytu w Wittenberdze zaczął mu przysparzać poważnych kłopotów w postaci przytyków i licznych oskarżeń o sprzyjanie reformacji.

Treść listu nie zaskakuje. *Corpus epistolarum* Melanchtona notuje liczne pochwały i słowa uznania wobec wybitnych humanistów, monarchów, książąt, możnowładców i przyjaciół „nauczyciela Niemiec”, do których często dołączał prośby o protekcję i opiekę dla ludzi młodych, wykształconych i wypróbowanych. W tym wypadku życzliwej uwadze i opiece chełmińskiego biskupa i mecenasa polecono wracającego do Prus Królewskich, Mateusza Langa, szlachcica, którego trudno zidentyfikować. Melanchton przypomniał o spotkaniu, które miało miejsce dekadę wcześniej w Wittenberdze, oraz o literaturze jako płaszczyźnie intelektualnych zainteresowań obu humanistów. Niestety, z powodu zawłości stylu i niedopowiedzeń list zawiera pewne niejasności. Władysław Pociecha uważał, że reformator traktował w korespondencji o znacznie wcześniejszych zdarzeniach niż pierwsze spotkanie w Wittenberdze. Zdaniem uczonego Melanchton „wspominał z wdzięcznością życzliwość i pomoc, jaką mu okazał [Jan Dantyszek – przyp. P.M.] w ciężkich dla niego chwilach na sejmie augsburskim”<sup>149</sup>. Niestety, źródło jest tak dalece niejednoznaczne, że trudno ponad wszelką wątpliwość dobiec, o jakich konkretnych wydarzeniach pisał autor, rzecz jasna poza obecnością polskiego dyplomaty w gronie cesarskich dostojników.

Podobnie nie wiadomo czego dotyczyła „pewna sprawa”, o której mowa w tekście. Źródła biograficzne są nader skąpe i dają zaledwie niejasny wgląd

144 Z. Nowak, op. cit., s. 123.

145 H. Schilling, *Marcin Luter...*, op. cit., s. 293.

146 Ibidem, s. 293.

147 Por. ibidem, s. 294.

148 Por. W. Pociecha, *Dantyszek*, op. cit., s. 426.

149 W. Pociecha, *Rzym wobec starożytności o sprowadzenie Melanchtona do Polski*, op. cit., s. 419.

w osobistą sytuację i położenie Filipa Melanchtona. Pracujący od 1525 roku w Norymberdze rektor tamtejszego gimnazjum<sup>150</sup>, wybitny retor i biograf reformatora Joachim Camerarius przekazał, że pod koniec lipca 1533 roku na niebie ukazały się komety „tego rodzaju, które nazywa się Pogoniae”<sup>151</sup>, a na domiar złego Norymbergę nawiedziła zaraza. Nieco lepsze pojęcie o działaniach reformatora daje letnia korespondencja „nauczyciela Niemiec”. Wynika z niej, że był on żywo zaangażowany w walkę z antytrynitaryzmem. „Już od roku 1530 [...] Melanchton i teologowie wittenberscy dążyli do zastosowania radykalnych środków wobec wszystkich, nawet niebuntowniczych anabaptystów”<sup>152</sup>. W lipcowej korespondencji do szwabskiego pastora Jana Brenza<sup>153</sup> reformator surowo potępił antytrynitarские poglądy Michała Serveta, który negował to, że Jezus Chrystus jest synem bożym. W krótkim wykładzie, poczynając od biblijnego pojęcia Logos przez świadectwa antycznych soborów oraz Ojców Kościoła: Augustyna i Ireneusza z Lyonu oraz Tertuliana, a kończąc na *Loci communes*, przypomniał starochrześcijański artykuł wiary o poczęciu Jezusa z Ducha Świętego i jego prawdziwej boskości jako zrodzonego w aspekcie ziemskim i odwiecznym Syna Bożego<sup>154</sup>.

Ważną informacją notowaną w korespondencji był powrót do Erfurtu profesora literatury łacińskiej Eobana Hessusa<sup>155</sup>. Źródło traktuje o krótkiej, bo zaledwie trzydniowej wizycie Dantyszka w Wittenberdze, gdzie nawiązał on przyjacielskie stosunki z „wybitnym humanistą i poetą Eobanusem Hessusem, który podobnie jak Dantyszek uwielbiał wystawne życie. Hesus wychwalał w wierszach polskiego przyjaciela i zadedykował mu nawet cały zbiór sylw w 1535 roku, podkreślając, że z jego twórczości czerpał wzory. Dantyszek zaś ofiarował jego żonie [Katarzynie – przyp. P.M.] złoty łańcuch zakupiony w Brukseli w 1531 roku”<sup>156</sup>. Ponieważ biskup chełmiński wysoko cenił sztukę poetycką oraz zaprzyjaźnił się z niemieckim profesorem,

150 „Jeszcze dzisiaj istnieje ona jako Gimnazjum Humanistyczne im. Melanchtona, w którym uczniowie oprócz łaciny (i angielskiego) uczą się również języka greckiego”. K. Kariski, *Filip Melanchton jako reformator szkolnictwa i pedagog*, op. cit., s. 40.

151 I. Cammerarius, *De vita Philippi Melanchthonis narratio*, Halae 1777, s. 139, *ex eorum genere, qui Pogoniae vocantur*. Astronomiczny termin wywodzi się z języka greckiego – *πυροβίας* oznacza brodacza, ale też gwiazdę z długim ogonem.

152 J. Lecler, *Historia tolerancji w wieku reformacji*, t. I., przeł. L. i H. Kühn, Warszawa 1964.

153 H. Hermelink, *Brenz Johannes*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutschebiographie.de/gnd118515128.html#ndbcontent> [przeglądany: 30.10.2017].

154 Por. CR 2, Nr 1123, s. 660–661.

155 Zob. H. Rupprich, *Eobanus Hessus*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutschebiographie.de/gnd118704249.html#ndbcontent> [przeglądany: 30.10.2017].

156 Z. Nowak, op. cit., s. 152–153.

listowna wzmianka o poziomie życia i zmianie miejsca zamieszkania przez Eobana miała dla Dantyszka pierwszorzędne znaczenie. Ciekawostką jest, że kilka lat wcześniej trzej wybitni poeci: Eoban Hesus, Jan Dantyszek i Andrzej Krzycki „starli się” w literackim turnieju zorganizowanym przy okazji zaślubin Zygmunta Starego z Barbarą Zápolyią. W 1512 roku zwycięski laur przypadł Andrzejowi Krzyckiemu, który debiutował pieśnią *In augustissimum Sigismundi Regis Poloniae et Reginae Barbarae connubium*<sup>157</sup>.

„Zapewne w odpowiedzi na ten list Dantyszek, poinformowany przez Krzyckiego o zamierzeniach Melanchtona, zaprosił go również do siebie, o czym doniósł nuncjuszowi papieskiemu w Wiedniu P. Vergerio, zaznaczając przy tym, że pragnie zatrzymać Melanchtona przy sobie, »aby mógł żyć i pisać w duchu katolickim«”<sup>158</sup>. Niestety, ani autograf, ani żaden odpis korespondencji biskupa chełmińskiego do „nauczyciela Niemiec” nie zachował się do naszych czasów.

Zaraz po powrocie do kraju w lipcu 1523 roku Dantyszek otrzymał probostwo w kościele Najświętszej Marii Panny w Gdańsku. Żywot podróżnika i dyplomaty, a zarazem duchownego bez wyższych święceń, nie sprzyjał kumulowaniu kościelnych beneficjów. Na tle innych przedstawicieli szesnastowiecznego duchowieństwa liczba prebend królewskiego sekretarza była skromna. Od 1521 roku miał probostwo w Gołębieniu, a kanonię chełmińską otrzymał dzięki protekcji królowej Bony w 1529 roku. Przełomem w karierze było przyznanie mu w sierpniu 1530 roku biskupstwa chełmińskiego. Z realizacją kanonicznego wyboru i objęciem diecezji musiał jednak poczekać dłuższy czas. Dopiero zakończenie misji dyplomatycznych i powrót do Polski w 1532 roku umożliwiły mu objęcie kościelnej funkcji. Do 1533 roku biskup nominat zwlekał z przyjęciem święceń, co wywołało poruszenie wśród polskich purpuratów. Biskup przemyski Jan Chojeński w liście z 19 stycznia 1533 roku donosił Dantyszkowi, że odroczenie święceń i w efekcie konsekracji biskupiej nie podoba się biskupowi Tomickiemu i wydatnie dowodzi jego reformacyjnych sympatii<sup>159</sup>. Szantażowany przez przeciwników, ale także zachęcany przez przyjaciół, udał się do biskupa warmińskiego Maurycego Ferbera<sup>160</sup>, który dzięki dyspensie między 23 a 29 marca 1533 roku udzielił mu w Braniewie wymaganych święceń: subdiakonatu,

157 Por. S. Zabłocki, op. cit., s. 544, L. Barszcz, op. cit., s. 50–51.

158 W. Pocięcha, *Rzym wobec starań o sprowadzenie Melanchtona do Polski*, op. cit., s. 419.

159 Por. ibidem, s. 164.

160 Zob. J. Górny, *Ferber Maurycy*, w: EK, t. 5, s. 130.

diakonatu i prezbiteratu<sup>161</sup>. Pół roku później, 14 września, biskup Andrzej Krzycki konsekrował go w Płocku na biskupa. Jan Dantyszek energicznie zabrał się za rządy w diecezji chełmińskiej i mimo wcześniejszej ciekawości zwalczał wszelkie objawy czy sympatie proreformacyjne.

W 1536 roku Dantyszek uzyskał koadiutorię warmińską i rok później dokonał ingresu do katedry w Lidzbarku Warmińskim. Wraz z objęciem rządów w nowej diecezji awansował na pierwszą osobę w Prusach Królewskich, gdyż biskupowi warmińskiemu z urzędu przypadała funkcja przewodniczącego rady i sejmu pruskiego<sup>162</sup>.

Niechętna postawa biskupa wobec nowinek religijnych dowodzi, że mimo stawianych mu wcześniej zarzutów nigdy nie sympatyzował z reformacją. Jedynym powodem wyprawy do Wittenbergi w 1523 roku była ciekawość nowości i spraw bieżących oraz znanych ludzi. W przypadku dyplomaty europejskiego formatu osobista wizyta u Lutra nie dziwi, gdyż wydarzenia w Niemczech nie tylko budziły poważny niepokój, ale także intrygowały szesnastowieczne elity władzy i intelektu.

Towarzyskie związki ponad religijnymi podziałami łączyły Dantyszka jedynie z ludźmi pióra takimi jak Eoban Hesus. Jeśli drugim tłem w tych relacjach była postać Filipa Melanchtona, to należy też wspomnieć o niemieckim poecie, z którym biskup warmiński korespondował. Był nim zięć Melanchtona, profesor literatury łacińskiej i pierwszy rektor uniwersytetu w Królewcu Jerzy Sabinus<sup>163</sup>. Zachowały się trzy listy Dantyszka: z maja i czerwca 1546 roku oraz ostatni, prawdopodobnie z marca 1547 roku. Dantyszek informował przyjaciela, że dotarła doń wiadomość o śmierci jego żony Anny, która zmarła 26 lutego. Biskup przesłał rektorowi Albertiny wyrazy głębokiego współczucia<sup>164</sup>.

Anna była najstarszym z dzieci Katarzyny Krapp i Filipa Melanchtona. Przyszła na świat 24 sierpnia 1522 roku. W roku 1536 wydano ją za mąż za Sabinusa, ucznia jej ojca i bardzo zdolnego poetę. Przy tej właśnie okazji sam biskup Andrzej Krzycki „wyraził gotowość udania się [...] do gniazda

161 Por. *ibidem*, s. 165.

162 Prowincja posiadała znaczną autonomię również w zakresie ekonomicznym. Prusy miały prawo bicia własnej monety. Zob. A. Skolimowska, *Jan Dantyszek. Nota biograficzna*, op. cit., passim.

163 Por. H. Scheible, B. Ebner, *Sabinus Georg*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/gnd116713550.html#ndbcontent> [przełączony: 30.10.2017].

164 Por. Z. Nowak, op. cit., s. 264.

herezji<sup>165</sup>, by pozyskać Melanchtona dla Polski. Z powodu zbyt wielkiego temperamentu Jerzego, Anna nie była szczęśliwą żoną. Jej mąż zanadto lubił bliskie towarzystwo innych kobiet, zwłaszcza młodych służących. W konsekwencji doszło do czasowej separacji małżonków, podczas której Anna mieszkała z ojcem i matką. Ku wielkiej radości ojca kryzys w małżeństwie udało się zażegnać i Anna wróciła do Królewca. Tam przeziębła się i zmarła zaraz po narodzinach szóstego dziecka<sup>166</sup>.

Dantyszek zmarł w Lidzbarku 27 października 1547 roku. Niezależnie od religijnych poglądów pruski biskup, polski dyplomata, a przede wszystkim wybitny humanista i wielbiciel Muz potrafił dochowywać wiernej przyjaźni kolegom po piórze, do których odnosił się z uszanowaniem, kurtuazją i życzliwością. List Melanchtona dowodzi, że wysoko cenił on poetycki talent i humanizm biskupa. Dantyszek zaś, popierając plany Andrzeja Krzyckiego, zdołał odwdziżyć się „nauczycielowi Niemiec” osobistym zaproszeniem do Polski.

Korespondencja Melanchtona do Jana Dantyszka oraz wzmianka o napisanej przez pruskiego biskupa odpowiedzi to historyczne świadectwa, które wskazują, że kontakt nawiązany jesienią 1533 roku był w zasadzie odpryskiem działań podjętych uprzednio przez biskupa Andrzeja Krzyckiego. Szczątkowy charakter korespondencji uprawdopodobnia hipotezę o rzeczywistym braku wzajemnego zainteresowania. Mimo wyrazów pochwały cnót i zalet biskupa chełmińskiego styl pisma jest typowy dla wielkiej liczby listów polecających, które napisał „nauczyciel Niemiec”. Historia pokazała, że dziesięć lat po osobistym spotkaniu w Wittenberdze próba odnowienia kontaktu przez humanistów okazała się działaniem jednorazowym i całkowicie bezowocnym.

## 5. DWÓCH POLAKÓW W KORESPONDENCJI DO JANA HESSA

W 1971 roku HENRYK BARYCZ starał się uchwycić problematykę pierwszych kontaktów Filipa Melanchtona z Polakami. W rozdziale „Tajemnicza wizyta polska w stolicy luteranizmu (1533 roku)”<sup>167</sup> zamieścił fragment listu „nauczyciela Niemiec” do wrocławskiego reformatora i pro-

165 H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 73–74.

166 Por. H. Scheible, *Melanchthon. Eine Biographie*, op. cit., s. 259.

167 Zob. H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 67–71.



boszcza kościoła św. Marii Magdaleny Jana Hessa. Zdaniem Barycza wspomniana korespondencja była istotnym świadectwem kontaktów Melanchtona z Polakami.

Jan Hess był pierwszym dzieckiem norymberskich mieszczan Jana i Anny Geiger. Urodził się 23 września 1490 roku. Studia w zakresie sztuk wyzwolonych i prawa rozpoczął w Lipsku<sup>168</sup>, ale już w latach 1510–1513 kontynuował naukę w Wittenberdze, gdzie w 1511 roku uzyskał tytuł magistra *artium*. Od 1513 roku pełnił służbę na dworze Jana Turzo, który powierzył mu obowiązki biskupiego sekretarza i notariusza. Od 1515 roku był wychowawcą dzieci czeskiego księcia i starosty generalnego Dolnego Śląska Karola I z Podiebradu, zyskując jednocześnie beneficja kanonika nyskiego, brzeskiego i wrocławskiego<sup>169</sup>. Pod koniec 1517 roku Hess udał się do Italii. W Bolonii uzyskał w 1519 roku tytuł doktora obojga praw, zaś w Rzymie został wyświęcony na diakona. Później doktor Jan osiadł na krótko w Norymberdze. Rodzinne miasto opuścił na przełomie lat 1519–1520 i udał się Wittenbergi. „Poznał tam Lutra oraz Filipa Melanchtona, z którym prowadził odtąd regularną korespondencję”<sup>170</sup>. Już dwa lata wcześniej Hess żarliwie prosił „aby Turzo przybył do Wittenbergi w odwiedzin, jednak biskup udał się do Norymbergi, rezygnując tym samym z osobistego poznania wielu ważnych postaci swojej epoki”<sup>171</sup>. W lipcu 1520 roku kanonik powrócił na Dolny Śląsk, gdzie już jako kapłan i stronnik reformacji popadł w konflikt z nowym biskupem Jakubem von Salza oraz z kapitułą wrocławską<sup>172</sup>. Nie chcąc zaognić sytuacji, Hess kolejny raz opuścił Wrocław i wyjechał na dwór księcia Karola, by dwa lata później ponownie zawitać do Norymbergi. Momentem przełomowym w życiu doktora Jana była porażka w wyborach na stanowisko ewangelickiego kaznodziei w norymberskim kościele św. Sebalda. Pokonany przez Dominika Schleuppnera Hess postanowił wrócić do Wrocławia. Tam 21 sierpnia 1523 roku biskup Jakub mianował go kaznodzieją w kościele św. Marii Magdaleny, który po kościele św. Elżbiety był drugą pod względem prestiżu parafią Wrocławia<sup>173</sup>.

168 G. Kretschmar, *Hess Johann*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd116778474.html#ndbcontent> [przeoglądany: 28.12.2018].

169 Por. E. Mühle, op. cit., s. 103.

170 Ibidem, s. 104.

171 A. Patała, *Moda na Cranacha w czasach przemian*, w: *Moda na Cranacha*, red. E. Houszka i M. Pierzchała, Wrocław 2017, s. 34.

172 Por. E. Mühle, op. cit., s. 104.

173 Por. ibidem, s. 103.

Jak wspomniano, reformacja wrocławska miała charakter municypalny. Jej historyczny początek wiąże się z powierzeniem Hessowi przez władze miejskie funkcji proboszcza parafii św. Marii Magdaleny, co miało miejsce jesienią 1523 roku. Przewidując reakcję biskupa i kapituły katedralnej, już pod koniec roku, wrocławscy rajcy podjęli energiczną obronę swoich praw do stanowienia o Kościele i obsadzie miejskich parafii. Argumenty przemawiające za kościelną jurysdykcją władz miejskich ogłoszono drukiem w *Apoloogia inclyti senatus populique Vratislaviensis pro novi pastoris nova electione*. W styczniu 1524 roku podczas sejmiku stanów śląskich w Grodkowie, z inicjatywy wrocławian zawarto ugodę i proklamowano uroczystie, że: „pozwała się głosić świętą Ewangelię w wolności i bez przeszkód, oraz żyć zgodnie z wykładnią Pisma”<sup>174</sup>. Jan Hess energicznie poparł starania władz miejskich i w kwietniu zorganizował dysputę publiczną o kapłaństwie, małżeństwach księży oraz zasadzie *sola scriptura*. Debata prowadzona po łacinie i po niemiecku ostatecznie przekonała wrocławskich rajców o konieczności wdrożenia dalszych kościelnych reform w mieście<sup>175</sup>. Aktywność Hessa nie ograniczyła się do dyskusji nad pryncypiami. Pod jego wpływem w 1525 roku odstąpiono od kultu obrazów, zlikwidowano procesje teoforyczne, kult relikwii i msze za zmarłych. W tym samym roku zezwolono księżom na zawieranie małżeństw. We wrześniu Jan Hess pojął za żonę córkę wrocławskiego rajcy Annę Jopner<sup>176</sup>. Komunalna rzeczywistość odsłoniła przez proboszczem kościoła św. Marii Magdaleny problemy kierujące jego uwagę ku innym polom działania. W 1526 roku doktor Jan zainicjował budowę szpitala Wszystkich Świętych dla chorych i ubogich<sup>177</sup>.

Wrocławska reformacja pod przewodnictwem Jana Hessa nabrała szczególnego charakteru. Zaprowadzane stopniowo zmiany liturgiczne, dyscyplinarne i obyczajowe ukształtowały wrocławski Kościół jako tolerancyjną, otwartą, acz wyczuloną na nadużycia i sekciarstwo miejską społeczność chrześcijańską. Reformator zmarł 5 stycznia 1547 roku i został pochowany w kościele św. Marii Magdaleny. Jego epitafium – Tablica Prawa i Łaski – obecnie jest przechowywane w Muzeum Narodowym we Wrocławiu<sup>178</sup> i zawiera portret proboszcza z rodziną. „Wykład zawarty w obrazie dopełnia elegia żałobna autorstwa [...] Filipa Melanchtona, którą umieszczono

174 Ibidem, s. 104.

175 Por. ibidem, s. 105.

176 Por. ibidem, s. 106.

177 Por. G. Kretschmar, *Hess Johann*, op. cit., passim.

178 Obraz na desce, numer inwentarza Muzeum Narodowego we Wrocławiu VIII-2649.

na tablicy inskrypcyjnej. Grecki tekst opiewa Hessa jako rozumnego i niezłomnego nauczyciela Ewangelii. Choć greka (jeden z trzech języków Pisma Świętego) była zrozumiała tylko dla erudytów, samą swą obecnością na epitafium podbudowywała teologiczny i humanistyczny prestiż zmarłego, podnosiła obraz do rangi konfesyjnego testamentu pozostawionego gminie przez jej pastora<sup>179</sup>.

Pod koniec 1533 roku Jan Hess otrzymał list „interesujący dla pierwszych kontaktów Polski ze słynnym preceptorem Niemiec i Mekką protestantyzmu”<sup>180</sup>.

20 listopada 1533

Do Jana Hessa.

Zatrzymali się tutaj na przeciąg dwóch dni dwaj Polacy powracający z Italii do ojczyzny, z których jeden okazuje się całą duszą oddany prawu cywilnemu, drugi jest najbardziej zapalony do naszej filozofii, której – jak mi wiadomo – Ty także jesteś miłośnikiem. Złączył on bowiem studia nad wymową z nauką starych perypatetyków u doktora Łazarza Bonamika i wydaje mi się zwłaszcza tych umiejętności godny, celuje bowiem bardzo dużą kulturą umysłu i obejścia. Toteż powziąłem wielką radość z tego naszego spotkania. Przy odjeździe zwrócili się z prośbą o list do mych przyjaciół wrocławian. Ja istotnie słauiłem i twoje i [Jana] Metzlera wykształcenie, i można powiedzieć, rozpałiłem w nich do was zapal i miłość, dlatego dałem im ten list, aby zyskali możność zbliżenia się do Ciebie i odbycia rozmowy oraz skorzystali za Twym pośrednictwem w dotarciu do Metzlera i poniekórych innych, których odwiedzenie uważałbym za celowe, a to do [Stanisława] Saura lub na pewno do [Jana] Henckla i jakkolwiek jestem pewien, że Ty, zgodnie ze swą niezmierną ludzkością, najuprzejmiej przyjmiesz gości o tak wybitnych zaletach, niemniej byłbym Ci bardzo wdzięczny, gdybyś przez wzgląd na mnie dołożył nieco starań do usług, które z własnego popędu im wyświadczysz. Jestem przekonany, że będziesz zadowolony, iż dałem Ci sposobność poznania tego młodzieńca, wśród tej narodowości żadnego bowiem nie dostrzegłem bardziej godnego pokochania. Polub go więc, że tak powiem, po homerycku, miłośnie, zarówno z powodu jego ogłady i poloru, jak i przez wzgląd na me wstawiennictwo<sup>181</sup>.

179 *Moda na Cranacha*, op. cit., poz. kat. 41, s. 184.

180 H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 67.

181 Przekład fragmentu listu za H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 67.

W Niemczech oprócz rozruchów w Erfurcie nic nowego. Nie wiem, czy nasz władca z mieszkańcami Erfurtu coś przedsięwziął o tych bredniach i prawie nieużytecznym, ale jeśli Chrystus nie wzbroni, to obawiam się, że ta rzecz będzie przyczyną wielkich niepokojów. Lecz wszystko jest w mocy Bożej. Z uszanowaniem pozdrowisz mymi słowy Metzlera i Henckla i w moim imieniu polecisz im tych przybyszów. Miej się dobrze. 1533. Nazajutrz po [świętej] Elżbiecie najlepszej Pani mieszkańców Turyngii. Pozdrawiają cię przyjaciele.

† Filip<sup>182</sup>.

List reformatora zawiera polecenie i serdeczną prośbę do Hessa, aby zaopiekował się przybyszami i by przedstawił Polakom wrocławskie osobistości: kanonika Jana Sauera, wybitnego humanistę, a także autora podręcznika gramatyki greckiej Jana Metzlera<sup>183</sup> oraz kanonika Jana Henckla, który był teologiem, prawnikiem i proboszczem w Świdnicy. Henryk Barycz ziden-

182 CR 2, Nr 1143, s. 684–685. Przekład ostatniego akapitu Paweł Matwiejczuk.

20. Nov. 1533

*Johanni Hesso.*

*S.D. Substiterunt hic biduum duo Poloni ex Italia in patriam redeuntes, quorum alter magis Iuri civili deditus videbatur, alter nostrae Philosophiae, quam scio te quoque amare, perstudiosus. Coniungit enim eloquentiae studia cum veteri Peripateticorum doctrina, Doctore Lasaro Bonamico. Ac mihi vel praecipue his studiis dignus visus est, Tanta est ingenii ac morum suavitas. Quare magnam voluptatem ex hoc congressu nostro cepi. Rogaverunt autem me discessuri, ut sibi literas ad amicos Vratislavienses darem: ego vero ita eis praedicavi et tuam Meceleri humanitatem, ut plane accenderim vestri studio atque amore, dedique has ad te literas, ut adeundi atque compellendi tui occasionem haberent, teque uterentur προζήνω ad Mecelerum, et si quos alios putabis, adeundos, Saurum videlicet, aut certe Henckelum. Etsi scio te pro tua summa humanitate tales hospites excepturum esse officiosissime, tamen ut mea causa aliquid addas studii ad ea officia, quae in eos collaturus es tua sponte, te etiam atque etiam oro. Scio mihi gratiam habebis, quod facultatem tibi dederim cognoscendi huius iuvenis, quo ego ex ista natione nihil vidi amabilius. Amabis igitur, et ut Homerice dicam, φιλήσεις eum et humanitatis ipsius, et mea causa.*

*In Germania nihil est novi, praeter tumultus Erfordiensis. Noster αρχων cum Erfordianis de nescio quibus nugis, de Iure inutili quodam contendit; ac vereor nisi Christus prohibebit, eam rem parituram esse magnos motus. ἀλλὰ ταῦτα θεοῦ ἐν γούνασι. Mecelerum salutabis reverenter meis verbis et Henckelum, eisque meo nomine etiam hos hospites commendabis. Bene vale. 1533. Postridie Elisabethae optimae Turingorum Dominae. Salutant te amici.*

† Φίλιππος.

183 Napisana przezeń w 1529 roku *Gramatyka* w XVI wieku była najpopularniejszym podręcznikiem do greki. Por. A. Schimmelpfennig, *Metzler Johann*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd120719800.html#adbcontent> [przełączany: 2.01.2017].

tyfikował wspomnianych w piśmie podróżników, którzy wracając z Italii nadłożyli drogi, aby pojechać do Wittenbergi i poznać Lutra i Melanchtona. Pierwszy z nich to Hieronim Łopatecki, doktor obojga praw, promowany w Bolonii 21 października 1533 roku. Drugi gość Melanchtona, opisany jako retor, „zwolennik” reformacji i humanista, to kanonik Stanisław Orzechowski ze szlacheckiego rodu herbu Oksza osiadłego w ziemi przemyskiej<sup>184</sup>. Barycz sformułował swoją hipotezę na podstawie rekonstrukcji itinerarium Okszyca, który w 1533 roku udał się „na krótką ekskursję [...] do Mekki luteranizmu przy sposobności czasowego wyjazdu do ojczyzny”<sup>185</sup> z Włoch. Po doktorskiej promocji Łopateckiego obaj Polacy wyjechali do Niemiec, a zabawiwszy dwa dni w Wittenberdze, przez Wrocław wrócili do Polski. Jakie były istotne powody tej wizyty? Barycz twierdził, że jej inicjatorem był Orzechowski, a do luterskiej stolicy Niemiec przywiodła go osobista ciekawość i „polowanie [...] na zawieranie znajomości ze znakomitymi ludźmi”<sup>186</sup>.

Redaktorzy *Polskiego Słownika Biograficznego* odnotowali wprawdzie hipotezę Barycza, ale przesunęli w czasie moment pierwszego kontaktu Okszyca z Wittenbergą. Być może już w 1529 roku, a wedle redakcji słownika w semestrze letnim 1531 roku, miał on być słuchaczem uniwersyteckich wykładów Filipa Melanchtona<sup>187</sup>. Niezależnie od tego, kiedy doszło do pierwszego spotkania, wypada zastanowić się nad konsekwencjami pobytu Polaka w stolicy reformacji. Odpowiedź na to pytanie stanowi barwna biografia Okszyca.

Stanisław Orzechowski przyszedł na świat w 1513 roku w średniozamożnej rodzinie szlacheckiej. Staraniem ojca jako dwunastolatek otrzymał niższe święcenia i został przyjęty w poczet kanoników kapituły katedralnej w Przemyślu<sup>188</sup>. W 1526 roku rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej, jednak rozczarowany poziomem nauczania (w Krakowie panował scholastyczny model studiów) porzucił je i udał się „wraz z bratem Janem do Wiednia”<sup>189</sup>, gdzie studiowali klasyczną literaturę grecką i rzymską. W 1531 roku Okszyc podróżował do Niemiec i prawdopodobnie do Szwajcarii. Był w Wittenberdze, immatrykulował się na uniwersytet w Lipsku, odwiedził Norymbergę. Z bliska przyjrzał się wewnętrznemieckim wojnom i konflik-

184 Por. H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 69–70.

185 Ibidem, s. 70.

186 Ibidem, s. 69.

187 Por. *Orzechowski Stanisław*, [art. zbiorowy], w: PSB, t. XXIV, s. 287.

188 Por. ibidem, s. 287.

189 Ibidem.

tom religijnym, co wedle niektórych historyków zrodziło w nim rzekomo głęboką niechęć do reformacji. Punktem zwrotnym stały się dla Okszyca podróże po Italii, które z przerwami odbywał w latach 1531–1540. „Studia włoskie przygotowały Orzechowskiego [...] do przyszłej działalności polemicznej”<sup>190</sup>. Po powrocie do Polski, choć już wtedy niechętny zasadzie celibatu duchowieństwa, zmuszony przez ojca, przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa lwowskiego Piotra Starzechowskiego, który nie wymagał od kandydatów ślubowania celibatu. Akt ten wywołał konflikt z biskupem diecezji przemyskiej Stanisławem Tarłą, który jako bezpośredni przełożony nie chciał uznać ważności przyjętych przez Orzechowskiego święceń i oskarżył go o nieprawne posiadanie beneficjów kościelnych. W ten sposób cztery pierwsze lata kapłaństwa ksiądz Orzechowski strawił na permanentnym konflikcie z biskupem przemyskim. Dopiero wyrok prymasowski wydany przez arcybiskupa Piotra Gamrata ostatecznie uwolnił go od kar nałożonych przez biskupa.

Stanisław Orzechowski definiował sam siebie jako człowieka pogranicza kultur i religii. Pisał, że jest: *gente Ruthenus, natione Polonus*<sup>191</sup>. „Od strony matki Orzechowski był wnukiem prawosławnego duchownego i – z charakterystyczną dla siebie kategorycznością – czuł się spadkobiercą dwu tradycji: polsko-katolickiej i rusko-prawosławnej”<sup>192</sup>. W 1544 roku, będąc świadomym obserwatorem złożonej i wielce różnorodnej panoramy konfesyjnej Rzeczypospolitej, w korespondencji do prymasa Gamrata upominał się o prawa, szacunek i religijną tolerancję dla prawosławnych mieszkających w Polsce. „Bolało go, że Kuria Rzymska uważa prawosławnych za schizmatyków, których po nawróceniu na katolicyzm trzeba ochrzcić. Na Rusi, gdzie prawosławie było religią niższych warstw, nierzadko patrzyło się na to wyznanie z góry”<sup>193</sup>. Wówczas Orzechowski po raz pierwszy poruszył kwestię celibatu, którego brak wśród świeckiego kleru prawosławnego żywo wychwalał. Dał również wyraz oryginalnym przemyśleniom na temat „zbliżenia” Kościołów wschodniego i zachodniego, formułując pewne zalecenia pod adresem prawosławnych. „Można na przykład zrezygnować z Eucharystii pod dwiema postaciami dla świeckich, ponieważ z Kościele ormiańskim (o którym słyszał od duszpasterzy opiekujących się zamieszkałymi na

190 Ibidem, s. 288.

191 Ibidem, s. 289.

192 G. Schramm, op. cit., s. 87.

193 Ibidem, s. 87.

Rusi ormiańskimi kupcami) świeccy również otrzymują wyłącznie chleb”<sup>194</sup>. Skandal wybuchł dopiero w 1547 roku, gdy Orzechowski opublikował mowę *De lege coelibatus*. Polemika, której adresatami byli ojcowie soborowi w Trydencie, była otwartym apelem o zniesienie tego dyscyplinarnego przepisu w Kościele katolickim. „Otwarcie wyznał, że cierpi z powodu bezżenności oraz konsekwencji, do jakich prowadzi jego witalna natura, szukająca sobie ujścia”<sup>195</sup>. Następca Tarły – biskup Jan Dziaduski załagodził całą sprawę. Orzechowski obiecał, że w zamian za pozostawienie mu prebend kościelnych nie będzie więcej szerzył niepokoju w diecezji i nie brać w obronę „sekty Rusinów» oraz jej błędów”<sup>196</sup>. Będąc jednak osobą niespokojnego usposobienia, w połowie 1548 roku Okszycc ogłosił drukiem kolejne dwa traktaty przeciw celibatowi księży. W roku 1549 „stał się prowodyrem przewrotu pałacowego, a tym samym najgroźniejszym przeciwnikiem biskupa. [...] W konsekwencji biskup Dziaduski musiał się zmagać jednocześnie z buntowniczą szlachtą i sporą grupą odszczepieńczych księży”<sup>197</sup>. Wybitne zdolności retoryczne i charyzma księdza Orzechowskiego zapewniły mu poparcie ruskiej szlachty. W kwietniu 1550 roku podczas sejmiku w Sądowej Wiszni Orzechowski ogłosił swoje zaręczyny z dwórką Piotra Kmity Zofią Straszówną. Gdy biskup przemyski zagroził mu klątwą, Orzechowski złożył urząd proboszcza i w grudniu 1550 roku wyprawił wesele Magdaleny Pobiedzińskiej z księdzem Marcinem Krowickim<sup>198</sup>. Wybrany przez szlachtę na posła odważnie bronił swej sprawy na sejmie w Piotrkowie, „atakując równocześnie ostro tyranie biskupów”<sup>199</sup>. W 1551 roku, mimo że przyrzekł nie żenić się bez papieskiej dyspensy, pojął za żonę ruską szlachciankę Magdalenę Chełmską<sup>200</sup>. Okszycc nie bał się biskupa Dziaduskiego, bowiem „cała szlachta przemyska, Stadniccy, Krasiccycy, Drohojewscy, Orzechowscy i inni stanęliby za krewnym i sąsiadem jak jeden mąż”<sup>201</sup>. Wezwany przed sąd biskupi – szlachcic i ksiądz renegat – pojawił się w towarzystwie licznego orszaku szlachty. „Dziaduski nie zdecydował się na wydanie wyroku w obecności

194 Ibidem, s. 88.

195 Ibidem.

196 *Orzechowski Stanisław*, op. cit., s. 289.

197 G. Schramm, op. cit., s. 84.

198 Por. A. Brückner, *Różnowiercy polscy...*, op. cit., s. 76–78. O tym małżeństwie będzie jeszcze mowa w dalszej części pracy.

199 *Orzechowski Stanisław*, op. cit., s. 289.

200 Poprzednią narzeczoną Zofię Straszównę Piotr Kmity zdążył wydać za mąż.

201 A. Brückner, *Różnowiercy polscy...*, op. cit., s. 74.

rozdrażnionego tłumu<sup>202</sup>. Biskup zaocznie uznał to małżeństwo za nieważne oraz skazał „heretyka” na wygnanie i konfiskatę mienia. W odpowiedzi Orzechowski złożył protest nie tylko do akt grodzkich Przemyśla, ale przede wszystkim do papieża Juliusza III. W suplice jasno i zdecydowanie wyłożył, „że od swych poglądów nie odstąpi, a jurysdykcji duchownej się nie boi, ponieważ nie jest Włochem, lecz Polakiem”<sup>203</sup>. W efekcie tumultu wywołanego przez niepokornego księdza egzekutor wyroku starosta Piotr Kmita nie odważył się go wykonać, a arcybiskup lwowski obiecał rozpatrzyć sprawę raz jeszcze.

Podniesiona przez księdza Stanisława Orzechowskiego rebelia mogła budzić nadzieję polskich protestantów „jako zadatek niepowrotnego zerwania z Rzymem”<sup>204</sup>. Nadzieja ta okazała się płonna, bowiem rok 1552 okazał się przełomowym w relacjach Okszyca z Kościołem katolickim. „Biskupi przystali na zdjęcie klątwy z Orzechowskiego i przyjęli go, mimo posiadania małżonki, z powrotem do stanu duchownego, udzielając mu absencji na jeden rok (do momentu rozstrzygnięcia sprawy przez Rzym)”<sup>205</sup>. Od tej chwili żonaty ksiądz Stanisław stał się najgorliwszym obrońcą katolicyzmu, angażując całą swą energię i wszystkie zdolności w obronę Kościoła rzymskiego. Relacje te pogarszały się w latach, gdy Okszyccowi cofano małżeńską dyspensę. Wówczas na nowo rzucał się w wir polemiki, tępił celibat i energicznie występował przeciw papiestwu, kwestionując prymat biskupa Rzymu. Mimo osobistej krzywdy, polityczna kalkulacja nakazywała mu trwać przy katolicyzmie i aktywnie zwalczać zwolenników reformacji. W swych polemikach Orzechowski nie oszczędzał nawet byłych przyjaciół. Księdza Marcina Krowickiego, którego wyswatał, jadowicie piętnował jako apostatę. Stał się też ostro z Andrzejem Fryczem Modrzewskim, któremu „zarzucał plebejskie pochodzenie”<sup>206</sup>, a o zmarłym w 1560 roku Janie Łaskim wyrażał się jako o „zdechłym mistrzu pińczowskiej wiary”<sup>207</sup>.

„Równocześnie jednak Orzechowski nie zaprzestał starań o uzyskanie z Rzymu absencji”<sup>208</sup>. W 1561 roku wysłał do Piusa IV piękną przemowę,

202 G. Schramm, op. cit., s. 85.

203 *Orzechowski Stanisław*, op. cit., s. 290.

204 A. Brückner, *Różnowiercy polscy...*, op. cit., s. 75.

205 *Orzechowski Stanisław*, op. cit., s. 290.

206 A. Brückner, *Różnowiercy polscy...*, op. cit., s. 80.

207 J. Fijałek, *Legenda o Janie Łaskim i przysięga jego krakowska 1542 r.*, „Reformacja w Polsce” 1922, nr 5–6, s. 6.

208 *Orzechowski Stanisław*, op. cit., s. 290.



w której pochlebstwa i literacki kunszt spodobały się papieżowi. Ujęty korespondencją przesłał Okszycowi wstępną zgodę na cofnięcie ekskomunikacji i dyspensę od celibatu pod warunkiem, że Orzechowski nie będzie pełnił posługi kapłańskiej. Niestety, w 1563 roku papieskie plany udaremnił kardynał Stanisław Hozjusz, z którym Orzechowski toczył zajadły spór o powszechność, a zatem i obowiązujący charakter postanowień soboru trydenckiego. Cofnięcie obietnicy tak dalece rozgniewało Okszyca, że na powrót rozpoczął ostrą krytykę celibatu, podejmując zarazem działania wspierające antyluterańską propagandę. Sformułował m.in. oryginalną teokratyczną doktrynę polityczną o przewadze Kościoła nad władzą świecką. Tym samym zasłynął jako oryginalny myśliciel i teoretyk ustroju. „Zdaniem Orzechowskiego władza królewska jest podporządkowana kapłańskiej, a monarcha, poprzez prymasa, który go koronuje (i kontroluje), podlega papieżowi. Hierarchia ziemską stanowi odbicie niebiańskiej, przy czym władza duchowna zapewnia ciągłość, a zarazem sakralny charakter pozostałym szczeblom hierarchii. [...] Reformacja wprowadza kryzys zarówno religijny, jak i społeczny. [...] Logiczną konsekwencją poglądów Orzechowskiego był postulat bezwzględnej tępienia wszelkich »herezji«. Ich tolerowanie grozi wg niego upadkiem państwa”<sup>209</sup>. Wybitny polemista, ale również retor, historyk, biograf, polityk, szlachecki trybun i wielki kłótnik zmarł w 1566 roku, zostawiając po sobie nie tylko pamięć i bogatą spuściznę literacką, ale także pięcioro dzieci.

Podsumowując, należy wrócić do postawionego wcześniej pytania o wpływ Filipa Melanchtona na Stanisława Orzechowskiego. Jego energiczne i pełne swady zaangażowanie w obronę małżeństw księży, aczkolwiek zgodne z pryncypiami reformacji, wynikało bardziej z doświadczeń człowieka ukształtowanego na pograniczu kultur i wyznań chrześcijańskich Wschodu i Zachodu. To żywe zainteresowanie wynikało wyłącznie z osobistego uwikłania Okszyca. Reformacyjnie pobrzmiewała jego polemika z papieżem gdy Rzym lub polscy prałaci stawali mu na drodze do legalizacji małżeńskiego związku i osobistego szczęścia. Wówczas, podobnie do Lutra, atakował papieską tyranję, podważając zasadę prymatu biskupa Rzymu. Sformułowana w 1533 roku w liście do Hessa opinia o Orzechowskim okazała się przesadą. „Zapalony do naszej filozofii” młody polski humanista nigdy nie przyjął reformacji, a powróciwszy do ojczyzny usilnie i energicznie

209 Ibidem, s. 290–291.

ją zwalczał. Okszycc obrał własną i wielce oryginalną drogę życiową. Był człowiekiem paradoksów: niszczycielem starego porządku i zarazem żarliwym obrońcą zagrożonej pozycji Kościoła katolickiego. Jego niepowtarzalna osobowość nadała epoce zygmuntońskiej żywych barw i niespotykanego kolorytu. W polskiej historii ukazał on „jeden z nielicznych oryginalnych szlaków wytyczonych poza obozem antytrynitarskim, [który] nie odpowiada żadnym utrwalonym modelom”<sup>210</sup>.

Sformułowana przez Henryka Barycza hipoteza wydaje się uzasadniona, choć niemieccy redaktorzy listów reformatora niesłusznie upatrywali w młodzieńcu Aniana Burgoniusa, o którym będzie mowa w następnym rozdziale<sup>211</sup>. W 1928 roku analogiczną hipotezę sformułował w krótkiej recenzji pracy Teodora Wotschkego ksiądz Kazimierz Miaskowski<sup>212</sup>. Kwestia początków relacji Melanchtona z Polakami w 1533 roku opisana przez Barycza jest już poglądem anachronicznym. Na początku lat trzydziestych XVI wieku kontakty reformatora z Polakami przybierały na sile i wchodziły w fazę intensywnej i coraz liczniej słanej do Polski korespondencji.

## 6. KORESPONDENCJA DO JANA ŁASKIEGO MŁODSZEGO

**B**IOGRAFII EUROPEJSKIEGO REFORMATORA JANA ŁASKIEGO (młodszy, ur. w 1499 roku) nie trzeba specjalnie przedstawiać, gdyż jest to osobistość doskonale znana zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Korespondencja, a także inne pisma adresowane do tego wybitnego potomka wielkopolskiego szlacheckiego rodu Łaskich herbu Korab i bratanka prymasa Jana Łaskiego (starszego) to najobszerniejszy zbiór poloników autorstwa „nauczyciela Niemiec”. Źródła oraz historyczne, biograficzne i teologiczne komentarze pozwolą lepiej poznać charakter kontaktów, ukażą dynamikę osobistych relacji, pozwolą odkryć punkty styeczne, ale także rozbieżności w postrzeganiu problemów i zagadnień, które zaprzętały umysły obu wybitnych reformatorów.

210 G. Schramm, op. cit., s. 87.

211 Hipotezę zawarto w komentarzu do listu na internetowej stronie projektu MBW. Mimo to aparat krytyczny edycji źródłowej już tej opinii nie powtarza. Por. MBW, Bd. T.5, Nr 1378, s. 512–514.

212 K. Miaskowski, [Recenzja] *Theodor Wotschke. Polnische Studenten in Wittenberg*, „Reformacja w Polsce” 1928, nr 5, s. 125.

Jan Łaski nawiązał kontakt z Filipem Melanchtonem w czasie swego pobytu na Węgrzech. Zajęty polityką i sprawami rodzinnymi<sup>213</sup> Korabita ciągle jeszcze pozostawał pod wpływem Erazma z Rotterdamu, który niechętnie odnosił się do reformacji. Nie przeszkadzało to Łaskiemu wysłać na studia do Wittenbergi swego protegowanego Aniana Burgoniusa<sup>214</sup>, który zawiózł profesorowi Leucorei list, do którego był dołączony drogocenny prezent. Ujęty hojnością i pochlebiony osobistym zainteresowaniem przedstawiciela znanego w Europie możnowładczego rodu Melanchton napisał swój pierwszy list do Jana Łaskiego.

Filip Melanchton do Jana Łaskiego.

Maj 1534

Pozdrawiam. Oddał mi Anian i listy napisane z miłością i twój dar. Z owych dwóch tym [listem] sprawił mi największą przyjemność dlatego, że już dawno pojąłem, że ty, mąż odznaczający się wysokim urodzeniem i uczonością do innych cnót godnych męża największego, dodałeś również niezwykłą życzliwość i hojność wobec [ludzi] troszczących się o zdobywanie wiedzy. Owszem w całym życiu niczego bardziej nie oczekiwałem niż tego, aby moje badania naukowe zyskały uznanie mężów dobrych i [ludzi] tobie podobnych. Dlatego ogromnie raduję się z twojej wobec mnie życzliwości i składam podziękowanie zarówno z powodu daru, lecz jeszcze bardziej za twoje chwalebne postępowanie wobec mnie z powodu mej przychylności i zaszczytnego sądu o moich zainteresowaniach naukowych. Ten [dar] zaiste przyjmuję ze względu na wspaśniałą mądrość i twoją powagę najdostojniejszego męża. Ilekroć spoglądam na szafir, ten niebiański kolor kamienia przypomni mi niebiański geniusz i twoje heroiczne cnoty. Oczywiście sam kamień nie ma więcej uroku niż twój Anian. Słodyczą jego ducha i wymowności tak jestem ujęty, że nie znajduję większej przyjemności w obcowaniu z nikim [innym] w tym gronie studentów i nigdzie nie znajdę radośniejszego od poczynku niż w najśłodszych z nim rozmowach. Nie tylko jego wymowa, lecz także jego obyczaje przypominają mi często o twoich cnotach,

213 „W 1529–35 zaangażował się w sprawy węgierskie, gdzie rodzina Łaskich opowiedziała się po stronie J. Zápolyi”. J. T. Maciuszko, *Łaski Jan, Joannes a Lasco*, w: RE PWN, t. 6, s. 334.

214 Imię Francuza źródła i opracowania przytaczają w różnych zapisach, np.: Amanus, Amianus, Amian. Posługując się formą „Anian”, podążam za Stanisławem Kotem, *Andrzej Frycz Modrzewski*, op. cit., passim.

ponieważ gdy myślę, że wydoskonalił go sposób życia twojej rodziny, że przywykł do tego umiarkowania we wszelkiej służbie – w sposób niebłahy wnioskuje o twej powadze i człowieczeństwie. A zatem, ponieważ mi go powierzasz, uważam, że wiele jestem ci winien, gdyż zjednałeś mi takiego przyjaciela i współmiłośnika mądrości. Chociaż zaś jego ogłada ła two sprawia, że wszystkie moje zainteresowania naukowe ku niemu kieruję, to jednak będę się starał, aby zrozumiał, że i twoja rekomendacja spośród wielu ma u mnie najwięcej uznania. Dlatego nigdy nie zabraknie mu mojego starania, jeśli tylko w jakiś sposób będę mógł to okazać. Ja siebie i moje badania naukowe oto ci powierzam, żebyś uważał, iż twoja powaga i twój osąd ze względu na wspaniałą twą cnotę i wiedzę są najwięcej przeze mnie cenione. Miej się dobrze i szczęśliwie. W miesiącu maju, roku 1534.

Filip Melanchton<sup>215</sup>.

Aby lepiej pojąć charakter relacji, której gwarantem był nie pierścień, lecz raczej polecony przez Łaskiego młodzieniec, należy przyrzeć się bliżej postaci

215 T. Wierzbowski, op. cit., s. 44–45.

*Filip Melanchton do Jana Łaskiego. (Dziękuję za podarunek i rekomendację Anniusza), Maj 1534.*

*S.D. Reddit mihi Anianus et litteras tuas amantissime scriptas et tuum xenium, quorum utrumque mihi eo fuit iucundissimum, quia iam olim intellexi te, virum praestanti natura ac doctrina praeditum, ad ceteras virtutes, summo viro dignas, etiam adiunxisse eximiam erga litterarum studiosos benevolentiam ac liberalitatem. Nec vero in omni vita quidquam magis expectivi, quam ut mea studia bonis viris ac tui similibus probarentur. Quare benevolentiam mihi tuam magnopere gratulor, tibi que gratiam habeo, cum pro munere, tum vero magis pro hoc erga me animo ac honorifico de meis studiis iudicio, quod quidem propter excellentem sapientiam et gravitatem tuam amplissimi viri duco. Quoties sapphirum aspicio, ipse me gemmae color coelestis admonebit coelestis ingenii ac heroicarum virtutum tuarum. Quanquam non ipsa gemma plus habet venustatis, quam Anianus tuus, cuius ita capior suavitate animi atque orationis, ut nullius in hoc coetu studiosorum consuetudine magis delector, nusquam acquiescam lubentius, quam in dulcissimis illius sermonibus. Huius me non solum oratio, sed etiam mores ipsi de tuis virtutibus saepe admonent; etenim cum intelligam eum disciplina familiae tuae expolitum et ad hanc moderationem in omni officio assuefactum esse, coniecturam inde non levem de tua gravitate atque humanitate capio. Itaque, quod mihi eum commendas, plurimum me tibi debere iudico, quodque talem mihi et amicum et συμφιλόσοφον adiunxisti. Etsi autem ipsius humanitas facile impetrat, ut omnia mea studia ad eum deferam, tamen enitar, ut et tuam commendationem intelligat plurimum auctoritatis apud me habere. Quare nusquam ei officia mea, si quid modo praestare potero, defutura sunt. Ego me meaque studia ita tibi commendo, ut auctoritatem tuam ac iudicium tuum, propter excellentem virtutem ac doctrinam tuam, plurimi fieri a me statuas. Bene ac feliciter vale. Mense Maio anno 1534.*

*Philippus Melanchton.*

Aniana Burgoniusa. Latem 1524 roku, podczas drugiej podróży na zachód Europy, bracia Hieronim, Jan i Stanisław Łascy przyjechali do Zurychu, Bazylei, a w końcu do Francji. Stanisław Kot uznał zagraniczne wojaże Korabitów za moment odkrycia Francji przez Polaków, co było doniosłym i przełomowym faktem w dziejach kultury polskiego odrodzenia.

„Asymilacja renesansu za Franciszka I, rozkwit sztuk i literatury narodowej, drukarstwa i erudycji humanistycznej, odrodzenie religijne w postaci reformacji kalwińskiej oraz blask życia dworskiego poczynają zdobywać jej ponowny rozgłos w świecie [...] Pierwsza garnie się do Francji wroga Habsburgom rodzina Łaskich [...]. Jan, obserwuje życie kulturalne Paryża i zbiera hołdy tamtejszych pisarzy [...]. Wchodzą w modę wycieczki do Francji; kto się znajdzie w Bazylei, pospiesza nad Sekwanę obejrzeć tamtejsze życie (pierwsi Andrzej Zebrzydowski i Frycz Modrzewski). Otwarcie Collège de France ściąga młodzież żądną studiów humanistycznych [...] Ronsarda pragnie oglądać Kochanowski. Dwór Walezjuszów, głośny z ćwiczeń rycerskich i wysokiego poloru, gości młodych Tęczyńskich, Zamoyskich, Krotoskich”<sup>216</sup>. We Francji Korabita poznał pochodzącego z Orleanu Agnanusa Bourgoina (łac. Amianus Burgonius) „młodego poetę, którego wziął na wychowanie”<sup>217</sup>. Wiosną 1525 roku Francuz i jego mecenas stanęli w Bazylei, aby na pół roku zamieszkać u Erazma z Rotterdamu. „Te miesiące pobytu miały dla młodego duchownego duże znaczenie. [...] U Erazma poznał Łaski humanizm (z którym spotkał się już w czasie swoich studiów we Włoszech) w jego północnoeuropejskiej odmianie”<sup>218</sup>. Wiedzą i towarzystwem „księcia humanistów” napawał się również Anianus Burgonius. Gdy w kwietniu 1526 roku Korabita stanął się w Polsce wezwany przez stryja prymasa, wraz z nim przybył także jego wychowanek. Troskę o jego edukację prątał Łaski powierzył Leonardowi Coxowi – podróżnikowi i humaniście oraz przyjacielowi Erazma i Melanchtona. Anglik zasłynął w 1524 roku, gdy jako dyplomata królowej Bony Sforzy (razem z Janem Dantyskiem) skutecznie zabiegał o spadek po matce Bony księżnej Izabeli<sup>219</sup>.

W trudnych dla rodziny mecenasa momentach protegowany księdzka Jana odwdzięczył się Łaskim talentem i zdolnościami. „Młody poeta i humanista podczas swego pobytu w Polsce wziął udział w batalii poetyckiej

216 S. Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa. Szkice i studia*, Warszawa 1987, s. 146–147.

217 H. Kowalska, *Łaski Jan*, w: PSB, t. XVIII, s. 237.

218 H. P. Jürgens, *Jan Łaski 1499–1560*, op. cit., s. 12–13.

219 Por. M. Bogucka, op. cit., s. 92.

między Łodzianami a Korabitami, m.in. z inicjatywy Jana Łaskiego napisał na herb Łodzian Tomickiego obelżywy wiersz, na który Krzycki, siostrzeniec Tomickiego, odpowiedział bardzo zjadliwie pod adresem Korabitów<sup>220</sup>. Anianus piórem bronił prymasa i arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego, któremu polityczni przeciwnicy skupieni wokół biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego (nie bez powodu) zarzucali „nepotyzm, chciwość, niewłaściwe gospodarowanie dobrami kościelnymi”<sup>221</sup>.

Niedługo potem szczodry mecenas wyekspediował swego protegowanego na studia do Italii, opłacając mu pobyt w Bolonii i Padwie w latach 1530–1531. „Odwołał na koniec Łaski Aniana z Włoch, aby od studiów humanistycznych przygotowawczych przeszedł do teologicznych i wysłał go w tym celu do Wittenbergi”<sup>222</sup>. Burgonius i Frycz Modrzewski udali się w drogę najprawdopodobniej 7 marca 1534 roku. Na ten sam dzień datowany jest list polecający, który Jan Łaski przesłał Melanchtonowi za pośrednictwem Francuza. Do korespondencji był dołączony drogocenny pierścień ze szmaragdem – dar księdza Jana dla Filipa Melanchtona<sup>223</sup>. Przybliżona datacja listu pozwala zakładać, że Frycz Modrzewski i Burgonius przyjechali do Wittenbergi na początku kwietnia 1534 roku. To zaś oznacza, że Francuz spędził na terenie Niemiec ostatnie dziesięć miesięcy życia.

Pozostaje otwarte pytanie: dlaczego Łaski powierzył Melanchtonowi opiekę nad Anianem? Być może zanadto doskwierała mu małoduszność Erazma, który, niepomny dawnej przyjaźni i szczodrobliwości, nazbyt obcesowo upominał się od Korabity uregulowania zaległej należności za swoją bibliotekę<sup>224</sup>. Jednocześnie głęboko obrażony na Krzyckiego Erazm ochotnie donosił Łaskiemu o staraniach biskupa związanych z zaproszeniem Melanchtona do Polski. Mimo ostrzeżeń ze strony rotterdamczyka polski humanista i znamienity mecenas przeniósł część swoich fascynacji oraz osobistych sympatii z Bazylei do Wittenbergi i „począł zacieśniać przyjacielskie stosunki z reformatorem”<sup>225</sup>.

Na początku 1535 roku Melanchton ponownie napisał do Łaskiego. List wysłany z Wittenbergi na Węgry rzuca więcej światła na aktywność reforma-

220 O. Bartel, *Jan Łaski. Część I. 1499–1555*, Warszawa 1955, s. 87–88.

221 Ibidem, s. 92.

222 A. Brückner, *Jan Łaski*, Warszawa 1999, s. 26.

223 Por. ibidem, s. 27, oraz H. P. Jürgens, *Drei Jahrzehnte...*, op. cit., s. 152–153.

224 Umowę kupna-sprzedaży zawarto 20 czerwca 1525 roku.

225 S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski*, op. cit., s. 20.

tora i pozwala poznać ciekawe zagadnienia teologiczne, a przede wszystkim zawiera informację o śmierci Aniana Burgoniusa.

2 lutego 1535

Janowi Łaskiemu.

Wielkodusznemu i szlachetnemu mężowi Panu Janowi Łaskiemu,  
czcigodnemu patronowi i panu swemu.

Ponieważ cię bardzo miłuję i ze względu na twoją cnotę i naukę podziwiam, a sądzę, że i ja jestem przez ciebie wzajemnie miłowany, nie łatwo mi będzie wyrazić, jak mi jest smutno, że nie mogłem użyć innego rodzaju słów jak tylko najsmutniejszego. Na mocy jakiego wyroku losu to się stało, że muszę pisać do ciebie już drugi list pełen mojego i twojego bólu.

O Aniana troszczyłem się nie mniej jak o syna, kochałem go ze względu na jego najlepszą wrodzoną zdolność i cnotę. Tak więc od niego nikt nie był mi bliższy, dopóki [mym] udziałem było cieszyć się nim. Wspólny był stół i dom, i niekończące się rozmowy o wszelkiego rodzaju dyscyplinach naukowych, Piśmie Świętym i filozofii. Gdy więc zimą wezwany przez księcia wyruszyłem do Hesji, spostrzegłem, że pragnie zobaczyć dwory książąt Niemiec, ponadto samego landgraфа, którego cnotę podziwiał, łatwo zdecydowałem, że wyruszę razem z nim. Wróciliśmy zdrowi i cali.

Gdy przybyliśmy do Lipska, ja z powodu licznych spraw musiałem udać się do domu, [zaś] Anian zapragnął pozostać kilka dni, miał bowiem nieco spraw pieniężnych i tam chętnie przebywał wśród Sarmatów. Nie chciałem się tedy sprzeciwiać jego woli. Po kilku dniach zapadł albo na febrę, albo, jak mi się wydaje, na zapalenie płuc, które wyniszczyły najlepszego młodzieńca. Nie brakowało mu opieki lekarzy, lecz ci napisali mi, że organizm był tak wycieńczony, że żadnymi lekami nie mógł się podźwignąć ani się pokrzepić. Jaka była przyczyna choroby, nie mogę nawet odgadnąć. Kiedy bowiem wyjeżdżałem, z Lipska był wybornie i prawdziwie zdrowy, jakkolwiek dokuczał mu nieco lekki katar. Nie wiem, skąd wdało się zapalenie.

Lecz nie zarządzę stypy. Albowiem osobiście zniosłem tak wielki ból, iż mógłbym to szczerze potwierdzić, że gdyby Bóg na to pozwolił, chciałbym moją śmiercią ocalić jego życie. Ponieważ nie powiem, jaką stratę z powodu śmierci tak wielkiego talentu poniosła nauka i chrześcijańska Rzeczpospolita, ponieważ był [on] pojętny w najlepszych sztukach, lecz i płonął przedziwnym zapałem religijnym; że wreszcie pomnę

pozostałe przyczyny bólu i tak zaiste cierpię z powodu przyjaźni<sup>226</sup>, że i w śmierci syna zachowałbym równowagę ducha. Albowiem i on sam tak mnie miłował, że uważał mnie za ojca. Tak wielka była w nim słodycz, tak wielka obyczajność, tak wielka staranność we wszelkiego rodzaju powinności, że gdy to myślę, prawie odchodzę od zmysłów.

A może zmarły także chciał być ze mną. Lipsk bowiem odmówił mi pogrzebu ze względu na jego ze mną zażyłość. O niesłychane i barbarzyńskie okrucieństwo! Ponieważ przyjaciele nie chcieli, aby go pochowano w miejscu niepoświęconym, dlatego aż tu mi go odesłali. Pochowany został u nas w świątyni, gdzie pogrzebani zostali liczni książęta, a na uniwersytecie pozostawił o sobie pamięć najboleśniejszą. Także w Lipsku liczni uczciwi mężowie opłakiwali jego zgon.

Choć zatem wiem, że jesteś człowiekiem o takiej mądrości i męstwie, że uważasz, iż nie należy poddawać się losowi i wiesz, gdzie należy szukać leków na taki ból, jednak i ja wskazuję na to, co powinno być najskuteczniejsze ku pocieszeniu dobrego męża. Słyszę, że on w ostatniej godzinie najgorętszymi modlitwami i prośbami powierzał Bogu swoje zbawienie i odmawiał Psalm: zmiłuj się nade mną Boże<sup>227</sup>, aż zgasł jego głos i rozum. Chrystus mówi: nawet żaden z wróbla nie spadnie na ziemię bez woli Boga<sup>228</sup>. Dlatego wiele bardziej i życie, i śmierć pobożnych są jego troską. Nie mam żadnej mocniejszej pociechy niż ta sama, iż mam powód uważać, że powinienem podporządkować się woli Bożej. Sądzę, że strata najlepszego przyjaciela i brata nie była dla nas przypadkiem, lecz pochodziła z Bożego zamysłu. Będąc podtrzymywany tymi myślami, także życzę, aby one nieco i twemu bólowi przyniosły ulgę.

Te [sprawy], jak zobaczysz, nie tyle spisałem, ile wylałem z siebie, płacząc nad śmiercią Aniana, już to opłakując moje nieszczęście i troski, także zaniepokojony, w jakim stanie ducha będziesz to czytał. O jego sprzeczanie domowym napisze, jak mniemam, Piotr<sup>229</sup>. Wszystko co możemy okazać zmarłemu, okażemy z najwyższą wiernością i czcią. Dałby Bóg, abyśmy mogli cieszyć się nim żywym i aby jemu przypadło w udziale przyglądać się moim obowiązkom [akademickim] i badaniom

226 Łaciński rzeczownik *humanitas* ma szeroki bardzo zakres znaczeniowy. Można także przetłumaczyć ten *passus*: „boleję z powodu człowieczeństwa”.

227 „Boże, zmiłuj się nade mną w swojej łaskawości” (Ps 51,3a).

228 „Czy nie sprzedają dwóch wróbla za asa? A przecież wbrew woli waszego Ojca żaden z nich nie spadnie na ziemię” (Mt 10,29).

229 Chodzi o Andrzeja Frycza Modrzewskiego.



naukowym w takim sposobie życia, jaki ustaliliśmy. Tak wierz mi, żadna prywatna rzecz bardziej przykra nie mogła mi się przydarzyć jak jego śmierć. Cóż więc, jeśli wspólnota bólu może mieć znaczenie ku twemu pocieszeniu, to ci zaręczam, że pamięć o Anianie nigdy nie zostanie wymazana z [mojej] duszy. Żyj zdrowo i szczęśliwiej, mężu najszanowniejszy i wybacz pismo pełne smutku.

2 lutego 1535. Ph.M.<sup>230</sup>

230 CR 2, Nr 1251, s. 838–841.

2 Feb. 1535

*Magnanimo et nobili viro, D. Iohanni a Lasco, patrono ac domino suo observando.*

*Cum te propter excellentem virtutem et doctrinam valde amem et suspiciam, meque iudicem vicissim a te diligi, non facile dixerim, quam mihi sit acerbum, non posse uti genere literarum nisi tristissimo. Quo enim fato hoc acciderit dicam, ut iam alteras tibi literas cogar scribere, plenas mei et tui luctus et doloris?*

*Amanum ita amplexus eram, ut non minus quam filium propter ipsius optimam indolem et virtutem eum amaverim. Itaque eo nemo mihi fuit familiarior, quoad eo frui contigit. Erat communis mensa et domus, et perpetua de studiis et sacrarum literarum, et philosophiae in omni genere collatio. Cum igitur sub hyemem in Hassiam proficiscerer, a principe accersitus, et illum intelligerem cupere videre aulas Germaniae principum, praeterea ipsum etiam Landgravium, cuius virtutem mirabatur, facile passus sum, eum una proficisci. Reversi sumus salvi et incolumes.*

*Cum Lipsiam ventum esset, mihi quae propter multas causas domum properandum esset, Amanus aliquot dies manere cupiebat; habebat enim nonnihil negotii de pecunia, et ibi libenter apud Sarmatas erat. Nolui igitur eius voluntati repugnare. Post paucos dies ibi seu in febrim, seu, ut mihi videtur, in pleuritida incidit, quae extinxit optimum iuvenem. Non defuit ei medicorum opera; sed hi mihi scribunt, ita fuisse prostratam naturam, ut nullis remediis erigi et foveri potuerit. Quae morbi causa fuerit, ne divinare quidem possum. Nam me discedente e Lipsia commode et recte valebat, etsi catarro levi nonnihil vexabatur. Sequuta est inflammatio, nescio unde.*

*Non instituam autem consolationem. Nam ipse tantum accepi dolorem, ut vere hoc affirmare possim, me mea morte illius vitam redimere cupere, si hoc sinat Deus. Etenim ut non dicam, quantam iacturam res literaria et christiana respublica fecerit interitu talis ingenii, quod non solum optimarum artium capax erat, sed et mirifico religionis studio flagrabat, ut denique omnes caeteras doloris causas omittam, humanitatis certe causa ita doleo, ut in morte filii fuerim aequiore animo. Nam et ipse me sic amabat, ut et patris loco haberet. Tanta in eo erat suavitas, tantus pudor, tanta in omni genere officii diligentia, ut, cum ista cogito, paene exanimer.*

*Ac fortassis mortuus etiam mecum esse voluit. Lipsia enim ei propter meam consuetudinem negavit sepulturam. O inauditam et barbaram crudelitatem! Quare mihi amici, cum nolent eum sepeliri in loco prophano, huc eum remisserunt. Conditus est igitur in templo apud nos, ubi multi principes conditi sunt, et universae scholae nostrae reliquit sui memoriam acerbissimam. Lipsiae etiam multi honesti viri eius interitum deploraverunt.*

*Quanquam autem scio te ea sapientia et fortitudine esse, ut non succumbendum esse fortunae statuas, et scias, unde remedia tanti doloris petenda sint: tamen et ego id significo, quod ad consolandum bonum virum debet esse efficacissimum. Audio eum extremo tempore ardentissimis votis et precibus suam salutem Deo commendasse, et recitasse psal-*

Opisane w korespondencji wydarzenia przełomu lat 1534 i 1535 wiążą się z dogmatycznymi sporami wewnątrz obozu reformacji. Kontrowersją teologiczną dzielącą protestantów był sposób pojmowania obecności Chrystusa w sakramencie Wieczerzy Pańskiej. Wspomniana już debata marburska doprowadziła do trwałego podziału ewangelicyzmu na zwolenników nauki Marcina Lutera oraz na teologów, którzy opowiedzieli się za sakramentologią Huldrycha Zwingliego. Warto jednak zauważyć, że konsekwencją braku porozumienia była krystalizacja teologicznych poglądów na temat komunii w obu obozach. Po śmierci Zwingliego w 1531 roku mimo istotnych różnic wznowiono wysiłki na rzecz zjednoczenia doktrynalnego protestantyzmu. Polityczny architekt związku szmalkaldzkiego landgraf heski Filip II usilnie zabiegał o poszukiwanie dogmatycznego konsensu. Na jego osobiste zaproszenie 12 grudnia 1534 roku Filip Melanchton przybył do Kassel. Celem wizyty była dysputa na temat Wieczerzy Pańskiej. *Praeceptor Germaniae* odbył ją z Marcinem Bucerem, który „mimo że obecność ciała i krwi [Chrystusa – przyp. P.M.] w sakramencie ujmował jako rzeczywistą (*vere*), pierwszeństwo przyznawał jednak interpretacji duchowej”<sup>231</sup>. Teologiczne kolokwium trwało do Nowego Roku 1535. Po jego zakończeniu, rozdzieliwszy się po drodze z Anianem, 9 stycznia Melanchton wrócił do Wittenbergi. Niespełna miesiąc później w korespondencji do Bucera z 1 lutego 1535 roku, „nauczyciel Niemiec” wyraził swoją radość z owocnego spotkania. Mając też nadzieję na zgodę i pojednanie, zawiadomił Bucera o przekazaniu wyników debaty Marciniowi Lutrowi. Świadectwem pojednawczej postawy Melanchtona były osobiste deklaracje zawarte w liście: „Ja jeślibym

*mum: miserere mei Deus, donec eum vox et ratio deficeret. Christus inquit: ne passeret quidem sine voluntate Dei in terram cadere. Quare multo magis et vita et mors piorum illi curae sunt. Ego nullam habeo firmiorem consolationem hac ipsa, quod voluntati Dei parendum esse statuo, et periisse nobis optimum amicum et fratrem non casu, sed consilio Dei arbitror. His me cogitationibus uctunque sustento, quas opto et tuo dolori aliquantulum mederi.*

*Haec, ut vides, non tam scripsi, quam effudi lacrymans, et interim tum Amani mortem, tum meam infelicitatem deplorans, sollicitus etiam, quo tu animo haec sis lecturus. De eius supellectibile scribit, ut opinor, Petrus. Nos omnia, quae mortuo praestari possunt, summa fide et pietate praestabimus. Utinam vivo potuissemus frui, et illi contigisset, mea officia perspicere et studium in hac vitae consuetudine, quam institueramus. Sic mihi crede, mihi res privata nulla potuit accidere acerbior (morte ipsius). Si quid igitur ad te consolandum societas doloris valere potest, hoc tibi confirmo, me memoriam Amani nunquam ex animo remissurum esse. Tu vale foelicus, vir amplissime, et ignosce lugubri scripto. 2 Februar 1535. Ph.M.*

231 B. Milerski, *Bucer, Butzer, Martin*, w: RE PWN, t. 2, s. 304.

zdołał moją śmiercią na powrót zaprowadzić zgodę, chętnie oddam za nią swoją duszę<sup>232</sup>. Efektem rozmów oraz widowym (aczkroć krótkotrwałym) znakiem porozumienia i zjednoczeniowych tendencji protestantyzmu było zawarcie w 1536 roku konkordii wittenberskiej. Pośród teologicznych debat i wysiłków mających na celu przewyciężenie eucharystycznych kontrowersji wydarzył się dramat pojedynczego człowieka – śmierć Burgoniusa.

Opisany w korespondencji Anian był studentem pilnym i wybitnie zdolnym. Dlatego profesor Leucorei obdarzył go szczerym uczuciem i przywiązaniem. Reformator, wysoko ceniąc zalety umysłu oraz towarzystwo Francuza, udzielił mu gościny we własnym domu i traktował jak członka rodziny. Filip Melanchton nie tylko sprawował rzetelną kuratelę dydaktyczną nad protegowanym Jana Łaskiego, ale także starał się wprowadzić Burgoniusa w świat ówczesnych elit intelektualnych i politycznych. Wyprawa na dwór landgraфа Filipa jest tego jasnym i wymownym dowodem.

Nagła śmierć studenta i domownika przysporzyła Melanchtonowi bólu, ale także kłopotu związanego z odmową pochówku „heretyka” w Lipsku. „Spraw materialnych spadku po Anianie nie poruszał, pozostawiając to Fryczowi, który zapewne zajmował się sprowadzeniem zwłok i pogrzebem<sup>233</sup>. Dokładna data ceremonii nie jest znana. Wiadomo że uroczystość żałobna miała miejsce o godzinie czwartej i zgromadziła całą społeczność uniwersytecką. Paradoksalnie zgon Francuza był momentem narodzin jego pośmiertnej legendy. Pierwsza z nich dotyczyła agonii bohatera, który wydając ostatnie tchnienie, miał powtarzać słowa: „Łaski, Melanchton”. Ta ciekawa, lecz apokryficzna i niemająca źródłowego potwierdzenia w liście relacja została zanotowana przez Aleksandra Brücknera<sup>234</sup>.

Rozpowszechnionym i utrwalonym przez historiografię mitem było mniemanie, że Anian Burgonius zmarł jako niedoszły przywódca polskiej reformacji. Podzielali je Aleksander Brückner oraz Oskar Bartel, który na wyrost przypisał mu rolę „przyszłego apostoła Polski<sup>235</sup>. Warto wspomnieć, że wcześniej od Polaków identyczną opinię wyrażał niemiecki historyk o żydowsko-polskich korzeniach Jakob Caro<sup>236</sup>. Czynienie ze zmarłego niedo-

232 CR 2, Nr 1249, s. 837. *Ego, si queam mea morte redimere Concordiam, libenter effundam hanc meam animam.*

233 S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski*, op. cit., s. 27.

234 Por. A. Brückner, *Jan Łaski*, op. cit., s. 27.

235 Por. ibidem, s. 27, por. także O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 112.

236 Por. J. Caro, *Andreas Fricius Modrevius. Seine Lehr- und Wanderjahre*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für Provinz Posen” 1905, XX, s. 84.

szłego lidera odnowy kościelnej w Rzeczypospolitej jest raczej renesansową przesadą niż historyczną rzeczywistością. Faktem jest tylko to, że zmarły należał do najlepszych studentów Leucorei, a pochwałę jego mądrości i cnót znajdujemy w *Intimatio de funere Amani deducendo*.

1535

Uczonym.

Ogłoszenie o mającym się odbyć pogrzebie Aniana.

Odszedł ze świata żywych Anian, szlachetny młodzieniec z Polski, który do najlepszych sztuk był najspособniejszy i odznaczał się wspaniałą przyrodzoną zdolnością i wielką uczonością. Lecz jeszcze na pochwałę zasługiwały także jego obyczaje. Była bowiem w nim jakaś cudowna staranność we wszelkiego rodzaju powinności, chrześcijańska pobożność, wiara, skromność, upodobanie pokoju, najwyższa słodycz. Dlatego i tym, z którymi żył, był najdroższy, i byłby się stał Rzeczypospolitej wielką ozdobą, jeśli przypadłoby mu w udziale dłuższe życie. Dlatego słusznie z powodu jego śmierci wszyscy jego przyjaciele odczuwali wielki smutek, a powinno się odczuwać żal jeszcze ze względu na przyjaźń, a potem z powodu Rzeczypospolitej i pozostałych. Któż naprawdę by się nie smucił, że w tym kwiecie zginął tak wielki wrodzony talent. Pogrzeb odbędzie się o godzinie czwartej. Tę przeto [ostatnią] powinność przez studentów chcemy okazać najlepszemu i najbardziej prawemu młodzieńcowi, gdy zbierzemy się na mającym się odbyć pogrzebie<sup>237</sup>.

Autorstwo zawiadomienia o pogrzebie wydawca *Corpus reformatorum* przypisał Filipowi Melanchtonowi. Tekst traktuje o zmarłym Polaku (*adolescens e Polonia Amanus*) jako mającym być „Rzeczypospolitej wielką ozdobą”. Nic jednak nie wskazuje na to, aby nieboszczyka uważano powszechnie za niedo-

237 CR 2, Nr 1250, s. 838.

1535

*Studiosis. Intimatio de funere Amani deducendo.*

*Decessit e vivis nobilis adolescens e Polonia, Amanus, qui et ingenio fuit excellenti, et ad optimas artes aptissimus, et magna doctrina praeditus. Sed plus etiam laudis mores ipsius merebantur. Erat enim in eo mirifica quaedam in omni officii genere diligentia, christiana pietas, fides, modestia, pacis studium, summa suavitas. Ideoque et iis, quibuscum vixit, fuit carissimus, et reipublicae magno ornamento futurus esset, si vita ei longior contigisset. Quare eius interitu magnum dolorem omnes eius amici merito acceperunt, et caeteris etiam propter humanitatem, tum reipublicae causa dolendus est. Quis enim non doleat, tale ingenium in ipso flore extinctum esse. Sepelitur hora quarta. Hoc igitur officium optimo ac innocentissimo iuveni praestari volumus a Scholasticis, ut ad funus deducendum convenient.*

szłego apostoła Polski i jej mieszkańców. Mimo to, podtrzymując pośmiertną legendę Aniana, Brückner napisał, że „sam Melanchton miał mowę pogrzebową, w której niedwuznacznie wyrażał, do czego Aniana gotowano”<sup>238</sup>.

Henning P. Jürgens wspominał o niedoszłym apostołe Polski w kontekście złośliwej ironii listów Jana Cochläusa, który „od 1534 zwracał uwagę na niebezpieczeństwo propagandy protestanckiej szerzonej w Polsce przez licznych Polaków, którzy [...] studiowali na uniwersytecie w Wittenberdze. Cochläus usiłował temu zapobiec przez listowne ostrzeżenia króla Zygmunta I Starego i biskupów polskich oraz wymógł 4 lutego 1535 dekret królewski zakazujący studiów na uniwersytetach w Niemczech”<sup>239</sup>. W kwietniowej korespondencji do arcybiskupa gnieźnieńskiego Macieja Drzewickiego Cochläus wyraził głęboką radość z powodu królewskiego edyktu zakazującego Polakom dalszych studiów w Wittenberdze oraz niekłamaną satysfakcję, że nie ma już wśród żywych „pewnego młodzieńca”, który mógłby innych „zarażać luterską trucizną”<sup>240</sup>. Antyluterańska perspektywa zdaje się dowodzić, że Anian był osobą znaną i postrzeganą przez swoich wrogów jako potencjalny krzewiciel idei reformacyjnych w Rzeczypospolitej.

Powszechne przekonanie o roli Aniana jako przyszłego przywódcy polskiej reformacji wydaje się labilne i nie wytrzymuje krytyki w konfrontacji z ówczesną aktywnością i postawą jego mecenasa Jana Łaskiego młodszego. Od września 1534 do stycznia 1535 roku intensywnie zabiegał o uwolnienie starszego brata Hieronima, którego więził król Jan Zápolya. Węgierska afera i będąca jej naturalną konsekwencją polityczna kompromitacja Korabitów na dworze krakowskim nadwerzęły prywatną szkatułę prałata, nadzarpnęły jego osobisty autorytet, a w końcu także i zdrowie. Śmierć wychowanka z pewnością nie polepszyła nastroju mecenasa, który, by przeczekać niepomyślną koniunkturę i odzyskać siły, „na blisko rok schronił się [...] u bratowej w Rytwianach”<sup>241</sup>. Czy Jan Łaski upatrywał w swoim kliencie i protegowanym przyszłego lidera polskiej reformacji? Nic nie wskazuje, aby tak było. Korabita posłał go do Wittenbergi, ponieważ uważał, że Leucorea była w tym czasie najlepszą uczelnią teologiczną w Europie. Jako humanista i miłośnik wiedzy Łaski wysoko cenił wittenberski uniwersytet i z uwagą śledził rozwój wypadków. Trzeba jednak dobitnie stwierdzić, że w 1535 roku

238 A. Brückner, *Jan Łaski*, op. cit., s. 27.

239 H. Wojtyńska, *Cochläus, Dobeneck Johannes*, w: EK, t. 3, s. 532.

240 „Solcher Jüngling [...] mit dem lutherischen Gift infizieren”. H. P. Jürgens, *Drei Jahrzehnte...*, op. cit., s. 154.

241 H. Kowalska, *Łaski Jan*, op. cit., s. 238.

wciąż twardo i niewzruszenie tkwił on na kościelnych pozycjach wyznaczonych przez dochodowe prebendy i kanonicko-prałackie honory. Pozostawał człowiekiem Kościoła rzymskiego nawet wtedy, gdy królowa Bona z rozmysłem pominęła go w doborze kandydatów na arcybiskupstwo po prymasie Macieju Drzewickim.

Podsumowując, „obszerny list [Melanchtona – przyp. P.M.] do Łaskiego z wyrazami największego żalu jest najpiękniejszym pomnikiem Aniana”<sup>242</sup>; to smutna nowina, która jak każda wieść o śmierci przychodzi zazwyczaj nagle i zawsze nie w porę. Niczego więcej nie można w korespondencji odnaleźć, jak tylko żałobę i tragiczną wiadomość, którą znamienity niemiecki profesor przesłał wybitnemu polskiemu humaniście, mecenasowi i duchownemu.

Latem 1535 roku Filip Melanchton wysłał do Jana Łaskiego kolejny list. Teodor Wierzbowski pomylił nie tylko autora, ale także miejsce powstania i datę. Wydawca błędnie przypisał autorstwo źródła Łaskiemu. Nie ulega wątpliwości, że tekst napisał „nauczyciel Niemiec”. List powstał w Jenie 31 lipca 1535 roku, a nie 31 sierpnia. Pomyłka wydawnicza wynikała z błędnego odczytania zapisanej na końcu korespondencji daty. W efekcie Wierzbowski „opóźnił” powstanie źródła równo o jeden miesiąc. Latem z powodu panującej w mieście zarazy cały wittenberski uniwersytet udał się do Jeny, skąd reformator wysłał rzeczony list.

Do Jana Łaskiego.

31 lipca 1535

Pozdrawiam. Wiem mężu najznakomitszy, że dla twej powagi i mądrości ludzie uczeni i wyróżniający się cnotą nazywają cię prawdziwą ozdobą tej świetności. Towarzyszą mianowicie margrabiemu<sup>243</sup> trzech mężowie odznaczający się niezwykłą nauką i cnotą: Pan Jan Carion, astrolog i doktor medycyny, Franciszek uczony w prawie i Jerzy Sabinus, poeta. Oni, gdy zostali pobudzeni pragnieniem ujżenia cię i pozdrowienia ze względu na podziw dla twoich niezrównanych cnót, prosili mnie, abym im dał listy do ciebie. Ja, gdy uznałem, że ich usługi i zainteresowanie nie będą tobie niemiłe, chętnie spełniłem ich życzenie. Naprawdę cieszył się będziesz, jak mam nadzieję, ich przyrodzonymi zdolnościami i wiedzą. Dlatego proszę cię, mężu najznamienitszy, abyś tych przybyszów

<sup>242</sup> A. Brückner, *Jan Łaski*, op. cit., s. 27.

<sup>243</sup> Margrabia brandenburski Joachim II Hektor Hohenzollern.

życzliwie przyjął. Jeśli jest z tobą Piotr<sup>244</sup>, [to] mają oni najważniejszego świadka swoich cnót. Anian wyjątkowo czarował Franciszka zdolnościami i słodyczą. Przeto polecam ci tych przybyszów, którzy powodowani są nie ze względu na pragnienie kariery, lecz jedynie dla podziwu twoich zalet i pragną dostąpić twojej przyjaźni. Ja sam także się tobie powierzam z największym poważaniem. Miej się dobrze i szczęśliwie. W przeddzień kalend sierpnia 1535<sup>245</sup>.

Kontekst źródła łączy się ściśle z historią dynastii Jagiellonów. Po śmierci Magdaleny Wetytn, córki saskiego księcia z linii albertyńskiej Henryka Pobożnego i pierwszej żony Joachima II Hektora, biskup Jan Chojeński skojarzył małżeństwo polskiej królowny z owdowiałym margrabią brandenburskim<sup>246</sup>. „W sierpniu 1535 roku na Wawelu miał miejsce duży zjazd gości z okazji wesela królowny Jadwigi. [...] Rok przedtem Joachim Hohenzollern, następca brandenburski, poprosił o rękę córki Zygmunta I. [...] Jednak wbrew oporom macochy w Wilnie spisano umowę przedślubną, wyznaczając posag w wysokości 32 tys. czerwonych złotych. W związku z postępowaniem luteranizmu narzeczony zobowiązał się nie zmieniać wyznania. [...] 28 sierpnia Joachim przyjechał z bratem do Krakowa”<sup>247</sup>. W orszaku Joachima II Hektora znaleźli się bliscy i przyjaciele Filipa Melanchtona. „Byli to poeta Jerzy Sabinus, w rok później zięć Melanchtona, astrolog Carion, któremu Melanchton pomagał w wydaniu historii świata w r. 1532, i Franciszek Burchart, profesor uniwersytetu wittenberskiego i prawnik – wszyscy

244 Andrzej Frycz Modrzewski.

245 T. Wierzbowski, op. cit., s. 50–51.

*S.D. Scio te vir amplissime, pro tua gravitate et sapientia vera pompae istius ornamenta dicere homines doctos et virtute praestantes. Comitantur autem Marchionem viri tres eximia doctrina et virtute praediti: dñus Johannes Carion, mathematicus et medicinae doctor, Franciscus iurisconsultus et Georgius Sabinus poëta. Hi, cum incensi essent studio tui videndi ac salutandi, propter admirationem tuae excellentis virtutis, me rogarunt, ut sibi litteras ad te darem; ego, cum arbitrarer tibi horum officium aut studium non ignratum fore, libenter ipsis morem gessi, delectabere enim, ut spero, ipsorum ingeniis et doctrina. Quare te rogo, vir amplissime, ut hos hospites comiter excipias. Si tecum est Petrus, testem habent gravissimum suae virtutis. Anianus unice delectabatur Francisci ingenio et suavitate. Commendo igitur tibi hos hospites, qui non ambitionis, sed tantum admiratione virtutis tuae ducuntur et in amicitiam insinuare tuam cupiant. Me quoque tibi commendo summa cum observantia. Bene et feliciter vale. Pridie Kal. Augusti 1535.*

246 Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary (1506–1548)*, oprac. A. F. Grabski, Warszawa 1979, s. 345.

247 E. Rudzki, *Polskie królowe. Żony Piastów i Jagiellonów*, t. I., Warszawa 1990, s. 210–211.

trzej dawni uczniowie Melanchtona<sup>248</sup>. Charakteryzując Jana Cariona, Stanisław Kot określił go jako historyka i matematyka, z tym że tą drugą dziedziną naukową Carion zajmował się krótko. Pomyłka wiąże się z przekładem i użyciem kalki językowej. Łaciński rzeczownik *mathematicus* oznacza tu astrologa. Od 1522 roku Jan Carion był nadwornym astrologiem brandenburskich Hohenzollernów, zaś jego pisma o gwiazdach i planetach, dziś już zapomniane, były w XVI wieku równie popularne co jego *Chronica*. Carion był również osobistym lekarzem margrabiów brandenburskich. Tak więc jako dworzanin, doktor medycyny, astrolog, a przede wszystkim wspinały kompan i wielki amator stołu i kielicha towarzyszył weselnemu orszakowi księcia Joachima II w drodze na krakowskie zaślubiny<sup>249</sup>.

Uroczystości weselne trwały dwa tygodnie. Przy tej okazji reformator postanowił przedstawić Janowi Łaskiemu niemieckich humanistów. Korespondencja świadczy o wielkiej sławie Korabity i niezwyklej estymie jaką darzono go poza granicami Rzeczypospolitej. Łaski, opromieniony przyjaźnią Erazma, sławny możnowładczym pochodzeniem i znany z hojnego mecenatu, był w połowie lat trzydziestych osobistością, o której uwagę i przyjaźń zabiegały wybitne umysły renesansowej Europy. Powołując się na żywą jeszcze pamięć o Anianie oraz na świadectwo obecnego w Krakowie Piotra, czyli Frycza Modrzewskiego, Filip Melanchton z pewnością chciał nakierować uwagę Łaskiego na gości z Niemiec i przez wzgląd na wspólne wspomnienia życzliwiej usposobić Polaka do weselnego orszaku margrabiego Joachima II Hohenzollerna.

12 lipca 1536 roku zmarł Erazm z Rotterdamu. Niespełna rok później Jan Łaski uregulował resztę należności za jego bibliotekę. Po sprowadzeniu książek przez Frycza do Krakowa Korabita wyjechał z Polski. 1 maja 1537 roku stanął w katolickim wówczas Lipsku, by po raz pierwszy zobaczyć się z Filipem Melanchtonem tam, gdzie przed dwoma laty zmarł ich serdeczny przyjaciel Anian Burgonius. Spotkanie zorganizował i przygotował Modrzewski. „Wizyta u Melanchtona świadczy o tym, że Łaski reprezentował humanistycznie podbudowaną teologię, mającą za cel reformę Kościoła i w tym zakresie zbliżył się również do reformacji<sup>250</sup>. Lapidarnie o przebiegu i charakterze rozmów poinformował Melanchton Joachima Camerariusza w ko-

248 S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski*, op. cit., s. 30.

249 Por. A. Stern, *Carion Johannes* w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd119026376.html#adbcontent> [przełączony: 09.01.2018].

250 H. P. Jürgens, *Jan Łaski 1499–1560*, op. cit., s. 23.



respondencji z 1 maja<sup>251</sup> „jako znającego osobiście Łaskiego z Bazylei, mia nowicie, iż przez kilka dni rozprawiali z sobą wiele i żywo »o dogmatach (περὶ δωγμάτων)«, tj. o spornych artykułach religijnych, treści zarówno dogmatycznej [...], jak i liturgicznej, dyscyplinarnej, itp. [...] Przedwczesną byłoby rzeczą stąd wnosić, jakoby Łaski pod wpływem tej rozmowy z Melanchtonem miał powziąć zamiar opuszczenia Kościoła katolickiego”<sup>252</sup>. Po wyjeździe z Lipska osobiste kontakty Melanchtona i Łaskiego urwały się na kilka lat.

Dalsza podróż okazała się punktem zwrotnym w relacjach Korabity ze Kościołem rzymskim. Podczas pobytu w Louvain Łaski obracał się w mieszczkańskich kręgach kultuwjących *devotio moderna* oraz tradycje sióstr i braci wspólnego żywota. Podczas niejawnych konwentykli „czytano pismo święte w tłumaczeniu, objaśniano i budowano się wzajemnie, odrzucano jeden i drugi artykuł wiary, lecz nie zrywano całkowicie z Kościołem”<sup>253</sup>. Korabita, przystawszy do *ex origine* niereformacyjnego ruchu pobożnościowego, powziął decyzję o ożenku. Nie ma pewności, jak miała na imię jego pierwsza żona. Po jego śmierci Marcin Kromer rozpowszechnił informację, że Łaski ożenił się z córką tkacza Małgorzatą. Autor *Mnicha* złośliwie porównał Korabitę do ewangelicznego kupca, który, sprzedawszy wszystko, co miał, nabył „sobie Perłę drogocenną (*pretiosam Margaritam*)”<sup>254</sup>. Współczesny badacz Henning P. Jürgens twierdzi, że wybranka Polaka miała na imię Barbara<sup>255</sup>. Wiadomość o zawartym na początku 1540 roku małżeństwie lotem błyskawicy dotarła do Polski, budząc zgorszenie, niemłą sensację i wiele nieuzasadnionych domysłów. Plotkowano m.in., jakoby Łaski ożenił się w Niemczech z hrabianką wywodzącą się z Austrii<sup>256</sup>. Pierwszy poświędzony historycznie ślub polskiego księdza, możnowładcy i mecenasa znanego całej Europie był dla Polaków osobliwym i niesłychanym wydarzeniem. Na Korabitę natychmiast spadły wszystkie przewidziane prawem kanonicznym sankcje – „utracił wszystkie urzędy i godności kościelne jakie tylko posiadał”<sup>257</sup>. Wezwany przez ciężko chorego brata Hieronima powrócił

251 CR 3, Nr 1570, s. 359. *multa enim collocti sumus περὶ δωγμάτων et adest hic Ιωάννης ὁ Λάσκης. Wiele rozmawialiśmy o dogmatach i był tam obecny Jan Łaski.*

252 J. Fijałek, op. cit., s. 28.

253 A. Brückner, *Jan Łaski*, op. cit., s. 33.

254 J. Fijałek, op. cit., s. 3.

255 Zob. H. P. Jürgens, *Jan Łaski 1499–1560*, op. cit., s. 24.

256 Por. J. Fijałek, op. cit., s. 31.

257 Ibidem, s. 32.

do kraju jesienią 1541 roku. Śmierć brata i niedostatek związany z utratą dochodowych beneficjów kościelnych zawiodły Łaskiego pod koniec 1541 roku przed krakowski sąd biskupi. Po długich negocjacjach z biskupem i kapitułą krakowską 6 lutego 1542 roku w obecności arcybiskupa Piotra Gamrata Łaski złożył przysięgę oczyszczającą (*purgatio canonica*). „Jan Łaski pod przysięgą na ewangelię czyni przed arcybiskupem na jego ręce swoje wyznanie wiary, uniewinnienie i oczyszczenie, odczytując je z formuły napisanej na kartce, poczem własnoręcznie je podpisuje”<sup>258</sup>. Przedmiotem oczyszczenia były wyłącznie kwestie dogmatyczne – Korabita publicznie „wyjaśnił, iż nieświadomie odszedł od nauk Kościoła katolickiego”<sup>259</sup>. Nikt z zebranych nawet słowem nie wspomniał o zawartym wcześniej przez Łaskiego małżeństwie. W efekcie Gamrat przywrócił Łaskiemu wszystkie, rozdane już między innych duchownych, beneficja i związane z nimi dochody.

Uporządkowawszy sprawy majątkowe, Łaski wyjechał z Polski pod pretekstem opieki nad sierotami po zmarłym bracie Hieronimie i „12 maja był już w Emden, skąd pisał do Hardenberga i zapowiadał ogłoszenie sprawozdania z krakowskich wydarzeń, traktując je raczej lekko, jako wybieg w celu zakpienia z polskich biskupów”<sup>260</sup>. Tym sposobem ostatecznie zerwał więzy łączące go z polskim Kościołem katolickim i jawnie opowiedział się za reformacją. Swoim postępowaniem Łaski zyskał w Polsce reputację krzywoprzysięzcy, a w październiku 1544 roku na synodzie piotrkowskim „ogłosili go biskupi za heretyka”<sup>261</sup>. Ciekawe, że w początkach badań nad dziejami polskiej reformacji Wincenty Zakrzewski uznał ożenek Jana Łaskiego za epizod zupełnie nic nieznaczący: „wypadek ten, choć pewnie dosyć narobił wrzawy [...], nie miał żadnego bezpośredniego wpływu na rozwój reformacji w Polsce, ponieważ wszystko to działo się za jej granicami”<sup>262</sup>. Historyk jednoznacznie wskazał, że pierwszym polskim duchownym, który jawnie opowiedział się za reformacją, był w 1544 roku proboszcz z Konina Stanisław Lutomirski. Biografia Jana Łaskiego przeczy jednak tej tezie.

Wyrazem troski o odnowienie zerwanych relacji był list Korabity z dnia 2 listopada 1543 roku<sup>263</sup>. Tym razem Jan Łaski zwracał się do Melanchtona już nie jako polski ksiądz, ale znamienity fryzyjski reformator, efor kościelny,

258 Ibidem, s. 47.

259 H. P. Jürgens, *Jan Łaski 1499–1560*, op. cit., s. 27.

260 H. Kowalska, *Łaski Jan*, op. cit., s. 239.

261 J. Fijałek, op. cit., s. 53.

262 W. Zakrzewski, *Powstanie i wzrost reformacji w Polsce 1520–1572*, Lipsk 1870, s. 51.

263 Zob. CR 5, Nr 2788, s. 213–217.

sławny i oryginalny myśliciel religijny. Korespondencję zawierającą rozprawkę *De ethnicorum infantibus* przywiózł Melanchtonowi Albert Hardenberg. „W liście [...] porusza Łaski sprawę chrztu i usiłuje wykazać, że dzieci zrodzone z małżeństw chrześcijańskich uprowadzonych w niewolę turecką czy scytyjską, a pozbawione wszelkiej opieki religijnej i sakramentów, mogą mimo to dostąpić zbawienia. Omawiając ten problem, zastrzega się, iż nie chciałby być autorem jakiegoś nowego dogmatu w nauce o sakramencie chrztu, dogmatu, który by zmaćnił wodę w Kościele”<sup>264</sup>. Łaski określił chrzest jako widomy znak, Chrystusową pieczęć potwierdzającą przynależność człowieka do Kościoła. Chrzest pełnił dlań podobną rolę, jaką „niegdyś było obrzezanie, [będące] widocznym świadectwem lub pieczęcią Bożej życzliwości i obietnicy”<sup>265</sup>. Pewność zbawienia chrześcijan, którzy przemocą zostali oderwani od Kościoła, Korabita oparł na bożym wyborze i niewzruszoności zbawczej obietnicy. Natomiast akt potępienia człowieka został przezeń sprowadzony w konsekwencji do braku wiary: „Ta jest bowiem najpewniejsza zasada Chrystusowa: kto nie uwierzy, będzie potępiony”<sup>266</sup>.

Nie znamy odpowiedzi, jakiej Melanchton udzielił fryzyjskiemu reformatorowi w 1543 roku. Wydawca *Corpus reformationum* Karol Bretschneider zanotował tylko krótką informację o zaginionym liście wysłanym w tej sprawie do Łaskiego z Kolonii<sup>267</sup>. Niewątpliwie aktywność publicystyczna Korabity i wydanie w 1544 roku dzieł *Epitome doctrinae ecclesiarum Phrisiae orientalis* oraz *Epistola ad amicum quendam* sprowokowały żywe reakcje w świecie protestanckim. Książę pruski Albrecht Hohenzollern zwrócił się do Melanchtona z prośbą o recenzowanie, a właściwie osądzenie (łac. *iudicium*), wspomnianych prac Jana Łaskiego.

W opublikowanym 15 lipca 1545 roku *Iudicium de libro Laschi* Filip Melanchton nie tylko skrytykował *Epitome*, ale także potępił teologiczne twierdzenia Łaskiego z *De ethnicorum infantibus*, które Korabita powtórzył w *Liście do pewnego przyjaciela*.

264 O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 149.

265 CR 5, Nr 2788, s. 215. *Olim circumcisio erat, benevolentiae ac promissionis divinae visibile testimonium, seu σφραγίς.*

266 Ibidem, s. 215. *Est enim certissima regula Christi illa: qui non crediderit condemnabitur.* „Kto nie uwierzy i zostanie ochrzczony, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, zostanie potępiony” (Mk 16,16).

267 Por. ibidem, s. 213.

15 lipca 1545

## Iudicium o książce Łaskiego.

Nawet jeśli książka [Łaskiego] niejasno mówi o rozróżnieniu grzechu powszedniego i śmiertelnego, to jednak chce tego, żeby upadki wybranych, nawet przeciw sumieniu, nie były grzechami śmiertelnymi, a także by z powodu tych upadków nie tracili oni Ducha Świętego. Jak Dawid nie czuje, że z powodu cudzołóstwa i zabójstwa Uriasza utracił Ducha Świętego. Lecz to urojenie jest fałszywe, skoro Adam w swoim upadku naprawdę utracił prowadzenie Ducha Świętego, tak Aaron, tak Dawid i wszyscy łamiący sumienie odtrącają Ducha Świętego, jako o Aaronie jasno mówi się, że i Bóg chciał go zniszczyć<sup>268</sup>.

Nie powinno się nauczać, że tacy, którzy wbrew sumieniu upadają, ciągle są sprawiedliwi i mają Ducha Świętego. W każdym razie jeśli się na powrót nie nawrócą, to będą trwali w wiecznym potępieniu.

Ponieważ dowodzi jeszcze, że w tak wielkich upadkach nie ma wzgardy i nienawiści Boga, nie wie, co mówi. W prawdziwym bólu i smutku sercem, które ucieka przed gniewem Bożym, czujemy jaka wcześniej była wzgarda, jak strasznie serce jęczy pośród kary i trudno zwalcza nienawiść<sup>269</sup>, lecz ludzie beztroscy tego nie pojmują.

## O chrzcie

Tak więc powiada, jakoby dzieci wszystkich narodów były bez grzechu i były zbawione. Przeciwnie Paweł powiada, że których wybrał, tych i powołał<sup>270</sup>. Kościół Boży nie powinien być pojmowany w żaden inny sposób niż jako zgromadzenie powołanych, to znaczy [społeczność] gdzie rozbrzmiewa głos Ewangelii i gdzie ludzie włączani są do Kościoła przez sakramenty, a nad nimi wzywane jest imię prawdziwego Boga, wiecznego Ojca i Syna Jego Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i wskrzeszonego z martwych i Ducha Świętego. Bóg chce być skuteczny przez posługę Ewangelii i tak jako się objawił, tak też chce być wzywany, a nie inaczej.

Także niewłaściwie powiada, że przez posługę chrztu grzech nie bywa odpuszczony dzieciom. Te jawne błędy dlatego odpowiednio zanotowałem, aby mógł [on] jasno pojąć, że wydanie tej książki powinno być zakazane, a sądzę, że [także sam] autor, jeśli błędy, które zganiłem, nie zostaną

268 „Także na Aarona bardzo rozgniewał się Pan, chcąc go zgładzić” (Pwt 9,20a).

269 Tekst oryginału posługuje się przysłówkami w stopniu wyższym: „straszniej” (*horribiliter*) i „trudniej” (*difficulter*). Użyty w przekładzie stopień równy wprawdzie mniej oddaje dramaturgię wyrazu, ale jest czytelniejszy.

270 „Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał” (Rz 8,30a).

naprawione przez niego [we współpracy] z wiernymi przyjaciółmi i pobożnym ćwiczeniem w nauce Kościoła Bożego.

Co do Wieczerzy Pańskiej także różni się od naszych Kościołów, i chociaż dobrze wiadomo wśród pobożnych i uczonych, że spożywanie [jej] nie przynosi zasługi odpuszczenia grzechów i nie sprawia tego *ex opere operato*, jednak nie należy nauczać, że spożywanie [jej] jest tylko znakiem wzajemnego umiłowania lub chrześcijańskiego wyznania wiary. Zaiste, rzeczywistość jest posługą odpuszczenia grzechów, w której przez sakrament przypominamy sobie, iż powinniśmy wierzyć i uważać, że prawdziwie są nam odpuszczone grzechy ze względu na Syna Bożego dla nas ukrzyżowanego, a teraz kierującego i uświęcającego Kościół Boży.

Filip Melanchton<sup>271</sup>.

271 CR 5, Nr 3221, s. 792–793.

15. Iul. 1545

*Iudicium. De libro Lascii.*

*Etsi obscure loquitur liber de discrimine peccati venialis et mortalis, tamen hoc vult, electorum lapsus etiam contra conscientiam non esse mortalia peccata, nec eos propter tales lapsus amittere spiritum sanctum, ut Davidem non sentit propter adulterium et necem Uriae amisse spiritum sanctum. Sed haec imaginatio falsa est: ut Adam in suo lapsu vere excussit gubernantem spiritum sanctum, sic Aharon, sic David et omnes interrumpentes conscientiam excutiunt spiritum sanctum, sicut de Aharon clare dicitur et deus voluit eum contere. Nec docendum est, tales labentes contra conscientiam, tunc adhuc iustos esse et habere spiritum sanctum. Imo, si non rursus converterentur, manerent in aeterna damnatione. Quod etiam contendit, in talibus lapsibus non inesse contemptum et odium dei, nescit, quod dicit. In vero dolore et luctu cordis fugientis inam dei sentimus, qualis antea fuerit contemptus, et quam horribiliter fremat cor in poena et difficulter vincat odium, sed homines securi haec non intellegunt.*

*De Baptismo. Sic loquitur quasi omnium gentium infantes sint sine peccato et salventur. At Paulus inquit, quos elegit, hos et vocavit. Nulla fingenda est ecclesia dei, nisi in coetu vocatorum, id est, ubi sonat vox Evangelii et ubi inseruntur homines ecclesiae per sacramenta et invocatur super eos nomen veri dei, aeterni patris et filii eius Iesu Christi crucifixi et resuscitati et spiritus sancti. Deus vult esse efficax per ministerium Evangelii et vult ita sicut se patefecit invocari et non aliter. Nec recte dicitur, infantibus non remitti peccatum per ministerium Baptismi. Haec manifesta errata ideo annotavi, ut clare intelligi possit, prohibendam esse editionem huius libri et arbitror autorem, si cum amicis fidelibus et pie exercitatis in doctrina ecclesiae dei, ipsum emendaturum esse errata, quae taxavi. De coena domini etiam dissentit ab ecclesiis nostris, et quamquam satis constat inter pios et doctos manducationem non mereri remissionem peccatorum nec adferre remissionem peccatorum ex opere operato, tamen non docendum est manducationem tantum esse signum mutuae dilectionis aut professionis Christianae. Sed revera est ministerium remissionis peccatorum, in quo per sacramentum commonefacti credere et statuere debeamus vere nobis remitti peccata propter filium dei pro nobis crucifixum et nunc regnantem ac sanctificantem ecclesiam dei. Philippus Melanchton.*

Występując przeciw rozpowszechnianiu pism Jana Łaskiego, Filip Melancton okazał się surowym krytykiem sakramentalnych i soteriologicznych koncepcji fryzyskiego reformatora. Mimo to, wierny wyznawanej przez siebie zasadzie otwartości i dialogu, nie ciskał klątw czy ekskomunik, lecz łagodnie wezwał autora do rewizji poglądów i korekty wskazanych błędów dogmatycznych. Mimo że *Iudicium* nie jest listem, to jednak wpisuje się doskonale w publicystykę epoki. Renesansowa korespondencja nie zawsze miała charakter ściśle prywatny. Listy pełniły rolę medium służącego rozpowszechnianiu poglądów, opinii albo zwalczaniu politycznych lub teologicznych oponentów. Ogłoszenie *Iudicium* wpłynęło na Jana Łaskiego, który, podporządkowawszy się autorytetowi Melanctona, zrezygnował z upublicznienia listu i zawarł w nim rozprawki *De ethnicorum infantibus*<sup>272</sup>.

Polityczne i militarne niepowodzenia związku szmalkaldzkiego oraz wynikające z nich konsekwencje nie pozostały bez wpływu na sytuację Kościoła w Emden oraz na osobiste położenie Korabity. „Jednakże po przyjęciu przez hrabinę Annę *interimu*, nie chcąc przyjąć narzuconego tym samym luteranizmu, zaczął się Łaski rozglądać za nowym miejscem pobytu”<sup>273</sup>. Reformator znany w Europie jako gorliwy duszpasterz i świetny organizator bez trudu uzyskał zaproszenia do Prus i Anglii. Niechętny luteranizmowi, „uzyskawszy od hrabiny Anny urlop, we wrześniu 1548 udał się do Anglii”<sup>274</sup>. Znamienne, że jeszcze przed wyjazdem w liście z 4 sierpnia 1548 roku gorąco zapraszał Melanctona na spotkanie do Bremy lub Hamburga, by tam omówić warunki wspólnego wyjazdu do Anglii. Polskiego i niemieckiego reformatora mocno do tego namawiał duchowy syn Marcina Lutra arcybiskup Canterbury Tomasz Cranmer<sup>275</sup>. „Odmowa Melanctona zadecydowała właściwie o obliczu wyznaniowym całego późniejszego ruchu reformacyjnego w Anglii: reformacja tutaj poszła nie śladami Lutra, lecz Kalwina”<sup>276</sup>.

9 września 1551

Janowi Łaskiemu.

Sławnemu, wspianemu i czcigodnemu mężowi, szlachetnie urodzone-  
mu, wyróżniającemu się cnotą i mądrością – Janowi Łaskiemu – swemu  
umiłowanemu patronowi.

272 Por. O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 151.

273 H. Kowalska, *Łaski Jan*, op. cit., s. 240.

274 Ibidem, s. 240.

275 Por. CR 7, Nr 4316, s. 92–95.

276 O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 161.

Pozdrawiam. Napisał u nas mowę o twoim bracie człowiek utalentowany i bardzo kochający twoją rodzinę, z której już od wieków Królestwu Polskiemu wywodzi się tyłu wodzów i senatorów. Lecz jeśli nawet pismo jest, jak widzisz, młodzieńcze, choć ze względu na treść, a także i ze względu na autora chętnie wydałem [je] drukiem. Gdyby historia brata była mi lepiej znana, poprawiłbym ją, jakkolwiek i moja mowa jest nazbyt szorstka. Wiem, że posiadasz te uzdolnienia, których domagają się u pisarza: zdolność pojmovania politycznej mądrości i siłę wyrażania się. Dlatego życzyłbym sobie, abyś ty sam coś o bracie wydał lub przynajmniej przysłał nam pouczające notatki<sup>277</sup>. Przykłady mowy pokaże ci tenże Mikołaj Forstius urodzony w Brabancji, mąż uczony i poważny, który z powodu czystości nauki bardziej chce żyć w waszych Kościołach niż gdzie indziej. Długo był [on] w Akademii w Lowanium, następnie tutaj przebywał dłużej niż rok i wiemy dobrze, że jego uczciwość była nam przez Alberta Hardenberga prawdziwie opowiedziana. Tam będzie mógł być użyteczny w nauczaniu Kościołów belgijskich. Będzie mógł uczyć i w szkołach. I dlatego bardzo proszę, abyś z tego powodu z miłością przyjął u siebie gościa będącego na wygnaniu i abyś poszukał mu gdziekolwiek gniazdka. Wierzę, że często przychodzi ci na myśl powiedzenie królowej wygnańców: »Sama nieszczęść zaznawszy, umiem innych wspomagać w potrzebie«<sup>278</sup>. Być może wkrótce osobiście będę używał tego powiedzenia u ciebie. Bowiem my także spodziewamy się wypędzeń. Jakkolwiek wielkie są klęski Kościoła, to pruski Gorgiasz mąci część najgłówniejszej nauki o sprawiedliwości i o oddawaniu czci chlebowi<sup>279</sup>. Lecz modlimy się do Syna Bożego, aby on uleczył tak wielkie rany Kościoła. Żyj dobrze. Dnia dziewiątego września 1551<sup>280</sup>.

277 Łaciński rzeczownik *commentarii* oznacza w tym kontekście także „przyczynki” i „osobiste notatki”.

278 Wergiliusz, *Eneida*, przeł. W. Markowska, Warszawa 1987, s. 24.

279 Dosłownie o artolatrii.

280 CR 7, Nr 4953, s. 832–833.

#### 9. Sept. 1551

*Illustri, Magnifico et Reverendo Viro, Nobilitate generis, virtute et sapientia praestanti Dn. Iohanni a Lasco, Patrono suo calendo. S. D. Scripsit apud nos orationem de fratre tuo homo ingeniosus, et valde amans familiae tuae, quae tot iam saeculis praestantes et Duces et Senatores Regno Polonico genuit. Etsi autem scriptum est, ut videbis, iuvenile, tamen propter argumentum, ac vero etiam propter autorem libenter edidi. Ego si mihi fratris historia magis nota fuisset, retextuissem, quamquam et mea oratio squalidior est. Te scio habere illas dotes, quae in Scriptore postulantur σύνεσιν πολιτικὴν, καὶ δόναμιν ἐρημνευτικὴν. Quare optarim te ipsum aliquid de fratre edere, aut certe commentarium*

„W dniu 24 lipca 1550 roku król wręczył Łaskiemu akt konstytucji, który przyznawał zborom prawo sprawowania obrządków religijnych i odmiennej od Kościoła Anglii organizacji. Zbory nie podlegały biskupowi Londynu, lecz były prawnie niezależne”<sup>281</sup>. Korabita, organizator życia kościelnego i superintendent cudzoziemskich wspólnot religijnych zamieszkujących nad Tamizą, szybko zdobył zasłużoną renomę i uznanie najważniejszych ludzi w państwie Edwarda VI Tudora. „Potwierdzeniem autorytetu Łaskiego była jego nominacja na członka komisji do spraw rewizji angielskiego prawa kościelnego (1551)”<sup>282</sup>. Sukcesy odniesione w Anglii przez Polaka skłoniły Filipa Melanchtona, by napisać list do Korabity, będącego wtedy u szczytu reformatorskiej popularności. Powodem wznowienia korespondencji był zgon młodszego brata Jana Łaskiego – Stanisława.

Stanisław urodził się ok. 1500 roku. Razem z Hieronimem i Janem zdobywał wykształcenie na dworze stryja prymasa, a humanistyczną edukację kontynuował, podróżując z braćmi po Italii w latach 1514–1518. Od rodziny odłączył się podczas drugiej wyprawy na zachód Europy w 1524 roku. Udał się do Francji, gdzie „wstąpił na służbę Franciszka I i jako dworzanin królewski wziął udział w jego orszaku w wyprawie do Włoch przeciwko cesarzowi Karolowi V. Brał udział w bitwie pod Pawią 25 II 1525 i dostał się do niewoli wraz z Franciszkiem I. Zwolniony z niej za okupem, pozostał przez pewien czas w otoczeniu uwięzionego króla [...] towarzyszył siostrze króla Małgorzacie d’Alençon w rokowaniach z Karolem V, w wyniku których [...] Franciszek I odzyskał wolność”<sup>283</sup>.

Jako francuski dyplomata posłował do Polski oraz angażował się w węgierską wyprawę Łaskich, podczas której wykazał się jako dowódca wojskowy.

*nobis mittere. Exempla orationis exhibebit tibi hic Nicolaus Forstius natus in Brabantia, vir eruditus et gravis, qui propter doctrinae puritatem in Ecclesiis vestris mavult vivere quam alibi. Diu in Academia Lovaniensi fuit, postea hic amplius anno commoratus est, et comperimus eius integritatem nobis ab Alberto Hardenbergio vere praedicatam esse. Poterit isthic in docendis Belgicis Ecclesiis usui esse. Poterit et in Scholis docere. Quare te valde oro, ut hospitem tecum exulantem in eadem causa amanter excipias, et ei nidulum alicubi quaeras. Credo tibi saepe in mentem venire dictum exulantis Reginae, Non ingrata mali miseris succurrere disco. Edaem oratione fortassis brevi apud te coram utar. Expectamus enim nos quoque exilia. Tanta cum sint calamitates Ecclesiae, Prutenicus Gorgias παράσει τὸ κεφαλαϊότατον μέρος τῆς διδασκαλίας, περὶ δικαιοσύνης, καὶ περὶ ἀπολατρείας. Sed orems filium Dei, ut ipse tot magnis vulneribus Ecclesiae medeatur. Bene vale. Die nona Septembris 1551.*

281 H. P. Jürgens, *Jan Łaski 1499–1550*, op. cit., s. 39.

282 J. T. Maciuszko, op. cit., s. 334.

283 J. Sikorski, *Łaski Stanisław*, w: PSB, t. XVIII, s. 253.



Będąc typowym polskim szlachcicem, ale też nieodrodnym i dumnym przedstawicielem możnego rodu Korabitów, pozostawił po sobie także złe wspomnienia jako dolegliwego sąsiada, awanturnika i organizatora szlacheckich zajazdów. Jak przystało na dyplomatę i człowieka renesansu Stanisław władał piórem równie biegle jak mieczem. Znane są jego mowy poselskie skierowane do Karola V na sejmie „zbrojnym” w Augsburgu (1547–1548). Pod pseudonimem Walenty Poddany wydał w Krakowie (1545) *Napomnienie polskie ku zgodzie do wszech krześcijanów wobec, a mianowicie ku Polakom uczynione*. Jako doświadczony żołnierz napisał w latach 1539–1545 dzieło teoretyczno-wojskowe *Spraw i postępów rycerskich i przewagi opisanie krótkie z naukami w tej zacnej zabawie potrzebnymi*. Dyplomatyczny talent i zaangażowanie Łaskiego zostały wynagrodzone urzędami kasztelana przemęckiego (1534) i wojewody sieradzkiego (1543). Za szczególne dokonania Zygmunt Stary nadał mu prawo patronatu nad kościołami w Męce i Krosinie oraz dom w Piotrkowie (1543–1544). Król Zygmunt August podarował 10 tys. zł z tytułu refundacji kosztów pobytu w Augsburgu, plac pod budowę dworku w Piotrkowie oraz patronat nad prepozyturą łączyczką (1549). Stanisław Łaski, kondotier, pisarz i dyplomata, zmarł 29 marca 1550 roku<sup>284</sup>.

Melanchton żałował niedostatecznej znajomości biografii zmarłego, ale zapewnił swego zamorskiego przyjaciela, że mowę na cześć Stanisława i całej znamienitej familii „z której wywodzą się wodzowie i senatorowie” ułożył (niestety, niewymieniony z imienia) utalentowany człowiek, ponad wszelką wątpliwość *gente Polonus*, student wittenberskiej wszechnicy.

*Praeceptor Germaniae* lub jak woli Stefan Rhein „nauczyciel Europy” (niem. *Lehrer Europas*)<sup>285</sup>, mając na uwadze fakt wyniesienia i znacznych wpływów Jana Łaskiego, nie po raz pierwszy korzystał z okazji, by polecić mu jednego ze swoich przyjaciół. Brabantczyk i absolwent uniwersytetu w Louvain Mikołaj Forstius został zarekomendowany jako gotowy do wyjazdu za kanał La Manche szczery wyznawca czystej chrześcijańskiej doktryny. Melanchton polecał go jako użytecznego nauczyciela, który z powodu pochodzenia mógłby skutecznie posługiwać zborom walońskich egzulantów (*belgiciis ecclesiis*) mieszkających wówczas w Londynie.

284 Por. ibidem, s. 254.

285 S. Rhein, *Melanchtons Leben und Wirken*, w: *Melanchton neu entdeckt*, hrsg. von S. Rhein und J. Weiss, Stuttgart 1997, s. 16.

Pięknym renesansowym akcentem korespondencji była przytoczona w liście poetycka fraza zaczerpnięta z Wergiliusza. *Praeceptor Germaniae*, zmęczony polityczną sytuacją w Saksonii po wprowadzeniu *Interim*, a może także zniechęcony konfliktem z gnezjoluteranami, sięgnął do skarbnicy literatury antycznej, by podkreślić napięcie i powagę sytuacji. W tym kontekście postać Jana Łaskiego zestawiona z mityczną królową Dydoną, która pomogła Eneaszowi i jego towarzyszom podróży, nabiera nowego wymiaru. Zbudowana przez Korabitę londyńska organizacja kościelna jawi się jako wyczekiwane urzeczywistnienie idealnego Kościoła i azyl gotowy przyjąć każdego wygnańca, który niesłusznie cierpi prześladowanie za wiarę. Takim uciekinierem był rekomendowany Mikołaj Forstius, ale widać wyraźnie, że i sam Melancthon nie stronił od pewnej przesady, kreując siebie na dramatycznego bohatera kościelnej sceny.

Postać Mikołaja Forstiusa pozostaje nierozwiązaną tajemnicą tego listu. Po dokładnym sprawdzeniu w brytyjskich i niemieckich opracowaniach oraz monumentalnym *Deutscher Bibliographischer Index* okazało się, że może chodzić o Nikolausa Forsterusa (łac. Forstius), żyjącego w XVI wieku kompozytora muzyki kościelnej i kontrapunkcistę (niem. *Kontrapunktist*), który tworzył na dworze elektora brandenburskiego Joachima I, gdzie zasłynął jako autor szesnastogłosowej *Mszy Świętego Jana*<sup>286</sup>.

Jako gwarant prawowierności chrześcijańskiej Mikołaja wystąpił wspomniany już wcześniej Albert Hardenberg. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Rizaesus, a przydomek jaki nosił pochodził od miejscowości, w której przyszedł on na świat ok. 1510 roku. Łaski poznał młodego bernardyna i doktora teologii podczas swej podróży do Niemiec w 1539 roku. Obaj udali się na uniwersytet w Louvain, gdzie Hardenberg otrzymał posadę profesora. „Niedługo popasał ks. prałat Łaski w Lowanium. Wkrótce musiał miasto opuścić, albowiem i tutaj zaczęły się prześladowania wyznawców nauki ewangelickiej”<sup>287</sup>. Hardenberg, który również padł ofiarą prześladowań, został umieszczony w klasztorze celem odbycia pokuty. W 1543 roku pod

286 *Forsterus Nikolaus – Forstius* <e 1548>, Komponist – Eitner –, *Gerber 3 – I 334, 277–278*, w: *Deutscher Biographischer Index, 3., kummulierte und erweiterte Ausgabe*, bearb. von V. Herrero Mediavilla, Bd. 2, München 2004, 1508, a. Mikrofilm 277 – Gerber Ernst Ludwig, *Neues historisch-biographisches Lexikon der Tonkünstler*, Bd. 2, 1812. Mikrofilm 278 – Eitner Robert, *Biographisch-bibliographisches Quellenlexikon der Musiker und Musikgelehrten*, Bd. 4, 1901.

287 O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 121.

wpływem kontaktów z Janem Łaskim doktor Albert zrzucił zakonny habit i opuściwszy klasztor, udał się na studia do Wittenbergi, gdzie „został duchownym ewangelickim”<sup>288</sup>. Filip Melanchton bezskutecznie próbował załatwić mu stanowisko profesora w Greifswaldzie oraz kościelny urząd superintendenta Brunszwiku<sup>289</sup>. Hardenberg był też pierwszym człowiekiem, który poinformował Jana Kalwina, że na czele Kościoła we wschodniej Fryzji stoi polski „baron” Jan Łaski<sup>290</sup>. Przez całe życie korespondował on z Korabią, biorąc na siebie rolę pośrednika w kontaktach Jana Łaskiego z Filipem Melanchtonem. W 1547 roku doktor Albert wstąpił na służbę do hrabiego Krzysztofa Oldenburskiego, który jako senior kościoła katedralnego w Bremie mianował go kaznodzieją, a w roku 1548 proboszczem tej świątyni. Bremeński reformator okazał się nad wyraz oryginalnym teologiem. Uważał bowiem, że w komunii świętej obecny jest cały Chrystus: Bóg i człowiek ze wszystkimi swymi jakościami, nie wyłączając materii i substancji. Nie akceptując formuły interpretacyjnej zakładającej symboliczną obecność ani nie zgadzając się na konsubstancjację, przez cały czas prowadził z Melanchtonem ożywioną korespondencję, poszukując wspólnego rozwiązania tej zawiłej kwestii dogmatycznej. W 1560 roku śmierć Melanchtona przerwała ten dyskurs. Rok później rada miejska opowiedziała się za filipizmem, a Hardenbergowi dano dwa tygodnie na opuszczenie stanowiska. Finalnie Brema przyjęła kalwinizm, a jej niedawny reformator znów był zmuszony szukać protekcji u hrabiego Krzysztofa, który ponownie udzielił mu schronienia<sup>291</sup>. „W roku 1565 został kaznodzieją w Sengwarden, 1567 w reformowanym Emden. Tam zmarł 18 maja 1574”<sup>292</sup>.

Albert Hardenberd był postacią barwną i ciekawą jak czasy, w których przyszło mu żyć. Kroczący własną ścieżką, niebanalny myśliciel objawił się jako intelektualny partner Filipa Melanchtona i najwierniejszy przyjaciel Polaka – „reformatora Europy”. Kiedy w Londynie zmarła pierwsza żona Korabity, wdowiec prowadził ze swoim bremeńskim kolegą „handel wymienny: posyłał mu sukno angielskie, a w zamian otrzymywał płótno i mąkę”<sup>293</sup>.

288 Ibidem, s. 121.

289 Por. H. W. Neuser, *Hardenberg Albert Rizaesus*, w: TRE, Bd. XIV, s. 442.

290 O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 147.

291 Por. H. W. Neuser, op. cit., s. 443–444.

292 Ibidem, s. 444. „Im Jahr 1565 wurde er Prediger in Sengwarden, 1567 im reformierten Emden. Dort starb er am 18. Mai 1574”.

293 O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 188.

Cytat z *Eneidy* to nie tylko proste wskazanie na ciężkie położenie kontynentalnego ewangelicyzmu, który cierpiał na dolegliwości wywołane z wprowadzeniem i funkcjonowaniem *Interim augsburskiego*. To także doskonałe stylistyczne przejście do tematu doktrynalnych sporów rozsadzających ówczesny luteranizm. „Pruskim Gorgiaszem”<sup>294</sup> i jednocześnie sprawcą jednego z poważniejszych teologicznych sporów był Andrzej Osiander, jeden z najbliższych współpracowników Marcina Lutera i Filipa Melanchtona. Urodzony w 1498 roku w Guzenhausen jako Andrzej Hoseman lub Heiligman był (tak jak Luter) augustiańskim księdzem. W 1522 roku opowiedział się po stronie reformacji i mocno zaangażował w reformę Kościoła. Brał później udział w dyspucie marburskiej (1529) oraz w sejmie augsburskim (1530). W tym samym roku, pełniąc w Norymberdze posługę kaznodziejską, pozyskał dla reformacji wielkiego mistrza krzyżackiego Albrechta Hohenzollerna. Po wprowadzeniu na terenie Rzeszy *Interim augsburskiego* (1548) Osiander opuścił Norymbergę i wyjechał do Wrocławia. W 1549 roku skorzystał z zaproszenia księcia Albrechta i udał się do Królewca, gdzie został proboszczem i profesorem teologii na tamtejszym uniwersytecie.

Spór o ewangelicką naukę o usprawiedliwieniu rozgorzał 24 października 1550 roku podczas dysputy Osiandara z księżącym bibliotekarzem Marcinem Chemnitzem<sup>295</sup>. Hoseman, traktując tajemnicę inkarnacji Słowa Bożego jako punkt wyjścia nauki o usprawiedliwieniu, poważnie odstąpił od ortodoksyjnej dogmatyki ewangelickiej. Uważał, że „sprawiedliwością, przez którą człowiek zostaje usprawiedliwiony, jest Chrystus jedynie w boskiej naturze, będący sprawiedliwością Bożą ze swej istoty (*iustitia Dei essentialis*); natomiast człowiek staje się sprawiedliwy przez fakt zamieszkania w nim Chrystusa, który następnie przepelnia go swą sprawiedliwością. Jeśli Syn Boży – sprawiedliwość istotowa – zamieszkuje w człowieku, Bóg uznaje go za sprawiedliwego; Chrystus Sprawiedliwość staje się naszą sprawiedliwością, a grzechy giną w sprawiedliwości Chrystusa”<sup>296</sup>. Królewiecki teolog sformułował również oryginalną, bliską katolicyzmowi, koncepcję soteriologiczną. Uważał bowiem, że do zbawienia konieczna jest pokuta. „Pokuta

294 Gorgiasz z Leontinoi (483–375 p.n.e.) zasłynął jako ojciec sofistyki i mistrz dialektycznego dowodzenia. W powszechnym mniemaniu uchodził za człowieka gotowego udowodnić dowolną tezę po to, by pokazać, iż równie sprawnie jest w stanie dowieść czegoś całkowicie przeciwnego. Por. S. Swieżawski, op. cit., s. 64.

295 Por. B. Milerski, *Chemnitz Martin*, w: ER PWN, t. 2, s. 425.

296 P. Janowski, *Osiander Andreas*, w: EK, t. XIV, s. 885.

to poznanie i żal za grzechy z postanowieniem poprawy. Moment wiary, że grzesznikowi będzie odpuszczone, nie jest potrzebny”<sup>297</sup>.

„Substancjalna” teologia usprawiedliwienia głoszona przez Osiandra na krótki czas zjednoczyła filipistów i gnezjoluteran w walce o czystość ewangelickiej doktryny z „pruskim Gorgiaszem” i jego zwolennikami. Nic więc dziwnego, że w trudnym dla protestantyzmu czasie dogmatyczne nowinki z Królewca mocno martwiły Melanchtona<sup>298</sup>, czego wyrazem były ostatnie słowa listu do Jana Łaskiego. Andrzej Osiander zmarł 17 października 1552 roku w Królewcu, ale wywołane przezeń teologiczne spory trwały. Popierani przez księcia Albrechta wyznawcy osiandryjskiej dogmatyki łatwo zyskali przewagę w pruskim Kościele. W konsekwencji wielu ortodoksyjnych teologów luteranckich zostało zmuszonych do opuszczenia Prus i o tej sytuacji żywo i dramatycznie pisał w swoim liście Filip Melanchton. Osiandryjska kontrowersja wygasła dopiero po 1566 roku, gdy „na skutek interwencji komisarzy króla polskiego Zygmunta Augusta [...] przywrócono wówczas dawny charakter Kościoła luteranckiego w Prusach”<sup>299</sup>.

List Melanchtona był wyrazem uznania dla wyjątkowej pozycji, jaką Polak i „reformator Europy” osiągnął w Londynie. To także hołd złożony rodzinie Korabity oraz kondolencje w związku ze śmiercią Stanisława Łaskiego. Korespondencja jest świadectwem troski Melanchtona o studentów i ludzi utalentowanych, których wielokrotnie osobiście polecał opiece moźnych. Jest to także dowód głębokiego zaangażowania reformatora w problemy i wewnątrzkościelne spory początku lat pięćdziesiątych XVI wieku.

W kwietniu 1555 roku Jan Łaski, otrzymawszy uprzednio od Anny Oldenburskiej dymisję z urzędu superintendenta, opuścił Wschodnią Fryzję i w maju przyjechał do Frankfurtu nad Menem, gdzie niedługo wcześniej znalazła schronienie przed prześladowaniami w ich ojczyźnie wspólnota protestanckich egzulantów z Anglii<sup>300</sup>. Korabita otoczył zbór, do którego należeli również Holendrzy i Niemcy, opieką duszpasterską. W tym samym czasie „nauczyciel Niemiec” kończył pracę nad komentarzem biblijnym

297 J. Małłek, *Zarys dziejów Kościoła Luteranckiego w Prusach Książęcych (1525–1657), Prusach Brandenburskich (1657–1701) i (Prusach Wschodnich) Królestwa Pruskiego (1701–1817)*, w: *Kościół Luterancki na ziemiach polskich (XVI–XX w.)*, t. I., *W czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, red. J. Kłaczek, Toruń 2012, s. 174.

298 Szczegółowo o reakcji Melanchtona na teologiczne koncepcje Osiandra traktuje M. Stupperich, *Osiander in Preussen 1549–1552*, Berlin–New York 1973, s. 245–257.

299 J. Małłek, op. cit., s. 175.

300 Por. H. Kowalska, *Łaski Jan*, op. cit., s. 241.

do Księgi Przysłów Salomona (*Enarratio Proverbiorum Salomonis*). Gdy tylko dowiedział się o nowym położeniu Polaka, natychmiast wysłał doń ostatni z zachowanych listów, napisany w języku greckim.

18 sierpnia 1555

List Melanchtona do Jana Łaskiego.

Wspaniałemu i wielbnemu mężowi Panu Janowi Łaskiemu,  
czcigodnemu swemu opiekunowi.

Pozdrawiam. Skoro przybyłeś do środkowej części Niemiec, jako że byliśmy bliżej siebie, trzeba było, byśmy prowadzili bardziej osobiste dysputy. Lecz widzisz, jakich oszustów oskarżenia i złe obyczaje niszczą przyjaźń ludzi pobożnych i Kościoły, jaki był ktoś kto napisał te oszczerstwa. Sądzę, że ten, który ma władzę nad owymi, przybywa do nas teraz w tłumie wędrowców<sup>301</sup>. Mógłbym mieć nadzieję, że Kościoły, które szukają prawdy, będą się lepiej miały, jeśli oni nie chcieli ograniczać dysput wykształconych i pobożnych [mężów]. Pragnę, żeby trwała w nas wzajemnie niewzruszona miłość.

Miej się dobrze i odpisz. Dnia 18 sierpnia.  
Filip<sup>302</sup>.

Odnalezione w bibliotece uniwersyteckiej w Chicago źródło było datowane przez Lowella C. Greena na 1556 rok, niemiecki zespół redakcyjny *Melanchthons Briefwechsel* zaproponował datację o rok wcześniejszą. Ze względu na przyjazd Korabity do Frankfurtu i z powodu trudności jakie go tam spotkały rok 1555 jest historycznie uprawnioną datacją.

Mimo że list jest krótki, pobrzmiewa w nim nuta napięcia i żalu. Filip Melanchton wyraził pragnienie zacieśnienia relacji z Łaskim, ale również odniósł się do wewnętrznych problemów protestantyzmu. Wskazał na brak

301 Użyte greckie słowo *ἐμπόρων* może także oznaczać kupców.

302 *Letter of Melanchthon to Johannes Laski*, w: L. C. Green, *Unpublished Autographs of Melanchthon and of the Grynaeus Family in the University of Chicago Library*, ARG, Nr 65 (1974), s. 168. Przekład listu Maria Poszepczyńska.

*Illustri & reuere[n]do viro Domino Domino a Lasky patrono suo sole[n]do.*

*S[alutem]. D[icit]. Illustris & Reuere[n]de Domine. ἐπειδὴ ἦλθες εἰς μέσην γερμανίαν, ἔδει ἡμᾶς, ὡς ἐν χώραις ἐγγυτέραις οἰκειότερας ὁμιλίας ἔχειν. ἀλλ' ὄρα οὖν τίνων γοητῶν σκοφαντία καὶ κακοῆθειαι ταραττοῦσιν τῶντε εὐσεβῶν φιλίας, καὶ τὰς ἐκκλησίας, ὅποῖοσ τισ ἦν ὁ γράψασ τὰ κοκκύγια. Ἐκείνων δὲ ἠγούμενον οἶμαι πρὸς ἡμᾶς νῦν ἐν τῇ ἐμπόρων πανηγύρει ἔρχεσθαι. ἐλπίζοιμι δ' ἂν τὰς ἐκκλήσιας, αἱ ζητοῦσι τὴν ἀλήθειαν βέλτιον ἔξειν. εἰ ἐκεῖνοι τὰς τῶν παιδευτῶν καὶ εὐσεβῶν ὁμιλίας μὴ βούλοιντο κολῦειν. θέλω δὲ ἀγαπῆν ἐν ἀλλήλοις ἡμῖν βεβαίαν μένειν. Bene vale & Rescribe die 18 Augusti Philippus.*

przestrzeni do dialogu, agresję, napastliwość i zaniedbanie intelektualnej atmosfery poszukiwania prawdy. Napomknął również o konflikcie z gneźjoluteranami. Jednocześnie dał wyraz pełnej świadomości, że to Jan Łaski pozostawał głównym celem ataków ze strony luteranńskiej ortodoksji. Wprawdzie źródło nie notuje żadnych nazwisk, jednak nietrudno wskazać głównych antagonistów we frankfurckim sporze doktrynalnym.

Podstawą nasilającego się konfliktu Korabity z niemieckimi gneźjoluteranami była głoszona przezeń nauka o sakramencie Eucharystii. Artykuł XX *Konfesji augsburskiej* tak formułował luteranską naukę o komunii: „Kościoły nasze uczą o Wieczerzy Pańskiej, że ciało i krew Chrystusa są prawdziwie obecne i rozdzielane spożywającym w Wieczerzy Pańskiej; inaczej nauczających odrzucają”<sup>303</sup>. Łaski, powszechnie uważany przez luteranskich ortodoksów za sakramentarza, miał w tej kwestii zdanie odrębne. Dogmatycznie traktował wyłącznie ewangelicką zasadę *sola scriptura*. „Mniemał, że podstawą wszelkiego nauczania kościelnego jest tylko Pismo Święte, a nie konfesje, gdyż te, jako twór ludzki, nie są ani nieomylne, ani trwałe”<sup>304</sup>. Janusz T. Maciuszko twierdzi, że u podstaw doktrynalnych różnic było niezrozumienie przez Jana Łaskiego istoty konsubstancjacji oraz luteranckiego nauczania o sakramencie Wieczerzy Pańskiej sformułowanego na kartach *Wyznania augsburskiego*<sup>305</sup>. Korabita, ostro atakowany przez hamburskiego superintendenta Joachima Westphala i szwabskiego reformatora Jana Brenza, rozpaczliwie usiłował przekonać adversarzy, że jego doktryna sakramentalna nie różni się w podstawowych założeniach od *Wyznania augsburskiego*. Nadzieję na kompromis pogrzebała majowa debata teologiczna z Janem Brenzem, która odbyła się w Strasburgu. Wirtemberski reformator „nie zgodził się na dyskusję na temat sposobu interpretacji Łaskiego [...]. Zignorował też prośbę Łaskiego o wyjaśnienie mu, na czym polega rzekomy błąd jego nauki”<sup>306</sup>. Brenz domagał się jasnej i wyraźnej deklaracji, że Łaski w pełni akceptuje sakramentologię *Wyznania augsburskiego*. Przygotowana przez Korabitę apologia *Purgatio ministrorum* nie zdążyła się ukazać drukiem. We wrześniu 1556 roku do Frankfurtu przyjechał Jan Kalwin, by osobiście wesprzeć działania Korabity na rzecz obrony zboru. Obecność szwajcarskiego reformatora w Niemczech nie ostudziła sporów, wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej

303 *Wyznanie augsburskie*, op. cit., s. 145.

304 J. T. Maciuszko, *Jan Łaski a Confessio Augustana*, w: *Jan Łaski 1499–1560. W pięćsetlecie urodzin*, red. W. Kriegseisen i P. Salwa, Warszawa 2001, s. 60.

305 Por. ibidem, s. 66.

306 H. P. Jürgens, *Jan Łaski 1499–1560*, op. cit., s. 48.

zaogniła sytuację. Inspirowane przez Westphala władze miejskie odmówiły angielskim egzulantom dalszego azylu i 21 października podjęto decyzję o ich wypędzeniu. Jeszcze tego samego dnia Łaski udał się w drogę, choć przed wyjazdem zdążył zwrócić się do władz Frankfurtu z memoriałem w obronie prześladowanych zborów cudzoziemskich.

Stając się na powrót tułaczem i „nagim naśladowcą nagiego Chrystusa”, Korabita udał się na dwór heskiego landgraфа Filipa II. „Książę przyjął Łaskiego bardzo serdecznie, odbył z nim kilka rozmów w cztery oczy, zaopatrzył go w listy polecające do księcia saskiego oraz Filipa Melanchtona”<sup>307</sup>. Uprzedzony o przybyciu znamienitego gościa „nauczyciel Niemiec” powitał Polaka w Wittenberdze 9 września 1556 roku. Następnego dnia Korabita oraz jego holenderski współpracownik i towarzysz podróży Jan Utenhove słuchali uniwersyteckiego wykładu Melanchtona, „który podczas niego uczynił przynoszącą zaszczyt wzmiankę o Janie Łaskim”<sup>308</sup>. Następnie goście honorowi wzięli udział w uroczystości ordynacji nowych duchownych. Na zakończenie w domu Melanchtona wyprawiono wystawną ucztę, podczas której Łaski wręczył gospodarzowi *Purgatio* – wykład nauki o Wieczery Pańskiej i apologię cudzoziemskiego zboru we Frankfurcie. Uroczystość zgromadziła liczne grono profesorów Leucorei, „których następnie Łaski podejmował w swojej gospodzie”<sup>309</sup>. Atmosfera spotkania była tak przyjazna, że na 11 września profesorowie zarządzili uroczysty bankiet na cześć Jana Łaskiego. Polak grzecznie podziękował za ten zaszczyt i po spotkaniu z trzydziestoma polskimi studentami wittenberskiej wszechnicy udał się w drogę powrotną do kraju. Zanim to uczynił, zdążył napisać obszernie sprawozdanie ze spotkania z Filipem Melanchtonem i wysłał je do landgraфа Filipa.

11 listopada 1556

Najjaśniejszemu Księciu i Panu, Panu Filipowi z Bożej Łaski  
Landgrafowi Hesji, hrabiemu w Katzenelnbogen, etc.,  
i Panu memu najłaskawszemu

Najjaśniejszy Książę i Panie, Panie najłaskawszy, najumiłowańszy,  
ku oddaniu mego szacunku.

Przybyłem do tego miejsca bezpieczny, niech będą dzięki Bogu i wszystkie moje pomyślne okoliczności były w porządku, i tu zatrzymałem się na dwa dni, dziś, dzięki łasce Bożej, znów wyruszam w moją drogę.

307 O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 219.

308 Ibidem.

309 Ibidem.



Znów najserdeczniej odbyłem rozmowę z Panem Filipem o wszystkich moich sprawach i oddałem mu listy Waszej Wysokości, które on z szacunkiem przyjąwszy, rzecze: „obyśmy już mieli wielu takich książąt w cesarstwie”. Zaiste, skoro owe [listy] przeczytał, i ja mu wyłożyłem wszystkie powody mojej decyzji; „nic – powiada – nie może być mi miłszego niż mój z tobą wyjazd do naszego Księcia Elektora. Gdybym choć mógł dostrzec przynajmniej jakiś owoc twojej ze mną drogi do niego. I zaiste przyznaję, że jest to sprawa tego rodzaju, iż nie należy pomijać żadnego trudu ani starania, aby ją poprowadzić i popchnąć naprzód. I ja, przygotowawszy się z własnej woli, dołączyłbym się do ciebie, bez żadnych jakichś tłumaczeń, a cóż dopiero na prośbę tak wielkiego Księcia. Gdyby sam ów książę chciał poznać naszą sprawę i duszę swoją ku niej się zwrócić. [I mówił pewnie dalej], lecz do tego stopnia w żaden sposób nie ma nadziei co do tej sprawy, że chociażby mógł czegokolwiek spodziewać się od Księcia, potem inni nie będą mogli tego ścierpieć, aby jakimś sposobem [książę] wziął na siebie zajmowanie się naszą sprawą, a zwłaszcza [razem] z nami”. Przyniesie nam o wiele więcej szkody niż pomocy, tak moja jak też i jego z Księciem rozmowa o naszej sprawie. A co za tym idzie, nie tylko nie uważa [on] za stosowne, by wyruszyć ze mną w drogę, ale także na wszelkie sposoby odradza mi, abym i ja sam nie oczekiwał tam żadnej jego rozmowy z Księciem. Tam ja powiedziałem mu o listach Waszej Wysokości danych mi do Księcia Elektora, które trzeba było koniecznie oddać. Na to zaiste Filip tak powiada: „nawet te listy w niczym ci nie pomogą. Jeśli mnie będziesz słuchał i nie będziesz oczekiwał żadnej rozmowy ani żadnych listów nie oddasz: co więcej, z pewnością długo tam nie pobędziesz. To jest – rzecze – moja rada, ty już postanowisz jak zechcesz. Dołączone do twoich zostawiam sobie listy Księcia Heskiego, ja je ponownie odeślę z twoim wytłumaczeniem co do tej sprawy”. Ta była istota rad Pana Filipa Najjaśniejszy Panie i ponieważ także Waszej Wysokości tak się wydawało, że bez rady Pana Filipa nic nie powinienem czynić i ja sam zrozumiałem, że prawdziwe było wszystko co mówił: chętnie uległem i innej jego radzie. Przeto na powrót odsyłałem listy napisane przez Waszą Wysokość do Księcia Elektora i dziękuję pokornie, że godzien, że Wasza Wysokość zechciała dać mi one dla polecenia mojej sprawy. Mam też inne jakieś przemyślenia, Najjaśniejszy Książę, które w mojej ocenie, które, jak się wydaje, dotyczą zachowania prestiżu całego Cesarstwa. Lecz teraz nie mogę wyłożyć tych [myśli] z powodu braku czasu. Chciałem to mimochodem wskazać w obecności

Waszej Wysokości, abym potem miał większą sposobność napisania o tym do Waszej Wysokości. W mojej ojczyźnie trwają już sejmy i zaczęto rozprawiać w sprawie urzędzenia na nowo spraw religijnych. Dlatego koniecznie muszę już przyspieszyć mój wyjazd w drogę. Na koniec cóż mi pozostaje, polecam pokornie mnie i wszystkie moje [sprawy] Waszej Wysokości i proszę Boga, aby wszystkim Waszej Wysokości postanowieniom i działaniom i całej jego Pańskiej [osobie] bardzo swoją Boską łaską do brotliwie błogostawił. Amen. W Wittenberdze 11 listopada roku 1556.

Waszej Najjaśniejszej Wysokości bez reszty oddany  
Jan Łaski ręką własną<sup>310</sup>.

310 *Neue Beitrage zur Geschichte der Reformation mit historisch-kritischen Anmerkungen*, hrsg. von Ch. G. Neudecker, Bd. I, Leipzig 1841, s. 126–128.

*Illustrissimo Principi et Domino Domino Philippo Dei gratia Lantgrauio Hassiae, Comiti in Catzenelnbogen, etc., et Domino meo clementissimo.*

*Illustrissime Princeps et Domine, Domine clementissime diligentissimae obseruantiae meae commendationem.*

*Parueni huc saluus, gratia sit Domino et saluis rebus meis omnibus ac biduum hic commoratus, hodie rursum prosequar, per gratiam Dei, iter meum. Egi autem cum Domino Philippo familiarissime de tota mea causa, litterasque tuae Celsitudinis illi reddidi, quibus ille reuerenter acceptis, Vtinam, inquit, tales multos Principes jam in Imperio haberemus. Vbi vero illas legisset, et ego illi omnes consilii mei rationes exposuissem, Nihil, inquit, mihi iocundius esse potest, mea tecum ad Principem nostrum Electorem profec-tione: si itineris ad illum et tui simul et mei, qualemcunque saltem fructum viderem. Et fateor quidem, inquit, causam ipsam ejusmodi esse, ut pro ea agenda promouendaque nihil laboris atque studii praetermittendum esset. egoque meapte sponte me tibi adiungerem, sine ullis eiusque persuasionibus, nedum tanti Principis postulatione: si Princeps nostram causam ipsam intelligere ipsemet, animumque ad illam suum adicere uellet. Sed se adeo nihil hujus de Principe suo sperare, ut etiamsi quod de Principe ipso sperari posset, alios id tum passuros non esse, ut ullo modo causae nostrae tractationem, nobiscum praesertim, in se recipiat. plusque multo nocumenti quam adjuncti allaturum esse, tum meum, tum suum etiam cum Principe suo in causa nostra colloquium. Ac proinde non modo sibi non videri, ut mecum proficiscatur: sed se modis omnibus etiam dissuadere ne ego ipse ullum hic expetam Principis sui colloquium. Ibi ego de tuae Celsitudinis literis, mihi ad Principem Elect. datis, illi exposui, quas utique reddit oporteret. Ad haec vero Philippus, Item, inquit, ne litterae quidem istae tibi quidquam proderunt. Si me audias, neque colloquium expetes ullum, neque litteras ulla reddes: imo ne diu quidem illic haerebis. Hoc meum est, inquit, consilium, tu iam statues, quod voles. literas Principis Hessorum, tuis inclusas, mihi relinquo, ego illas rursus remittam, cum tui, hac in re, excusatione. Haec suma consiliorum Domini Philippi fuit, Illustrissime Princeps. et quoniam tuaeque quoque Celsitudini ita videbatur, ut sine D. Philippi consilio nihil agerem: atque ego ipse intelligerem, uera esse omnia, quae dicebat: libenter sum alioque obsequutus consilio illius. Itaque literas rursus a tua Celsitudine ad Pr. Elect. scriptas tuae Celsitudini remitto, et gratias tuae Celsitudini suppliciter ago, quod illas mihi dare dignata sit ad causae meae commendationem. Ceterum habeo quasdam cogitationes, Illustrissime Princeps, quae ad conseruandam totius Imperii auctoritatem, meo quidem*

Wnikliwy i wyczerpujący „raport” pozwala zrekonstruować pierwszy dzień spędzony przez Polaka w Wittenberdze. Sprawozdanie dostarcza informacji o zamiarach, jakie Łaski żywił przed swoim przybyciem do tego miasta. W drodze powrotnej do Polski planował odwiedzić dwór księcia elektora Saksonii Augusta, gdzie pragnął zabiegać o elektorskie poparcie dla egzulantów. Jednak doskonale orientujący się w meandrach saskiej polityki i dyplomacji Filip Melanchton odwiódł Polaka od tego. Źródło podaje, że przekonany o daremności tego poselstwa „nauczyciel Niemiec” wymówił się od towarzyszenia Łaskiemu w planowanej wyprawie. Melanchton zdawał sobie sprawę, że Łaski nie był osobistością ani oczekiwaną, ani mile widzianą przez Augusta i jego otoczenie. Powodem tego były nie tylko teologiczne przekonania Polaka reformatora, ale także historia z 1553 roku. Będący wówczas tułaczem Korabita wysłał do króla duńskiego Chrystiana III pełen wyrzutów list, w którym zganił ewangelickiego monarchę za odmowę azylu dla uchodźców z Londynu. Z powodu przemożnego wpływu królowej Anny, elektorskiej żony i córki duńskiego monarchy, misja przygotowana przez Jana Łaskiego nie miała szans powodzenia. Rozmowa z Melanchtonem ostatecznie utwierdziła Korabitę w przekonaniu, że nie uzyska on potrzebnej pomocy zborowi cudzoziemców we Frankfurcie. Korzystając z pośrednictwa swego przyjaciela, Łaski odesłał otrzymane uprzednio od Filipa II listy. Pod wpływem Melanchtona porzucił też śmiało i mało realne plany pojednania obozu ewangelickiego, bezpośrednio angażując księżęta w spory teologiczne. W Wittenberdze Melanchton wyjaśnił Polakowi, „aby najpierw zjechałi się pobożni i uczeni mężowie; dopiero po osiągnięciu między nimi zgody w nauce o komunii św. należy odwołać się do książąt”<sup>311</sup>.

Przyczyny niechęci i w efekcie osobistej klęski Łaskiego w Rzeszy należy upatrywać także w szerszym kontekście historycznym. Jego doktryna i daremne próby działań „zjednoczeniowych” stały w sprzeczności z politycznym

*judicio, nonnihil videntur pertinere: sed eas nunc per temporis inopiam exponere non possum. tum id in praesentia obiter tuae Celsitudini volui indicare, ut maiorem de his postea occasionem habeam scribendi ad tuam Celsitudinem. In patria mea iam habentur comitia. et coeptum est iam agi de restituenda religione. Quare mihi jam etiam iter meum necessario accelerandum erit. Quod superest, commendo me et mea omnia suppliciter Celsitudini tuae et Deum oro ut omnibus Celsitudinis tuae consiliis atque actionibus et toti adeo Domini ipsius Diuina sua gratia clementer benedicat. Amen. Wittenbergae undecima Nouembr. Anno 1556.*

*Tuae Celsitudini Illustrissimae addictissimus  
Johannes a Lasco manu propria.*

311 O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 219.

interesem elektora Augusta. Układ pokojowy zawarty w 1555 roku w Augsburgu gwarantował trwały pokój religijny pomiędzy papistami i luteranami. Książę elektor jako władca albertyńskiej Saksonii, „największego ewangelickiego państwa Rzeszy”<sup>312</sup>, zasłużenie był uważany za współautora pokoju religijnego. Aktywna obecność Jana Łaskiego w Saksonii, Frankfurcie czy innych luteranских miastach lub księstwach burzyła długo wyczekiwany spokój, czyniąc Polaka *persona non grata*.

Mimo rozstania, drogi Łaskiego i Melanchtona nie rozeszły się ostatecznie. Współcześni dostrzegali ich intelektualną bliskość oraz intensywność kontaktów. „Tak więc dwadzieścia lat po daremnych staraniach Krzyckiego znów wystosowano do Melanchtona zaproszenie, aby przybył do Polski. Próbował tego w 1556 roku synod w Seceminie, jak również wielkopolski magnat Rafał Leszczyński”<sup>313</sup>. Zgromadzenie synodalne wezwało Jana Łaskiego, aby wrócił do ojczyzny. Z istic renesansowym rozmachem zaproszenie do Polski wysłano też do Jana Kalwina. On i Melanchton nie skorzystali z okazji, ale dla Łaskiego był to sygnał, którego nie mógł zignorować. Korabita udał się w drogę powrotną do Polski przez Wrocław i na początku grudnia stanął pod Krakowem, „witany od krewnych, Jana Bonera, Stanisława Myszkowskiego, trzech Ostrorogów i in.”<sup>314</sup>.

Powrót Jana Łaskiego do Polski nie był końcem wzajemnego zainteresowania. Już 11 listopada 1556 roku Melanchton wysłał w ślad za Janem Łaskim list adresowany do Mikołaja Radziwiłła „Czarnego”, w którym usilnie polecał litewskiemu możnowładcy swego przyjaciela i reformatora, nazywając Korabitę „mężem odpowiednim i celującym mądrością i pobożnością”<sup>315</sup>. Pracując nieustraszenie nad zjednoczeniem polskich protestantów, „pisał Łaski nawet do Melanchtona z Konina 23 marca 1558 r., aby wpłynął listownie na Stanisława Ostroroga, głowę luteran wielkopolskich”<sup>316</sup>.

Postawiona niegdyś przez Oskara Bartla teza, że po śmierci Erazma Jan Łaski fascynował się postacią Melanchtona, doskonale się broni. Korabita, krocząc w apostołskim powołaniu własną, nader oryginalną, drogą, pozosta-

312 W. Kriegseisen, op. cit., s. 268.

313 H. P. Jürgens, *Die Wirkung Melanchthons...*, op. cit., s. 39. „So kam es, zwanzig Jahre nach den vergeblichen Bemühungen Krzyckis, wieder zu Einladungen an Melanchthon, nach Polen zu kommen: Die Synode von Secemin 1556 versuchte ihn ebenso dazu zu bewegen wie der grosspolnische Magnat Rafael Leszczyński”.

314 O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 52.

315 CR 8, Nr 6117, s. 906, *virum sapientia et pietate praestantem*.

316 O. Bartel, *Jan Łaski...*, op. cit., s. 58.

wał pod wpływem „nauczyciela Niemiec”, zabiegał o jego rady, akceptację i poparcie. Wymownym tego dowodem była rezygnacja z głoszenia kontrowersyjnych tez sakramentalnych i soteriologicznych sformułowanych przez Korabitę w *De ethnicorum* i powtórzonych w *Liście do pewnego przyjaciela*. Faktem jest również to, że Melanchton z uwagą śledził reformatorskie poczynania i podróże Polaka. Całość trwających ćwierćwiecze kontaktów wypada ocenić jako przyjazne i życzliwe. W korespondencji wittenberskiego reformatora nie brakowało estymy, kurtuazji i uznania dla przedstawiciela znanego w całej Europie rodu polskich możnowładców. Nie tylko reformacja łączyła znanego Polaka ze znanym Niemcem. Ich przyjaźń wynikała także ze świadomości, że należeli oni do humanistycznej elity szesnastowiecznej Europy.

## 7. LIST SEBASTIANA MARSZEWSKIEGO DO JANA Z KOŹMINA

NA PRZEŁOMIE LAT 1536 I 1537 NA UNIWERSYTET W WITTENBERDZE ZAPISAŁ się Sebastian Marszewski, urodzony ok. 1520 roku<sup>317</sup>. Młody szlachcic wywodził się z Wielkopolski, był synem Tomasza i Małgorzaty Rydzyńskiej oraz przyrodnim bratem Wojciecha, przyszłego posła na sejm i opiekuna tamtejszej Jednoty czesko-braterskiej<sup>318</sup>. Sebastian przybył do Wittenbergi wiosną 1536 roku<sup>319</sup>. Krótco po przyjeździe na polecenie Melanchtona wysłał list do swego poznańskiego preceptora Jana z Koźmina, wykładowcy języka greckiego w Collegium Lubrańskiego w Poznaniu, później zaś nadwornego kaznodziei i królewskiego bibliotekarza na dworze Zygmunta Augusta. Karol Bretschneider potraktował tę korespondencję jako pismo napisane z inspiracji, a nawet pod dyktando niemieckiego reformatora. Poczynione przez wydawcę założenie było wystarczającym powodem, by opublikować ten list w *Corpus reformatorum*.

Maj 1536

Marszewski do Koźmińczyka.

Panu Janowi z Koźmina Sebastian Marszewski.

Pozdrawiam. Po tym, jak przybyłem do Niemiec, uznałem, że trzeba do ciebie napisać, jak tylko znajdę posłańców, o mojej podróży i o sposobie

317 Por. T. Wotschke, *Polnische Studenten in Wittenberg*, „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven. Neue Folge” 1926, Bd. II, Heft II, s. 172.

318 Por. *Wojciech Marszewski*, [art. zbiorowy], w: PSB, t. XX, s. 76–77.

319 Barycz twierdził, że Marszewski przybył tam wiosną 1535 roku. Por. H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 271.

nauczania, jaki w tej Akademii przedsięwziąłem. Pamiętajmy, że zwłaszcza ty usilnie domagałeś się ode mnie, że gdy [tylko] tam się znajduję, abym jak najczęściej wysyłał do ciebie listy. Lecz ponieważ otaczałeś mnie szczególną miłością i z najwyższą wiarą i starannością wykształciłeś mój umysł, i doprowadziłeś ku najlepszym umiejętnościom, postąpiłbym nieprzyzwoicie, jeślibym nie pojął, ile ci zawdzięczam i [jak bardzo] powinienem starać się, aby tobie nawzajem okazywać życzliwość każdym rodzajem uczynności. Dlatego chętnie do ciebie napisałem, abym [mógł] dać dowód mojej życzliwości. Do tego dochodzi, że gdy piszę do przyjaciół, wydaje mi się, że jestem w domu i ojczyźnie, której wspomnieniem osobliwie się zachwycam.

Lecz jak najkrócej opowiem o podróży; dotarłem do tej Akademii dzięki Bożej łaskawości bezpieczny i zdrow. Miałem towarzyszy aż do jakiegoś miasta, które jest w pobliżu, pewnych kupców pełnych życzliwości, których pomocy w niczym mi nie brakowało. Gdy wstępowałem do miasta, przypadkiem spotyka mnie na drodze Filip. Tłumaczę to sobie jako jakiś dobry znak i proszę Boga, aby był pomyślny i szczęśliwy. Ten, nawet jeśli jeszcze nie mogło być między nami znajomości, to jednak uprzejmie mnie pozdrowił, a gdym go poprosił, aby wskazał mi dom gościnny, każe młodzieńcowi, aby mnie tam zaprowadził. Mam zaś gospodarza jak przede wszystkim uczciwego człowieka, to i także żyjącego wytwornie i miłującego Sarmatów. Listy Twoje oddałem Panu Filipowi, który mi chętnie ofiarował swe służby ze względu na jakieś wspomnienie swego oddania względem narodu polskiego. I jak słyszę, udziela on szczególnej pochwały przyrodzonym zdolnościom naszego plemienia: bystrości i pracowitości. Następnie zacząłem słuchać wykładów, gdzie spostrzegłem, że studenci mają wielką sposobność uczenia się, [gdyby] chcieli zajmować się jakimkolwiek z rodzajów nauki. Albowiem pilnie jest wykładana literatura łacińska i grecka i uprawia się ze szczególną jasnością i powodzeniem wszystkie części filozofii. Dlatego, oby to było błogie i szczęśliwe, cieszę się, że korzystam z nauki tej Akademii. I o studiach na pewno napiszę obficie, gdy poukładam konkretny plan uczenia się. Teraz właśnie w pierwszym kontakcie próbuję wszystkich wykładów. Cieszy mnie także spokój tego miasta odpowiedniego dla Muz i wielka uprzejmość ludzi<sup>320</sup>, a szczególnie studentów. W świętych obrzędach nic nie widziałem zgoła takiego, co byłoby odmienne od naszych. Dlatego

320 Łaciński rzeczownik *comitas* oznacza także „wesołość”.

słusznie trzeba się burzyć na niektórych, którzy tym ludziom przypisują jakieś straszliwe i większe niż u Cyklopów barbarzyństwo. Oni choć takie baśnie rozpowiadają, wyraźniej ukazują chorobę swej duszy, niż pomagają Rzeczypospolitej. Lecz o tych sprawach napiszę w innym czasie. Ja mianowicie postanowiłem wziąć się za te wspólne studia literatury i wykształcenia, które z powodzeniem tu pielęgnują. Nie mieszam się do dyskusji, których rozstrzygnięcia nie dotyczą mojego wieku. Jedynie to wspominałem o obyczajach miasta, abyś zrozumiał, że ponadto moje obyczaje są bezpieczne. I profesorowie mają we zwyczaju z wielką powagą wykładać we wszelkiego rodzaju zajęciach. Miej się dobrze. 1536. W miesiącu maju<sup>321</sup>.

321 CR 3, Nr 1432, s. 83–85.

*m. Maio*

*Marsthofius ad Cosmium. D. Ioanni Cosmio Sebastianus Marsthovius.*

*S.D. Postquam veni in Germaniam, duxi ad te, quamprimum nactus essem tabellarios, scribendum esse et de meo itinere et de ratione studiorum, quam in hac Academia institui: memini enim te magnopere a me contendere, cum isthinc discederem, ut quam saepissime ad te literas darem. Cum autem me singulari amore complexus sis et summa fide ac diligentia ingenium meum ad optimas artes institueris ac traduxeris, facerem turpiter, nisi intelligerem, quantum tibi debeam, et tibi vicissim gratificari omni officii genere studerem. Quare libenter scripsi ad te, ut gratitudinis meae tibi specimen ostenderem. Ad id accedit, quod, cum ad amicos scribo, videor mihi velut domi et in patria esse: cuius recordatione mirifice delector.*

*Sed ut de itinere brevius dicam: perveni Dei beneficio salvus et incolumis ad hanc Academiam. Comites habui ad oppidum quoddam, quod in vicinia est, plenos humanitatis mercatores quosdam, quorum mihi officia nulla in re defuerunt. Ingresso in urbem, casu fit obviam Philippus. Id ego quidem velut bonum omen interpretor, et, ut sit faustum et felix, Deum precor. Is, etsi nondum inter nos esse notitia potuit, tamen comiter me salutavit, et cum peterem, ut mihi hospitis domum monstraret, mandat adolescenti, ut eo me deducat. Habeo autem hospitem cum primis honestum hominem, tum etiam eleganter viventem, et amantem Sarmaticae gentis. Literas tuas domino Philippo reddidi, qui mihi officia sua liberaliter pollicitus est, cum quadam commemoratione sui studii erga nationem Polonicam. Et ut audio, tribuit ingeniis nostrae gentis singularem laudem acuminis et industriae. Postea coepi audire praelectiones, ubi animadverti magnam esse discendi facultatem studiosis, quocumque in genere doctrinae versari velint. Nam Latinae et Graecae literae diligenter traduntur, et tractantur singulari perspicuitate et felicitate omnes Philosophiae partes. Quare quod faustum et felix sit, huius Academiae studiis me frui gaudeo. Ac de studiis quidem scribam copiosius, ubi mihi certam discendi rationem praescripsero. Nunc quidem, ut in primo aditu, degusto omnes praelectiones. Delectat etiam me huius urbis tranquillitas, apta Musis, et magna est hominum et praecipue scholasticorum comitas. In sacris ritibus etiam nihil vidi, quod magnopere dissimile sit nostris. Quare merito succensendum est nonnullis, qui his hominibus horribilem quandam et plus quam Cyclopicam barbariem tribuunt. Qui cum tales spargant fabulas, magis morbum animi sui declarant, quam prosunt Reipublicae. Sed de his rebus scribam alias. Ego enim haec communia literarum et humanitatis studia amplecti decrevi, quae coluntur hic satis feliciter. Nec admisceo me disputationibus, quarum diiudicatio non*

Marszewski opisał Koźmińczykowi swoje pierwsze wrażenia z pobytu w Wittenberdze. W korespondencji ukazał radosną i przyjazną atmosferę tętniącego życiem miasta uniwersyteckiego. Zwrócił uwagę na panujący tam ład, którego strzegły zarówno władze municypalne, jak i uniwersyteckie. „Studenci powinni więc porządnie się prowadzić, przyzwoicie ubierać i przełożonych pozdrawiać. Nie wolno im: wyłamywać drzwi, dewastować ogrodów, oddawać się nierządowi, zapijać się, zniesławiać kogoś przez paszkwile, zakłócać pokój w mieście przez wrzaski i organizowanie zbiorowisk. Ponieważ jednak uniwersytet jest samodzielną jednostką prawną, groźby kar są wypowiedane przez rektora. Poza tym wszelkie noszenie broni jest zakazane przez elektora”<sup>322</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje wzmianka o wyjątkowej przychylności i sympatii, jaką Filip Melanchton i inni Niemcy darzyli przebywających w mieście Sarmatów. Widocznie w latach trzydziestych polscy studenci nie sprawiali większych kłopotów. Dopiero w 1555 roku honor polskich żaków został splamiony: „oto student z Poznańskiego Stanisław Ruszycki (Rusiecki, Rożycki?), będąc w nietrzeźwym stanie, z obnażoną szpadą napadł na profesora Melanchtona. [...] Napadniętego obronili przechodnie”<sup>323</sup>. Decyzją rektora i uchwałą uniwersyteckiego senatu z dnia 4 lipca 1555 roku sprawcę relegowano z uczelni<sup>324</sup>.

Źródło jasno wskazuje na kontakty utrzymywane przez Jana z Koźmina z Filipem Melanchtonem. Ponieważ korespondencja między nimi się nie zachowała, trudno ocenić, czy oddany przez Marszewskiego list był pierwszym, czy może kolejnym z dłuższej serii pism. Innym ciekawym tematem opisanym przez polskiego szlachcica była krótka relacja o życiu religijnym ewangelickiego miasta. Klimat antyluterańskiej propagandy konsekwentnie rozpowszechnianej w Rzeczypospolitej choćby przez Jana Cochläusa, okazał się dla naocznego świadka i uczestnika zreformowanych porządków religijnych oszczerstwem i rażącą przesadą.

Podążając tropem luterańskiej konspiracji, Henryk Barycz twierdził, że łaćńskie zniekształcenie nazwiska Sebastiana Marszewskiego (Marsthofius) wynikało z konieczności „zatarcia śladów przebywania w kolebce ruchu

*pertinet ad meam aetatem. Illa tantum de moribus urbis commemoravi, ut intelligeres, meos etiam mores in tuto esse. Et professores solent magna cum gravitate de modestia in omni officii genere praecipere. Bene vale. 1536. Mense Maio.*

322 K. Karski, *Filip Melanchton jako reformator...*, op. cit., s. 33

323 O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce*, op. cit., s. 95.

324 Por. *Schlásticos Rector Academiae Vitebergensis*, CR 8, Nr 5800, s. 497.



antyrzymskiego”<sup>325</sup>. Twierdzenie to wydaje się nietrafne, bowiem w Polsce nie przestrzegano litery królewskich edyktów. Nie dawano też wielkiego posłuchu antyprotestanckiej propagandzie. Warto mieć na uwadze, że nazwisko Sebastiana Marszewskiego było po prostu zbyt trudne dla Niemców. Jeśli list powstał z inspiracji lub pod dyktando Filipa Melanchtona, to łacińska transkrypcja polskiego nazwiska była raczej sposobem pokonania wspomnianej trudności językowej niż jakimś głębszym zamysłem konspiracyjnym.

Ostatnim tematem, krótko potraktowanym w liście, były wykłady uniwersyteckie. Marszewski był początkującym studentem, dlatego jego zainteresowania dotyczyły podstaw programowych wydziału sztuk wyzwolonych: filologii, literatury klasycznej greckiej i łacińskiej oraz filozofii. Filip Melanchton, dokonując reformy studiów, sporządził szczegółowe zalecenia odnoszące się do praktycznej strony zdobywania wiedzy, o których będzie mowa szerzej w dalszej części pracy. „Początkujący studenci mieli zakaz słuchania ogólnych wykładów zanim nie dowiedli opanowania języka łacińskiego w mowie i w piśmie oraz nie przyswoili sobie podstawowych elementów matematyki. [...] Reforma struktury Uniwersytetu w Wittenberdze w duchu reformacyjnym dokończona została w latach trzydziestych XVI w. Za jej pomocą Melanchton stworzył model, na którym wzorowały się potem inne uniwersytety w Niemczech, a nawet poza jej granicami. [...] A wydział sztuk wyzwolonych stał odtąd całkiem pod znakiem przepojenia źródeł antycznych osiągnięciami różnych nowych dziedzin wiedzy. Tym samym stał się on wstępną formą nowoczesnego wydziału filozoficznego”<sup>326</sup>.

Po powrocie do kraju Sebastian Marszewski zasłynął jako „poeta łaciński, aczkolwiek jego zachowane wiersze nie świadczą o dużym talencie”. Wiadomo, że do końca krótkiego życia obracał się wśród klientów biskupa Piotra Gamrata. Marszewski zmarł w 1541 roku, a jego udokumentowany pobyt w Wittenberdze pozwala uchwycić porwane przez historię nici kontaktów Melanchtona z Polakami. Ze źródła wynika, że urodzony przed 1510 roku Jan z Koźmina należał do tych Sarmatów, którzy wówczas korespondowali z „nauczycielem Niemiec”. Na przełomie lat 1525 i 1526 Koźmińczyk podjął naukę na Akademii Krakowskiej. Promocję na stopień magistra *artium* otrzymał w 1531 roku. W czasie krakowskich studiów poszerzył swą wiedzę o „rzadką wówczas znajomość greki”<sup>327</sup>. Tuż po promocji jego biografia się

325 H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 271.

326 K. Karski, *Filip Melanchton jako reformator...*, op. cit., s. 34.

327 H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 270.

zacierą, a *Cosmius* znika na kilka lat. Pojawia się na nowo w 1535 roku jako nauczyciel języka greckiego i „*professor publicus* Kolegium Lubrańskiego”<sup>328</sup>.

Według Henryka Barycza przyczyną biograficznej luki była podróż Koźmińczyka do Niemiec: „Nie może ulegać wątpliwości, że czas jakiś uczył się *incognito* w głównym ognisku reformacji – w Wittenberdze, czego srodcze wówczas scholarom polskim mandatami królewskimi zakazano. Nawiazał wtedy osobiste kontakty z Filipem Melanchtonem. Było to przed rokiem 1535”<sup>329</sup>. Wyjazd z Poznania Sebastiana Marszewskiego i powierzenie mu przez Koźmińczyka listu do „nauczyciela Niemiec” wydaje się naturalną konsekwencją jego wcześniejszego pobytu w Wittenberdze. Nauczanie w kolegium *Cosmius* łączył z funkcją wychowawcy synów Andrzeja Górki: Łukasza, Andrzeja i Stanisława. W nadwornej szkole prowadzonej przez poznańskiego profesora i zwolennika reformacji kształcił się także Stanisław Sarnicki, późniejszy historyk i małopolski działacz kalwiński. Niedługo później sam Andrzej Górka otwarcie opowiedział się za luteranizmem.

Przełomem w karierze księdza Jana z Koźmina były przenosiny do Krakowa w 1545 roku. Nie są znane okoliczności przeprowadzki z Poznania ani tym bardziej data przyjęcia przezeń święceń kapłańskich. Na nowo nawiązał on stosunki z krakowskimi humanistami i zwolennikami reformacji, zaś jego wykształcenie i znajomość języków klasycznych umożliwiły mu karierę dworską. 9 kwietnia 1545 roku *Cosmius* został powołany „wraz z Wawrzyńcem Niezgodą, zwanym z łacińska Discordią, oraz Marcinem Kurkiem (Gallinusem)”<sup>330</sup> na stanowisko kaznodziei młodego króla Zygmunta Augusta. W 1547 roku powierzono mu opiekę nad królewskim księgozbiorem w Wilnie. Książdz Jan, będąc krzewicielem nowych idei, wywierał wpływ na młodego króla nie tylko przez wygłaszane homilie. Zajmując się gromadzeniem i profilowaniem księgozbioru królewskiego, ściągał on na Litwę zakazaną literaturę z nieodległego Królewca. Wedle szacunków specjalistów wileński bibliotekarz pozyskał do królewskiej ksiąźnicy 88 nowych książek, ale jest wielce prawdopodobne, że sprowadzał także tanią literaturę reformacyjną „publikowaną w dużych nakładach, nierzadko w formie broszur propagandowych”<sup>331</sup>. Przyjazna religijnym nowinkom atmosfera dworu Zygmunta Augusta zdawała się przenikać mury zamkowe. Otwartość króla i jego

328 H. Barycz, *Jan z Koźmina*, w: PSB, t. X, s. 458.

329 H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 271.

330 A. Kawecka-Gryczowa, op. cit., s. 63.

331 Ibidem, s. 63.

otoczenia pobudziła Koźmińczyka do „rozwinęcia energicznej działalności propagandowej na rzecz nowej wiary [...] w kołach mieszczaństwa wileńskiego i szlachty litewskiej”<sup>332</sup>. Na jego działania baczność zwróciły władze kościelne. W połowie 1547 roku z inicjatywy Stanisława Hozjusza i biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego posłano na dwór wileński Marcina Kromera jako kościelnego obserwatora. Zygmunt August niewiele wówczas zważał na upomnienia hierarchów i bronił swych kaznodziejów „przed zarzutami o herezję”<sup>333</sup>. Śmierć Zygmunta Starego wymusiła na młodym królu i jego dworze opuszczenie Litwy i przenosiny do Krakowa.

W historiografii polskiej rok 1548 stanowi umowną i zarazem przełomową datę końca kryptoreformacji. Niestety, dla Jana z Koźmina nie był to dobry czas. Naciski biskupów utrudniały mu pracę kaznodziejską tak bardzo, że *Cosmius* poważnie brał pod uwagę wyjazd do Królewca. Momentem wznowienia działalności i przechylenia szali na rzecz reformacji okazał się koniec 1548 roku. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia królewski kaznodzieja wygłosił homilię „w pałacu królewskim wobec rady królewskiej, dworu i czterech biskupów”<sup>334</sup>. Płomienny mówca nie tylko pozyskał dla reformacji Stanisława Zamojskiego, ale i stał się jednym z czołowych jej przedstawicieli. Ciągnęli do niego księża buntownicy: Stanisław Orzechowski i Walenty z Krzczonowa. *Cosmius* umiejętnie wykorzystał antykościelne nastroje w Krakowie do propagowania odnowy Kościoła. 24 maja 1549 roku pismem *Epistola ad ministros verbi* podsycił bunt żaków krakowskich, wykladał naukę o usprawiedliwieniu, a zarazem głoszone tezy reformacyjne sprytnie przypisał biskupowi Maciejowskiemu. Rok później wydał mowę do Juliusza III, w której wzywał papieża do przeprowadzenia reformy Kościoła oraz zwołania soboru powszechnego. Pismo nie zachowało się, wiadomo jednak, że Koźmińczyk ofiarował egzemplarz władcy Prus Książęcych, zyskując uznanie tamtejszego domu panującego. Z powodu zaostżenia cenzury w stołecznym Krakowie w marcu 1551 roku przesłał on do Królewca zarys nowego utworu polemicznego. Koźmińczyk „przeprowadzał dowód, że ideę Kościoła katolickiego (powszechnego) i apostolskiego reprezentują zbory ewangelickie, a nie Kościół rzymski”<sup>335</sup>. Tekst nie zdążył ukazać się drukiem, a wydalony z królewskiego dworu ksiądz Jan całą energię poświęcił opiece duszpasterskiej nad krakowskim zbozem. Na Wielkanoc 1551 roku

332 H. Barycz, *Jan z Koźmina*, op. cit., s. 459.

333 S. Cynarski, op. cit., s. 84.

334 H. Barycz, *Jan z Koźmina*, op. cit., s. 459.

335 Ibidem, s. 459.

Koźmińczyk udzielił ewangelikom komunii pod dwiema postaciami, co nastawiło przeciw niemu nowego biskupa Andrzeja Zebrzydowskiego, który 11 kwietnia wezwał go przed sąd kościelny. W tym momencie historia księdza Jana urywa się. Pozostają rozbieżne hipotezy, czy może raczej legendy, o jego dalszych losach. „Czy w rzeczy samej dostał się on do więzienia biskupiego w Lipowcu i tam »za życia został pogrzebany«, jak dowodził niemiecki historyk reformacji polskiej Theodor Wotschke, pragnący uczynić go męczennikiem nowej wiary, czy też umknął przed zaczynającymi się prześladowaniami i niebawem w grudniu wypłynął na Uniwersytecie Wittenberskim jako »Joannes Cosmo ex ducato Lithuaniae«, trudno stwierdzić”<sup>336</sup>.

Podsumowując, list Sebastiana Marszewskiego to relacja naocznego świadka, która daje ciekawy wgląd w życie i koloryt Wittenbergi lat trzydziestych XVI wieku. Autor ukazał życzliwy stosunek Melanchtona i innych Niemców do polskich studentów, a przede wszystkim zaświadczył o korespondencyjnym kontakcie Jana z Koźmina z „nauczycielem Europy”. Konsekwencją kontaktów była humanistyczna formacja Koźmińczyka, jego żywe zaangażowanie w program odnowy Kościoła oraz skupienie na duszpasterstwie, a zwłaszcza kaznodziejskiej, posłudze na królewskim dworze, jak również w mieszczańskich społecznościach Wilna czy Krakowa.

#### 8. ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI W KORESPONDENCJI REFORMATORA

**O**SOBISTOŚCIĄ WIELOKROTNI WSPOMINANĄ w listach „nauczyciela Niemiec” był Andrzej Frycz Modrzewski, urodzony ok. 1503 roku. Choć biografia tego wybitnego myśliciela i pisarza politycznego epoki renesansu jest doskonale znana, warto wskazać kilka momentów, które zaważyły na formacji intelektualnej i losach tego znamienitego humanisty. W 1517 roku Frycz rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej i dwa lata później uzyskał stopień bakałarza *artium*. „Krakowskie studia Modrzewskiego przypadły na okres dużego ożywienia umysłowego wywołanego propagandą reformacyjną i wpływami Erazma z Rotterdamu. Właśnie te lata uformowały w znacznym stopniu światopogląd pisarza”<sup>337</sup>. Swoją rolę wywarła nań nie tylko uczelnia, ale także krakowskie otoczenie. Frycz uczęszczał na zajęcia razem z Andrzejem Trzeciejskim starszym, Mikołajem Rejem, Stanisławem

336 H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 274. Por. także T. Wotschke, op. cit., s. 181.

337 W. Urban, *Modrzewski Andrzej Piotr*, w: PSB, t. XXI, s. 538.

Hozjuszem i Janem Drohojowskim. W 1522 roku opuścił stolicę, by rok później przyjąć niższe święcenia i zostać inkardynowanym w poczet duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej. Od 1523 roku młody bakałarz służył jako kurialista i notariusz prymasa Jana Łaskiego i biskupa poznańskiego Jana Latałskiego. Śmierć ojca i konieczność ułożenia spraw spadkowych odciągnęła Frycza od współpracy z purpuratami.

Punkt zwrotny w jego karierze nastąpił w roku 1531. Wstąpił wówczas na służbę do Łaskich i „służył im [...] jako agent polityczny i kulturalny na terenie Europy Zachodniej, zwłaszcza zaś Rzeszy Niemieckiej, gdzie bratankowie prymasa podtrzymywali związki z antycesarską opozycją protestancką”<sup>338</sup>. Modrzewski, realizując polityczne plany Hieronima Łaskiego, wyjechał do Wittenbergi. Tam zimą lat 1531–1532 immatrykulował się „jako *Andreas Petrus Fritz*”<sup>339</sup> w poczet studentów Leucorei. Wypełniając powierzone przez Korabitów, zadania krótko bawił w Wittenberdze. Do stolicy luteranizmu wrócił dwa lata później z polecenia i dzięki mecenasowi Jana Łaskiego. Towarzyszył mu wtedy inny klient i protegowany Korabity Anian Burgonius. O ile cel wyjazdu Aniana miał charakter ściśle naukowy, o tyle rolę Modrzewskiego nie było studiowanie czy opieka nad Burgoniusem. W politycznych kalkulacjach Łaskich Wittenberga była ważnym ośrodkiem „teologicznym a w znacznym stopniu politycznym. [...] Luter w kołach szlachty i ówczesnych humanistów polskich, objawiających sympatię ku reformacji, był niepopularny. Z Wittenbergi całej pociągał ich ku sobie jeden tylko Melanchton. [...] Wysoka kultura umysłowa Melanchtona, delikatność, takt, erudycja humanistyczna, pojednawczość i pewien rodzaj świadomej kokieterii, którą rozwijał wobec cudzoziemców, dworów, szlachty i biskupów, zyskiwały dlań w Europie uznanie i popularność”<sup>340</sup>. Charakterystyka reformatora nakreślona przez Stanisława Kota nie była przesadą. Pozostając w bliskim otoczeniu „nauczyciela Niemiec”, Frycz był dla swojego patrona pierwszorzędnym źródłem informacji. Na miejscu mógł obserwować reakcje Melanchtona na próby biskupa Andrzeja Krzyckiego sprowadzenia reformatora do Polski. W tym samym czasie Erazm z Rotterdamu, zazdrosny o powodzenie niemieckiego humanisty, żalił się Łaskiemu i ostrzegał przed katastrofalnymi skutkami, jakie mogą przynieść Polsce starania płockiego biskupa.

338 Por. *ibidem*, s. 538–539.

339 S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski*, op. cit., s. 19.

340 *Ibidem*, s. 20–21.

Pierwsza wzmianka w korespondencji Melanchtona o Andrzeju Fryczu Modrzewskim pochodzi z 2 lutego 1535 roku i wiąże się ze śmiercią Aniana Burgoniusa. Wspomniany w liście Piotr – Frycz – zajął się sprawami spadku po zmarłym Francuzie. On też miał poinformować szczegółowo swego mecenasa o tym, co przedsięwziął. Być może opisane przez Melanchtona okoliczności śmierci i krótka notka o „Piotrze” sprawiły, że historiografia powszechnie i chętnie przypisywała Modrzewskiemu rolę opiekuna Burgoniusa. Rzeczywista działalność Frycza była bardziej złożona. Jego zadaniem było „wykonywanie zleceń Łaskiego, gromadzenie dlań potrzebnych informacji, orientowanie go w stosunkach politycznych i kościelnych. Potwierdza to treść jego korespondencji z Łaskim, jako też fakt, że bawił w Niemczech przed przybyciem Aniana i że zostanie tamże na szereg lat po rychłej jego śmierci”<sup>341</sup>. Z krótkimi przerwami na wyjazdy do Polski Modrzewski był towarzyszem i domownikiem Melanchtona aż do połowy 1535 roku. Porzucenie Wittenbergi było prawdopodobnie spowodowane królewskim edyktem, który zamykał studentom Leucorei dostęp do przyszłej kariery urzędniczej. W lipcu tego roku w liście do Korabity Melanchton po raz drugi powołał się na „Piotra”. Informował, że Modrzewski był w Niemczech człowiekiem dobrze ustosunkowanym i „zżył się z humanistami wittenberkimi”<sup>342</sup>. Jednocześnie wskazał Polaka jako wiarygodnego „świadka cnót” trzech swoich przyjaciół, którzy wybrali się do Krakowa na ślub królowy Jadwigi Jagiellonki z margrabią brandenburskim Joachimem II, o czym była mowa wcześniej.

W 1536 roku Andrzej Frycz Modrzewski wyjechał z Polski po raz kolejny i osiadł w Norymberdze, „goszcząc tam u swego przyjaciela kupca wrocławsko-krakowskiego i zwolennika reformacji Daniela Schillinga. Pierwszy zachowany list pisarza datowany 20 VI 1536 informował »pana i patrona« Jana Łaskiego o sytuacji politycznej i religijnej w obozie protestanckim, przy czym autor ujawniał swe sympatie wobec radykalniejszej reformacji sakramentarskiej, a zwłaszcza Marcina Bucera”<sup>343</sup>. W tym czasie Modrzewski zaczął szyfrować listy do Korabity. Podpisywał się drugim łacińskim imieniem Petrus i tak zwracał się do niego Jan Łaski. Więcej trudności sprawiały zaszyfrowane dane geograficzne. Wymieniane w listach niemieckie miasto Crotoivium było najprawdopodobniej kryptonimem Norymbergi, gdzie Mo-

341 Ibidem, s. 22.

342 Ibidem, s. 30.

343 W. Urban, *Modrzewski Andrzej Piotr*, op. cit., s. 539.

drzewski nadal zbierał informacje o wydarzeniach politycznych nie tylko w Rzeszy, ale też w całej Europie. Szczególną uwagę zwracał na bieżące działania dotyczące reformy Kościoła. Frycz zebrał poważną ilość materiałów na temat Konkordii wittenberskiej. Zestawił listę uczestników zjazdu, formułę zgody oraz treść kazania Marcina Bucera, a następnie przesłał te dane Łaskiemu z adnotacją, że „nic [...] nie będzie drukiem, ani pismem ogłaszane, póki teologowie nie uzyskają aprobaty swych gmin i Kościołów”<sup>344</sup>. Bardzo dobra orientacja Modrzewskiego w sprawach religijnych wynikała, zdaniem Oskara Bartla, ze znajomości z reformatorem. „Zasługą Melanchtona zdaje się było to, że on wzmocnił w Modrzewskim zainteresowanie dla spraw religijno-wyznaniowych, które w wieku XVI w olbrzymim stopniu wypełniały życie ludziom”<sup>345</sup>.

Po śmierci Erazma z Rotterdamu Korabita zlecił Fryczowi załatwienie formalności związanych ze spłaceniem i przewiezieniem biblioteki zmarłego do Polski. Przy okazji ekspedycji księgozbioru Andrzej Frycz Modrzewski udał się 7 lutego 1537 roku na zjazd książąt protestanckich do Schmalkalden. Dzień później na zaproszenie elektora saskiego Jana Fryderyka do miasta ściągnęli książęta i teologowie protestanczy. Zadaniem zjazdu było wypracowanie wspólnego stanowiska w sprawie soboru, który papież Paweł III zwołał do Matui bullą *Ad dominici gregis*. Przygotowane uprzednio przez Lutra i jego współpracowników artykuły teologiczne miały na celu konsolidację doktrynalną obozu luterańskiego. Mimo zapewnień reformatora, że nie wzbudzą one zastrzeżeń uczestników, landgraf Filip, namówiony przez Melanchtona, wezwał wszystkich do odrzucenia Artykułów szmalkaldzkich, które uważał za „zbędne, gdyż jest już *Wyznanie augsburskie*, jest jego *Obrońca* oraz tzw. *Konkordia wittenberska*”<sup>346</sup>. Poważne wątpliwości doktrynalne delegatów ze Strasburga, Augsburga i Ulm budziła luterańska nauka o sakramencie Wieczerzy Pańskiej. Spowodowana chorobą nieobecność Marcina Lutra miała istotny wpływ na przebieg obrad i odrzucenie Artykułów przez zgromadzone stany. Dopiero pod koniec lutego z inicjatywy Jana Bugenhagena dokument podpisali luterańscy teologowie obecni w Schmalkalden. Akt ten był wyrazem osobistych przekonań i wiary zebranych, a Artykuły szmalkaldzkie nie były wówczas jeszcze postrzegane „jako oficjalny doku-

344 Por. S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski*, op. cit., s. 33.

345 O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce*, op. cit., s. 96.

346 W. Niemczyk, *Historia powstania „Artykułów szmalkaldzkich” i „Traktatu o władzy i prymacie papieża”*, w: KWKL, s. 332.

ment wyznaniowy<sup>347</sup>. Melancton podpisał się wprowadzić pod tekstem, ale zachował odrębne zdanie w kwestii papieżstwa: „powyższe artykuły aprobej jako nabożne i chrześcijańskie; co do papieża zaś, stwierdzam, że jeśli by na Ewangelię pozwolił, można by mu z naszej strony przyznać ze względu na pokój i powszechne uspokojenie chrześcijan, którzy już są pod jego władzą i w przyszłości pod jego władzą będą, zwierzchnictwo nad biskupami, jakie już z prawa ludzkiego, które gdzie indziej ma<sup>348</sup>. „Melancton wiedział, że te poglądy, a zwłaszcza zgoda jego na zatrzymanie monarchicznego ustroju Kościoła z papieżem na czele, napotykały na ostry opór wyznawców. [...] wysiłki Melanctona i Bucera załagodziły spór o sakrament Ołtarza, podniesiony przez zagorzałych luteran pod wodzą Osiandra<sup>349</sup>. W odniesieniu do papieskiej inicjatywy soborowej uczestnicy zjazdu polecieli Melanctonowi opracowanie odpowiedzi. „Nauczyciel Niemiec” napisał *Traktat o władzy i prymacie papieża*. 6 marca 1537 roku protestanci wyrazili swoje stanowisko – „tak stany świeckie, jak teologowie przygniatającą większością uchwalili wbrew Melanctonowi odmowę udziału w soborze mantuańskim<sup>350</sup>. Rok 1537 został uznany za datę graniczną oznaczającą ostateczne i całkowite zerwanie Kościoła ewangelickiego z Rzymem. Zjazd w Schmalkalden oraz jego skutki miały dalekosiężne konsekwencje nie tylko dla relacji z papieżem. Był to przede wszystkim istotny historycznie akt konfesyjnego sprecyzowania luteranckiej tożsamości doktrynalno-kościelnej. Mimo że zjazd odrzucił Artykuły, miały one tak duże znaczenie, że w 1580 roku weszły do Księgi Zgody i do dziś są uważane za jedną z ksiąg wyznaniowych Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

W Schmalkalden Andrzej Frycz Modrzewski miał jako jedyny Polak możliwość obserwowania zjazdu. Mógł także wymieniać poglądy z czołowymi teologami protestanckimi. Stanisław Kot sformułował tezę, że Frycz „podzielał ugodowe stanowisko Melanctona<sup>351</sup> i optował na rzecz uczestnictwa w zwołanym przez Pawła III soborze. Wiosną 1537 roku Modrzewski przywiózł do Krakowa bibliotekę Erazma, a po krótkim wypoczynku znów wyjechał do Rzeszy.

1 maja 1537 roku Modrzewski zorganizował w Lipsku pierwsze, osobiste, spotkanie Filipa Melanctona z Janem Łaskim, a po jego zakończeniu

347 Ibidem, s. 333.

348 *Artykuły szmalkaldzkie*, przeł. W. Niemczyk, ibidem, s. 357.

349 S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski*, op. cit., s. 41.

350 Ibidem, s. 41.

351 Ibidem.



udał się do Norymbergi. W ślad za Fryczem posłany został list napisany przez „nauczyciela Niemiec” do Wita Dietricha – byłego sekretarza Marcina Lutra, który od 1535 roku pełnił urząd kaznodziei w norymberskim kościele św. Sebalda<sup>352</sup>.

10 maja 1537

Witowi Dietrichowi.

Najlepszeemu mężowi. Panu Witowi Dietrichowi,  
kaznodziei Kościoła w Norymberdze, itd.

Pozdrawiam. Nawet jeśli uznałem, że ten przybysz Andrzej Frycz Polak sprawi ci wielką przyjemność bez moich listów (wiesz zapewne, że odznacza się szczególną roztropnością, wiarą i pilnością we wszelkim obowiązku), to jednak dałem wybierającemu się w drogę do was te listy, aby do tej życzliwości, którą z własnej woli mu okażesz, to i z mojego powodu udzielisz mu nieco wsparcia. Przyjaźniłem się z nim dłużej niż trzy lata, nie z tego powodu tak przyjemna [była to przyjaźń], że upodobał sobie te nauki, które i my miłujemy, lecz dużo więcej, że mnie często w ciężkich sprawach i radą, i rozmową swoją wspierał i pobudzał. Wyrusza w drogę do Norymbergii, aby się nauczyć języka niemieckiego i tam sobie obrał mieszkanie ze względu na to, że wasze miasto ozdobione jest licznymi dziedzinami zainteresowań humanistycznych i że z tobą i z innymi uczonymi mężami woli prowadzić rozmowy niż gdzie indziej spędzać czas, gdzie mniej liczny jest ruch, wreszcie gdzie nie ma żadnej możliwości rozmawiania z innymi uczonymi. W końcu [ludzie] uważają, że wasze miasto jest światłością Niemiec. Dlatego wydało się mu, że tam lepiej będzie przebywać.

Podziękujesz mi, jeśli uczonego i dobrego męża ze względu na twoją najwyższą uprzejmość łaskawie obdarzysz opieką. W Wittenberdze w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego Roku Pańskiego 1537.

Filip Melanchton<sup>353</sup>.

352 Por. S. Matthias, *Dietrich Veit*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118671928.html#ndbcontent> [przełączany: 29.01.2018].

353 CR 3, Nr 1574, s. 369.

10 Maii 1537

*Vito Theodoro. Viro optimo, D. Vito Theodoro, Concionatori Ecclesiae Noriberg. etc.*

*S.D. Etsi statuebam tibi hunc hospitem, Andream Fricium Polonum, magnae voluptati fore, sine meis literis, (scis enim singulari prudentia, fide et diligentia in omni officio praeditum esse,) tamen dedi proficiscenti ad vos has literas, ut ad ea officia, quae in eum tua voluntate collaturus es, mea causa aliquid adderas studii. Fuit mihi familiaritas eius, amplius triennio, non eo tantum iucunda, quod delectaretur his literis, quas nos quoque*

Z korespondencji wynika, że oficjalnym powodem wyjazdu Modrzewskiego była nauka niemieckiego. Mimo licznych wcześniejszych podróży Frycz nie zdążył go opanować i „nawet do Daniela Schillinga pisał po polsku”<sup>354</sup>. W Norymberdze nie tylko się uczył, ale nadal pełnił rolę zagranicznego agenta, pracując na rzecz swego mecenasa i patrona Jana Łaskiego. Melanchton polecił Frycza opiece swojego bliskiego przyjaciela Wita Dietricha. List zawiera charakterystykę Polaka, jak również stanowi świadectwo przyjaźni i intelektualnej bliskości Modrzewskiego i Melanchtona, potwierdza także ich współpracę w latach 1534–1537. Sympatia, z jaką reformator pisał o Polaku, nie wynikała tylko z tego, że mieszkali pod jednym dachem czy utrzymywali bliskie i poufale stosunki. Filip Melanchton szczerze polecał Polaka ze względu na jego cnoty, zbieżność humanistycznych zainteresowań i wypróbowany charakter. Jest wielce prawdopodobne, że irenistyczne działania Melanchtona znajdowały pełne zrozumienie Modrzewskiego, jego wsparcie, radę i naśladownictwo. Frycz był człowiekiem łagodnego usposobienia, który w późniejszej działalności politycznej i reformatorskiej poszukiwał kompromisu, unikał otwartych konfliktów, a wszelkie osobiste napaści (np. ze strony Stanisława Orzechowskiego w marcu 1561 roku) przeżywał bardzo głęboko. Polecony norymberskiemu reformatorowi Modrzewski był idealnym partnerem intelektualnym i cennym kandydatem na współpracownika w dziele odnowy Kościoła.

Z tego samego dnia pochodzi drugi list reformatora wysłany do Norymbergi, w którym jest mowa o Fryczu i jeszcze jednym Polaku.

10 maja 1537

Do tegoż.

Najlepszemu mężowi. Panu Witowi Dietrichowi,  
kaznodziei Kościoła w Norymberdze, itd.

Pozdrawiam. Imię tegoż posłańca jest Jan Vinarius Polak. Jest on towarzyszem podróży Andrzeja Frycza, naszego starego przyjaciela, od-

*amamus: sed multo magis, quod me saepe in rebus duris et consilio et oratione sua iuvit et erexit. Proficiscitur Noribergam linguae Germanicae discendae causa, eamque sibi delegit sedem, propterea, quod urbs vestra multis artibus ornata est, quodque tecum et cum aliis viris doctis conversari mavult, quam alibi, ubi minus frequentes sunt commeatus, degere, deinde ubi nulla facultas est, cum ullis eruditis colloquendi, denique vestram urbem existimant lumen esse Germaniae. Ideo ibi commorari potius visum est.*

*Gratum mihi facies, si virum doctum et bonum, pro tua summa humanitate amanter complecteris. Bene vale. Witebergae. Die Ascensionis Domini Anno 1537.*

*Philippus Melanthon.*

354 W. Urban, *Modrzewski Andrzej Piotr*, op. cit., s. 539.

znaczącego się szczególną cnotą i rzetelnością. Wydawało mi się, że i ów Jan jest obdarzony łagodnym usposobieniem i obyczajami pełnymi uprzejmości. Dlatego chętnie go otoczyłem troską, zwłaszcza że nic nie jest bardziej ludzkiego jak zawsze miłować przyjaciół [naszych] przyjaciół. Wyruszył i on do Norymbergi, aby tam u Andrzeja przez chwilę zabawić. Podążył on za nim, aby zwiedzić Niemcy. Dlatego szczególnie chciał zobaczyć wasze miasto, które słusznie uważa, że jest szczególną ozdobą i pięknem. Proszę cię, abyś go polecił dobrym mężom i jeżeli będzie potrzebował twojej pomocy, nie opuszczaj go. Miej się dobrze.

W Wittenberdze w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego Roku Pańskiego 1537

Filip Melanchton<sup>355</sup>.

W liście jest mowa o niezidentyfikowanym towarzyszu Andrzeja Modrzewskiego imieniem Jan. Theodor Wotschke wspomniał, że zimą lat 1531–1532 razem z Modrzewskim i Burgoniuszem na uniwersytet w Wittenberdze immatrykulował się Jan Weymann (Vinarski)<sup>356</sup>. Niestety, o Janie Winiarskim nic więcej powiedzieć nie można jak tylko to, że ten ciekawy świata Polak pozostał osobistością „nam nieznaną, ale pozostającą w bliskiej z Fryczem łączności”<sup>357</sup>. Nie wiadomo też, jak długo zabawił Modrzewski w Norymberdze. Faktem jest, że pozostając na służbie u Korabitów, był on niezwykle mobilny. Jednocześnie pielęgnował swoją znajomość z Filipem Melanchtonem i utrzymywał liczne kontakty z przebywającymi na terenie Rzeszy Polakami.

355 CR 3, Nr 1575, s. 369–370.

10 Maii 1537

*Eidem. Viro optimo, D. Vito Theodoro, Concionatori Ecclesiae Noriberg. etc.*

*S.D. Huic Tabellario nomen est Iohanni Vinario Polono. Socius est itineris Andreae Fricii, Poloni amici nostri veteris, et singulari virtute ac fide praediti. Visus mihi est et ipse Iohannes praeditus ingenio placido, et moribus plenis homanitate. Quare libenter eum complexus sum, praesertim cum nihil sit humanius, quam amicorum amicos etiam diligere. Proficiscitur et ipse Noribergam, ut ibi apud Andream versetur aliquantisper. Secutus est eum ut Germaniam videre. Quare praecipue vestram urbem, quam recte iudicat praecipuum ornamentum esse ac decus Germaniae, videre voluit. Rogo Te, ut eum bonis viris commendes, et si quo tuo officio opus habebit, ne ei desis. Bene vale.*

*Witebergae die Ascensionis Domini Anno 1537.*

*Philippus Melanthon.*

356 Por. T. Wotschke, op. cit., s. 171.

357 S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski*, op. cit., s. 43.

Zapiska poświadczająca ostatnie osobiste spotkanie Frycza i Melanchtona znajduje się w *Liście do pewnego przyjaciela*. Wiosną 1540 roku odbył się zjazd książąt we Frankfurcie nad Menem. Miał tam przybyć również Jan Łaski, ale z niewiadomych przyczyn Korabita nie dotarł na miejsce.

1540

Do pewnego przyjaciela  
Filip Melanchton.

Pozdrawiam. Gdy zaiste niedawno byłem we Frankfurcie na zjeździe książąt, mówił mi Andrzej – sługa Pana Łaskiego, gorliwie opisując jego przyrodzone zdolności, że listami Łaskiego powierzony mi został młodzieniec z Amsterdamu. Następnie, gdy wróciłem do domu, nawet jeśli listy Łaskiego nie zostały dostarczone, to jednak przybył do mnie Arnold i wyjawiał mi swoje oddanie względem mnie, a zarazem mówił, że Łaski do mnie miał zamiar napisać. Nawet jeśli bardzo cenię opinię tego męża, to jednak gdy usłyszałem prośbę młodzieńca, nie domagałem się żadnego innego polecenia. Nic nie jest bardziej skuteczne od tego, aby zyskać życzliwość. Przeto uprzejmie przedstawiłem mu moje naukowe zainteresowania i obowiązki, ponadto przyjąłbym go pod swój dach, gdybym obyczajem żołnierskim nie żył poza moim domem. Bardzo chętnie dopuściłbym go do stołu, gdy tylko będzie dlań miejsce. Co do studiów, zachęcałem, aby do ćwiczeń wymowy dołączał filozofię. Godne jest mianowicie jego usposobienie, które przyozdobione jest mocną i doskonałą nauką. I jak słyszę, postanowił, że kiedyś odda się nauce medycyny, która jest jakby szczytem filozofii. Gdy przeto z najlepszą nadzieją zwraca się ku tym naukom i sztukom, które będą zarówno dla niego ozdobą, jak i dla innych będą użyteczne, ze wszystkich sił cię zachęcam, abys podsycał [go] płonącego najzaciejszym pożądaniem uczenia się.

Słodycz przyrodzonych zdolności i obyczajów jest tak wielka, że mam nadzieję, iż on sam także będzie wielką ozdobą nauk. Posiadł nie tyle zdolność uczenia się zwykłej filozofii arystotelesowskiej, lecz zwłaszcza matematyki. Dlatego prosi, aby mu przedłużyć czas uczenia się w tych miejscach, w których [razem] z innymi sztukami i literaturą grecką wykładane są nauki matematyczne. Dalej postanowił, że uda się do Italii celem [studiowania] nauk medycznych. Lecz najszlachetniej uczynisz, jeśli okażesz życzliwość synowi pobudzonemu miłością do właściwych nauk. Usilnie cię zachęcam, abys to uczynił. W żadnej rzeczy nie będzie brakowało mu mojej pomocy, na ile będę mógł być użyteczny.

I jeśli będzie spokój w Niemczech, mam nadzieję, że ciągła moja obecność w szkole także mu pomoże. Miej się dobrze.

P.M.<sup>358</sup>

Korespondencja stanowi ostatnie pisemne świadectwo kontaktów Filipa Melanchtona i Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Polak został opisany jako pośrednik w kontaktach między Korabitą i niemieckim reformatorem. W liście wyraźnie widać, że Modrzewski zszedł na drugi plan, bowiem ważniejszy od służby był jego patron Jan Łaski. Ostatnia wzmianka o Fryczu w korespondencji „nauczyciela Niemiec” jest niezwykle ważna dla zrekonstruowania intensywności kontaktów polskiego i niemieckiego reformatora. List do nieznanego adresata raz jeszcze dowodzi, że kontakty Jana Łaskiego i Filipa Melanchtona były życzliwe i pełne wzajemnego zaufania. Relacje te często miały charakter zapośredniczony, a ich ważnym i mocnym ogniwem był przyjaciel Melanchtona oraz klient Korabitów Andrzej Frycz Modrzewski.

358 CR 4, Nr 1898b, s. 1057–158.

[1540]

*Amico cuidam Phil. Mel.*

*S.D. Francofordiae cum essem in conventu Principum proximo vere, narrabat mihi Andreas Domini Lascii minister, commendatum mihi esse Lascii literis adolescentem Amsterdamensem, magnopere praedicans eius ingenium. Postea cum domum rediissem, etsi Lascii literae non erant allatae, tamen ad me venit Arnoldus, et exposuit studium suum erga me, simulque narravit, Lascium fuisse ad me scripturum. Etsi autem eius viri iudicium facio maximi, tamen audita oratione adolescentis nullam flagitavi aliam commendationem. Nihil est ipsa efficacius ad conciliandam benevolentiam. Detuli igitur ei mea studia atque officia liberaliter, recepissem etiam in aedes meas, nisi ipse militari more viverem extra meas aedes. Nec gravatim eum ad mensam admittam, cum primum ei locus erit. De studiis sum hortator ut ad Eloquentiae exercitationem adiungat philosophiam. Digna est enim ipsius natura quae expoliatur solida et perfecta doctrina. Et, ut audio, constituit se aliquando dedere arti medicae, quae est quasi fastigium philosophiae. Cum igitur optima cum spe versetur in iis literis atque artibus, quae cum ipsi erunt ornamento, tum etiam utiles caeteris, magnopere te adhortor, ut flagrantem honestis cupiditate discendi adiuves. Suavitas ingenii et morum tanta est, ut ipsum quoque literis magno decori futurum esse sperem. Nactus est facultatem non tantum discendi vulgarem Aristotelis philisophiam, sed etiam mathemata. Ideo sibi prorogari tempus discendi in iis locis rogat, in quibus cum caeteris artibus ac graecis literis mathemata traduntur. Postea medicae artis causa Italiam petere decrevit. Facies autem humanissime, si filio incitato rectorum studiorum amore gratificaberis. Idque ut facias te etiam atque etiam adhortor. Mea ei officia non defutura sunt ulla in re, quantum quidem praestare potero. Et si erit tranquilla Germania spero meam assiduitatem in schola huic quoque profuturam esse. Bene vale.*

P.M.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy Modrzewski opuścił Rzeszę. W drodze powrotnej do kraju zdążył odwiedzić Wiedeń, a już w połowie 1540 roku otrzymał dwie proboszczowskie prebendy w Brzezinach i w Skoszewie. Pochodną kontaktów z Melanchtonem było wstąpienie Frycza w 1546 roku do krakowskiego koła Andrzeja Trzecieckiego. „Na jednym z zebrań tego grona dysputował [Modrzewski – przyp. P.M.] z niderlandzkim antytrynitarzem zwanym Spiritus”<sup>359</sup>. W tym samym roku Modrzewski opublikował mowę *De legatis ad concilium Christianum mittendis* „zachęcającą do wysłania posłów na sobór trydencki i do podjęcia na demokratycznych zasadach naprawy Kościoła”<sup>360</sup>. Wzywał w niej do otwarcia Kościoła na stan świecki. Frycz domagał się większych praw osób świeckich do decydowania i większej odpowiedzialności, ponieważ „religia jest wspólną sprawą wszystkich”<sup>361</sup>. Poglądy mające na celu spłaszczenie hierarchicznych struktur kościelnych podzielali wówczas Jan Łaski i sprzyjający reformacji prymas Jakub Uchański. Niedługo potem Frycz udał się do Rzeszy wraz ze Stanisławem Łaskim, by uczestniczyć w sejmie zbrojnym. Tam w imieniu Zygmunta Starego bronił pruskiego księcia Albrechta, lennika i królewskiego siostrzeńca, przed interwencją katolickiego cesarza. Ta wyprawa była ostatnim akordem wieloletniej współpracy Modrzewskiego z rodziną Łaskich.

Ponieważ źródła wskazują na bliskie relacje Modrzewskiego i Melanchtona, wypada zadać pytanie o wpływ niemieckiego reformatora na polskiego myśliciela. „Ci dwaj znakomici mężowie wzajemnie na siebie oddziaływali”<sup>362</sup>. Okazuje się, że „nauczyciel Niemiec” zaważył na osobistych poglądach Polaka zarówno w dziedzinie teologii, jak i etyki. „Melanchton silnie akcentował konieczność upowszechniania działalności pedagogicznej, której celem miało być uświadomienie ludziom ich przyrodzonych możliwości kierowania własnym postępowaniem oraz przypominanie im nakazów Ewangelii, obarczających ludzi obowiązkiem należytego wykorzystania i doskonalenia tych możliwości tak ze względów natury społecznej, jak i religijnej. To Melanchton wreszcie uznał istnienie w woli człowieka wewnętrznego popędu ku cnocie, dzięki któremu możliwe jest praktykowanie szlachetnych uczynków, wypływające z samego tylko umiłowania cnoty”<sup>363</sup>. Formułując zasadę

359 W. Urban, *Modrzewski Andrzej Piotr*, op. cit., s. 540.

360 Ibidem, s. 540.

361 W. Voisé, *Andrzej Frycz Modrzewski 1503–1572*, Wrocław 1975, s. 96.

362 O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce*, op. cit., s. 96.

363 S. Piwko, *Andrzej Frycz Modrzewski: ideologia religijna a myśl polityczna*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1976, r. XXI, s. 12.

*sola scriptura* ewangelicyzm odciął się od pozabiblijnych źródeł teologii. Dla Melanchtona Pismo Święte miało doniosłe znaczenie nie tylko jako fundament teologii. Reformator uczynił z „Ewangelii [...] instrument pedagogiki chrześcijańskiej”<sup>364</sup>. Przyjmując podobne założenie, Frycz sformułował własną antropologię chrześcijańską i humanistyczną bliską antropologii Melanchtona, acz biegunowo daleką od teologicznej wizji człowieka zdeprawowanego przez grzech pierworodny, którą głosił Marcin Luter czy w skrajniejszej postaci Jan Kalwin. Na przekór reformatorom Frycz uważał, że „grzech pierworodny nie skaził natury ludzkiej bez reszty i że zachowuje ona stałą skłonność ku dobru”<sup>365</sup>. Pełna optymizmu humanistyczna antropologia przekładała się na teologię wiary i łaski. Podobnie jak protestanci Frycz uważał, że dar odkupienia jest autonomicznym dziełem i wyborem Boga, niezależnym od moralnego usposobienia czy zasług ludzkich. Polski myśliciel postrzegał akt wiary krańcowo odmiennie. Wiara była dlań pewnością wewnętrznego wyboru oraz działania wynikającą z nakazów sumienia. Przeniesienie akcentu z prawa bożych nakazów na ludzką władzę rozeznawania i sądzenia świadczy o ewolucji poglądów Polaka, który ostatecznie opowiedział się za przyjęciem ludzkiego rozumu jako ostatecznej i zarazem pierwszej kategorii wartościującej dobro i zło. Racjonalizm oddalił go od protestantyzmu, a zbliżał do poglądów erasmiańskich, zwłaszcza tam, gdzie ewangelicka antropologia negowała wolność woli.

Podobnie jak „nauczyciel Niemiec” Andrzej Frycz Modrzewski był człowiekiem irenicznych poglądów, ceniącym pokój, zgodę i optyującym na rzecz zjednoczenia podzielonych wyznań chrześcijańskich. Zdecydowanie sprzeciwiał się także przemocy oraz łamaniu niezależności sumień. „Frycz, nawiązując do Melanchtona, na pierwszy plan wysuwał tu jednak wielkie znaczenie rozumu w kształtowaniu spraw nie tylko religijnych, ale i społecznych”<sup>366</sup>. Jego oryginalna eklezjologia, najpełniej wyłożona w 1554 roku w *De Republica emendanda*, traktowała Kościół jako organizację zbiorową zarówno w jej wymiarze powszechnym (katolickim), jak i narodowym. Modrzewski głośno upominał się o zjednoczenie Kościoła w Polsce i uznanie prawosławnych jako równoprawnych braci chrześcijan. Podobnie jak Stanisław Orzechowski dostrzegał niesprawiedliwość w traktowaniu Rusinów i piętnowaniu ich jako schizmatyków. Za pierwszy istotny krok ku pełnej unii Kościołów

364 Ibidem, s. 23.

365 Ibidem, s. 12.

366 W. Voisé, op. cit., s. 126.

Wschodu i Zachodu uznał zniesienie celibatu duchowieństwa i wprowadzenie komunii pod dwiema postaciami. Budowa Kościoła narodowego służyć miała przede wszystkim wzmocnieniu struktury państwa. Zjednoczona wspólnota wiernych miała być według niego czynnikiem wsparcia procesów na rzecz jedności państwowej narodów zamieszkujących wieloetniczną i wielowyznaniową Polskę Jagiellonów. Frycz nie zawahał się zaatakować papieża, który jego zdaniem powinien być poddany władzy soboru, a sam urząd winien być kadencyjny, nie zaś dożywotni. Proponował, by zwoływany co dziesięć lat sobór wybierał dziesięciu kandydatów na papieski urząd, ci zaś rok po roku następowałiby po sobie, pełniąc obowiązki biskupa Rzymu<sup>367</sup>. Ponadto polski reformator jak wielu mu współczesnych podważał znaczenie papieskiej jurysdykcji w państwach narodowych i sprzeciwiał się ingerencji nuncjusów w sprawy kościelne czy polityczne monarchii Jagiellonów.

Mimo niezaprzeczalnych wpływów Filipa Melanchtona Frycz jako ojciec idei polskiego Kościoła narodowego okazał się myślicielem i teologiem niezależnym, oryginalnym, mającym odwagę i wystarczającą determinację, by kroczyć własną drogą. Jego idee reform kościelnych i społecznych nie znalazły uznania ani zrozumienia w środowisku szlacheckim. Modrzewskiemu wielokrotnie przychodziło słono płacić za swoje poglądy. Mimo że wójt wolborski był królewskim sekretarzem, do końca życia szukał wsparcia i protekcji u możnowładców świeckich oraz przyjaznych mu biskupów, takich jak Jan Drohojowski czy Jakub Uchański. Latem 1556 roku, ścigany przez nuncjusza Alojzego Lippomano, „herszt heretyków” musiał uciekać z Wolborza<sup>368</sup>. Na przełomie lat 1556–1557 dzięki poparciu hetmana Jana Tarnowskiego Modrzewski „uzyskał mandat królewski zwalniający go od podległości jurysdykcji kościelnej”<sup>369</sup>. Nie było to jednak wystarczające zabezpieczenie dla królewskiego sekretarza. W 1560 roku odebrano mu wszystkie beneficja kościelne. W tym samym roku Frycz ożenił się z Jadwigą Kamieńską, szlachcianką z powiatu opoczyńskiego, i tylko dzięki opiece biskupa Uchańskiego mógł na powrót mieszkać w Wolborzu. Dopiero w 1568 roku Frycz ustąpił z wójtostwa za odszkodowaniem wypłaconym mu przez biskupa kujawskiego Stanisława Karnkowskiego. Rok wcześniej papież Pius V nakazał Karnkowskiemu usunąć heretyka z dóbr biskupich. Opinia o jego odszczepieństwie pogłębiła się, gdy nawiązał kontakt z braćmi polskimi. Podczas sejmu

367 Por. *ibidem*, s. 98–99.

368 Por. W. Urban, *Modrzewski Andrzej Piotr*, op. cit., s. 541.

369 *Ibidem*, s. 541.



piotrkowskiego w 1565 roku Modrzewski wziął udział w kolokwium kalwinistów z arianami, ale faktem jest, że nigdy nie przystał do antytrynitarzy.

Jesienią 1572 roku najwybitniejszy pisarz złotego wieku, królewski sekretarz, humanista, myśliciel i przyjaciel Melanchtona padł ofiarą zarazy. Został pochowany w Małczu. Dzieło *O naprawie Rzeczypospolitej* trafiło do *Indeksu ksiąg zakazanych*, a autor za sprawą jezuitów został zapomniany na długie lata. Społeczne idee Modrzewskiego odżyły dopiero u progu oświecenia, łącząc wiek XVIII z najlepszymi tradycjami intelektualnymi renesansowej Polski.

9. PRZYJAŹŃ NA DŁUGIE LATA. KORESPONDENCJA  
DO PIOTRA I JANA KRZYSZTOPORSKICH

W 1518 roku w ziemi sieradzkiej przyszedł na świat Jan Krzysztoporski, syn Piotra, dziedzica Woli Krzysztoporskiej<sup>370</sup>. W 1537 roku Andrzej Frycz Modrzewski osobiście polecił tego młodzieńca „nauczycielowi Niemiec”<sup>371</sup>. Wzmiankę o tym zawarł Filip Melanchton w korespondencji do Macieja Przybyły, o czym będzie jeszcze mowa. Lata 1537–1539 młody szlachcic spędził na studiach w Wittenberdze. Jego postawa i zapał do nauki „zaskarbiły Krzysztoporskiemu przyjaźń Melanchtona, która przetrwała długie lata”<sup>372</sup>.

Od 2 do 5 maja 1539 roku Filip Melanchton brał udział w spotkaniu księcia elektora Jana Fryderyka z księciem saskim Henrykiem, które odbyło się w miejscowości Annaberg w południowej Saksonii. W tym samym czasie Jan Krzysztoporski wybrał się w drogę powrotną do Polski. W ślad za studentem jego preceptor wysłał list, w którym wyraził żal z powodu rozłąki, a jednocześnie napominał Jana, by nadal kroczył drogą cnoty, wiedzy i pobożności. Melanchton usilnie prosił Krzysztoporskiego, aby informował go o osobistych i naukowych planach, jakie przedsięwzięmie po powrocie do ojczyzny.

5 maja 1539

Janowi Krzysztoporskiemu.

Bardzo życzylbym sobie, bym mógł być w domu, gdy wyruszałeś w drogę, bowiem tam mógłbym wymowniej pisać i mógłbym wydać polecenia,

370 Por. H. Kowalska, *Krzysztoporski Jan*, w: PSB, t. XV, s. 568.

371 Por. T. Wotschke, op. cit., s. 173.

372 H. Kowalska, *Krzysztoporski Jan*, op. cit., s. 568.

gdy szykowałeś się do drogi. Napisałem jednak serdecznie, jak zobaczysz. Z pewnością nie inaczej uważam, bowiem wysoko cenię twój talent i wiesz, że z duszy nienawidzę udawania oraz że jestem [człowiekiem] miłującym prawdę. Proszę cię wzajemnie, abyś zachował pamięć naszej przyjaźni i abyś nas miłował, i żebyś dalej pielęgnował te skłonności do cnoty i pobożności, ku którym, na tyle, na ile mogłem, byłem ci przewodnikiem i na ile pozwolił krótki okres czasu. Uczynisz zaś mi wielką przyjemność, jeśli mnie powiadomisz o swoich planach, jakiemu sposobowi życia i jakim studiom będziesz miał zamiar się poświęcić. Żyj dobrze. 5 maja 1539. Na górze świętej Anny<sup>373</sup>.

Mając na uwadze przysłane dobro i dalszy rozwój swego ucznia, Filip Melanchton napisał list adresowany do ojca Jana – Piotra Krzysztoporskiego.

5 maja 1539 tamże

Piotrowi Krzysztoporskiemu.

Filip Melanchton Panu Piotrowi Krzysztoporskiemu  
odznaczającemu się szlachetnością i cnotą.

Pozdrawiam. Gdy twój syn – młodzieniec najznakomitszy – uznał, że moje świadectwo [napisane] do ciebie byłoby mu pomocne, chętnie dałem mu listy do ciebie. Zaiste bowiem mogę oświadczyć, że bardzo wysoko cenię sobie jego wybitny intelekt i obyczaje [oraz to], jak wielkie poczynił postępy w naukach, [na co] wskazuje jego mowa, która jest czysta i wytworna. Nikt nie może dojść do takiej zdolności pisania bez nadzwyczajnej obfitości talentu, pomnażania nauki i ćwiczenia. Mam zaś nadzieję, że w [osiągnięciu] tej rzeczy pomogła mu nasza przyjaźń. Biegły w tych sztukach wielce będzie użyteczny Rzeczypospolitej, nade wszystko, jeśli ukończy dopiero co rozpoczęte studia. Dlatego usilnie cię zachęcam, abyś w ojcowskim duchu przyjął syna – młodzieńca najlepszej

373 CR 3, Nr 1805, s. 703–704.

5 Maii 1539, Annabergae

*Johanni Christoporski.*

*Valde optarim, me domi fuisse, cum discederes, nam ibi scribere copiosius poteram, et dedissem mandata abituro; scripsi tamen amanter, ut videbis. Nec profecto aliter sentio, probo enim ingenium tuum, et scis, me ex animo odisse simulationem καὶ εἶναι φιλαληθῆ. Te vicissim rogo, ut nostrae amicitiae memoriam conserves, nosque ames, et ea studia virtutis ac pietatis, ad quae tibi monstrator fui, quantum potui, et quantum brevitatis temporum concessit, colere pergas. Facies autem mihi pergratum, si de consiliis tuis me certiore reddideris, quod genus vitae, quae studia amplexurus sis. B. vale. 5. Maii 1539. In monte Divae Annae.*

nadziei i wspomógł go, aby kilka lat jeszcze poświęcił wymowie i naukom prawnym, aby lepiej przygotowany mógł przystąpić do [służby] Rzeczypospolitej. Wywiodłem to moje rozważanie, aby było przez ciebie przeczytane z powodu twego syna i ze względu na Rzeczpospolitą, która [jemu] umożliwi dalszy rozwój dobrych zdolności dla celów publicznych. A proszę, abyś prostym umysłem i prawdziwym osądem uznał [za prawdziwe] te [rzeczy], które napisałem. Żyj dobrze. Dnia 5 maja 1539 na Górze Świętej Anny<sup>374</sup>.

Korespondencja stanowiła pochwałę młodzieńca i świadectwo jego wybitnych zdolności. Melancton apelował do Piotra, by nie wzbraniał utalentowanemu synowi dalszych studiów. Niemiecki reformator i pedagog argumentował, że wiedza i wykształcenie to cechy niezbędne każdemu szlachcicowi, który chciałby poświęcić się służbie państwowej. List ukazywał nowy sens studiów, które podejmowano nie tylko dla nauki. Wittenberski profesor podkreślił, że humanistyczne wykształcenie stało się wartością o utylitarnym charakterze. Akademickie kwalifikacje wyszczególnione w korespondencji do Piotra jego syn miał wykorzystać dla dobra Rzeczypospolitej oraz ku budowaniu pożytku i prestiżu własnej rodziny. Najwidoczniej świadectwo dobrych obyczajów i wyjątkowej mądrości Jana oraz wynikająca z tych predyspozycji możliwość kariery państwowej znalazły uznanie w oczach ojca, który ostatecznie zezwolił synowi kontynuować naukę. Poinformowany o tym fakcie reformator dał wyraz swej radości w kolejnym liście, który napisał do Jana w połowie 1539 roku<sup>375</sup>.

374 CR 3, Nr 1806, s. 704.

5. Maii, *ibid.*

*Petro Christoporski. Philippus Melanthon nobilitate et virtute praestanti Domino Petro Christoporski.*

*S.D. Cum existimaret filius tuus, honestissimus adolescens, meum testimonium sibi apud te profuturum esse, libenter ei literas ad te dedi. Vere enim praedicare possum, ingenium mihi ipsius ac mores valde probari, et in studiis quantum promoverit, oratio ipsius indicat, quae est pura est elegans. Talem facultatem scribendi nemo sine singulari felicitate ingenii et multiplici doctrina ac exercitatione consequi potest. Spero autem, nostram ei familiaritatem in hac re profuisse. His instructus artibus magno usui erit Reipublicae, praesertim si inchoata studia absolverit. Quare te etiam atque etiam adbortor, ut paterno animo filium completaris optimae spei iuvenem, eumque adiuves, ut aliquot annos adhuc tribuat eloquentiae et civili disciplinae, ut paratior ad Rempub. accedere possit. Hoc meum consilium duxi ad te scribendum esse, et filii tui causa et propter Rempublicam, cui expedit, bona ingenia provehi ad publica consilia. Ac peto, ut simplici animo ac vero iudicio me haec scripsisse statuas. Bene vale. Die 5. Maii Anno Domini M.D.XXXIX. In monte Divae Annae.*

375 Wydawca *Corpus reformatorum* datował ten list na rok 1537. Nowsze badania prowadzone przez zespół wydawniczy *Melachthons Briefwechsel* dowodzą, że pochodzi

II połowa 1539

Janowi Krzysztoporskiemu.

Wielką sprawiły mi przyjemność twoje listy, nie tylko dlatego, że napisałeś z wielką miłością o twej względem mnie życzliwości, lecz także że dajesz znak, iż otrzymałeś od ojca pozwolenie, abyś mógł dokończyć dopiero co rozpoczęte studia. Oby Bóg sprzyjał twym najszlachetniejszym zamysłom. Bardzo bowiem cenię tę miłującą cnotę i naukę skłonność. Z pewnością nic nie jest od nich lepsze i piękniejsze, a nie wątpię, że ty sam tak uważasz. Pochwalam także, że rozprawiasz z uczonymi o prawdziwej pobożności. Albowiem z pewnością ci godni są odrazy, którzy po tym, jak rozpoczęły się spory religijne, teraz zaczynają całkiem odrzucać wszelką religię i przyjmować poglądy epikurejskie. Nic bardziej nie przystoi dobrym [ludziom], jak poznanie owego najwyższego Stwórcy rzeczy, do którego wielbienia jesteście zrodzeni.

O czyścicu odpowiadam krótko. Ponieważ nigdzie w Piśmie nie ma mocnego o nim świadectwa, nie należy przyjmować, że istnieje czyściec, ani nie powinny być uznawane niepewne [formy] kultu Bożego bez [autorytetu] Słowa Bożego. Podobnie nawet choćby istniał [czyściec], to jednak ofiarowywanie mszy za zmarłych jest [rzeczą] bezbożną. Albowiem Wieczera Pańska ustanowiona została dla pobudzania wiary żywych [ludzi], nie dla zmarłych. Dlatego jeśliby [nawet] istniał czyściec, nie wynika z tego utrzymywanie klasztorów. A jednak są ważne argumenty, że nic nie ma. Przytacza się Drugą Księgę Machabejską, lecz to pismo, wiedz, że jest apokryfem. Żyj dobrze<sup>376</sup>.

on z drugiej połowy 1539 roku. Z kontekstu źródła wynika, że list ten rozwiewa troski Melanchtona wyrażone w korespondencji skierowanej uprzednio do Piotra Krzysztoporskiego.

376 CR 3, Nr 1607, s. 411–412.

*Iohanni Christophorski.*

*Magnam mihi voluptatem attulerunt literae tuae, non eo tantum, quod de tua benevolentia erga me amantissime scripsisti: sed etiam quod significas, te impetrasse a Patre, ut liceat tibi absolvere inchoata studia. Deus faveat honestissimis consiliis tuis. Valde enim hunc animum probo, amantem virtutis et doctrinae. Quibus profecto nihil est melius et pulchrius, ut te quidem sentire ipsum non dubito. Laudo etiam, quod de vera pietate cum doctis disputas. Nam profecto illi, qui nunc, motis controversiis religionis, incipiunt, prorsus abiicere omnem religionem, et amplecti epicureas opiniones, digni odio sunt. Nihil magis decet bonos, quam agnoscere illum summum Conditorum rerum, ad quem celebrandum geniti sumus.*

*De purgatorio respondeo breviter. Quum nusquam sit in Scripturis firmum de eo testimonium. Non est affirmandum, esse purgatorium, nec cultus incerti sine verbo Dei approbandi sunt. Item etiamsi esset, tamen missarum applicatio pro mortuis impia est.*

Wiadomość o dalszych studiach Jana Krzysztoporskiego wyraźnie uradowała reformatora, który pouczył go, że prawdziwa wiedza zawsze idzie w parze z pobożnością. Melanchton po raz kolejny potępił „epikurejczyków”, otwarcie lekceważących Boga i życie religijne, choć mieniących się ludźmi uczonymi. Uzyskawszy ojcowską zgodę, Jan Krzysztoporski kontynuował naukę w Padwie. Tam też w 1540 roku wybrano go „konsyliarzem nacji polskiej”<sup>377</sup>.

Drugi list do Jana Krzysztoporskiego jest interesującym źródłem historyczno-teologicznym, ponieważ reformator poruszył w nim zagadnienie czyścica i podważył sens odprawiania mszy za dusze zmarłych. Nie widząc wystarczających biblijnych przesłanek, Melanchton zanegował istnienie czyścica<sup>378</sup>. Odrzucił też historyczne świadectwo o Judzie Machabeuszu, który: „Zarządził wśród żołnierzy zbiórkę i posłał do Jerozolimy dwa tysiące drachm w srebrze, aby złożono ofiarę za grzech. Gdyby bowiem nie oczekiwał, że polegli zmartwychwstaną, byłoby czymś bezużytecznym i niedorzecznym modlić się za umarłych” (2 Mch 12,43–44). Marcin Luter poddał w wątpliwość kanoniczny charakter greckojęzycznych ksiąg Starego Testamentu i uznał je za apokryfy. W konsekwencji Melanchton potraktował Księgi Machabejskie wyłącznie jako pomnik literatury antycznej, który dla Kościoła luterańskiego nie przedstawiał wartości jako źródło teologiczne.

Naturalną konsekwencją wiary w istnienie czyścica było poszukiwanie alternatywnych dróg prowadzących do wybawienia od mąk czekających grzeszników w zaświatach. Oprócz odpustów msze za zmarłych stanowiły rodzaj remedium dla dusz czyścicowych. Zamawiane w klasztorach msze były odprawiane przez zakonników najczęściej prywatnie, czyli bez udziału wiernych. Filip Melanchton zganił tego rodzaju praktyki religijne na kartach *Wyznania augsburskiego*. „Wiadomo wszak, iż dobrzy ludzie już od dawna srodze utyskiwali publicznie, że msze bezcześci się haniebnie ciągnąc z nich zyski. [...] zaniechano u nas mszy prywatnych, bo prawie wszystkie msze prywatne odprawiano nie dla czego innego jak dla zysku”<sup>379</sup>. Ewangelicka teologia i praktyka sakramentalna odrzuciły „sprawczy charakter” mszy.

*Nam Coena Domini instituta set pro vivorum fide exercenda, non pro mortuis. Quare non sequitur, manere monasteria, si sit purgatorium. Et tamen sunt graves rationes, quod nullum sit. Ciatur 2 Maccab. sed id scriptum, scito, esse ἀπόκρυφον. Bene vale.*

377 H. Kowalska, *Krzysztoporski Jan*, op. cit., s. 568.

378 Por. P. Matwiejczuk, *Odnowa Kościoła w korespondencji Filipa Melanchtona do Polaków*, op. cit., s. 80–82.

379 *Wyznanie augsburskie*, op. cit., s. 152.

Pogląd ten wyraził Filip Melanchton w ósmym rozdziale *Loci communes*: „Pewnym znakiem łaski jest uczestnictwo w Stole Pańskim, to znaczy spożywanie Ciała Chrystusa i picie [jego] krwi. [...] Są tedy bezbożne wszystkie msze oprócz tych, których wspólna świadomość prowadzi do wzmocnienia wiary. Ofiarą jest, gdy coś Bogu składamy w ofierze, lecz Chrystusa nie składamy w ofierze Bogu, lecz on sam raz jeden się ofiarował. Dlatego bezbożnie błędzą ci, którzy w ten [sposób] sprawują mszę, jakoby czynili dobro lub jakieś działanie [celowe], gdy Chrystusa składają Bogu w ofierze, ponieważ sądzą, że lepiej to czynić, gdy się to powtarza. Sądzę, że większą część tych błędów należy przypisać Tomaszowi [z Akwinu], który nauczał, że msza jest pomocna wszystkim innym oprócz tego, kto spożywa [Ciało i Krew Pańską]”<sup>380</sup>. Protestanci odstąpili od codziennej celebry, przenosząc sprawowanie sakramentu Wieczerzy Pańskiej na niedziele i święta kościelne. Reformacja silnie podkreślała wspólnotowy charakter liturgii eucharystycznej, traktując ją jako akt całego zboru. Według Filipa Melanchtona z sakramentalnych owoców Wieczerzy Pańskiej korzystać mogli jedynie żywi ludzie, którzy z wiarą, świadomie i z należyтым uprzednim przygotowaniem spowiednim<sup>381</sup> przystępowali do komunii.

Polskie opracowania chętnie wspominają o tym, że Filip Melanchton „Janowi Krzysztoporskiemu zadedykował dziełko o czyszczeniu”<sup>382</sup>. Oskar Bartel, a za nim inni uczeni, opierał to przekonanie na wynikach badań Theodora Wotschkego. Paradoksalnie niemiecki uczony niczego takiego nie utrzymywał, a nieporozumienie wzięło się z nadinterpretacji napisanego przezeń zdania: „Melanchton spisał mu [Krzysztoporskiemu – przyp. P.M.]

380 Idem, *Loci communes 1521 Lateinisch – Deutsch*. Übersetzt und mit kommentierenden Anmerkungen versehen von H. G. Pöhlmann, Gütersloh 1997, s. 356–358. *Signum gratiae certum est participatio mensae domini, hoc est manducare corpus Christi et bibere sanguinem. [...] Sunt igitur impiae omnes praeter eas, quibus conscientiae ad confirmandam fidem eriguntur. Sacrificium est, cum nos aliquid deo offerimus, at Christum non offerimus deo, sed ipse se semel obtulit. Quare qui missas in hoc faciunt, ut seu bonum aliquod opus faciant, ut deo Christum offerant pro vivis ac mortuis, ut putent quo saepius ingeminetur, eo melius fieri, impiae errent. Et hos errores magna ex parte opinor Thomae imputandos esse, qui docuit missam prodesse aliis praeter eum, qui manducat.*

381 Szczegółowo o spowiedzi w luterańskiej perspektywie historyczno-teologicznej traktuje P. Matwiejczuk, *Spowiedź: jej historia w świetle Ksiąg wyznaniowych Kościoła Luterańskiego*, Warszawa 2015.

382 O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce*, op. cit., s. 95. Por. także H. Kowalska, *Krzysztoporski Jan*, op. cit., s. 568.

swoje przemyślenia o czyścicu<sup>383</sup>. Owe przemyślenia czy rozważania (niem. *Gedanken*) reformator nakreślił w 1539 roku na kartach przytoczonego listu. Opuszczający Wittenbergę Jan Krzysztoporski miał 21 lat. Był on człowiekiem nazbyt młodym i niewiele znaczącym, aby Melanchton, o którego względy i przyjaźń zabiegali liczni uczeni i możni, zadedykował mu jakieś poważne dzieło teologiczne.

Podsumowując, warto raz jeszcze zebrać teologiczne zagadnienia poruszone przez „nauczyciela Niemiec”. Należą do nich: protestancki kanon biblijny i niekanoniczność apokryfów, nauka o Wieczerzy Pańskiej jako sakramencie, którego beneficjentami są wyłącznie żyjący członkowie Kościoła, oraz negacja czyścica, a w konsekwencji także odpustów i skuteczności mszy ofiarowanych w intencji zmarłych. W aspekcie organizacji kościelnej list jasno potwierdził nowy obraz Kościoła epoki nowożytnej, w którego strukturach nie było miejsca dla mnichów i mniszek, gdyż luterkańska doktryna nie znajdowała biblijnego uzasadnienia dla ślubów zakonnych. „Jakże wiele bezbożnych mniemań łączy się ze ślubowaniami: że usprawiedliwiają, że stanowią o doskonałości chrześcijańskiej, że mnisi wypełniają rady ewangeliczne i przykazania, oraz że spełniają uczynki nadobowiązkowe. Wszystko to, jako błędne i bezużyteczne, sprawia, że ślubowania są daremne<sup>384</sup>. Ewangelicka krytyka monastycyzmu godziła w klasztory i zakony jako główne ośrodki nadużyć kościelnych, które czerpały dochody z modłów i mszy za zmarłych, wywodząc swoją *ratio existentiae* z istnienia czyścica<sup>385</sup>.

Nie wiadomo, jak intensywne były kontakty między Filipem Melanchtonem i Janem Krzysztoporskim. Dwa ostatnie listy napisano dopiero dwadzieścia lat później, gdy Krzysztoporski był już doświadczonym i cenionym dyplomata, dworzaninem i królewskim sekretarzem Zygmunta Augusta oraz zwolennikiem reformacji. Szczególnie silne więzy łączyły byłego studenta Leucorei z Andrzejem Fryczem Modrzewskim, który w 1561 roku „dedykował mu swoją *Księgę o grzechu pierworodnym* wraz z *Rozprawą o wolnej woli*, nazywając go swoim »bratem«<sup>386</sup>. Korespondencja trafiła do Polaka w chwili, gdy na krótko wycofał się on z życia dworskiego, by poświęcić

383 T. Wotschke, op. cit., s. 173. „Melanchton hat für ihn seine Gedanken über das Fegefeuer niedergeschrieben”.

384 *Wyznanie augsburskie*, op. cit., s. 158.

385 O średniowiecznej genezie i rozwoju poglądów na temat czyścica pisał J. Le Goff, *Narodziny czyścica*, przeł. J. Kocjan, Warszawa 1997.

386 H. Kowalska, *Krzysztoporski Jan*, op. cit., s. 568.

sprawom domowym. Po śmierci stryja i ojca, który zmarł w 1558 roku, Jan został dziedzicem rodzinnego majątku składającego się z ośmiu wsi.

3 maja 1559

Janowi Krzysztoporskiemu  
(Radcy królewskiemu).

Wspaniały Panie, nie ma wątpliwości, że do Boga należą królestwa niosące ratunek i dzieła i dobrodziejstwa, o których, gdy myślę często w duszy, spoglądam na Polskę i Węgry, które dla pozostałej Europy były długo jako mur przeciw Tatarom i Turkom, ponieważ waszą krwią odpędziliście od naszych karków najokrutniejsze ludy barbarzyńskie. Tymczasem francuscy i niemieccy książęta podobnie [jak Turcy] czynią w ojczyźnie spustoszenia wojnami domowymi. Nawet jeśli dalej wielu nie zwraca uwagi na wasze zasługi, to jednak wypada, żeby rządzący i uczeni je dostrzegli i głosili je wdzięcznymi umysłami. Ja pewnie wyznaję, że my winni jesteśmy wam wdzięczność i innych zachęcam, aby zasługi waszych przodków wychwalali i miłowali waszych ludzi. Łączy mnie z licznymi i uczonymi mężami w Polsce i na Węgrzech słodka przyjaźń, którą, jak nie wątpię, będziemy rozkoszować się w niebiańskim obcowaniu. Jeśli jakieś przysługi, dopóki żyję pośród tych utrapień będę mógł wyświadczać – będę wyświadczał z Bożą pomocą, w dobrej wierze i będę pamiętał [te] słowa. Wśród dobrych [ludzi] dobrze się żyje. Oby książęta pamiętali o Kościołach i o ustanowieniu zbawiennego porozumienia. Żyćcie dobrze i szczęśliwie. Dnia 3 maja 1559<sup>387</sup>.

387 CR 9, Nr 6747, s. 813–814.

3 Maii 1559

*Johanni Christoporski (Consiliar. Regio)*

*Magnifice Domine, non dubium est, salutaria regna Dei et opera et beneficia esse, de quibus cum cogito, saepe et Polonicum et Pannonicum mente intueor, quae diu velut murus reliquae Europae adversus Tataros et Turcas fuerunt, cum a nostris cervicibus vestro sanguine crudelissimam barbariem depulistis. Interea Gallici et Germanici Principes velut civilibus bellis in Patria vastationes fecerunt. Etsi autem beneficia vestra non considerant, tamen gubernatores, est doctos intelligere ea et gratis mentibus praedicare decet. Ego certe fateor, nos et gratitudinem vobis debere, et aliis hortator sum, ut beneficia vestrorum Maiorum magnificent, et vestros homines diligant. Estque mihi cum multis est doctis viris in Polonia et in Pannonia dulcis amicitia, qua, ut non dubito, fruemur in coelesti consuetudine. Siquae autem, donec vivo in his aerumnis praestare officia vestris potero, praestabo, Deo iuvante, bona fide, et dicti memor ero. Inter bonos bene agier. Utinam de Ecclesiis Principes cogitarent, salutarem consensum constitui. Bene et feliciter valete. Die 3. Maii 1559.*



Niespełna rok przed śmiercią Filip Melanchton dał wyraz osobistej frustracji związanej z sytuacją międzynarodową. Politycznym zawirowaniom w Rzeszy oraz antagonizmom francusko-niemieckim przeciwstawił idealny obraz Polski i Węgier jako *antemurale christianitatis*<sup>388</sup>. „Opinia ta była w pełni podzielana przez niemieckich reformatorów i humanistów nazywających w XVI stuleciu ten kraj »wałem obronnym« ich ojczyzny”<sup>389</sup>. Istotnie, Rzeczpospolita, nieprowadząca wojen ze swoimi zachodnimi sąsiadami, a opierająca się najazdom Tatarów czy Wołochów oraz mająca pokój z Turkami, uchodziła za strategiczny bufor między „barbarzyńskim Wschodem” i chrześcijańskim Zachodem. Według Janusza Tazbira idea przedmurza chrześcijaństwa była znana już w XV wieku. Publicystyka następnego stulecia sprawiedliwie obdzielała tym tytułem wszystkie państwa, które znalazły się w konflikcie z Wysoką Portą. Również sami Polacy chętnie pielęgowali i wykorzystywali topos przedmurza. Stanisław Orzechowski w mowie pochwalnej na cześć zmarłego Zygmunta Starego słał go jako wodza, który orężnie stał w obronie religii chrześcijańskiej. Ideę przedmurza popularyzowano także na arenie międzynarodowej. „W roku 1553 Marcin Krowicki przypomniał w Rzymie, że Polska jest zewsząd otoczona przez »niewiernych«, z którymi toczy nieustanne wojny w obronie całego chrześcijaństwa”<sup>390</sup>. Osobista sympatia Filipa Melanchtona do Rzeczypospolitej miała w sobie coś ze ślepej miłości. Priorytetem polityki zagranicznej Zygmunta Augusta było utrzymanie pokoju z Turkami. Wszelkie dyplomatyczne zabiegi o przystąpienie Rzeczypospolitej do antytureckiej koalicji państw chrześcijańskich monarcha uzależniał od realizacji niemożliwych do przyjęcia warunków, takich jak militarne wsparcie w wojnie z Moskwą czy z Tatarami<sup>391</sup>. Entuzjastyczna opinia Melanchtona o zasługach Polaków jako obrońców Europy traci nieco swój mityczny koloryt w konfrontacji z Jagiellońską *Realpolitik*. Podobnie jak Francuzi i część Niemców, także król Polski nie miał najmniejszego zamiaru ryzykować wojny z potężnym tureckim sąsiadem.

U kresu życia Filip Melanchton podsumował serdeczne i, można rzec, czułe, bo „słodkie” i przyjacielskie stosunki z Sarmatami, których zawsze wysoko cenił.

388 Por. H. J. Jürgens, *Die Wirkung Melanchthons...*, op. cit., s. 36.

389 J. Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość*, Warszawa 1987.

390 Ibidem, s. 30.

391 Por. ibidem, s. 31.

Nieco więcej informacji o rodzinnej sytuacji Jana Krzysztoporskiego zawiera drugi list napisany przez Filipa Melanchtona jesienią tego samego roku.

19 listopada 1559

Janowi Krzysztoporskiemu  
(Radcy królewskiemu).

Szlachetny Panie, obydwu i ojczyźnie naszej i waszej ojczyźnie życzę, aby państwo było spokojne i aby w obydwu krajach Syn Boży zgromadził Kościół wiekuisty i tak sprawił, abyśmy prawdziwie byli w nim jedno. Do tych dobrych rzeczy na pewno konieczne jest podstawowe wykształcenie. Dlatego twoje poczucie obowiązku jest miłe Bogu, ponieważ starasz się cenić zamiłowania naukowe; dzięki Bożej dobroci Syn twój i jego kole-dzy czują się dobrze i uczą się; a i ja z nimi proszę Boga, aby ciebie i ich zachował w dobrym zdrowiu. Zajęcia naukowe tej Akademii można poznać z naszych pism, chętnie daję świadectwo o mądrych i pobożnych umiejętnościach.

O sprawach publicznych nie mam nic wartego do powiedzenia i wiem, że sprawy ważne są ci znane. We Francji i Hiszpanii dokonuje się okrucieństwo wobec tych, którzy miłują naukę o prawdziwym wzywaniu Boga. Niemcy i Polacy kłócą się o różnice zdań. Proszę zaś Syna Bożego, aby nami kierował. Żyj dobrze. 19 listopada 1559<sup>392</sup>.

17 maja 1559 roku na uniwersytecie wittenberskim immatrykulowali się Mikołaj Krzysztoporski, syn Jana, oraz wspomniany kolega, syn kasztelana spycimirskiego Stanisław Gomoliński<sup>393</sup>. Filip Melanchton informował

392 CR 9, Nr 6870, s. 976.

19. Nov. 1559

*Iohanni Christoporski, Consiliario Regio.*

*Generose Domine, utrumque et Patriae nostrae et vestrae Patriae opto, ut et Politia sit tranquilla, et semper in utraque regione Filius Dei aeternam Ecclesiam colligat, ac faciat, ut vere unum in ipso sumus. Ad haec bona certe necessaria est literarum doctrina. Quare Deo pietas tua grata est, quod studia doctrinarum ornare studes, Dei beneficio filius tuus et eius commilitones recte valent, et discunt, ad Deum precor cum ipsis, ut te et eos servet incolumes. Studia huius Academiae cognosci ex scriptis nostris possunt, de quibus sapientibus et piis iudicium libenter permitto.*

*De publicis negotiis nihil habeo ἀξιόλογον: et praecipua tibi nota esse scio. In Galia et Hispania exercetur saevitia erga nos, qui doctrinam de vera invocatione Dei amplectuntur. Germani et Poloni distrahuntur opinionum dissidiis. Oro autem Filium Dei, ut nos gubernet. Bene vale. 19. Nov. 1559.*

393 Por. T. Wotschke, op. cit., s. 187.

swego przyjaciela, że młody Krzysztoporski godnie kroczy śladami ojca. Urodzony w 1547 roku Mikołaj pozostał w Leucorei przez dwa lata. Rok po śmierci reformatora przeniósł się na studia do Lipska. W kraju zasłynął jako autor wierszowanego utworu *O powinności szlacheckiej* oraz moralitetu *Niniwie miasto*, który opublikował rok przed śmiercią. Zmarł w 1573 roku<sup>394</sup>.

Jego uniwersytecki kolega Stanisław Gomoliński był siostrzeńcem biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego. Zdobyte w Wittenberdze wykształcenie otworzyło mu drogę do kariery królewskiego sekretarza. Na dworze zetknął się z jezuitami i za sprawą księdza Antoniego Possevino stał się gorliwym katolikiem<sup>395</sup>. Dzięki herbowym koneksjom z Zamojskimi i przy poparciu biskupa Hieronima Rozrażewskiego pierwsze beneficja otrzymał w 1578 roku, a w styczniu 1580 roku przyjął „przed czasem” święcenia kapłańskie i wyjechał do Włoch. Punktem zwrotnym w karierze Gomolińskiego było objęcie w 1589 roku biskupstwa kamienieckiego. Dwa lata później przeszedł na biskupstwo chełmskie, sprawując swój urząd, „należał do komisji, która imieniem kurii rzymskiej i episkopatu polskiego pertraktowała z dyzunitami o unię kościelną. Brał też udział w zawarciu unii brzeskiej (1596), ale odgrywał tylko drugoplanową rolę”<sup>396</sup>. W 1600 roku został awansowany na biskupstwo łuckie. Biskup Stanisław Gomoliński, absolwent uniwersytetu w Wittenberdze, zmarł w 1604 roku<sup>397</sup>.

Ostatni akapit korespondencji Melanchtona do Krzysztoporskiego traktował o prześladowaniach religijnych w Hiszpanii i Francji. Początki panowania hiszpańskiego króla Filipa II „ograniczały się do zniszczenia ugrupowań protestanckich”<sup>398</sup>. Arcykatolicki władca z coraz większym niepokojem obserwował wydarzenia we Francji, gdzie 2 czerwca 1559 roku w Écouen wydano edykt zmierzający do wykorzenienia protestantyzmu. Ustanowieni w prowincjach komisarze otrzymali zadanie, by „dopilnować »ekspulsji, dochodzenia i wymierzania kar rzeczonym heretykom«”<sup>399</sup>. W odpowiedzi hugonoci stawili opór, a rzecznikiem ich sprawy był radca paryskiego parlamentu Anne Du Bourg. 10 czerwca Du Bourg wniósł energiczny protest

394 Por. H. Kowalska, *Krzysztoporski Jan*, op. cit., s. 569.

395 Por. K. Lepszy, *Gomoliński Stanisław*, w: PSB, t. VIII, s. 273.

396 Ibidem, s. 273.

397 Por. ibidem.

398 E. Perroy, R. Doucet, A. Latereille, *Historia Francji*, t. I. *Od początku dziejów do roku 1774*, przeł. A. Łachocka, Warszawa 1969, s. 323.

399 J. Héritier, *Katarzyna Medycejska*, przeł. M. Skibniewska, Warszawa 1981, s. 107.

„w obecności króla, za co też został aresztowany wraz ze swoim popiecznikiem Louistem Du Faur”<sup>400</sup>. 19 czerwca postawiono go przed sądem, a w grudniu zapadł wyrok skazujący na uduszenie i spalenie na stosie. Chcąc wesprzeć antyprotestanckie działania swoich sąsiadów „Filip II ofiarował swoje wojska, by oczyścić Francję z heretyków tą samą metodą, której w Hiszpanii użyto skutecznie do wytepienia Maurów i ich sojuszników Żydów”<sup>401</sup>. Nagła śmierć Henryka II 10 lipca 1559 roku wstrzymała realizację edyktu. Mimo to krótkie panowanie nastoletniego i nieuleczalnie chorego na gruźlicę Franciszka II nie polepszyło sytuacji hugonotów. 4 września 1559 roku w Villers-Cotterêts ogłoszono kolejny edykt, który zapowiadał zrównanie z ziemią wszystkich domów, w których hugonoci gromadzili się na modlitwy. Od lata prowadzono intensywne prześladowania, szerzyły się donosy, a wyroki trybunału w Châtelet orzekającego w sprawach o herezję nie podlegały apelacji. Relacje o krwawych prześladowaniach protestantów poruszały niemieckiego reformatora, który z tym większą estymą i podziwem spoglądał na Rzeczpospolitą jako państwo będące przedmurzem chrześcijańskiej Europy. Dla Melanchtona Polska była obrończynią wiary oraz idealnym renesansowym królestwem, krajem tolerancji i wolności religijnej oraz pokojowym państwem bez stosów.

Jan Krzysztoporski przeżył swego przyjaciela i mentora. Zdobytą w młodości wiedzę wykorzystał zgodnie z prognozami Melanchtona nakreślonymi w liście do jego ojca. W 1564 roku otrzymał kasztelanię wieluńską, a w 1581 roku kasztelanię sieradzką. Tym sposobem jako jedyny przedstawiciel swej rodziny dostał się do senatu. Wpojone przez niemieckiego profesora humanistyczne zainteresowania Krzysztoporski realizował m.in. poprzez rozwijanie pasji bibliofilskiej i mecenat. Po śmierci Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” kasztelan otoczył opieką poetę, absolwenta Leucorei i syna krakowskiego krzewiciela reformacji Andrzeja Trzecieckiego młodszego. Mecenase dwukrotnie finansował druk dzieła Trzecieckiego *Epigrammatum Liber II*. Kasztelan był także gorliwym opiekunem ewangelików i patronem parafii w Bogdanowie. Przyjąwszy kalwinizm, brał udział w ważnych dla polskiego protestantyzmu wydarzeniach. W 1570 roku „w imieniu dystryktu żarnowieckiego”<sup>402</sup> sygnował akt Zgody sandomierskiej, a podczas

400 Ibidem, s. 111.

401 Ibidem.

402 H. Kowalska, *Krzysztoporski Jan*, op. cit., s. 568.

bezkrólewia w 1573 roku złożył swój podpis pod Konfederacją warszawską. Do końca życia brał udział w sejmach i elekcjach oraz pełnił funkcje dworskie. Kasztelan Jan Krzysztoporski zmarł 23 grudnia 1585 roku i został pochowany w kościele w Bogdanowie<sup>403</sup>.

## 10. W SŁUŻBIE DYPLMATYCZNEJ.

## DWA LISTY ELEKTORSKIE DO ZYGMUNTA STAREGO

**R**OLA I ZNACZENIE FILIPA MELANCHTONA nie ograniczały się do teologii czy wykładów uniwersyteckich. Drugi po Marcynie Lutrze przedstawiciel odnowy Kościoła musiał często stawać w pierwszym szeregu, by osobiście reprezentować obóz reformacji. Wiązało się to z papieską ekskomuniką doktora Marcina i cesarską banicją, które uniemożliwiały Lutrowi bezpieczne poruszanie się po terenach Rzeszy. Dyplomatyczne talenty Melanchtona dostrzegli książęta protestanczy, którzy chętnie angażowali go w sprawy polityczne. Moźnowładcy korzystali z filologicznego i epistolograficzno-literackiego talentu wittenberskiego profesora, który w ich imieniu przygotowywał listy do europejskich monarchów. Dwa z nich były adresowane do króla Zygmunta Starego. Melanchton przygotował je w książęcych kancelariach elektora saskiego Jana Fryderyka I Wettyna oraz elektora brandenburskiego Joachima II Hektora Hohenzollerna.

Jan Fryderyk I Wielkoduszny objął władzę w Saksonii w 1532 roku. Dał się poznać jako orędownik luteriańskiej doktryny oraz współlider opozycji antycesarskiej skupionej w związku szmalkaldzkim. Od lipca 1532 roku obowiązywał zawarty w Norymberdze chwiejny rozejm religijny między cesarzem Karolem V a związkiem, na którego mocy obie strony zrezygnowały z inicjowania wrogich działań do czasu zwołania soboru powszechnego. Postępy reformacji, wojny Karola V z Francją oraz zaangażowanie poróżnionych chrześcijan w wojnę z Turkami stępiły nieco antyprotestanckie ostrze działań cesarskich, co umożliwiło odnowę porozumienia religijnego. Na wiosnę 1539 roku podczas zjazdu we Frankfurcie rozejm przedłużono na kolejne piętnaście miesięcy. Sytuację wykorzystał elektor saski, który, korzystając z dobrej koniunktury politycznej, uchwycił dyplomatyczną inicjatywę, polecając Melanchtonowi ułożyć list do Zygmunta Starego.

403 Por. *ibidem*, s. 569.

1 września 1539

Do Zygmunta, króla Polski.

Do Zygmunta Króla Polski, list napisany przez  
Melanchtona w imieniu Księcia Elektora Saskiego.

Pozdrawiam. Najłaskawszy Królu i Panie, najdroższy krewniaku. Gdy w miesiącu kwietniu najjaśniejszy książę Joachim Margrabia Brandenburski i nasz najdroższy krewniak pokazał nam listy Waszej Królewskiej Wysokości, w których z najwyższą powagą Wasza Królewska Wysokość przestrzegają niemieckich książąt przed wspólnym niebezpieczeństwem, z wielką troską i usilnym dążeniem zadaliśmy sobie trud, aby pokój został zaprowadzony w Niemczech, także z tej samej przyczyny, aby sąsiednie narody dobrze zasłużone dla całej Europy, a przede wszystkim dla Niemiec, mogły się wspierać [wzajemnie]. Nadto przyrzekliśmy, że w żaden sposób nie zaniedbamy dobra wspólnego. Bolejemy mianowicie z [całej] duszy, że w tak wielkiej wspólnej potrzebie tak walecznym narodom chociaż nie brakuje ani oręża, ani sił atoli jednak tym, którzy powinni byli przewodzić wspólnej polityce, zabrakło woli mającej zaprowadzić pokój w Niemczech i [doprowadzić] do tego przymierza, by z pozostałymi narodami razem połączeni [przystąpić] do wojny tureckiej. Przodkowie nasi powstrzymywali tego wroga mężnie daleko na obrzeżach Azji. Teraz bezkarnie srożą się prawie w środku Europy, z tego powodu słusznie oplakuje się zaniedbanie. Albowiem choć wszyscy królowie, książęta i ludy winni sobie wzajemną obronę przeciw tak wielkiemu rozbojowi, należało, aby wszystkie narody Europy zjednoczyły się szczególnie do obrony Węgier i Polski, które tego wroga i innych barbarzyńców odpierały tylekroć bez cudzej pomocy od Włoch i Niemiec. Niemcy zaiste ze względu na własne niebezpieczeństwo powinny były przyłączyć się do przymierza tej sprawiedliwej i chwalebnej wojny. Te sprawy przypominaliśmy często na naszych sejmach i na ile tylko mogliśmy, zachęcaliśmy, aby po zaprowadzeniu pokoju w domu konieczna wojna została wszczęta poza [granicą]. Wcale nie jest żadną tajemnicą, że i my tak myślimy. Dlatego niech tak myśli Wasza Królewska Dostojność, że my jesteśmy zatroskani z całej duszy obawą i myśleniem o wspólnym niebezpieczeństwie, i że nie tylko nie unikamy tego zbrojnego obowiązku, lecz także upraszamy żarliwymi modlitwami, aby Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest, jak powiada Psalm, „potężny w boju” [Ps. 24,8 – przyp. P.M.] pobudził umysły królów ku tej sprawie, którą słusznie trzeba podjąć.

Lecz w listach, które później Wasza Królewska Dostojność do nas wysłał, pisze nie tylko o zbrojnych przygotowaniach tureckich, ale także dorzucił jakąś skargę na te [sprawy], których rozważania o wojnie tureckiej niespokojne sejmy w Niemczech wydają się krępować i nas także zachęca się do uzdrowienia ich umysłów. Chociaż bowiem wiadomo, że my zawsze sprzeciwialiśmy się wojnie domowej ani nawet sprowokowani przez tych, którzy zawiązywali przeciw nam nieprawe i srogie przymerza, raczej chcielibyśmy chwycić za broń, niż byśmy mieli dążyć do pokoju, to jednak wydaje się, że owa skarga powstała z powodu jakiegoś oskarżenia nas, uważamy, że te podejrzania powinny być odrzucone. Jakkolwiek nie wątpimy, że ludzie nieprawi i wrodzy z powodu naszej najświętszej religii, którą uznajemy, wszędzie, wszelkimi fortelami i oszczerstwami pobudzają umysły królów przeciw nam, nie znosimy [tego] z przykrością, gdyż dana jest nam sposobność prawdziwego wyrażenia naszego usposobienia wobec Waszej Królewskiej Dostojności. Albowiem choć u innych królów ze względu na wiek, mądrość i wielkość dokonań uznanie wiele znaczy, uważamy, że wielce nam zależy, co o nas Wasza Królewska Wysokość myśli.

Przeto jako pierwsze z prawdziwych i wyraźnych świadectw może zostać ukazane, że my najbardziej żywimy wstręt wobec niespokojnych i gwałtownych sejmów i często z najwyższym szacunkiem prosiliśmy niezwycięzonego Cesarza, pana naszego najlaskawszego, aby życzliwie obiecał nam pokój. I w żadnej rzeczy, która dotyczy obrony cesarstwa, ani nie pomniejszaliśmy znaczenia niezwycięzonego Cesarza, ani nie odłączyliśmy się od pozostałych Książąt i Stanów. Wysłaliśmy pomoc przeciw Turkom, zdusiliśmy w Niemczech buntownicze rozruchy, w końcu zapewniliśmy powszechny pokój, nieraz większymi środkami i trudem niż wielu innych. Skoro te rzeczy są znane, niech Wasza Królewska Dostojność nie wierzy nieprawym i wrogo usposobionym, którzy opowiadają, że my, podnieceni nienawiścią albo innymi pożądanymi, pragniemy wojny domowej.

Są inni, którzy płoną ku nam nienawiścią, dlatego że nie czynimy okrucieństwa wobec niewinnych ludzi, dlatego iż pozwoliliśmy, aby pewne wyraźne kościelne nadużycia zostały naprawione i naprawiliśmy wedle miary prawdziwej nauki, którą najjaśniej wyznaje Powszechny Kościół Chrystusowy. Z tych powodów gniewają się na nas pewni [ludzie], którzy odciągają niezwycięzonego Cesarza i innych królów od zamysłu prowadzenia wojny tureckiej, oni nie przestają zachęcać niezwycięzonego

Cesarza, aby wzniecił przeciw nam zgubną ojczyźnie i Kościołowi wojnę, który jest drugą ojczyzną. Ci oszaleli z nieprawości zapomnieli o prawach natury i zawiązują przymierza, które mają zniszczyć nas i naszych [współwyznawców] i pragną wyssać krew [swych] krewnych. Oni więcej niż Neron czynią okrucieństwo przeciwko tym ludziom, którzy myślą tak jak my. Oni przeciw nam podburzają wszystkich królów i narody.

List Waszej Królewskiej Wysokości przypomniał nam o nakazie Chrystusa [„Pokój wam zostawiam, Mój pokój wam daję. Nie tak, jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży wasze serce i niech się nie lęka”.] (J 14,27), którego jak należy chętnie słuchamy, abyśmy pielęgnowali pokój. Lecz czyż ten Boży nakaz wcale nie dotyczy naszych przeciwników? Nam nakazuje się pielęgnować pokój. U nich mianowicie można być pewnym, że okrucieństwo zasługuje na uznanie, ponieważ fałszywie głoszą, że troszczą się o Kościół. Oni nakaz Chrystusa, to jest naukę i dobrodziejstwa jego, próbują zniszczyć. Oni światło Ewangelii zasnuwają bezbożnymi tradycjami. Oni mają wszystkie świętości na sprzedaż. Oni zanieczyszczają Kościół bałwochwalstwem. Oni dla obrony bałwochwalstwa, tyranii, zbytku i swoich rządów mordują licznych dobrych mężów i usiłują wzniecać wojny domowe, i czynić Kościołom nieskończone spustoszenia. Zna ich Wasza Królewska Dostojność, że rozpaleni osobistą nienawiścią przeszkadzają prawym zamysłom. Oni nie pozwalają, żeby pokój został nam obiecany, który, jeśliby był pewny, [tym] łatwiejsze byłyby rozważania o innych publicznych [sprawach]. Chciał nadto Chrystus w swoim nakazie, który to sam poświęcił swoją krew, aby większa była troska o strzeżenie niebiańskiej nauki niż [zabieganie o] pokój i harmonię z tymi, którzy pragną uciskać ewangelię, [i] aby nie być z nimi w zgodzie sam przelał swą krew.

A zatem, choć jeszcze pokój był niepewny, to jednak wysłaliśmy posiłki [wojskowe] i często obiecywaliśmy we wszystkich sprawach naszą służbę, byleby tylko dany nam był pokój. Jeszcze teraz to przyrzekamy. Po pierwsze bowiem porządek naturalny wymaga, abyśmy troszczyli się o bezpieczeństwo naszych [poddanych], którym winniśmy ochronę, którzy płacą swoje pieniądze na uzbrojenie żołnierzy. Nawet jeśli pod naszą nieobecność lub po utracie warowni wrogowie nasi napadli naszych poddanych, [to] zgodnie z prawem odpieraliśmy [ich]. I nie prosi się nas o pomoc dawnym obyczajem. Albowiem nie jesteśmy dopuszczani do narad; jedynie żąda się od nas wojska lub danin. Wojska powierzone są wodzom nieznanym i bez dowódców, bez planu działania i bez



zaopatrzenia. Tak obywatele są wystawiani na zmasakrowanie przez wrogów. Wrogowie pobudzeni gniewem postępują naprzód. Takie zamysły, takie są skutki kary za nieprawość tych, którzy oskarżają nas przed Waszą Królewską Dostojnością. Zaprawdę Bóg ma we zwyczaju powszechnymi klęskami karać bałwochwalstwo. Ogłaszają [oni] Neronowe ustawy, umacniają straszliwe nadużycia i czyny haniebne, mordują członki Chrystusowe, tak jak wcześniej mieli składać ofiary Marsowi, zanim wywiedli w pole żołnierzy. Pod takimi auspicjami wszczynają wojny. Cóż oni mogliby prowadzić szczęśliwie, ci, którzy mają dusze splamione bałwochwalstwem i ręce mają umazane krwią chrześcijańską?

Dlatego mamy ważny powód, abyśmy pragnęli, by pierwiej w domu zaprowadzić pokój, aby sprawy toczyły się wspólnym namysłem i pod lepszymi auspicjami. Przedstawiamy to usprawiedliwienie, aby Wasza Królewska Dostojność ze spokojem ducha wysłuchał [nas] i nie wierzył oszustwom, jakie wrogowie nasi chytrze o nas rozsiewają. Tak wielu jest książąt, wśród nich niektórzy zrodzeni z najjaśniejszych sióstr Waszej Królewskiej Dostojności, tak wiele miast, które pobożnym staraniem otaczają rodzaj nauki, jaką jawnie wyznajemy z Powszechnym Kościołem Chrystusowym. Niech o tych [sprawach] niełatwo Wasza Królewska Dostojność dopuszcza w swej duszy niestosowne podejrzenia. Nic nie jest zgubniejsze dla spraw ludzkich jak fałszywe domysły wielkich królów. Dlatego chwali się słusznie Aleksandra, gdy ktoś nieobecny był przez innych oskarżany – mawiał, że drugie ucho zachowuje dla przeciwnika i je [sobie] ręką zatykał. Gdy z powodu takich rzeczy powstają spory w sprawach: chwały Boga i religii, uzdrowienia Kościoła, [w] najistotniejszych [sprawach] dla Rzeczypospolitej [chrześcijańskiej], trzeba było zwłaszcza królom tak czynić, aby nie wyrokowali na podstawie oszczerstw złych [ludzi] i aby nie postępowali okrutnie, kiedy sprawy nie zostały [jeszcze] dobrze zbadane. Nie wątpimy, że bylibyśmy od nich bezpieczniejsi, gdyby nasze intencje były głęboko zbadane przez niezwykłego Cesarza i rodzaj nauki, którą wykładamy, byłby królom w całości rzetelnie znany. Teraz wydawane są na nas wyroki na podstawie najfałszywszych oszczerstw i podejrzeń, co w takich sprawach jest najbardziej niesprawiedliwe i jest na wiele sposobów szkodliwe dla Rzeczypospolitej [chrześcijańskiej]<sup>404</sup>. A więc prosimy, aby Wasza Królewska Dostojność nie chował w duszy tak strasznych podejrzeń o nas i aby

404 W tym kontekście chodzi o Rzeszę Niemiecką.

wedle swej mądrości i sprawiedliwości zachęcał niezwycięzonego Cesarza, by prawdziwie zbadał nasze zamiary i pobudki i udzielił nam pokoju. Dlatego zapewne odważnie napisaliśmy, aby Wasza Królewska Wysokość został poruszony i aby w tej sprawie działał z innymi. I szczerze napisaliśmy, i bez żadnego upiększania to, co stanowi istotę rzeczy. Nie ma wątpliwości, że pomyślniej będziemy wojować z Turkami, jeśli pierwej uzdrowiony będzie Kościół, a po zniszczeniu bałwochwalstwa przywrócony zostanie prawdziwy kult Boży i prawdziwa nauka. Szczególnie prosimy, aby Wasza Królewska Dostojność podjął się zachęcić niezwycięzonego Cesarza do rozważania o tych sprawach jak i o innym namyśle. Czegóż bowiem szlachetniejszego i chwalebniejszego będzie mogła się podjąć Wasza Królewska Dostojność niż tego, gdyby swą władzę, którą posiada szczególne ze względu na właściwy wiek i dokonania przede wszystkim, wykorzystałby dla chwały Chrystusa i dobra Kościoła, i dla spokoju całej Europy? My ofiarujemy Waszej Królewskiej Dostojności nasze wszystkie służby ze szczególnym poważaniem. Miej się dobrze Wasza Królewska Wysokość. Dan 1 września 1539.

Jan Fryderyk, Elektor Saski i Burgrabia Magdeburgski<sup>405</sup>.

405 CR 3, Nr 1843, s. 766–770.

1. Sept. 1539

*Sigismundo, Regi Polon. Ad Sigismundum, Regem Poloniae, epistola nomine Ducis Saxoniae Electoris a Melanthono conscripta.*

*S.D. Serenissime Rex, Domine et consanguinee carissime. Cum exhibuisset nobis in mense Aprili literas Regiae Dignitatis Vestrae Illustrissimus Princeps Ioachimus, Marchio Brandenburgensis et consanguineus noster carissimus, in quibus summa cum gravitate R.D.V. Germanicos principes de communi periculo admonebat, magna cura et acerrimis contentionibus annexi sumus, ut pax in Germania constitueretur, etiam hanc ipsam ob causam, ut vicinae nationes bene meritae in tota Europa, et inprimis in Germania, adiuvari possent. Polliciti etiam sumus, nos communi saluti nequaquam defuturos esse. Dolemus enim ex animo, in tanta necessitate communi, cum nec arma nec vires tot bellicosis gentibus desint, tamen iis, qui debebant duces esse publici consilii, deesse voluntatem constituendae domesticae pacis in Germania, eamque cum caeteris nationibus ad belli Turcici societatem coniugendi. Maiores nostri procul hunc hostem in ultima Asia fortiter represserunt. Nunc impune grassatur fere in media Europa, qua in re iustissime deploratur negligentia. Nam cum omnes Reges, Principes ac populi mutuam sibi defensionem adversus tale latrocinium debeant, oportuit omnes nationes in Europa concurrere, praesertim ad Hungariae et Poloniae defensionem, quae hunc hostem et caeteros barbaros toties sine alienis auxiliis ab Italia et Germania repulerunt. Germania vero etiam propter propria pericula offerre se ad huius iusti et gloriosi belli societatem debebat. Haec saepe commemoravimus in conventibus, ac, quantum nos quidem potuimus, hortatores fuimus, ut, domi constituta pace, foris necessaria bella susciperentur. Atque ita nos sentire, nequaquam obscurum est. Quare existimet nos Regia Dign. V. vere et ex animo affici cura et cogitatione communis periculi, nosque non solum non defugere*

*hanc militiam, sed optare etiam ardentibus votis, ut Deus et Pater domini nostri Iesu Christi, qui est, ut Psalmus inquit, potens in proelio, exsuscitet animos regum ad hanc rem recte suscipiendam.*

*Sed in literis, quas postea R.D.V. ad nos misit, non solum de Turcicis apparatibus scribit, sed etiam quandam adieci querelam de iis, quorum inquieta consilia in Germania videantur impedire deliberationes de bello Turcico, nosque ad sanandas horum mentes hortatur. Etsi autem constat, nos semper bella civilia dissuasisse, ac ne provocatos quidem ab iis, qui impia et crudelia foedera contra nos fecerunt, prius voluisse arma capere, quam de pace ageremus, tamen quia videtur illa querela ab accusatione aliqua nostri orta esse, duximus has suspiciones refutandas esse. Cumque non dubitemus, homines impios, inimicos sanctissimae causae religionis quam probamus, ubique omnibus artificii et calumniis Regum animos adversus nos incendere, non moleste ferimus, oblatam nobis esse occasionem verae declarandae nostrae voluntatis apud R.D. Vestram. Nam cum apud caeteros Reges propter aetatem, sapientiam, et rerum gestarum magnitudinem plurimum habeat auctoritatis, multum nostra interesse censemus, quomodo de nobis R.D.V. sentiat.*

*Primum igitur veris et manifestis testimoniis ostendi potest, nos a se seditiosis et turbulentis consiliis maxime abhorre, et saepe cum summa reverentia rogasse invictissimum Imperatorem, dominum nostrum clementissimum, ut pacem nobis benigne promitteret. Nec ulla in re, quae ad Imperii defensionem pertinet, detrectavimus auctoritatem invictissimi Imperatoris, nec nos a caeteris Principibus et Ordinibus seiunximus. Misimus auxilia contra Turcos; oppressimus in Germania seditiosorum tumultus, denique communem pacem tutati sumus aliquanto maioribus sumptibus ac laboribus, quam plerique alii. Haec cum nota sint, non credat R.D.V. impiis et malevolis, qui narrant, nos odio aut aliis cupiditatibus incensos civile bellum appetere.*

*Alii sunt, qui ardent odio nostri propterea, quod non exercemus crudelitatem in homines innocentes, quod quosdam manifestos abusus ecclesiasticos emendari passi sumus, et emendaverimus ad normam verae doctrinae, quam catholica ecclesia Christi clarissime proficitur. Propter has causas irascuntur nobis quidam, qui avertunt Invictissimum Imperatorem et caeteros Reges a consilio gerendi Turcici belli, qui non desinunt hortari Invict. Imperatorem, ut adversus nos bellum exitiale patriae et ecclesiae, quae est altera patria, moveat, qui furentes impietate iura naturae obliviscuntur, et foedera ad obruendum nos et nostros faciunt, et cognatum sanguinem exsorbere cupiunt, qui plus quam Neronianam crudelitatem in homines honestos, nobiscum sentientes, exercent, qui adversus nos sollicitant omnes Reges ac nationes.*

*Epistola R.D.V. nos admonet de testamento Christi [Io. 14,27], quod, ut decet, libenter audimus, ut pacem colamus. Sed illud testamentum nihilne ad adversarios nostros pertinet? Nos iubemus pacem colere; in illis scilicet laudem meretur crudelitas, quia falso praedicant, se ecclesiam tueri, qui testamentum Christi, hoc est, doctrinam et beneficia eius delere conantur, qui lucem Evangelii impiis traditionibus obruerunt, qui omnia sacra venalia habent, quia ecclesiam idolatria polluerunt, qui, ut defendant idolatriam, tyrannidem, luxum et libidines suas, trucidant multos bonos viros, movere civilia bella, et facere infinitam vastitatem ecclesiarum conantur. Hos sciat R.D.V. privatis odiis incensos impedire recta Consilia. Hi vetant, quo minus pax nobis promittatur, quae si esset certa, aliae deliberationes publicae essent faciliores. Voluit etiam Christus in testamento suo, quod ipse suo sanguine consecravit, potiore esse curam tuendae doctrinae coelestis, quam pacis et conspirationis cum iis, qui opprimere evangelium cupiunt, cum quibus ne ipse conspiraret, sanguinem suum profudit.*

Podjęte przez Jana Fryderyka zabiegi dyplomatyczne miały przekonać polskiego króla, że zarówno on, jak i działający wspólnie z nim elektor brandenburski nie szczędzili wysiłków, by przywrócić zalecany przez Zygmunta Starego pokój w Rzeszy. Autor listu zrezygnował z odwrócić uwagę polskiego monarchy od zarzutów stawianych saskiemu księciu przez politycznych i religijnych

*Porro hactenus etiam cum fuit incerta pax, tamen auxilia misimus, ac saepe polliciti sumus in omnibus rebus officium nostrum, modo ut pax nobis concedatur. Idem adhuc pollicemur. Primum enim natura postulat, ut nostrorum securitati consulamus, quibus debemus protectionem, qui suas facultates ad armandos exercitus conferunt. Iam si nobis absentibus aut amissis praesidiis facerent impetum in nostros subditos inimici nostri, iure reprehenderemur. Nec petuntur a nobis auxilia veteri more. Non enim adhibemur ad deliberationes; tantum flagitantur a nobis copiae aut stipendia; exercitus committuntur ducibus ignotis sine legatis, sine consilio, sine comitatibus; ita cives obiciuntur hostibus trucidandi; hostes irritati progrediuntur. Talia consilia, tales exitus sunt poenae impietatis illorum, qui nos apud R.D.V. criminantur. Solet enim Deus publicis cladibus idolatriam punire. Proponunt edicta Neroniana, stabiliunt horrendos abusus et flagitia, interficiunt Christi membra, tanquam prius mactaturi victimas Marti, antequam educant exercitus. His auspiciis bella movent. Quid hi gererent feliciter, qui mentes idolatria contaminatas, et manus habent polutas sanguine christiano?*

*Quare gravem habemus causam, ut prius domi pacem fieri cupiamus, ut communi consilio et melioribus auspiciis res geratur. Hanc excussationem petimus, ut R.D.V. aequo animo audiat, nec credat calumniis, quas inimici nostri de nobis astute serunt. Tot sunt principes, et in his aliquot nati ex Illustrissimis sororibus R.D.V., tot civitates, quae pio studio amplectuntur genus doctrinae, quod cum catholica ecclesia Christi profitemur. De his non facile admittat in animum suum R.D.V. atroces suspiciones. Nihil est perniciosius rebus humanis, quam falsae magnorum Regnum suspiciones. Ideo iure laudatur Alexander, qui, cum absens aliquis accusabatur, dicebat, se alterum aurem adversario servare, eamque manu obstruebat. Id hoc tempore maxime a Regibus fieri decuit, cum inciderunt controversiae de rebus tantis, de gloria Dei, de religione, de salute ecclesiae et de summa reipublicae, ne ex malorum calumniis pronuntiarent, ne saevirent rebus non recte exploratis. Nec dubitamus quin nos ipsi tutiores essemus, si voluntas nostra penitus inspecta esset Invictiss. Imperatori, et genus doctrinae, in quo versamur, Regibus integre notum esset. Nunc feruntur de nobis sententiae ex falsissimis calumniis et suspicionibus, quod in tantis rebus iniustissimum et reipublicae multis modis perniciosum est. Proinde rogamus, ut R.D.V. tam atroces suspiciones de nobis ex animo deponat, et pro sua sapientia et iustitia Invict. Imperatorem hortetur, ut voluntates nostras et causam vere inquiret, et pacem nobis concedat. Ideo enim liberior scripsimus, ut R.D.V. promoveretur, ut hac de re cum aliis agat. Ac scripsimus vere, sine ulla figura, quod res est. Nec dubitandum est, quin cum Turcis feliciter dimicaturi essemus, si ecclesia prius sanaretur, et idolatria deleta restituerentur veri cultus Dei et vera doctrina. De his rebus ut aliquam deliberationem ad exhortandum Invict. Imperatorem Regia Dign. V. suscipiat, magnopere petimus. Qui denique honestius et gloriosius suscipere R.D.V. poterit, quam si auctoritatem suam, quam et propter aetatem et propter res gestas habet praecipuam, potissimum conferet ad gloriam Christi, ad salutem ecclesiae, et ad totius Europae tranquillitatem? Nos Reg. D.V. omnia officia nostra cum singulari observantia offerimus. Bene valeat R.D.V. Dat. 1. Septembr. 1539.*

*Ioh. Fridericus, Elect. Saxon. et Burg. Magdeb.*

przeciwników. W tym celu Filip Melanchton odwołał się do często eksploatowanego przezeń motywu powszechnego zagrożenia najazdem tureckim. Brak należytego zaangażowania Niemców w walkę z islamem elektor argumentował niedoborem kompetentnych dowódców, brakiem zaopatrzenia oraz brakiem mądrego planu operacji wojskowych. Trwające od pokoju norymberskiego w 1532 roku zaangażowanie podzielonego chrześcijaństwa w walkę z armią Sulejmana Wspaniałego było dla księżęcej dyplomacji listkiem figowym dość nieudolnie skrywającym aż nadto widoczne napięcia i konflikty polityczne i religijne na terenie Rzeszy. Odsuwając oskarżenia od księcia elektora, autor listu nie oszczędził Karola V, którego niedwuznacznie pomówił o pasywność w walce z Turkami i niechęć do zaprowadzenia zgody między poróżnionymi religijnie książętami.

Powaznym argumentem mającym zdobyć poparcie Zygmunta dla książęcych planów było przypomnienie rodzinnych koligacji Wettynów, Hohenzollernów i Jagiellonów. 21 listopada 1496 roku królowna Barbara Jagiellonka wyszła za mąż za przedstawiciela albertyńskiej linii książąt saskich Jerzego Brodatego, zaś dwadzieścia lat wcześniej, 14 lutego 1479 roku, Zofia Jagiellonka została wydana za mąż za księcia Fryderyka Hohenzollerna<sup>406</sup>, z kolei Jadwiga Jagiellonka 29 sierpnia lub 1 września 1529 roku poślubiła w Krakowie elektora brandenburskiego Joachima II Hektora. Poza tym za książąt Rzeszy, których małżonkowie lub potomstwo wspierali reformację, wydano inne Jagiellonki z trzeciego pokolenia (Anna Jagiellonka, księżna pomorska od 1491 roku oraz Elżbieta Jagiellonka, księżna legnicka od 1515 roku). Koligacje rodzinne niemieckich rodów książęcych wyznających luteranizm z domem jagiellońskim miały skutecznie uchronić przed niepożądanymi reakcjami polskiego króla, który niechętnie odnosił się do reformacji.

Nakreślona przez Filipa Melanchtona charakterystyka Jana Fryderyka Wielkodusznego to renesansowy obraz idealnego i sprawiedliwego władcy, który ponad wszystko miłuje pokój, a wojny prowadzi wyłącznie w obronie granic państwowych. Wykorzystując epistolograficzny talent profesora Filipa elektor saski starał się wpłynąć na polskiego monarchę, by ten nie dawał wiary licznym oskarżeniom kierowanym pod jego adresem. Przeciwników Wettyna oraz przedsięwziętych przezeń reform kościelnych przyrównał do rzymskiego cesarza Nerona – okrutnego i krwawego prześladowcy pierwszych chrześcijan. Korespondencja zawiera wykład istoty reformatorskich poczynań księcia, ukazując Wettyna jako pełnoprawnego i doskonałego

406 Por. E. Rudzki, *Polskie królowe...*, op. cit., s. 149 i s. 156.

opiekuna saskiego Kościoła. Autor listu i jego książęcy mocodawca nie tracili z oczu dyplomatycznego i politycznego celu, jakim był apel do króla polskiego o życzliwe wstawiennictwo u cesarza w sprawie akceptacji zaprowadzonych w ernestyńskiej Saksonii zmian religijnych jako sposobu na utrzymanie trwałego pokoju. Dalszy rozwój wypadków dowodzi, że korespondencja Jana Fryderyka Wielkodusznego do Zygmunta Starego była częścią szerszej zakrojonej akcji dyplomatycznej książąt ewangelickich. Jej celem było przekonanie polskiego władcy do reform kościelnych zaprowadzonych przez elektorów saskiego i brandenburskiego.

Gdy 11 lipca 1535 roku zmarł margrabia Joachim I Hohenzollern, władzę po nim objął jego starszy syn i zarazem zięć Zygmunta Starego Joachim II Hektor. Przez kilka pierwszych lat prowadził on politykę wyznaniową, „która oceniana jest jako mieszanina oportunistycznego pragmatyzmu oraz kompromisu pomiędzy propozycjami teologicznymi luteranizmu a katolickim reformizmem”<sup>407</sup>. Ważne wydarzenie miało miejsce w roku 1538, w którym rady miejskie podberlińskiej Kolonii oraz nadodrzańskiego Frankfurtu uzyskały od elektora zgodę na przyjęcie reformacji. Już w kwietniu 1539 roku podczas rokowań pokojowych we Frankfurcie margrabia Joachim II występował jako przedstawiciel protestantów. W tym samym roku luteranin Jakub Stratner został nadwornym kaznodzieją margrabiego, a uczeń Filipa Melanchtona Jerzy Buchholzer proboszczem katedry w Berlinie<sup>408</sup>. Przygotowując zaprowadzenie reformacji, książę nakazał również trójosobowej komisji opracowanie nowego porządku kościelnego, stanowiącego formalno-prawną podstawę odnowy Kościoła brandenburskiego.

Reformatorskie działania margrabiego nie uszły uwadze polskiego dworu. Zygmunt Stary, żywiąc obawy o los poślubionej Hohenzollernowi córki Jadwigi, żywo interesował się sytuacją religijną w Marchii Brandenburskiej. Nic więc dziwnego, że w obliczu rodzinnych napięć i pierwszej porażki dyplomatycznej (o której mowa w korespondencji), margrabia wezwał Filipa Melanchtona, nakazując mu ułożenie łacińskiego listu do polskiego monarchy. Reformator przybył do Berlina ok. 12 października 1539 roku. Realizując elektorski plan, napisał długi list po łacinie, który pod koniec października wysłano do Krakowa. Niedługo potem, w uroczystość Wszystkich Świętych, Joachim II ogłosił nowy porządek kościelny i wraz z całym dworem, ale bez polskiej żony, przyjął komunię pod dwiema postaciami. Sakra-

407 W. Kriegseisen, op. cit., s. 290.

408 Por. ibidem, s. 290–291.

mentu udzielił księciu „przychylny reformacji katolicki biskup Brandenburga Matthias von Jagow”<sup>409</sup>.

Październik 1539

Zygmuntowi, Królowi Polskiemu.

List Elektora Margrabiego Brandenburskiego  
do Zygmunta Króla Polski.

Najjaśniejszy i sławny Królu i najdroższy Ojczy. Gdy dowiedziałem się, że Wasza Królewska Dostojność przewyższa wszystkich tak umiłowanymi chrześcijańskiej pobożności, jak i prawdy, jak i innymi cnotami godnymi herosów, nie wątpiłem w to, aby napisać o moich zamiarach, że ja, pobożnym zamysłem i takim umiarkowaniem, jakie przystoi chrześcijańskiemu księciu, mam zamiar naprawić pewne jawne wady w Kościołach [znajdujących się] w moich dobrach. W tej sprawie nie kieruję się nastrojami ludu lub cudzymi przykładami; lecz sądzę, że należy do obowiązków tych, którzy panują, dogłębnie oglądać Kościoła, zwłaszcza w takiej chwili, gdy z powodu poruszenia niezgodą konieczne jest postawić na czele [ludzi] godnych i uczonych: i należy wszcząć namysł, aby [z pomocą] rozumnych środków zachowana została powaga religii i nauk szkolnych. Postanowiłem posłużyć się i tą właściwą miarą, abym nie tylko nic nie przyjął przeciw nauce Powszechnego Kościoła Chrystusa, od którego oby mnie żadna siła nie oderwała, lecz także na pewno nie będę umniejszał znaczenia biskupów.

W tym przekonaniu, gdy niedawno pisałem do Waszej Królewskiej Dostojności po niemiecku, być może pewni [ludzie] nazbyt niezdarnie przetłumaczyli listy i niewystarczająco wyłożyli Waszej Królewskiej Dostojności sposób mego rozumowania. Sądzę, że z tego powodu zdarzyło się, że odpowiedziano mi nieco inaczej, niż się spodziewałem. Skoro zaś sądzę, że zdecydowałem się czcić i szanować z taką samą miłością Waszą Królewską Dostojność, jaką winien jest syn najlepszemu ojcu, pragnę najbardziej, żeby wysoko były cenione tak pozostałe moje życie, jak zaiste zamysły moje wobec Rzeczypospolitej [i] Waszej Królewskiej Dostojności. Przeto postanowiłem, że trzeba wyłożyć obszerniej moje przekonania Waszej Królewskiej Dostojności i oczyścić z podejrzania nieśmiałości albo zmiennego postępowania. A zatem proszę, abyś Wasza Królewska Dostojność przeczytał ten mój list w ojcowskim duchu i przekonał się, że nigdy nie oddalę się od [poczucia] synowskiego obowiązku.

<sup>409</sup> Ibidem, s. 291.

Zawsze tak uważałem, że nie ma większej ozdoby jak stałość w prawdziwej religii i prawdziwym kulcie Boga. Myśl ta tak mocno wbiła się w mego ducha, że zawsze uważałem, iż nie [trzeba się kierować] obłudnymi i fałszywymi obowiązkami [kultowymi], lecz że prawdziwie należy otaczać szacunkiem pobożność chrześcijańską. Dlatego nierządkiem opląkuję choroby Kościoła zarówno stare, jak i nowe i najgorętszymi modlitwami upraszałem [Boga o ich] naprawę. Gdyż nie można zaprzeczyć, że pewne stare choroby tkwią jeszcze mocno w Kościele. Stara dyscyplina uległa rozluźnieniu, przyjęły się liczne przesady i tak wielkie zaniedbania kapłanów i niewiedza pasterzy. Również niemało obecne nieporozumienia wstrząsają Kościołem. Przeto ja tak dalece dawałem świadectwo tej powadze, że nie pochylałem nadużyć albo jak to czynią inni ani [ich] okrutnie nie broniłem, ani w moich dobrach nie dawałem schronienia szalonym poglądom. Mam obydwu rzeczy uczciwy, ważny i pobożny powód i nie zmieniam tego postanowienia. I gdy widzę, że trzeba, aby porządek był wzmocniony i aby na czele Kościołów zostali postawieni ludzie dobrzy i uczeni, podjąłem tę troskę, aby lud wśród tak wielkich nieporozumień wiedział czego trzeba się trzymać, a czego unikać. W tej sytuacji w obydwu obszarach<sup>410</sup> tak kieruję, abym nie odłączył się od Powszechnego Kościoła Chrystusa i bym nie poczynił jakiegś ujmy dostojeństwu biskupów. Gdybym nie chciał czegoś zmienić, to trzeba by aprobować jawne haniebne czyny i trzeba by praktykować niesprawiedliwe okrucieństwa: czyż nie trzeba, aby jak najdalej od tych rzeczy byli ci, którzy prawdziwie nieudawaną i farbowaną służbą dbają o religię. Skoro sprawy tak się mają, mam nadzieję, że wykażę się stałością godną dobrych mężów i prawdziwie kochających religijność. Bo w żadnej sprawie nie odchodzę od celu<sup>411</sup>, mianowicie od nauki Powszechnego Kościoła Chrystusa.

Skoro w istocie Wasza Królewska Dostojność stawia mi przykłady pewnych sąsiednich książąt, którzy nie dopuścili żadnej zmiany – często z nimi samymi o całej religii rozmawiałem. Ten i ów życzył sobie, aby, po naprawieniu pewnych nadużyć, kapłańską cierpliwością została przywrócona zgoda Kościołów. Także teść mój<sup>412</sup> niedługo przed śmiercią miał w tej sprawie bardzo ważne przemyślenia. Widział bowiem, że w jego

410 Chodzi o granice terytorialne władztwa Joachima.

411 Łac. *a scopo* znaczy dosłownie „od łodygi winorośli”. To biblijny obraz jedności Joachima z Chrystusem i Jego Kościołem.

412 Książę Jerzy Brodaty, ojciec Magdaleny, pierwszej żony Joachima Hektora.



Kościółach dzieje się spustoszenie, jeśli by nie zechciał niesprawiedliwej srogości ukrócić: jak zwróciłem uwagę, iż żywił on do niej wstręt, jako że miłował sprawiedliwość. I nie uważał, że ta zmiana jest albo odstąpieniem od Kościoła lub odłączeniem się od tych, którzy stoją na czele, lub od pozostałej rodziny chrześcijańskiej. Dlatego niech Wasza Królewska Dostojność oceni, że ja nie wystąpiłem w tej sprawie tak, jakbym nie zważał na opinie i przykłady innych dobrych książąt. Lecz podobno, jeśli są tacy nazbyt gwałtowni, jak widzimy, że jest takich niewielu, którzy bez rozróżniania utwierdzają wszystkie nadużycia, wszystkie błędy ogromem kar fizycznych. Za ich przykładami wcześniej nie postępowałem ani nigdy nie uważałem, że trzeba tak postępować. Z pewnością nigdy nie sądziłem, że zgoda i jednomyślność w Kościele polega na posługiwaniu się niesprawiedliwą srogością. Być może wydaje się, że jestem łagodniejszy w innych sprawach, to [jednak] nie dlatego, że oddzieliłem się albo od Kościoła, albo od reszty chrześcijańskiej rodziny. Albowiem i troszczę się o prawdziwą zgodę Powszechnego Kościoła Chrystusa, która jest zapisana w pismach apostoelskich, w starych kanonach i u pisarzy wypróbowanej wiary, i obiecałem, że jeśli sobór w sposób należyty się zbierze, to mnie na nim nie zabraknie. Nie brakuje mi różnych działań na rzecz powszechnego spokoju. Nie tylko wielki mój majątek [odałem] w obronie społeczeństwa świata chrześcijańskiego, lecz także wcześniej podejmowałem działania w sprawach wojennych i teraz [też je] ofiarowuję. Ani od siebie samego nie odstąpię, ani nigdy nie zmienię tego usposobienia. Dlatego jeśli Wasza Królewska Dostojność miał wcześniej przyjemność z mojego przywiązania i powinowactwa, mianowicie otwarcie wyznaję, że to jest mi ona [rzeczą] najśłodsza i zaszczytna. Mam nadzieję, że także to moje usposobienie powinno być nieprzerwanie miłe Waszej Królewskiej Dostojności, która będzie zawsze miała zięcia kochającego religię chrześcijańską i zgodę w Kościele, z Bożego daru i [zięcia] strzegącego jednomyślności w Powszechnym Kościele Chrystusowym, uczestniczącego w soborach, całym sercem wzdragającego się przed szalonymi poglądami potępionymi wyrokiem Chrystusowego Kościoła Powszechnego, [zięcia] prowadzącego wojnę dla [dobra] wspólnej rodziny chrześcijańskiej. Czy ktoś, kto tak miłuje, mógłby być oskarżony o zaniedbanie Kościoła? Albo czyż wydają się bardziej złączeni z Kościołem ci, którzy bez żadnego dawnego autorytetu bronią przyjętych nadużyć nieznanymi dawnemu Kościołowi: ci, którzy przeciwko podobnym [ludziom] stosują Neronowe okrucieństwa? My nie jesteśmy

postrzegani jako ci, który z jakimś niebezpieczeństwem strzeżemy prawdziwej jedynomyślności Kościoła, którzy troszczymy się o przedstawienie ludowi prawdziwych rytuałów i wstrzymujemy się od niesprawiedliwych okrucieństw. Mam nadzieję, że sąd Waszej Królewskiej Dostojności i soboru jasno i wyraźnie będzie nam życzliwszy i nie zgani naszego umiarkowania i łagodności. Dlatego prawdziwie zachęca Wasza Króлева Dostojność, abym wyczekiwał soboru, wyznaję, że ja te rady zarzuciłem ze względu na długie oczekiwanie soboru. Czegóż mianowicie można sobie życzyć bardziej niż powszechnej zgody. Lecz nie mogą oczekiwać tego opóźnienia Kościoła, które tymczasem rozpraszają się i popadają w osamotnienie i spustoszenie, jeśli ich nie uporządkujemy. Zbadany został przeze mnie zamysł Cesarza Karola Pana naszego najłaskawszego, który wiem, że wielkim wysiłkiem upraszał Klemensa [VII] i Pawła III, aby sobór jak najprędzej miał miejsce i po należyтым rozpoznaniu spraw została zaprowadzona zgoda. Lecz [Najwyżsi] Kapłani nie bardzo pragnęli Soboru i może nie bez przyczyny obawiali się opinii królów. Lecz jednak jeśli ten Sobór gdzieś będzie, nie zabraknie mu mego poważania. Ma Wasza Królewska Dostojność moje oczyszczenie i świadectwo trwałych zamiarów.

Ponadto ta część listu przyniosła nam większy ból, która zawiera [skargę], że poprosiliśmy o rzecz niegodną Waszą Królewską Dostojność; i widzimy, że ta część [listu] nie została zrozumiana w takim znaczeniu, w jakim została przez nas napisana. My zawsze także przed tym naszym spowinowaceniem mieliśmy zwyczaj chwalić wielkoduszność umysłu i stałość Waszej Królewskiej Dostojności, którą później dużo bardziej nawet rozślawialiśmy. Lecz także wiem, że Wasza Królewska Dostojność przydał do tej cnoty liczne inne godne dobrego władcy: umiłowanie cnót, pobożność chrześcijańską, sprawiedliwość, łaskawość. Z powodu tych cnót chętnie wyrażałem mój zamysł Waszej Królewskiej Dostojności i mam nadzieję, że ten mój zamiar w powściągnięciu pewnych nadużyć nie będzie odrzucony. Z tego najważniejszego powodu nie zostaną zburzone nasze Kościoły – co nastąpiłoby, gdyby obronione zostały jawne błędy. Skoro zaś pragnę, żeby stosunki najdroższej mojej żony ze mną były dla niej jak najśłodsze, które to [małżeństwo] zawsze było i z Bożego nadania trwać będzie nieprzerwanie, prosiłem, aby został jej przedstawiony nasz zamiar. Ona na pewno tak dobrze poznała moje obyczaje, że wie, iż troszczę się o sprawy religii i odnoszę się niechętnie wobec niesprawiedliwych zamysłów. Ponieważ w tym naszym

małżeństwie zawsze pragniemy wielbić Boga, często razem się modlimy, często rozmawiamy o Bożych przykazaniach i o nadziei życia wiecznego i o dobrodziejstwach Chrystusowych. Także w tych rozmowach pobożność jej sprawia mi wielką pociechę. Jeśli zaś kochałaby jakieś [święte] obrzędy, to może używać ich wedle swej woli. Bowiem jest dla mnie największą troską [to], aby nasze małżeństwo każdemu z dwojga było miłe i zbawienne i proszę Boga, aby kierował duszami obojga na swoją chwałę. Proszę zaś i uroczyście zapewniam Waszą Królewską Dostojność, aby łaskawie o nas pamiętał i aby ojcowską miłością nas otoczył, tak by nigdy nie dozwolił swej duszy odłączyć się [od nas]. My wzajemnie cześć pobożną jaką syn winien najlepszemu ojcu, z najwyższą wiernością okazujemy i bardzo prosimy, aby Wasza Królewska Dostojność wysłał kogoś tu [do nas] z kim obficie mógłbym o tych rzeczach rozmawiać, kto przedstawi najdroższej mojej małżonce, że życzliwość Waszej Królewskiej Dostojności nic się względem mnie nie zmieniła. Miej się dobrze Wasza Królewska Dostojność, którą oby Bóg długo zachował w dobrym zdrowiu. 1539, w miesiącu październiku<sup>413</sup>.

413 CR 3, Nr 1863, s. 789–794.

[9. Oct. 1539]

*Sigismundo, Regi Polon. Marchionis Brandenburgensis Electoris ad Sigismundum Poloniae regem Epistola.*

*Sereniss. atque inclyte Rex, et carissime pater. Cum scirem Regiam dignitatem vestram ut caeteris heroicis virtutibus omnibus ita et amore Christianae pietatis ac veritatis excellere: non dubitavi ad eam de mea voluntate scribere, me pio consilio et ea moderatione, quae Christianum Principem decet, in Ecclesiis meae ditionis quaedam manifesta vitia correcturum esse. Qua in re non populi affectibus aut alienis exemplis moveor; sed existimo ad eorum officium pertinere, qui praesunt, inspicere Ecclesiam, praesertim tali tempore, cum dissentionibus motis praefici idoneos doctores necesse est: et ratio ineunda est, ut veris modis autoritas religionis et disciplinae retineatur. Eaque moderatione uti decrevi, ut non solum nihil contra Catholicam Ecclesiam Christi sententiam recipiam, a qua nulla unquam vis me avellet, sed etiam ne quid auctoritati Episcoporum detraham.*

*In hanc sententiam cum Germanice ad R.V.D. nuper scripserim, fortasse quidam durius interpretati sunt literas, nec satis exposuerunt R.V.D. consilii mei rationem. Quare accidisse iudico, ut paulo aliter, quam expectarem, responderetur. Cum autem R.V.D. ea pietate amare et colere perpetuo decreverim, quam filii optimo debet patri, maxime cupio cum reliquam vitam meam, tum vero et consilia mea in Repub. R.V.D. probari. Itaque duxi copiosius R.V.D. exponendam esse meam mentem, et purgandam inconstantiae aut mutati iudicii suspicionem. Proinde rogo, ut hanc meam Epistolam paterno animo R.V.D. legat, sibi que persuadeat, me ab officio filii nunquam discessurum esse.*

*Semper ita sensi, nullum esse maius decus, quam in vera religione veroque cultu Dei constantiam. Quae sententia sic est infixata animo meo, ut non simulatis aut fucosis officiis, sed vere colendam esse Christianum pietatem semper statuerim. Quare non raro deploro Ecclesiae morbos cum veteres tum novos, et ardentissimis votis emendationem optavi.*

*Neque enim negari potest, quosdam etiam veteres morbos in Ecclesia haerere. Disciplina vetus laxata est, multae superstitiones in tanta Pontificum negligentia et Pastorum inscitia receptae sunt. Nonnihil etiam praesentes discordiae concusserunt Ecclesiam. Ego igitur hactenus eam gravitatem praestiti, ut nec abusus probarem, aut crudeliter defenderem, ut faciunt alii, nec fanaticis opinionibus in mea ditione locum praeberem. Habeo utriusque rei honestam, gravem et piam causam, nec muto hoc iudicium. Cumque videam opus esse, ut sanciatur disciplina, et praeficiantur Ecclesiis boni doctores, suscepi eam curam, ut sciat populus in tantis discordiis, quid amplecti, quid fugere debeat. Qua in re quaedam in utraque parte ita moderor, ut a Catholica Ecclesia Christi non discedam, nec de auctoritate Episcoporum quidquam detraham. Nam nisi aliquid moderari velim, manifesta flagitia probanda essent, et iniusta saevitia exercenda: quorum utrunque ab iis alienissimum esse debet, qui vere, non simulatis aut fucosis officiis, religionem colunt. Haec cum ita sint, spero me constantiam praestare dignam bonis viris, et vere amantibus religionem. Nusquam enim discedam a scopo, videlicet a sententia Catholicae Ecclesiae Christi.*

*Quod vero mihi exempla quorundam vicinorum Principum proponit R.V.D. qui nullam mutationem admiserunt: saepe cum illis ipsis de tota religione collocutus sum. Idemque uterque optabat, ut aequitate pontificia restitueretur Ecclesiarum concordia, emendatis quibusdam abusibus. Socer meus etiam paulo ante mortem gravissimas de ea re deliberationes habuit. Videbat enim solitudinem fieri in Ecclesiis suis, nisi vellet iniustam saevitiam exercere: a qua abhorrere eum, ut erat iustitiae amans, animadverti. Nec moderationem illam iudicabat esse aut secessionem ab Ecclesia, aut seiunctionem ab iis, qui praesunt, aut a reliquo nomine Christiano. Quare existimet R.V.D. me non ita in hanc causam ingressum esse, ut aliorum bonorum Principum iudicia aut exempla non attenderim. Si qui autem fortasse asperiores sunt, ut esse non multos videmus, qui sine discrimine omnes abusus, omnia errata immanitate suppliciorum stabiliunt: horum exempla nec ante secutus sum, nec unquam imitanda esse duxi. Nec profecto consensum Ecclesiae conspiracyonem esse, ad iniustam saevitiam exercendam, unquam existimavi. Quare etiamsi levior alicubi videor, non propterea vel ab Ecclesia vel a reliquo nomine Christiano disiunctus sum. Nam et verum consensum Catholicae Ecclesiae Christi amplector, qui extat in scripturis Apostolicis, in veteribus canonibus et probatae fidei scriptoribus; et pollicitus sum me Synodo, si quando rite conveniret, non defuturum esse. Nec desunt mea officia ulla in re communi tranquillitati. Nec fortunas tantum meas ad societatis defensionem Christiani orbis, sed etiam operam in re militari contuli antea, et adhuc offero. Nec a me ipse discedam, neque unquam voluntatem hanc mutabo. Quare si voluptati fuit R.D.V. antea mea coniunctio et affinitas, quam quidem mihi dulcissimam et honorificam esse profiteor: spero hanc quoque meam voluntatem perpetuo iucundam R.V.D. esse debere, quae semper habebit, Deo dante, generum amantem Christianae religionis et concordiae Ecclesiasticae, tuentem consensum Catholicae Ecclesiae Christi, synodis assentientem, abhorrentem toto pectore a fanaticis opinionibus, damnatis iudicio Ecclesiae Catholicae Christi, gerentem arma pro communi nomine Christiano. An qui sic affectus est, accusari poterit desertionis Ecclesiae? Aut illi videntur potius coniuncti Ecclesiae, qui sine ulla veteri auctoritate receptos abusus defendunt, ignotos veteri Ecclesiae: qui Neronianam saevitiam in pios exercent? Nos non videmur, qui nonnullo cum periculo tuemur verum Ecclesiae consensum: qui populo veros cultus proponi curamus, et ab iniusta saevitia abstinemus. Spero plane iudicium et R.V.D. et Synodi nobis aequius fore, quam ut moderationem et lenitatem nostram improbet. Quod vero hortatur R.V.D. ut expectem Synodum, fateor me haec consilia aliquandiu Synodi expectatione distulisse.*

Opromieniony sławą zwycięzcy w wojnie z Turkami 1532 roku brandenburski Hektor<sup>414</sup> z tym większą śmiałością i nadzieją pisał ręką Melanchtona list do Zygmunta Starego. Korespondencja do polskiego monarchy to dyplomatyczny zabieg, którego celem było wyjaśnienie motywów margrabiego

*Quid enim communi concordia optatius esset? Sed hanc moram Ecclesiae expectare non possunt, quae interea dissiparentur, et in solitudinem ac vastitatem redigerentur, si eas non constitueremus. Explorata mihi est voluntas Caroli Imperatoris, Domini nostri clementiss., quem scio magna contentione a Clemente et Paulo III. petiisse, ut quamprimum Synodus haberetur et rite cognitis rebus concordia constitueretur. Sed Pontifices non valde appetunt Synodos, et fortasse regum iudicia non sine causa metuunt; sed tamen si qua erit alicubi Synodus, non deerit ei meum officium. Habet R.V.D. meam purgationem et perpetuae voluntatis testimonium.*

*Illa pars Epistolae maiorem etiam dolorem nobis attulit, quae queritur, nos rem indignam a R.V.D. petiisse; ac videmus, eam partem non in eam sententiam intellectam esse, in quam a nobis scripta est. Nos semper, etiam ante hanc nostram affinitatem, laudare magnitudinem animi et constantiam R.V.D. soliti sumus, quam postea multo magis etiam praedicavimus. Sed scio etiam R.V.D. ad hanc virtutem adiunxisse alias multas, bono Principe dignas: amorem virtutis, Christianam pietatem, iustitiam, clementiam: propter has virtutes libenter meum consilium sinificavi R.V.D. ac spero, eam non improbatum esse hanc meam voluntatem in moderandis abusibus quibusdam, ob illam gravissimam causam, ne dissipentur Ecclesiae nostrae; quod futurum esset, si manifesta vitia defenderentur. Cum autem cupiam consuetudinem carissimae coniugis meae mecum suavissimam esse ipsi, quae semper fuit et, Deo dante, futura est perpetua, petivi ut ei consilium nostrum exponeretur, quae quidem ita mores meos habet perspectos, ut sciat me et religionis studiosum esse, et abhorreere ab iniustis consiliis. Cumque in hoc nostro coniugio celebrari etiam Deum cupiamus, saepe preces coniungimus, saepe de divinis mandatis, de spe vitae aeternae, de beneficiis Christi colloquimur: in his sermonibus etiam pietas ipsius mihi magno solatio est. Si quos autem amet ritus, his suo arbitrio uti potest. Nam mihi maxima cura est, ut nostrum coniugium utriusque iucundum sit et salutare; et Deum oro, ut utriusque mentem gubernet ad suam laudem. Oro autem et obtestor R.V.D. ut hanc nostram commemorationem boni consulat, et ut paterno amore nos complexa est, ita nunquam sinat animum suum abalienari. Nos vicissim pietatem, quam filius optimo patri debet, summa fide praestabimus: ac valde rogamus, ut R.V.D. mittat aliquem huc, cum quo copiosius de his rebus, colloqui possim, qui exponat coniugi meae carissimae benevolentiam R.V.D. erga me nihil mutata esse. Bene valeat R.V.D. quam Deus diu servet incolumem. 1539, Mense Octobri.*

<sup>414</sup> W czerwcu 1542 roku Joachim II Hohenzollern znów stanął na czele wojsk cesarskich, które udały się z odsieczą Wiednia. Niestety jako głównodowodzący wojsk chrześcijańskich wykazał się całkowitą nieudolnością. „Elektor Joachim [...] pi-jak i karciarz, był kompletnym ignorantem w sprawach wojskowych. Zdawał sobie z tego sprawę i tylko nacisk kierowników partii cesarskiej w rzeszy sprawił, że przyjął dowództwo”. Z. Spieralski, *Jan Tarnowski (1488–1561)*, Warszawa 1977, s. 311–312. Fiasko wyprawy stało się bolesnym doświadczeniem margrabiego, a dla jego przeciwników przyczynkiem do kpiny z jego dumnego i promiennego przydomka – Hektor. Por. J. Schultze, *Joachim II, Hektor, Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118557556.html#ndbcontent> [prze-głądany: 05.03.2018].

w kwestii reformy kościelnej. Manifest książęcej walki z nadużyciami kościelnymi został poparty uroczystym zapewnieniem, że ani na krok nie oddalił się on od Ewangelii. Używając biblijnej alegorii, Melanchton ukazał, że zięć Zygmunta Starego niczym gałąź winnej latorośli mocno tkwi w jedności z pniem, którym jest Jezus Chrystus<sup>415</sup>, jego Kościół, biskupi, a nawet instytucja soboru, o ile ten zwołany byłby w formie obrad papieża, biskupów oraz królów i książąt. Argumentem wzmacniającym stanowisko Joachima II było wspomnienie pierwszego teścia – Jerzego Brodatego. Znany z niechęci do Lutra i protestantyzmu władca albertyńskiej Saksonii został przedstawiony *post mortem* jako zwolennik drogi odnowy kościelnej, na którą śmiało wkroczył jego zięć Joachim II Hektor.

Istotnym z punktu widzenia dynastycznych interesów Hohenzollerna motywem korespondencji była próba zażegnania ciągnącego się kryzysu i niesnasek rodzinnych, które rozpoczęły się w dniu krakowskich zaślubin Joachima II z królową Jadwigą Jagiellonką.

Córka Barbary Zápolyi i Zygmunta Starego nie była na tyle dobrze wykształcona, by swobodnie wejść do rodziny margrabiów brandenburskich. „Jeszcze cztery lata po ślubie nie znała języka niemieckiego”<sup>416</sup>. Nic więc dziwnego, że skomplikowana sytuacja rodzinna Jadwigi żywo interesowała polskiego króla i była przedmiotem jego ojcowskiej i królewskiej troski. Nie tylko los królowny, ale również postępy reformacji w Brandenburgii niepokoiły polskiego monarchę. Wyłożone w liście uroczyste zapewnienie Joachima II, że jego małżonka ma zagwarantowaną wolność sumienia i praktyk religijnych, nie były dla Zygmunta Starego zadowalającą deklaracją. W odpowiedzi na propozycję wyrażoną przez Hohenzollerna w końcowej części listu, powodowany obawą o zbawienie Jadwigi, ojciec „przestrzegał córkę listownie przed zmianą wiary, a w r. 1540 wysłał do Berlina biskupa kujawskiego Łukasza Górkę, przed którym margrabia złożył przyrzeczenie, że nie zmusi żony do postąpienia wbrew sumieniu”<sup>417</sup>. Trudności adaptacyjne królowny Jadwigi, utrzymywanie katolickiego kapelana oraz przywiązanie do Kościoła rzymskiego nie przysparzały jej popularności wśród poddanych. Nawet kwiecisty opis dobrego chrześcijańskiego małżeństwa odbiegał od ideału.

415 „Ja jestem krzewem winnym, wy zaś latoroślami” (J 15,5).

416 J. Dworzaczkowa, *Jadwiga Jagiellonka*, w: PSB, t. X, s. 305.

417 Ibidem, s. 305.

Wychodząc za wdowca Jadwiga miała 22 lata. Polska królowna urodziła Hohenzollernowi sześcioro dzieci, z których dwoje zmarło w niemowlęctwie. Rozkład pożycia małżonków nastąpił po katastrofie budowlanej, która miała miejsce 7 stycznia 1551 roku na zamku w Grimnitz<sup>418</sup>. Joachim wyszedł z niej bez szwanku, ale Jadwiga uszkodziła kręgosłup i złamała nogę, która źle się zrosła. Odtracona przez męża kaleka przez 22 lata poruszała się o kulach. Jadwiga przeżyła męża o dwa lata i zmarła 7 lutego 1573 roku w Neuruppin.

Podsumowując służbę Melanchtona w elektorskich kancelariach Saksonii i Brandenburgii należy podkreślić, że wydatnie służył on protestanckim książętom talentem epistolograficznym, komponując dwa długie listy adresowane do Zygmunta Starego. Są to ciekawe i ważne pomniki dyplomatyczne, a jednocześnie świadectwa politycznej aktywności i religijnej apologii poczynąń obydwu elektorów, którzy działali wspólnie na rzecz legitymizowania działań reformatorskich i szerokiego międzynarodowego uznania zmian religijnych zaprowadzonych w Kościołach Saksonii i Brandenburgii. W kontekście badań nad historią dynastii Jagiellonów list Joachima II Hohenzollerna to interesujące źródło zawierające ważne rodzinne wątki. Korespondencja pozwala lepiej zgłębić kwestię rodzinno-religijnego konfliktu na linii Kraków–Berlin, dając jednocześnie lepszy wgląd w trudne relacje dynastyczne dworów panujących. List poświadcza dyplomatyczne wysiłki elektora brandenburskiego o utrzymanie jak najlepszych relacji politycznych, religijnych, dynastycznych i rodzinnych między Hohenzollernami i Jagiellonami.

#### I I. KORESPONDENCJA DO MACIEJA PRZYBYŁY

**O**D 2 DO 5 MAJA 1539 ROKU FILIP MELANCHTON – dworzanin i dyplomata – towarzyszył swemu panu Janowi Fryderykowi Wielkodusznemu podczas pobytu na zamku Annaberg<sup>419</sup>, który znajdował się w dobrach albertyńskiego Wettyna Henryka Pobożnego. Celem spotkania książęcych kuzynów było omówienie polityki związku szmalkaldzkiego, udział wojsk saskich w wyprawie na Węgry, postępy reformacji w dobrach albertyńskich, a przede wszystkim wzmocnienie władzy księcia Henryka.

17 kwietnia 1539 roku zmarł książę Jerzy Brodaty. Jego następcą i rodzynek brat Henryk zdążył przyjąć luteranizm w 1537 roku i po objęciu władzy

<sup>418</sup> Pod książęcą parą zarwała się podłoga, powodując upadek z dużej wysokości.

<sup>419</sup> Por. *Annales Vitae*, op. cit., s. 67–68.

w dobrach odziedziczonych po Brodatym zainicjował proces reformy kościelnej w albertyńskiej Saksonii<sup>420</sup>. Naturalnym i politycznie uzasadnionym faktem było poszukiwanie przezeń politycznego oparcia oraz kościelnego zbliżenia z ernestyńskim kuzynem Janem Wielkoduszynym. Protestantyzacja kraju nie przebiegała dynamicznie. Mocny opór papistów sprawił, że zaledwie dwuletnie rządy Pobożnego były naznaczone ciężką i wyczerpującą pracą nad reformą Kościoła, która bez wydatnego wsparcia władcy mogłaby ostatecznie nie dojść do skutku. Od 1541 roku następcą Henryka księcia Maurycy energicznie kontynuował dzieło poprzednika, odnosząc sukcesy i wykazując przy okazji wyjątkowy zmysł polityczny, dzięki któremu zdołał wypracować, mimo konfliktów wyznaniowych między obozem protestanckim i katolickim w Rzeszy, dobre relacje z dworem cesarskim<sup>421</sup>.

Po zakończeniu zjazdu książąt w Annabergu Melancton napisał list do wrocławskiego lekarza i humanisty Macieja Przybyły, który nosił łaciński przydomek Auctus. Adresat urodził się przed 1490 roku w zamożnej krakowskiej rodzinie mieszczańskiej. Studiował na Akademii Krakowskiej, gdzie w 1506 roku uzyskał bakalaureat oraz w 1510 roku tytuł magistra *artium*<sup>422</sup>. Porzuciwszy wykłady na krakowskiej uczelni, mistrz Maciej udał się w podróż do Wiednia, a stamtąd do Italii. Podczas zagranicznych wojaży Auctus był preceptorem synów wojewody wileńskiego Mikołaja Mikołajewicza Radziwiłła. W czasie dłuższego pobytu w Bolonii zetknął się również z bratankami prymasa Jana Łaskiego. Tam zaprzyjaźnił się z przyszłym reformatorem Janem Łaskim młodszym, z którym łączyła go bibliofilska pasja i erazmiańskie poglądy. Za opiekę nad bratankami w Bolonii prymas Polski obdarował mistrza Macieja prebendą kanoniczną w kolegiacie łowickiej. Kościelne beneficjum pozwoliło Przybyłemu podjąć studia prawnicze i medyczne. „Jak długo przebywał we Włoszech i gdzie uzyskał doktorat medycyny, nie wiadomo (w wykazach bolońskich doktorów nie występuje)”<sup>423</sup>. Do kraju wrócił jako „wyznawca” i miłośnik Erazma z Rotterdamu. Poświęciwszy się karierze lekarskiej, wstąpił na służbę do węgierskiej rodziny Turzonów. W 1524 roku udał się w drugą podróż zagraniczną i do końca lat dwudziestych XVI w. przebywał w Wiedniu. Gdzie i kiedy spotkał Filipa Melanctona, nie wiadomo. Być może między rokiem 1524 a rokiem 1530 Maciej

420 Por. E. Werl, *Heinrich der Fromme*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutschebiographie.de/pnd115812872.html#ndbcontent> [przeoglądano: 27.12.2018].

421 Por. W. Kriegseisen, op. cit., s. 267.

422 Por. H. Barycz, *Przybyło Maciej*, w: PSB, t. XXIX, s. 122.

423 Ibidem, s. 122.



Przybyło odwiedził Wittenbergę. Humanistyczne zainteresowania Polaka, jego upodobanie do języków klasycznych, a zwłaszcza do greki, miłość do Arystotelesa oraz pasja astronomiczno-astrologiczna sprawiły, że zwrócił nań uwagę Filip Melanchton.

Zaniepokojony naporem tureckim doktor medycyny opuścił dobra Habsburgów i po krótkim pobycie w Krakowie na przełomie 1531 i 1532 roku przeprowadził się do Wrocławia. Tam 24 września 1532 roku uzyskał angaż na stanowisko „fyzyka [lekarza – przyp. P.M.] miejskiego z dużą kompetencją, na dogodnych warunkach (m.in. w razie zarazy możliwość opuszczenia miasta)”<sup>424</sup>. W 1533 roku Auctus ożenił się z wrocławską mieszczką Barbarą. Znany i ceniony humanista już od początku pobytu w stolicy Dolnego Śląska zaprzyjaźnił się z czołowymi przedstawicielami wrocławskiej elity ducha oraz intelektu. Najbliższym wrocławskim druhem Macieja Przybyły był pochodzący z Lewoczy teolog, prawnik, kanonik i miłośnik Erazma z Rotterdamu Jan Henckel. Po jego śmierci w 1539 roku Przybyło za własne pieniądze ufundował przyjacielowi grób w kościele Marii Magdaleny<sup>425</sup>. Przyjaciółmi Polaka byli również znani wrocławscy duchowni i reformatorzy Jan Hess oraz Ambroży Moiban. Auctus zmarł bezpotomnie 16 maja 1543 roku i został pochowany obok dawnego przyjaciela Jana Henckla we wrocławskim kościele św. Marii Magdaleny.

5 maja 1539

Filip Melanchton najjaśniejszemu mężowi Panu Maciejowi Przybyle,  
lekarzowi wrocławskiemu, przyjacielowi swojemu.

Pozdrawiam. Wracając ze zjazdu książąt niemieckich, w drodze napisałem te listy. Dostał bowiem Krzysztoporski polecenia od pewnego scholastyka, aby domagał się ode mnie listu, ponieważ uważał, że jego powrót będzie ci miłszy, jeśli przywiezie jakiś list. Po pierwsze więc życzę z [całej] duszy temu młodzieńcowi Krzysztoporskiemu pomyślnego i szczęśliwego powrotu do ojczyzny. Następnie chętnie powierzam go tobie i pozostałym przyjaciołom. Albowiem gdy od początku polecony był przez Frycza, które [to polecenie] u mnie wiele znaczy, dostęp dla niego do mojej przyjaźni stanął otworem, następnie z własnej woli chętnie otoczyłem go opieką. Widziałem bowiem [u niego] nie tylko szczególną wytworność umysłu, lecz także, że jest obdarzony powagą i skromnością

<sup>424</sup> Ibidem, s. 123.

<sup>425</sup> Por. ibidem.

obyczajów. Do tych cnót dodał niepospolitą pilność w studiach łaciny i greki. Dlatego mam nadzieję, że jego przyjaźń będzie dla ciebie wielką rozkoszą.

O Rzeczypospolitej [chrześcijańskiej]<sup>426</sup> nie mam ochoty wiele pisać. Nie wiem, czy przerażające wieści tureckie byłyby w stanie poruszyć niemieckich książąt. Teraz zjazd debatuje i zastanawia się o wysłaniu pomocy do Polski lub na Węgry. Albowiem król polski z największą powagą napisał do licznych książąt i ukazał, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi całej Europie. I widzę, że prawym decyzjom pozostałych książąt sprzeciwiają się pojedynczy mitraci<sup>427</sup>, którzy zachęcają cesarza do prowadzenia domowej i wewnętrznej wojny. Lecz mam nadzieję, że cesarz nie będzie okrutny dla ojczyzny.

Wczoraj dostałem listy, że flota wenecka pożegłowała na Korkyrę i że nie można było doprowadzić z Turkami do żadnego rozejmu. Wszyscy dobrzy [ludzie] powinni czynić takie śluby, aby Bóg tym kierował dla odepchnięcia tureckiej barbarii. Astrologowie w tych latach wskazują, że liczne będą poruszenia tureckie, lecz nie będą miały wielkich postępów. Oby kiedyś po zaprowadzeniu pokoju wspierane były również dobre sztuki i nauki, z powodu których zachowania mężowie mocni szczególnie powinni chwycić za broń. Miej się dobrze. W górach Hermundurów<sup>428</sup>, które jak mi się zdaje przez Ptolemeusza były nazwane Sudety. Dnia 5 maja 1539<sup>429</sup>.

426 Chodzi o Cesarstwo Niemieckie.

427 To znaczy książęta i biskupi.

428 „Hermundurowie, związek szczepów germańskich w Turyngii, od Menu po środkową Elbę”. *Słownik łacińsko-polski dla szkół średnich*, red. B. Kruczkiewicz, Lwów–Warszawa 1925, s. 368.

429 CR 3, Nr 1804, s. 702–703.

5. Maii, Annabergae.

*Matth. Aucto. Philippus Melanthon Clarissimo viro D. Matthiae Aucto, Phisico Wratislaviensi, amico suo.*

*S.D. Rediens ex Conventu Principum Germanicorum has literas in itinere scripsi. Dederat enim Christophorinus mandata ciudam scholastico, ut a me epistolam flagitaret, quod aestimabat, suum reditum tibi iucundiozem fore, si quid a nobis literarum adferret. Primum igitur ipsi adolescenti Christophorino faustum felicemque reditum in Patriam ex animo opto. Deinde eum tibi caeterisque amicis diligenter commendo. Nam cum initio commendatione Fricii, quae apud me valet plurimum, aditus ei ad meam amicitiam patefactus esset, postea eum libenter meo iudicio complexus sum. Videbam enim, singulari non solum ingenii elegantia, sed etiam morum gravitate modestiaque praeditum esse. Ad has virtutes adiunxit in studiis latinae et graecae linguae diligentiam eximiam. Quare, spero, eius amicitiam tibi magnae voluptati fore.*

Już w pierwszym akapicie listu można odnaleźć bodziec, który skłonił reformatora, aby napisać list do wrocławskiego lekarza. Powrót Jana Krzysztoporskiego do Polski i jego przyjaźń z Melanchtonem były tego głównym motywem. Pochwała i wyrazy uznania dla młodego polskiego humanisty oraz polecenie go życzliwej opiece i uwadze Macieja Przybyły w czasie, gdy Krzysztoporski zabawi przejazdem we Wrocławiu, znalazły się na pierwszym planie, ukazując szczerą przywiązaną i głęboką sympatię, jakie Melanchton żywił do młodego polskiego szlachcica.

Druga część korespondencji dotyczyła spraw politycznych: niepokojów i wewnętrznego rozdarcia w Rzeszy. Diagnozując wewnętrzne napięcia oraz widomy brak chęci Niemców do obrony europejskich rubieży chrześcijaństwa, reformator wskazał na niezgodę „mitratów”, czyli książąt świeckich i biskupów oraz samego cesarza, którzy, niedostatecznie dostrzegając postępy tureckiego zagrożenia, aż nadto angażowali się w polityczne i religijne spory rozbijające wewnętrzną spójność chrześcijańskiej Rzeczypospolitej. Wspominając o debacie książąt saskich na temat ewentualnej pomocy zbrojnej dla Polski lub Węgier, Melanchton jako dworzanin i dyplomata książęcy Jana Fryderyka Wielkodusznego nie wykazał się zbyt wielką przenikliwością politycznych zamysłów Zygmunta Starego. Prawdą było, że polski monarcha słał listy do niemieckich książąt w sprawie tureckiego zagrożenia, ale był to rodzaj dyplomatycznej gry Jagiellona. Celem elastycznej polityki zagranicznej Zygmunta było utrzymanie trwałego pokoju z Wysoką Portą. „Po prostu król trzeźwo oceniał swe możliwości, zdając sobie sprawę, że nie stać go na wojnę z Turcją. Zygmunta do planów krucjaty przeciwtureckiej nie miał zaufania”<sup>430</sup>. Złożona sytuacja na Węgrzech i ścieranie się wpływów Ferdynanda Habsburga i Jana Zápolyi wymagały od króla politycznego kompromisu,

*De Republica non libet multa scribere. Terrores Turcici an excitaturi sint Germanicos Principes, nescio. Nunc aguntur Conventus, ac deliberatur de auxiliis mittendis in Poloniam aut Ungariam. Nam Rex Polonicus gravissime scripsit ad multos Principes, ostendique, quantum periculum universae Europae impendat. Ac video, rectis caeterorum Principum consiliis obstare solos mitratos, qui ad domesticum et civile bellum movendum Caesarem adhortantur. Sed spero, Dei beneficio, Caesarem non futurum crudelem in Patriam.*

*Heri literas accepi, Classem Venetam navigasse ad Corcyram, nec inducias ullas cum Turcis potuisse perfici. Haec ut Deus gubernet ad depellendam barbariem Turcicam, vota facere omnes boni debent. Astrologi multa moturos esse Turcas his annis indicant, sed non habituros magnos successus. Utinam aliquando constituta pace bonae artes et disciplinae etiam excitarentur, quarum conservandarum causa praecipue arma fortes viri gerere debent. Bene vale. In montibus Hermundurorum, quos opinor Sudetes vocari a Ptolemaeo. Die 5. Maii 1539.*

<sup>430</sup> Z. Wojciechowski, op. cit., s. 101.

a czasem po prostu życzliwej neutralności nawet w stosunku do ofensywnych działań muzułmanów. „Abdykacja z wpływów poza południowymi i południowo-wschodnimi granicami państwa okupiona zostaje umocnieniem się na północy i próbą odegrania się na północnym-wschodzie. Polska ustala sobie trwałą pozycję pomiędzy blokami niemieckim i moskiewskim”<sup>431</sup>. Kryzys związany z pojawieniem się Turków u granic Polski zażegnał wysłany w marcu 1539 roku dworzanin królewski Jakub Wilamowski, prosząc „o utrzymanie względów sułtańskich dla Zápolyi”<sup>432</sup>.

W ostatnim akapicie korespondencji reformator zamieścił pogłoski na temat weneckiej wyprawy morskiej na Korkyrę. Znając zamiłowania Macieja Przybyły, powołał się również na przepowiednie astrologów, które zapowiadały ofensywę Turków, ale nie wieszczyły im spektakularnych sukcesów.

W zakończeniu korespondencji znalazła się geograficzna nazwa Sudetów. Reformator omylił się, podążając za *Geografią* Ptolemeusza, bowiem górską miejscowość Annaberg leży nie w Sudetach, lecz w Rudawach – górskim paśmie będącym naturalną granicą między południem Saksonii a Czechami.

Z drugim listem Filipa Melanchtona do Macieja Przybyły wiąże się kontrowersja związana z rokiem powstania korespondencji. Wydawca *Corpus reformatorum* umieścił list w suplementie tomu IV, datując go na 1539 roku. Dwudziestowieczni wydawcy *Corpus epistolarum* reformatora opatrzyli korespondencję datą roczną 1543<sup>433</sup>. Podobnie jak w wielu innych listach wittenberskiego profesora i tym razem wiodącym motywem korespondencji było pisemne polecenie jednego z byłych studentów. Bratankowie Jana Henckla Konrad i Jan immatrykulowali się w Leucorei 23 listopada 1540 roku. List nie mógł powstać w roku 1539. Melanchton napisał go w momencie, gdy jeden z Hencklów (nie wiadomo dokładnie który z dwóch), ukończywszy studia uniwersyteckie, opuścił Niemcy i przez Wrocław udał się w drogę powrotną do rodzinnej Lewoczy.

20 stycznia 1543

Najjaśniejszemu mężowi, odznaczającemu się nauką  
i szczególną cnotą Panu Mateuszowi Przybyłe, doktorowi medycyny,  
przyjacielowi swemu.

Pozdrawiam. Wiem, że ty, mąż odznaczający się wspaniałym wykształceniem i mądrością, w tych powszechnych utrapieniach zbierasz wszystkie

431 Ibidem, s. 312.

432 Ibidem, s. 381.

433 Por. MBW, Bd. T.12, Nr 3149, s. 61.

[te rzeczy], które zostały przekazane w niebiańskiej nauce i filozofii dla złagodzenia smutku ducha. Stara fraza przychodzi mi często do głowy, która obwieszcza Grekom wojnę peloponeską i zarazę: »Przyjdzie wojna dorycka, a z nią nadejdzie zaraza«<sup>434</sup>. Teraz widzimy niemal podobne rzeczy, że nadchodzi turecka wojna, a z nią razem zaraza. Lecz nie wypada, abyśmy upadali na duchu – my, którzy przecież wiemy, że Kościół Boży będzie trwał wiecznie, nawet gdyby wielkimi zmianami byłby wstrząsany cały świat. Nie ustanowi bowiem turecka barbaria piątej monarchii. Dlatego jeśli gdzieś możemy, troszczmy się o młodych, aby [w] przyszłości nie zabrakło posiewu nauki. Przeto powierzam ci tego młodzieńca Henckla, który powiada, że polecony ci został przez stryja. Jest on dobrego charakteru i zdolny do nauki i będzie użyteczny Rzeczypospolitej, gdy postąpi w latach. Proszę cię przeto usilnie, abyś mu udzielił pomocy. Niech cię poruszy i pamięć Henckla i zrozumienie nieszczęść ojczyzny młodzieńca. Odradziłem mu drogę do ojczyzny, lecz jako rzecz u Wergiliusza Eneasza: „miłość synowska zmoęła drogę tak trudną”<sup>435</sup>. Młodzieniec tak bardzo tęskni do rodziców, że nie chciał się zatrzymać. Lecz jednak poleciłem mu skorzystać z twojej porady. Miej się dobrze. Panu Moibanowi napisałem o godnym podziwu Cesarzu Karolu. 20 stycznia. P.M.<sup>436</sup>

434 Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 1988, s. 118.

435 Wergiliusz, *Eneida. Epopeja w dwunastu księgach*, tłum. I. Wieniewski, Kraków 1978, s. 174.

436 CR 4, Nr 1770<sup>b</sup>, s. 1051–1052.

20 Ian. [1543]

*Matth. Aucto. Clarissimo viro, et doctrina et virtute egregia praedito, D. Matthaeo Aucto, Medicinae doctori, amico suo,*

*S.D. Scio te, virum excellenti eruditione et sapientia praeditum, studiose colligere omnia, quae in his publicis aerumnis ad leniendam animi moestitiam et in coelesti doctrina et in philosophia tradita sunt. Vetus versiculus saepe mihi venit in mentem, qui Graecis bellum Peloponnesiacum et pestem denunciant: ἤξει δωρικὸς πόλεμος καὶ λοιμὸς ἅμ' αὐτῷ. Pene similia nunc videmus, ἤκειν τουρκικὸν πόλεμον καὶ λοιμὸν ἅμ' αὐτῷ. Sed nos quidem, qui scimus Ecclesiam Dei mansuram esse, etiamsi magnis mutationibus concutietur orbis terrarum, frangi animis non oportet. Non enim constituet Turcica barbaries πέμπτην μοναρχίαν. Quare sicubi possumus iuventuti consulamus, ne posteritati desint semina doctrinarum. Commendo igitur tibi hunc adolescentem Henkelium, qui ait, se tibi a patruo commendatum. Est ingenio bono et ad literas idoneus, ac usui futurus reipublicae, cum aetate processerit. Rogo igitur te etiam atque etiam, ut eum adiuves. Moveare et Henkeli memoria et cogitatione aerumnarum patriae adolescentis. Dissuasi ei iter in patriam, sed, ut apud Virgilium Aeneas inquit: „vincit iter durum pietas!” ita adolescens desiderio parentum afficitur tanto, ut retineri noluerit. Sed tamen tuo consilio eum uti iussi. Bene vale. D. Moibano scripsi de Caesare Carolo θαυμαστά. 20. Ianuarii. P.M.*

Oprócz polecenia Henckla gościnnej opiece Macieja Przybyły oraz zdawkowej informacji o kontaktach z wrocławskim reformatorem Ambrożym Moibanem autor listu odniósł się krótko do intelektualnych planów Auctusa, który „zamyślał nad ogłoszeniem filozoficzno-moralnego dzieła”<sup>437</sup>. Melanchton pochwalił zamiar wrocławskiego lekarza, a jednocześnie po raz kolejny dał wyraz swemu przygnębieniu wywołanemu postępami tureckimi w Europie. Tym razem, używając greckiego terminu „piąta monarchia”, ujawnił swoje historiozoficzne poglądy. Wychodząc od apokaliptycznej wizji Księgi Daniela oraz Objawienia św. Jana, reformator podążał za periodyzacją dziejów autorstwa wspomnianego Jana Cariona. W 1532 roku ukazała się, z pomocą Melanchtona, niemieckojęzyczna *Chronica*, w której Carion opisał historyczne dzieje ludzkości od stworzenia świata do 1532 roku. Podzielił on czas historyczny na cztery okresy zwane monarchiami. Biblijną inspiracją była oniryczna wizja króla Nabuchodonozora, który ujrzał kolosa na glinianych stopach oraz proroczy wykład snu zapisany w drugim rozdziale Księgi Daniela<sup>438</sup>. Według niemieckiego astrologa i historyka pierwsza monarchia (złota głowa posągu) to potężna starożytna Assyria. Druga monarchia (srebrne ramiona i pierś posągu) to okres władania Persów. Trzecią monarchią (miedziane biodra posągu) było królestwo Grecji za panowania Aleksandra Macedońskiego. Czwartą monarchią (żelazne nogi posągu) reprezentowały czasy od Imperium Romanum do 1532 roku<sup>439</sup>. Kontynuując tradycję historiozofii średniowiecznej która wypracowała ideę *translatio imperii*, Carion postrzegał Święte Cesarstwo Rzymskie (od schyłku XV wieku nazywane jeszcze nieformalnie Świętym Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego) jako spadkobiercę tradycji i władzy starożytnego Rzymu.

Zwiastunem rychłego końca historii ludzkości miało być ustanowienie piątej monarchii, „to znaczy mahometańskiego i tureckiego cesarstwa”<sup>440</sup>. Filip Melanchton dał wyraz napięciu jakie towarzyszyło intelektualistom epoki, którzy wydarzenia polityczne interpretowali wedle starotestamentowych przepowiedni stanowiących strukturę popularnego dzieła historycznego jakim była *Chronica*<sup>441</sup>.

437 H. Barycz, *Przybyły Maciej*, op. cit., s. 123.

438 Por. Dn 2,26–45.

439 Por. J. Carion, *Chronica*, [Augsburg] 1534, capitulum V [edycja pozbawiona paginacji stron].

440 Ibidem, capitulum V, „das ist Mahumetysch und Türckysch reych”.

441 Jako dygresję i ciekawostkę warto przytoczyć fakt, że podział historii na pięć monarchii przeżył epokę renesansu, zyskując nowych i żarliwych wyznawców czterysta

O relacjach Melanchtona i Przybyły nie da się powiedzieć zbyt wiele. Na pewno była to przyjaźń oparta o wspólne humanistyczne pasje językowe. Źródłem pobudzającym kontakt była znajomość tych samych ludzi (Frycza, Henckla, Hessa czy Moibana) oraz wspólny strach przed Osmanami i ewentualnym unicestwieniem części europejskiego chrześcijaństwa. W opinii Henryka Barycza Filip Melanchton miał „obok Erazma największy wpływ na jego [Auctusa – przyp. P.M.] myślenie i poglądy na świat”<sup>442</sup>. Mimo bliskich związków z Filipem Melanchtonem i wrocławskimi reformatorami Maciej Przybyły nigdy nie porzucił Kościoła rzymskiego. Z korespondencji wynika, że wspólnota badawczych zainteresowań, sympatia dla młodych i utalentowanych ludzi oraz żywa troska o losy zagrożonego chrześcijaństwa stanowiły spoiwo relacji Przybyły i Melanchtona. Listy nie traktują o różnicach religijnych, co dowodzi, że mimo różnic poglądów w tej materii zainteresowani mogli odnaleźć płaszczyznę porozumienia w innych sferach.

## 12. LIST DO OLBRACHTA GASZTOŁDA

1539

Szlachetnemu i wspaniałemu Panu, Panu Olbrachtowi Gasztołdowi,  
województwie wileńskiemu, wielkiemu kanclerzowi Wielkiego Księstwa  
Litewskiego, najgodniejszemu czci najwyższemu panu Koryntu (?)  
[i grafowi] Murowanych Gieranon.

Szlachetny i wspaniały Panie. Często mi wychwalał Abraham Kulwiec tak twoje pozostałe cnoty, które winny jaśnieć w szczególny sposób u tych, którzy stoją na czele Rzeczypospolitej, jak i wyjątkowe oddanie w zgłębianiu i popieraniu wiedzy i nauki, która prowadzi do spokoju Rzeczypospolitej oraz do dobrych obyczajów. W tym można dostrzec, jak bardzo górujesz roztropnością nad innymi, których los wyniósł do takiego stopnia godności. Przeto choć nie jestem Ci znany, jednakże, gdy usłyszałem, że z taką czcią myślisz o nauce, nie zawahałem się, by napisać do Ciebie zwłaszcza o zainteresowaniach [naukowych] przyjaciela

lat później. Adwentystyczny ruch religijny w krajach anglosaskich chętnie nawiązywał do średniowiecznych i renesansowych inspiracji *Księgą Daniela*. W 1843 roku w Bostonie ukazała się barwna litografia sporządzona przez millenarystycznego kaznodzieję Karola Fitcha i adwentystycznego kaznodzieję Apollosa Hale’a. Papierowy druk 141 x 100 cm można było oglądać w 2017 roku na berlińskiej wystawie zatytułowanej *The Luther Effect* upamiętniającej pięćsetną rocznicę reformacji; zob. *The Luther effect. Protestantism – 500 years in the world*, Berlin 2017, s. 229.

<sup>442</sup> H. Barycz, *Przybyły Maciej*, op. cit., s. 123.

i dobrego człowieka. Miałem nadzieję, że ten rodzaj listu nie będzie Ci niemiły.

Żalił mi się Abraham, że tam dusze pewnych nieuczonych poddanych z powodu fałszywych oskarżeń nabrały do niego wstrętu i nie tylko jego cześć, ale także [jego] majątek wiodą ku niebezpieczeństwu. Dlatego [Abraham] prosi, aby twoim rozkazem owi podwładni zostali uspokojeni i aby przeciwko niesprawiedliwym oskarżeniom był [on] osłonięty i broniony. Jest bowiem obowiązkiem twego przesławnego autorytetu brać w obronę męża uczonego i dobrego, który będzie mógł być kiedyś ozdobą ojczyzny. Tymi naukami zajmuje się bowiem Abraham, które najbardziej prowadzą do uspokojenia Rzeczypospolitej [chrześcijańskiej]. Całkowicie oddał się on naukom wymowy i filozofii, które traktują o: naturze rzeczy i służbie wszelkiemu dobru obywatela, o sprawiedliwości i prawie. Jakie barbarzyństwo popełnia [człowiek] poświęcając się tego rodzaju naukom? Czy są one więzami pokoju, by tak wrogo [nań] nastawać? Lecz nieuczenni nienawiścią nauk okrywają religię. Nigdy nie było większej swawoli i swobody dla obłudników jak w tym czasie. Zdarza się, że często ludzie dobrzy i uczeni popadają w podejrzenie. To przydarzyło się Abrahamowi. Zaiste ten postępuje z najwyższą wiernością, aby zgadzać się we wszystkich rzeczach i dogmatach Kościoła katolickiego, a najbardziej wzdraga się przed wszystkimi buntowniczymi poglądami, i nie dodaje on [żadnych] sprzeczności teologicznych; zaiste sam pragnie także należytej miary w [sprawach] luterzańskich, których tak wiele nie ma, aby sprzyjać niepokojom, jakie przez nieuczonych są wzniecane w Niemczech. Ponieważ więc w niczym nie odstępuje od religii i [nie sprzeciwia się] Kościołowi katolickiemu i dawnemu autorytetowi, a zajmuje się innymi naukami, z których wielki jest użytek w Rzeczypospolitej proszę, aby Wasza wysokość podjął się jego obrony. Abraham jest obdarzony tak wielką cnotą i stałością, że [ze względu na] pamięć twego dobrodziejstwa będzie [Ci] służył z najwyższą wdzięcznością. Słyszę, że bardzo miłujesz naukę o ruchach i przyczynach niebieskich, która jest bez wątpienia najśłodsza częścią filozofii i ma zastosowanie w licznych najważniejszych rzeczach, jak osobiście nauczam. Ci którzy parają się tym zajęciem są obdarzeni bohaterską naturą i skłaniają się ku wspieraniu dobrych [ludzi]. Tymczasem będzie Abraham i to jego osobiste uzdolnienie tobie ku pożytkowi do objaśniania poglądów Ptolemeusza, którego znaczną część [wykładów] ode mnie usłyszał. Tym życzliwiej należy przyjąć Abrahama, że opanował także te nauki, w których ty masz



wielkie upodobanie. Tymczasem kończę, Ja także z uszanowaniem powierzam się Waszej wysokości. Żyj dobrze i szczęśliwie<sup>443</sup>.

List do litewskiego możnowładcy Olbrachta Gasztołda stanowi jedno z bardziej interesujących źródeł *Corpus epistolarum* wittenberskiego profesora. Korespondencja umknęła uwadze wybitnego badacza i znawcy epoki Oskara Bartla, który nie wspomniał o niej w artykule *Filip Melanchton w Polsce*<sup>444</sup>.

443 CR 10, Nr 6986, s. 7–8.

*Abr. Castoldo. Nobili et magnifico Domino, D. Alberto Castoldo, Palatini Vlnensi, Magni Ducatus Lituaniae Cancellario summo Corinthi de Murate Geranam (?) patrono observandiss.*

*Nobilis ac magnifice Domine. Saepe mihi praedicavit Abrahamus Culmiensis cum caeteras virtutes tuas, quae in his, qui reipublicae praesunt, eminere debent praecipue, tum vero etiam singulare studium intuendis et orrandis literis ac doctrina, quae conducit ad tranquillitatem reipublicae et bonos mores; qua in re perspicitur, quantum excellas prudentia plerosque alios, quos fortuna ad illum honoris gradum evexit. Itaque etsi tibi ignotus sum, tamen cum audiverim, te tam honorifice de literis sentire, non dubitavi ad te scribere, praesertim de amici et boni viri studiis. Hoc genus epistolae sperabam tibi non ingratum fore.*

*Questus est mihi Abrahamus, isthic calumniis indoctorum quorundam alienari a se parentum animos, et non solum existimationem suam, sed etiam patrimonium in periculum venire. Hac in re orat, ut auctoritate tua parentes ipsi fiant pacatiores, et ut adversus iniustas calumnias tegatur ac defendatur. Praeclarum est autem tibi auctoritatem tuam conferre ad defensionem viri docti et boni, qui aliquando poterit ornamento esse patriae. Versatur enim Abrahamus in his artibus, quae ad tranquillitatem reipublicae maxime conducunt, deditit se eloquentiae studiis et philosophiae, quae de natura rerum et omni officio boni civis, de iustitia et de iure disserit. Quae est autem barbaries versantem in talibus studiis, quae sunt pacis vincula, tam hostiliter oppugnare? Sed indocti odio literarum praetexunt religionem. Nunquam fuit maior petulantia aut licentia Sycophantarum, quam hoc tempore. Eo fit, ut saepe boni et docti viri falso in suspicionem vocentur. Idem accidit Abrahamo. Nam is profecto catholicae Ecclesiae consensum in omnibus rebus ac dogmatibus summa pietate sequitur, maximeque ab omnibus seditiosis opinionibus abhorret, nec admiscet se controversiis theologicis; imo desiderat ipse quoque in Lutheranis moderationem, tantum abest ut faveat tumultibus, quae in Germania ab illiteratis excitantur. Cum igitur et de religione nihil dissentiat a catholica Ecclesia et veteri auctoritate, et in aliis artibus versetur, quarum magnus est usus in republica, rogo, ut eius defensionem Magnificentia tua suscipiat. Tanta est virtute et constantia praeditus Abrahamus, ut beneficii tui memoriam summa cum gratitudine servaturus sit. Audio, te admodum doctrinam de motibus et causis coelestibus amare, quae quidem est philosophiae pars suavissima, et in multis maximis rebus usum habet, ut ipse experior. Qui id studium colunt, natura sunt praediti heroica, et ad iuvandos bonos propensi. Erit autem hoc ipso in genere etiam tibi usui Abrahamus in interpretandis Ptolomei sententiis, cuius aliquam partem a me audivit. Hoc magis amanter amplectendus est Abrahamus, quod illis etiam studiis, quibus tu magnopere delectaris, capitur. Sed desino. Ego quoque me Magnificentiae tuae reverenter commendo. Bene ac feliciter vale.*

444 Zob. O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce*, s. 92–109.

List nastroczał problemów także Karolowi Bretschneiderowi, który umieścił go w X tomie *Corpus reformatorum* wśród tych pism Filipa Melanchtona, których daty powstania nie był w stanie ustalić. Na wiosnę Kulwiec przybył do Wilna i tam rozpoczął działalność jako uczonec, pedagog i reformator, zaś w grudniu 1539 roku zmarł wojewoda wileński i kanclerz wielki litewski Olbracht Gasztołd. Dlatego w sposób pewny datuję list Melanchtona do Gasztołda na rok 1539.

Rodzina Gasztołdów należała do najpotężniejszych rodów możnowładczych Wielkiego Księstwa Litewskiego. Władysław Pociecha utrzymuje, iż syn Marcina i księżnej Trabskiej Olbracht kształcił się najprawdopodobniej w Akademii Krakowskiej<sup>445</sup>. Poznawszy bardzo dobrze język polski i łaciński, rozpoczął w 1501 roku karierę polityczną jako dworzanin króla Aleksandra. Wielokrotnie brał udział w wyprawach przeciw Tatarom i Moskwie, choć nieobce mu były także konflikty prywatne. Gasztołd toczył długą i wyczerpującą wojnę domową z Mikołajem Mikołajewiczem Radziwiłłem (ojcem Mikołaja „Czarnego”) w latach 1518–1522. „Śmierć głównego rywala, Mikołaja Radziwiłła, sprawiła, że Gasztołd wyrósł na niekoronowanego »króla« Litwy”<sup>446</sup>. 22 marca 1522 roku Olbracht otrzymał urząd wojewody wileńskiego, a 29 czerwca kanclerstwo wielkie litewskie.

W polityce zewnętrznej żywo popierał Habsburgów, za co Karol V (przy wydatnej pomocy Jana Dantyszka) nadał mu w 1530 roku tytuł grafa „z Murowanych Gieranojn”<sup>447</sup>. Melanchton wiedział o tym i w korespondencji użył właściwej tytulatury. Niejasny pozostaje drugi użyty przez reformatora tytuł. Być może zanotowany w adresie rzeczownik *corinthus* odnosi się do hrabiowskiej godności, którą rok wcześniej nadał Gasztołdowi papież Klemens VII<sup>448</sup>. Litewski wielmoża był stronnikiem pruskiego księcia Albrechta Hohenzollerna, popierał go w sporach z Boną o posiadłości graniczne. „Jak sądzi Pociecha, Gasztołd był zwolennikiem koncepcji oddania regencji w Polsce w wypadku śmierci Zygmunta Starego właśnie Albrechtowi”<sup>449</sup>. W polityce wewnętrznej okazał się jednym z najzagorzalszych oponentów wobec poczynań Bony na Litwie. Do krótkotrwałego porozumienia z królową doszło na przełomie lat 1521–1522. Bona Sforza podjęła wówczas polityczną akcję nakłonienia panów litewskich do wyniesienia na tron wiel-

445 W. Pociecha, *Gasztołd Olbracht*, w: PSB, t. VII, s. 300.

446 M. Bogucka, op. cit., s. 118.

447 W. Pociecha, *Gasztołd Olbracht*, op. cit., s. 301.

448 Por. ibidem.

449 M. Bogucka, op. cit., s. 118.

koksiążęcy dziewięcioletniego Zygmunta Augusta. „Gasztołd, a także inni członkowie grupy separatystów litewskich, podchwycili tę myśl [...], w październiku 1529 Litwini okrzyknęli chłopca władcą”<sup>450</sup>.

Mimo wcześniejszego zbliżenia z dworem królewskim, Gasztołd do końca swoich dni zajadłe zwalczał Bonę, starając się blokować rosnące wpływy Włoszki w Wielkim Księstwie. Pozbawiony Bielska, Brańska, Suraza, Narwi i Kleszczel, które Sforza wykupiła w 1533 roku, zaczął odgrywać rolę trybuna szlachty litewskiej. W 1536 roku przesłał królowej „memoriał zwalczający projekt zaprowadzenia sądów na Litwie na wzór Polski”<sup>451</sup>. Rok później dzięki koligacjom rodzinnym panowie litewscy mocniej zwarli swoje szeregi. Stanisław Gasztołd (syn Olbrachta) ożenił się z Barbarą Radziwiłłówną, późniejszą żoną Zygmunta Augusta. Ostatnim aktem politycznej walki Olbrachta była wspólna z Radziwiłłami oraz Iwanem Sapiehą redakcja katalogu zażaleń szlachty litewskiej na łamanie jej praw i przywilejów przez Bonę Sforzę. Król Zygmunt Stary oddalił skargi możnowładców litewskich.

List reformatora do Olbrachta Gasztołda został napisany w ostatnich miesiącach życia adresata. Tekst źródłowy potwierdza, że przed 1539 rokiem Melanchton i Gasztołd nie mieli okazji się poznać. Mimo to tytułatura i ton listu dowodzą, że *preceptor Germaniae* dobrze wiedział, iż adresatem jego korespondencji był jeden z najpotężniejszych możnowładców Wielkiego Księstwa. Tym samym Melanchton skorzystał z nadarzającej się okazji, by przedstawić się znamienitemu Litwinowi.

Tekst korespondencji otwiera renesansowa pochwała cnót adresata, wśród których na pierwsze miejsce wysuwają się umiłowanie mądrości i wiedzy. Zasadniczymi motywami napisania listu do Gasztołda była prośba o opiekę i protekcję dla Abrahama Kulwiecia. Ten wybitnie uzdolniony szlachcic litewski rozpoczął studia w Akademii Krakowskiej ok. 1528 roku. Zafascynowany filologią języków biblijnych oraz ciekawy nowych prądów religijnych udał się do Louvain, gdzie pogłębiał humanistyczną formację filologiczną i przy nadarzającej się okazji rozpoczął studia prawnicze. Pierwszy etap edukacji Abraham Kulwieć zakończył, uzyskując stopień magistra sztuk wyzwolonych. Nie wiadomo jednak, która zachodnioeuropejska wszechnica nadała mu ten tytuł<sup>452</sup>. Wiadomo, że przed rokiem 1535 powrócił na Litwę. „Zdolnym młodzieńcem zaopiekował się potężny wojewoda wileński

450 Ibidem, s. 208.

451 W. Pocięcha, *Gasztołd Olbracht*, op. cit., s. 302.

452 Por. H. Barycz, *Kulwieć Abraham*, w: PSB, t. XVI, s. 165.

i kanclerz litewski Olbracht Gasztołd, zwolennik renesansu. [...] Niewątpliwie Kulwiec pozostawał już pod urokiem nauki Marcina Lutra, toteż odrzucił propozycję Gasztołda udania się za jego zasiłkiem do Włoch dla studiów lekarskich i po przyjęciu zajęć guwernerskich przy młodych paniczach wyprawił się z początkiem 1536 r. do Niemiec<sup>453</sup>. W Wittenberdze studiował filologię klasyczną, filozofię, teologię i prawo. Tam też poznał Marcina Lutra i Filipa Melanchtona<sup>454</sup>. Później wyjechał na krótko do Italii, gdzie uzyskał tytuł doktora praw. Zimą lat 1538–1539 wrócił do Wittenbergi, a na wieść o aresztowaniu rodziców (za to, że ich syn studiował na innowierczej uczelni) udał się w drogę powrotną na Litwę<sup>455</sup>. Melanchton scharakteryzował litewskiego doktora jako żarliwie oddanego poznawczej pasji retora, filozofa, człowieka, któremu nieobce są zagadnienia filozofii przyrody, prawa, a nawet astronomii.

Prezentację zalet i przymiotów protegowanego kończy krótka refleksja autora nad sztuką sprawowania władzy. Jako naczelne dobro i cel mądrego rządzenia Melanchton wskazał spokój polityczny (*tranquilitas*). Osiągnięciu wspomnianego stanu miało służyć praktyczne wykorzystanie przez rządzących (w tym wypadku przez Gasztołda) wiedzy i nauki. Dlatego pierwszym obowiązkiem idealnego arystokraty było odgrywanie roli mecenasa i obrońcy ludzi uczonych. Epoka renesansu i jej model kształcenia znacznie wykroczyły poza średniowieczne ramy nauczania, oferując możliwość zdobycia akademickiej wiedzy rzeszy europejskiej młodzieży szlacheckiej i nieszlacheckiego pochodzenia. Dobrodziejstwo nauki miało być pomocne już nie tylko w przyszłej karierze duchownej, ale mogło być dla świeckich absolwentów dobrym kapitałem i pierwszym stopniem do kariery dworskiej i politycznej. Nic dziwnego, że Melanchton wychwalał liczne zalety byłego studenta i gorąco polecał Gasztołdowi wykorzystanie jego wiedzy, kompetencji i talentów, które miały dodać splendoru ojczyźnie oraz przynieść korzyści możnemu protektorowi.

Bardzo prawdopodobne, że Melanchton napisał swój list na osobistą prośbę Abrahama Kulwiecia, który zdał mu obszerną relację ze swoich rodzinnych problemów oraz dostarczył reformatorowi niezbędnych informacji o Olbrachcie Gasztołdzie. Chwaląc rozliczne cnoty wojewody wileńskiego, *preceptor Germaniae* wyraźnie prosił, aby litewski możnowładca wziął

453 Ibidem, s. 165.

454 Por. T. Kempa, *Luteranie w Wielkim Księstwie Litewskim*, w: *Kościół Luterski na ziemiach Polskich (XVI–XX w.)*, t. I, op. cit., s. 93.

455 H. Barycz, *Kulwiec Abraham*, op. cit., s. 165.

w obronę uczonego i dobrego męża narażonego na niesprawiedliwe ataki ludzi nieuczonych. Dzięki dydaktycznej i reformatorskiej działalności w stolicy Litwy Kulwieć zyskał licznych przyjaciół, ale także zaciętych i wpływowych wrogów. Popierany przez zwolenników Bony i Zygmunta Augusta, otrzymał królewską zgodę „na założenie (w końcu 1539 lub na początku 1540) prywatnej szkoły przy ulicy Niemieckiej w Wilnie (gdzie później powstanie kościół luterański). Szybko okazało się, iż szkoła ta edukuje młodzież, zarówno szlachecką, jak i mieszczańską, w duchu protestanckim (luterańskim), stając się najważniejszym i – co istotne – prężnym ośrodkiem propagandy różnowierczej na Litwie. Stopniowo ośmielało to Kulwiecia do propagowania nowej wiary także poza szkołą, między innymi w murach kościoła św. Anny, do którego uczęszczali wówczas mieszczanie niemieckiego pochodzenia. Działalność Kulwiecia w Wilnie spowodowała reakcję ze strony biskupa wileńskiego Pawła Holszańskiego<sup>456</sup>. Filip Melanchton, wstawiając się za swym protegowanym, barwnie i w niepozabawiony dramatyzmu sposób zestawiał pary zwalczających się zaciekle przeciwieństw: wiedzę i uczoność (dobro) przeciw ignorancji (siły zła). Co wielce intrygujące, *praeceptor Germaniae* postanowił także poręczyć za niezłomną wiarę i ortodoksję Kulwiecia. Zapewniał Gasztołda, że głoszona przez Abrahama doktryna jest we wszystkich sprawach i dogmatach zgodna z nauką Kościoła rzymskiego, a sam jej wykładowca wzdraga się przed teologicznymi nowinkami. Melanchton usilnie przekonywał adresata, że pierwiastków luterańskich jest w nauczaniu Kulwiecia niewiele. Wittenberski profesor własnym autorytetem koncesjonował „katolicki charakter” początków litewskiej reformacji. Paradoksem jest to, że autor listu wydawał się nie dostrzegać istotnych różnic doktrynalnych. Raczej przekonywał litewskiego wielmożę, że podejmowane w duchu luterańskim działania mieszczą się w nurcie ortodoksyjnej powszechności (katolickości) Kościoła. Otwartą kwestią pozostaje, czy eklezjologia Melanchtona to tylko zabieg erystyczny, czy istotne odzwierciedlenie jego poglądów na istnienie jednego i powszechnego Kościoła w jego modalno-historycznej dynamice.

Korespondencja Melanchtona nie odniosła zamierzonego rezultatu. Olbracht Gasztołd zmarł w grudniu 1539 roku, a wpływy i zabiegi biskupa Holszańskiego na dworze sprawiły, że „król Zygmunt Stary 17 maja 1542 r. wydał edykt nakazujący stawić się litewskiemu »reformatorowi« przed sądem biskupim. [...] Okazało się, że w tej sytuacji Kulwieć nie może już

<sup>456</sup> T. Kempa, op. cit., s. 93–94.

liczyć na pomoc ze strony królowej Bony, która doradziła mu szybki wyjazd do Prus Książęcych<sup>457</sup>. Wileńska szkoła przestała istnieć, a jej założyciel udał się do Królewca, gdzie otrzymał tytuł radcy książęcego, a w 1544 roku został, jako wybitny greceista, mianowany wicerektorem tamtejszego uniwersytetu<sup>458</sup>. Z Prus Książęcych doktor Abraham skutecznie oddziaływał na swoich litewskich pobratymców. W 1543 roku ułożył i rozpowszechnił *Confessio fidei* – „pierwszy na Litwie tekst protestancki. [...] Kulwieć podkreślił kilka myśli typowych dla myśli teologicznej wczesnej reformacji: zbawienie nie ze względu na zasługi, ale na miłosierdzie Boże i mękę Chrystusa, Eucharystia pod dwiema postaciami, prawo duchownych do ożenku”<sup>459</sup>.

Najciekawszym motywem listu łączącym wszystkie trzy osobistości była wskazana przez Melanchtona astronomiczna pasja Olbrachta Gasztołda. Korespondencja odkrywa nieznaną dotychczas rys intelektualnej biografii litewskiego kanclerza i może być punktem wyjścia do dalszych badań nad umysłowym klimatem panującym w otoczeniu wojewody wileńskiego. Renesansowa astronomia była raczej astrologią. Powszechne było stawianie horoskopów i utrzymywanie nadwornych astrologów. W tym jednak wypadku w grę wchodziło wyłącznie naukowe podejście do zarysowanej przez Ptolemeusza budowy wszechświata. Nie bez znaczenia była rosnąca sława Mikołaja Kopernika, astronoma rewolucjonisty w tej dziedzinie. Wiadomo że Melanchton radykalnie odrzucał astrologię pojmowaną jako magiczną próbę przepowiadania przyszłości zapisanej w gwiazdach. Nie podzielał również heliocentrycznej koncepcji budowy wszechświata<sup>460</sup> jako modelu niemającego wystarczającego biblijnego uzasadnienia. Mimo to astronomia, kosmologia oraz zjawiska meteorologiczne żywo go interesowały. W postscriptum listu datowanego na 9 maja 1554 roku adresowanego do humanistycznego poety i kierownika szkoły w Miśni Jerzego Fabriciusa Melanchton umieścił notatkę: „W Schwerinie dnia 2 maja 1554 roku zostało po południu zauważone przez księcia i innych ludzi to wielkie zjawisko z zaniepokojeniem wielu. Słońce biegnące. Wilk zbliżający się do słońca. Czarna chmura i gęste padające z nieba kule, jak gdyby z bombardy”<sup>461</sup>.

457 Ibidem, s. 94.

458 H. Barycz, *Kulwieć Abraham*, op. cit., s. 167.

459 D. Pociūtė-Abukevičienė, op. cit., s. 598–599.

460 Por. H. Scheible, *Melanchthon. Eine Biographie*, op. cit., s. 96.

461 CR, 8, No 5569, s. 277. *Suerini, die 2. Maii anno 1554. Conspecta haec species post meridiem a principe et multis aliis magna cum consternatione multorum. Sol cruentus. Lupus accedens ad solem. Atra nubes, et nube crebri globi velut bombardarum emissi.*

Śmierć Olbrachta Gasztołda przerwała zainicjowaną przez Filipa Melanchtona korespondencję. Renesansowy list wiele mówi nie tylko o trudnych początkach i osobistych problemach pioniera litewskiej reformacji. Zawiera tropy i dygresje odsyłające czytelnika do intelektualnych, politycznych i eklezjologicznych zainteresowań przede wszystkim jego autora, ale także Gasztołda i Kulwiecia. Faktem jest, że na Litwie panował sprzyjający klimat umysłowy i że na długo przed objęciem wielkoksiążęcego tronu przez Zygmunta Augusta w 1544 roku „magnateria oraz bogata szlachta litewska i ruska zdradzały w tej epoce mocne zainteresowania renesansową kulturą zachodnioeuropejską, popularne stały się podróże edukacyjne do Europy zachodniej, a konwersje na wyznania protestanckie – przede wszystkim ewangelicko-reformowane – staną się wkrótce jednym z wyznaczników kulturowej okcydentalizacji tej warstwy społecznej. Jej najwybitniejsi przedstawiciele, jak Gasztołdowie czy Kieżgajłowie sympatyzowali z reformacją, a otwartymi jej zwolennikami okazać się mieli wkrótce Radziwiłłowie”<sup>462</sup>.

Litewski reformator zmarł 6 czerwca 1545 roku. „Zgon Kulwiecia pozbawił reformację litewską wybitnego szermierza, zaś naukę polską uzdolnionego lingwisty i najznakomitszego grezysty pierwszej połowy XVI wieku”<sup>463</sup>.

### 13. DWA LISTY DO POLSKIEGO SZLACHCICA

**D**ATOWANE NA 1 STYCZNIA 1540 ROKU DWA LISTY do polskiego szlachcica to źródła intrygujące, bardzo do siebie podobne i prowokujące liczne pytania badawcze – przede wszystkim o ich adresata oraz o tożsamość wspomnianego w tekście Eustachego.

[Pierwszy list] do polskiego szlachcica.

1 stycznia 1540

Pozdrawiam. Wiem, że w tym smutnym czasie i tak wielkim niebezpieczeństwie Europy ci, którzy sprawują jakąś część władzy państwowej, tak są zajęci albo cierpieniem, albo troską o obronę ojczyzny, że ledwo mogą pomyśleć o potrzebach obywateli. Trzeba jednak, by mężowie uczeni i ci, którzy z pierwszej<sup>464</sup> nauki przekazanej z nieba dowiedzieli się, że Kościół nie zginie, nie porzucali troski o pielęgnowanie cnót obywatelskich.

462 W. Kriegeisen, op. cit., s. 451–452.

463 H. Barycz, *Abraham Kulwieć*, op. cit., s. 167.

464 *Prima* oznacza nie tylko naukę pierwszą w kolejności, ale przede wszystkim pierwszą pod względem wagi, a więc najważniejszą.

Dlatego gdy Eustachy starał się polecić ci swoje naukowe umiejętności, chociaż rozumiałem trudności [wynikające z] okoliczności, jednak miałem nadzieję, że ty odznaczasz się taką wielkością ducha, że nie zechcesz porzucić troski o naukę z powodu strachu przed wojną. Jest bowiem w Eustachym ta cnota, że nie będzie się on wymawiał od wojowania, jeśli tylko trzeba będzie chwycić za broń dla obrony ojczyzny. Tymczasem zaiste cóż lepszego miałby czynić jak to, aby poprzez czytanie autorów greckich i rzymskich przygotował ducha na wszelkie zdarzenia i umacniał się nauką, aby jeśli tego będzie wymagało dobro Rzeczypospolitej, mógł służyć ojczyźnie z większą gorliwością? Ma [on], jak sam możesz najlepiej ocenić, godziwe podstawy swoich planów; ponieważ zaś brakuje mu pieniędzy, ze względu na twą względem niego życzliwość, zechciał się tobie powierzyć, ponieważ ta [życzliwość] z rozmysłem wzięła początek – uznałem, że łatwiej od ciebie otrzyma pomoc. Zrozumiesz bowiem, że dobrze jest powierzyć służbę [w ręce] człowieka utalentowanego i obdarzonego roztropnością i doskonałą uczciwością. Jest także biegły w łacinie, a teraz z pewną zręcznością zajmuje się dziejami greckimi i filozofią moralną. Dlatego usilnie cię proszę, abyś wspierał uczciwego człowieka żarliwie pragnącego uczyć się. Będzie [on] bowiem użyteczny ojczyźnie tak w todzie, jak i w zbroi. Widzisz, że i sąsiedni wróg nie pozwoli wytnąć Sarmacji i Germanii i choć zagrażają zgubne wojny, jednak nie nadaremno będziemy wojować. Turcy zapewne nie ustanowią piątej<sup>465</sup> monarchii. Miej się dobrze i szczęśliwie. W kalendy stycznia<sup>466</sup>.

465 Aparat krytyczny *Corpus Reformatorum* notuje w tym przypadku również przyimek *quendam*. Nie chodzi jednak o „jakąś” monarchię, ale konkretnie o zapowiedź utworzenia apokaliptycznej „piątej monarchii”.

466 CR 3, Nr 1908, s. 905–906.

1 Ianuaris (h.a. ut videtur) [1540]

(*Polono nobili*).

*S.D. Scio in hac moestitia temporum et in tanto Europae periculo eos, qui partem aliquam gubernationis politicae administrant, ita occupatos esse vel dolore vel cura defendendae patriae, ut vix de civilibus ornamentis cogitare possint. Sed tamen viros doctos, et qui ex prima doctrina de coelo tradita didicerunt, Ecclesiam non interituram esse, non abiicere curam tuendarum artium civilium decet. Quare cum studia sua Eustachius tibi commendari peteret, etsi temporis difficultatem intelligebam, tamen sperabam, te ea magnitudine animi esse, ut non velis propter belli metum studia litterarum omitti. Est autem in Eustachio ea virtus, ut militare non recuset, quandocumque arma ad patriae defensionem capientur. Interim vero quid agat potius quam ut lectione graecorum et latinorum scriptorum et animum ad omnes casus praepararet, et se doctrina instruat, ut, si qua erit respublica, maiore industria servire patriae queat? Habet, ut ipse iudicare optime potes, probabilem causam sui consilii; cum autem sumptus ei desint, tibi se com-*



[Drugi list] do polskiego szlachcica.

W tym samym czasie.

Szlachetny i przesławny Panie. Sądzę, że nawet jeśli w tym czasie mężowie wielkoduszni są ogarnięci bólem z powodu klęski sąsiedniej Pannonii i troską o obronę ojczyzny, nie powinni jednak odkładać myślenia o potrzebach obywateli. Albowiem jeśli musimy prowadzić wojny, [to] przede wszystkim z tego powodu, aby zostały zachowane: wychowanie, literatura, cnoty, nauki, prawdziwe praktyki religijne, jakkolwiek sami złamani bólem i strachem nie zaniedbujemy z własnej woli tych boskich spraw. Gdy zatem poprosił mnie Eustachy, abym polecił ci jego naukowe zainteresowania, choć byłem poruszony z powodu bolesnych okoliczności, jednak uznałem, iż odznaczasz się taką wielkością ducha, że nie będziesz chciał, by z powodu strachu przed wrogami porzucona została troska o naukę. Jest bowiem w Eustachym ta cnota, że nie będzie wzbraniał się wojować; jeśli kiedyś hetmani każą odtrąbić hasło do boju, by nieść pomoc ojczyźnie, a i często ze mną opłakuje [on] klęski [naszych] czasów. Jeszcze bowiem nie zabrakło Rzeczypospolitej [chrześcijańskiej] żołnierzy, lecz wodzów. Zaiste tymczasem, gdy jeszcze nic się nie dzieje, cóż lepszego ma czynić, jak nie to, aby przez lekturę autorów greckich i rzymskich przygotował umysł na wszelkie zdarzenia i budował się nauką, ażeby, jeśli będzie jakaś [potrzeba], więcej mógł być użyteczny. Ma [on], jak zrozumiesz, godziwą podstawę swoich planów, lecz potrzebuje patronów i pieniędzy. Dlatego sądzi, że trzeba się udać pod twoją opiekę, [ponieważ] wie, że poważnie oceniasz przyrodzone zdolności oraz osobistą troską i życzliwością popierasz dobre skłonności. Uważam zaś, że Eustachy odznacza się roztropnością i doskonałą uczciwością<sup>467</sup>. I łaciną posługuje się swobodnie. Teraz zaś, dla poznania historii i filozofii moralnej, zajmuje się najlepszymi autorami greckimi.

*mendari voluit propter benevolentiam erga se tuam, quae cum ex iudicio orta sit, statuebam, facilius a te auxilium impetraturum esse. Intelliges enim, bene collocari officium in hominem ingeniosum, prudentia et fide eximia praeditum. Et latinae disertus est, ac nunc in graecis historiis et philosophia morali cum quadam dexteritate versatur. Quare te etiam atquae etiam rogo, ut honestum hominem flagrantem studio discendi adiuves. Erit enim usui patriae tum in toga tum in armis. Vides et vicinum hostem non concessurum Sarmatiae et Germaniae otium, et quanquam clamitosa bella impendent, tamen non frustra tandem dimicabimus. Non enim constituent Turci quintam Monarchiam. Bene et foeliciter vale. Calend. Ianuarii.*

<sup>467</sup> Występujący w oryginale rzeczownik *fides* oznacza w tym kontekście nie „wiara”, ale „uczciwość”.

Dlatego usilnie cię proszę, abyś go przyjął i wspomógł. Mam bowiem nadzieję, że będzie [on] Waszej Wysokości i ojczyźnie pomocny nie tylko w todzie, lecz także i w zbroi. Żegnaj<sup>468</sup>.

Na pierwszy rzut oka widać, że forma oraz treść przytoczonych źródeł jest niemal identyczna. Można przyjąć, że mamy do czynienia nie z dwoma odrębnymi listami, ale z jedną niedokończoną i wymagającą ostatecznej redakcji renesansową epistołą zamieszczoną w *Corpus reformatorum* w formie dwóch brudnopisów tego samego listu.

Zauważalnym i charakterystycznym dla obu pism motywem był lęk przed zagrożeniem osmańskim. „Cele polityczne Turcji były jasne. Podporządkowanie sobie zapolyańskiej części Węgier byłoby wstępem do opanowania całego kraju, a potem dalszej ekspansji na dziedziczne ziemie habsburskie”<sup>469</sup>. Nic dziwnego, że autorowi udzieliły się antytureckie nastroje, skoro w 1539 roku w sąsiedniej Polsce panowało powszechne przekonanie, że na wiosnę wojska tureckie zaatakują Węgry. „Miarą nastrojów owych miesięcy były szerzące się po kraju wręcz nieprawdopodobne pogłoski. Dość powiedzieć, że liczono się nawet z zakusami tureckimi na port gdański! Pod wraże-

468 CR 3, Nr 1909, s. 906–907.

[*ead. temp.*]

(*Polono nobili.*)

*Magnifice et Illustr. Domine. Etsi viros magnanimos hoc tempore occupatos esse et dolore propter viciniae Pannoniae calamitatem et cura defendendae patriae, tamen non deponere eos cogitationem de civilibus ornamentis existimo. Nam si bella praecipue ob hanc causam nobis gerenda sunt, ut disciplinae, litterae, virtutes, doctrinae, religiones verae retineantur, non nostra sponte has res divinas ipsi, dolore aut metu fracti, negligamus. Cum igitur me rogasset Eustachius, ut studia sua tibi commendarem, etsi temporum moestia movebar, tamen ita statuebam, te ea magnitudine animi esse, ut litterarum studia propter hostium terrores omitti non velis. Est autem in Eustachio ea virtus, ut non recuset militare, si quando duces canent classicum, ut patriae opem ferant, ac saepe mecum deplorat temporum calamitatem. Nondum enim reipublicae milites defuerunt, sed duces. Interim vero dum nihil geritur, quid agat potius quam ut lectione graecorum et latinorum scriptorum animum ad omnes casus praeparet, et se doctrina instruat, ut, si qua erit, maiori possit usui esse? Habet, ut intelligis sui consilii probabilem causam, sed patronis opus habet ac sumptibus. Quare ad te confugiendum esse censet, quem scit graviter iudicare de ingeniis, et singulari studio atque humanitate bona ingenia provehere. Animadverto autem, Eustachium prudentia ac fide eximia praeditum esse. Et latine disertus est. Nunc vero in optimis auctoribus graecis propter historiae cognitionem et philosophiam moralem versatur. Quare te etiam atque etiam rogo ut eum amplectaris ac adiuves. Nam et tuae Magnificentiae et Patriae non solum in toga, ed etiam in armis profuturum spero. Vale.*

469 W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 93.

niem tych alarmów Zygmunt I pisał w marcu do księcia Albrechta Pruskiego i do elektora brandenburskiego Joachima, prosząc o pomoc w razie ataku tureckiego czy tatarskiego. Zwracał uwagę, że Polska jest dla Niemiec osłoną przed niebezpieczeństwem muzułmańskim<sup>470</sup>. Porzucając sprawy nękające opinię publiczną trzeba zwrócić baczniejszą uwagę na polityczną rolę księcia Albrechta Hohenzollerna, który „od dawna starał się usilnie o wciągnięcie Polski do ligi przeciwtureckiej i do sojuszu z książętami niemieckimi, a tym samym politykę Rzeczypospolitej wobec Turcji chciał z obronnej przemienić w zaczepną. Obecną sytuację potraktował jako okazję do wzmożonej agitacji<sup>471</sup>. Już w 1539 roku Filip Melanchton wspierał swoimi literackimi talentami elektorów Jana Fryderyka I i Joachima II Hektora, kreśląc w ich imieniu listy do króla Zygmunta Starego. Powstaje pytanie, czy listy do polskiego szlachcica miały służyć realizacji wspomnianych celów dyplomatycznych księcia Albrechta, który dla swoich antytureckich planów chciał pozyskać dwóch polskich możnowładców: biskupa krakowskiego Piotra Gamrata oraz hetmana wielkiego koronnego Jana Tarnowskiego<sup>472</sup>. Jest to jedynie hipoteza.

Treść korespondencji dowodzi, że groźba tureckiego ataku była ważnym impulsem do przypomnienia o konieczności pielęgnowania cnót obywatelskich. Melanchton dokonał krótkiego zestawienia humanistycznych i kulturalnych wartości, o których zachowanie walczyła chrześcijańska Europa w XVI wieku. Prawym, dobrym i skutecznym obrońcą wiary, cnoty i nauki mógł być człowiek, który uprzednio nabył klasyczne wykształcenie i poprzez renesansowe wychowanie posiadał odpowiednie kompetencje, stając się „użytecznym ojczyźnie tak w todze, jak i w zbroi”. Melanchton nakreślił wyrazisty obraz idealnego obywatela oraz chrześcijańskiego rycerza humanisty. Dobre przygotowanie do życia cywilnego i służby ojczyźnie wymagało gruntownego studium literatury greckiej i rzymskiej ze szczególnym uwzględnieniem historii antycznej oraz etyki filozoficznej, którą nazwał w źródle filozofią moralną. Biegła znajomość łaciny, literatury oraz pielęgnowanie życia umysłowego, nabywanie roztropności i osobistej uczciwości pozwalały młodzieńcowi ubiegać się o służbę dworską czy urzędniczą. Autor wyraził pogląd, że człowiek wykształcony na klasycznych wzorcach będzie wartościowym obywatelem, a gdy zajdzie potrzeba obrony wiary i ojczyzny okaże się także mężnym rycerzem. Wszystkie te zalety przypisał Melanchton swemu

470 Ibidem.

471 Ibidem, s. 94.

472 Ibidem.

protegowanemu, za którego powagę osobiście ręczył, gorąco polecając życzyliwej opiece nieznanego mecenasa. Należy podkreślić, że charakter listów jest typowy dla epistolograficznej spuścizny autora, który wielokrotnie zwracał się do możnowładców z prośbą o przyjęcie do służby i patronat nad jego byłymi studentami.

Przełom lat 1539–1540 był dla reformatora trudnym okresem. Od końca listopada 1539 roku dręczony bezsennością „zapadł Melanchton na zdrowiu. Męczyły go podróże na zjazdy w Schmalkalden i w Hagenau, które odbyły się z końcem zimy i wiosną. Szczególnie jednak poderwała go nerwowo niemiała dlań sprawa bigamii Filipa, landgraфа heskiego”<sup>473</sup>. Obyczajowy skandal wywołany przez politycznego przywódcę związku szmalkaldzkiego nadwreżył nie tylko wizerunek księcia elektora, ale kładł się cieniem na całym protestanckim obozie. Żonaty z księżniczką saską Krystyną landgraf Filip zapragnął poślubić młodą kochankę Małgorzatę von der Saale. Jest to dowód na to, że nie tylko ludowa (chłopsko-marzycielska), ale również książęca reformacja nie oparła się błędom prowadzącym do deformacji. Elektor nie żywił większych obaw przed rozwodem i jego politycznymi skutkami. Bał się jednak, że narazi siebie i pierwszą żonę na wynikające z niego grzeszne konsekwencje związane z opisanym w Ewangeliach ryzykiem cudzołóstwa<sup>474</sup>. Przejęty Jezusową nauką o nierozzerwalności małżeństwa i dręczony wyrzutami sumienia elektor w lekturze Słowa Bożego znalazł „mocne argumenty” wspierające jego postępowanie. Opisane w I Księdze Mojżeszowej losy patriarchy Jakuba żonatego z córkami Labana Leą i Rachelą pobudziły wyobraźnię landgraфа. Jednocześnie jego sumienie uspokoił brak wyrażnie sformułowanego przez Nowy Testament zakazu bigamii. Zasada *sola scriptura* została wykoślawiona, a publiczne zgorszenie stało się faktem. W wywołaną przez landgraфа małżeńską aferę zostali wplątani Marcin Luter i Filip Melanchton. 23 listopada 1539 roku do Wittenbergi przyjechał wysłannik elektora Marcin Bucer. Jego zadaniem było uzyskanie pełnej aprobaty reformatorów dla matrymonialnych planów księcia Rzeszy. 10 grudnia w obszernym piśmie Luter i Melanchton *nolens volens* wyrazili swoją zgodę na to małżeństwo. 3 marca 1540 roku na zamku w Rotenburgu odbył się ślub Filipa Heskiego i Małgorzaty. Gośćmi i świadkami tej uroczystości byli Bucer i Melanchton<sup>475</sup>.

473 K. Piekarski, op. cit., s. 153.

474 Por. Mt 19,3–10; Mk 10,12; Łk 16,18.

475 *Allgemeine Deutsche Biographie* oraz inne opracowania przesuwają datę ślubu na 4 marca. Por. W. Friedensburg, *Philipp I Landgraf von Hessen*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 25, Berlin 1970, s. 776. Por. także *Annales Vitae*, op. cit., s. 6568.

Tożsamość Eustachego poznajemy dzięki dalszej korespondencji reformatora – był to wywodzący się z Warmii Eustachy Knobelsdorf. 8 lutego 1540 roku Melanchton wyruszył w drogę i udał się na zjazd do Szmalkalden. Dzień później zatrzymał się w Lipsku, skąd wysłał list do mieszkającego w Cottbus licencjata teologii księdza Kacpra Marsiliusa. Adresat pochodził z Dolnego Śląska i był niegdyś rektorem legnickiego liceum. Następnie pracował jako profesor greki na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą. Po wojnie szmalkaldzkiej za prowadzoną z ambony obronę luteranizmu i otwarty sprzeciw wobec religijnej polityki cesarza Karola V został usunięty z urzędu pastorskiego i wygnany z miasta<sup>476</sup>. Osobiste spotkanie obu mężów, którego celem było doktrynalne dopracowanie zasad teologii ewangelickiej, miało miejsce 26 czerwca 1551 roku: „na polecenie margrafa Jana von Brandenburg-Küstrin przybyli do Wittenbergi księża Kacper Marsilius i Henryk Hamme i spotkali się w domu Melanchtona z Bugenhagenem, Forsterem i Maiorem. Otrzymali oni do przeczytania *Confessio Saxonica* i uznali, że jej normy nauczania są zgodne z *Wyznaniem augsburskim* i *Loci* Melanchtona, co więcej, [są one] nawet jaśniejsze i efektywniejsze”<sup>477</sup>. Kacper Marsilius zmarł jako superintendent Nowej Marchii w 1559 roku.

Datowany na 19 lutego 1540 roku list do Marsiliusa nie tylko ujawnił tożsamość Knobelsdorfa, ale wskazał również jego zainteresowania polityczno-etyczne.

Pozdrawiam. Wielką przyjemność czerpałem z mowy szlachetnego młodzieńca Eustachego Knobelsdorfa, który mi przypomniał stan twego Kościoła i obszernie opowiedział o twojej uczoności i pobożności. Cieszę się, że wszędzie są pewni uczeni [ludzie], którzy i mogą, i chcą walczyć

<sup>476</sup> Por. *Marsilius Kasper († 1559), Pastor – Jöcher/Adelung – I 807, 184–185*, w: *Deutscher Biographischer Index, 3., kummulierte und erweiterte Ausgabe*, bearb. von V. Herrero Mediavilla, Bd. 5, München 2004, s. 3688 a. [Mikrofilm 184](#) – Jöcher Christian Gottlieb, *Allgemeines Gelehrten-Lexicon*, Bd. 3, 1751. [Mikrofilm 185](#) – Jöcher Christian Gottlieb, *Allgemeines Gelehrten-Lexicon*, Forsetzungen und Ergänzungen von J. C. Adelung, Bd. 4, 1813.

<sup>477</sup> H. Scheible, *Melanchthon. Eine Biographie*, München 1997, s. 212. „Am 26. Juni kamen im Auftrag des Markgrafen Johann von Brandenburg-Küstrin die Pfarrer Caspar Marsilius und Heinrich Hamme nach Wittenberg und trafen sich in Melanchtons Haus auch mit Bugenhagen, Forster und Maior. Sie bekamen die *Confessio Saxonica* zu lesen und fanden sie der *Augustana* und Melanchtons *Loci* – die für sie also Lehrnorm sind – gemäss, ja sogar nach klarer und wirkungsvoller”.

o Ewangelię i starają się zachować Ewangelię, którą nieprawi kapłani i tyrani próbują całkowicie zniszczyć<sup>478</sup>.

Reformator porównał napięte relacje obozu cesarskiego ze Związkiem szmal-kaldzkim do położenia węgierskich chrześcijan na terenach zajętych przez Turków.

Rozprawiał ze mną Eustachy: czy wolno naszym książętom bronić siebie i swoich Kościołów przeciw cesarzowi, jeśli on wypowiada nam wojnę z powodu Ewangelii, która ma być [przezeń] zniszczona. To pytanie jest najbardziej podobne do owego: czy wolno ludom pod tyranią turecką bronić się zbrojnie, jeśli Turek chciałby orężnie doprowadzić ich do zniszczenia religii chrześcijańskiej. Odpowiadam więc, że książęta chrześcijańscy w tym wypadku [w sposób] prawy i sprawiedliwy używają obrony<sup>479</sup>.

Rozważając biblijne uzasadnienie aktywnego oporu wobec władzy, Melancthon stwierdził, że w interesującej Niemców kwestii Pismo Święte nie dostarcza jasnych i wystarczających wskazówek. Kwestię tę podsumował stwierdzeniem: „wie mianowicie Chrystus, że książęta tego świata nie bronią, lecz raczej prześladują Kościół”<sup>480</sup>. Jednocześnie grożącemu zniszczeniem Ewangelii Karolowi V przeciwstawił Konstantyna Wielkiego, sprawiedliwego cesarza i obrońcę Kościoła wojującego przeciw tyranii Licyniusza<sup>481</sup>. W analogicznym do czasów starożytnych położeniu znaleźli się jego zdaniem Węgrzy oraz ewangelicy w Rzeszy. Stąd wniosek, że „należycie czyniły narody, jeśli

478 CR 3, No 1933, s. 968. *S.D. Magnam cepi voluptatem ex oratione nobilis adolescentis Eustachii a Knobelsdorf qui mihi commemoravit Ecclesiae tuae statum, et tuam eruditionem et pietatem efusse praedicavit. Gaudeo, aliquos esse doctores passim, qui et possunt et volunt συναγωνίζεσθαι τῷ εὐαγγελίῳ, ac student conservare Evangelium, quod impii pontifices ac tyranni penitus delere conantur.*

479 Ibidem, s. 968. *Disputavit autem mecum Eustachius: an liceat nostris principibus, se et suas Ecclesias defendere adversus Caesarem, si Evangelii delendi causa nobis inferat? Haec quaestio simillima est illi: an liceat populis sub Turca tyrannide se tuere armis, si eos velit cogere armis ad religionem christianam abolendam. Respondeo igitur, christianos principes in hoc casu recte et iuste uti defensione*

480 Ibidem, s. 969. *Scit enim Christus, duces huius mundi non defendere, sed magis prosequi Ecclesias.*

481 Podobna krytyka spotkała cesarza w 1544 roku ze strony papieża Pawła III, który potępił jego postępowanie wobec protestantów i swoim *breve* porównał go „do pogańskich prześladowców chrześcijaństwa, takich jak Neron i Domicjan”. H. Schilling, *Jedność i różnorodność Europy we wczesnej epoce nowożytnej: religia – społeczeństwo – państwo*, przeł. J. Górny i K. Kowalewski, Warszawa 2000, s. 84.

przeciw tureckiej tyranii niszczącej Kościół chwyciły za broń. Tak teraz właścicielom uczyniliby książęta, gdyby bronili swoich Kościołów. Powiadam bowiem o obronie. Ewangelia poleca mi osobiście, abym wyznawał prawdziwą naukę i abym [jej] obronę powierzył Bogu”<sup>482</sup>.

Poglądy Melanchtona charakteryzujące idealnego rycerza i obywatela europejskiej *christianitas* nie ustępują obrazowi człowieka wierzącego nakreślonego przez niego w XVI artykule *Wyznania augsburskiego*. „O sprawach publicznych Kościoły nasze uczą, że powołane władze publiczne są dobrodziejstwem Bożym i że chrześcijanie mogą sprawować urzędy [...] mogą też uczestniczyć w sprawiedliwych wojnach, służyć w wojsku”<sup>483</sup>. Warto zauważyć, że dziesięć lat po ogłoszeniu *Wyznania augsburskiego* jego autor z wyraźnym mniejszym entuzjazmem odnosił się do „dobrej władzy” władzy cesarskiej i skrętnie gromadził argumenty, w tym analogie zarówno historyczne, jak i współczesne, by usprawiedliwić nie tylko polityczny, ale i zbrojny opór książąt chrześcijańskich przeciw osmańskim wyznawcom islamu, a także „tyranii” chrześcijańskiego cesarza Karola V Habsburga.

Eustachy Knobelsdorf<sup>484</sup> (łac. *Alliopagus*) urodził się w 1519 roku, był synem burmistrza Lidzbarku Warmińskiego Jerzego i Anny z domu Schonjohann. Rodzina ojca przywędrowała do Prus ze Śląska w czasie wojny trzydziestoletniej. Po ukończeniu w 1533 roku gimnazjum w Chełmnie udał się on w 1536 roku na studia uniwersyteckie do Frankfurtu nad Odrą<sup>485</sup>. Zwrócił na siebie uwagę biskupa Jana Dantyszka, gdy z okazji jego wyboru na biskupstwo warmińskie dedykował mu łaciński panegiryk<sup>486</sup>. Biskup otoczył młodego bakalarza życzliwą opieką i jako swego protegowanego wysłał na dalsze zagraniczne studia<sup>487</sup>. 1 maja 1538 roku Eustachy został immatryku-

482 CR 3, No 1933, s. 969. *Recte facerent populi, si contra Turci tyrannidem delentem Ecclesias arma caperent. Ita recte nunc faceret principes si Ecclesias suas defenderet. Loquor enim de defensione. Evangelium mihi privato praecipit, ut confitear veram doctrinam et defensionem Deo committam.*

483 *Wyznanie augsburskie*, op. cit., s. 146.

484 Nazwisko Knobelsdorf lub Knobelsdorff zapisuje się konsekwentnie przez jedno f. E. Knobelsdorf, *Carmina latina*, wyd. J. Starnawski, Kraków 1995, s. 5.

485 *Knobelsdorff von Eustachius*, w: *Altpreussische Biographie*, hrsg. von Chr. Krollman, Bd. I, Marburg-Lahn 1974, s. 344.

486 W. Pocięcha, *Dantyszek Jan*, op. cit., s. 428.

487 Utańczył się mylny pogląd, jakoby był on siostrzeńcem biskupa warmińskiego. „E. Knobelsdorf – jak wiemy z badań niemiecko-warmińskiego historyka F. Buchholza, siostrzeńcem J. Dantyszka nie był; natomiast był jego ulubionym i popieranym pupilem”. S. Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, Warszawa 1987, s. 547.

lowany na uniwersytecie w Wittenberdze<sup>488</sup>. „Zetknął się wówczas z wybitnymi ludźmi epoki, jak Luter, Melanchton, Jerzy Joachim Rhetyk, Jerzy Sabinus, Wilhelm Gnapheus i inni”<sup>489</sup>. Dzięki doskonałej znajomości łaciny stał się nie tylko cenionym studentem, ale także intelektualnym partnerem Filipa Melanchtona. W Wittenberdze opublikował *De bello Turcico elegia*. Być może utwór ten wzbudził w Melanchtonie żywsze obawy o losy chrześcijańskiej Europy, którym dał wyraz w listach do polskiego szlachcica. Naukę kontynuował w Lipsku, dokąd uciekł jesienią 1539 roku przed szalejącą się w Wittenberdze zarazą<sup>490</sup>. Rok później wrócił na krótko w rodzinne strony, „odwiedził Elbląg. [...] Z Elbląga udał się prawdopodobnie do Gdańska i, pewnie drogą morską, do Lubeki”<sup>491</sup>.

Drugi etap studenckich peregrynacji powiódł Eustachego do Louvain, gdzie w marcu 1541 roku został wpisany na listę studentów tamtejszej wszechnicy. „Eustachym życzliwie zaopiekował się Gemma Frisius, podbity jego zdolnościami: »jakby się do poezji urodził – pisze o nim 20 lipca 1541 r. do Dantyszka – i na samym Helikonie wykarmił, tak wiersze mu płyną jakby rzeki; widocznie jakimś obrotem losu Muzy, opuściwszy źródła pegazejskie, przeniosły się do Sarmacji, znęcone czy słodyczą ziemi, czy raczej talentem jej mieszkańców«”<sup>492</sup>. Dzięki obecności Knobelsdorfa w Louvain Dantyszek miał sposobność poinformować niderlandzkiego matematyka i lekarza Gemmę Frisiusa oraz innych tamtejszych humanistów o odkryciach Mikołaja Kopernika. Do końca 1544 roku Eustachy zdążył jeszcze odwiedzić Paryż i Orlean. Gruntownie wykształcony „zwłaszcza w zakresie filozofii, greki i łaciny, teologii i prawa”<sup>493</sup> powrócił na Warmię opromieniony sławą uczonego męża „z chlubnymi świadectwami od swoich profesorów (m.in. od Melanchtona)”<sup>494</sup>. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną powrotu do kraju była śmierć jego ojca, który zmarł 29 lipca 1544 roku. Wiadomo, że już 5 sierpnia Eustachy stawiał się w Lidzbarku<sup>495</sup>. Sławiony przez swego niemieckiego preceptora jako cnotliwy mąż oraz idealny kandydat do togi lub zbroi, nie przywdział żadnego z tych strojów. Mimo że pobierał

488 E. Knobelsdorf, op. cit., s. 7.

489 T. Oracki, *Knobelsdorf Eustachy*, w: PSB, t. XIII, s. 129.

490 E. Knobelsdorf, op. cit., s. 7.

491 Ibidem, s. 8.

492 S. Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa...*, op. cit., s. 457–458.

493 T. Oracki, op. cit., s. 129.

494 Ibidem, s. 129.

495 E. Knobelsdorf, op. cit., s. 12.



nauki w czołowych niemieckich ośrodkach reformacyjnych, poświęcił się karierze duchownej, rozpoczynając pracę jako sekretarz kapituły katedralnej we Fromborku w 1546 roku. Po śmierci Jana Dantyszka w 1548 roku „na sejmie w Piotrkowie bronił przywilejów kapituły warmińskiej (głównie prawa wyboru biskupa) i uzyskał zatwierdzenie elekcji Th. Giesego. [...] Po śmierci Giesego był administratorem diecezji warmińskiej, a po objęciu rządów przez Hozjusza oficjałem generalnym biskupstwa w latach 1552–1565 i kustoszem kapituły katedralnej (do 1571)”<sup>496</sup>. Również w 1546 roku zaczęła się kariera Knobelsdorfa jako kanonika wrocławskiego. W tej diecezji był równie aktywnym duchownym i z czasem osiągnął kolejne godności prałacie: kanclerza kapituły wrocławskiej, dziekana kolegiaty w Nysie, dziekana kapituły katedralnej i oficjała generalnego<sup>497</sup>.

Ksiądz kanonik pozostawił także bogatą spuściznę poetycką. Warto wspomnieć najśłynniejsze jego dzieła: dedykowane Dantyszkowi *Lovanii descriptio elegiaco carmine*, *Lutetiae Parisiorum descriptio* – wierszowany opis Paryża ofiarowany biskupowi Tiedemanowi Giesemu, elegie na śmierć Jana Dantyszka i Zygmunta Starego czy *Ecclesia catholica afflicta* ofiarowane w 1557 roku Zygmuntowi Augustowi<sup>498</sup>. Uznania i talentu nie odmówił mu osiemnastowieczny niemiecki autor leksykonu wiedzy i sztuki Johann Heinrich Zedler, który o twórczości Eustachego krótko napisał: „był dobrym poetą”<sup>499</sup>. Współczesny historyk i wybitny znawca dziejów Warmii i Prus Książęcych Tadeusz Oracki uważał, że jego literacka spuścizna „była wyrazem przywiązania do Korony i królów polskich”<sup>500</sup>, a jego poezje łacińskie [...] wzorowane m.in. na Owidiuszu, odznaczają się piękną formą, staranną budową metryczną, renesansowym charakterem”<sup>501</sup>. Poetyckiego dorobku warmińskiego humanisty nie cenił jednak zbyt wysoko Stanisław Kot. „Knobelsdorf jako poeta wielkich nadziei nie potwierdził, choć klecił wzorem proktora [Jana Dantyszka – przyp P.M.] gładkie poemaciki łacińskie”<sup>502</sup>.

Eustachy Knobelsdorf zmarł we Wrocławiu 11 kwietnia 1571 roku, a jego ciało spoczęło w jednej z kaplic kościoła katedralnego. „Testamentem zo-

496 H. Wojtyńska, *Knobelsdorf Eustachy*, w: EK, t. 9, s. 208.

497 T. Oracki, op. cit., s. 129.

498 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. I, Olsztyn 1984, s. 132.

499 J. H. Zedler, *Grosses vollständiges Universal-Lexicon aller Wissenschaften und Künste*, Bd. XV, Leipzig 1737, s. 1137. „Er war gutter Poet”.

500 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur...*, op. cit., s. 132.

501 Ibidem, s. 129.

502 S. Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa...*, op. cit., s. 458.

stawił zapis 900 talarów jak *stipendium perpetuum* dla warmińskiej kapituły na utrzymanie dwu alumnów<sup>503</sup>.

Początkowo uważano, że adresatem otwierającej podrozdział korespondencji był bliski przyjaciel reformatora, wittenberski profesor, ksiądz Paweł Eber. Jednak wydawca trzeciego tomu *Corpus reformatorum* Karol Bretschneider odrzucił tę hipotezę i wskazał, że potencjalnym odbiorcą korespondencji był nieznany z nazwiska polski szlachcic i mecenas Eustachego Knobelsdorfa. Problemem było również datowanie obydwu listów. Bretschneider uznał, że pochodzą one (jak się zdaje – *ut videtur*) z 1540 roku.

Otwarte pozostaje pytanie, który polski szlachcic mógł być ich adresatem. Zakładając, że Bretschneider dobrze wskazał rok napisania listów (1540) oraz wiedząc, że Eustachy wybierał się do Louvain, można sformułować hipotezę, że potencjalnym odbiorcą korespondencji był Jan Łaski. W roku 1540 roku Łaski przebywał w Louvain, gdzie on i późniejszy niemiecki reformator Albert Hardenberg „przyłączyli się do grona ludzi o zapatrywaniach ewangelickich, którzy spotykali się w prywatnym domu”<sup>504</sup>. Chcąc, aby list trafił za Eustachym Melanchton winien był zaadresować go do kogoś z Polaków, odbywających wówczas podróże w tym samym kierunku. Zbieżność terminu i celu wyprawy może wskazywać na Jana Łaskiego jako humanistę i znanego całej Europie hojnego i życzliwego ludziom uczonym mecenasa. Powyższą hipotezę, choć atrakcyjną i momentami dość przekonującą, trzeba jednak traktować krytycznie i z poważną badawczą rezerwą.

Współcześni wydawcy korespondencji Filipa Melanchtona przesunęli o trzy lata datę powstania listów „Do polskiego szlachcica” i podali inną interpretację zarówno w przypadku adresta, jak i identyfikacji Eustachego. W czerwcu 1542 roku immatrykułował się w Leucoeri 23-letni student Eustachy Trepka<sup>505</sup>. W 1548 roku został kaznodzieją nadwornym starosty generalnego Andrzeja Górki, „był jego długoletnim powiernikiem i sekretarzem”<sup>506</sup>, a także preceptorem jego synów. Niewiele wiadomo na temat kontaktów Trepki i Melanchtona w latach czterdziestych XVI wieku. Do ożywienia wzajemnych relacji doszło w 1556 roku. Poszukując dogodnego rozwiązania organizacyjnego dla wielkopolskiej wspólnoty luterańskiej, członkowie synodu

503 Por. E. Knobelsdorf, op. cit., s. 25.

504 H. P. Jürgens, *Jan Łaski 1499–1560*, op. cit., s. 24.

505 Por. T. Wotschke, op. cit., s. 176. Por. także J. Narzyński, *Trepka Eustachy*, w: *The Encyclopedia of the Lutheran Church*, Vol. III, ed. by J. Bodensieck, Minneapolis 1965, s. 2413.

506 W. Dworzaczek, *Górka Andrzej*, w: PSB, t. VIII, s. 404.

pod przewodnictwem Stanisława Ostroroga zdecydowali o zwróceniu się o pomoc do „nauczyciela Niemiec”. Wiosną 1557 roku Trepka i Paweł Vergerio byli już w Wittenberdze. Usilnie prosili Melanchtona o przyjazd do Polski i uporządkowanie spraw organizacji kościelnej. „Melanchton wprawdzie odmówił przyjazdu do Poznania, ale w trakcie długich rozmów z Trepką przedstawił mu swój pogląd, w jaki sposób powinien zostać zorganizowany luterański Kościół w Wielkopolsce [...] zalecał zorganizowanie konsystorza, który miał nadzorować nauczanie i obyczaje. Szczególny nacisk Melanchton kładł na zakładanie szkół. Przysłał także Augsburskie Wyznanie Wiary z 1530 r. oraz saską ordynację kościelną, zalecając wprowadzenie jej w życie”<sup>507</sup>. Mimo że saska ordynacja kościelna nie została przyjęta, większość wielkopolskich ministrów opowiedziała się za przyjęciem *Wyznania augsburskiego* podczas wrześniowego synodu w 1558 roku. Wpływ Filipa Melanchtona na kształt wielkopolskiego luteranizmu okazał się wprawdzie znikomy w aspekcie organizacyjnym, ale za to doniosły w kwestii zdefiniowania jego konfesyjnej i dogmatycznej tożsamości.

Podsumowując kwestię identyfikacji Eustachego, współcześni wydawcy oparli swoją hipotezę na dacie uniwersyteckiej immatrykulacji Treпки. Jeszcze bardziej niepewną sprawą jest wskazanie adresata listu. Nie wiadomo, na jakiej podstawie wydawcy rozdzielili dwa podobne, listy wskazując w pierwszym przypadku opiekuna poznańskich protestantów hrabiego Andrzeja Górki<sup>508</sup>, zaś w drugim nieznanego adresata w Polsce<sup>509</sup>. Podjęte przez redaktorów *Melanchthons Briefwechsel* próby nie wypadają przekonująco. Hipotezy współczesnych badaczy niemieckich można uznać za dopuszczalne, choć wydają się one zbyt uproszczone.

Krytyka formalna listów do polskiego szlachcica dowodzi, że są to dwie robocze wersje tego samego pisma. Brak ich ostatecznej redakcji oraz adresata pozwala żywić przekonanie, że list nigdy nie został ukończony i wysłany. Wybitny przedwojenny bibliograf Kazimierz Piekarski, opatrując wstępem korespondencję Melanchtona do Andrzeja Trzecieckiego, stwierdził, że wydarzenia przełomu lat 1539–1540 (niedomagania fizyczne i małżeńska afera heskiego landgrafa) osłabiły epistolograficzną aktywność reformatora<sup>510</sup>. Wydaje się, że nie tylko jego kiepskie samopoczucie i nastrój, ale także tempo

507 J. Wijaczka, *Luteranie w Koronie od 1517 do 1795*, w: *Kościół Luterański na ziemiach Polskich (XVI–XX w.)*, t. I, op. cit., s. 25.

508 *[M. an Gf. Andreas Górka in Posen?]*, w: MBW, Bd. T. 12, Nr 3129, s. 29.

509 *[M. an NN in Polen]*, w: MBW, Bd. T. 12, Nr 3130, s. 30–31.

510 Por. K. Piekarski, op. cit., s. 153.

przemieszczania się Eustachego Knobelsdorfa z jednego miasta do drugiego przyczyniły się do tego, że autor po prostu nie zdążył listu ukończyć.

Podsumowując, listy do polskiego szlachcica są ciekawostką, bo nie podejmują spraw reformy Kościoła. Ich autor jawi się jako humanista zatroskany o losy zagrożonej Europy, który w oparciu o historyczne fakty i aktualne wydarzenia wyklada polityczne idee legitymizujące nieodzowność stawienia zbrojnego oporu szeroko rozumianym wrogom Ewangelii. Na pierwszy plan zdecydowanie wysuwa się postać Filipa Melanchtona jako myśliciela i wychowawcy kreślącego wyrazistą charakterystykę człowieka renesansu, który dzięki starannemu wykształceniu jest zdolny działać efektywnie zarówno w czasie pokoju, jak i wojny.

Warto na zakończenie przypomnieć, że rolę wittenberskiego reformatora jako prekursora teorii wychowania i pedagogiki podkreślił wybitny historyk idei i redaktor „Reformacji w Polsce” Stanisław Kot. „Mężem, który studia klasyczne przywrócił do pełnej przewagi w szkole, był najbliższy współpracownik Lutra, profesor greki na uniwersytecie w Wittenberdze, Filip Melanchton (1497–1560). Przez wielostronną niezmqordowaną działalność wyrwał on szkolnictwo protestanckie z niebezpiecznego przesilenia: opracował (1528) saską organizację szkolną, która stała się wzorem dla innych krajów protestanckich, zreformował już to osobiście, już to przez swych uczniów i wskazówki uniwersytety w Wittenberdze, Tybindze, Lipsku, Frankfurcie nad Odrą, Gryfii, Rostoku, Heidelbergu, nadając im formę, w której miały przetrwać przez 42-letnią działalność profesorską w Wittenberdze [...], umożliwił wypełnianie humanistycznego programu w szkolnictwie średnim przez ułożenie wzorowych podręczników do nauki gramatyki łacińskiej i greckiej, retoryki i logiki, fizyki (psychologii) i etyki. Potomność nadała mu zaszczytne miano: *praeceptor Germaniae* (nauczyciela Niemiec), ale i dla innych krajów europejskich, do których dotarła Reformacja, był Melanchton – a dopóki żył, również uniwersytet wittenberski – wybitnym ośrodkiem studiów wyższych. Gdyby przy boku Lutra zabrakło Melanchtona, bez wątpienia protestantyzm nie cieszyłby się takim powodzeniem w kołach naukowych i humanistycznych Europy Środkowej i nie byłby w dalszym swym rozwoju tak silnie zespolił się z ruchem naukowym i uniwersyteckim”<sup>511</sup>.

511 S. Kot, *Historia wychowania. Od starożytnej Grecji do połowy XVIII wieku*, t. I, Warszawa 1996, s. 220.

## 14. LIST DO MIKOŁAJA ŻYTA

W SEMESTRZE LETNIM 1538 ROKU w Leucorei immatrykulował się polski student Andrzej Żyt<sup>512</sup>. Był on dziewiątym z dziesięciorga potomstwa Ludwika van der Velde i bogatego mieszczanina krakowskiego Mikołaja Żyta<sup>513</sup>. Wraz z rodziną Szylingów Mikołaj prowadził spółkę handlową, „do której sam wniósł jako wkład sumę 12 tys. florenów”<sup>514</sup>. „Rodzina Żytów pozostawała w serdecznej zażyłości z Klemensem Janickim, który napisał piękny nagrobek dla żony Mikołaja Żyta zmarłej w roku 1540, a pamięć Andrzeja Żyta, przyjaciela swego od serca, utrwalił w wierszyku na portret jego”<sup>515</sup>. W 1542 roku Otylia Żytówna, córka Mikołaja, wyszła za mąż za blisko sześćdziesięcioletniego Piotra Wedelicjusza, osobistego lekarza Zygmunta Starego, profesora medycyny i dwukrotnego rektora Akademii Krakowskiej. Ta znamienita dworska koligacja podniosła prestiż rodziny Żytów.

Jak wielu krakowskich mieszczan Mikołaj Żyt z zainteresowaniem i życzliwością odnosił się do protestantyzmu. Wyrazem rodzicielskiej troski, a może także osobistych inklinacji religijnych Mikołaja, było wyekspediowanie Andrzeja na studia zagraniczne „najpierw do Wrocławia, a potem od 1538 r. do Wittenbergi”<sup>516</sup>.

W kwietniu 1540 roku, stosując się do królewskiego edyktu wzbraniającego „studiów w uczelni stanowiącej centrum reformacji”<sup>517</sup>, Mikołaj Żyt odwołał syna do kraju. Andrzej tuż przed wyjazdem z Niemiec zdążył się zapoznać z listami od swych wittenberskich preceptorów: Filipa Melanchtona i profesora teologii biblijnej Jerzego Aemiliusa. 25 kwietnia stanął w Lipsku, gdzie otrzymał kolejny list od swego gospodarza Ambrożego Reitera. Miesiąc później w drogę do domu wyprawił go wrocławski reformator Ambroży Moiban, dając list do ojca<sup>518</sup>.

512 Por. T. Wotschke, op. cit., 173.

513 Por. K. Miaskowski, *Piotr Wedelicjusz z Obornik*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1908, t. 34, s. 183. Por. także K. Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*, wyd. J. Krókowski, przeł. E. Jędrkiewicz, oprac. J. Morsdorf, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 455.

514 Por. K. Janicki, op. cit., s. 455.

515 K. Miaskowski, *Piotr Wedelicjusz z Obornik*, op. cit., s. 183. *Epitaf żony Mikołaja Żyta*, zob. K. Janicki, op. cit., s. 166–167, wiersz *Na wizerunek Andrzeja Żyta z Naranowic*, ibidem, s. 176–177.

516 K. Miaskowski, *Uczeń Melanchtona*, „Reformacja w Polsce” 1926, nr 4, s. 155.

517 K. Janicki, op. cit., s. 447.

518 Por. K. Miaskowski, *Piotr Widelicjusz*, op. cit. s. 183. Listy Melanchtona, Reitera i Moibana do Mikołaja Żyta ksiądz Kazimierz Miaskowski wydał drukiem z rękopi-

22 kwietnia 1540

Melanchton do Mikołaja Żyta.

Pozdrawiam. Jeśli nawet czyjeś obyczaje szczególnie zjednują chęci i dusze roztropnych, jednak chwałę pilność tych, którzy, gdy mają powrócić do swoich, proszą swych nauczycieli o świadectwo ich obyczajów i postępów w nauce. Z tego powodu chętnie dałem listy waszemu synowi Andrzejowi Żytowi, ponieważ obdarowany bogactwem talentu, skromnością i niepospolitą obyczajnością do tych darów natury dodał najżarliwsze poświęcenie dla literatury łacińskiej i początków filozofii. Dlatego, ze względu na wspaniałe usposobienie i to męstwo ducha, był [on] dla mnie i dla pozostałych nauczycieli nadzwyczaj drogi. I tak bardzo wam wieszczę syna wielkiego talentu i tak wspaniałego usposobienia i proszę Boga, aby kierował jego naukowymi zainteresowaniami i życiem. Ponieważ zaś z najlepszą nadzieją skupia się [on] na tym toku nauczania dobrych sztuk, bardzo was zachęcam, abyście wspomogli jego naukowe wysiłki. Mam mianowicie nadzieję, że z Bożą pomocą będzie wam wielką pociechą i ozdobą ojczyzny, ze względu na którą szczególnie trzeba, żeby szlachetni obywatele pobudzali zdolności dzieci do nauki koniecznej dla życia.

W Wittenberdze, dnia 22 kwietnia. Roku Pańskiego 1540<sup>519</sup>.

List reformatora do krakowskiego kupca był świadectwem dobrego prowadzenia się Andrzeja Żyta, pochwałą jego talentu i humanistycznych zainteresowań. *Praeceptor Germaniae* żywo zachęcał ojca, by ten mądrze pokierował dalszymi losami syna, umożliwiając mu dalsze studia. Trudno powiedzieć,

sów biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu 18 lat później w artykule: *Uczeń Melanchtona*, op. cit., s. 156.

519 K. Miaskowski, *Uczeń Melanchtona*, op. cit., s. 156.

*S.d. Etsi sui cuiusquam mores maxime conciliant voluntates et animum prudentum, tamen laudo diligentiam eorum qui ad suos redituri testimonium de suis moribus et studiis a praeceptoribus petunt. Hanc ob causam libenter dedi litteras filio vestro Andreae Zitti qui cum sit ingenii felicitate, modestia et pudore eximio praeditus ad has naturae dotes adiunxit acerrimum studium in litteris latinis et philosophiae initiis. Quare et mihi et caeteris praeceptoribus propter indolem praeclaram et hanc animi virtutem admodum charus fuit vobisque tale ingenium talemque filii voluntatem gratulor et Deum precor ut eius studia vitamque gubernet. Cum autem optima cum spe versatur in hoc curriculo discedi bonas artes, magnopere vos adhortor, ut eius studia adiuvetis. Spero enim deo iuvante et vobis magnae voluptati futurum esse et ornamento patriae, propter quam liberorum ingenia honestos cives ad doctrinam necessariam vitae excitare maxime decet. Vitembergae die Aprilis XXII. Anno domini 1540.*

co przedsięwziął adresat listu. Wiadomo że już w październiku 1542 roku Mikołaj Żyt wspomniany był jako zmarły<sup>520</sup>.

Mimo rodzinnych sympatii dla ewangelicyzmu uczeń Filipa Melanchtona „przy reformacji nie wytrwał”<sup>521</sup>. W 1542 roku dzięki stosunkom z Drzewieckimi Andrzej Żyt otrzymał probostwo w Drzewicy i poświęcił się karierze duchownej. W roku następnym został kanonikiem włocławskim i udał się w podróż do Włoch. „W aktach kapituły kujawskiej występuje zawsze jako Naramowski. [...] W 1573 r. był deputowanym wraz z innymi kanonikami na elekcję Walezego do Warszawy. Żył jeszcze w 1578 r.; wraz z kanonikiem Witkowskim spisał wtedy (po raz trzeci) *Privilegia Episcopatus Vladislaviensis*”<sup>522</sup>.

Z powodu niedostatku informacji źródłowych postaci Mikołaja i Andrzeja Żytów wypadają ubogo na tle innych polskich odbiorców korespondencji reformatora. List rzuca nieco więcej światła na ich biografie, pozwalając nakreślić historię ojca i syna w nieco żywszych i wyrazistszych barwach. Korespondencja Filipa Melanchtona to świadectwo więzi i wielkiej życzliwości niemieckiego profesora dla polskiego studenta, który z powodu plebejskiego pochodzenia nie dorównywał stanem młodym szlachcicom pobierającym nauki w Leucorei. W liście wybrzmiał głęboki humanizm reformatora, dla którego nie tylko wysokie urodzenie, ale także talent i umiłowanie nauki stanowiły o wartości człowieka, jego wyjątkowości, a w konsekwencji również użyteczności w służbie państwowej czy kościelnej.

#### 15. KOPERNIKAŃSKIE ŚLADY W KORESPONDENCJI MELANCHTONA

**L**UDZIE RENESANSU WIERZYLI W HOROSKOPY, wpływ ruchu gwiazd i planet na życie człowieka, kojarzenie małżeństw, losy wypraw handlowych, bezpieczeństwo w podróży czy powodzenie kampanii wojennych. Uznaniem i powszechnym szacunkiem zarówno uczeni, jak i rządzący darzyli sławnych astrologów, jak wspomniany wcześniej Jan Carion czy Polak Maciej Miechowita. „Uniwersytet Jagielloński jako autor prognostyków astrologicznych cieszył się wielką sławą w ówczesnej środkowej Europie. Miechowita stawiał głęboko wierzącemu w gwiazdy Zygmuntowi horoskop w przededniu kongresu wiedeńskiego”<sup>523</sup>. Niecodzienne zjawiska astronomiczne intry-

520 Por. K. Janicki, op. cit., s. 445.

521 K. Miaskowski, *Uczeń Melanchtona*, op. cit., 156.

522 K. Janicki, op. cit., s. 447–448.

523 Z. Wojciechowski, op. cit., s. 142–143.

gowały elity władzy i prałatów. „Wierzył Krzycki, że ściana katedry płockiej runęła, ponieważ uprzednio ukazała się kometa, wierzyli w szczęście Tarnowski i wojsko, ponieważ ujrzeli 12 sierpnia komety”<sup>524</sup>.

Wiść o dokonanych przez Kopernika opisie budowy wszechświata *more mathematico* rozeszła się „poza granicami Warmii, w Krakowie, Wrocławiu, w Wittenberdze”<sup>525</sup> już na początku lat trzydziestych XVI wieku. Nowa teoria wzbudziła nie tylko ciekawość, ale także liczne kontrowersje. „W 1531 r. wyśmiewają Kopernika na deskach teatrzyku szkolnego w Elblągu, wystawiając sztukę, w której [...] jest przedstawiony jako »mędrzec«. Bardzo nieprzychylnie uwagi pod jego adresem wypowiadają ówcześni reformatorzy”<sup>526</sup>. Marcin Luter i Filip Melanchton traktowali Biblię jako źródło teologii, ale także jako świadectwo stworzenia i w pełni wiarygodny opis budowy wszechświata. Stąd wynikał opór reformatorów oraz ich twarda geocentryczna opozycja wobec docierających z Polski nowin. Głównym argumentem teologiczno-biblijnym potwierdzającym centralne położenie Ziemi w kosmosie był opis bitwy z Księgi Jozuego: „W dniu, w którym Pan wydał Amorytów Izraelitom, powiedział Jozue do Pana w obecności Izraelitów: Zatrzymaj się, słońce, w Gibeonie, i ty, księżycu, nad doliną Ajjalonu! I zatrzymało się słońce, i księżyc stanął, aż naród dokonał pomsty na swoich wrogach” (Joz 10,12–13). Innych świadectw pisanych na nieruchomość Ziemi upatrywano w Psalmach: „Pan [...] Utwierdził ziemię tak, że się nie zachwieje”. (Ps 93,1b); „rozpostarłeś niebiosa jak namiot [...]. Utwierdziłeś ziemię w jej fundamentach – nie zachwieje się na wieki” (Ps 104,2b,5). Podobnie starotestamentalna literatura mądrościowa spisana w Księdze Koheleta wskazywała na obieg Słońca wokół Ziemi: „Słońce wschodzi i zachodzi, po czym spieszy do miejsca, z którego wszędzie na nowo” (Koh 1,5)<sup>527</sup>.

Głosy krytyki docierające do Kopernika z Elbląga i kwitnącej naukami Wittenbergi poruszyły go tak mocno, że astronom się zniechęcił i postanowił nie upowszechnić swojej nauki. Zrzuciwszy plan spisania obszernego traktatu astronomicznego, postanowił „wzorem swych mistrzów pitagorejczyków przekazywać naukę ustnie »swoim krewnym i przyjaciółom«”<sup>528</sup>.

524 Ibidem, s. 305.

525 L. Birkenmajer, *Kopernik jako uczony, twórca i obywatel: w 450 rocznicę jego urodzin*, Kraków 1923, s. 82.

526 Ł. Kurdybacha, W. Zonn, *Mikołaj Kopernik*, Warszawa 1951, s. 24.

527 Por. także J. Małek, *Mikołaj Kopernik. Szkice do portretu*, Toruń 2015, s. 113–114.

528 H. Barycz, *Mikołaj Kopernik wielki uczony Odrodzenia*, Warszawa 1953, s. 79.



W momencie krytycznym dla dalszej kariery renesansowego uczonego nadeszło cenne wsparcie. Paradoksalnie przyszło ono z najmniej spodziewanej i oczekiwanej strony. Latem 1539 roku z Wittenbergi do Fromborka wyjechał współpracownik Flipa Melanchtona, 26 letni profesor matematyki i astronomii oraz zagorzały przeciwnik astrologii: „Jerzy Joachim von Lauchen de Porris rodem z Feldkirch w Tyrolu (Recji – stąd Rheticus)”<sup>529</sup>. Chcąc lepiej poznać wybitnego astronoma, „którego Melanchton uważał za szarlatana”<sup>530</sup> oraz jego naukę Retyk przyjechał do Prus pod koniec maja i został tam aż do końca września 1541 roku, stając się „jego [Kopernika] pierwszym i jedynym uczniem”<sup>531</sup>.

Niemieckiemu uczonemu, który poznał tezy astronoma i przeczytał rękopis *De revolutionibus* udało się nakłonić Kopernika do działania. Jesienią 1539 roku Jerzy Retyk, Henryk Zell (asystent Retyka) i Tiedeman Giese (biskup koadiutor chełmiński i mecenas przedsięwzięcia) sporządzili streszczenie astronomicznych poglądów kanonika. Dziełko opatrzone tytułem *Narratio prima*, do którego Jerzy Retyk „dołączył „pochwałę Prus (*Encomium Borussiae*)”<sup>532</sup>, zostało przesłane do Gdańska. O postępach redakcyjnych i wydawniczych informował Melanchtona były student Leucorei Andrzej Aurifaber. Należał on do gdańskich zwolenników reformacji, był pedagogiem, mężem *trium linguarum*, orędownikiem powszechnego obowiązku szkolnego. W 1541 roku został rektorem szkoły przy kościele Mariackim<sup>533</sup>. Uczelnia stała na najwyższym poziomie, a jej przełożony i późniejszy rektor uniwersytetu w Królewcu zreformował proces nauczania, twórczo rozwijając wittenberskie wzorce. „Obok łaciny zalecał on naukę greki, hebrajskiego i niemieckiego”<sup>534</sup>. 14 lutego 1540 roku w ostatniej linijce listu do swego wittenberskiego preceptora Aurifaber zapisał takie słowa: „Poleca się tobie mistrz Jerzy Joachim Retyk i posyła ci trzy drukowane karty swej *Narrationis*”<sup>535</sup>. Wiosną 1540 roku praca opatrzona wstępem Retyka ukazała się nakładem gdańskiej oficyny Franciszka Rhodego<sup>536</sup>. Liczący

529 J. Dobrzycki, L. Hajdukiewicz, *Kopernik Mikołaj*, w: PSB, t. XIV, s. 12.

530 K. Górski, *Mikołaj Kopernik: środowisko społeczne i samotność*, Wrocław 1973, s. 188.

531 Ibidem, s. 189.

532 Ibidem, s. 188–189.

533 Por. *Historia Gdańska*, t. II 1454–1655, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982, s. 364–365.

534 L. Mokrzecki, *Gdańskie Gimnazjum Akademickie – Zarys dziejów*, w: *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, t. I, *Szkice z dziejów*, red. E. Kotarski, Gdańsk 2008, s. 17.

535 A. Aurifaber, *an Melanchthon*, w: MBW, Bd.T. 9, Nr 2372, s. 116–115. *Commendat se tibi magister Georgius Ioachimus Rheticus mittique tibi tria folia Narrationis suae excusa.*

536 Por. J. Dobrzycki, L. Hajdukiewicz, op. cit., s. 12.

trzysta egzemplarzy nakład szybko się rozszedł „we wschodnich Niemczech, budząc wielkie zainteresowanie”<sup>537</sup>. Sukces pierwszej edycji sprawił, że drugie, bazyłejskie, wydanie *Narrationis*, które ukazało się rok później, miało nakład już tysiąca egzemplarzy i dotarło nie tylko do Niemiec, ale także do Francji i Włoch<sup>538</sup>.

Od początku kwietnia 1541 roku Melanchton brał udział w sejmie Rzeszy w Ratyzbonie. Z inicjatywy i na rozkaz Karola V doszło do spotkania wyznaczonych przezeń teologów ewangelickich i cesarskich, zaś celem kolokwium było zbliżenie powaśnionych stron. Do końca maja debatowano nad teologicznymi zagadnieniami dotyczącymi usprawiedliwienia jedynie przez łaskę, Kościołem jako środowiskiem (miejscem) lektury i interpretacji Biblii oraz sakramentalnymi zagadnieniami Wieczery Pańskiej i absolucji. O ile w kwestii usprawiedliwienia doszło do zbliżenia między stronami, o tyle pozostałe wzbudziły poważne kontrowersje. „Polityka cesarza obliczona na rozwiązanie problemu religijnego podziału w Rzeszy poniosła fiasko”<sup>539</sup>. Żadna ze stron nie przyjęła opracowanej na sejmie księgi zwanej *Interim ratyżbońskim*, a sama atmosfera spotkania musiała być bardzo gorąca, skoro informowany na bieżąco o przebiegu obrad Marcin Luter ostrzegwał 20 kwietnia Filipa Melanchtona, by ten wystrzegął się organizowanych wówczas uctw, gdyż może on zostać otruty przez swoich adwersarzy<sup>540</sup>.

Melanchton pojechał na zjazd kontuzjowany. Doznał na tyle poważnego zwichnięcia ręki, że Karol V posłał osobistego medyka Granvellę z Burgundii, aby go leczył<sup>541</sup>. 5 kwietnia wittenberski duchowny i profesor języka łacińskiego Paweł Eber wysłał do Ratyzbony list, w którym informował Melanchtona o współpracy Jerzego Retyka z Mikołajem Kopernikiem. W ostatnich słowach korespondencji donosił: „Mistrz Joachim napisał z Prus, że oczekuje zakończenia prac przez swego nauczyciela i że nie może wrócić na najbliższy jarmark, lecz będzie obecny [w Wittenberdze] na jesiennym. Dowiedzieli się już w owych ziemiach, że komety nie powstają w dolnych, lecz w eterycznych rejonach niebieskich ponad sferą Księżyca”<sup>542</sup>.

537 K. Górski, op. cit., s. 189.

538 Por. ibidem, s. 189.

539 Ł. Barański, J. Sojka, *Reformacja*, t. II, *Historia i teologia luterkańskiej odnowy Kościoła w Niemczech w XVI w.*, Bielsko-Biała 2017, s. 249.

540 Por. *Annales Vitae*, op. cit., s. 73–74.

541 Por. ibidem, s. 71–72.

542 P. Eber, *an M[elanchthon]*, w: MBW, Bd.T. 10, Nr 2669, s. 132. *Magister Ioachimus scripsit ex Prussia se expectandem absolutionem operis sui praeceptoris ad proximas*

Lektura *Narratio prima*, w której „Retyk w sposób jasny wykladał [...] zasady heliocentryzmu, z uwielbieniem i czcią pisząc o swoim mistrzu”<sup>543</sup>, rozsierdziła Melanchtona, który „nie był w stanie pojąć wielkości odkrycia Kopernika”<sup>544</sup>. *Praeceptor Germaniae* wyraził surowy sąd na temat poglądów polskiego astronoma 16 października 1541 roku w liście do Burkharda Mithoffa, marburskiego profesora i lekarza mieszkającego wówczas w Münden:

„Bajka sama pomału umilknie, lecz niektórzy sądzą, że jest czynem cnotliwym wychwalanie rzeczy tak dalece niedorzecznej, tak jak ów Sarmacki Astronom, który porusza Ziemię i zatrzymuje Słońce. Zaiste mądrzy rządzący powinni poskromić bezczelność uczonych”<sup>545</sup>.

Jerzy Retyk wrócił do Wittenbergi jesienią 1541 roku. Rok po powrocie do Niemiec własnym staraniem wydał trygonometrię Kopernika. Powróciwszy do pracy na uniwersytecie, „latem 1542 r. otrzymał znowu urlop. Ale na krótko: Melanchton, niechętny nauce Kopernika, domagał się, by młody profesor zajął się wykładami, a nie drukiem książki”<sup>546</sup>. Publikację traktatu przygotowali w jego zastępstwie Andrzej Osiander, Jan Petreius i Jan Schoner. *De revolutionibus* „ukazało się wiosną 1543 r. w norymberskiej oficynie J. Petreiusa z anonimową przedmową A. Osiandra”<sup>547</sup>. Wstęp Osiandra, umniejszający znaczenie poglądów Kopernika i ukazujący je jako naukową hipotezę, rozgniewał biskupa Tiedemana Giesego. Janusz Małłek podał za Waldemarem Voisé obronę Osiandra, który traktat Kopernika udostępnił odbiorcom tak, aby nie ryzykować „natychmiastowej reakcji cenzury kościelnej Kościoła katolickiego”<sup>548</sup>. Osiander, podobnie jak jego wittenberscy koledzy, stał na straży „biblijnej” – geocentrycznej budowy wszechświata. Paradoksem jest też fakt, że w monumentalnej dedykacji napisanej przez Mikołaja Kopernika dla papieża Pawła III nie ma ani słowa o jego uczniu Jerzym Retyku. Giese

*nundias redire non posse, sed adfuturum ad autumnales. Compererant iam in illis terris cometas non gigni in elementari, sed aetherea regione supra lunae spheram.*

543 K. Górski, op. cit., s. 189.

544 J. Małłek, *Mikołaj Kopernik. Szkice do portretu*, op. cit., s. 113.

545 CR 4, Nr 2391, s. 679.

*Fabula per se paulatim consulescet; sed quidam putant esse egregium κατόρθωμα. rem tam absurdum ornare, sicut ille Sarmaticus Astronomus, qui movet terram et figit Solem. Profecto sapientes gubernatores deberent ingeniorum petulantiam cohercere.*

546 K. Górski, op. cit., s. 192.

547 Por. J. Dobrzycki, L. Hajdukiewicz, op. cit., s. 12.

548 J. Małłek, *Mikołaj Kopernik. Szkice do portretu*, op. cit., s. 115.

w liście do Retyka z lipca 1543 roku tłumaczył „to – niezbyt przekonująco – pewną ociężałością Astronoma”<sup>549</sup>. Jest wielce prawdopodobną hipotezą, że kanonik celowo pominął rolę swego jedyne go ucznia, który z powodu ewangelickiego wyznania był postacią nieodpowiednią, by jego nazwisko mogło znaleźć się w sławnej dedykacji. Wspomnienie o protestanckim profesorze zaszkodziłoby sarmackiemu astronomowi mającemu i tak wystarczająco kontrowersyjne poglądy.

Kolejne kopernikańskie ślady w korespondencji Filipa Melanchtona odnajdujemy wiele lat po publikacji *De revolutionibus*. 27 października 1551 roku<sup>550</sup> reformator napisał list do mieszkającego w Coburgu lekarza, astronoma i astrologa Krzysztofa Massa. Punktem wyjścia korespondencji była interpretacja horoskopu postawionego przez Massa uwięzionemu elektorowi Janowi Fryderykowi Wielkoduszemu<sup>551</sup>. Melanchton i jego koledzy z uwagą przeczytali horoskop dla cesarskiego jeńca. Mimo powszechnej wiary w determinizm i to, że los jest zapisany w gwiazdach, „nauczyciel Niemiec” odniósł się do zagadnienia z teologicznym krytycyzmem, pisząc: „Lecz nie wyłącznie przez gwiazdy kierowane są losy człowiecze. Syn Boży, Pan nasz Jezus Chrystus, który pewnie wysłuchuje wzywających go, kieruje wszelkim biegiem wypadków. O innych zagadnieniach mam nadzieję, że będę mógł z tobą krótko porozmawiać. Wysyłam ci dopiero co wydane dzieło *Tabulae* sporządzone [stosownie] do nauki Kopernika i proszę cię, abys mi dał znać czy otrzymałeś te pisma i *Tabulae*”<sup>552</sup>.

Ten krótki fragment listu pozwala lepiej poznać astrologiczne poglądy reformatora. Wzorem ludzi swej epoki nie odrzucał on całkowicie astrologii, starał się jednak osłabić powszechną wiarę w determinizm konstelacji gwiazd i planet, dając jednocześnie wyraz chrystocentrycznej wierze w bożą opatrzność. W przekonaniu Melanchtona to Jezus był panem historii i władcą losów ludzkich, a co za tym idzie również kreatorem dziejów większych zbiorowości takich jak ludy, królestwa i Kościoły. Biograf Melanchtona Heinz

549 Ibidem, s. 111.

550 Wydawca CR datuje ten list na rok 1550.

551 Wzięty do niewoli przez Karola V w bitwie pod Mühlbergiem (24 kwietnia 1547 roku) elektor utracił część swych ziem oraz tytuł elektorski na rzecz Maurycyego Wettyna. Przebywał w niewoli aż do września 1552 roku.

552 CR 7, Nr 4811, s. 683. *Sed non tantum astris reguntur humani eventus. Moderatur universam naturam Filius Dei Dominus noster Iesus Christus, qui certe exaudit invocantes ipsum. De aliis quaestionibus spero me brevi tecum collocuturum esse. Mitto tibi opus recens editum, tabulas ad Copernici doctrinam institutas, teque oro ut mihi significes an has literas et Tabulas acceperis.*

Scheible uważa, że konstelacje, planety i znaki zodiaku były dla reformatora widzialnymi symbolami bożej opatrności, nie zaś przyczyną czy wróżbą ludzkiego nieszczęścia. *Preceptor Germaniae* wierzył głęboko, że znaki na niebie zostały dane człowiekowi przez Boga jako przestroga i napomnienie do pokuty, zaś Bóg, stwórca i opiekun świata, każdorazowo ingeruje w porządek natury tak by odwrócić grożące człowiekowi nieszczęście<sup>553</sup>.

Kopernikańskim akcentem w cytowanej korespondencji było nawiązanie do wydanego w Tybindze dzieła *Tabulae Prutenicae*. „W 1551 r. Erazm Reinhold na podstawie teorii Kopernika opublikował ulepszone tablice służące do obliczania pozycji Słońca i Księżyca. Użyto ich w reformie kalendarza przeprowadzonej przez papieża Grzegorza XIII w roku 1582. Uniwersytet w Wittenberdze był pierwszym, w którym nauczano o nowym modelu, początkowo w taki sposób, że doceniano techniki matematyczne, ale odrzucono interpretację kosmologiczną”<sup>554</sup>. Profesor Leucorei nie zapomniał poinformować w liście o nowym wydawnictwie, którego tytułowa „pruskość” wiązała się z postacią księcia Albrechta Hohenzollerna, szczodrego mecenaesa Erazma Reiholda.

Ostatnim kopernikańskim śladem w korespondencji Filipa Melanchtona był wstęp do *Tabulae directionum*. Dzieło średniowiecznego niemieckiego matematyka i astronoma Jana Müllera zostało ponownie opracowane przez Cypriana Leovitiusa i ukazało się drukiem w październiku 1551 roku w augsburskiej oficynie Filipa Ulharta. 24 lutego 1552 roku Melanchton przesłał swój wstęp do *Tabulae* mieszkającym w Augsburgu kupcom, hrabiom cesarstwa i humanistom Jerzemu i Ulrichowi Fuggerom. Ulrich był znany jako bibliofil. W 1553 roku przeszedł na kalwinizm, a w 1564 przeprowadził się do Heidelbergu. Trzy lata później sprowadził tam z Augsburga swoją bibliotekę, która została umieszczona w kościele Świętego Ducha. Wiele lat później książki weszły w skład słynnej *Palatiny*<sup>555</sup>. Tekst był renesansową pochwałą nauk przyrodniczych: matematyki, logiki i astronomii. Wśród znamienitych i wielkich odnowicieli astronomii reformator wymienił króla Kastylii Alfonsa Mądrego oraz innych znamienitych uczonych: Jerzego Peur-

553 Por. H. Scheible, *Melanchthon. Eine Biographie*, op. cit., s. 96–97.

554 M. Bejger, *Dzięki matematyce Kopernik mógł lepiej pokazać szczegóły modelu heliocentrycznego*, <https://scienceinpoland.pap.pl/wyszukiwanie/Bejger,%20Dzi%C4%99ki%20matematyce%20Kopernik%20m%C3%B3g%C5%82%20lepiej%20pokaza%C4%87%20szczeg%C3%B3w%C5%82y%20modelu%20heliocentrycznego> [przełgądany: 11.02.2019].

555 Por. *Ulrich Fugger*; w: <https://data.cerl.org/thesaurus/cnp0180> [przełgądany: 11.02.2019].

bacha, Jana Blanca, Mikołaja z Kuzy, Jana Müllera (łac. Regiomontanus) oraz Mikołaja Kopernika<sup>556</sup>.

Wkład ewangelików w promocję nauki Mikołaja Kopernika był nieoceny. Redakcyjny i wydawniczy wysiłek protestantów Jerzego Retyka i Andrzeja Osiandra przyczynił się do upowszechnienia rewolucji kopernikańskiej w Europie. Sam zaś Filip Melanchton stopniowo zmieniał swój negatywny stosunek do sarmackiego astronoma. Gdy uniwersytet w Wittenberdze opowiedział się za matematycznym opisem budowy wszechświata, również *praeceptor Germaniae* zmienił swoje poglądy dotyczące roli i znaczenia naukowych dokonań Polaka. O ile na początku ostro potępiał Kopernika, o tyle już w 1551 roku widział w nim jednego z wielu historycznych odnowicieli europejskiej kosmologii. To dość istotna zmiana, podważająca ciągle żywy pogląd naukowo-historyczny o Filipie Melanchtonie, który w Mikołaju Koperniku upatrywał wykołejonego astronoma i szarlatana nauki.

#### 16. DO MŁODZIEŻY STUDIUJĄCEJ W POLSCE

W 1541 ROKU NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ DRUKARNI Macieja Scharffferberga ukazały się *Rudimenta grammaticae*. Był to podręcznik „przeznaczony dla scholarów Uniwersytetu Krakowskiego”<sup>557</sup> napisany przez włoskiego arcybiskupa Mikołaja Perottiego, piętnastowiecznego humanistę, filologa i tłumacza autorów klasycznych. *Gramatyka* została poprzedzona wstępem, który Filip Melanchton skierował do polskiej młodzieży.

Filip Melanchton do młodzieży studiującej w Polsce. Pozdrawiam. Na epitafium Epicharma<sup>558</sup>, który [jako] pierwszy pisał komedie, oddaje mu się tę szczególną chwałę, ponieważ będzie przekazywał młodzieży to, co pożyteczne. Ta pochwała, nawet jeśli wydaje się na [pierwszy] rzut oka małej wagi, bowiem bardziej potrzeba przekazywać

556 Por. CR 7, Nr 5060, s. 951.

557 H. Barycz, *Mymy (Mymerus) Franciszek*, w: PSB, t. XXII, s. 357.

558 „Epicharm z Syrakuz (ur. ok. r. 500, żył prawie 100 lat) poeta grecki działający na Sycylii, autor widowisk scenicznych, które gramatycy starożytni nazwali dramatami. Były to utwory niewielkich rozmiarów, najwyżej do 400 wierszy, zawierające jedynie partie mówione, monologi lub dialogi, bez użycia chóru. [...] Wprowadzał on typy komiczne, np. nieokrzesanego wieśniaka lub pieczeniara goniącego za dobrym obiadem. [...] Język jego opiera się na doryckim dialekcie Syrakuz. Epicharm wywarł wpływ na komedię attycką”. *Mała Encyklopedia kultury świata antycznego*, t. I, op. cit., s. 293.

co pożyteczne na dworze królom i wszystkim narodom; to jednak jeśli ktoś prawdziwie [to] rozważy, zrozumie, że to zadanie nauczania młodzieży jest bardzo użyteczne dla życia i pełne godności. Albowiem w tych pierwszych latach należy przyzwyczajać do pojmowania prawdziwej religii i obowiązków państwowych i powinny się młode umysły kształcić w umiejętności i przygotowywać, żeby potem mogły rozważniejszych rzeczy się nauczyć i wyjaśnić, trzeba także zasiewać nasiona mądrości, które trzeba pielęgnować starannością i pewnym rozsądkiem i pomału wychowywać. To jest potomstwo, skąd później trzeba będzie wybrać zarządców rad państwowych i Kościołów, których trzeba w tym młodzieńczym niedoświadczeniu przygotować. Jak bowiem, jeśliby ktoś chciałby uchodzić za muzyka, który nigdy nie uczył się sztuki [gry na instrumencie], to strasznie byłby niedorzeczny. Tak nikt bez młodzieńczej nauki nie będzie zdolny do wykładania rzeczy niezrozumiałych w religii lub w sprawach państwowych. Chrystus woła do siebie [ludzi] w tym wieku z dwóch powodów, mówiąc: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie” (Mk 10,14); i [dlatego], że samo dzieciństwo poznaje Boga i dostępuje niebiańskich dobrodziejstw i aby się przygotować do kierowania państwami. Dlatego nie należy pogardzać zadaniem mówienia młodzieńcom o tym, co użyteczne. Służba nauczycieli nie jest łatwa. Kierują [oni] wielką częścią życia, albowiem dostarczają nadzwyczajnych i licznych urzędów do rozstrzygnięcia i prowadzenia spraw, jakie dostali w szkołach od nauczycieli. Przeto należy dbać, aby najlepsze poglądy były wpajane niewykształconym umysłom i aby umiejętności dobrze były nauczane, które potem są instrumentami w rozsądzaniu trudnych spraw. A zatem wśród tych narzędzi pierwsze miejsce zajmuje gramatyka, albowiem konieczna jest znajomość języka łacińskiego do zrozumienia [spraw] religijnych i pozostałych użytecznych nauk. Trzeba się zatem starać, aby gramatyka była nauczana czysto, aby można było dobrze rozstrzygać o rodzajach wymowy, albowiem rozsądzanie licznych sporów zależy od zachowania [zasad] gramatyki i sposobu wystawiania się. Dalej w jaki sposób mogą wyraźnie wyklądać swoje myśli ci, którzy nie przestrzegają zasady łączenia słów? Z powodu konieczności została wynaleziona sztuka [gramatyki], aby unikać w mówieniu: dwuznaczności i niezrozumiałości. Nie mogą ominąć tych niedogodności, jeśliby język nie kierował się zasadami. Dlatego zachęcam młodzież studiującą, aby pilnie uczyli się zasad gramatycznych, aby nie dali się odciągnąć od tej nauki na skutek sądów innych, którzy uważają, że bez zasad można nabyć zdolność

wypowiadania się. Nawet jeśli pewna wprawa w mówieniu poszerza zasób słów, to jednak aby dobrze były łączone słowa, konieczna jest umiejętność i wiedza. Zatem doświadczą najwyższej korzyści ci, którzy wiernie wyuczyli gramatyki. Do wszystkich dziedzin wiedzy mają łatwiejszy przystęp i mogą rozsądzać wiele spraw dzięki zrozumieniu sposobu wystawiania się, których nieuczni wręcz nie będą mogli pojąć i często mylą się w wyjaśnieniach. Jest bowiem ta książeczka Perottiego nadzwyczaj pożyteczna dla młodzieży, ponieważ wykłada zasady jasno i bez długich zawilgości. Miećcie się dobrze<sup>559</sup>.

559 *Philippus Melanchton, studiosis adolescentibus in Polonia* w: K. Piekarski, op. cit., s. 155–156.

*Philippus Melanchton studiosis adolescentibus in Polonia S.D. In Epithaphio Epicarnii (!), qui primus scripsit comoedias, haec ei praecipua laus tribuitur, quod pueris utilia dixerit. Id praeconium, etsi in speciem leve videtur, maius enim opus est in curia regibus et universis gentibus utilia suadere, tamen, si quis vere aestimabit, intelliget et hanc provinciam instituendae pueritiae utilissimam esse vitae, et plenam dignitatis. Nam haec aetas primum ad intellectum verae religionis et civilium officiorum assuefacienda est et arte fingenda ac preparanda sunt tenera ingenia, ut percipere postea et explicare res graviores possint, semina etiam sapientiae inserenda sunt, quae diligentia et certa ratione fovendi et paulatim educi oportet. Haec soboles est, unde postea legendi sunt publicorum consiliorum et ecclesiarum gubernatores, quos hoc tyrocinio praeparari oportet. Ut enim, si quis vellet musicus haberi, qui nunquam didicisset artem, turpiter ineptus esset, sic nemo sine doctrina puerili erit idoneus ad res obscuras explicandas in religione aut civilibus negotiis. Christus propter duas causas hanc aetatem ad se vocat, inquiens: Sinite parvulos ad me venire, et ut ipsa puericia deum agnoscat et consequatur coelestia beneficia, et ut praeparetur ad gubernationem rerum. Ideo non est spernenda provincia pueris utilia dicere. Non leve munus est paedagogorum; magnam vitae partem regunt, nam instrumenta rerum iudicandarum et gerendarum talia ad rempublicam plerique afferunt, qualia a magistris acceperunt in scholis. Curandum est igitur, ut optima opinio instillentur rudibus animis, et ut artes recte tradantur, quae postea sunt organa in diiudicandis rebus obscuris. Porro inter haec organa primum locum tenet grammatica, nam ad religionis et ceterarum utilium intellectum opus est latine linguae cognitione. Enitendum est autem, ut integre discatur grammatica, ut de genere sermonis recte iudicari possit, multarum enim controversiarum diiudicatio pendet ex grammatica observatione et phrasi. Deinde, quomodo cogitationes suas perspicue explicare possunt hi, qui non tenent rationem iungendi verba? Inventa est ars necessitatis causa, ut vitentur ambiguitas et obscuritas in loquendo. Haec incommoda vitari non possunt, nisi regatur lingua praeceptis. Ideo adhortor studiosos adolescentes, ut grammaticas praeceptiones diligenter discant, nec abducantur ab hoc studio iudicis aliorum, qui facultatem loquendi sine praeceptis existimant parari posse. Etiam si consuetudo loquendi auget verborum copiam, tamen, ut recte iungantur verba, arte et doctrina opus est. Experientur autem utilitatem maximam hi, qui grammaticam fideliter didicerunt; aditum faciliorem ad omnes artes habent et multa iudicare poterunt intellecta phrasi, quae ineruditi non fere assequuntur, et in explicando saepe corrumpunt. Est autem hic libellus Perotti admodum utilis pueris, quia praecepta sine longis ambagibus et perspicue tradit. Bene valete.*



Inicjatorem krakowskiego wydania *Gramatyki* był siostrzeniec Scharffenberga i absolwent Akademii Krakowskiej Franciszek Mymer, który mając za sobą krótki epizod pracy akademickiej, poświęcił się całkowicie aktywności literackiej, wydawniczej oraz promocji zasad humanizmu. Przywiązany do erasmiańskiego ideału męża znającego trzy klasyczne języki, przyczynił się do publikacji *Syntaxis* w sierpniu 1521 roku<sup>560</sup> stanowiącej „zarys składni łacińskiej Filipa Melanchtona, stając się w ten sposób jednym z pierwszych propagatorów myśli pedagogiczno-dydaktycznej tego humanisty w Polsce”<sup>561</sup>. Sławę przyniosło mu opracowanie trójjęzycznego słownika łacińsko-polsko-niemieckiego, który opublikował w 1528 roku, zasłynął również jako tłumacz i poeta łaciński. Na początku lat czterdziestych XVI wieku zdecydował się opuścić Kraków i na krótko osiadł w Wielkopolsce, podejmując służbę pisarza miejskiego w Kościanie. Następnie przeprowadził się do Torunia, gdzie konwertował na protestantyzm i doczekał narodzin syna. Franciszek Mymer młodszy immatrykułował się na uniwersytecie w Wittenberdze w 1564 roku, tam też został ordynowany i skierowany do pracy duszpasterskiej we wsi Lauterbach. „W tym czasie Mymer jeszcze żył, sprawując stanowisko pastora w mieście Dohna koło Drezna, a więc na Łużycach, gdzie był znaczny żywioł ludności zachodniosłowiańskiej, z którą mógł się językowo porozumieć”<sup>562</sup>.

Zdaniem Melanchtona doskonałe opanowanie zasad gramatycznych języka łacińskiego było warunkiem *sine qua non* uprawiania retoryki, logicznego wnioskowania oraz wszystkich innych dziedzin nauki. „Język jest najważniejszym instrumentem umysłu. Zdolność wypowiedzania się za pomocą języka i umiejętność dokonywania oceny są z natury ze sobą związane. [...] Jednocześnie Melanchton zdaje sobie sprawę, że nie ma nic trudniejszego niż umiejętność wyraźnego i jasnego wypowiedzania się. Podupadły i błędny sposób mówienia wskazuje na błędne myślenie”<sup>563</sup>. Gramatyka łacińska była narzędziem dostarczającym uniwersalnych reguł dyscyplinujących umysł. Sam język łaciński pełnił funkcję repozytorium intersubiektywnych, nie tylko naukowych, pojęć pozwalających opisać rzeczywistość i komunikować myśli innym mieszkańcom renesansowej Europy. „Wszelkie wykształcenie

560 Kazimierz Piekarski twierdził, że *Syntaxis* wydano dopiero w 1531 lub 1541 roku. Datacja o dwadzieścia lat wcześniejsza wynika z omyłki drukarskiej jaką było „zastąpienie L przez X”. K. Piekarski, op. cit., s. 154.

561 H. Barycz, *Mymer (Mymerus) Franciszek*, op. cit., s. 357.

562 Ibidem, s. 358.

563 K. Karski, *Filip Melanchton jako reformator...*, op. cit., s. 45.

naukowe musi opierać się na rzetelnym wykształceniu językowym<sup>564</sup>. Bez perfekcyjnej znajomości języków klasycznych niepodobna uprawiać teologii, która od renesansu i reformacji stała się filologią w służbie przekładu, komentarza i zwiastowania Słowa Bożego.

„Według współczesnych Melanchton nie tylko pisał świetnym stylem łacińskim, lecz także był jednym z najwybitniejszych grezystów i hebraistów swojej epoki<sup>565</sup>. Jako wykładowca uniwersytecki przepracował ponad czterdzieści lat. Nic dziwnego, że tekst źródłowy zawiera krótką i nierzucającą się w oczy wzmiankę o niełatwej roli i trudnych zadaniach nauczyciela. „Noto-ryczna jest niewdzięczność uczniów. Odległa jest im myśl dostrzeżenia zasług pedagoga. Rodzice nie zajmują w zasadzie innej postawy. Nie myślą o tym, aby pochwalić nauczyciela za postępy uczniów w nauce, obarczają go natomiast odpowiedzialnością za ich braki w edukacji<sup>566</sup>.”

Istotnym zagadnieniem krytyki źródłowej jest próba odpowiedzi na pytanie, kiedy Melanchton napisał tekst i czy jest to dzieło ekskluzywne? Niemieccy wydawcy *Melanchthons Briefwechsel* datują wstęp na czas przed 13 marca 1541 roku. Ma to rzeczowe uzasadnienie w opisanej aktywności „nauczyciela Niemiec”, który tego dnia wyruszył w podróż do Ratzyni. Udając się na obrady sejmu Rzeszy, był zajęty innymi sprawami niż pisanie wstępu do *Gramatyki*. Można zatem przypuszczać, że przedmowa powstała najprawdopodobniej w lutym 1541 roku.

Dokonana przez Kazimierza Piekarskiego analiza dowodzi, że tekst został napisany na potrzeby krakowskiego wydania *Gramatyki* i był on przez reformatora poświęcony i adresowany specjalnie do polskiej młodzieży. „W żadnym z niemieckich wydań Perotta nie udało nam się znaleźć takiej przedmowy ani żadna z bibliografii Melanchtona o niej nie wspomina; uważamy ją więc nie za przystosowanie lokalne niemieckiej przedmowy, ale za napisaną umyślnie dla krakowskiej edycji<sup>567</sup>.”

Otwarte pozostaje pytanie, kto z Polaków zainspirował niemieckiego reformatora do napisania tekstu. Czy był to Franciszek Mymer, Anzelm Eforyn, czy może sam Andrzej Trzecieski, który jako *vir trium linguarum* przewodził krakowskiemu kołu miłośników kultury i literatury antycznej? To zagadnienie pozostaje nierozstrzygnięte, co nie zmienia faktu, że przedmowa *studiosis adolescentibus in Polonia* stanowi dowód twórczych, żywych

564 Ibidem, s. 46.

565 Ibidem.

566 K. Karski, *Filip Melanchton jako reformator...*, op. cit., s. 50–51.

567 K. Piekarski, op. cit., s. 155.

i mocnych relacji, jakie łączyły Filipa Melanchtona z Krakowem i Polakami na początku lat czterdziestych XVI wieku.

17. LIST DO BISKUPA WROCŁAWSKIEGO  
BALTAZARA VON PROMNITZ

RATYZBOŃSKA DEBATA TEOLOGICZNA pobudziła Filipa Melanchtona do napisania listu do byłego studenta Leucorei, biskupa wrocławskiego Baltazara von Promnitz.

1 maja 1541

Baltazarowi von Promnitz.

Baltazarowi von Promnitz biskupowi wrocławskiemu.

Pozdrawiam Czcigodny Panie. Skoro spostrzegłem, że ty zostałeś wyniesiony do tej godności radowałem się, że Kościół ma takiego rządcę, którego umiarkowanie [jak sądzę] w tych kościelnych podziałach będzie dla Kościoła ratunkiem. Poznałem mianowicie twą z natury łagodną duszę i gorliwość w studiowaniu najlepszych sztuk i słyszałem, że nie wzbranasz się od poglądów tych, którzy uważają, że po złagodzeniu zapatrywań [umysłowych] bez okrucieństwa trzeba w Kościele ustanowić zgodę.

Lecz jakkolwiek ze względu na naszą starą znajomość chętnie niekiedy przedtem do ciebie byłbym napisał o tych owych rzeczach, namysł o których, jak sądzę, ty w tej twojej posłudze [biskupiej] nieustannie wiesz: to jednak dotąd nie wiem, jaka nieśmiałość mnie powstrzymywała. Teraz przydał mi odwagi mąż szlachetny Schiling i dostarczał tematy spotkania, w którym teraz mówi się, o uzgodnieniu nauki. Wybranych zostało sześciu: Juliusz Pflug, [Jan] Eck, [Jan] Gropper koloński [arcybiskup i kardynał], [Marcin] Bucer, Hessianus i ja mianowicie, żebyśmy rozmawiali o doktrynie i prawdziwie położyli kres sporom. Ta mianowicie jest cnota cesarza Karola, aby zechciał prawdziwe i pobożne poglądy wyjaśnić, aby istniały w Kościołach i rozkazał, aby w sposób jasny poszukiwano [prawdy]. Poniekąd jakąś nadzieję ujawnia umiarkowanie dwóch wyróżniających się mężów: Juliusza [Pfluga] i [Jana] Groppera. Dlatego już, jeśli chodzi o pozostałe zasady, jak mam nadzieję, przedstawiono wyważone propozycje.

Liczni odznaczający się mężowie wszystkich stanów, także książęta, zachęcają, aby za pomocą pobożnych środków położyć kres tym różnicom: i wydaje się, że wola cesarza nie wzdraga się przeciw umiarkowanym zamysłom. Lecz choć nie można zaprzeczyć, że liczne rzeczy użyteczne

i konieczne zostały Kościołowi wyjaśnione w tym rodzaju nauki, który uprawiamy, chciałbym, abyś jeszcze ty dołączył twój autorytet do tych umiarkowanych rad licznych znamienitych mężów, które są Bogu miłe i [chrześcijańskiej] Rzeczypospolitej pożyteczne i bez wątpienia najgodniejsze twojego urzędu. Przeto proszę Boga, aby pobudził twego ducha do wsparcia wspólnego dobra.

Taki pasterz jest wielkim i pożytecznym darem Bożym, który w tak wielkich ciemnościach i niesnaskach dba, by rozpalic światło nauki w Kościele i by rozproszone stado na nowo zwołać do pobożnej jedności, aby ów hymn z aniołami wszyscy równo śpiewali: Chwałę Bogu, a ziemi pokój i radość ludziom. Te [rzeczy] napisałem w dobrej i szczególnej trosce, które, jeśli pojme, że byłoby tobie miłe, to częściej do ciebie o tych rzeczach będę pisał. Miej się dobrze i szczęśliwie. W kalendy maja. W Ratybonie 1541<sup>568</sup>.

568 CR 4, Nr 2210, s. 250–251.

1 Maii 1541

*B. a Promnitz. Baldassaro a Promnitz Episcopo Vratislaviensi.*

*S.D. Reverende Domine. Postquam intellexi, te ad hoc fastigium evectum esse, gratulabar Ecclesiae talem gubernatorem, cuius moderationem iudicabam in hiis dissidiis Ecclesiasticis, salutarem Ecclesiae fore. Noram enim et animum tuum natura placidum, et assiduitatem in optimarum artium studiis, et audiebam, te non abhorreere ab eorum sententiis, qui censent sine saevitia moderatis rationibus, in Ecclesia concordiam constituendam esse.*

*Etsi autem propter veterem nostram notitiam libenter ad te aliquanto ante scripsissem, de his ipsis rebus, quarum cogitatione te in hoc tuo munere exerceri existimo: tamen hactenus nescio quae verecundia me remorata est. Nunc addit animum mihi vir nobilis a Schiling, et conventus argumentum suppeditabat, in quo nunc agitur de doctrinae conciliatione. Delecti sunt sex: Iulius Pflug, Eccius, Gropperus Coloniensis, Bucerus, Hessianus quidam et ego, ut de doctrina colloquamur, et controversias vere dirimamus. Ea enim est virtus Imperatoris Caroli, ut veras et pias sententias pateferi, et in Ecclesiis extare velit, ac diserte veritatem inquiri iusserit. Aliquid spei ostendit duorum praestantium virorum Iulii et Gropperi moderatio. Ideo iam de certis Articulis formulae, ut spero, mediocres propositae sunt.*

*Multi praestantes viri ordinum omnium, etiam Principes, sunt hortatores, ut haec dissidia piis modis dirimantur: et videtur Imperatoris voluntas non abhorreere a modestis consiliis. Cum autem negari non possit, res multas, utiles et necessarias patefactas esse Ecclesiae in eo genere doctrinae, quod amplectimur, optarim te etiam tuam auctoritatem conferre ad haec moderata consilia multorum praestantium virorum, quae et Deo grata sunt, et Reipub. salutaria, et certe tua functione dignisissima. Precor igitur Deum, ut animum tuum exuscitet ad iuvandam communem salutem.*

*Magnum et salutare Dei munus est talis Pastor, qui in tantis tenebris et dissidiis, et doctrinae lumen in Ecclesia accendere, et dissipatum gregem revocare ad piam Concordiam studet, ut hymnum illum cum Angelis pariter omnes cantant: „Gloriam Deo, et terrae pacem, et laetitiam hominibus”. Haec scripsi bono et simplici studio, quae si*

Korespondencja do wrocławskiego biskupa zawiera charakterystyczną dla Filipa Melanchtona nadzieję na teologiczny kompromis i w efekcie pojednanie zwaśnionych niemieckich chrześcijan. Autor wyłożył Baltazarowi von Promnitz cesarski zamysł i wymienił znamienitych uczestników raryzbońskiego kolokwium. Zachęcał do aktywnego wsparcia wysiłków na rzecz zbliżenia stron religijnego konfliktu. Ze wszystkich sił starał się zainteresować Baltazara wydarzeniami w Rzeszy oraz zdobyć jego życzliwość i wsparcie. Przekazując biskupowi gratulacje z okazji sakry, nie zapomniał wspomnieć o „starej znajomości”, która wcale nie była bliską, ani tym bardziej przyjacielską relacją.

Baltazar urodził się w 1488 roku we wsi Lasocin (niem. Lessendorf) koło Koźuchowa należącej do dolnośląskiego szlacheckiego rodu von Promnitz<sup>569</sup>. Na studia udał się do nieodległego Frankfurtu nad Odrą, by po uzyskaniu licencjatu obojga praw kontynuować edukację w Wittenberdze, gdzie słuchał wykładów Lutra i Melanchtona<sup>570</sup>. Wittenberskie studia nie należały do najspokojniejszego okresu w biografii przyszłego biskupa Wrocławia. Władze uniwersyteckie relegowały Baltazara „z uniwersytetu w Wittenberdze z powodu bardzo aktywnego udziału w buncie studentów pochodzących z rodów szlacheckich”<sup>571</sup>. Krewki żak opuścił matecznik reformacji i podjął służbę wojskową w Lipsku. Jednak już w 1521 roku porzucił miecz i przywdział szaty duchowne. Znamienite pochodzenie, osobiste talenty oraz protekcja możnych otworzyły mu szeroko wrota kościelnej kariery. Jako wrocławski kanonik katedralny Baltazar kontynuował studia prawnicze. „Upredzająco grzeczny i powolny w działaniu, cieszył się szacunkiem zarówno bpa Jakuba, jak i króla czeskiego oraz książąt śląskich. Liczne kontakty z innowiercami wyrobiły w nim ducha tolerancji i kompromisu”<sup>572</sup>. Baltazar kumulował beneficja kościelne, wśród których znalazły się m.in. prepozytura wrocławskiej kapituły św. Krzyża oraz archidiaconat kapituły katedralnej. Ukoronowaniem kariery duchownej był wybór na biskupa wrocławskiego, dokonany przez kapitułę katedralną we wrześniu 1539 roku. Został on zatwierdzony przez papieża Pawła III w kwietniu 1540 roku, jednak z powodu konieczno-

*intellexero tibi grata fuisse, saepius ad te iisdem de rebus scribam. Bene et feliciter vale. Cal. Maii. Ratosbonae. 1541.*

569 Por. J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. II, *Czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji (1520–1742)*, Warszawa 2005, s. 37.

570 Por. *ibidem*, s. 37.

571 A. Patała, *op. cit.*, s. 43.

572 J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. II, *op. cit.*, s. 37–38.

ści odbudowy zniszczeń wywołanych pożarem katedry św. Jana Chrzciciela Baltazar otrzymał święcenia biskupie dopiero w następnym roku. Rok wcześniej został nominowany starostą generalnym, Śląska i w przyszłości odgrywał ważną rolę w życiu politycznym tej prowincji, m.in. jako administrator księstwa legnickiego oraz przewodząc zgromadzeniu stanów śląskich.

Współcześni katolicycy biografowie krytykują Baltazara von Promnitz, malując jego pontyfikat w jak najczarniejszych barwach. Piotr Nitecki opisał biskupa następująco: „Uległy wobec protestantów, oskarżony przez kapitułę o bierność w obronie Kościoła, a przez Stolicę Apostolską podejrzany o sprzyjanie herezji”<sup>573</sup>. Badacz dziejów Kościoła śląskiego ksiądz Józef Mandziuk napisał o nim jeszcze ostrzej: „Długie lata jego rządów to najsmutniejszy okres w dziejach Kościoła katolickiego na Śląsku”<sup>574</sup>.

Surowa ocena poczynań biskupa wystawiona przez wrocławskiego profesora nie broni się. Jej autor rzetelnie wymienił liczne pola aktywności Baltazara von Promnitz, który jego zdaniem „jawnie sprzyjał luteranizmowi [oraz] własną siostrę polecił wychować w duchu protestanckim”<sup>575</sup>. Realizując posługę biskupią zgodnie z zasadami humanizmu, Baltazar wysłał dwunastu śląskich studentów do utworzonego w Rzymie Collegium Germanicum. Wydatnie wspierał finansowo nyskie gimnazjum, w którym zatrudniano także profesorów sympatyzujących z reformacją. Rektorem gimnazjum uczynił konwertytę z protestantyzmu i absolwenta Leucorei Fryderyka Staphylusa. W szczególny sposób troszczył się o biskupie miasto Nysę, którą w 1542 roku, z renesansowym rozmachem i za własne pieniądze podniósł z ruiny po pożarze. Gorąco pragnął, aby pięknem architektury i sławą tamtejszego gimnazjum miasto zasłużyło na miano śląskiego Rzymu. Tam też w 1555 roku doprowadził do otwarcia drukarni, która wydawała zarówno katolickie, jak i ewangelickie pisma i książki.

Biskup wrocławski zapisał się w historycznej pamięci jako opiekun chorych, opuszczonych i potrzebujących. Uważając, że formuła zakonów ryckich oraz wypraw krzyżowych już się wyczerpała, usunął on ze szpitala w Bolesławcu krzyżaków z czerwoną gwiazdą, a po sprzedaży budynków klasztornych przekazał miastu uzyskane środki na budowę nowej placówki opiekuńczej<sup>576</sup>. Nie wahał się także przekazywać na cele charytatywne opustoszałych w wyniku postępów reformacji domów zakonnych w Jaworze,

573 P. Nitecki, op. cit., s. 16.

574 J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. II, op. cit., s. 37.

575 Ibidem, s. 38.

576 Ibidem, s. 64–65.

Lwówku Śląskim, Grodkowie, Bolesławcu i Głogowie. „W 1553 wyposażył on szpital św. Barbary w Nysie folwarkiem w Sękowicach. Uregulował też uposażenie nyskiego szpitala scholarchów św. Anny, dzięki czemu miało tam stałe utrzymanie 35 ubogich chłopów. Na rzece Białce zbudował »młyn ubogich«, który przekazywał mąkę na chleb dla biedoty nyskiej. Ponadto ufundował szpital w Wiązowie, który mógł pomieścić 14 osób oraz urządził łaźnię w miasteczku Jawornik”<sup>577</sup>.

Książę biskup wykazał się niepospolitą energią jako władca świecki, pomnażając dochody własne i swojej rodziny, która przyjęła protestantyzm. „W 1548 r. [...] nabył dobra pszczyńskie, a 10 lat później Żory i Trzebiel [...] oraz za sumę 60 tys. talarów przejął w zastaw księstwo żagańskie”<sup>578</sup>. Nowe dochody w kasie biskupiej pozwoliły na pokrycie kosztów przebudowy północno zachodniej wieży katedry wrocławskiej, która „w 1556 r. otrzymała renesansowy hełm”<sup>579</sup>.

Niechęć przed dalekimi podróżami rzutowała na jego stosunek do soboru trydenckiego. Mimo osobistej nieobecności zwołane przezeń trzy synody diecezjalne były poświęcone realizacji zaleceń soborowych<sup>580</sup>. Biskup wrocławski nigdy się na soborze nie pojawił, podobnie jak na synodach prowincji gnieźnieńskiej. Przynależność administracyjna do polskiej prowincji kościelnej była dla renesansowych biskupów Wrocławia dość luźnym związkiem. Od 1520 roku nie brali oni udziału w zjazdach biskupów archidiecezji. Te zasadę złamał Baltazar, który w 1561 roku wysłał na warszawski synod swojego delegata.

Baltazar von Promnitz w wielce oryginalny i sobie właściwy sposób sprawował biskupią władzę jurysdykcyjną. Mając na uwadze zachowanie religijnego pokoju, tolerował luteranizm, gdyż jako biskup „uważał się za zwierzchnika publicznie działających predykantów, osadzanych w parafiach bez jego wiedzy”<sup>581</sup>.

Rezerwa i dystans, z jakimi odnosił się do toczącego się w Italii soboru, do synodów metropolii gnieźnieńskiej oraz pokojowe nastawienie do protestantyzmu przysporzyło mu oponentów zarówno w gronie kanoników katedralnych, jak i wśród kleru polskiej prowincji kościelnej. Prymas Jan Przerębski zalecał wrocławskiej kapitule katedralnej uważne śledzenie poczyznań

577 Ibidem, s. 65.

578 Ibidem, s. 39.

579 Ibidem.

580 Por. ibidem, s. 68.

581 Ibidem, s. 38.

swojego biskupa i jego protestanckich inklinacji. Analogiczne obawy żywił papież Paweł IV, który zamierzał Baltazarowi von Promnitz „wytoczyć proces jako protektorowi heretyków”<sup>582</sup>. 21 stycznia 1562 roku plany przeciwników pokrzyżowała śmierć księcia biskupa wrocławskiego. Jego ciało spoczęło w kościele św. Jakuba w Nysie.

Baltazar von Promnitz nie odpisał na list Filipa Melanchtona. Próba nawiązania przez reformatora kontaktu z Wrocławiem okazała się daremna. Biskup Baltazar najwyraźniej nie był zainteresowany ani wydarzeniami w Rzeszy, ani tym bardziej teologicznymi kontrowersjami dzielącymi Niemców. Brak odpowiedzi na zaproszenie „nauczyciela Niemiec” wynikał najprawdopodobniej ze sposobu, w jaki Baltazar von Promnitz pełnił swój pontyfikat: był całkowicie zajęty sprawami diecezji i niewiele się interesował szerszym kontekstem wydarzeń rozgrywających się w Kościele powszechnym. Skoro nie brał udziału w synodach archidiecezji gnieźnieńskiej ani nie pofatygował się na sobór do Trydentu, to jako poddany króla czeskiego nie miał najmniejszej ochoty mieszać się w sprawy niemieckie, które uważał za nazbyt odległe i niewarte zainteresowania. Biskup całą energię skupił na uczynieniu z Nysy pięknego renesansowego miasta, a z własnej diecezji wyspy religijnego pokoju, nawet za cenę przewagi, którą za jego pontyfikatu uzyskali dolnośląscy luteranie.

#### 18. KORESPONDENCJA Z HETMANEM JANEM TARNOWSKIM

**K**ORESPONDENCJA FILIPA MELANCHTONA do hetmana Jana Tarnowskiego obejmuje pięć listów napisanych w latach 1541–1545. Porównywalne liczbowo są pisma adresowane do Jana Łaskiego oraz do Piotra i Jana Krzysztoporskich. Różnice tematyczne i formalne tych trzech zbiorów są oczywiste. Motywem korespondencji do Łaskiego było humanistyczne, reformatorskie oraz duchowe partnerstwo, zaś do Jana Krzysztoporskiego pielęgnowanie dawnej przyjaźni zawiązanej podczas studiów polskiego szlachcica. Co łączyło reformatora ze starszym o dekadę lat polskim hetmanem? Jak doszło do nawiązania kontaktów i jakie poglądy żywił wobec reformacji Leliwita? Mimo że postać Krakowczyka jest dobrze znana, bowiem poświęcono jej trzy obszernie monografie<sup>583</sup>, to odpowiedzieć na te pytania niełatwo,

582 Ibidem, s. 39.

583 Zob. W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985. Z. Spieralski, op. cit. Ł. Winczura, *Hetman hetmanów. Jan Amor Tarnowski (1488–1561)*, Kraków 2005.



gdyż w żadnej biografii nie poświęcono wystarczająco wiele uwagi korespondencji Melanchtona do Tarnowskiego. Ostatnie rzeczowe opracowanie tematu liczy już ponad sto lat i opublikowane zostało przez Kazimierza Hartleba na łamach lwowskiego „Kwartalnika Historycznego”<sup>584</sup>.

Do spotkania Filipa Melanchtona z Janem Łaskim doszło podczas sejmu Rzeszy w Ratyzbonie. Opracowania tylko pobieżnie odnotowują ten fakt. Pierwszy list Filipa Melanchtona do Leliwity jest potwierdzeniem i trwałą pamiątką tego spotkania. Zdaniem Kazimierza Hartleba Łaski opowiedział niemieckiemu reformatorowi o potężnym polskim możnowładcy i hetmanie. Postać Krakowczyka rozbudziła zainteresowanie „nauczyciela Niemiec”, „zwłaszcza w chwili, w której na sejmie ratybońskim miała być omawiana sprawa tureckiej wojny. By dać wyraz żywionemu zachwytowi, idąc po myśli życzenia przyjaciela, nawiązuje z nim korespondencję, gwoli wymiany uczuć i myśli, a może i planów dalszych”<sup>585</sup>.

9 lipca 1541

Do przesławnego i najdzielniejszego męża Tarnowskiego,  
wojewody krakowskiego etc.

Pozdrawiam. Wielką przyjemność sprawił mi Jan, stary przyjaciel, ponieważ jakimś zrządzeniem losu przyszedł do mnie właśnie w chwili, kiedy to podczas sejmu ratybońskiego z powodu pewnego sporu w sprawie doktryny chrześcijańskiej zmagiałem się z nielekkimi troskami. Odczułem bowiem, jak przez to spotkanie z nim i przez najmiłsze [z nim] rozmowy trochę ustępuje zmęczenie [mojego] ducha. Kiedy opowiadał mi wedle moich życzeń o ojczyźnie i o jego<sup>586</sup> służbie wojskowej, którą się para obecnie, często ta kolej rzeczy prowadziła go do chwalenia Twoich czynów i cnót. Gdy zauważył, że ta rozmowa bardzo mnie cieszy, zachęcał mnie, abym do Ciebie napisał. Spełniłem życzenie przyjaciela, zwłaszcza że mnie zapewniał, iż listy nasze nie będą Ci niemiłe.

Ja zaiste, gdy myślę o słabości i niestałości natury ludzkiej, gdy często w duchu rozmyślam nad dziejami wszystkich ludów Europy, opłakuję upadłe imperia i złamaną cnotę wielu [z nich]. Grecja, która niegdyś była domostwem dzielności i wolności, teraz jest uciśniona barbarzyńską niewolą. Italia porzuciła nie tylko dawną chwałę Imperium, lecz także sztukę

584 K. Hartleb, *Stosunek hetmana Tarnowskiego do reformy kościoła w XVI. wieku i jej przedstawicieli*, „Kwartalnik Historyczny. Organ Towarzystwa Historycznego” 1912, r. XXVI, s. 249–292.

585 Ibidem, s. 252.

586 Hetmana Jana Tarnowskiego.

wojowania. W Germanii po zaniku starej dyscypliny i powagi jakichże mamy teraz sławnych wodzów? Gdy o tym myślę, podziwiam zwykle lud henecki, który choć swym prastarym pochodzeniem wyprzedza inne ludy, to jednak nie zgnuśniawszy przez tyle stuleci, dba o chwalebne rzemiosło wojenne i dobre imię królestwa wśród najpotężniejszych narodów i nieustannie wydaje na świat przesławnych wodzów. Jak długi byłby [to] szereg, gdybym tutaj chciał wyliczać wodzów Henecji od czasów Antenora lub Telefa czy Stilichona aż po czasy króla Kazimierza?

Życzę więc takiej wieczystej szczęśliwości waszemu narodowi, który teraz wyprzedza inne ludy i w dzielności, i w chwale wodzów. Nikogo bowiem w tym czasie nie możemy uznać [za większego] wodza niż Tarnowski. Zwycięstwa jego są wysławiane z powodu wielkich czynów i z powodu pożytku. Bowiem uważa się, że on jest jedynym obrońcą tej części Europy przed scytyjskim barbarzyństwem. Za tę chwałę wyrażam wdzięczność Rzeczypospolitej chrześcijańskiej i Tobie i życzę, aby Bóg stwórca [wszystkich] rzeczy zachował Cię i kiedyś powołał do dokonania większych rzeczy i wyzwolenia całej Europy od tureckiego barbarzyństwa i tyranii. Ponieważ do tak wielkiej rzeczy trzeba by bogactw i zgody królów, wszyscy pobożni [ludzie] życzą sobie, aby Bóg pobudził umysły królów, aby w końcu radą i wspólnymi siłami zechcieli Kościoły tylu ludów bronić orężem.

Napisałem to do Ciebie, by Ci wyrazić moją wielką troskę. Jeśli bowiem szczególnie wasz oręż winien bronić nauki dobrych rzeczy, wypada też, by z drugiej strony nasz stan kochał i szanował dzielnych ludzi. Ja zaś kocham przede wszystkim mężów stojących na czele waszego ludu. Dlatego proszę cię bardzo, abys nawzajem mnie polubił. Żyj dobrze i szczęśliwie. W Ratzbonie, 9 lipca 1541 roku<sup>587</sup>.

587 CR 4, Nr 2296, s. 468–469.

9 Iul. 1541

*Tarnovio. Illustrissimo et fortissimo viro Tarnovio, Capiteano Cracoviensi etc.*

*S.D. Pergratum mihi fecit Iohannes, vetus amicus, quod in conventu Ratisbonensi quo me fato fortassis aliquo in certamine doctrina Christiana cum non levibus conflictantem curis adiit. Sensi enim ipsius congressu et dulcissimis sermonibus mediocriter animum defessum recreari. Cum autem et de patria et de hac sua militia, in qua nunc versatur, ea mihi narraret, quae forte requirebam, saepe eum rerum series ad tuas res gestas ac virtutum tuarum praedicationem deducebat. Qua oratione, cum delectari me animadvertisset, hortator mihi fuit, ut ad te scriberem. Gessi morem homini amico, praesertim cum affirmaret tibi literas nostras non ingratas fore.*

*Ego vero cum de naturae humanae imbecillitate ac inconstantia cogito, saepe omnium Europae gentium historias animo reputo, ac collapsa imperia, fractam virtutem plurimorum deploro. Graecia, quae olim domicillum erat virtutis et libertatis, nunc barbarica*

Napisany z inspiracji Łaskiego list Filipa Melanchtona do Jana Tarnowskiego jest jednym z najpiękniejszych dzieł *Corpus epistolarum*. Adresat został ukazany jako ideał chrześcijańskiego rycerza i wodza. Renesansowa pochwała polskiego hetmana oraz sławnego na całą Europę zwycięzcy spod Obertyna z pewnością uradowała serce Krakowczyka i mile polectała jego osobista, a zwłaszcza rodową, dumę. „Dla Leliwity i prawnuka Zawiszy Czarnego wszelka współpraca z Turcją przedstawiała się jako konieczne zło. Jego rycerska dusza rwała się do walki z półksiężycem – w obronie chrześcijaństwa, gwoli pomsty za przodków, dla sławy”<sup>588</sup>.

Panegiryk Melanchtona ma elegancką renesansową formę zbliżoną do kwiecistej przemowy, w której „nauczyciel Niemiec” jako reprezentant europejskiej nauki z czcią i uszanowaniem zwracał się do walecznego Polaka. Melanchton dał wyraz swej niekłamanej sympatii „względem polskiego narodu”<sup>589</sup>. Pełne dramatu ubolewanie miłośnika kultury antycznej nad losami Grecji, Italii i Germanii doprowadziło go do nakreślenia, po raz pierwszy na kartach korespondencji, zarysu mitycznych dziejów Polaków<sup>590</sup>. Tym sposobem *praeceptor Germaniae* wpisał się w poczet renesansowych historyków, wywodząc pradzieje mieszkańców Rzeczypospolitej od Wenedów *vel* He-

*servitute oppressa est. Italia non solum vetus Imperii decus, sed etiam militiae studia amisit. In Germania extincta veteri disciplina et gravitate, qui nunc sunt clari duces? Haec cum cogito, mirari soleo gentem Henetam, quae etsi antiquitate caeteris anteit, nondum temen effoeta tot seculis, gloriam rei militaris, et regni decus inter florentissimas nationes tuetur, ac perpetuo clarissimos duces gignit. Quam longa series esset, si inde usque ab Antenore, aut Telepho, aut Stilicone gentis Henetae duces usque ad Casimiri regis aetatem recensere velim?*

*Gratulor igitur hanc perpetuam foelicitatem genti vestrae, quae nunc quoque virtute et ducum gloria caeteras nationes antecellit. Neminem enim hoc tempore ducem Tarnovio anteferre possumus. Huius victoriae celebrantur, et propter magnitudinem rerum gestarum, et propter utilitatem. Nam hic unus custos esse huius partis Europae adversus Scythicam barbariem existimatur. Hoc decus et Reipublicae Christianae et tibi gratulor, et opto, ut Deus rerum conditor te servet, et vocet aliquando ad res gerendas maiores, ac liberandam a Turcica barbarie et tyrannide universam Europam. Ad hanc tantam rem cum opus sit regum opibus et concordia: pii omnes vota faciunt, ut Deus regnum animos excitet, ut tot gentium Ecclesias tegere armis, consilio et iunctis viribus tandem velint.*

*Haec ad te scripsi, ut meum studium tibi declararem. Nam cum arma vestra bonarum rerum doctrinam praecipue defendere debeant, vicissim decet ordinem nostrorum viros fortes amare et colere. Ego vero inprimis vestrae gentis praestantes viros amo. Quare me vicissim ut complectaris, te etiam atque etiam oro. Bene et foeliciter vale. Ratisbonae 9. Iulii, Anno 1541.*

588 Z. Spieralski, op. cit., s. 187.

589 K. Hartleb, *Stosunek hetmana Tarnowskiego...*, op. cit., s. 252.

590 Temu zagadnieniu poświęcony został rozdział *O pochodzeniu Polaków*.

netów, zamieszkujących niegdyś tereny nad Wisłą, o których pisał grecki geograf Strabon<sup>591</sup>. Cnotom szesnastowiecznych potomków Henetów przeciwstawił mieszkańców zachodniej Europy, którym zarzucał gnuśność, brak męstwa i wewnętrznej dyscypliny, której źródłem jest cnota. Tarnowski, najwybitniejszy i najznamienitszy z dowódców wojskowych XVI wieku, zamyślał wspierać poczet starodawnych wodzów: Antenora<sup>592</sup>, Telefa<sup>593</sup>, Stylichona<sup>594</sup> i polskiego króla Kazimierza (zapewne Jagiellończyka). O ile sama

- 591 Strabon (ok. 68 p.n.e. – ok. 20 n.e.). Pochodził z Amazei w Poncie, studiował filozofię (arystotelesowską i stoicką), później oddał się także studiom historycznym i geograficznym, wiele podróżował, był m.in. w Arabii i Egipcie. Zachowało się niemal kompletne jego dzieło *Zapiski geograficzne* w 17 księgach (opis ludów, kultury i wierzeń Afryki, Azji i Europy). Był także autorem *Zapisek historycznych*, dzieła w 47 księgach, z którego zachowały się jedynie fragmenty. Por. *Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, t. II, red. K. Kumaniecki, K. Michałowski, L. Winniczuk, Warszawa 1962, s. 316.
- 592 „Antenor – starzec trojański, towarzysz i doradca starego Priama. Niegdyś, jeszcze przed wojną trojańską, przyjaźnił się z niektórymi przywódcami greckimi i nawet wszedł z nimi w związki gościnności. Przed oblężeniem Troi przyjął u siebie Menelaosa i Odyseusza, którzy przybyli jako posłowie, aby załatwić spór polubownie. W *Iliadzie* widzimy go polecającego Trojanom umiarkowanie. [...] Podczas plądrowania miasta Grecy zawiesili na drzwiach domu Antenora skórę lamparta, aby w ten sposób wskazać, że dom ten powinien być oszczędzony. [...] Antenor uchodzi za przodka Wenetów, którzy zamieszkiwali dolną część doliny Padu. Po zdobyciu Troi wyruszył on w towarzystwie synów poprzez Trację aż do północnej Italii”. P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, red. J. Łanowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008, s. 32.
- 593 „Telefos, mityczny syn Heraklesa i Auge, córki króla Tegei, Aleosa. Gdy Telefos się urodził, Aleos, rozgniewany na córkę, kazał wnuka porzucić. Porzucone dziecko wykarmiła lania, później znaleźli je pasterze króla Korytosa, u którego też Telefos się wychował. Gdy dorósł, udał się za wskazówką wyroczni do króla Mizji Teutrasa, u którego znalazł matkę. Po śmierci Teutrasa został królem Mizji. W czasie walki z Grekami, którzy podążając pod Troję, napadli na Mizję, Telefos został ranny przez Achillesa. Według przepowiedni tylko ten mógł go uleczyć, kto go zranił, ponieważ zaś inna wyrocznia mówiła, że Grecy nie zdobędą Troi bez pomocy Telefosa, Achilles go uzdrowił”. *Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, t. II, op. cit., s. 347.
- 594 „Stilicho, Wandal z pochodzenia, urodzony prawdopodobnie w r. 359, *magister militum*, a właściwie faktyczny władca cesarstwa zachodniego po śmierci Teodozjusza. Wyróżnił się za Teodozjusza, który ożenił go ze swą siostrzenicą Sereną. Przed śmiercią Teodozjusz powierzył Stilichonowi opiekę nad swym synem Honoriuszem. Energiczny dowódca i dyplomata, troszczył się o wzmocnienie obronności cesarstwa przez przyjmowanie do wojska barbarzyńców i zawieranie umów z ich wodzami. W ten sposób zabezpieczył północną granicę cesarstwa, zawierając pokój z Alarykiem, królem Wizygotów. Zaraz po śmierci Teodozjusza wybuchł zatarg o granice pomiędzy cesarstwem wschodnim i zachodnim. Stilicho zmierzał do wyzyskania Wizygotów zarówno do walki z uzurpatorami, którzy zaczęli się pojawiać w tym czasie w wielu miejscach imperium rzymskiego, jak i do walki z cesarstwem wschodnim. W wyniku intryg przeciwników na dworze Honoriusza Stilicho został pozbawiony władzy i stracony w r. 408”. Ibidem, s. 312–313.

Rzeczpospolita była postrzegana jako przedmurze chrześcijaństwa europejskiego, o tyle Krakowczyk urósł do rangi symbolu nieustraszonego stróża Europy i potencjalnego zwycięzcy tureckiej armii<sup>595</sup>.

Zagraniczna polityka Jagiellonów wobec imperium osmańskiego nie szła w parze z rycerskimi pragnieniami i osobistymi ambicjami Tarnowskiego, który czuł się spadkobiercą krzyżowców<sup>596</sup>. Nie odpowiadała też antytureckim nastrojom reformatora, które w XVI wieku były co prawda godne uznania i poszanowania, ale z punktu widzenia racji stanu i interesów polskiej monarchii uchodziły za całkowicie niedorzeczne. Nie zmienia to faktu, że list jest pięknym renesansowym dziełem, które nie tylko wysławia hetmana Jana Tarnowskiego, ale również wiele mówi o „nauczycielu Niemiec”. Panegiryk na cześć Leliwity odsłania pełnię życzliwych uczuć i szczerych przekonań żywionych przez Filipa Melanchtona względem Polski i Polaków.

Z niewiadomych przyczyn pierwszy list reformatora do Jana Tarnowskiego nie zainteresował współczesnych polskich badaczy, którzy poświęcili mu dwie krótkie wzmianki. Zdzisław Spieralski napisał, że z inicjatywy Jana Łaskiego „już w roku 1541 głośny humanista protestancki Filip Melanchton, zwany nauczycielem Niemiec (*praeceptor Germaniae*), nawiązał korespondencję z hetmanem”<sup>597</sup>. W monografii Włodzimierza Dworzaczka znajduje się niewiele dłuższa notatka. „W r. 1541 nawiązał z nim korespondencję Melanchton, ulegając w tym prośbie swego przyjaciela, Łaskiego. Dobry dyplomata, na razie nie poruszał spraw związanych bezpośrednio z reformą Kościoła, robił tylko do nich aluzje, nawoływał Tarnowskiego przede wszystkim do współdziałania w oswobodzeniu Europy z niebezpieczeństwa tureckiego. Starał mu się przy tej okazji przypochlebiać, zaliczając do największych wodzów ówczesnej Europy i w nim jedynie widząc obrońcę »rzeczypospolitej chrześcijańskiej« przez barbarzyńskimi Scytami. Hetman wyświadczył reformatorowi kilka drobnych przysług i po kilku latach korespondencja się urwała”<sup>598</sup>.

Dlaczego biografowie hetmana nie docenili znaczenia pierwszego listu Melanchtona do Tarnowskiego? Być może dlatego, że zagadnienia reformy Kościoła nie należały do ich pierwszorzędnych zainteresowań badawczych.

595 Por. K. Hartleb, *Stosunek hetmana Tarnowskiego...*, op. cit., s. 252.

596 Podczas swojej podróży do Ziemi Świętej o północy z 2 na 3 września 1518 roku Leliwita został pasowany przez tamtejszego gwardiana zakonu franciszkanów na rycerza Grobu Bożego. Por. Ł. Winczura, op. cit., s. 33.

597 Z. Spieralski, op. cit., s. 381.

598 W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski...*, op. cit., s. 198–199.

Publikacja źródła wyrównuje poważne deficyty badawcze i ukazuje pierwszy kontakt Melanchtona z Tarnowskim w zupełnie nowej, dynamiczniejszej perspektywie oraz znacznie bogatszej i ciekawszej historii niż opisywana przez ostatnie dziesięciolecia.

Osobistością łączącą Tarnowskiego z Melanchtonem był wspomniany wcześniej uczeń reformatora Jan Stratius. W sierpniu 1542 roku pojawił się on na hetmańskim dworze zaraz po tym, jak Joachim II Hektor odstąpił od oblężenia Pesztu, a węgierskie „sprawy przybierały obrót coraz bardziej niepokojący”<sup>599</sup>. Niewiele wiadomo o jego celach: czy przyjechał do Polski z własnej woli, czy może z polecenia któregoś z Habsburgów pełnił „specjalną misję do Tarnowskiego, mającą na celu na przykład jego czynne zaangażowanie się w wyprawę przeciwturecką”<sup>600</sup>. Gnębiony podagrą Krakowczyk przyjął go u siebie i „poświęcił mu wiele dni, w czasie których rozprawiał z nim o całej sprawie jasno i dobitnie, posługując się językiem łacińskim. Wiadomo, że chodziło o kwestie związane z wojną przeciw Turcji”<sup>601</sup>. Stratius spisał rozmowy w formie rozprawy<sup>602</sup>, którą ukończył 18 września 1542 roku. Antwerpczyk przesłał ją „cesarzowi Karolowi V jako lista uwag i rad, których udzielał jeden z najbardziej szanowanych i poważnych wodzów europejskich”<sup>603</sup>.

W 1543 roku ukazał się łaciński przekład Koranu. Przygotowania do druku pobudziły intelektualnie Filipa Melanchtona i Marcina Lutra, z tym jednak zastrzeżeniem, że Luter od samego początku był przeciwny wydaniu książki. Zdążył bowiem już wcześniej poznać naukę Mahometa zebraną i opublikowaną w formie krytyki islamu napisanej w 1300 roku przez florenckiego dominikanina Ricolda z Monte Croce<sup>604</sup>. „Luter widział w tej religii chrześcijańską herezję, a w Mahomecie, którego nazywał »Apostolem diabła« [upatrywał] ucznia Ariusza, który niegdyś zaprzeczał współistotności Bogu [Ojcu] Jezusa Chrystusa”<sup>605</sup>.

599 Ibidem, s. 109.

600 Ibidem.

601 Ł. Winczura, op. cit., s. 219–220.

602 „*De bello cum juratissimis christiane fidei hostibus Turcis gerendo disputatio sapientissima [Uczona dysputa o prowadzeniu wojny z Turkami, najbardziej zaprzysiężymi wrogami chrześcijaństwa]*”. Ibidem, s. 219.

603 Ibidem, s. 219.

604 Por. M. H. Jung, op. cit., s. 132.

605 Ibidem, s. 132. „Luther sah in dieser Religion eine christliche Häresie und in Mohammed, den er einen »Apostel des Teufels« nannte, einen Schüler des Arius, der einst die Gottgleichheit Jesu Christi geleugnet hatte”.

Prace edytorskie nad Koranem zainicjował Szwajcar Teodor Bibliander. Pochodzący z Zürichu teolog i lingwista złożył w bazylejskiej oficynie Jana Oporyna swoje tłumaczenie, do którego w maju 1542 roku Filip Melanchton napisał wstęp. Uznał w nim islam za sektę o charakterze diabelskim. Nie zgodził się z tezą, że mahometanizm ma wspólne korzenie z chrześcijaństwem. Rozbieżności jakie dostrzegał pomiędzy Koranem i Biblią sprawiły, że uznał on islam za religię pogańską. Trzymając się mocno przepowiedni proroka Daniela i jej historycznej reinterpretacji dokonanej przez Jana Cariona Melanchton uznał militarne sukcesy Półksiężycza za skutek i widomy znak bożego gniewu, który był dla chrześcijańskiego świata wezwaniem do pokuty<sup>606</sup>. Ukończywszy 29 maja swój wstęp, wysłał go do Bazylei. Pierwodruk Koranu po łacinie ukazał się w 1543 roku. Pasjonaci twórczości „nauczyciela Niemiec” nie znajdują na kartach wydawnictwa nazwiska Filipa Melanchtona. Autorem, którego podpis widnieje pod wstępem do Koranu, jest Marcin Luter. Melanchton odstąpił swemu przyjacielowi własne dzieło po to, by krytyka islamu ostrzej, mocniej i donośniej wybrzmiała dzięki autorytetowi i popularności Marcina Lutera. Obaj reformatorzy pojmowali islam jako „zagrożające chrześcijanom niebezpieczeństwo militarne i religijne – stał się [też on – przyp. P.M.] istotnym elementem reformacyjnej teologii”<sup>607</sup>. W tej właśnie perspektywie należy na nowo odczytać całą korespondencję Filipa Melanchtona do hetmana Jana Tarnowskiego.

Od 1542 roku trwała kolejna odsłona wojny pomiędzy francuskim królem Franciszkiem I i cesarzem Karolem V. Od początku 1544 roku nie prowadzono działań wojennych, mimo to strony konfliktu szykowały się do kolejnego starcia, prowadząc grę dyplomatyczną i polityczną. „Karol V koncentrował wysiłki przeciw skonfederowanym książętom protestanckim, aby utrzymać ich z dala od konfliktu”<sup>608</sup> ze swym francuskim oponentem. Pierwsze półrocze upłynęło Niemcom pod znakiem sejmu, który cesarz zwołał do Spiry w Palatynacie. 21 lutego rozpoczął on długie obrady poświęcone problemom politycznym i militarnym. Na początku czerwca stany zadecydowały o kontynuacji wojny z imperium osmańskim oraz o dalszej wojnie z królem Francji Franciszkiem I<sup>609</sup>. O ile przeciw Turkom nie wyruszył ani jeden żołnierz niemiecki, o tyle „w 1544 r. armia cesarska wtargnęła do

606 Ibidem, s. 133.

607 H. Schilling, *Marcin Luter*, op. cit., s. 27.

608 É. Perroy, R. Doucet, A. Latreille, op. cit., s. 287.

609 Por. *Handbuch der Kirchengeschichte*, op. cit., s. 297.

Szampanii aż po Château-Thierry, później jednak, wyczerpawszy swe zasoby, wycofała się ku północy<sup>610</sup>.

Reformator nie brał udziału w sejmie, jednak żywo interesował się jego przebiegiem, bowiem od lutego do połowy maja w Spirze przebywał elektor saski książę Jan Fryderyk Wettyn, który na bieżąco kontaktował się z wittenberskim profesorem. Krytyczna ocena wewnątrzniemieckich wydarzeń politycznych skłoniła Filipa Melanchtona do napisania drugiego listu do hetmana Jana Tarnowskiego.

27 kwietnia 1544

Do sławnego i wspianiałego Pana Jana hrabiego Tarnowskiego,  
Patrona swego.

Pozdrawiam. Sławny i wspianiały Pani! Nie wątpię, że ponieważ wyróżniasz się mądrością i lepiej niż inni znasz Rzeczpospolitą oraz myśli i zamiary narodu Turcji to – gdy niemal patrzysz na upadek Węgier i myślisz o niebezpieczeństwach grożących pozostałej części Europy – jesteś [pogrążony] w wielkim bólu już to przeklinasz błędy<sup>611</sup> książąt, już to [ich] tchórzostwo. Jestem pewien, że ilekroć przybywam na publiczne zgromadzenia Kościołów lub ile razy przygotowuję jakąś uczoną rozprawę, całe [moje] ciało wzdraga się obawą przyszłych okropności<sup>612</sup>.

Lecz w tych obawach ja się trzymam tej pociechy, którą wszyscy, którzy nie są bezbożni winni mieć głęboko zakorzenioną w duszy, że Kościół Boży będzie zawsze trwały, nawet gdyby królestwa uległy przewrotom. Prawie w tym samym czasie została ustanowiona obecna forma tych trzech królestw: węgierskiego, polskiego i niemieckiego; aż od czasów naszego Ottona, który przed pięciuset laty i króla waszego ukoronował i ustanowił u nas elektorów jakby [starożytnych] eforów. Ten okres jest jakby wiekiem i jakby zwykłym czasem królestw. Przeto jakkolwiek będzie obrót [spraw], to jednak nie upadajmy na duchu, lecz pokładajmy nadzieję w pomocy od Boga, który wyraźnie obiecał u Izajasza w rozdziale 46, że nawet słabnący Kościół będzie przezeń niesiony w Jego łonie<sup>613</sup>.

610 É. Perroy, R. Doucet, A. Latreille, op. cit., s. 286.

611 Grecki rzeczownik *ἀμαρτήματα* oznacza także „grzechy”.

612 Łac. *vastitas* – także „pustka”, „opuszczenie”, „spustoszenie”, „zniszczenie”, „ruina”.

613 „Posłuchajcie Mnie, domu Jakuba i cała reszta domu Izraela, których dźwigałem w łonie matki, których nosiłem od poczęcia. Aż do waszej starości się nie zmienię, aż do sędziwego wieku będę was dźwigać. Ja was uczyniłem i Ja będę was nosić, Ja będę dźwigać i ratować” (Iz 46,3–4).



Gdy do ciebie pisałem i sądziłem, że trzeba coś powiedzieć o Rzeczypospolitej [chrześcijańskiej], uznałem, że szczególnie o tym trzeba wspomnieć. Bowiem zupełnie nie chce mi się opisywać wiadomości [na temat] sejmu niemieckiego. Sprzeczą się w sprawie wysłania wojska przeciwko Francuzom i rozprawiają, podczas gdy ów sąsiednie pola Spiry pali i pustoszy.

Proszę Boga, aby chronił Kościoły swoje oraz zacne i miłe Bogu sztuki, których troskę także tobie powierzam. A gdy Adam Konarski – młodzieniec najskromniejszy i dobrze obeznany w naukach – przywiózł mi listy od ciebie, znowu uznałem, że powinien on zostać ci polecony. Albowiem żył u nas skromnie i nie brak mu znajomości łaciny. Dlatego proszę cię, abyś do tej zyczliwości, którą go wcześniej otoczyłeś, teraz dodał jakieś zainteresowanie, dlatego, że u obcych okazał się on doskonałym wzorem skromności i pilności. Żyj dobrze. Dnia 27 kwietnia, gdy przed trzy tysiące ośmiuset czterdziestu czterema laty Noe wyszedł z arki. Oby jak wtedy zachowany został od zguby Kościoł Boży – tak teraz niech będzie zachowany w niebezpieczeństwach, które grożą królestwom. Roku 1544<sup>614</sup>.

614 CR 5, Nr 2928, s. 372–373.

27 Apr. 1544

*Comiti Tarnoviensi. Illustri et Magnifico Domino Iohanni Comiti Tarnoviensi, Patrono suo,*

*S.D. Illustris et Magnifice Domine. Non dubito, te, cum et sapientia excellas, et melius noris? Rempub. et sensus atque voluntates Turcicae gentis, quam alii, iam prope aspicentem ruinas Pannoniae, et cogitantem de reliquae Europae periculis, magno in dolore esse, et partim Principum ἀναρτήματα, partim ignaviam detestari. Mihi certe, quoties in publicos congressus Ecclesiarum venio: quoties aliquam eruditam commentationem instituo, totum corpus metu venturae vastitatis cohorrescit. Sed in his terroribus hac me consolatione sustento, quam omnes, qui non sunt ἄθεοι, infixam animis, tenere debent, Ecclesiam Dei semper mensuram esse, etiamsi regnorum conversionis erunt. Pene eodem tempore praesens forma horum trium Regnorum constituta est, Pannonici, Polonici et Germanici, inde usque ab Ottone nostro, qui et Regem vestrum coronavit, et apud nos Electores tamquam Ephoros instituit, ante annos quingentos. Quod spacium, usitata periodus et quasi aetas est regnorum. Qualiscunque igitur conversio erit, non tamen frangamur animis, sed Deo auxilium speramus, qui nominatim promittit apud Esaiam cap. 46. se etiam senescentem Ecclesiam in alvo sua gestaturum esse. Haec cum ad te scriberem, et aliquid de Republica dicendum esse putarem, praecipue commemoranda esse duxi. Nam Germanici Conventus Historiam scribere prorsus non libet. Litigant de copiis contra Gallium mittendis, ac disputant, dum ille vicinos Spirae agros urit et vastat.*

*Deum oro, ut Ecclesias suas et honestas ac pias artes tegat, quarum patrocinium etiam tibi commendo. Et cum Adamus Ranaski adolescens modestissimus, et literis bene excultus, a te mihi literas attulerit, rursus tibi eum commendandum duxi. Nam et modeste apud nos vixit, et scribenti copia Latini sermonis non deest. Quare te oro, ut ad eum benevolentiam qua eum ante complexus es, nunc aliquid studii addas, propterea quod specimen modestiae et diligentiae suae apud exeteros eximium praebuerit. Bene vale die*

Początek roku 1544 nie był dla Filipa Melanchtona i jego bliskich szczęśliwy. Rozpoczęcie sejmiku Rzeszy zbiegło się z doniesieniami z Królewca o kryzysie małżeńskim Jerzego Sabinusa i córki reformatora Anny. Nie były to dla Filipa i Katarzyny Melanchtonów zaskakujące nowiny, bowiem małżeństwo ich córki ze starszym o czternaście lat mężem nie układało się pomyślnie. W październiku 1543 roku reformator tak mocno przeżywał małżeńskie nieszczęście swojej pierworodnej, że zgnębiony bezsennością, nerwową wysypką i bólami śledziony pragnął raczej umrzeć niż patrzeć na nieszczęście Anny<sup>615</sup>. 1 marca 1544 roku *praeceptor Germaniae* otrzymał wiadomość, że jego zięć spłodził dziecko służącej<sup>616</sup>. W połowie kwietnia profesor Jerzy Sabinus stawiał się w Spirze, wypełniając misję powierzoną mu przez fundatora Albertiny. 19 maja królewiecki profesor zwrócił się do Anny z żądaniem rozwodu. W odpowiedzi Melanchton podjął działania mające ratować związek małżeński córki. 4 czerwca przeprowadził rozmowę ze swym zięciem, która, mimo jego wysiłków, nie dała zadowalających rezultatów. Napięta sytuacja rodzinna doprowadziła Melanchtona do choroby i w efekcie ciężkiej depresji, której wynikiem były myśli samobójcze<sup>617</sup>. W połowie czerwca Anna z dziećmi opuściła Prusy Książęce i udała się do Wittenberga. Aby pomóc córce, Filip i Katarzyna zajęli się wychowaniem najmłodszej wnuczki<sup>618</sup>.

Na początku kwietnia hetman Tarnowski prowadził ożywioną korespondencję z księciem pruskim Albrechtem. W listach do Hohenzollerna Krakowczyk pisał o zagrożeniu tureckim i o śmiałych poczynaniach Sulejmana Wspaniałego na Węgrzech i w Mołdawii. Hetman posłał również „tablice z szykami wojsk, o które był proszony”<sup>619</sup>. Korespondencja Melanchtona trafiła w sedno politycznej aktywności możnowładcy. Reformator przelał na karty listu swoją dogłębną frustrację i zniechęcenie polityką książąt Rzeszy, którzy z wyprawy przeciw niewiernym uczynili listek figowy nieudolnie zakrywający ambicje, polityczne i wojenne zapędy krańcowo odbiegające od ideału wypraw krzyżowych. Współzawodnictwo o prymat w Europie między cesarzem Karolem V i królem Francji Franciszkiem I skutecznie wykluczało

*27. Aprilis. Quo ante annos ter mille octingentos quadraginta quatuor Noë ex arca egressus est. Utinam ut tunc servata est in diluivio Ecclesia Dei. Ita nunc Regnorum diluviis servetur. Anno 1544.*

615 Por. M. H. Jung, op. cit., s. 96.

616 Por. *Annales Vitae*, op. cit., s. 81–82.

617 Por. M. H. Jung, op. cit., s. 96.

618 Por. *Annales Vitae*, op. cit., s. 83–84.

619 Ł. Winczura, op. cit., s. 320.

możliwość podjęcia wspólnej wyprawy wojennej przeciw Turkom. Sejm w Spirze po raz kolejny obnażył słabość zachodniego chrześcijaństwa. Polityczne rozczarowanie utrwaliło w reformatorze przekonanie o tym, że skuteczne uderzenie na turecką potęgę jest polityczną i wojskową ułudą. Ucieczką od rzeczywistości i pokrzepieniem dla Melanchtona była postać Leliwity. Dlatego postanowił on odmalować renesansowy portret Krakowczyka jako wspaniałego wodza opromienionego obertyńskim zwycięstwem. Tarnowski został przedstawiony jako mąż opatrnościowy: mądry, roztropny, przenikliwy oraz dramatyczny bohater historycznych wydarzeń, który w trosce o losy chrześcijaństwa doświadczał, podobnie jak Melanchton, bólu i samotności.

Treść listu ujawnia teologiczne poglądy reformatora na temat Kościoła i opatrności bożej. Zdaniem Melanchtona Kościół Chrystusa jest instytucją wiecznotrwałą. Ma swoje obrzędy, instytucje, zmienne struktury i czas historyczny, ale jednocześnie wykracza poza czas linearny. Kościół, znak i uobecnienie Królestwa Bożego, które jest i zarazem ma przyjść, jest utrzymywany w swoim istnieniu i kierowany bezpośrednio przez Boga. Niezależnie od czasów i okoliczności stanowi on przedmiot Chrystusowej troski. Zawirowania historyczne jak powstawanie i upadek królestw należą do porządku ziemskiego i mimo wyraźnego wpływu na losy chrześcijaństwa nie mogą zagrozić jego egzystencji. Nakreślony w oparciu o biblijne proroctwo z Księgi Izajasza matczyny obraz Boga żywo i sugestywnie emanuje troską. Wedle reformatora boża opatrność wyraża się w posilaniu, wspieraniu i nieustannym wspomaganiu społeczności chrześcijańskiej. Biblijna figura retoryczna zapisana w korespondencji nie była jedynie środkiem literackiego wyrazu. Macierzyńska rzeczywistość Bożej opieki to mocne wyznanie wiary Melanchtona w stałą i nieprzerwaną obecność Trójcy Świętej w życiu Kościoła. To także ważne słowo pociechy i nadziei, głośno wypowiedziane w czasie kryzysu tureckiego i gorszącej niezgody wewnątrz chrześcijaństwa.

Równie interesującym zagadnieniem jest to, jak Melanchton postrzegał historyczne początki państwa polskiego. Z listu wynika, że zjazd gnieźnieński był dla „nauczyciela Niemiec” momentem koronacji Bolesława Chrobrego przez Ottona III i zarazem historycznym początkiem Królestwa Polskiego. Niecałe pięćset lat później pogląd ten w oparciu o analizę średniowiecznej ikonografii powtórzy i uzasadni niemiecki historyk Johannes Fried<sup>620</sup>.

<sup>620</sup> Zob. J. Fried, *Otton III i Bolesław Chrobry*, Warszawa 2000.

Choć do naszych czasów nie zachowała się korespondencja Jana Tarnowskiego do Filipa Melanchtona, to jednak źródło poświadcza, że Leliwita wysyłał listy do Wittenbergi. Łącznikiem między hetmanem a reformatorem był Adam Konarski<sup>621</sup>, który urodził się w 1526 roku w rodzinie Agnieszki Kobylińskiej i wojewody kaliskiego Jerzego Konarskiego<sup>622</sup>. Początkowo Adam pobierał nauki w poznańskiej Akademii Lubrańskiego, jednak już 14 grudnia 1542 roku wpisał się na listę studentów uniwersytetu w Wittenberdze razem z Olbrachtem Spychowskim<sup>623</sup>. „Tam zaprzyjaźnił się z przysłym znanym lingwistą protestanckim Janem Mączyńskim”<sup>624</sup>. W Wittenberdze mieszkał do przełomu lat 1546–1547, następnie udał się do Padwy, gdzie pozostał do wiosny w towarzystwie Jana Mączyńskiego. Razem z nim kontynuował *peregrinatio academica* po Italii i Dalmacji, by w 1548 roku powrócić do Polski. Poświęcił się służbie dworskiej i otrzymał stanowisko sekretarza w kancelarii królewskiej. W 1551 roku zrezygnował z kariery świeckiej na rzecz duchownej. Jako sekretarz królewski i prepozyt poznański posłował do Rzymu, tam i w Neapolu bez większych rezultatów starał się odzyskać spadek po królowej Bonie. Doceniając osobiste wysiłki i dyplomatyczne talenty swego posła i dworzanina, król Zygmunt August wystarał się dlań o wakujące biskupstwo poznańskie. Konarski wrócił do Polski w 1564 roku, a 31 sierpnia dokonał „ingresu na swoją stolicę biskupią”<sup>625</sup>. Studenckie lata spędzone w luterańskiej Wittenberdze wpłynęły na Konarskiego o tyle, że będąc polskim dyplomata w kurii rzymskiej żywo optował on za królewskim rozwodem i zwołaniem soboru narodowego. W styczniu 1553 roku Adam Konarski donosił Zygmuntowi Augustowi, że Iwan Groźny „przy poparciu cesarza Karola V stara się w Rzymie o koronę królewską, obiecując w zamian przejście na katolicyzm i uznanie zwierzchności papieskiej”<sup>626</sup>. Przyjaźnił się też z prymasem Jakubem Uchańskim, powszechnie pomawianym o nieprawowierność, choć jego stosunki z nim nie były do końca szczere i przejrzyste. Konarski wykorzystywał swoją przyjaźń, by informować papieskiego legata Jana Franciszka Commendonego o zamiarach

621 Wydawca *Corpus Reformatorum* przytoczył pisownię Rananski, a Kazimierz Hartleb odczytał notę źródłową jako *Adam Ranoski*, zob. K. Hartleb, *Stosunek hetmana Tarnowskiego...*, op. cit., s. 252.

622 Por. R. Żelewski, *Konarski Adam*, w: PSB, t. XIII, s. 447.

623 Por. T. Wotschke, op. cit., s. 177.

624 R. Żelewski, op. cit., s. 447.

625 Ibidem, s. 447.

626 J. Jasnowski, *Mikołaj Radziwiłł Czarny (1515–1565). Kanclerz i marszałek ziemski Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojewoda wileński*, Oświęcim 2014, s. 71.

arcybiskupa. Jednocześnie biskup poznański próbował wpływać na prymasa w sposób wskazany mu przez włoskiego legata<sup>627</sup>.

W miarę upływu lat Konarski był coraz bardziej niechętny reformacji. Już dwa miesiące po objęciu stolicy biskupiej zwołał synod diecezjalny realizujący uchwały soboru trydenckiego. Zaslugą biskupa było sprowadzenie do Poznania jezuitów i fundacja kolegium zakonnego. W styczniu 1573 roku biskup żywo protestował przeciw konfederacji warszawskiej, którą współredagował, ale ostatecznie odmówił jej podpisania. W lutym wpłynął na kanoników kapituły poznańskiej, którzy odmówili pochówku ciała Łukasza Górki w rodzinnym grobowcu znajdującym się w katedrze św. Piotra i Pawła. Adam Konarski zmarł w nocy z 1 na 2 grudnia 1574 roku w rezydencji biskupów poznańskich w Ciążeniu<sup>628</sup>.

List do Jana Tarnowskiego zamyka data dzienna wyjścia Noego z arki. Ciągłość dziejów biblijnych i losów europejskich królestw Węgier, Polski i Niemiec była wyrazem historiozoficznych poglądów reformatora, który w tym wypadku powiełał opinie swego przyjaciela i renesansowego historyografa Jana Cariona.

Niespełna rok później Melanchton nakreślił swoje refleksje teologiczne o zbawczej śmierci Jezusa Chrystusa w krótkim liście do Jana Tarnowskiego.

25 marca 1545

Melanchton do Tarnowskiego.

Pozdrawiam. Często upływ dni przywodzi mi na myśl [refleksję] o dziejach spraw najistotniejszych. I oto właśnie ten dzień 25 marca przypomina mi o stanie rodzaju ludzkiego i śmierci Chrystusa. Zaprawdę o jednym i drugim mówi się, że obie te rzeczy są dziełem tego dnia i nie ulega wątpliwości, że wynikają z ukrzyżowania Chrystusa<sup>629</sup>. Lecz snując namysł nad Boską Opatrznością i naszym pochodzeniem i przyczynami, dlaczego Syn Boży poniósł śmierć, my także mądrze znośmy i jawne i prywatne utrapienia i wiedzmy, że jesteśmy przedmiotem Bożej troski i że Syn Boży złagodzi cierpienia tym którzy go wzywają, jak powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście a ja was pokrzepię” [Mt 11,28]. Tą nadzieją niech będą dusze spokojniejsze i o tych pociechach rozmawiajmy między sobą. Postanowienia książąt o sprawach Rzeczypospolitej [chrześcijańskiej] i o nich samych

627 Por. R. Żelewski, op. cit., s. 447.

628 Por. ibidem, s. 449.

629 Tekst skażony.

rozważajmy dokładnie. Wystarczy że Węgrzy, którzy niedawno przybyli, twierdzą, że tyran turecki wielkie wojska na Węgry prowadzi, dlatego niech Bóg [je] powstrzyma i rozproszy, jak rozproszył wojsko Sennacheriba. Żegnaj. 25 marca 1545 Fil[ip]. Melanchton<sup>630</sup>.

Jezus Chrystus i jego krzyż to główny motyw teologiczno-historycznej refleksji reformatora. Krzyż stanowi centrum i główny punkt odniesienia luteranckiej teologii. Wszystkie wydarzenia historyczne oraz cała nadprzyrodzona rzeczywistość soteriologiczna zbiegają się w wielkopiątkowym wydarzeniu odkupieńczej ofiary Syna Bożego. Moc krzyżowej ofiary to nowy, historyczny początek i eschatologiczny koniec, a zarazem dopełnienie wszystkiego co stanowi nadprzyrodzoną rzeczywistość Królestwa Bożego. Syn Boży – prawdziwy człowiek i prawdziwy Bóg – uosabia bożą opatrzność, będący mocną nadzieją, prawdziwą i skuteczną pociechą dla wszystkich uciszonych i zgnębionych chrześcijan. Tekst listu był uniwersalnym wezwaniem do szczerzej wiary i wytrwałości w trudach, które jawiły się jako doświadczenia politycznych podziałów oraz militarnych klęsk europejskiego chrześcijaństwa. Po raz kolejny Melanchton odwołał się do przykładu Węgier i grozy tureckiego najazdu. Jego mocna, chrystocentryczna wiara, pobudzana nauką biblijną, opierała się jednak pokusom i zwątpieniu, usilnie poszukując nadziei wybawienia w Bogu. Analogią ocalenia w sytuacji miażdżącej przewagi wroga była starotestamentalna historia najazdu asyryjskiego króla Sennacheryba na Judeę ok. 690 p.n.e roku. Wytrzymała modlitwa króla Ezechiasza oraz zapowiedź Izajasza bożej opieki nad Syjonem i mieszkańcami obleżonej Jerozolimy znalazły spełnienie w postaci gniewu bożego i klęski Asyryjczyków. „Tej samej nocy anioł Pana wyszedł i poraził sto osiemdziesiąt tysięcy ludzi w obozie asyryjskim, a gdy inni wstali rano ujrzeli ich martwe ciała.

630 *Melanthon an Tarnovius*, K. Hartfelder, *Nachtrag zum Corpus Reformatorum*, ZKG 1885, Bd. 7, s. 453.

*S.D. Saepe me dierum ratio de maximarum rerum historiis admonet. Hic vero me dies 25 Marti commonefacit et conditiones generis humani et mortis Christi. Utrumque enim dicitur eius diei opus esse ac Christi crucifixione non dubium est. Cogitantes autem dei providentiam et nostram originem et causas, cur filius dei mortem sustinuerit, feramus nos quoque et publicas et privatas aerumnas sapienter et sciamus nos curae esse deo et filium dei mitigaturum invocantibus aerumnas, sicut dixit: Venite ad me omnes, qui laboratis et onerati estis, ego reficiam vos. Hac spe sint animi tranquilliores et de his consolationibus inter nos colloquamur. Principum consilia de republica et de se ipsis commentemur. Satis Hungari, qui recens advenerunt, adfirmant tyrannum Turcicum magnos exercitus in Pannonia adducere, quod deus reprimat et dissipet sicut dissipavit exercitum Senacherib. Vale. 25 Marti anno 1545.*

Wówczas Sennacheryb, król asyryjski zwinął obóz, zawrócił i pozostał w Niniwie” (2 Krl 19,35–36).

Otwarte pozostaje pytanie o mentalne usposobienie Filipa Melanchtona. Czy przywołanie historycznych dziejów królestwa Judy to wezwanie do większej ufności w moc bożą, czy może wyraz całkowitej bezsilności wynikającej z politycznej pasywności książąt i królów europejskich, którzy uchylali się od rozpoczęcia walki z Półksiężycem? W obliczu sukcesów i potęgi państwa tureckiego Melanchton pokładał nadzieję na odwrócenie nadciągającej katastrofy jedynie w cudownej bożej interwencji. W tym kontekście jedynie zaraza zesłana na Turków jako narzędzie boskiej kary byłaby w stanie ocalić chrześcijaństwo.

Tego samego dnia Filip Melanchton napisał jeszcze jeden, dłuższy, list do polskiego hetmana.

25 marca 1545

Do Tarnowskiego Polaka, wojewody krakowskiego.

Pozdrawiam. Nie wątpię, że jesteś mężem odznaczającym się roztropnością i cnotą (a ponieważ z jednej strony zdajesz sobie sprawę z niebezpieczeństw [grozących] Rzeczypospolitej, z drugiej zyczysz najlepiej całemu chrześcijańskiemu światu, w tym najsmutniejszym pożarze Węgier), wiele myślisz o różnych przyczynach niepowodzeń ludzkich o losie, o opatrności, o karach za zbrodnie, o szaleństwie Książąt, których to wszystkich rzeczy rozważanie zwłaszcza dzielnym mężom sprawia ogromny ból. Gdy więc powinienem był do ciebie napisać o Zygmuncie Węgrze, mężu najuczciwszym i naszym najszanowniejszym przyjacielu, chętnie powiedziałbym coś, co wydawało się być stosowne, aby zmniejszyć twój smutek. Lecz wiem, że wszystkie te [rzeczy] zebrane razem przez [ludzi] uczonych i mądrych są ci znane, w istocie podtrzymuje mnie to jedno pocieszenie. Jakkolwiek uważam, że w tym postarzałym i głupim świecie grożą większe zamieszania królestw niż były wcześniej, to jednak Kościół Boży gdzieś przetrwa i w niektórych państwach będą miejsca schronienia dla Kościoła i dla uczoneści, może mroczniejsze<sup>631</sup> niż przedtem, lecz jednak będą tak długo, aż zajaśnieje ów najradośniejszy dzień, w którym Syn Boży ukaże się oczom rodzaju ludzkiego i ozdobi swój Kościół niebiańską chwałą. Tymczasem posłusznie znośmy

631 *Squalidior* – stopień wyższy od *squalidus*, znaczy także „szorstki”, „chropowaty”, „niewygodny”, „suchy”, „jałowy”, „brudny”, „zaniedbany”.

złowieszczy bieg spraw i prośmy Boga o złagodzenie nieszczęść. Życzyłbym sobie, aby obrona ojczyzny została podjęta przynajmniej przez Książąt i nierzadko przypominam przykłady z różnych epok. Niegdyś do tejże samej Panonii przybył Hektor, i to aż z samej Azji, aby pomóc Rezosowi; teraz my bezczynni spoglądamy z sąsiedztwa na rzeź Węgrów, z którymi jesteśmy złączeni tyłoma więzami jak wspólnota religii, krwi i władzy. Lecz czy nasi królowie będą walczyć, czy będą się ociągać, my jednak wiemy, że Kościół Boży zostanie zachowany wśród tych, którzy, gdziekolwiek będą, troszczą się o badanie nauki niebiańskiej. Sądzę, że ze względu na tę nadzieję chętnie troszczysz się i opiekujesz uczonymi mężami. Zatem bardzo proszę, abyś tego Zygmunta wysłuchał: powrócił [on] do ojczyzny, aby jeśli to możliwe przeprowadzić stamtąd rodziców do sąsiedniej Polski, dla których chwilowo prosi o ofiarowanie gościnnego przyjęcia w twoich dobrach. Skoro dotąd nie bronimy Węgier, to przynajmniej wywiążmy się z tego obowiązku, abyśmy okazywali gościnność zbiegom i zbłąkanym. Uczoność Zygmunta może być wielką ozdobą każdej szkole, gdziekolwiek on będzie. Zachęcałem go przeto, aby powrócił do Niemiec, gdzie i dla siebie i dla rodziców znajdzie on jakieś gniazdo. Tymczasem z powodu twojej cnoty i z powodu sąsiedztwa uznał [on], że powinien u ciebie szukać schronienia i tobie się powierza. Nie wątpię, że kiedy go wysłuchasz, docenisz mocno jego przyrodzone zdolności, uczoność i powagę. Dlatego dałem mu listy, aby utorowały [mu] dojsście do Ciebie, później ze względu na jego cnotę troskliwie się nim zajmij. W takich okolicznościach, sam najlepiej rozumiesz, jak słuszne jest takie postępowanie. Jeśli w jakiejś sprawie, to z pewnością tu przystoi, aby ludzie pamiętali o wspólnym związku między sobą i o wspólnym losie. Gdy Teby zostały zniszczone, choć zostało wydane takie prawo, aby nikt nie przyjmował wygnańców w gościnę, to jednak Ateny ofiarowały schronienie przybywającym, chociaż było wiele powodów, dlaczego mogliby obawiać się zwycięskiego Aleksandra i jego gniewu. Z resztą nie potrzeba Ci wymieniać starożytnych przykładów, gdy twoja cnota oświeca innych. Przyjąłeś bowiem króla Jana, gdy nie tylko został opuszczony przez swoich, lecz także był lekceważony na dworze królewskim. Przejmowanie się wspólnymi nieszczęściami dobrych ludzi<sup>632</sup> jest nadzwyczajną cnotą. Lecz skoro wszedłem na drogę takich rozmyślań, jestem powstrzymywany bólem i łzami, tak

632 *Hominum non malorum* znaczy dosłownie „nie złych ludzi”.



że nic więcej nie mogę już dodać. Pokaże Ci Zygmunt trochę karteczek, na których są wierszyki, których lektura prawdopodobnie nie będzie Ci niemiła. Żyj dobrze i szczęśliwie. Roku 1545. Dnia 25 marca, kiedy to przed 1512 laty Syn Boży, powstając z martwych, ukazał nam pewne świadectwo przyszłego i wiekuistego żywota. Amen<sup>633</sup>.

633 CR 5, Nr 3162, s. 713–715.

25. Mart. 1545

*Tarnovio. Ad Tarnovium Polonum, Capitaneum Cracoviensem*

*S.D. Non dubito te virum consilio et virtute praestantem, et cum Reipubl. pericula intelligentem, tum vero toti orbi Christiano optime cupientem in hoc tristissimo Pannoniae incendio multa cogitare de variis calamitatum humanarum causis, de fatiis, de providentia, de scelerum poenis, de Principum furoribus, quarum rerum omnium cogitatio etiam fortibus viris ingentem dolorem adfert. Cum igitur ad te de Sigismundo Pannonio, viro doctissimo, et honestissimo amico nostro scribendum esset, libenter aliquid praefatus essem, quod ad levandam tuam moestitiam accomodatum videretur; Sed omnia quae ab eruditissimis et sapientibus colliguntur, nota tibi esse scio, me vero haec una consolatio uctunque sustentat. Etsi in hac mundi senecta et delirio impendere existimo maiores regnorum confusiones, quam fuerunt antea: tamen mansura est aliqua Dei Ecclesia, et erunt politicae aliquae hospitia Ecclesiae et literarum, squalidiora fortasse, quam antea, sed erunt tamen, donec ille dies laetissimus illucescat, in quo Filius Dei universi generis humani oculis sese ostendet, et suam Ecclesiam coelesti gloria ornabit. Interim fatales circuitus rerum modeste feramus, et a Deo mitigationem calamitatum petamus. Optarim quidem suscipi a Principibus patriae defensionem, nec raro commemoro omnium aetatum exempla. Olim in hanc ipsam Pannoniam venit Hector, inde usque ex Asia ut Rheseo opem ferret; Nos nunc ex vicinia ociosi Pannonicas caedes spectamus, cum quibus tot vinculis, societate religionis, sanguinis et imperii coniuncti sumus. Sed sive praeliabuntur nostri Reges, sive cessabunt, nos tamen scimus Ecclesiam Dei mansuram esse apud eos, qui doctrinae coelestis studia colunt, ubicunque erunt. Qua spe libenter complecti te et tueri viros doctos arbitror. Valde igitur oro, ut hunc Sigismundum audias: Redit in patriam, ut si possit, parentes inde traducat in vicinam Poloniam quibus hospitium in tua ditione praeberi aliquantisper petit. Postquam non defendimus Pannoniam, hoc saltem officium praestemus, hospitium ut [desertis et] palantibus concedamus. Erudito Sigismundi magno ornamento poterit esse alicubi scholae ubicunque erit. Fui igitur ei hortator, ut redeat in Germaniam, ubi et parentibus et sibi nidum aliquem inveniet: Interea propter virtutem tuam et propter vicinam ad te confugiendum esse censeo, tibi se commendat. Nec dubito, quin ubi audieris eum, ingenium, eruditionem et gravitatem eius valde probaturus sis. Eo igitur literas ei dedi, ut aditum ad te patefacere, postea eum propter suam virtutem complectere. Quam sint haec iusta officia tali tempore, tu optime intelligis. Si ulla in re, certe hic decet homines meminisse communem inter se coniunctionem et communem fortunam. Thebis deletis, cum decretum esset factum, ne quis exules hospitio exciperet, Athenae tamen ad se venientibus hospitium praebuerunt, tamensi multae erant causae, cur Alexandrum et victorem, et irritatum formidarent. Nec vero opus est tibi vetera exempla recitare, cum virtus tua aliis praeluceat: Excepisti enim Regem Ioannem, cum non tantum a suis desertus esset, sed etiam in aula regia negligenter. Virtus est autem praecipua communibus hominum non malorum calamitatibus adfici. Sed in hac ingressus cogitationem dolore et lacrymis impediatur, ne plura adicere possim. Exhibebit tibi Sigismundus paucas pagellas, in quibus versiculi sunt, quorum*

Bezpośrednią przyczyną wysłania listu do Jana Tarnowskiego była prośba o protekcję dla węgierskiego przyjaciela i ucznia Zygmunta Gelousa. Urodził się on w 1518 roku w Giläu. Na przełomie lat 1534–1535 studiował w Akademii Krakowskiej, a w Leucorei uczył się w latach 1539–1540 oraz 1544–1545. Od lutego 1550 roku kontynuował naukę w Padwie. Był humanistą, lekarzem i dyplomata cesarskim, ale przede wszystkim nauczycielem i rektorem szkoły w Preszowie, gdzie zmarł 14 marca 1569 roku<sup>634</sup>. Kazimierz Hartleb uznał list za istotną cezurę w relacjach hetmana i reformatora. Lwowski uczoney dostrzegł w nim początek zmiany stosunków, „które niebawem z listownych wynurzeń przejdą w sferę świadczonych usług wielkiemu humaniście. W czasie zamieszek na Węgrzech zmuszony został do ustąpienia ze swej ziemi przyjaciel i zaufany Melanchtona, Zygmunt Pannonius. Przejęty odgłosami znaczenia Tarnowskiego, zamierza udać się do Tarnowa, by w przyszłości podjąć się obowiązków nauczycielskich. Wyposażony w listy polecające Melanchtona z kilku wierszami służącymi przyjemnej lekturze hetmana, wyruszył do Tarnowa, gdzie został ochotnie przyjęty. Niespodziewana uprzejmość ulżyła mu ciężkich trudów drogi”<sup>635</sup>. Pogląd Hartleba nie jest naukowym odkryciem. To konstatacja oczywistego i powtarzalnego faktu. Zdecydowanie największą część korespondencji Filipa Melanchtona była pisana w związku z poleceniem jego uczniów lub protegowanych opiece koronowanych głów i możnowładców szesnastowiecznej Europy. Stwierdzenie lwowskiego profesora liczy się jedynie jako wskazanie momentu, w którym doszło do wyrażenia i skierowania przez „nauczyciela Niemiec” prośby do hetmana o protekcję i mecenat dla Zygmunta Gelousa.

List jest bardzo podobny do korespondencji sprzed roku. Osamotnienie i ucisk Węgiei oraz obojętność europejskich książąt wobec losów zniewolonego chrześcijaństwa w południowej części Europy przeplatają się z mitycznymi figurami, którymi niemiecki humanista tak chętnie i obrazowo operował. Pomoc i wsparcie, jakich wielkodusznie udzielił trojański Hektor<sup>636</sup> królowi

*lectio fortassis non erit tibi ingrata. Bene et feliciter vale. Anno 1545. Die 25 Martii, quo ante annos 1512 Filius Dei reviviscens ex morte, certum testimonium nobis ostendit futurae et aeternae vitae. † Amen.*

634 Por. *Sigismund Gelous*, <https://data.cerl.org/thesaurus/cnp01056903> [przełączany: 13.11.2019].

635 K. Hartleb, *Stosunek hetmana Tarnowskiego...*, op. cit., s. 253.

636 „Hektor, najstarszy syn Priama i Hekaby, mąż Andromachy, najdzielniejszy bohater trojański, położył trupem wielu Greków i był postrachem całego ich wojska, m.in. zabił Patroklosa, serdecznego przyjaciela Achillesa. Wówczas Achilles, który, obrażony na Agamemnona, przez pewien czas nie brał udziału w walkach, wyzwał Hektora

Rezosowi<sup>637</sup>, stały w jawnej opozycji wobec nastrojów i politycznych kalkulacji chrześcijańskich książąt i królów. Analogiczne poglądy dotyczą wiecznego trwania Kościoła, który nawet w ucisku i prześladowaniu jest w sposób pewny i mocny kierowany ręką Syna Bożego. Chrześcijańska troska o zachowanie nauki, zwłaszcza nauki bożej, nie była wprawdzie tematem poprzedniego listu, ale ten motyw pojawiał się już wcześniej w korespondencji do Polaków.

Oryginalnym zabiegiem literackim mającym pokrycie w faktach historycznych było przedstawienie Jana Tarnowskiego jako kogoś więcej niż możnowładcy, hetmana i renesansowego mecenasa artystów czy ludzi nauki. Melanchton, doskonale znający losy Krakowczyka, ukazał go jako opiekuna węgierskiego monarchy Jana Zápolyi. Powołując się na starożytny przykład przyjaźni Aten i Teb<sup>638</sup>, wskazał on Tarnowskiego jako nonkonformistę, który przyjął pod swój dach węgierskiego króla, gdy ten był wygnańcem – monarchą bez ziemi i poddanych.

Kłęska przyszłego zięcia Zygmunta Starego nastąpiła 6 marca 1528 roku. Zdradzony przez część wojsk węgierskich i ostatecznie pobity przez obwołanego królem Węgier arcyksięcia Austrii Ferdynanda Habsburga, Zápolya wraz ze swymi polskimi stronnikami był zmuszony do ucieczki i szukania politycznego oparcia w Polsce. Granicę przekroczył w połowie marca, wówczas Jan Tarnowski zaprosił go do siebie. „Tarnowski oddał wygnańcowi do dyspozycji swą rezydencję i przeznaczył na utrzymanie Zápolyi i jego dworu dochody z miasta, sam jednak w Tarnowie nie pozostał”<sup>639</sup>. Węgierski król był ignorowany przez możnych, a zwłaszcza przez królewską parę: Zygmunta Starego i Bonę, nie chcących zaognienia stosunków z Habsburgami. „Otoczenie Zápolyi, oskarżając »najpierwszych w Królestwie« o porzucenie

do walki wręcz i zwyciężył go, a potem trupa przywiązał do wozu i objechał kilkakrotnie obóz, wlokąc ciało bohatera w kurzu i błocie. W nocy Priam przybył do namiotu Achillesa i błagał go o wydanie ciała syna; Achilles uległ prośbom starca i oddał mu zwłoki Hektora w celu ich spalenia i wyprawienia uroczystego pogrzebu”. *Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, t. I, op. cit., s. 394.

637 „Rezos (*Rhesos*), syn Ejoneusa lub boga rzeki Strymon i Euterpe lub Kalliope, król Tracji. Przybył pod Troję jako sprzymierzeniec Trojan, z białymi końmi, od których wg przepowiedni zależały losy Troi. Miasto byłoby nie do zdobycia dla Greków, gdyby konie nie zjadły nieco paszy lub napiły się wody z rzeki Ksantos pod Troją. Znając przepowiednię, Diomedes i Odyseusz pierwszej nocy po przybyciu Rezosa pod Troję napadli go i zabili, Odyseusz zaś uprowadził konie”. Ibidem, t. II, s. 243.

638 W 336 roku p.n.e. Teby zbuntowały się przeciw Macedończykom. Oblężone i zdobyte przez Aleksandra zostały doszczętnie zniszczone, a mieszkańcy wygnani. Por. ibidem, op. cit., s. 346.

639 W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski...*, op. cit., s. 32.

w nieszczęściu przyjaciela, powinowatego i sprzymierzeńca własnego monarchy, przeciwstawiało im »wielką ludzkość i wspaniałomyślność« Tarnowskiego<sup>640</sup>. Leliwita zachował się jak przystało na szlachetnego i wielkodusznego możnowładcę. Pamiętać jednak należy, że jego postępowanie (w tym nieobecność w Tarnowie) było zgodne z racją stanu królestwa, ale także z osobistymi ambicjami politycznymi i rodowymi Krakowczyka. Latem 1528 roku Jan Tarnowski pisał do Ferdynanda Habsburga, tłumacząc się ze swojego postępowania tym, że dawna przyjaźń z Janem Zápolyą „ma swe prawa, że zaś wiary należy dochowywać nawet wrogom, nie uważał za możliwe łamanie prawa przyjaźni i opuszczenie w nieszczęściu przyjaciela”<sup>641</sup>. Abstrahując od politycznych i osobistych kalkulacji Jana Tarnowskiego, jego postępowanie wobec węgierskiego króla i przeciwnika Ferdynanda Habsburga było dla Filipa Melanchtona elementem wieńczącym idealny obraz polskiego możnowładcy, wodza, obrońcy chrześcijaństwa, mecenasa uczonych i opiekuna królów. Utrzymana w duchu Cariona formuła końcowa listu była chrześcijańskim wyznaniem wiary w żyjącego i triumfującego Chrystusa, który jest prawdziwą nadzieją i wypełnieniem złożonej wierzącym obietnicy życia wiecznego.

Pomyślnie zakończenie podróży Zygmunta Gelousa do Polski „ośmieliło Melanchtona do wstawienia się za poznańskim mieszczninem Piotrem Politkiem, powinowatym Grzegorza Pontana, celem poparcia jego sporu na dworze królewskim. Jak sprawa została załatwiona, nie wiemy, bo niebawem wzajemna korespondencja przerwała się”<sup>642</sup>.

w miesiącu czerwcu 1545

Do Polaka Tarnowskiego.

Pozdrawiam. Napisał mi Zygmunt Węgier, że był przez Ciebie przyjęty z miłością i dzięki twojej dobroci trud tak długiej podróży został złagodzony. Lecz nawet jeżeli wiem, że ze względu na cnotę i Rzeczpospolitą otaczasz troską [ludzi] dobrych i uczonych, to jednak godzi się i nam okazać [Ci] wdzięczność. Dlatego składam Ci dzięki i o powadze Zygmunta świadczę, że jego zamiłowania [do nauki] nie zabraknie ani tobie, ani Rzeczypospolitej. Teraz zwracam się do ciebie w innej sprawie. Obywatel poznański Piotr Politek procesuje się, nie wiem z kim, i wygrał w sądzie poznańskim, dlatego nawet jeżeli nie czynię się sędzią, jednak tak odbieram wyrok sądu poznańskiego, iż myślę, że bronił on słusznej

640 Ibidem, s. 33.

641 Ibidem, s. 34.

642 K. Hartleb, *Stosunek hetmana Tarnowskiego...*, op. cit., s. 253.

sprawy. Teraz zaiste rzecz powtórnie będzie rozpoznana na dworze [królewskim (?)]. Tu proszę cię usilnie, abyś sprawił, stosownie do twej sprawiedliwości i naszej przyjaźni, by ten Piotr nie został pokonany z powodu stronniczości lub z powodu wpływów [drugiej strony]. Kefalos ojciec Lizjasza, znamienity obywatel attycki, chlubił się przede wszystkim tym, że nigdy nie był wezwany przed sądy. Być może szlachetność charakteru uwolniła go od niebezpieczeństw, mnie z dala od sądu trzyma albo ułomność ducha, albo gnuśność. Nie spieram się i nie mieszam się do spraw sądowych, lecz jednak skoro o tej sprawie do ciebie pisałem, to jest to wielka i ważna sprawa. Sądzę, że to wiesz, że ów Piotr Politek jest powinowatym Grzegorza Pontanusa, radcy prawnego, który cieszy się w tych krajach nadzwyczajną powagą. Lecz gdybyś poznał siłę jego przyrodzonej zdolności, mądrość, wymowę, szlachetny stan ducha, bardzo byś go pokochał i nazwałbyś go podobnym do owych starożytnych i najgodniejszych pochwały mężów: Laeliuszów, albo Arystydesa. Sprzyja [on] także twej przyrodzonej zdolności, gdyż słucha, jak jest chwalona mową wielu [ludzi]. Skoro ten prosi, aby w słusznej sprawie nie opuszczać jego powinowatego, to ja usilnie proszę, abyś już to z powodu tej sprawy, już to ze względu na Pontanusa, Ty okazał się życzliwszy dla tegoż Piotra. I czy zajmiesz, czy nie zajmiesz się tymi sądowymi sprawami, to twoje upodobanie do nas wyraźnie widać. Żyj dobrze i szczęśliwie. W miesiącu czerwcu, roku 1545<sup>643</sup>.

643 CR 5, Nr 3208, s. 779–780.

(m. Iun.) 1545

*Tarnovio. Tarnovio Polono.*

*S.D. Sigismundus Pannonius scribit mihi se amanter a te exceptum esse, tuaque suavitate molestiam tam longi itineris levatam esse. Etsi autem scio te virtutis et Reipublicae causa bonos et doctos viros complecti: tamen et nos gratitudinem ostendere decet. Quare tibi gratias ago, et de Sigismundi gravitate polliceor, studium eius nec tibi nec Reipublicae defuturum esse. Nunc aliam ad te causam adfero. Civis Posnaniensis Petrus Politock litigat, cum nescio quo, et in iudicio Posnaniensi vicit, quare etsi me non facio iudicem, tamen moveor iudicii Posnaniensis sententia, ut existimem eum iustam causam defendere. Nunc vero res iterum in aula cognoscetur. Hic te magnopere rogo, ut et pro tua iustitia et nostra amicitia perficias, ut hic Petrus non gratia aut potentia superetur. Cephalus Lysiae pater civis Atticus locuples inprimis gloriatus est, se nunquam vocatum esse in iudicia. Illum liberalitas fortasse periculis liberavit, me vel imbecillitas animi, vel inertia a foro deterret. Nec litigo nec admisceo me forensibus causis, sed tamen ut de hoc negotio ad te scribam, magna et gravis causa est. Petrus ille Politock affinis est viri clarissimi D. Gregorii Pontani Iurisconsulti, cuius est in his regionibus praecipua auctoritas, quod scire te arbitror, sed si vim ingenii, sapientiam, eloquentiam, integritatem eius nosset, valde eum diligeres, et similem antiquis illis laudatissimis viris diceret, Laeliis aut*

List do Tarnowskiego był typowym pismem Melanchtona. O ile jednak za zwyczaj zabiegał on o protekcję dla swoich osobistych znajomych, studentów czy przyjaciół, o tyle w tym jednym przypadku prośba dotyczy kogoś, kogo reformator osobiście nie znał. Niewiele wiadomo o życiu poznańskiego mieszczanina Piotra Politka. W poznańskich księgach ławniczych z lat 1579–1585 zachował się *Inwentarz pośmiertny kramarki Jadwigi Politkowej*. Wśród wymienionych w nim przypraw, noży, sukna, jedwabiu, pościeli i innych przedmiotów wyszczególniono „koszul 2 pana Jerzego”<sup>644</sup>. To pozwala przypuszczać, że był to prawdopodobnie inwentarz Jadwigi z domu Korb – wdowy po Piotrze i matki Jerzego. Spis może również dotyczyć majątku pozostawionego przez synową Piotra, a małżonkę Jerzego Politka, który immatrykułował się 1558 roku na uniwersytecie w Jenie.

Fakt, że Piotr Politek był powinowatym Grzegorza Pontanusa (niem. von Brück), znanego niemieckiego prawnika, polityka, dworzanina książąt saskich, a przede wszystkim inicjatora powstania *Konfesji augsburskiej*, był dla Filipa Melanchtona wystarczającą rekomendacją<sup>645</sup>. Politek był spowinowacony z von Brückiem poprzez związek z niemiecką rodziną Tiltz. Około 1520 roku bracia Kacper i Jan osiedlili się w Poznaniu. Kacper spłodził dwie córki: Weronikę i Elżbietę, ta druga została wydana za mąż za Politka. Po jej śmierci Piotr ożenił się z Jadwigą Korb, córką poznańskiego mieszczanina Jakuba<sup>646</sup>.

Jak przystało na miłośnika tradycji antycznej, niemiecki humanista ubarwił swój list nawiązaniem do postaci świata starożytnego: Kefalosa<sup>647</sup>, Lizjasza<sup>648</sup>,

*Aristidae. Tuo etiam ingenio, quod multorum sermone celebrari audit, favet. Hic cum petat, in causa iusta non deseri suum affinem, etiam atque etiam oro, ut cum propter causam, tum vero propter Pontanum et nostram petitionem aequiorem te huic Petro praebeas. Et sive his iudiciis adhiberis, sive non adhiberis, studium tuum nobis declarato. Bene et feliciter vale. Mense Iunio, Anno 1545.*

644 *Inwentarze mieszczkańskie z lat 1528–1635 ksiąg miejskich Poznania*, oprac. S. Nawrocki i J. Wiślocki, Poznań 1961, s. 237.

645 Zob. F. Ekkehard, *Brück Gregor*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118674579.html#ndbcontent> [przełączany: 24.06.2019].

646 Por. *Die Nachkommen des Kanzlers Dr. Gregorius von Brück*, <http://www.rambow.de/ahnenreihe-gregorius-von-brueck.html> [przełączany: 12.11.2019].

647 „Kefalos, ojciec mówcy ateńskiego Lizjasza, jeden z uczestników dialogu w *Politei* Platona”. *Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, t. I, op. cit., s. 477.

648 „Lizjasz, mówca ateński (r. 445–378 p.n.e.), będąc metojkiem, nie mógł występować publicznie w charakterze mówcy, pracował jako nauczyciel wymowy i logograf, pisząc mowy dla klientów, którzy sami je wygłaszali przed sądem. Pozostały po nim 34 mowy [...]. W starożytności uważano go za mistrza wymowy potocznej”. *Ibidem*, s. 548.

Leliuszów<sup>649</sup> i Arystydesa<sup>650</sup>. Mimo tak subtelnych odwołań jego forma różni się od poprzedniej korespondencji, której odbiorcą był Leliwita. Podziękowania za opiekę nad Zygmuntem Gelousem oraz prośba o protekcję dla Piotra Politka na dworze królewskim wyczerpują treść pisma. Nie ma w nim mowy o zagrożeniu tureckim, brakuje choć cienia tematyki teologicznej. List jest suchy i gdyby nie kilka odwołań do starożytności, można by go uważać za bardzo pospolity. Czy rzucające się w oczy obniżenie poziomu wpłynęło na zaniechanie korespondencji? Być może szczere uczucia reformatora do polskiego hetmana ostygły, a może Krakowczyk poczuł się znudzony ostatnimi pismami, które były prośbami o protekcję i wsparcie. Odpowiedź na pytanie o przyczynę ustania kontaktów między Tarnowem i Wittenbergą pozostaje niewyjaśnioną zagadką polsko-niemieckich relacji XVI wieku.

Wbrew przytoczonej opinii Włodzimierza Dworzaczka kontakty „nauczyciela Niemiec” z hetmanem Janem Tarnowskim nie były krótkotrwałe i pobieżne. Trwająca cztery lata korespondencja ukazuje zaskakująco barwne i wielopłaszczyznowy obraz relacji, których ogniskową jest renesansowy wizerunek polskiego hetmana jako symbolu idealnego rycerza chrześcijańskiego. Ostatnim pytaniem, które należałoby zadać, jest kwestia stosunku Jana Tarnowskiego do reformatora. Nie wiadomo, jakie uczucia żywił Leliwita wobec swego wittenberskiego korespondenta, bowiem do naszych czasów nie dotrwały listy pisane przez Krakowczyka do wittenberskiego humanisty. Z zachowanych źródeł można wysnuć przypuszczenie, że wzajemne relacje były przyjazne. Melanchton i Tarnowski przez długi czas mieli wspólną płaszczyznę porozumienia. Łączyli ich wspólni znajomi, jak Jan Łaski, Jan

649 „Laelii, rzymski lud plebejski pochodzący prawdopodobnie z Tibur; miasto to znajdowało się pod patronatem rodu Scypionów, stąd znajomość i przyjaźń Leliuszów ze Scypionami”. Ibidem, s. 517.

650 Prawdopodobnie „Arystydes z Aten, syn Lizymacha (ok. 540 – ok. 468 p.n.e.), zwany sprawiedliwym, *ho Dikaios*, okrył się chwałą w bitwie pod Maratonem w r. 490 p.n.e. Zwolennik Miltiadesa i przeciwnik Temistoklesa, został za jego sprawą na mocy ostracyzmu skazany na wygnanie w r. 484 p.n.e. Gdy Persowie powtórnie zagrozili krajowi, został odwołany z wygnania i pogodził się z Temistoklesem. Brał udział w bitwie pod Salaminą w r. 480 i kierował siłami ateńskimi w jako strateg w bitwie pod Platejami w r. 479. Był skarbnikiem Ligi Delijskiej, czyli Ateńskiego Związku Morskiego; umarł w takiej biedzie, że państwo uchwaliło wyposażenie jego córek” lub Aelius Aristides „(129–187), retor grecki z Adrianotheraj w Mizji, uczeń Herodesa Attyka, napisał wiele mów naśladując w nich mówców attyckich z V i IV w. p.n.e. Zachowało się z nich 55. Cieszył się zaufaniem Marka Aureliusza, który za jego poradą odbudował Smyrnę, zburzoną wskutek trzęsienia ziemi”. Ibidem, s. 109.

Stratius czy Andrzej Frycz Modrzewski. Zbliżała ich do siebie wspólnota intelektualnych poglądów oraz podobieństwo zapatrywań politycznych, szczególnie w kwestii tureckiej.

Stosunek Tarnowskiego do reformacji nie był jednoznaczny. Jeszcze w 1550 roku Leliwita zdecydowanie oponował przeciw ekscesom Mikołaja Oleśnickiego, który wyrzucił paulinów z klasztoru w Pińczowie<sup>651</sup>, żądając jak najsurowszego ukarania sprawcy i wszystkich wyznawców protestantyzmu. Mimo to na dworze w Wiewiórcie Tarnowski posiadał imponującą bibliotekę, w której nie brakowało różnowierczych ksiąg. Wśród jego klientów byli Stanisław Orzechowski, Andrzej Frycz Modrzewski, a tuż po powrocie do kraju przybył doń reformator Europy Jan Łaski. Reagując na uchwały synodu w Łowiczu, w 1556 roku Tarnowski wraz ze swoimi zwolennikami ułożył plan reform kościelnych. „Były więc tam żądania komunii pod dwiema postaciami, małżeństwa księży, mszy odprawianej po polsku, zniesienia annat”<sup>652</sup>. Hetman zdecydowanie opowiadał się za zniesieniem jurysdykcji biskupiej. Podczas sejmku w 1552 roku wypowiedział sławetne słowa do biskupa Zebrzydowskiego: „Będę cię słuchał, księżę miły [...], jeżeli mi co potrzebne powiesz około zbawienia, ale żebym ci tego pozwolić miał, abyś ty miał mieć poddanego mego pod posłuszeństwem swym, albo w jurysdykcji swej, tego ja tobie nie pozwolę”<sup>653</sup>.

Pielęgnowując jagiellońską ideę niezależności monarchy jako głowy polskiego Kościoła, uważał obecność nuncjuszy papieskich w Polsce za nieuprawnione wtrącanie się kurii rzymskiej w sprawy państwowe i realne zagrożenie dla pokoju wewnętrznego<sup>654</sup>. Żywił niechęć do papieża, czego dowodzi napisany pod koniec życia list do pastorów zurychskich, w którym zawarł krytyczne uwagi pod adresem biskupa Rzymu. „Nie ulega wątpliwości, że dzięki słabości królów i książąt tak wyrósł i doszedł do takiej potęgi ku zgubie Kościoła i zacienieniu prawdy bożej. I jestem tego przekonania, iż nie wolno polegać na jego zdaniu wtem wszystkim, co on głosi i narzuca wbrew prawdzie bożej, której podstawą są pisma proroków i apostołów”<sup>655</sup>. Jawne poparcie udzielone przez Tarnowskiego zwolennikom reformy Kościoła przysporzyło mu popularności. Nic dziwnego, że o pozyskanie życzliwości i przyjaźni znamienitego możnowładcy w 1558 roku zaczął zabiegać ojciec reformacji

651 Por. G. Schramm, op. cit., s. 45–46.

652 W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski...*, op. cit., s. 196.

653 Z. Spieralski, op. cit., s. 367.

654 Por. ibidem, s. 379.

655 S. Kot, *Jana Tarnowskiego zerwanie z Kalwinem*, „Reformacja w Polsce” 1926, nr 1, s. 66.



genewskiej. „Zpracowany Jan Kalwin nie żałował czasu na pisanie listów do Tarnowskiego. Szwajcarskiemu reformatorowi wyjaśniono, że kluczowymi postaciami wśród szlachty Rzeczypospolitej są dwaj mężowie, kasztelan krakowski Jan Tarnowski i wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł »Czarny«.”<sup>656</sup> O ile Filip Melancton odnosił się do Leliwity z należytą rewerencją, o tyle Kalwin w swej zapalczowości mocno przesadził i w konsekwencji zraził do siebie wielmożę. Zarzuciwszy mu wahanie i opieszałość w wykorzenieniu papiżmu, doczekał się wyniosłej i jednoznacznej odpowiedzi hetmana. „Tarnowski odpowiedział krótko 3 marca 1560 r., pełen żalu w związku z zarzutami Genewczyka. Uznał, że na tym należy zakończyć korespondencję”<sup>657</sup>.

Krakowczyk jako wytrawny dyplomata i mąż stanu prowadził wyrafinowaną grę, zręcznie uwodząc obozy polskiego konfliktu religijnego. Z jednej strony dawał wyraźne dowody poparcia i sympatii wobec reformacji, a z drugiej solennie zapewniał o swoim przywiązaniu do Kościoła rzymskiego, zwłaszcza w listach do biskupów czy w publicznych przemowach. 12 sierpnia 1552 roku Jan Tarnowski przysiągł kanonikowi Suchodolskiemu, którego specjalnie wysłał doń biskup warmiński Stanisław Hozjusz, że „nie jest i nigdy nie będzie Luteranem”<sup>658</sup>. Mimo szerokich kontaktów międzynarodowych, lektur, osobistego i politycznego wsparcia dla reformacji Jan Tarnowski zmarł jako patron troszczący się zarówno o Kościół w jego prywatnych dobrach, jak również o Kościół polski. Reformację przyjął jako humanistyczny, intelektualnie atrakcyjny i duchowy prąd zgodny z podzielaną przezeń nauką biblijną. Nigdy jednak nie wyraził zgody na zaprowadzenie zmian religijnych w sposób, który prowadziłby do zamieszek czy wewnętrznego rozbicia państwa. Zdaniem hetmana jedynie sobór narodowy i jednomyślnie wypracowana zgoda świeckich i duchowieństwa była akceptowalnym początkiem powszechnej odnowy Kościoła w Rzeczypospolitej. Trzeźwa kalkulacja polityczna sprawiła, że Jan Tarnowski był człowiekiem, którego Stanisław Kot słusznie określił mianem bohatera o „usposobieniu połowicznym”<sup>659</sup>, który w sferze osobistych przekonań religijnych uznawał zasadę wierności Słowu

656 G. Schramm, op. cit., s. 52.

657 M. Liedke, *Bezowocne starania. Korespondencja Jana Kalwina z Zygmuntem Augustem, Jakubem Uchańskim, Janem Tarnowskim i Mikołajem Radziwiłłem Czarnym*, w: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, t. IX, *Ewangelicyzm reformowany w Pierwszej Rzeczypospolitej*, red. D. Chemperek, Warszawa 2015, s. 34.

658 K. Hartleb, *Stosunek hetmana Tarnowskiego...*, op. cit., s. 260.

659 S. Kot, *Jana Tarnowskiego zerwanie z Kalwinem*, op. cit., s. 67.

Bożemu, zaś w działaniach politycznych kierował się racją stanu i zasadą dobra publicznego.

## 19. LIST DO MACIEJA ZIELIŃSKIEGO

**N**A POZĄTKU KWIEOTNIA 1543 ROKU legat arcybiskupa Kolonii i elektora Rzeszy Hermana przywiózł Melanchtonowi zaproszenie na mający się odbyć w Bonn zjazd połączony z dysputą teologiczną. Książę elektor nakazał wypłacić profesorowi sto florenów na drogę, dał mu też powóz oraz dwóch konnych żołnierzy zbrojnej obstawy<sup>660</sup>. Trzy dni przed wyjazdem reformator napisał krótki list do krakowskiego kanonika Macieja Zielińskiego.

12 kwietnia 1543

Melanchton do Macieja Zielińskiego.

Nawet jeśli uważam, że w tym czasie umysły świątłych i dobrych [ludzi] tak są zajęte troską i namysłem o najeździe tureckim, że jest [rzeczą] niestosowną, aby nękać je [troską] o nauki i potrzeby obywateli, to jednak nie ma wątpliwości, że Bóg nałoży wędzidło srożącemu się tyranowi. Nie będzie bowiem piątej monarchii. To, że wspierasz naukowe zainteresowania twoich [bliskich], to szlachetnie i pobożnie czynisz i proszę cię, abys dalej [je] wspierał. Bartłomiej przeżył [czas] w akademii najobyyczajniej i mi, i innym nauczycielom był bardzo drogi ze względu na szczególną prawość intelektu i umiarkowanie obyczajów. Zrobił nadzwyczajne postępy w języku łacińskim i aby mógł poznać starożytność i dzieje, oddał się literaturze greckiej i słuchał mnie wykładającego dzieje najpiękniejszym stylem napisane przez Tukidydesa o wojnach greckich i ogromnych zmianach politycznych, których lektura na pewno poucza umysły studentów o licznych rzeczach i zachęca do umiarkowania i sprawiedliwości. Kiedy więc szczęśliwie oddawał się nauce, bardzo cię przewyższył<sup>661</sup>. Proszę, abys go nie opuszczał. Mam bowiem nadzieję, że będzie wielce przydatny Rzeczypospolitej i że dla ciebie będzie rzeczą najzacniejszą pomagać i twoim [bliskim] i Rzeczypospolitej dzięki twemu poczuciu obowiązku. Miej się dobrze i szczęśliwie. Dnia 12 kwietnia 1543<sup>662</sup>.

660 *Annales Vitae*, op. cit. s. 79–80.

661 Tekst niejasny, bo łaciński kontekst znaczeniowy dopuszcza interpretację, że Bartłomiej mógł również Macieja Zielińskiego bardzo wychwalać.

662 *Melanchthon – Matthias Zielenski*, T. Wotschke, *Johann Laski, seine Kandidatur für den Posener Bischofsstuhl und sein Reinigungseid*, „Correspondenzblatt des Vereins für Geschichte der evangelischen Kirche Schlesiens” 1906/1907, Bd. 10, s. 128.

Niewiele informacji zachowało się na temat życia adresata. Losy Zielińskiego krzyżują się z biografią Jana Łaskiego w dniu jego oczyszczającej przysięgi, którą złożył przed biskupem i kapitułą krakowską 6 lutego 1542 roku. „Zaraz po odzyskaniu urzędów i beneficjów Łaski zrzekł się ich i opuścił Polskę. Dochody z probostwa w Gnieźnie przekazał Janowi Naropińskiemu, a kanonię krakowską powierzył koadiutorowi Maciejowi Zielińskiemu wraz z połową dochodów, całkowicie zrezygnował z kanonii rok później, w marcu 1543 r.”<sup>663</sup>. W dziewiętnastowiecznym katalogu prałatów i kanoników krakowskich znajduje się krótka, acz niezbyt pochlebna wzmianka o Macieju Zielińskim: „koadjutor Jana Łaskiego, pleban na Opatowcu, roku 1536. Mianowany o włókostwo się po mieście”<sup>664</sup>. Jak widać, obyczaje księdza kanonika nie należały do najlepszych. Być może za sprawą Łaskiego nawiązał on kontakty z Wittenbergą, gdzie studiował jego synowiec Bartłomiej. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że Maciej Zieliński nie tylko dobrym słowem, ale również gotowym groszem pochodzącym z kościelnych beneficjów wspierał studia swego krewniaka. Dzięki korespondencji Filipa Melanchtona można przypuszczać, że żywił on reformacyjne sympatie, choć nigdy nie porzucił Kościoła rzymskiego.

Bartłomiej Zieliński był dobrze znanym reformatorowi studentem Leucorei, w której pobierał nauki przez cztery lata. Zakończenie przezeń studiów i powrót do Polski były dla Melanchtona impulsem, by napisać do jego stryja list z prośbą o opiekę nad absolwentem wittenberskiego uniwersytetu. W osobie Bartłomieja Filip Melanchton pozyskał dla reformacji całą rodzinę Zielińskich, która, jak przekazuje Theodor Wotschke „rzetelnie

*Etsi hoc tempore prudentium ac bonorum animos ita occupatos esse cura et cognitione de irruptione Turcica arbitror, ut intempestivum sit eos de studiis et ornamentis civilibus interpellare, tamen non dubitandum est deum grassanti tyranno frenum iniecturum esse. Non enim erit quinta monarchia. Quare quod foves studia tuorum, praeclare et pie facis, teque rogo, ut fovere pergas. Bartolomeus modestissime in academia vixit mihi que et ceteris praecptoribus propter singularem ingenii dexteritatem ac morum moderationem admodum carus est. Profecit in latina lingua egregie, et ut antiquitatem ac historias posset cognoscere, dedit operam graecis literis meque audivit enarrantem historiam luculentissime scriptam a Thucydide de Graeciae bellis et mutationibus maximis, quarum lectio certe animos studiosos de multis rebus admonet et ad moderationem ac iusticiam hortatur. Cum igitur feliciter in studiis versatus sit, te multum promoverit, rogo, ut eum non destitutas. Spero enim usui futurum esse rei publicae et tibi honestissimum est tua pietate simul et tuis et reipublicae prodesse. Bene et feliciter vale. Die XII. Aprilis 1543.*

663 M. Ptaszyński, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo Erazma z Rotterdamu*, op. cit., s. 339.

664 L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich. Kanonicy Krakowscy*, tom IV, Kraków 1853, s. 314.

współpracowała nad budową struktur małopolskiego Kościoła”<sup>665</sup>. Bartłomiej zapoczątkował rodzinny zwyczaj wysyłania przedstawicieli kolejnych pokoleń do zagranicznych szkół. „Na początku lat sześćdziesiątych XVI w. podsędek radomski Adam Zieliński wysłał swego syna do Królewca, później zaś synowie tego rodu jeździli [uczyć się] do szkół reformowanych. Stanisław Zieliński, senior dystryktu krakowskiego, u którego w Łuczanowicach obradował synod unijny roku 1636, miał od 1589 r. odwiedzić południowoniemieckie, ale także włoskie i francuskie uniwersytety. W 1616 r. Paweł Zieliński powędrował do Altdorf, następnie Zbigniew w 1644 do Lejdy, a tam osiem lat później [także] Samuel i Stefan”<sup>666</sup>.

List Filipa Melanchtona do Macieja Zielińskiego, odnaleziony na początku XX wieku w krakowskich zbiorach Biblioteki Książąt Czartoryskich przez Wotschkego<sup>667</sup>, pod względem formalnym jest bardzo podobny do wielu innych pism polecających. Mimo to źródło rzuca więcej światła na skalę relacji między Wittenbergą a Krakowem w latach czterdziestych XVI wieku. Wpływy i kontakty reformatora nie ograniczały się do humanistów, zwolenników luteranizmu, byłych uczniów czy biskupów. Postać Macieja Zielińskiego świadczy o tym, że kler kapitulny nie stronił od reformacji, gdy mogła ona przysporzyć pożytku interesom rodzinnym. Dobre wykształcenie, jakie Bartłomiej odebrał w Wittenberdze i opisane przez Wotschkego przywiązanie Zielińskich do reformacji dowodzą, że Melanchton miał znaczący wpływ na religijne postawy zarówno przedstawicieli wielkich rodów możnowładczych, jak i pomniejszych rodzin szlacheckich takich jak Zielińscy, którzy w 1543 roku wybrali drogę, która doprowadziła ich ród do zmiany wyznania.

## 20. LIST DO JANA VON WERDEN

**P**O 1530 ROKU W GDAŃSKU, który był pierwszym w Polsce ogniskiem reformacji, szerzył się „luteranizm w wydaniu Filipa Melanchtona. [...]

665 T. Wotschke, *Polnische Studenten in Wittenberg*, op. cit., s. 174. „das an dem Aufbau der kleinpolnischen Kirche redlich mitgearbeitet [...] hat”.

666 Ibidem, s. 174–175. „Der Unterrichter von Radom, Adam Zielinski, hat seinem Sohn Anfang der sechziger Jahre noch nach Königsberg geschickt, später gingen die Söhne dieses Geschlechts aber zu reformierten Schulen. Stanislaus Zielinski, der Senior des Krakauer Districts, bei dem in Lucjanowice die Unionssynode des Jahres 1636 tagte, hat seit 1589 die süddeutschen, aber auch italienische und französische Universitäten augesucht. Paul Zielinski ist 1616 nach Altdorf gepligert, doch Zbigniew 1644 nach Leyden, dorthin acht Jahre später auch Samuel und Stephan”.

667 Biblioteka Czartoryskich MS 1366 Nr 25.

Nie ustawały kontakty mieszkańców Prus z obszarem Rzeszy Niemieckiej. Mimo królewskich zakazów młodzież, zwłaszcza mieszczańska, wyruszała w naukowe wojaże do protestanckich ośrodków uniwersyteckich w Wittenberdze, Lipsku, a z czasem także do innych protestanckich uczelni – np. Frankfurtu nad Odrą<sup>668</sup>. Według badań przeprowadzonych przez Janusza Małłkę „w czasach Melanchtona w Wittenberdze studiowało prawie dwukrotnie więcej młodzieży z Prus Polskich w stosunku do Prus Książęcych”<sup>669</sup>. Najliczniejszą reprezentację pruskich studentów za granicą tworzyli młodzi gdańszczanie. Drugą co do liczebności grupą żaków byli przybysze z Królewca<sup>670</sup>.

Pokłosiem kontaktów uniwersyteckich z Wittenbergą był list reformatora adresowany do czołowego przedstawiciela gdańskiego patrycjatu, burmistrza i bankiera Jana von Werden. Jan urodził się w 1495 roku, był synem Jakuba i burmistrzówny Doroty Schewecke. W 1525 roku pojął za żonę córkę jednego z najmożniejszych rodów gdańskich Barbarę Bischof, która urodziła syna Jana zwanego młodszym. Po raz drugi ożenił się z Anną Engelhart w ok. 1530 roku<sup>671</sup>.

Już na początku XVI wieku gdański patrycjat wstąpił na drogę nowożytnego kapitalizmu. Dochody z handlu mieszczaństwo zaczęło lokować w majątkach ziemskich. Coraz śmielej poczynali sobie też w prowadzeniu operacji finansowych, stając w równym szeregu nowożytnych europejskich bankierów, którzy w ten sposób pomnażali własny stan posiadania, dążąc jednocześnie do podniesienia statusu społecznego. Wraz ze wzrostem rodzinnych fortun patrycjat gdański stopniowo się feudalizował, co wiązało się z „przejmowaniem trybu życia szlachty i przenoszeniem się (nawet na stałe) na wieś, przy stopniowej rezygnacji z zajęć miejskich. [...] Już Jan von Werden, burmistrz od roku 1526, wielokrotny burgrabia królewski, nobilitowany, skupił w swych rękach ogromne dobra”<sup>672</sup>.

Jan von Werden podobnie jak większość gdańszczan opowiadał się za luteranizmem. Podczas wizytacji miasta w 1535 roku biskup Jan Dantyszek

668 S. Kościelak, *Dzieje wyznaniowe w Prusach Królewskich w XVI–XVIII w.*, w: *Prusy Królewskie. Społeczeństwo, kultura, gospodarka 1454–1772. Szkice z dziejów*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012, s. 214.

669 J. Małłek, *Opera selecta*, Vol. IV, *Reformacja i protestantyzm w Polsce i Prusach (XVI–XX w.)*, Toruń 2012, s. 136.

670 Por. *ibidem*, s. 136.

671 Por. J. Zdrenka, *Urzednicy miejscy Gdańska w latach 1342–1792 i 1807–1814. Biogramy*, Gdańsk 2008, s. 368.

672 *Historia Gdańska*, t. II, op. cit., s. 544.

zobaczył skutki reformacji municypalnej. Zaniepokoiła go dokonana przez radę miejską zmiana roty przysięgi na wierność Kościołowi z formuły *Ecclesia Romana* na *Ecclesia Christiana*. „Jak pisał rajcy udają głuchych i ślepych (*audientes non audiunt videntesque non vident*), skrycie pragnąc wprowadzenia komunii pod dwiema postaciami i tolerując żonatyh księży”<sup>673</sup>. Zatarg między władzami radzieckimi a biskupem próbował załagodzić Jan von Werden, który przekonywał Dantyszka o dobrej woli rady i przypominał mu godziwe, a wręcz królewskie przyjęcie, jakie biskupowi wyprawiono w jego rodzinnym mieście. W odpowiedzi Dantyszek przesłał obszerne sprawozdanie o szerzącej się w mieście reformacji królowi i polskiem biskupom<sup>674</sup>.

„Nauczyciel Niemiec” oraz wittenberski ośrodek studiów intrygowały gdańskiego burmistrza na tyle, że w 1538 roku „pragnął udać się z bratanikiem do Wittenbergi do Melanchtona, aby tam, u tego wybitnego uczonego pobierać nauki. Książę Albrecht pruski obiecywał nawet zaopatrzyć Werdena w list polecający”<sup>675</sup>. Choć planowana podróż nie doszła do skutku, jego zainteresowanie aktualną luterzańską publicystyką nie osłabło. Von Werden znalazł godnego partnera wymiany myśli i poglądów religijnych w pruskim księciu Albrechcie. „Oto 22 listopada 1539 r. ks. Albrecht pruski informował Jana Werdena, iż otrzymał książkę Melanchtona o stosunku władzy świeckiej do Kościoła”<sup>676</sup>. Książę obiecał gdańszczaninowi przesłać wspomnianą w liście publikację.

Tytuł szlachecki i funkcja bankiera Zygmunta Starego oraz Albrechta Hohenzollerna skutecznie chroniły Jana von Werden, który do końca życia wspierał wysiłki rady miejskiej o uzyskanie królewskich przywilejów wolności religijnej. Burgrabia gdański nie doczekał królewskiej zgody na luterzańskie porządki w Kościele Prus Królewskich<sup>677</sup>. Zmarł pod koniec sierpnia 1554 roku i został pochowany w krypcie kościoła Mariackiego, gdzie od 1536 roku luterzańskim kaznodzieją były dominikanin Pankracy Klemme. Mianowany przez władze miejskie pastor pełnił posługę Słowa Bożego zgodnie z oczekiwaniami i preferencjami religijnymi ówczesnych gdańszczan. Paradoksem jest to, że równolegle stanowisko proboszcza zajmował,

673 M. Praszynski, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo...*, op. cit., s. 164.

674 Por. ibidem, s. 164.

675 J. Małek, *Opera selecta*, vol. IV, op. cit., s. 136.

676 Ibidem, s. 140.

677 W latach 1557 i 1558 król Zygmunt August udzielił stosownych przywilejów dla Gdańska, Torunia i Elbląga. Por. ibidem, s. 142.

z ramienia katolickiego biskupa, ksiądz Leonard Niederhof. W międzywyznaniowej parafii Mariackiej Klemme posługiwał aż do śmierci w 1546 r.<sup>678</sup>.

Na początku października 1543 roku na prośbę norymberskiego kaznodziei Wita Dietricha Filip Melanchton opracowywał wykład o nałożeniu rąk i ekskomunice<sup>679</sup>. Pięć dni po zakończeniu pracy nad teologicznymi zagadnieniami napisał list do Jana von Werden.

8 października 1543

Janowi von Werden.

Wspaniałemu mężowi, wyróżniającemu się mądrością i cnotą, P[anu] Janowi von Werden, rycerzowi pasowanemu, rajcy Gdańskiemu, czci-godnemu swemu opiekunowi z poważaniem.

Pozdrawiam. Wspaniały Panie. Nawet jeśli w tak wielkich niepokojach Europy rządzący Rzeczpospolitą, zajęci ogromnymi troskami, mniej mogą zważać na nasz stan [tych], którzyśmy ofiarowali się naukom, to jednak wiem, że wy jesteście obdarzeni tą mądrością i cnotą, abyście wśród tego chcieli zachować nauki i znakomite sztuki.

Ponieważ miałem o was takie zdanie, żywiłem nadzieję, że mój list nie będzie wam do czytania niemiły. Słyszę od Ahasvera Brandta, że powierzył wam studenta Jana ze Schlieben, znakomitego i utalentowanego młodzieńca, który mając się do was wybrać, prosił mnie o zaświadczenie, dlatego mu chętnie udzieliłem, ponieważ widzę, że jego obyczaje i intelekt uznany został przez licznych dobrych i roztropnych mężów. Wiem także, że o czymkolwiek usposobieniu wydajecie sądy najmądrzej i naj-poważniej. Dlatego piszę skromniej, lecz jednak ponieważ jego obyczaje są zacne i szczególna jest prawość jego charakteru oraz pracowitość, uznałem, że powinien zostać wam powierzony, i proszę, jeśli jest stosowna okazja, abyście mu dopomogli. Jeśli Senat najdosłojniejszego Gdańska hojnie [go] wesprze, może kiedyś wzajemnie jego pracowitość służyć będzie Rzeczypospolitej, a [on sam] obiecuje [wam] rzetelność i staranność. Z pewnością jest [człowiekiem] takich zdolności, że godzien jest [tego], by był promowany. Lecz jeśli nawet możecie ocenić, że ta prośba cudzoziemskiego młodzieńca jest być może czymś nowym i nieużytecznym, to jednak ze względu na waszą znakomitą roztropność wy dobrze uznajcie to zagadnienie za dobre. Uważa ten młodzieniec, że jest

678 Por. S. Kościelak, op. cit., s. 215.

679 Por. *Annales Vitae*, op. cit., s. 81–82.

powierzony wam przez Ahasvera i ma on nadzieję, że nie na daremno ucieka się do was, których cnoty wysławia się w licznych krainach. Nie wątpimy bowiem, że sprzyjacie dobrym charakterom. Dlatego proszę, abyście dobrotliwie wzięli w opiekę tego młodzieńca, którego już wszystkie nadzieje zostały w was złożone. Miejcie się dobrze i szczęśliwie. Dnia 8 października roku 1543<sup>680</sup>.

Nierozwiązaną zagadką korespondencji jest postać młodzieńca Jana. Czy był to pochodzący z brandenburskiego miasteczka Schlieben student, który po ukończeniu studiów w Wittenberdze postanowił szukać dalszej kariery w bogatym mieście nad Motławą, czy może któryś z członków pruskiej rodziny von Schlieben? Najprawdopodobniej Melanchton poręczył za obcą i nieznaną gdańszczanom osobę. Wydaje się, że pruski szlachcic nie potrzebowałby rekomendacji adresowanej do władz miejskich Gdańska. Warto przyrzeć się także drugiej osobistości notowanej w źródle, będącej możliwym protektorem Jana. Ahasver von Brandt urodził się w 1508 roku w położonej opodal Sztumu wsi Hohendorf (dziś Czernin). Był on dyplomatą i agentem księcia Albrechta Hohenzollerna. Wielokrotnie brał udział w sejmach Rzeszy, miał też wyjątkową okazję obserwować wojnę Karola V ze związkiem

680 CR 5, Nr 2773, s. 194–195.

8. Oct. [1543]

*Io. a Werden. Magnifico viro, sapientia et virtute (praestanti) D. Ioanni a Werden, Equiti aurato, consuli Dantistano, patrono suo cum observantia colendo,*

*S.D. Magnifice Domine. Etsi in tantis tumultibus Europae gubernatores reipublicae, occupati ingentibus curis, minus rescipere nostrum ordinem, qui literas profitemur, possunt; tamen scio, vos ea sapientia et virtute praeditos esse, ut interea tamen velitis conservari literas et honestas artes.*

*Hunc cum de vobis opinionem haberem, speravi, vos meam epistolam non gravatim lecturos esse. Audio ab Asvero Brandt commendatum vobis esse Scholasticum Ioannem Slibensem, honestum et ingeniosum iuvenem, qui ad vos profecturus testimonium a me petivit, quod ei, quia et mores et ingenium eius video probari multis bonis et prudentibus viris, libenter impertivi. Scio autem, vos sapientissime et gravissime de cuiusquam natura iudicare. Ideo scribo verecundius, sed tamen quia mores eius sunt honesti et singularis est ingenii dexteritas et industria, commendandum vobis esse duxi, et rogo, si qua est occasio, eum adiuvetis. Si amplissimi Senatus Dantistani liberalitate iuaretur, servire aliquando eius industria vicissim reipublicae posset, et promittit fidem et diligentiam. Certe tali est ingenio, ut iudicem, dignum esse quod provehatur. Etsi autem hanc petitionem adolescentis peregrini fortassis aliqui novam et iniustitatum esse iudicare possent, tamen vos pro vestra excellenti prudentia boni consuletis hanc interpellationem. Arbitratur se adolescens ab Assvero vobis commendatum esse, et sperat, se non frustra ad vos, cuius virtus in multis regionibus celebratur, confugere. Non enim dubitamus, vos bonis ingenii favere. Quare oro, ut hunc adolescentem, cui iam omnes in vobis spes positae sunt, benigne tuearis. Bene et feliciter valete. Die 8. Octob. Anno 1543.*



szmalkaldzkim w 1547 roku<sup>681</sup>. W rok następnym był obecny na sejmie w Piotrkowie, który roztrząsał sprawę ożenku króla Zygmunra Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Gdy na początku grudnia szlachta zaczęła się rozjeżdżać do domów, von Brandt przygotował dla Albrechta obszerny sprawozdanie z obrad sejmowych. „Na sejmie, który miał być pierwszym sejmem refomacyjnym, zwolennicy protestantyzmu nie zdołali przedstawić swoich postulatów. Agent donosił Albrechtowi, że ponad dwadzieścia dni upłynęło na dyskusji wokół małżeństwa królewskiego, w związku z czym – wbrew nadziejom Albrechta – nawet nie poruszono kwestii wyznaniowych”<sup>682</sup>. Relacja Ahasvera była udratyzowana i zbyt jednostronna. Mimo że kontrowersja małżeństwa monarchy zdominowała obrady piotrkowskiego sejm, to izba poselska w osobie Piotra Bojanowskiego, odważnie domagała się zwiastowania prawdziwej Ewangelii<sup>683</sup>.

W kontekście historii polskiej reformacji znacznie donioślejsza była obecność Ahasvera von Brandta na sejmie piotrkowskim w 1555 roku<sup>684</sup>. Książęcy dyplomata utrwalił wydarzenia polityczne, spisując sejmowy diariusz. Izba poselska w reprezentacji 113 posłów odważnie i z pełną determinacją zarządała od króla „aby Słowo Boże było głoszone w sposób czysty według nakazów Jezusa Chrystusa i Apostołów, a podobnie i udzielanie Sakramentów”<sup>685</sup>. Monarsze przedstawiono bazujące na *Konfesji augsburskiej* wyznanie wiary ułożone przez Stanisława Lutomirskiego oraz zażądano zwołania soboru narodowego. „Ks. Albrecht Pruski, kiedy otrzymał wiadomość o tym fakcie pisał do swego posła w Piotrkowie Asverusa Brandta, iż trzeba Bogu Wszchemogącemu dziękować, że także w Koronie Polskiej poczyna się szerzyć »czyste« słowo Boże”<sup>686</sup>.

Postaci Ahasvera von Brandta i Jana von Werden świadczą o szerokich kontaktach i znajomościach Filipa Melanchtona z wpływowymi politykami Prus Królewskich i Prus Książęcych. Dzięki nim reformator miał doskonałą orientację o wydarzeniach politycznych, dyplomacji, ale przede wszystkim o postępach reformy Kościoła w regionie nadbałtyckim. Intensywność kon-

681 Por. E. Sprengel, *Brandt Ahasver*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/sfz5572.html#ndbcontent>[przeoglądano: 7.02.2020].

682 M. Ptaszyński, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo...*, op. cit., s. 375.

683 Por. ibidem, s. 375.

684 O misji von Brandta na sejmie koronnym traktuje J. Wijaczka, *Asverus von Brandt 1509–1559: życie i działalność dyplomatyczna w służbie księcia Albrechta pruskiego*, Kielce 1996, s. 212–220.

685 J. Małłek, *Opera selecta*, vol. IV, op. cit., s. 387.

686 Ibidem, s. 375.

taktów, przepływ ludzi oraz informacji między Prusami i Wittenbergą były procesami tak dynamicznymi, że znacząco wzmacniały luteranizm pruski „w duchu »filipizmu«”<sup>687</sup>. Choć korespondencja z Janem von Werden miała charakter wybitnie protekcyjny, to jednak wpływy, jakie Filip Melanchton wywierał na swoich zwolenników i współwyznawców w Gdańsku i innych miastach Prus Królewskich były aż nadto wyraźne. „Melanchton nazywany jest w starszej literaturze pruskiej *praeceptor Prussiae*, podobnie jak w Niemczech nazywano go *praeceptor Germaniae*. Jego oddziaływanie zarówno na szerzenie reformacji, jak i rozwój szkoły humanistycznej w Prusach Polskich można wymierzyć, śledząc jego osobiste kontakty ze studentami z tego kraju, korespondencję z Prusakami i wreszcie recepcję jego dzieł w Gdańsku, Toruniu i na Warmii”<sup>688</sup>.

## 21. LIST DO JERZEGO ŁATALSKIEGO

JERZY ŁATALSKI URODZIŁ SIĘ OK. 1460 ROKU jako najmłodszy syn kasztelana gnieźnieńskiego Jana i jego drugiej żony Zofii Skockiej<sup>689</sup>. Był przyrodnim bratem arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana i rodzonym bratem wojewody poznańskiego hrabiego na Łabiszynie Janusza Łatalskiego. Hrabia, „ani gorliwy katolik, ani też reformacyi otwarcie sprzyjający”<sup>690</sup>, podczas piotrkowskiego sejmiku w 1552 roku „występował przeciwko przewadze kleru nad szlachtą, szczególnie ostro atakował jurysdykcję duchowieństwa i broił wtedy sprawy Stanisława Orzechowskiego”<sup>691</sup>. Dzięki wpływom prymasa w 1535 roku Jerzy został mianowany kasztelanem łódzkim. Po konwersji na protestantyzm przekazał kościół parafialny w Łągiewnikach Kościelnych najpierw kalwinistom, potem luteranom, a w końcu braciom czeskim<sup>692</sup>. „Można wymienić pokazną liczbę magnatów, którzy przyłączyli się do braci czeskich. Byli wśród nich na przykład Jan Krotoski, Jerzy Łatalski, Baltazar Lutomirski, a także Rafał Leszczyński, który bardzo długo ociągał się z decyzją, do jakiej grupy protestanckiej przystąpić”<sup>693</sup>. Kasztelan łódzki zmarł w 1556 roku. Historyczną pamiątką po tej postaci jest znajdująca się na

687 Ibidem, s. 142.

688 Ibidem, s. 135.

689 Por. A. Gąsiorowski, *Łatalski Jan (Janusz)*, w: PSB, t. XVI, s. 561.

690 J. Łukaszewicz, *O Kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835, s. 31.

691 I. Kaniewska, *Łatalski Janusz*, w: PSB, t. XVI, s. 565.

692 Por. J. Łukaszewicz, op. cit., s. 313.

693 G. Schramm, op. cit., s. 111.

„cmentarzu przykościelnym płyta nagrobna (zniszczona i mało czytelna) [...] piaskowcowa z leżącą postacią rycerza w zbroi, częściowo zatartym napisem i herbami: Prawdzic, Poraj, Wieniawa i nieczytelnym”<sup>694</sup>.

W maju 1544 roku Filip Melanchton pogrążony był w rozpacz wywołanej małżeńskim kryzysem córki. 23 maja w pełnym żalu i pretensji liście do przyjaciela Joachima Camerariusza obszernie opisał naganne obyczaje swego zięcia Jerzego Sabinusa<sup>695</sup>. W tym samym czasie do Wittenbergi dotarła wiadomość o tym, że 6 maja zmarł w Łaskarzewie biskup poznański Sebastian Branicki. W młodości był klientem prymasa Jana Łaskiego, w latach 1532–1538 piastował urząd referendarza wielkiego koronnego. Na tyle cenił on swego patrona i ród Korabitów, że gdy w 1535 roku otrzymał biskupstwo kamienieckie, chciał je wielkodusznie „ustąpić sławnemu bratanekowi prymasa Janowi Łaskiemu, aby w ten sposób spłacić dług wdzięczności wobec jego rodziny”<sup>696</sup>. Jan Łaski młodszy odmówił przyjęcia biskupstwa. W 1540 roku Sebastian Branicki odbył ingres do katedry poznańskiej i dał się poznać jako dobry biskup. Troszczył się o podniesienie moralnego poziomu kleru, energicznie tępił protestantyzm, wytaczając liczne procesy i pozbawiając beneficjów kościelnych duchownych podejrzanych o odstępstwo od obowiązującej doktryny rzymskokatolickiej. Jednocześnie pieczołowicie dbał o podnoszenie naukowego poziomu Akademii Lubrańskiego, przyciągając do niej sławnych uczonych i fundując zagraniczne stypendia jej absolwentom<sup>697</sup>, o czym wspomina pismo reformatora do Jerzego Latalskiego.

29 maja 1544

Przesławnemu i wspomniałemu Panu, Panu Jerzemu Latalskiemu  
Kasztelanowi Łądzkiemu czcigodnemu swemu opiekunowi.

Pozdrawiam. Przesławny i wspomniały Panie. Nie wątpię, że stosownie do twej roztropności między innymi zadaniami państwowymi postanawiasz, iż dobry zarządca powinien także troszczyć się i rozwijać naukę młodzieży. Dlatego miałem nadzieję, że bardzo chętnie dasz posłuch o sprawie młodzieńca Mączyńskiego, którego nauki niegdyś Najprzewielebniejszy Biskup poznański wspierał stałą kwotą pieniędzy. Teraz w sprawie obietnicy pańskiej. Po tym, jak go Bóg odwołał z tego żywota, powinni

694 *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. V, red. T. Ruszczyńska i A. Sławska, z. 3, *Powiat gnieźnieński*, Warszawa 1963, s. 79.

695 Por. CR 5, Nr 2947, s. 397–398.

696 K. Mazurkiewicz, W. Pocięcha, *Branicki Sebastian*, w: PSB, t. II, s. 410.

697 Por. *ibidem*, s. 410.

podjąć się tego wykonawcy testamentu. Mówił [Mączyński], że tego roku obiecanych pieniędzy jeszcze nie otrzymał i przedstawi w swej mowie, o ile się ubiegał i na jakich podstawach. Ponieważ zaś odznacza się przyrodzoną zdolnością i jest dobrze wykształcony w naukach wyzwolonych, i jeśli chodzi o umiejętność przemawiania po łacinie to nie tylko nauczył się wielkiej ilości mów<sup>698</sup>, ale także przywykł do prawidłowej formy układania i do przejrzystości [wyrażania się], to będzie użyteczny Rzeczypospolitej. Do tych bogactw przyrodzonych zdolności dołączył niezwykle powagę obyczajów i jaka była [jego] pracowitość, można było zobaczyć wtedy, gdy zaczynał służbę, wtedy, gdy żył na dworze biskupa poznańskiego. Przydaje się zaś Rzeczypospolitej wziąć w opiekę i popierać taki talent.

Dlatego usilnie proszę, abyś [z pomocą] własnego prestiżu doprowadził sprawę do końca, aby otrzymał przyrzeczony pański dar. Jest rzeczą chlubną w słusznej sprawie zarówno wspierać wykształcenie szlachetnego człowieka i tym samym być pożytecznym dla Rzeczypospolitej. A jak słyszę, że jest chwalona sprawiedliwość nieżyjącego biskupa, okażesz także wdzięczność zmarłemu, jeśli zatroszczysz się, aby ten Mączyński nie został pozbawiony zasłużonych środków pieniężnych. Zapewne czy moglibyśmy uważać, że z jednym żywotem ciała wygasa pielęgnowanie sprawiedliwości i myślenie o naszych [przyjaciółach]. Zaiste w tej czystości dusz prawdziwsza jest troska rzeczy uczciwych. Na koniec proszę, abyś przychylnie spojrzął na moje listy. Wasza Dostojność poznał zapewne pokorę tej mojej pozycji nauczyciela. Lecz jednak wypada, żebyśmy przyglądali się sprawom uczniów i przekazywali je do rządzących, jak Arystoteles i inni filozofowie również sprawy państwa przedkładali Aleksandrowi. Miej się dobrze i szczęśliwie. Dnia 20 maja, w którym przed 91 laty zdobyty został Konstantynopol, którego [to] najsmutniejszego przykładu rozważanie zachęca nas, abyśmy modlili się do Boga, aby strzegł i zachował Kościoły swoje i naukę elementarną, i szlachetne królestwa, które dają schronienie Kościołom przed tureckim barbarzyństwem, co nie wątpię, że nastąpi. Albowiem nawet jeśli cały świat będzie karany, to przecież Bóg przepędzi Turków i wyzwoli swoje Kościoły<sup>699</sup>.

698 Starożytnych autorów na pamięć.

699 CR 5, Nr 2950, s. 400–401.

29. Maii [1544]

*Georg. Lythalskio. Illustri et Magnifico viro, Domino Georgio Lythalsky Castellano Landensi, patrono suo colendo.*

*S.D. Illustris et magnifice domine. Non dubito, quin pro tua prudentia inter caeteras reipublicae partes etiam studia iuventutis tuenda et ornanda bono gubernatori statuas.*

Wspomniany w korespondencji Jan Mączyński urodził się ok. 1515 roku i jako pierworodny potomek Piotra i Anny z Ciemińskich *vel* Potworowskiej<sup>700</sup>. Po zakończeniu nauki w Akademii Lubrańskiego za wiedzą i finansowym wsparciem swojego protektora Sebastiana Branickiego „udał się Mączyński do Wittenbergi, gdzie 4 kwietnia 1543 r. wpisał się w poczet scholarów tego uniwersytetu razem z dwoma Wielkopolanami, Andrzejem Zarębą i swoim po matce krewniakiem Mikołajem Ciemińskim”<sup>701</sup>. Henryk Barycz zanotował, że „wpisał się – jak się zdaje celowo, dla ostrożności i zmylenia śladów swego tu pobytu – jako Joannes Leporsky, to jest Zajączek”<sup>702</sup>. W Wittenberdze zaprzyjaźnił się z innym polskim studentem Adamem Konarskim. Niebanalne zdolności językowe, a także inne pozytywne cechy Polaka, przyciągnęły uwagę Filipa Melanchtona, który otoczył go szczególną protekcją<sup>703</sup>. Gdy tylko zabrakło środków pieniężnych na pokrycie kosztów pobytu Mączyńskiego w Wittenberdze, Melanchton wysłał list

*Quare speravi, te non gravatim auditorum esse causam adolescentis Mazinchi, cuius studia cum Reverendissimus Episcopus Posnaniensis certa pensione adiuverit, nunc de domini promissis, postquam illum Deus ex hac vita evocavit, adeundi sunt executores testamenti. Ait, se hoc anno promissam pecuniam nondum accepisse, et exponet sua oratione quantum petat, et quibus argumentis petat. Cum autem ingenio valeat, et liberali doctrina excultus sit, et in oratione latina non solum copia sermonis se instruxerit, sed etiam se adusfecit ad rectae constructonis formam et ad perspicuitatem, usui futurus est Reipublicae. Ad eas ingenii dotes gravitatem morum eximiam adiunxit, et qualis sit industria in eius tyrocinio conspici potuit, ut in aula Episcopi Posnaniensis vixit. Prodest autem reipublicae, tueri et provehere talia ingenia. Quare etiam atque etiam oro, ut auctoritate tua perficias, ut promissum domini munus obtineat. Gloriosum est causa iusta simul et honesti hominis studiis consulere et prodesse Reipublicae. Et, ut audio Episcopi mortui iustitiam laudari, gratum etiam mortuo facies, si curaveris, ne merita pensione hic Mazinkius defraudetur. Non enim existimemus, una cum vita corporis extinguere curam iustitiae, et cogitationem de nostris. Imo in illa animorum puritate verior est cura rerum honestarum. Postremo oro, ut meas literas boni consulas. Magnificentia tua novit enim huius mei loci scholastici humilitatem; sed tamen auditorum causas suspicere nos et ad gubernatores adferre decet, ut Aristoteles et alii philosophi etiam civitatum causas ad Alexandrum deferebant. Bene et foeliciter vale. Die 29, Maii, quo ante annos unum et nonginta capta est Constantinopolis, cuius tristissimi exempli cogitatio nos hortetur, ut Deum oremus, ut Ecclesias suas et honesta regna, quae Ecclesiis hospitium praebent, et doctrinam literarum adversus Turcicam barbariem defendat et servet, quod quidem futurum esse non dubito. Nam etsi orbis terrarum castigabitur, tamen Deus rursus depellet Turcas et Ecclesiam suam liberabit.*

700 Por. H. Barycz, *Mączyński Jan*, w: PSB, t. XX, s. 336.

701 Idem, *Jan Mączyński. Leksykograf polski*, „Reformacja w Polsce” 1924, nr 3, s. 222.

702 Idem, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 102. Nazwisko Mączyński przybrał dziad Jana Jakub Zajączek herbu Świnka po tym, jak kupił wieś Mączniki, por. ibidem, s. 101.

703 Por. idem, *Jan Mączyński. Leksykograf polski*, op. cit., s. 222.

do Jerzego Łatałskiego, wielkopolskiego protestanta i jednego z wykonawców testamentu biskupa Branickiego. Choć *praeceptor Germaniae* przedstawił swoją sprawę jako szlachetną prośbę, a nawet posłużył się figurą retoryczną zaczerpniętą z dziejów filozofii starożytnej, to jednak nie doczekał się odpowiedzi na swój list. „Musiał Mączyński dla dalszego pobytu na obczyźnie sięgnąć do kalety ojcowskiej »z wielkim uszczerbkiem, jak sam wyznaje, majątku i krzywdą reszty braci i sióstr«<sup>704</sup>. Otrzymałszy ekonomiczne wsparcie od rodziny, wyjechał z Wittenbergi i żeby pogłębić znajomość języków obcych (w tym łaciny), odwiedził strasburskie gimnazjum prowadzone przez humanistę i wybitnego pedagoga Jana Sturma<sup>705</sup>. „Już w Strassburgu uzyskał Mączyński pierwsze inspiracje od tamtejszego profesora Piotra Dasypodiusa (Hasenfuss) do podjęcia opracowania słownika łacińsko-polskiego<sup>706</sup>. Długa *peregrinatio academica* wiodła Polaka przez Paryż, Bazyleę, Zurych, Padwę, Wittenbergę i Bolonię. Z punktu widzenia humanistycznej i religijnej formacji Jana Mączyńskiego najważniejszym przystankiem był Zurych. Tam rozwinął lingwistyczne talenty w dziedzinie języków klasycznych i nowożytnych, tam też przystał do religijnego „ruchu zwinglińskiego [...] odrębnego od doktryny luterańskiej<sup>707</sup>. Naukowe fascynacje Polaka rozbudzał szwajcarski językoznawca Teodor Biblianer, zaś teologiczne i klasyczne zainteresowania zapokajał zurychski profesor Konrad Pellikan, u którego Mączyński zamieszkał latem 1545 roku i pozostał pod dachem Szwajcara przez półtora roku<sup>708</sup>. Prowadzony przez żonę Pellikana dom stanowił azyl dla poszukujących wiedzy doczesnej i prawdy bożej przybyszów z całej Europy. Rodzinna atmosfera, nieustanny ruch oraz rozległe zainteresowania intelektualne gospodarza nie pozostały bez wpływu na formację umysłową i duchową młodego Polaka. Mączyński szybko zjednał sobie życzliwość Pellikana i jego żony oraz „najznakomitszych teologów i humanistów zurychskich, a swych profesorów, Bullingera, Bibliandra, Wolfa, Gwaltera, Gesnera<sup>709</sup>. Przebywając w Zurychu uważnie śledził postępy protestantyzmu w Polsce za rządów Zygmunta Starego. Nadzieję odnowy Kościoła wyrażał w listach do Jana Łaskiego, który jako humanista i fryzyjski reformator fascynował młodego szalchcica. Szczególną radość sprawiały mu wiadomości

704 Ibidem, s. 222.

705 Por. idem, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 105.

706 Idem, *Mączyński Jan*, op. cit., s. 336.

707 Idem, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 109.

708 Por. ibidem, s. 109–110.

709 Ibidem, s. 117.

o kontrowersyjnych kazaniach krakowskiego kanonika Leonarda Słończewskiego. Podczas pobytu w Szwajcarii Mączyński planował, że gdy wróci do Polski, poświęci się służbie Słowa Bożego, oddając się uprzednio pod opiekę Jana Tarnowskiego<sup>710</sup>.

Śmierć Sebastiana Branickiego i konieczność poszukiwania środków na zagraniczne studia była dla Mączyńskiego lekcją, z której wyciągnął należyte wnioski praktyczne. Dochody czerpał m.in. z posiadanych prebend kościelnych, które kumulował w latach 1549–1554. Dopiero w 1559 roku, gdy pojął za żonę Jadwigę Waldowską, zrezygnował z kościelnych beneficjów<sup>711</sup>. Punktem zwrotnym w biografii humanisty było wstąpienie na służbę do księcia Mikołaja Radziwiłła „Czarnego”. W 1552 roku został sekretarzem w wielkksiążęcej kancelarii litewskiej, „w której objął dział redagowania korespondencji łacińskiej”<sup>712</sup>. Porzuciwszy swe pierwotne plany i zamiary apostołskie, Mączyński poświęcił się karierze dworskiej. W 1553 roku towarzyszył księciu w podróży dyplomatycznej do Wiednia. Przejeżdżając przez Czechy i Morawy, poznał religijne życie braci czeskich, a przede wszystkim poszerzył swoją wiedzę filologiczną o trzeci (po polskim i serbo-łużyckim) język słowiański<sup>713</sup>.

Służąc kalwińskiemu księciu, Jan Mączyński aktywnie wsparł swego patrona w chwili, gdy trzeba było stanąć w obronie religijnych zasad protestantyzmu. W lutym 1556 roku nuncjusz papieski Alojzy Lippomano wystosował do Mikołaja Radziwiłła list, w którym nakłaniał Litwina do porzucenia kalwinizmu. 1 września „Czarny” odpowiedział mu obszerną epistołą, która „zawierała krytykę instytucji papieżstwa, potępienie nauki Kościoła o sakramentach, czyścicu i postach”<sup>714</sup>. Odważną replikę przygotował sekretarz księcia, ale także wytrawny filolog i teolog ewangelicki Jan Mączyński. „Pismo Radziwiłła, skreślone w pięknej łacinie, wywołało zarówno w Polsce jak w krajach ościennych silne wrażenie, przyczyniając się do niepowodzenia misji nuncjusza”<sup>715</sup>.

Zajęcia kancelaryjne i misje dyplomatyczne zlecane Mączyńskiemu w Inflantach przez Radziwiłła nie sprzyjały rozwojowi lingwistycznych zainteresowań humanisty. Mimo to w roku 1564 nastąpiło ukoronowanie jego dłu-

710 Por. *ibidem*, s. 118–119.

711 *Idem*, *Mączyński Jan*, op. cit., s. 337.

712 *Idem*, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 130.

713 Por. *ibidem*, s. 131.

714 *Ibidem*, s. 133.

715 *Idem*, *Mączyński Jan*, op. cit., s. 337.

goletniej pracy leksykograficznej. Królewiecka drukarnia Jana Daubmanna ukończyła druk *Lexicon Latino-Polonicum* „zaopatrzonej w piękną dedykację do Zygmunta Augusta, wyraziście oddającą przywiązanie autora do dynastii jagiellońskiej i kraju rodzinnego”<sup>716</sup>. Liczące bez mała 20 tys. haseł dzieło było „oparte na najlepszych wzorach leksykograficznych tego czasu”<sup>717</sup>. Jego wydanie stało się wydarzeniem, zaś leksykon pomnikiem filologii polskiej. Do słownika dołączone były liczne epigramaty, w tym trzy autorstwa Jana Kochanowskiego, które były znakiem poruszenia, jakie *Słownik* Mączyńskiego wywołał wśród intelektualnych elit Polski złotego wieku. Odrębnym dziełem załączonym we wstępie był list Filipa Melanchtona o pochodzeniu Polaków, o czym będzie mowa w kolejnych rozdziałach.

Po śmierci Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” Mączyński porzucił karierę dworską. Osiadł w Zdziebądowie i poświęcił się administrowaniu majątkiem szlacheckim oraz polityce. Wybrany na posła województwa sieradzkiego na sejm opowiadał się po stronie ruchu egzekucyjnego. Jednocześnie mając w pamięci religijne wojny w Niemczech, energicznie działał na rzecz zahamowania chaosu i utrzymania w kraju pokoju, wewnętrznego ładu i jedności<sup>718</sup>. Pokłosem zadzierzgniętej podczas drugiego pobytu w Wittenberdze w 1550 roku przyjaźni z Leliuszem Socynem było stopniowe oddalanie się od kalwinizmu. Wypełniając polityczne zadania powierzone przez „Czarnego”, pod koniec 1561 roku Mączyński udał się do Krakowa, gdzie podczas rozłamowego synodu małopolskich kalwinistów realizował swoje pasje religijno-teologiczne. Henryk Barycz twierdził, że antytrynitarskie poglądy leksykografa ostatecznie ukształtowały się w latach 1565–1567<sup>719</sup>. „W marcu 1569 r. wziął udział w tłumnym synodzie w Bełżycach, na którym zebrały się wszystkie odłamy braci polskich [...] obrany został Mączyński generalnym diakonem protokołującym synodalne obrady”<sup>720</sup>. Rok później, podczas sejmu warszawskiego, razem z Fryczem Modrzewskim, działał na rzecz utrzymania pokoju religijnego w Polsce, tworząc grunt pod uchwalenie konfederacji warszawskiej w 1573 roku.

Wybitny polski humanista, leksykograf, poliglota, autor monumentalnego słownika, pisarz, polityk, działacz religijny i uczeń Filipa Melanchtona w pełni zasłużył sobie na tytuł człowieka renesansu. „Mąż [...] wielkiego

716 Ibidem, s. 338.

717 Ibidem.

718 Por. ibidem.

719 Por. H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 159.

720 Ibidem, s. 161.



umysłu i wykształcenia w sztukach pięknych<sup>721</sup> zmarł około 1584 roku w należącej do niego wsi Miłkowice. Złośliwa kontrreformacyjna propaganda stworzyła i rozpowszechniła legendę o jego samobójczej śmierci. Mączyński, nie mogąc poradzić sobie z gnębiącymi go rozterkami religijnymi, nękany przez diabły i wyrzuty sumienia, miał się powiesić niczym apostoł Judasz<sup>722</sup>.

## 22. SYNOWIE WDOWY

**D**NIA 30 KWIETNIA 1546 ROKU, uskarżając się na trwające od przeszło czterech miesięcy bolesne ataki kamieni nerkowych, Filip Melancton rozpoczął prace nad opracowaniem komentarza do Listu do Rzymian<sup>723</sup>. Równoległe pogłębiał swoją wiedzę dotyczącą historii i geografii Polski oraz macedońskiej krainy Paeonii. W liście do Joachima Camerariususa wspomniął nie tylko o swoich badawczych pasjach, ale także o dwóch polskich szlachcicach, których powierzał opiece przyjaciela.

11 maja 1545

Joachimowi Camerariusowi.

Najjaśniejszemu mężowi, odznaczającemu się wykształceniem i cnotą  
Joachimowi Camerariusowi z Bambergu,  
przyjacielowi swemu najdroższemu.

Pozdrawiam. Niewielkim staraniem zająłem się ludźmi z sąsiednich ludów Sarmacji i Paeonii, już to dlatego, gdyż uważam, że są oni dobrze zasłużeni dla Europy, gdyż przez kilka wieków odpędzali najdzikszych Scytów i Turków, już to dlatego, że powinnością człowieka rozmyślającego niekiedy o wspólnym przymierzu rodzaju ludzkiego jest przyjmowanie z miłością gości. Tobie zaś przypisuję i większe niż sobie zrozumienie tych powinności i wiem, że jesteś bardziej [z] natury [skłonny] do sprawiedliwości i dobroci. Dlatego nie wątpię, że jesteś także gościnnie. Gdy przeto ci dwaj bracia urodzeni w znamienitej rodzinie ludu polskiego kierują się w tamto miejsce, aby Cię słuchać, proszę Cię usilnie, abyś otoczył ich ochotnie opieką i ochroną. U nas żyli z godną wielkiej pochwały skromnością i tak zajmowali się nauką literatury, że nie tylko wyćwiczyli znajomość języka łacińskiego, lecz także zapoznali się z podstawami filozofii i przeciętnie znają naukę Kościoła. Teraz ruszają w drogę

721 Ibidem, s. 165.

722 Por. ibidem, s. 162.

723 Por. *Annales Vitae*, op. cit., s. 89–90.

do was, aby i kształcić się w twojej nauce i aby zakosztować wytworności waszego miasta. Miej się dobrze i szczęśliwie. Pięć dni przed idami majowymi. Ja także staranniej otoczyłem ich opieką, ponieważ mają matkę wdowę wyróżniającą się innymi cnotami, a szczególnie pobożnością i troską o prawdziwe wzywanie [Imienia] Boga.

Filip Melanchton<sup>724</sup>.

Wspomnianą w liście pobożną niewiastą była Barbara Czarnkowska z Pampowskich, wojewodzianka sieradzka, wdowa po kasztelanie przemęckim Sędziwoju<sup>725</sup>. Jej synami byli Stanisław i Wojciech, którzy w czerwcu 1543 roku immatrykulowali się w Leucorei<sup>726</sup>. Melanchton polecał ich opiece Camerariususa w momencie, gdy opuszczali Wittenbergę, by kontynuować studia w Lipsku. Theodor Wotschke odnotował, że wyjazd Polaków nastąpił w 1545 roku. Dlatego konieczna była korekta datacji listu<sup>727</sup>, dokonana przez zespół naukowy *Melanchthons Briefwechsel*. Współcześni uczeni niemieccy zmienili rok 1546 na 1545, zgodnie z zapisami w księdze immatrykulacyjnej uniwersytetu lipskiego<sup>728</sup>. Mimo wykształcenia nabytego w saskich ośrodkach uniwersyteckich oraz ewangelickich skłonności pobożnej Barbary żaden z jej synów nie przyjął protestantyzmu. Powodem był praw-

724 CR 6, Nr 3462, s. 133.

11. Maii [1545]

*Ioach. Camerario. Clarissimo viro et virtute praestanti Ioach. Cam. Bamb. amico suo clariss.*

*S.D. Mediocri studio vicinarum gentium homines complexus sum, Sarmaticae et Paeoniae, tum quia bene meritos de Europa esse iudico, cum aliquot saeculis represserint immanissimos Scythas et Turcos, tum quia hominis est de communi foedere humani generis aliquando cogitantis, amanter excipere hospites: Tibi vero intellectum horum officiorum maiorem quam mihi tribuo, et te natura ad iustitiam et bonitatem magis factum esse scio. Ideo non dubito te quoque φιλόζηνov esse. Cum igitur hi duo fratres nati in familia illustri gentis Polonicae istuc se conferant, ut te audiant, magnopere te oro, ut eos amanter et complectaris et tueare. Apud nos magna cum laude modestiae vixerunt, et studiis literarum ita versati sunt, ut non solum linguam latinam exercuerint, sed etiam attingerint initia philosophiae, et doctrinam Ecclesiae mediocriter intelligant. Nunc ad vos profisciscuntur, ut et tua doctrina excolantur, et vestrae urbis elegantiam degustent. Bene et feliciter vale. V. Idus Maii. Ego etiam studiosus eos complactere, quia matrem habent viduam excellentem cum aliis virtutibus, tum maxime pietate ac studio verae invocationis Dei.*

*Philippus Melanth.*

725 Por. K. Lepszy, *Czarnkowski Stanisław Sędziwój*, w: PSB, t. IV, s. 221.

726 Por. MBW, *Personen A–E*, Bd. 11, s. 330.

727 Datę 1546 zawiera edycja *Corpus Reformatorum*.

728 Por. T. Wotschke, *Polnische Studenten in Wittenberg*, op. cit., s. 177.

dopodobnie brak zainteresowań teologicznych. Pismo reformatora stwierdzało wyraźnie, że bracia zaledwie pobieżnie poznali zasady luteranizmu. Życie pokazało, że Czarnkowscy incydentalnie zbliżali się do przedstawicieli szlachty innowierczej. Miało to jednak miejsce wyłącznie wtedy, gdy służyło ich prywatnym lub politycznym interesom.

Pierwszy z braci Stanisław Sędziwój przyszedł na świat w 1526 roku. Napisana przez reformatora pochwała literackich i filologicznych zamiłowań polskiego studenta nie była opinią sporządzoną na wyrost, bowiem dobrze wykorzystał on czas studiów w Niemczech. Gdy po opuszczeniu Lipska udał się na dwór Karola V, „zasłynął z wymowy i zyskał przydomek »polskiego Tulusza«; od tego czasu przejęty uwielbieniem dla Habsburgów, stał się ich gorącym orędownikiem wśród szlachty wielkopolskiej”<sup>729</sup>.

Gruntowne wykształcenie otworzyło Czarnkowskiemu drogę do kariery urzędniczej. Jak wielu absolwentów Leucorei został mianowany najpierw sekretarzem Zygmunta Starego, a potem Zygmunta Augusta<sup>730</sup>, który darzył go niezwykle dużym zaufaniem i chętnie powierzał liczne i odpowiedzialne poselstwa zagraniczne. W 1563 roku małżeństwo królewskie uległo rozpadowi z powodu epilepsji i związanej z nią bezpłodności Katarzyny Habsburzanki. Zygmunt August rozpoczął dyplomatyczne starania o uzyskanie rozwodu. Z polecenia monarchy do Wiednia pojechali kasztelan rawski Stanisław Wolski i referendarz koronny Stanisław Sędziwój Czarnkowski. Wyposażeni w przygotowane uprzednio instrukcje posłowie przedłożyli cesarzowi Maksymilianowi II, „że król czuje do Katarzyny nieprzezwyciężony wstręt, bo uważa związek z siostrą byłej żony za niemoralny i kazirodczy”<sup>731</sup>. Wiedeńska misja nie odniosła zamierzonego rezultatu – na rozwód nie zgodzili się ani cesarz, ani polski parlament. Innym świadectwem bezpośrednich i bliskich relacji Stanisława Sędziwoja z królem Zygmuntem Augustem było fakt, że referendarz koronny czuwał przy łożu śmierci monarchy w Knyshynie. Namawiał on Zygmunta do spowiedzi, a „w czasie agonii monarchy czytał *Pismo Święte*”<sup>732</sup>.

Równie wielką estymą i zaufaniem Stanisław Sędziwój był darzony przez polskie królowny: Jadwigę, Zofię i Annę. „Nie szczędząc trudów i kosztów, Czarnkowski w licznych podróżach do Berlina i Schöningen załatwiał spra-

729 K. Lepszy, *Czarnkowski Stanisław Sędziwój*, op. cit., s. 221.

730 Listę królewskich sekretarzy, absolwentów uniwersytetu w Wittenberdze sporządził J. Małłek, *Opera selecta*, vol. IV, op. cit., s. 29.

731 S. Cynarski, op. cit., s. 191.

732 Ibidem, s. 203.

wy majątkowe Jagiellonek, ich posagów, wian, testamentów [...]. W r. 1572 zetknął się z elektorem Janem Jerzym jako poseł i komisarz królewski dla »spraw wdowich« ks. Jadwigi<sup>733</sup>.

Wychowanek wittenberskiego uniwersytetu zapisał również piękną kartę w dziejach polskiego parlamentaryzmu. Od 1562 roku posłował nieprzerwanie jako reprezentant województwa poznańskiego aż do sławetnego sejmiku lubelskiego lat 1558–1569, którego był marszałkiem.

Do najciekawszych epizodów w życiu Stanisława Czarnkowskiego są jego starania o uzyskanie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Referendarz koronny rozpoczął je w 1572 roku, mając poparcie królewien oraz zgodę Zygmunta Augusta. W 1575 roku Henryk Walezy udzielił mu prezenty na biskupstwo poznańskie, a w marcu tego roku prymas Jakub Uchański uznał go swoim koadiutorem, choć Czarnkowski był osobą świecką<sup>734</sup>. Długotrwałą i niełatwą walkę o potwierdzenie przez Rzym praw do stolicy prymasowskiej Czarnkowski prowadził przez pół dekady. Zabiegał wówczas o protekcję króla polskiego, cesarza, a nawet protestanckich władców Brandenburgii czy Saksonii. Wykorzystując pozycję szlacheckiego trybuna wielkopolskiej szlachty, otwarcie groził buntem panów braci i wszczęciem walki z Kościołem. Dopiero „w r. 1581 powołanie Stanisława Czarnkowskiego na koadiutora położyło kres nadziejom Czarnkowskiego”<sup>735</sup>. Nie zakończyło to sporów o dobra arcybiskupie – krewki szlachcic przywłaszczył sobie ich część.

Podczas elekcji referendarz koronny, będąc stronnikiem Habsburgów, otwarcie zwalczał kandydaturę Henryka Walezego, „oskarżając Francuzów o przekupstwo i bałamucenie opinii polskiej”<sup>736</sup>. Wspierając polityczny obóz cesarzy, szukał politycznego zbliżenia z dysydentami, niechętnie odnoszącymi się do kandydatury Walezego. Zarówno protestanci, jak i stronnicy Habsburgów byli mu przeciwni „w obawie, iż nie zachowa on pokoju religijnego w Rzeczypospolitej”<sup>737</sup>.

Czasy panowania Stefana Batorego, kiedy Czarnkowski „trzymał z nieprzyjaciółmi króla i posłami różnowierzczymi, prowadząc nieprzejednaną opozycję”<sup>738</sup>, stały się początkiem upadku fortuny i znaczenia referendarza

733 Por. K. Lepszy, *Czarnkowski Stanisław Sędziwój*, op. cit., s. 221.

734 Por. ibidem, s. 222–223.

735 Ibidem, 223.

736 M. Serwański, *Henryk III Walezy w Polsce. Stosunki polsko-francuskie 1566–1576*, Kraków 1976, s. 114.

737 Ibidem, s. 115.

738 K. Lepszy, *Czarnkowski Stanisław Sędziwój*, op. cit., s. 223.

koronnego. Niedoszły arcybiskup gnieźnieński nie chciał ustąpić prymasowi zagarniętego bezprawnie Żnina. Podczas sejmu w kwiecistych mowach i przy wsparciu przywódcy szlachty kalwińskiej chorążego inowrocławskiego Jakuba Niemojewskiego bronił swoich praw do nadanej mu niegdyś koadiutorii. Sprawa trafiła przed trybunał królewski, a kiedy „Czarnkowski nie stawiał się przed królem w oznaczonym terminie, został skazany zaocznie na infamię”<sup>739</sup> i pozbawiony urzędów, w tym referendarstwa koronnego. Król zdjął ciężący na nim wyrok po interwencji Niemojewskiego.

Ostateczny upadek Stanisława Czarnkowskiego nastąpił po wyborze na tron polski Zygmunta III Wazy. Wierny swej politycznej orientacji, wsparł arcyksięcia Maksymiliana Habsburga, który pociągnął z wojskami pod Kraków. 24 stycznia 1588 roku w bitwie pod Byczyną Jan Zamoyski pobił Maksymiliana, który poddał się polskiemu hetmanowi. Wraz z nim do niewoli trafił Stanisław Czarnkowski. „Wypuszczony na wolność, zachowywał się [...] jak szpieg i poddany habsburski. W końcu dwór cesarski w obawie o swoje interesy przestał odpowiadać na listy nieprzytomnego germanofila”<sup>740</sup>.

Stanisław Czarnkowski zmarł w 1602 roku. Za młodu zdolny, wykształcony i uznany mówca, dał się ponieść politycznym ambicjom i własnemu temperamentowi, stając się „prekursorem późniejszych wielkich warchołów”<sup>741</sup>.

Wojciech Czarnkowski nie miał ani tak bujnego charakteru ani tym bardziej tak bogatego życia osobistego. Dzierżył kasztelaninę santocką oraz urząd starosty generalnego Wielkopolski. Od 1563 roku „występował na sejmach egzekucyjnych, jednak pierwszorzędnej roli tam nie odegrał”<sup>742</sup>. Po śmierci Zygmunta Augusta podobnie jak brat popierał austriacką kandydaturę do tronu polskiego. Był też jednym z wielu rodzimych kandydatów na króla, zwanych wówczas Piastami. Wojciech wystąpił podczas sejmu konwoacyjnego w dwudziestoosobowej grupie polskich pretendentów do korony. W czasie elekcji ostro sprzeciwiał się rosnącym i *de facto* zwyciężskiemu wpływowi kandydata francuskiego. Razem z politycznymi zwolennikami Piastów, Szweda i Habsburga opuścił podwarszawską Wolę i stanął obozem w Grochowie, „grożąc wyborem innego króla”<sup>743</sup>. Dzięki ogólnemu niezadowoleniu, znajdujący się w grupie przeciwników Walezjusza dysydenci zyskali polityczne wsparcie, którego skutkiem było zaprzysiężenie przez nowo

739 Ibidem, s. 223.

740 Ibidem, s. 224.

741 Ibidem.

742 A. Dembińska, *Czarnkowski Wojciech*, w: PSB, t. IV, s. 225.

743 Ibidem, s. 226.

wybranego monarchę artykułów henrykowskich oraz konfederacji warszawskiej. W czasie panowania Stefana Batorego Wojciech Czarnkowski trzymał stronę brata i pozostawał w otwartym konflikcie z monarchą aż do 1576 roku. Zmarł w 1578 roku.

Stanisław i Wojciech Czarnkowscy wpisują się w liczny poczet absolwentów Leucorei, którzy po zakończeniu edukacji uniwersyteckiej w Wittenberdze kontynuowali karierę urzędniczo-dworską, nie angażując się po stronie ewangelicyzmu. Obaj bracia wykorzystali znajomość z Filipem Melanchtonem wyłącznie do pogłębienia wiedzy świeckiej przydatnej w późniejszej karierze urzędniczej oraz w życiu politycznym.

## 23. LIST DO RADY MIEJSKIEJ GDAŃSKA

**P**OD KONIEC XIX WIEKU HERMAN FREYTAG, pastor z leżącej na Kaszubach wsi Wiesenthal (dziś Drzewina), odnalazł w gdańskim Archiwum Państwowym napisany po niemiecku i niepublikowany wcześniej list Filipa Melanchtona do rady miejskiej Gdańska.

3 grudnia 1550

Najdostojniejszym, zacnym, mądrym i wybitnym

Panom Burmistrzowi i Radcom godnego chwały królewskiego  
miasta Gdańska moim łaskawym Panom.

Boża łaska przez jednorodzonego Syna Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela i prawdziwego Wspomożyciela [niech będzie z] Najdostojniejszymi i wspaniałymi, mądrymi i łaskawymi Panami.

Usilnie proszę, aby wasze dostojności i znakomitości chętnie przyjęły to moje pismo. Biorąc pod uwagę, że ja i inni, którzy powinniśmy nauczać młodzież w chrześcijańskich i innych potrzebnych naukach, jesteśmy winni wspierać młodych, biednych uczniów, którzy rokują nadzieję na przyszłość. Z tego powodu proszę wasze dostojności i znakomitości, aby wiedziały, że na tym uniwersytecie jest młody chłopiec imieniem Jozjasz Menius, którego ojciec wiernie kierował gdańską szkołą. Tenże sam Jozjasz jest przez Boga bardzo obficie ozdobiony naturalnym darem przyrodzonych zdolności. Jest on bardzo zręczny w pisaniu i przemawianiu po łacinie i jest karny i bogobojny. Ponieważ on teraz nie ma żadnej ludzkiej pomocy innej niż wsparcie najdostojniejszych i zacnych Radców [miasta] Gdańska, ponieważ jego ojciec z wielkim wysiłkiem i pożytkiem nauczał gdańską młodzież. On i ja razem z nim proszę, aby Najdostojniejsza i Wspaniała Rada [miasta] Gdańska zechciała zarządzić,

aby dano mu roczną pomoc na studia na [okres] kilku lat. Te waszych dostojności i znakomitości dobrodziejstwo będzie ze względu na Bożą łaskę pełne, stosowne, ponieważ talent [jego] jest dobry i na początek godny pochwały. Obejrzałem jego łacińskie pisma, które są bardzo ładnie ułożone i nie ma wątpliwości, że wszechmocny Bóg daje za takie dobrodziejstwa swoje dary w postaci obfitych i pełnych pokoju i błogosławieństwa rządów. Jak nasz zbawiciel Syn Boży powiedział, kto ulituje się nad najmniejszym z powodu tego, że jest moim uczniem, i da się napić wody, ten odbierze nagrodę<sup>744</sup>. Tak również ofiarowuje się wspomniany Jozjasz przede wszystkim innym [po to], aby służyć godnemu chwały miastu Gdańsk. Wszechmogący Bóg pragnie Wasze godne chwały miasto i najdostojniejsze i zacne osoby łaskawie zachowywać i prowadzić. Dan w Wittenberdze 13 października 1550.

Waszych Dostojności i Znakomitości oddany sługa Filip Melanchton<sup>745</sup>.

744 „Tego, kto poda wam kubek wody dlatego, że należycie do Chrystusa, zapewniam was, nie minie zapłata”. (Mk 9,41).

745 *Ein Empfehlungsbrief Philipp Melanchthons für Josias Menius aus Stolp*, mitgeteilt von H. Freytag, w: ZKG 1899, 19, z. 2, s. 362–363.

*Den Ernvesten, Erbaren weisen vnd furnemen herrn Burgreamestern vnd Radt der löblichen koniglichen Stadt Dantzik, meinen gunstigen herrn. Gottes gnad durch seinen eingebornen Son Jhesum Christum vnsern heiland vnd warhafftigen helffer zu vor Ernveste Erbare weise gunstige herrn Eur Ernveste vnd Erbarkeiten bitte ich vleifsig diese meine schriffte gutwilliglich anzunemen In betrachtung das ich vnd andere so die Jugent in christlichen vnd andern notigen künsten unterweisen sollen schuldig sind jungen armen discipeln, da gute hoffnung zu haben, furderung zu thun bitte derwegen E. Ernveste vnd Erbarkeiten zu wissen, das in dieser vniuersitet ein junger knob ist, mit namen Josias Menius welches vatter ein schul zu Dantzik trewlich regirt hatt, derselbig Josias ist von gott mit naturlichen gaben ingenii seer wol geziret, jn schreiben vnd latein zu reden fein wol geschickt, vnd ist zuchtig vnd gottfurchtig dweil ehr nu kheine menschliche hulff weiss, denn Eins Ernvesten vnd Erbarn Rades zu Dantz- mildikeit, dweil sein vater die jugent zu Dantzik mit grosser arbeit vnd nutzlich vnterweisen hatt, bitt ich, vnd ehr vnd ich neben jhm, Ein Ernvester vnd Erbarer Radt zu Dantzik wolle ihm vmb gottes willen eine jarliche hulff zum studio uff ettliche jar verordnen. Diese Eur Ernveste und Erbarkeit wollthat, wirt durch gottes gnaden wol angewant sein, denn das jngenium ist gut, vnd hatt ein loblichen anfang. Ich habe seine latinische schrifften gesehen, die seer schon gestellet sind, vnd ist nicht zweifel der allmechtig gott gibet fur solche wolthaten seine gaben der reichlichen, frieden vnd selige Regierung, wie vnser heiland der son gottes spricht, wer dem geringsten vnter den meinen vmb der lahr wilten, Einen trunk wasser gibet der wirt belohnüg empfangen. So erbitet sich auch gedachter Josias der loblichen stadt Dantzik vor allen andern zu dienen der allmechtig gott woll Ewr lobliche Stadt Ewr Ernveste vnd Erbaren personen vnd die Ewrn gnediglich bewaren und Regieren datum witeberg 13 Octobris Anno 1550. Ewr Ernveste vnd Erbarkeit williger Philippus Melanthon.*

Jozjasz Menius urodził się w Słupsku, był synem dawnego rektora gdańskiej szkoły przy kościele Mariackim. 15 maja 1550 roku zapisał się na uniwersytet w Wittenberdze, dodając do nazwiska łacińskie przydomki oznaczające pochodzenie: *Stolpensis Pomeranus*<sup>746</sup>. Brak środków na utrzymanie był pierwszorzędym powodem dla którego reformator zdecydował się interweniować u władz miejskich w sprawie uzyskania materialnego wsparcia dla pochodzącego z Pomorza studenta. „Rada miasta Gdańska w liście z 10 grudnia tegoż roku pozytywnie ustosunkowała się do prośby Melanchtona, a księgi kamlarskie (*Kämmerbücher*) potwierdzają przekazywanie w latach 1551–1553 przyznanego Meniusowi stypendium<sup>747</sup>. Ofiarowane przez gdańszczan pieniądze student Leucorei wykorzystał z rozważą i pożytkiem. W 1551 roku zasłynął jako utalentowany poeta, zaś „31 lipca 1554 w Wittenberdze został Menius promowany do stopnia magistra<sup>748</sup>. Polecony przez swego preceptora Hieronimowi Baumgärtnerowi udał się do Norymbergi, gdzie od 1555 roku pełnił obowiązki inspektora szkolnego, stosując w praktyce dydaktyczne zasady opracowane przez „nauczyciela Niemiec”. Opuściwszy Norymbergę, powrócił na krótki czas do miasta, w którym studiował i gdzie mieszkał jego preceptor. Na początku lat sześćdziesiątych zamieszkał w Elblągu i kierował tamtejszym gimnazjum „od października 1563 roku do marca 1564 roku<sup>749</sup>. Krótki pobyt wykorzystał na stworzenie planu nauczania, który zaaprobowwały władze miejskie. Naśladując saski wzorzec szkół ludowych i średnich, Menius podzielił naukę gimnazjalną na dwie szkoły: niemiecką dla najmłodszych i łacińską dla starszych uczniów. „W niemieckiej szkole uczyli się uczniowie czytania i pisania po niemiecku, układania listów w tym języku oraz rachunków i religii [...]. Burmistrz Helwig polecał, aby uczniowie w tych klasach byli codziennie odpytywani i otrzymywali pisemne ćwiczenia do domu<sup>750</sup>. W szkole łacińskiej poznawali podstawy gramatyki, tak by od szóstej klasy ćwiczyć znajomość języka Cycerona wedle gramatyki Filipa Melanchtona. Menius nakazał także, by w klasie szóstej rozpoczynał się kurs języka greckiego. Najstarsi uczniowie kontynuowali zajęcia językowe oraz uczyli się dialektyki, retoryki, a każdą niedzielę poświęcali na zajęcia z religii. „Przerabiano oba katechizmy Lutra,

746 Por. *ibidem*, s. 363.

747 J. Małek, *Opera selecta*, vol. IV, op. cit., s. 136.

748 „Am 31. Juli 1554 wird Menius in Wittenberg zum Magister promoviert”, *Ein Empfehlungsbrief Philipp Melanchthons für Josias Menius aus Stolp*, op. cit., s. 364.

749 M. Pawlak, *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535–1772*, Olsztyn 1972 s. 116.

750 *Ibidem*, s. 117.



czytano i objaśniano Ewangelię, uczono się modlitw i psalmów<sup>751</sup>. Rektor zarządził, by co sześć tygodni uczniowie prowadzili dysputy, które miały sprawdzić ich retoryczne postępy. Stworzony przez Jozjasza Meniusa program nauczania obowiązywał do końca XVI wieku. „Nie różnił się też zbyt od programów innych współczesnych mu szkół różnowierczych w Polsce”<sup>752</sup>. Dalsze koleje życia ucznia i protegowanego Filipa Melanchtona nie są znane, nie wiadomo także, kiedy i gdzie Josias Menius Stolpensis Pomeranus zakończył życie.

List reformatora nie wyróżnia się niczym szczególnym (poza językiem niemieckim). Jest to typowa korespondencja o charakterze protekcyjnym, której celem było zdobycie finansowego wsparcia dla jednego ze studentów. Pozytywna reakcja gdańszczan, której wyrazem było przyznanie trzyletniego stypendium, jasno potwierdza, że postać Filipa Melanchtona była w Prusach Królewskich znana, ceniona, szanowana i poważana. Śmiało można powtórzyć przytoczoną już opinię, że reformator wywarł istotny i znaczący wpływ na charakter pruskiej reformacji w jej teologicznym oraz organizacyjnym wymiarze. Jego aktywność wydatnie przyczyniała się również do kadrowego wsparcia kościelnych przemian na Bałtykiem. „Melanchton nie tylko pisał opinię swoim wychowankom pochodzącym z Prus o ich postępkach w nauce, ale także zachęcał studentów z Rzeszy Niemieckiej czy Polski do podejmowania pracy w Prusach Książęcych i Królewskich”.<sup>753</sup>

#### 24. EPICEDION O ŚMIERCI JANA RADZIWIŁŁA

JAN RADZIWIŁŁ URODZIŁ SIĘ W 1516 ROKU jako młodszy „syn Jana Brodatego i Anny Kiskówny, brat rodzony Mikołaja Czarnego, a stryjeczny brat Mikołaja Rudego oraz Barbary Radziwiłłówny”<sup>754</sup>. Niewiele wiadomo na temat wykształcenia księcia, który był powszechnie znany z oratorskich zdolności oraz muzycznych zainteresowań. Wierny rodzinnej tradycji jako poseł i kuracjusz odbywał liczne podróże po Italii. Zapewne tam w połowie lat trzydziestych XVI wieku zdobywał wiedzę i humanistyczną ogładę godną książęcego tytułu<sup>755</sup>.

751 Ibidem.

752 Ibidem.

753 J. Małłek, *Opera selecta*, vol. IV, op. cit., s. 136–137.

754 E. Bursche, *Melanchtoniana polonica*, „Reformacja w Polsce” 1934, nr 6, s. 172.

755 Por. M. Michalewiczowa, *Radziwiłł Jan*, w: PSB, t. XXXI, s. 195.

W latach czterdziestych XVI wieku nastąpiło odmłodzenie i zmiana struktury elit władzy na Litwie. Po śmierci Wojciecha i Stanisława Gasztołdów, wojewody Jana Zbrzezińskiego oraz hetmana Jerzego Radziwiłła do rady wielkksiążęcej zostali włączeni Mikołaj „Czarny”, Mikołaj „Rudy” i Jan Radziwiłłowie<sup>756</sup>. Urzędy starosty tykocińskiego oraz krajczego litewskiego książę Jan „otrzymał na sejmie brzeskim we wrześniu 1544”<sup>757</sup>. Pierwszą poważną misją jaką pełnił w imieniu i z polecenia Zygmunta Augusta była podróż do Krakowa wiosną 1548 roku. Jej celem było przekazanie Bonie listu kondolencyjnego od młodego króla. „Jan Radziwiłł, acz niechętny początkowo tej podróży, przyjął ją pod wpływem namów brata, który chciał przez to poselstwo dodać splendoru domowi Radziwiłłowskiemu, co mu się w pełni udało”<sup>758</sup>. Wzorowo wypełnione poselstwo zaskarbiło księciu sympatię Bony oraz młodego króla, którego względy krajczy utracił pod koniec 1549 roku.

Pierwszym powodem królewskiej niełaski były rodzinne spory majątkowe pomiędzy księżętami Janem i Mikołajem „Czarnym”. „Mediator obu braci, Mikołaj Rudy, miał tu nie lada orzech do zgryzienia”. Krajczy wykazywał głęboką nieustępliwość i chcąc podzielić ojcowiznę idealnie po połowie, zarzucał „Czarnemu”, że ten wykorzystuje swoją bliską znajomość z Zygmuntem Augustem, by go oczerniać przed monarchą<sup>759</sup>.

Niechęć monarchy do Jana potęgowały także polityczne sympatie księcia. Na przekór planom „Czarnego” i „Rudego” krajczy dał się poznać jako litewski malkontent, gorący orędownik unii Litwy z Koroną i stronnik Bony. „Wiosną 1550 r. odwiedzał Kmitę, a później Bonę [...] niezyczliwy zdecydowanie małżeństwu radziwiłłowskiemu wielkiego księcia. Bona obdarowała go sownie kwotą 500 czerwonych zł. Zygmunt August był przekonany o przeznaczeniu tej kwoty na wciągnięcie krajczego w akcję przeciw koronacji żony [tj. Barbary Radziwiłłówny – przyp. P.M.], a przyjęcie tego datku określał jako wiarołomstwo”<sup>760</sup>.

Na początku 1550 roku Zygmunt August odebrał Janowi Radziwiłłowi starostwo tykocińskie. Powodem było jawne sprzyjanie unii polsko-litewskiej oraz bliskie związki księcia z liderem stronnictwa antykrólewskiego,

756 Por. S. Cynarski, op. cit., s. 40.

757 M. Michalewiczowa, op. cit., s. 195.

758 J. Jasnowski, op. cit., s. 31.

759 M. Michalewiczowa, op. cit., s. 196.

760 A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August – król polski i wielki książę litewski 1520–1562*, Warszawa 1996, s. 242.

protegowanym i zausznikiem Bony Piotrem Kmitą. Drugą konsekwencją o charakterze prestiżowym i familijnym było wykluczenie Jana z uczestnictwa w królewskiej koronacji Barbary Radziwiłłówny. Ten despekt krajczy litewski tłumaczył inspiracją oraz intrygami starszego brata, który dzięki Barbarze pozostawał w bliskich relacjach z królem<sup>761</sup>.

Jan Radziwiłł zmarł nagle „dnia 27 września 1551 r., podczas podróży, którą w sprawach domu swego podjął był do królowej Bony”<sup>762</sup>. Miał 35 lat. Książę „stanowił na tle możnowładztwa litewskiego postać ciekawą i barwną”<sup>763</sup>. Wierny własnym przekonaniom, dał się poznać jako postać bezkompromisowa, idąca pod prąd interesów rodzinnych i sprzeciwiająca się politycznym planom monarchy. Bezpotomna śmierć Jana Radziwiłła zakończyła długotrwały spór majątkowy, skonsolidowała księżęcą rodzinę oraz przyczyniła się (wraz z uprzednią śmiercią królowej Barbary) do wzrostu znaczenia „Czarnego” i „Rudego” na Litwie, „bo z obawy przed nimi musieli przycichnąć przychylni unii Wirszyłłowie i Chodkiewicz”<sup>764</sup>.

Ciało księcia Jana pochowano w katedrze wileńskiej, a na pogrzeb przybył, niepomny dawnych uraz, król Zygmunt August. Wiele lat później Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka” postanowił upamiętnić stryja, fundując epitafium, które sławi heroiczne cnoty „katolickiego księcia”. Jego treść ułożona na zlecenie nawróconego na katolicyzm „Sierotki” mijająca się z prawdą o religijnym wyznaniu zmarłego. „Pierwszym wielmożą, który otwarcie opowiedział się za Lutrem, był prawdopodobnie Jan Radziwiłł. Nowe idee przejął podczas podróży edukacyjnej, która w latach 1540–1542 zawiodła go na Zachód”<sup>765</sup>. Według Godfrieda Schramma było wielce prawdopodobne, że Jan przekonał Mikołaja „Czarnego” do przejścia na luteranizm<sup>766</sup>. Krajczy litewski był „pierwszym z Radziwiłłów, który zmarł w wierze ewangelickiej”<sup>767</sup>. Jego śmierć i pogrzeb upamiętnił dziełem *Oratio funebris de Iohannis Radziwili...* Wacław Agryppa – „sekretarz królewski i pisarz Wielkiego Księstwa Litewskiego, który przyjął wiarę luterzańską w młodości, w czasie studiów na protestanckich uniwersytetach niemieckich, i nigdy się jej nie wyrzekł”<sup>768</sup>.

761 Por. M. Michalewiczowa, op. cit., s. 196.

762 E. Bursche, op. cit., s. 172.

763 A. Sucheni-Grabowska, op. cit., s. 287.

764 S. Cynarski, op. cit., s. 105–106.

765 G. Schramm, op. cit., s. 174.

766 Ibidem, s. 174.

767 E. Bursche, op. cit., s. 172.

768 D. Pociūtė-Abukevičienė, *Protestantyzm*, w: *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, op. cit., s. 601.

Agryppa napisał i opublikował uroczystą mowę na cześć księcia podczas studiów w Wittenberdze w 1553 roku. Autor przedstawił zmarłego jako „nowego człowieka» renesansu, godzącego dobre maniere z wiarą i religijnością oraz patriotyzmem. Dzieło Agryppy było pierwszą litewską mową pogrzebową podnoszącą w nowy sposób warość jednostki<sup>769</sup>.

Na początku lat trzydziestych XX wieku profesor fakultetu teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego ksiądz Edmund Bursche odnalazł w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej wydanie mowy pogrzebowej Wacława Agryppy, do której był dołączony epicedion o śmierci księcia Jana napisany przez Filipa Melanchtona, datowany na koniec 1551 lub początek 1552 roku.

### Epicedion

o śmierci najjaśniejszego księcia Jana Radziwiłła etc.

O, jak ulotne i pełne smutku jest życie ludzi,  
 Jakkolwiek krótki jest ten upływ czasu.  
 Skąd jest to królestwo śmierci, wie tylko Kościół,  
 Nie poznali inni pierwszych nasion zła.  
 Ile tylko żyją stworzeni z nieszczęsnego potomstwa Adama  
 Pokryty grzechem tłum cały jest winny.  
 Cały jest winny i wszyscy są uciskani tym samym losem.  
 Wyciąga ten [los] chciwe ręce ku swoim prawom  
 Więc jak potwierdził mądry i sprawiedliwy Stwórca  
 Choćby prawo było trudne, to trzeba je pobożnie znosić.  
 A więc po tym jak [losy] dały plemieniu sarmackiemu  
 powód do bólu i wielkiego płaczu.  
 Ponieważ porwały znanego z cnoty księcia Jana,  
 Który był chwałą rodu Radziwiłłów.  
 Zaiste osierocona przez księcia sprawiedliwego płacze Rzeczpospolita  
 I smutna ojczyzna odczuwa swą stratę.  
 Ów wierzył długi czas, że ludzie nie rodzą się przypadkiem  
 I królestwa nie trwają dzięki nieprawym mężom  
 Lecz poznał, że Bóg jest umysłem, który stworzył świat,  
 I dał wiekuiste prawa sprawiedliwości.  
 Poznając Boski majestat, był posłuszny prawom i  
 Bronił sprawiedliwych pożytków swego ludu.  
 Szlachetne serce kształtował zgłębianiem nauki

769 Ibidem, s. 601.

Aby lepiej poznał godne czci prawa Boże.  
 Potok słów płynął tak jak miód słodki  
 Tak wielki był powab jego wymowy.  
 Nigdy jednak nie radził tego co przeciwne prawom  
 Lecz zawsze starał się mówić co miłe Bogu  
 Jest przeto świętym obowiązkiem płakać na takim pogrzebie  
 I jest [rzeczą] słuszną opłakiwać smutną stratę dla ojczyzny.  
 Są jednak w takim żalu te prawdziwe pociechy:  
 To, że właśnie cieszy się twoim widokiem o Chryste.  
 Albowiem gdy żył, nauczył się dobrze niebiańskich nakazów,  
 Aby czcił Cię łaskawy Boże wiarą sprawiedliwą.  
 A ponieważ czuł, żeś Ty prześlągany krwią syna,  
 Zanosił tobie modły płonącym sercem.  
 I było jego wołą czynić dobrze ludowi,  
 Aby mógł być przykładem dobrego księcia.  
 Oddając tobie ducha o Chryste, początki nowego życia  
 Zaczerpnął poprzez niezmaconą nadzieję i wiarę<sup>770</sup>.

O śmierci luterańskiego księcia poinformował reformatora Wacław Agryppa. On też przedstawił Melanchtonowi życiorys zmarłego. *Epicedion* rozpo-

770 *Epicedion de morte Illustrissimi Principis Ducis Iohannis Radzivili etc.*, Philip. Melanth., w: *Melanchtoniana polonica*, podał E. Bursche, „Reformacja w Polsce”, 1934, nr 6, s. 172–173.

*Hei quam vita fugax hominum est et plena dolorum, / Exigui quanquam temporis ista mora est. / Unde sit hoc mortis, scit sola Ecclesia, regnum. / Non alii norunt semina prima mali. / Quotquot Adae vivunt misera de stirpe creati! / Obruta peccato turbaque tota rea est. / Tota rea est, fato cunctique premuntur eodem! / Iniicit hoc cupidas in sua iura manus! / Ergo quam sanxit sapiens iustusque creator! / Aspera sit quamvis Lex toleranda pie est. / Postquam igitur magni luctus causamque doloris! / Sarmaticae genti fata dedere modo. / Cum rapuere Ducem clarum virtute Iohannem! / Qui Radzivilae gloria stripis erat. / Orba quidem iusto Respublica Principe luget, / Et sentit vulnus patria moesta suum. / Non homines nasci casu, non regna teneri! / Viribus iniustis credidit ille diu. / Sed mentem esse Deum norat, quae condidit orbem, / Aeternas leges iustitiaeque dedit. / Numen hoc agnosces parebat Legibus, atque! / Defendit populi commoda iusta sui. / Doctrinae studiis pectus formarat honestum! / Recitus ut nosset iura verenda Dei. / Flumina sermonum fudit ceu dulcia mella. / Ipsius eloquii gratia tanta fuit. / Legibus haud unquam tamen hic contraria suasit! / Sed semper studuit dicere grata Deo. / Est igitur pietas lugere in funere tali. / Deplere et patriae tristitia damna pium est. / Sunt tamen in tanto vera haec solatia luctu. / Conspectu fruitur quod modo, Christe tuo. / Nam recte didicit vivens coelestia dicta, / Iustificata ut coleret te, Deus almae, fide. / Et quia placatum sensit te sanguine gnati, / Obtulit ardenti pectore vota tibi. / Et fuit ipsius populo prodesse voluntas. / Exemplum ut posset Principis esse boni. / Commendansque animam tibi, Christe exordia vitae! / Hausit non dubia speque, fideque novae.*

czyna gorzka konstatacja o wszechobecności diabła i nasion grzechu. Niewolna wola i skłonność do zła cechują, bez najmniejszego wyjątku, wszystkich przedstawicieli człowieczego rodu. Nieuchronność przemijania oraz śmierć jako konsekwencje upadku Adama rodziły lęk i pobudzały do zadawania egzystencjalnych pytań. Renesansowy człowiek wiary szukał odpowiedzi w nauce Kościoła i w Piśmie Świętym. Chrystus i jego zbawcza ofiara są centrum teologicznego przesłania utworu. Łaska, darmowy dar Boga dla człowieka, to gwarancja pewności zbawienia wysłużonego przez Chrystusa na krzyżu. Pewność wiary była też pewnością zbawienia. Ponieważ litewski książę przyjął zasady religijne luteranizmu, a wiara była jednym z ich filarów, Filip Melanchton nie miał żadnych wątpliwości, że jego dusza znalazła się w bezpośredniej bliskości boskiego tronu. Mimo że reformator gorąco współczuł krainie Sarmatów i domowi Radziwiłłów tak bolesnej straty, to jednak wyrażał mocną chrześcijańską nadzieję, że życie człowieka nie kończy się wraz ostatnim oddechem. Zdaniem Melanchtona po śmierci wierzącego sam Bóg przejmował inicjatywę i przeprowadzał chrześcijan z mroku i cienia śmierci do blasku i radości życia wiecznego.

Utwór ma także znaczenie dla lepszego poznania sylwetki zmarłego. Filip Melanchton wprost napisał o zamiłowaniu księcia do wiedzy, nauki kościelnej, poszanowania prawa oraz oratorskich zdolnościach. Wacław Agryppa opowiedział reformatorowi o edukacyjnych podróżach Jana po Italii. Być może miał on wtedy jakąś styczność ze studium prawa w Padwie<sup>771</sup>. *Epicedion* podkreśla, że retoryka była zmarłemu szczególnie bliską sztuką i umiejętnością. Potwierdzeniem daru wymowy Jana Radziwiłła była opinia Mikołaja „Czarnego”, który uważał, że jego młodszy brat nadużywał talentu, będąc „nieuhamowany w mówieniu”<sup>772</sup>.

Mimo wysiłków konwertyty Mikołaja „Sierotki”, pamięć o pierwszym Radziwille wyznania luteranckiego przetrwała do naszych czasów za sprawą Filipa Melanchtona i Wacława Agryppy. Nakreślona w *Epicedion* sylwetka zmarłego księcia dowodzi, „że pierwotny kierunek reformacji na Litwie pozostawał pod wpływem Wittenbergi [...] dopiero po roku 1551 poczęły się szerzyć na Litwie wpływy genewskie, którym niebawem ulegli również Radziwiłłowie Czarny i Rudy”<sup>773</sup>.

771 Por. M. Michalewiczowa, op. cit., s. 196.

772 Ibidem, s. 196.

773 E. Bursche, op. cit., s. 173.

25. MARCIN KROWICKI  
W KORESPONDENCJI FILIPA MELANCHTONA

W DNIU 13 PAŹDZIERNIKA 1553 ROKU W LEUCOREI immatrykułował się wygnaniec i apologeta reformacji Marcin Krowicki „i nie zważając na wiek zasiadł w ławie szkolnej, aby słuchać wykładów bożyszca studentów, Filipa Melanchtona, którego uczniem z dumą nazwie się po latach”<sup>774</sup>. Podobnie jak Stanisław Orzechowski był on kapłanem diecezji przemyskiej i człowiekiem pogranicza. Z Orzechowskim dzielił poglądy na kwestie reformy Kościoła związane z udzielaniem komunii pod dwiema postaciami, małżeństwem księży i ważnością chrztu udzielanego przez prawosławnych<sup>775</sup>. Obaj księża byli klientami Piotra Kmity, jednego z „najbardziej wykształconych i kulturalnych wielmożów czasów zygmunto-wskich”<sup>776</sup>. Dwór pana na Wiśniczu, humanisty i mecenasa, był jednym z intelektualnych ośrodków polskiego renesansu, przyjazny dla poetów, uczonych, literatów i religijnych reformatorów. „Sam Kmita, chociaż do śmierci pozostał przy katolicyzmie, żywo zajmował się nowym ruchem religijnym i pilnie śledził jego rozwój już od samych początków”<sup>777</sup>.

Aleksander Brückner dokonał rekonstrukcji horyzontu intelektualnego księdza Marcina w czasach, gdy był on klientem Piotra Kmity. Na tle humanizmu Stanisława Orzechowskiego Krowicki jawił się jako pozbawiony uroku i nienadążający za odrodzeniem, gdyż „nie hołdował gorliwiej nowym bogom, że nie dbał o klasyków, o styl i formę, że nie znał nawet greckiego języka. Lecz zetknęli się już i porozumieli obaj – choć nie na długo – na innym polu; połączyły ich przekonania religijne, odżyły wspomnienia Wittenbergi i Melanchtona, u którego stóp obaj niegdyś przesiadywali”<sup>778</sup>.

Przełom w życiorysie Marcina Krowickiego nastąpił 13 grudnia 1550 roku, gdy podczas pobytu u Stanisława Orzechowskiego został nakłoniony przez przyjaciela do ożenku z Magdaleną Pobiedzińską. Ksiądz Stanisław zorganizował kościelny ślub, którego udzielił niczego nieświadomy wikary z Przeworska oraz wyprawił młodej parze huczne wesele z poprawinami<sup>779</sup>. Po zakończeniu uroczystości proboszcz z Żurawicy poczuł się obowiązany

774 H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 321.775 Por. idem, *Krowicki Marcin*, w: PSB, t. XV, s. 351.776 Idem, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 301.

777 Ibidem, s. 304.

778 A. Brückner, *Różnowiercy polscy...*, op. cit., s. 75–76.779 H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, s. 311–312.

do bezzwłocznego obwieszczenia wszem wobec o szczęśliwym ożenku księdza Marcina, do którego sam doprowadził. W styczniu 1551 roku ordynariusz przemyski Jan Dziaduski odpowiedział na jawne i gorszące złamanie zasady celibatu i pozwał Krowickiego przed trybunał biskupi. Ponieważ ten nie stawiał się przed sądem, biskup wydał wyrok zaocznie, a jego egzekucję zlecił staroście przemyskiemu i patronowi niepokornego księdza Piotrowi Kmicie<sup>780</sup>. Pan na Wiśniczu nie miał zamiaru egzekwować wyroku, ale ożenek Krowickiego nie znalazł uznania w oczach jego mecenasa. Utraciwszy opiekę Kmity i będąc proskrybowanym w diecezji Krowicki wraz z małżonką udał się wiosną 1551 roku do Pińczowa, gdzie wziął go w opiekę Mikołaj Oleśnicki, który powierzył mu posługę duszpasterza i kaznodziei po zbiegłym do Królewca Franciszku Stankarze. Różnowierczy ośrodek w Pińczowie znajdował się na terytorium diecezji krakowskiej, której biskup Andrzej Zebrzydowski, „wykwintny humanista i epikurejczyk, uczeń Erazma z Rotterdamu, pozbawiony był żywszych uczuć religijnych i głębszych zasad moralnych”<sup>781</sup>. Nie przeszkadzało to Zebrzydowskiemu gorliwie ścigać różnowierczych ministrów na terenie swojej iurysdykcji kościelnej. W połowie 1553 roku biskup zagroził Krowickiemu represjami. Obawiając się więzienia i surowego wyroku, ksiądz Marcin zdecydował się wraz z żoną na ucieczkę do Niemiec.

Pobyt w Wittenberdze wykorzystał do pogłębienia humanistycznych zainteresowań oraz protestanckiej formacji religijnej. Ponieważ niewiele wiadomo o młodzieńczych latach Krowickiego, otwarta pozostaje kwestia, czy jego ucieczka do Wittenbergi była drugą (jak tego chciał Brückner), czy pierwszą w życiu podróżą do Niemiec. Bogata osobowość polskiego uchodźcy na tyle pociągała Filipa Melanchtona, że zapewnił mu materialną pomoc i zajęcie godne płomiennego kaznodziei. 25 listopada 1553 roku *praeceptor Germaniae* napisał list do pastora Jana Mathesiusa, biografą Marcina Lutra, proboszcza w bogatym górniczym miasteczku Jáhymov (niem. Joachimsthal). Część owej korespondencji zawiera polecenie Marcina Krowickiego życzliwej uwadze i protekcji pastora:

Jest tu wygnaniec, mąż poważny i czcigodny, który był kapłanem na Rusi i został wypędzony przez polskich biskupów z powodu Ewangelii i ze względu na [zawarte] małżeństwo. Być może ze względu na język

780 Por. idem, *Krowicki Marcin*, op. cit., s. 351.

781 Idem, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 320.



mógłby się przydać w Czechach. Proszę, abys mu wskazał jakieś gniazdo, gdy będziesz o tej sprawie rozmawiał z Panem Hassensteinem i z innymi, którzy troszczą się, aby w ich Kościołach rozkrzewiać Ewangelię w języku Henetów. Proszę, abys dopomógł temu najczcigodniejszemu mężowi i jego małżonce i abys mi o tej sprawie jak najprędzej napisał. Wśród tej liczby jest ten wygnaniec, o którym Syn Boży powiada: Cokolwiek uczyniliście jednemu z nich – mnie uczyniliście [Mt 25,40]<sup>782</sup>.

Mimo usilnych zabiegów reformatora żonaty polski ksiądz ani myślał przenieść się w Góry Kruszcowe, by objąć jedną z parafii w rodowych posiadłościach Hassensteinów. „Poufne rozmowy z Melanchtonem podtrzymywały Krowickiego w krzepiającym optymizmie, wierze w zwycięstwo idei ewangelicznej w ojczyźnie”<sup>783</sup>. Ksiądz Marcin uwierzył, że ma do spełnienia misję analogiczną do tej, której jego imiennik Marcin Luter podjął się w 1520 roku, publikując słynny manifest *Do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego*. Jesienią 1553 roku Marcin Krowicki ukończył prace nad *Chrześcijańskim a żałośliwym napominaniem*. Skierowany do króla, senatorów i szlachty polskiej utwór „wzywał w namiętym tonie do porzucenia Rzymu i przyjęcia wiary ewangelickiej”<sup>784</sup>. Podczas redaktorskiej współpracy z magdeburską oficyną Michała Lottera Krowicki poznał historyka, humanistę i reformatora Macieja Flaciusa Illiricususa, który dzięki tej znajomości zyskał szerszą orientację dotyczącą dziejów Kościoła polskiego, sam zaś nakierował historyczne zainteresowania Polaka ku genezie papieżstwa. „Wynikiem tych natchnień było wyczerpujące przedstawienie narastania władzy papieskiej, którą Krowicki umieścił w części pierwszej swego późniejszego dzieła pt. *Obrona*”<sup>785</sup>. Na początku 1554 roku opublikowano w Rzeszy pierwsze i jedyne dzieło reformacyjne po polsku. *Chrześcijańskie a żałośliwe napominanie* okazało się wydawniczym sukcesem. Polscy biskupi starali się za wszelką cenę zniszczyć pracę Krowickiego. Egzemplarze *Napominania* palono pu-

782 CR 8, Nr 5504, s. 180.

*Est hic exul vir gravis et honestus, qui cum fuerit sacerdos in Russia, propter Evangelium, ac propter coniugium a Polonicis Episcopis pulsus sit, posset usui esse in Bohemia propter linguam. Quaeso ut ei nidum aliquem monstretis, eaque de re cum Domino Hassenstein et cum aliis colloquaris, qui in suis Ecclesiis propagari Evangelium lingua Heneta curant. Quaeso ut huic honestissimo viro et coniugi eius consulatis, et mihi quam primum de hac re scribas. In hoc numero est hic exul, de quo inquit Filius Dei, Quicquid uni ex istis fecistis mihi fecistis.*

783 H. Barycz, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 322.

784 Idem, *Krowicki Marcin*, op. cit., s. 352.

785 Ibidem, s. 352.

blicznie, toteż w 1556 roku wydano książkę po raz drugi. W lutym 1554 roku zadowolony z odniesionego sukcesu Krowicki opuścił Niemcy i przez Wrocław wrócił do kraju. Melanchton wyposażył go na drogę w list polecający adresowany do wrocławskiego pastora Jana Praetoriusa.

4 lutego 1554

Janowi Praetoriusowi.

Janowi Praetoriusowi, nauczającemu Ewangelii we Wrocławiu. Pozdrawiam. Czcigodny mężu i najdroższy bracie. Zdaję sobie sprawę, że Marcin Krowicki jest znanym ci mężem, którego, gdy dowiesz się, że jest człowiekiem bez zarzutu i prawomyślnym – postanowisz, że należy go wesprzeć zgodnie z twoim rozeznaniem i dojdiesz do przekonania, że nie bez odpowiedniego namysłu poleciłem go innym. Wiem, że wszędzie są różni ludzie i pierwiej trzeba zwrócić uwagę na tych, którzy proszą o nasze świadectwo. Tak więc z tym Marcinem wiele [razy] przyjaźnie rozmawiałem i usłyszałem, że on wzmacnia i troszczy się o wyznawanie [wiary] naszego Kościoła. I dlatego poleciłem go najszlachetniejszym mężom w sąsiednich Czechach. Lecz on sam chciał pierwiej wracać do ojczyzny. Przeto wyświadczysz mu te przysługi, które pobożnemu przybyszowi należy wyświadczyć. Niedawno wysłałem ci stroniczki, lecz tymczasem znowu wysyłam o szaleństwach Schwenckfelda i wkrótce wyślę więcej naszych nocnych przemyśleń. Senat augsburski i uczeni w Kościołach augsburskim i strasburskim dążą do tego, aby wielu dowodami odpierać Schwenckfelda, który odciągnął wielu od wspólnego wszystkim urzędu kościelnego<sup>786</sup> i czyni podziały w należycie zorganizowanych Kościołach. Proszę, abys pisał do mnie o waszych sąsiadach na Śląsku. Albowiem słyszę, że tam za sprawą niektórych wzmaga się pokłask dla pism Schwenckfelda. Proszę Syna Bożego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby nami kierował, abyśmy w Nim byli jedno. Usilnie proszę Cię o listy. Życzę pomyślności wszystkim przyjacielom i całemu waszemu Kościołowi. Żegnaj. 4 lutego 1554.

Filip<sup>787</sup>.

<sup>786</sup> Użyte słowo *ministerium* znaczy również posługę, służbę ołtarza.

<sup>787</sup> CR 8, Nr 5539, s. 221–222.

4. Febr. [1554]

*Io. Praetorio. Iohanni Praetorio, docenti Evangelium Vratislaviae.*

*S.D. Venerande vir, et charissime frater. Intelligo hunc virum, Martinum Crovitiu[m], tibi notum esse, quem, cum scias virum integru[m] esse, et recte sentientem, tuo eum iudicio complectendum esse, statues, et iudicabis me eum non temere aliis commendasse.*

Korespondencja Melanchtona do wrocławskiego przyjaciela jest dwupłaszczyznowa. Reformator wyrażał troskę o losy Polaka udającego się do ojczyzny, ale też teologiczną powagę i wsparcie dla dolnośląskiego Kościoła zagrożonego „herezją”, której ojcem i krzewicielem był Kacper Schwenckfeld. Śląski szlachcic urodził się w 1490 roku w Osieku koło Lubina, studiował w Kolonii oraz we Frankfurcie nad Odrą<sup>788</sup>. Do początku lat dwudziestych XVI wieku przebywał na dworach książęcych, był m.in. radcą „dworu księcia legnickiego Fryderyka”<sup>789</sup>. W 1524 roku śląski reformator odrzucił poglądy Marcina Lutra i poszedł własną, oryginalną drogą. Zanegował realną obecność Chrystusa w Eucharystii, nauczając, że Zbawiciel jest obecny w chlebie i winie jedynie w sposób mistyczny. „W grudniu 1525 r. udał się do Lipska, by dyskutować na ten temat z teologami, co doprowadziło do ostrej wymiany zdań, podczas której Ślązak zarzucił Lutrowi tworzenie »nowego papizmu«. Schwenckfeldyści potajemnie organizowali liturgię, realizując swoją wizję »pierwotnego Kościoła chrześcijańskiego«, odrzucając chrzest dzieci, zewnętrzne formy kultu i podziały między chrześcijanami, a także zabraniając udziału w wojnie, noszenia broni i składania przysięg”<sup>790</sup>. Marcin Luter osobiście ekskomunikował Ślązaka i jego wyznawców, kierując pod adresem odszczepieńca szereg soczystych inwektyw. Chętnie posługiwał się grą niemieckich słów: *Schwenckfeld* i *Stenckfeld* („śmierdzące pole”), nazywając swego adwersarza śmierdzielem<sup>791</sup>.

*Scio dissimiles esse homines ubique, et prius considerandos esse eos, qui testimonia nostra petunt. Quare cum hoc Martino multa collocutus sum familiariter, et audiui eum affirmantem, se amplecti confessionem Ecclesiae nostrae. Ideo et nobilissimis viris in vicina Bohemia eum commendavi. Sed ipse maluit prius redire in Patriam. Tribues igitur ei ea officia, quae hospiti pio tribuenda sunt. Pagellas tibi nuper misi, sed tamen rursus mitto de Stenckfeldii deliramentis, et missurus sum brevi plus nostrarum lucubrationum. Senatus Augustanus et Doctores Ecclesiae, Augustana et Argentoratensi, petunt multorum testimoniis refutari Stenckfeldium, qui a publico ministerio multos abducit, et facit dissipationes in Ecclesiae recte constitutis. Quaeso, ut ad me scribas de vestris vicinis in Silesia. Nam ibi quoque audio Stenckfeldii scriptis excitari ab aliquibus κροτοθόροβον. Oro Filium Dei, Dominum nostrum Iesum Christum, ut nos gubernet, ut unum simus in ipso. Tuas literas flagito. Amicis omnibus et toti Ecclesiae vestrae salutem opto. Vale. 4. Feb. 1554.*

*Philippus.*

788 Por. T. K. Kuhn, *Schwenckfeld von Ossig, Caspar von*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118612190.html#ndbcontent> [przełączano: 30.03.2020].

789 B. Lejman, „Kto w górę dąży aż po zgon, tem może być zbawiony” – impresje na temat czasów reformy, w: *Moda na Cranacha*, op. cit., s. 22.

790 Ibidem, s. 22.

791 Por. ibidem, s. 22–23.

Wrocławski Kościół przed utopią religijną ocalili Jan Hess oraz Ambroży Moiban. Jednak mimo ich usilnych zabiegów heterodoksyjne marzycielskie i anabaptystyczne idee szerzyły się w innych miastach Dolnego Śląska: w Jaworze, w Kłodzku i w Głogowie<sup>792</sup>. Zachowanie luterańskiej ortodoksji przez mieszkańców Wrocławia nie oznaczało pokoju dla innych krain niemieckojęzycznych. Nauka Ślązaka dynamicznie rozprzestrzeniła się po całym terenie Rzeszy. Schwenckfeld okazał się przeciwnikiem trudnym, gdyż opuściwszy Śląsk udał się do Strasburga, Augsburga, Ulm i Esslingen. Nieustannie przemierzał Niemcy, atakując zarówno katolików, jak i ewangelików. Zakładał trudne do wykrycia, nieformalne grupy wyznawców i propagował swoje poglądy nie tylko słowem, ale także pismem. Był autorem kilkudziesięciu rozpraw teologicznych i ponad dwustu listów adresowanych do jego religijnych zwolenników. Na początku lat pięćdziesiątych XVI wieku nastąpiło apogeum walki z rozszanymi po całej Rzeszy wyznawcami śląskiego proroka i marzyciela. Kacper Schwenckfeld zmarł w 1561 roku, a jego naśladowców można było spotkać wśród mieszczan i szlachty jeszcze w XVII wieku<sup>793</sup>.

Powrót Krowickiego do Pińczowa wzbudził poważne obawy krakowskiego biskupa, który nakazał go porwać. Ksiądz Marcin znalazłby się niechybnie w wieży biskupiego zamku, gdyby nie wracający z polowania Mikołaj Oleśnicki, który odbił swojego ministra z rąk ludzi nasłanych przez Zebrzydowskiego<sup>794</sup>. Uczniowi i protegowanemu Filipa Melanchtona trudno było wytrwać przy luteranizmie, prowadząc posługę duszpasterską w środowisku otwarcie sprzyjającym kalwinizmowi. Ceniony jako połomienny kaznodzieja Krowicki religijnie był ukształtowany w duchu luterańskim i „nie posiadał [...] precyzyjnej znajomości dogmatyki kalwińskiej”<sup>795</sup>. Henryk Barycz datował jego ostateczne przejście na kalwinizm na rok 1557, kiedy to Franciszek Lismanin przedstawił mu dzieła teologiczne Henryka Bullingera<sup>796</sup>.

Do ostatecznej krystalizacji poglądów religijnych Marcina Krowickiego doszło w latach 1561–1563. Opowiedział się wówczas za antytrynitarystycznym i włączył się w pracę duszpasterską na rzecz zboru mniejszego. „W r. 1563 przeniósł się na Podlasie, gdzie pełnił stanowisko superintendenta tamtejszych zborów z siedzibą w Węgrowie oraz ministra w radzi-

792 Por. E. Mühle, op. cit., s. 107–108.

793 Por. T. K. Kuhn, op. cit., passim.

794 Por. W. Zakrzewski, op. cit., s. 73.

795 H. Barycz, *Krowicki Marcin*, op. cit., s. 352.

796 Por. ibidem. s. 352.

wiłłowskich Mordach”<sup>797</sup>. Mimo podeszłego wieku do końca starał się brać czynny udział w synodach braci polskich. Zmarł w 1573 roku jako człowiek ceniony i poważany przez polskich protestantów. „Ewolucja jego przekonań ukazuje niemal wszystkie fazy przez jakie przechodził polski ruch reformacyjny”<sup>798</sup>.

## 26. BAZYLI DRZEWIŃSKI

**D**NIA 27 STYCZNIA 1554 ROKU W LEUCOREI immatrykulował się Rusin i pisarz kancelarii Zygmunta Augusta Bazyl Drzewiński<sup>799</sup>. Po trwającym niewiele ponad kwartał pobycie w Wittenberdze ciekawy świata i żądny wiedzy szlachcic powędrował do Szwajcarii, by tam uczyć się sztuki wymowy u włoskiego gramatyka, retora i wydawcy Celia Secunda Curionego. 1 maja Filip Melanchton napisał list do włoskiego humanisty, którego fragment zawiera polecenie poświadczające cnoty i umiłowanie wiedzy Drzewińskiego.

Teraz polecam ci Rusina, Bazylego Drzewińskiego, męża czcigodnego i zrodzonego w rodzinie szlacheckiej, który przebywał na dworze króla polskiego pośród pisarzy znających język ruski. Wyjeżdża stąd, aby cię słuchać i aby uczyć się, jak kształtować umiejętność przemawiania według twoich zasad. Był on domownikiem Trozendorfa – najlepszego męża na Śląsku; następnie przebywał u nas tak, że wysoko cenimy jego sprawiedliwość i skromność. I wiesz, że dzięki umiłowaniu sprawiedliwości pozostałe cnoty mocno [go] spajają. Dlatego wyświadczysz mu te przysługi, jakie z wielką pochwałą są przez ciebie wyświadczone gorliwym słuchaczom. Życzę Galeniuszowi, mężowi najlepszemu, i wam wszystkim zdrowia. Słyszę, że Leliusz udał się w drogę do Kalwina, o czym, jeśli będzie okazja, napisz do nas. Żyj dobrze i szczęśliwie. W kalendy maja 1554 r.

Fil[ip] Melanchton<sup>800</sup>.

797 Ibidem, s. 353.

798 Idem, *Z epoki renesansu...*, op. cit., s. 297.

799 Por. T. Wotschke, *Polnische Studenten in Wittenberg*, op. cit., s. 182.

800 CR 8, Nr 5589, s. 271.

*Nunc tibi hunc Basilium Trevinium Ruthenum, honestum virum et familia nobili natum commendo, qui in aula Regis Polonici vixit inter scribas Ruthenicae linguae gnaros. Proficiscitur istuc, ut te audiat et de tuo iudicio formare orationem discat. Fuit familiaris optimo viro in Silesia Trocedorfio; postea nobiscum vixit, ita ut iustitiam, ut modestiam eius probemus. Et scis, contineri caeteras virtutes iustitiae amore. Quare ei tribues ea officia, quae studiosis auditoribus magna cum laude a te tribuuntur. Galenio,*

Pobyt Rusina w Wittenberdze był jednym z wielu przystanków w jego edukacyjnych podróżach po Europie. Drzewiński przez kilka lat mieszkał w Złotorzy, gdzie absolwent Leucorei i uczeń Filipa Melanchtona Walenty Trotzenorf prowadził sławne nie tylko na Dolnym Śląsku gimnazjum klasyczne. Atakcyjność programu nauczania oraz bliskość granic Polski były silnym magnesem przyciągającym szlachtę ciekawą nowych trendów intelektualnych i religijnych na tyle, że „szkoła Trocendorfa zawsze obfitowała w młodych Polaków, z których wielu wyrosło na gorliwych protestantów”<sup>801</sup>.

Drzewiński trafił do Złotorzy w konsekwencji studenckiego tumultu, który wybuchł w Krakowie latem 1549 roku. Po awanturze krakowskich żaków z miejskimi ładacznicami, jedna z nich „Regina Strzemocka [...] wezwała na pomoc sługi księdza Czarnkowskiego proboszcza krakowskiego”<sup>802</sup>. W wyniku starcia studentów z pachołkami kolegium Wszystkich Świętych kilku zostało zastrzelonych, zaś wielu ciężko poturbowanych. Zbrodnia popełniona na krakowskich studentach wstrząsnęła środowiskiem akademickim, które domagało się sprawiedliwości u króla. Zygmunt August polecił zbadać sprawę biskupowi krakowskiemu. Samuel Maciejowski uniewinnił księdza Czarnkowskiego, a jego sługi zamknął w więzy, nie wydając na nikogo wyroku skazującego. Nawet interwencja Jana Tarnowskiego nie zdołała rozładować napięcia i poczucia zawodu studentów, którzy postanowili, że 4 czerwca 1549 roku gremialnie opuszczą Kraków. „Niektórych zdołano namówić do powrotu, lecz większość opuściła kraj, udając się na obce uniwersytety”<sup>803</sup>. Przeszło 6 tys. studentów, których wyjście upamiętnił w 1892 roku Jan Matejko, rozeszło się w dwóch głównych kierunkach: do pruskiego Królewca i śląskiej Złotorzy, która „przeżyła oblężenie młodzieży nie zawsze spragnionej wiedzy, lecz [...] wina i dobrej zabawy”<sup>804</sup>. W pierwszej chwili zalew krakowskiej „młodej fali” wywołał w Złotorzy spory kryzys, gdyż dyscyplina w miejskim gimnazjum została mocno naruszona. Napływ wielkiej liczby żaków miał także korzyści dla uczniowskiej społeczności. Po okiełznaniu namiętności szkoła zyskała wielu nowych słuchaczy. „Liczba emi-

*viro optimo et vobis omnibus salutem opto. Lelium audio ad Calvinum profectum esse, de quo si qua erit occasio ad nos scribito. Bene et feliciter vale. Cal. Maii 1554.*

*Phil. Melanthon.*

801 W. Zakrzewski, op. cit., s. 38.

802 W. Krasieński, *Zarys dziejów, powstania i upadku reformacji w Polsce*, t. I, przeł. J. Bursche, Warszawa 1903, s. 100–101.

803 Ibidem, s. 103.

804 D. Komada, *Wyjście żaków z Krakowa do ... Złotorzy w 1549 r.*, „Echo Złotorzy. Miesięcznik Towarzystwa Miłośników Złotorzy” 2009, nr 12, s. 21.

grantów musiała być naprawdę znaczna, skoro właśnie w tym czasie pojawia się idea utworzenia w Złotorzy uniwersytetu. Jest oczywiste, że uniwersytet oprócz wysokiego poziomu nauczania musiał dysponować znaczną liczbą studentów<sup>805</sup>. Plany erygowania uczelni zarzucono w 1554 roku po pożarze, który zniszczył miasto.

Trudno stwierdzić, jak długo Drzewiński pozostawał w Bazylei. Pod koniec XVI wieku był w Paryżu, gdzie poszerzał humanistyczne zainteresowania. Pozostawił po sobie epitafium w kościele pod wezwaniem św. Szczepana, które ufundował w 1597 roku razem z przyjacielem Aleksym Dohiczyńskim. Upamiętnia ono wybitnie zdolnego polskiego studenta, szlachcica i humanistę Mikołaja Uhrowieckiego, który, przeżywszy zaledwie dwadzieścia lat, był znany jako *vir trium linguarum*<sup>806</sup>.

27. *RATIO STUDIORUM*  
DLA ADRIANA CHEŁMICKIEGO

Czerwiec 1554

Plan studiów.

Plan studiów zalecony przez Filipa Melanchtona Andrzejowi Polakowi.  
[Adrianowi Chełmickiemu]

W poniedziałek i wtorek, wstając rano, czytaj jeden rozdział Starego Testamentu po kolei, abyś dobrze poznał kolejność wydarzeń i aby te słowa tekstu stały ci się dobrze znane. Potem w poniedziałek niech będzie godzina [lektury] listów Cycerona<sup>807</sup> lub *Mów*, we wtorek [godzina] Terencjusza<sup>808</sup> lub przyjemnej lektury z innego pisarza – pomocnej do wymowy. Pozostały czas przedpołudniowy poświęć lekturze Wita<sup>809</sup> i dialektyków.

805 Ibidem, s. 21.

806 Por. M. Rudzki, *Zpomniany ślad*, „Spotkania z Zabytkami” 1984, nr 1, s. 54.

807 Marek Tulliusz Cyncero (106–43 p.n.e.), najślawniejszy rzymski retor. Autor m.in. *De officiis*, *Tusculanae disputationes*, *De oratore* oraz 864 listów. „Znaczenie Cyncerona dla rozwoju kultury europejskiej jest olbrzymie zwłaszcza w okresie Odrodzenia, kiedy dzieła jego wpłynęły na kształtowanie się nowej prozy łacińskiej, a także w okresie Oświecenia i rewolucji francuskiej, kiedy Cyncero stał się wzorem mówcy politycznego i symbolem walczącego o wolność republikanina”. *Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, t. I, op. cit., s. 194.

808 Publiusz Terencjusz (185–159 p.n.e.), wyzwolenc, komediopisarz i klient Terencjusza Lukana. Jego dzieła „odznaczały się [...] bardzo dobrą kompozycją, co doceniali ludzie wykształceni”. Ibidem, s. 357.

809 Wit Winsheim (1501–1570), filolog, greclist, retor, lekarz, od 1 maja 1528 roku profesor i późniejszy wielokrotny dziekan wydziału filozoficznego Leucorei. Trzykrotnie był rektorem uniwersytetu. Autor trzydziestu rozpraw i mów okoliczno-

Po południu słuchaj [wykładów] książki *O duszy*<sup>810</sup> i gramatyki hebrajskiej. Pozostały czas poświęć albo ćwiczeniu stylu pisania, albo jakimś innym, przyjemnym lekturom nowych lub dawnych pisarzy.

Całą środę poświęć językowi greckiemu i etyce. Oby ten porządek nie był pojmowany [zbyt] drobiazgowo, lecz niech się mieszają ze sobą przyjemne lektury lub ćwiczenia stylu pisania. Aby jednak te wysiłki prowadziły do jakiegoś celu i obyś zrozumiał, czego chciałbyś się nauczyć, mianowicie: nauki Kościoła, dialektyki i zasad pisania po łacinie, języka greckiego, podstaw języka hebrajskiego, etyki i podstaw fizyki.

W czwartek i w piątek rano wstając, czytaj rozdział Starego Testamentu, jak wyżej zostało powiedziane. Najbliższą godzinę poświęć na czytanie Liwiusza<sup>811</sup>. W czwartek albo w piątek Wergiliusza<sup>812</sup> lub Owidiusza<sup>813</sup>, następnie będziesz słuchał wykładów Wita i Pawłowych, [w] godzinę popołudniową gramatyki hebrajskiej. Pozostałe godziny poświęć przyjemnej lekturze lub ćwiczeniu stylu pisarskiego. I podoba mi się, gdy po pierwsze jesteś w stanie uczyć się arytmetyki i podstaw kosmologii albo prywatnie, albo publicznie. Niech będą postawione cele w uczeniu się,

ściowych. W dniu pogrzebu Filipa Melanchtona wygłosił pożegnalną przemowę na cześć zmarłego profesora. Zob. K. Hartfelder, *Winsheim Veit*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd124661076.html#adbcontent> [przeglądany: 10.04.2020].

- 810 Składające się z trzech ksiąg dzieło Arystotelesa należące do „działu biologii”, z którym łączy się zbiór traktatów zwanych „Krótkie rozprawy psychologiczno-biologiczne”. S. Swieżawski, op. cit., s. 134.
- 811 Tytus Liwiusz (59 p.n.e. – 17 n.e.), historyk rzymski, autor liczących 142 księgi dziejów Rzymu p.t. *Ab urbe condita*. Z dzieła zachowało się 35 pełnych ksiąg oraz fragmenty pozostałych. „Tendencje dzieła, tzn. uwiebianie dla obyczajów przodków, dla prastarych instytucji i dla rzymskich tradycji były zgodne z tendencjami i polityką Augusta, toteż Liwiusz cieszył się jego sympatią i poparciem”. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, t. I, op. cit., s. 547–548.
- 812 Wergiliusz Publiusz Maro (70–19 p.n.e.), najwybitniejszy rzymski epik czasu republiki i pryncypatu. Po konfiskacie majątku osiadł w Rzymie, gdzie zasłynął jako autor sielanek oraz złożonego z czterech ksiąg poematu *Georgica*. Autor *Eneidy*, rzymskiego eposu złożonego z 12 ksiąg. Bazując na homeryckiej tradycji, przypisał założenie Rzymu potomkom Eneasza, który, będąc synem Wenus, stał się protoplastą Juliusza Cezara i Oktawiana Augusta. Por. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, t. II, op. cit., s. 418.
- 813 Publiusz Owidiusz Naso (43 p.n.e. – 18 n.e.), autor m.in.: *Sztuki kochania*, *Metamorfóz* czy *Kalendarza*, w którym wyjaśniał pochodzenie rzymskich świąt, „najbardziej utalentowany elegik epoki Augusta, ostatni wielki poeta rzymski o niezwykle bogatej i urozmaiconej twórczości [...] posiadał niezwykłą łatwość pisania, wielkie poczucie humoru [...] doprowadził język łaciński do niebywałej doskonałości”. *Ibidem*, s. 143.



aby umysł nie tylko nie zbaczał ku zabawie, lecz aby poznawane były rodzaje dziedzin wiedzy i spośród nich wybierane te, które są odpowiednie do życia, które [to życie studenckie] postanowiłeś wieść.

W sobotę i dni świąteczne poświęcaj się czytaniu Listu do Rzymian i *Locorum communium*. Codziennie zaś wieczorem, zanim pójdziesz na spoczynek, czytaj rozdział Nowego Testamentu i po łacinie, i po grecku, i z dostateczną starannością rozważaj znaczenia wyrazów. Tak liczne odniesiesz korzyści i w nauce Kościoła i w poznaniu języka greckiego.

W pisaniu listów naśladowuj sposób dawnej łaciny, ale nie zawsze pisz tak, aby listy były podobne do kazań kościelnych, lecz raczej aby miały formę retoryczną i prawdziwie listowną, podobny jakimś sposobem do listów Cyncerona i do serdecznej mowy przypominającą osobistą zyczliwość.

Ph.M.<sup>814</sup>

814 CR 10, Nr 7093, s. 99–100.

*(Ratio studiorum.) Ratio studiorum praescripta Andreae Polono a Philippo Melanthono.*

*Die Lunae et Martis mane surgens legito unum caput veteris testamenti, et ordine textus legas, ut seriem historiae recte discas, et ipsa verba textus fiant tibi familiaria. Postea hora sit die Lunae epistolarum Ciceronis aut Orationum, die Martis Terentii aut iucundae lectionis ex alio scriptore profuturae ad eloquentiam. Reliquum tempus antemeridianum tribuito lectionibus Viti et dialecticis. Post meridiem audito librum de Anima et Ebraicam Grammaticam. Reliquum tempus tribuito alias exercitio styli, alias cuicunque icundae lectioni novorum aut veterum scriptorum.*

*Diem Mercurii totum tribuito graecae linguae et ethicis. Nec superstitiose hic ordo intelligatur, sed misceantur iucundae lectiones vel styli exercitia ita, ut tamen studia ad aliquem certum finem referantur, et cogites, quid velis discere, videlicet Ecclesiae doctrinam, Dialecticam et latine scribendi rationem, graecam linguam, elementa linguae ebraicae, ethicen et elementa physices.*

*Die Iovis et Veneris mane surgens legito caput veteris testamenti, ut supra dictum est. Proximam horam tribuito Livii lectioni. Die Iovis aut Veneris Virgilii aut Ovidii, deinde lectiones audito Viti et Paulinam, hora pomeridiana ebraicam grammaticam; reliquas horas iucundis lectionibus aut exercitio styli tribuito. Ac placet mihi, ubi primum vales, ut discas arithmeticam et elementa spherica, seu privatim seu publice. Sint certi fines propositi in discendo, nec tantum ut in ludo vagetur animus, sed genera artium consideretur, et ex eis deligantur ea, quae accomodata sunt ad vitam, quam instituere decrevisti.*

*Diem Saturni est festum diem tribuito lectioni Epistolae ad Romanos et locorum communium. Quotidie autem vesperi iturus cubitum legito caput novi Testamenti et latine et graecae, et proprietatem verborum mediocri diligentia considerato. Ita multum et doctrina Ecclesiae proficies, et in linguae graecae cognitione.*

*In scribendis epistolis imitare veterem latinam consuetudinem, nec semper ita scribas, ut epistolae sint similes concionum ecclesiasticarum, sed potius, ut formam habeant oratoriam et vere epistolarem, similem aliquo modo Ciceronianis epistolis, et familiari sermoni, commemoranti privatam benevolentiam.*

Ph.M.

Adrian Chełmicki urodził się ok. 1530 roku w rodzinie Agnieszki i Marcina, pisarza ziemi dobrzyńskiej. Karierę studencką rozpoczął „w letnim półroczu 1550 r.”<sup>815</sup>, gdy razem z bratem Mikołajem zapisał się na studia w Alberlinie. W 1554 roku towarzyszył Stanisławowi Górcie w podróży edukacyjnej do Niemiec i razem z jego orszakami immatrykułował się w Leucorei<sup>816</sup>. Po powrocie do kraju ożenił się z Anną Grabską. Karierę rozpoczął jako żołnierz, „posiadał dożywotnio wójtostwo dobrzyńskie, nadto części Pabianek i Turzy Wilczej. Był posłem na sejm koronacyjny 1576 r., w r. 1580 poborcą tej ziemi”<sup>817</sup>. Chełmicki był zaangażowany w sprawy zboru. W 1598 roku Erazm Glicznier dedykował mu swoją *Apelację*. Rok później Chełmicki pojawił się w Wilnie, by podczas zjazdu protestantów i prawosławnych szukać możliwości zbliżenia politycznego i religijnego. Uczestnicy wybrali go jednym z generalnych prowizorów, którym powierzono misję „obmyślenia sojuszu obu wyznań”<sup>818</sup>.

Filip Melanchton rozpoczął pisanie planów studiów, gdy w 1523 roku został po raz pierwszy wybrany rektorem Leucorei. W jego zamierzeniu każdy student miał mieć opracowany indywidualny plan nauki. Ten pomysł, chociaż ciekawy z punktu widzenia nauczania akademickiego, był całkowicie niewykonalny. Zachowało się kilka planów sporządzonych na potrzeby konkretnych studentów. *Ratio studiorum* spisane dla Adriana Chełmickiego jest dokumentem szczególnym. Potwierdza nie tylko wysokie kompetencje niemieckiego profesora i pioniera renesansowej pedagogiki oraz stanowi wyraz troski o tych studentów, którzy nie władali dobrze językiem niemieckim. „W liście pochodzącym z początku 1557 r. Chełmicki dziękował Melanchtonowi za udzieloną pomoc”<sup>819</sup>.

Styl i zalecenia planu są jasne i, zdawałoby się, proste do realizacji. Dzięki lekturze dzieł klasyków literatury rzymskiej student renesansowej wszechnicy miał nabrać ogłady, wzbogacić zasób słów i ćwiczyć styl, pisząc swoje pierwsze łacińskie listy. Jednocześnie kształtował formację intelektualną i etyczną, słuchając wykładów Wita Winsheima, który komentował i wykładał dzieła Arystotelesa. „Przez cnotę (*virtus*) Melanchton w nawiązaniu do Arystotelesa rozumie *habitus* [...]. Melanchton, podobnie jak Arystoteles, uważa, że *habitus*, o ile został dany wraz z naturą, powstaje przez częste sto-

815 W. Budka, *Chełmicki Adrian*, w: PSB, t. III, s. 274.

816 Por. T. Wotschke, *Polnische Studenten in Wittenberg*, op. cit., s. 182.

817 W. Budka, op. cit., s. 274.

818 Ibidem, s. 274.

819 K. Kariski, *Filip Melanchton jako reformator...*, op. cit., s. 37.

sowanie odpowiednich działań, a więc przez ćwiczenie i przyzwyczajenie”<sup>820</sup>. Formację religijną wspierały wykłady listów św. Pawła oraz indywidualne studia Starego i Nowego Testamentu połączone z ich egzegezą filologiczną. Lekturę Nowego Testamentu reformator uzupełnił, zalecając podręcznik *Loci communes*. „Dzieło to próbowało usystematyzować podstawowe pojęcia teologii biblijnej. Ośrodkiem teologii czyniło rozstrzygające dla Reformacji pojęcia teologiczne ap. Pawła: grzech, zakon, Ewangelię, łaskę, usprawiedliwienie i wiarę”<sup>821</sup>.

Indywidualny tok studiów wywarł na Adriana Chełmickiego znaczący wpływ, bowiem formacja intelektualna i religijna nabyta w Wittenberdze nie były krótką przygodą czy zagranicznym epizodem, niezbędnym w karierze urzędniczo-politycznej. Luteranizm pobudzał dobrzyńskiego szlachcica do nieustannej troski o własny zbór oraz zaangażowania na rzecz dialogu międzywyznaniowego, którego pionierem był jego preceptor Filip Melanchton.

## 28. BEZBOŻNY HOZJUSZ

**S**TANISŁAW HOZJUSZ PRZYSZEDŁ NA ŚWIAT 5 maja 1504 roku w krakowskiej rodzinie mieszczańskej<sup>822</sup>. Kształcił się w Krakowie i tam w grudniu 1520 roku uzyskał tytuł bakałarza sztuk wyzwolonych. Humanistyczne zainteresowania pogłębiał w kole krakowskich erazmian skupionych wokół Andrzeja Trzecieckiego starszego. Poznawszy dobrze język grecki, Hozjusz przełożył na łacinę kazania Jana Chryzostoma i opublikował je w 1528 roku. Grecko-łacińska edycja homilii była pierwszym tego rodzaju wydaniem w nowożytnej Polsce. Publikacja zapewniła tłumaczowi poczesne miejsce prekursora, a można postawić tezę, że także ojca polskiej patrologii.

W młodych latach był klientem Piotra Tomickiego. Dzięki mecenatowi biskupa wyjechał w 1530 roku do Italii, uzyskując w Bolonii tytuł doktora obojga praw. „W sierpniu 1534 r. powrócił Hozjusz do ojczyzny i został sekretarzem biskupa i podkanclerzego Tomickiego”<sup>823</sup>. Śmierć podkanclerzego stała się przyczyną zainteresowania purpuratów, którzy zabiegli o pozyskanie do służby młodego i uzdolnionego humanisty. Hozjusz związał swoją karierę najpierw z biskupem płockim Janem Chojeńskim, a po jego śmierci z biskupem Samuelem Maciejowskim. „W maju 1538 r. uzyskał Hozjusz,

820 Ibidem, s. 47.

821 Idem, *Filip Melanchton w 500. rocznicę urodzin*, „Myśl Protestancka” 1997, nr 4, s. 34.

822 Por. W. Urban, *Hozjusz Stanisław*, w: PSB, t. X, s. 42.

823 Ibidem, s. 42.

po kilku latach pracy w kancelarii koronnej, oficjalny tytuł sekretarza królewskiego, a w r. 1543 został jej kierownikiem (wielkim sekretarzem)<sup>824</sup>. Środki na utrzymanie czerpał z kościelnej szkatuły. W latach 1523–1543 skumulował bez mała dwanaście beneficjów, wśród których znajdowały się altarie, kanonie i probostwa. Królewski sekretarz dzierżył je, podobnie jak wielu innych, bez formalnej przynależności do stanu duchownego, przyjmując święcenia kapłańskie dopiero w 1543 roku. Lektura dzieł św. Augustyna oraz liczne dochodowe beneficja wpłynęły na krystalizację religijnej postawy humanisty, sekretarza królewskiego i teologa. Od 1545 roku ksiądz Stanisław zaczął brać żywy udział w zwalczaniu reformacji. Dwa lata później wystąpił przeciwko Modrzewskiemu, którego poglądy na Kościół i szkolnictwo otwarcie krytykował.

Jawne poparcie dla małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną zapewniło mu królewską życzliwość. 3 lutego 1549 roku monarcha mianował go biskupem chełmińskim<sup>825</sup>. Hozjusz nie objął jednak powierzonego mu urzędu od razu. Dopiero latem 1550 roku, po trwającej rok dyplomatycznej podróży, stanął w swojej diecezji. Na początku następnego roku miał miejsce kolejny awans, nastąpiły też poważne zmiany w życiu purpurata. Mimo poważnych sprzeciwów mieszkańców Prus król niamował go księciem biskupem warmińskim, który z urzędu był także przewodniczącym stanów pruskich. Wywołane królewską nominacją zadrażnienia nie pozostały bez wpływu na relacje biskupa z kapitułą katedralną. Złe stosunki Hozjusza z kanonikami wynikały z jego obcego i plebejskiego pochodzenia, surowości obyczajów oraz nieudolności zarządzania biskupim majątkiem. Brak zdolności zarządczych biskup warmiński powetował sobie, odnosząc niemałe sukcesy w walce z reformacją, której to walce poświęcił życie. Do tego celu wykorzystał bogaty arsenał środków: „pisanie kazań dla ludu, osobiste rozmowy z »heretykami« i sianie wśród nich niezgody [...] uzyskiwanie nietolerancyjnych mandatów królewskich, więzienie księży apostatów oraz pozbawianie urzędów i wyganianie opornych różnowierców”<sup>826</sup>. Przyjąwszy zasadę „Wojna heretyków jest pokojem dla Kościoła”, w 1566 roku nie ważył się bronić zagrożonych wypędzeniem antytrynitarzy, by utrzymać trwałe podziały wśród polskich protestantów<sup>827</sup>. Biskup przykładął ogromną wagę do edukacji jako skutecznej metody odciążania młodych ludzi od reformacji.

824 Ibidem, s. 43.

825 Por. ibidem.

826 Ibidem.

827 Por. ibidem, s. 43.

Hozjusz łożył na utrzymanie katolickich konwiktów w Lubawie, Elblągu czy Lidzbarku. Sukcesem wieńczącym dziesięć lat starań warmińskiego biskupa było sprowadzenie do Polski zakonu jezuitów, których osadził w Braniewie, aby poprowadzili zorganizowane w latach 1565–1568 kolegium i pierwsze w Polsce seminarium duchowne<sup>828</sup>. Nie mniej istotnym instrumentem walki z reformacją była korespondencja – za jej pomocą biskup wywierał szerszy wpływ na możnych, szlachtę i duchowieństwo. W listach chętnie wskazywał rozbięcie reformacji na poróżnione ze sobą wspólnoty o często rozbieżnych założeniach teologicznych. Groził wzrostem szlacheckiej anarchii, straszył buntami chłopów, do których dochodziło na terenie Rzeszy. Biskup z powodzeniem wykorzystywał własne wpływy polityczne, przyczyniając się np., wspólnie z nuncjuszem Commendone, do wydania edyktu parczowskiego.

Niewątpliwie jednym z jego najbardziej spektakularnych osiągnięć było zaprzysiężenie w 1551 roku przez synod piotrkowski wyznania wiary katolickiej, które Hozjusz sam ułożył i dwa lata później opublikował w Moguncji jako *Confessio fidei catholicae Christiana*<sup>829</sup>. „Było to najobszerniejsze i najbardziej poczytne dzieło Hozjusza (za jego życia posiadało 30 różnorodnych wydań)”<sup>830</sup>.

Więści o działaniach Hozjusza przeciwko luteranom przywiózł do Wittenbergi nieznanymi z imienia polski kapłan. Relacja wywarła na Filipie Melanchtonie przynębiające wrażenie. Świadczy o tym list wysłany do Jerzego Buchholzera – reformatora, proboszcza berlińskiej katedry i radcy księcia elektora Joachima II<sup>831</sup>.

25 marca 1555

Jerzemu Buchholzerowi.

Jerzemu Buchholzerowi, prepozytowi berlińskiemu.

Pozdrawiam. Czcigodny mężu i najdroższy bracie. Wiem, że jest w Polsce wielu mężów szlacheckich i innych, którzy wykładają oraz miłują niesfałszowaną naukę Ewangelii i w sposób prawy modlą się do Boga. A niedawno był u mnie gość – kapłan z Polski – mąż uczony i pobożny, który przybył, aby wymienić ze mną swoje przemyślenia o licznych

828 Por. ibidem, s. 44.

829 Por. E. Bałakier, *Sprawa Kościoła narodowego w Polsce XVI wieku*, Warszawa 1962, s. 201.

830 W. Urban, *Hozjusz Stanisław*, op. cit., s. 43.

831 Zob. J. Schultze, *Buchholzer Georg*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd128676566.html#ndbcontent> [przeoglądany: 14.04.2020].

zagadnieniach. Lecz rzeczywistość pokazuje, że wielka jest srogość biskupów w Polsce. Biskup chełmiński, mąż szlachetny, wspierał ogólny stan szkoły chełmińskiej. Teraz znów jest zmuszony odesłać pobożnych nauczycieli. Napisał bowiem zajadle przeciw naszym Kościołom biskup, który nazywa się Hozjusz [Ἦοσιος], lecz prawdziwsze dla niego byłoby imię Bezbożnik [Αβόσιος]. Broni Pigiusza, pisząc, że mniej grzeszą księża snujący intrygi przeciw małżeństwu niż ci, którzy wstąpili w związki małżeńskie. Tak wielkie jest to zuchwalstwo! Sądź z tego o innych! Jeśli przybędzie do mnie Polak sekretarz, także ze względu na twoje rekomendacje przyjmę go nader życzliwie [...]. Filip Melanchton<sup>832</sup>.

Poruszone w korespondencji kontrowersje dotyczyły dwóch faktów. Filip Melanchton krytykował wydarzenia, które miały miejsce w chełmińskim gimnazjum. Ich motorem był absolwent wittenberskiego uniwersytetu biskup Jan Lubodzieski, który w 1547 roku wystarał się o papieskie rozgrzeszenie za studia na innowierczej uczelni – absolucja była warunkiem otrzymania kanonii warmińskiej. Mianowany w 1551 roku przez Zygmunta Augusta biskupem chełmińskim, przez dłuższy czas nie mógł uzyskać papieskiej prowizji. Mimo uprzedniej absolucji posądzano nominata o sprzyjanie luteranizmowi. Paradoxem jest fakt, że papieską prowizję wyjednał przyjacielowi odbywający poselstwo w Rzymie protestant i kolega ze studiów Jan Krzysztoporski<sup>833</sup>. Dopiero w 1552 roku Stanisław Hozjusz udzielił mu sakry, wyświęcając uprzednio na wszystkie poprzedzające biskupstwo stopnie kapłańskie. Biskup Jan Lubodzieski nie miał odpowiedniej formacji i kompetencji do pełnienia funkcji duszpasterskich. Prawdopodobnie z tego powodu gdy obejmował rządy w diecezji nie wyrażał większego zainteresowania

832 CR 8, Nr 5756, s. 448–449.

25. Mart. [1555]

*G. Buchholzero. Georgio Buchholzero, praeposito Berolinensi.*

*S.D. Revrende vir, et charissime frater. Scio in Polonia multos esse et nobiles viros, et alios qui legunt et amplectuntur incorruptam doctrinam Evangelii, et recte invocant Deum. Ac nuper apud me hospes fuit sacerdos Polonicus, vir doctus et pius, qui advenerat, ut de multis quaestionibus mecum suas cogitationes conferret. Sed Episcoporum in Polonia saevitiam magnam esse, res ostendit. Episcopus Culmiensis vir nobilis, scholae Culmiensis constitutionem adiuverat. Nunc cogitur rursus dimittere pios lectores. Scripsit etiam rabiose contra nostras Ecclesias Episcopus cui nomen est Hosijs: sed verius nomen esset ἀβόσιος. Defendit Pigium scribentem, sacerdotes minus peccare aliorum coniugijs insidiantes, quam coniugia contrahentes. Tanta est impudentia. Inde de caeteris iudicia. Si ad me venerit Polonicus secretarius, etiam propter tuam commendationem familiarius eum excipiam. [...] Philippus Melanthon.*

833 Por. A. Tomczak, *Lubodzieski Jan*, w: PSB, t. XVII, s. 621.

sprawami różnic religijnych. Przewagę protestantyzmu w Prusach traktował raczej jako stan faktyczny, z którym pierwotnie nie miał zamiaru się mierzyć. „Postawę zmienił jednak pod wpływem Hozjusza i pod wrażeniem zartargu o szkołę chełmińską. Lubodzieski próbował podźwignąć ją z upadku. Gdy starania o nowego kierownika szkoły [...] nie dały rezultatu, zezwolił, by miasto przyjęło wybitnego pedagoga Jana Hoppego. Ten w marcu 1554 r. rozpoczął naukę, z której korzystało dwóch krewniaków biskupa. Po ujawnieniu poglądów luterańskich Hoppego Lubodzieski, nie bez ociągania, zdecydował się zmusić go do opuszczenia Chełmna”<sup>834</sup>. Za chełmińskim nauczycielem, który podczas studiów w Królewcu przyjaźnił się z Abrahamem Kulwieciem, ujął się pruski możnowładca Achacy Czema, który przywrócił Hoppego do pracy z młodzieżą. Pod naciskiem Hozjusza biskup chełmiński „odwołał się do króla i po wyjaśnieniu sprawy na dworze ostro wystąpił przeciw Hoppemu, który też ostatecznie w końcu 1556 r. Chełmno opuścił”<sup>835</sup>. Strata Chełmna okazała się zyskiem dla miasta Gdańska, gdzie 13 czerwca 1558 roku erygowano pierwszą szkołę miejską, na której siedzibę przeznaczono klasztor franciszkanów. „Pierwszym rektorem został Jan Hoppe, doświadczony pedagog i organizator szkolnictwa reformacyjnego, mający już poza sobą prace na uniwersytecie w Królewcu i w gimnazjach w Chełmnie oraz w Elblągu”<sup>836</sup>.

Drugą kontrowersją poruszoną w korespondencji było rzekome poparcie przez Stanisława Hozjusza poglądów holenderskiego astronoma i matematyka Alberta Piggego. Był on papieskim współpracownikiem (w tym również astrologiem), w latach 1540–1541 obserwował kolokwia w Wormacji i Ratyzbnie. Poświęciwszy się walce z protestantami, pisał traktaty polemiczne, m.in. przeciwko Marcinowi Bucerowi, ale również dzieła o charakterze apologetycznym. W sposób szczególny skupił się na obronie kościelnej hierarchii oraz władzy i nieomylności urzędu papieskiego. Niektóre jego poglądy, zwłaszcza pisma o podwójnej sprawiedliwości, zostały odrzucone przez sobór trydencki i znalazły się na indeksie ksiąg zakazanych<sup>837</sup>.

W sferze propagandowej Hozjusz podzielał wszystkie poglądy Pigiusza użyteczne w walce z luterańską praktyką małżeństw duchownych. Również w napisanym przez siebie wyznaniu wiary Hozjusz bronił wszystkich insty-

834 Ibidem, s. 621.

835 Ibidem.

836 *Historia Gdańska*, t. II, op. cit., s. 365.

837 Por. H. Smolinsky, *Pigge Albert w: Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd11879213X.html#ndbcontent> [przełączony: 14.04.2020].

tucji Kościoła rzymskiego, zwłaszcza kult relikwii, wodę święconą, procesje, śluby zakonne i wszystkie te praktyki, które reformacja albo całkowicie odrzuciła, albo uznała je za adiafora. Nadanie Hozjuszowi przydomka „Bezbożnik” było oczywistą próbą dyskredytacji Polaka, wykorzystano tu grę greckich słów (Ὅσιος – ἀνόσιος), które niemiecki profesor tak bardzo lubił. W korespondencji przebija jednak jeszcze jedna, słabo skrywana, pasja. Nienawiść reformatora do biskupa najprawdopodobniej wynikała z dwóch innych powodów. Pierwszym, osobistym, był wpływ Hozjusza na ucznia Filipa Melanchtona Jana Lubodzieskiego. Drugą przyczyną nietajonej przez Niemca niechęci był fakt, że w 1555 roku biskup warmiński zaczął ostro konkurować z systemem edukacji protestanckiej. Wypędzając ze szkoły ewangelickiego nauczyciela, rozpoczął walkę o rząd dusz i umysłów chełmińskiej młodzieży. Poza tym Hozjusz jeszcze przed przybyciem jezuitów do Polski wielokrotnie podburzał krakowskich studentów do wszczynania rozruchów przeciwko tamtejszemu zborowi. Takich metod postępowania Filip Melanchtona jako wytrawny pedagog nie mógł Polakowi darować.

Pobocznym, choć równie kontrowersyjnym, wątkiem korespondencji był stosunek do małżeństwa duchownych. Poglądy Pigiusza zostały wyłożone w liście dość niejasno. Nieco więcej światła na sprawę rzuca fragment wstępu Filip Melanchtona do *De arte iocandi libri quatuor*. Napisał je i opublikował w 1555 roku absolwent Leucorei i nauczyciel hamburskiego Johanneum Mateusz Delius<sup>838</sup>. 14 kwietnia tego roku Melanchton przesłał mu obszerny tekst, w którym opowiadał m.in. zabawną historię o księdzu, który podczas kazania pokazał wiernym relikwie, zapewniając ich, że każdy, kto nabożnie ucałuje święte kości, nie umrze w ciągu roku. Gdy kilka osób spośród czcicieli relikwii mimo to zmarło, spytano księdza, czy aby nie skłamał podczas kazania. Ten ochotnie odpowiedział, że kłamstwa żadnego nie było, bowiem wierni całowali nie kości, ale szkło relikwiarza, w którym spoczywały. Tuż po tym opowiadaniu pada wzmianka o warmińskim biskupie w kontekście analogicznym do przytoczonego listu: „biskup polski Hozjusz najszkaradniejszą mową broni Pigiusza, który napisał, że mniej winni są księża cudzołożnicy, niż ci [księża], którzy żyją w czysty sposób w małżeństwie”<sup>839</sup>.

838 Por. C. Bertheau, *Delius Matthäus*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd136191878.html#adbcontent> [przełączony: 14.04.2020].

839 CR 8, Nr 5769, s. 468–469. *Episcopus Polonicus Osius turpissimam orationem Pygii defendit, qui scripsit, minus delinquere sacerdotes moechos, quam eos qui caste in coniugie vivunt.*



W połowie kwietnia 1556 roku Melancton opublikował kolejne wydanie komentarza do Listu do Rzymian. We wstępie zamieścił dedykację dla radcy i kanclerza elektora saskiego, doktora praw i lipskiego profesora Ulryka Mordeisena. Reformator podał krótki wykład podstawowych zasad nauki apostoelskiej: o rozróżnieniu Zakonu i Ewangelii, o łasce i pojednaniu, o prawdziwym Kościele, o władzy politycznej. Wagę jaką przykładał do zapisanej na kartach listu nauki Bożej wyraził w jednym prostym zdaniu: „Jest bowiem nauka Pawła źródłem wyznania wiary naszych Kościołów”<sup>840</sup>. Drugą część wykładu poświęcił omówieniu błędów. Wśród przedreformacyjnych myślicieli, którzy mylnie odczytali biblijne przesłanie proroków i apostołów, znaleźli się Orygenes z Aleksandrii oraz św. Tomasz z Akwinu. Nawiązanie do tradycji antycznej i średniowiecznej było punktem wyjścia do rozprawy z przeciwnikami reformacji. Autor nakreślił ich krótki, lecz sugestywny zbiorowy portret. Zdaniem Melanctona najgroźniejsi adwersarze to papiści, których „chorążym” był wrocławski konwertyta Fryderyk Staphylus. Wśród nich niebezpieczną grupę stanowili bliscy współpracownicy papieża będący jego formalnymi lub nieformalnymi legatami w królestwach Europy. „Stąd napadają nas autorzy papiescy uzbrojeni przyrodzonymi zdolnościami, wymową i osobistym znaczeniem [...] [jak] Hozjusz w Polsce”<sup>841</sup>. Biskup warmiński został umieszczony w jednym szeregu z Anglikiem Reginaldem Polem, jezuitą Piotrem Kanizjuszem działającym wówczas w Czechach i Austrii oraz niemieckim kardynałem Janem Gropperem. Listę śmiertelnych wrogów chrześcijaństwa zamykali anabaptyści oraz „żołnierze Schwenckfelda”<sup>842</sup>. Tych ostatnich autor uważał za trudnych do wyępienia z powodu dużej mobilności przywódcy i jego wyznawców, braku oficjalnych, a więc widzialnych, struktur organizacyjnych oraz dużej liczby rozprawdzanych ulotek (łac. *pagellae*) pisanych przez Schwenckfelda.

W połowie maja 1558 roku Stanisław Hozjusz wyjechał do Rzymu. Mianowany kardynałem w 1561, pozostawał w służbie papieskiej do początku 1564 roku. W kraju spędził kolejne pięć lat, a w sierpniu 1569 roku ponownie udał się do Wiecznego Miasta. Nawet w Rzymie Hozjusz kontynuował wysiłki na rzecz umacniania katolicyzmu w Polsce. „Zmarł 5 sierpnia 1579 r. w podrzymskiej miejscowości Capranica i został pochowany w bazy-

840 CR 8, Nr 5969, s. 739. *Fons est enim confessionis Ecclesiarum nostrarum Pauli doctrina.*

841 Ibidem, s. 740. *Hinc nos Pontificii scriptores instructi ingeniis, eloquentia, et auctoritate oppugnant [...] Osius in Polonia.*

842 Reformator użył w tekście słowa *milites*, ibidem, s. 740.

lice Matki Boskiej na Zatybrzu”<sup>843</sup>. Jego bezkompromisowość i konsekwencja w działaniu stała się wzorcem dla kolejnych polskich kontrreformatorów w chwili, gdy za sprawą jezuitów podnosiła się fala, która miała zmyć protestantyzm z niemal całej powierzchni Rzeczypospolitej.

Zainteresowanie Melanchtona kardynałem odżyło, gdy Polak był w Rzymie, a reformator dożywał swoich dni. 4 stycznia 1559 roku „nauczyciel Niemiec” przebywał w Lipsku, skąd wysłał list do norymberskiego przyjaciela Hieronima Baumgartnera.

Około 4 stycznia 1559

Hieronimowi Baumgartnegowi.

Hieronimowi Baumgartnerowi, senatorowi  
sławnego miasta Norymbergi.

Pozdrawiam. W Lipsku i otrzymałem Placotomusa *Farmakopeję* oraz wysłane autorowi dwanaście talarów. Te wyślę Placotomusowi przez ludzi godnych zaufania do starej kolonii Gotów i Duńczyków, która od obydwu ludów nosi nazwę Gdańsk. Tam Placotomus prowadził wojnę z dwoma: Osiandrem i Hozjuszem. Jedną walkę przerwała śmierć przeciwnika; drugą wyjazd Hozjusza z miasta, gdyż został wybrany do grona kardynałów<sup>844</sup>. Mam zaś nadzieję, że pójdzie w zapomnienie wrogość wobec ludzi pobożnych. Nie znajdziesz bowiem łatwo większego mistrza udawanej grzeczności niż bezbożny Hozjusz. Pozdrawia mnie uprzejmie, chociaż w publicznych pismach obrzuca wściekle obelgami. Boleję, że w człowieku urodzonym w sąsiedztwie mojej ojczyzny jest tak wiele oszukaństwa. Uważam, że teraz i polskie sejmy, na których, jak sądzono, będzie się dyskutować o sporach kościelnych, są krępowane jego sztuczkami. Teraz skutecznie się te sprawy odwleka. Lecz pewniejszych [rzeczy] wkrótce się dowiemy. Żyj dobrze i szczęśliwie. W Lipsku. W domu, w kalendy stycznia, dałem listy do ciebie Jerzemu Cracowowi.

Filip Melanchton<sup>845</sup>.

843 W. Urban, *Hozjusz Stanisław*, op. cit., s. 45.

844 Dosłownie „do senatu ojców purpuratów”.

845 CR 9, Nr 6668, s. 723–724.

(*ferre d. Ian. Lips. [1559]*)

*Hier. Baumgartnero. Hieron. Baumgartnego, Senatori urbis inclytæ Noribergæ.*

*S.D. Lipsiæ accepi et Placotomi φαρμακοποιῶν et missos atuori duodecim Ioachimicos. Placotomo per homines fide dignos mittam ad veterem Getarum et Danorum coloniam, quæ ab utraque gente nomen habet Gedani. Ibi Plactomus cum duobus bellum gessit, Ὀσιάνδρῳ καὶ Ὀσιῳ. Alterum certamen mors Antagonistæ diremit. Alter*

Wymieniony w korespondencji gdańszczanin to Jan Placotomus (Brettschneider). „Pochodził on z Frankonii, a studia odbył na uniwersytecie w Wittenberdze pod kierunkiem samego Melanchtona. W roku 1552 przybył do Gdańska, gdzie w latach 1552–1569 opublikował 10 rozpraw pedagogicznych, w których dał się poznać jako zwolennik szerokiego potraktowania w szkołach przedmiotów humanistycznych. Wystąpienia Placotomusa, utrzymane w polemicznym tonie, wywoływały ferment w kołach szkolnych Prus Królewskich, pobudzały do dyskusji, prowokowały do formułowania nowych tez i programów”<sup>846</sup>. Ewangelicki pedagog, aptekarz i medyk miejski Gdańska musiał irytować Hozjusza, który do samej śmierci bezskutecznie walczył z pruskim luteranizmem.

Placotomus zdobył największą sławę jako medyk i farmaceuta. W Królewcu był osobistym lekarzem księcia Albrechta, a od 1548 roku rektorem Albertiny. W 1551 roku popadł w konflikt z Andrzejem Osiandrem i podobnie jak wielu innych zwolenników luteranckiej ortodoksji został zmuszony do opuszczenia Prus Książęcych. Przeprowadziwszy się do Gdańska, w 1555 roku został mianowany lekarzem miejskim i administratorem miejskiej apteki. Tam też popadł w konflikt ze Stanisławem Hozjuszem, czego dowodem jest list napisany przez Filipa Melanchtona. Dopiero wyjazd Hozjusza do Rzymu sprawił, że Placotomus mógł bezpiecznie wrócić do Gdańska w 1566 roku<sup>847</sup>.

Korespondencja Melanchtona zbiegła się z przygotowaniem do druku dzieła *Pharmakopoea*, które ukazało się w 1560 roku. Reformator otrzymał prawdopodobnie jeden z pierwszych składów książki, co świadczy o doskonałej orientacji w rynku wydawniczym i szerokich kontaktach wittenberskiego profesora.

*rediit iam ex urbe lectus in Senatum Purpuratorum patrum, spero autem fore ἀμνηστίαν piorum offensioinum. Non enim facile invenias maiorem artificem simulandae comitatis, quam est Όσιος ἀνόσιος. Me balde salutatur, quanquam in publicis scriptis rabiose convitiatur. Doleo in homine nato in vicinia meae patriae, tantum esse fraudum. Huius artificis existimo nunc et Polonica comitia impediri, in quibus magnae de Ecclesiasticis controversiis contentiones futurae putabantur. Nunc arte res extrahitur. Sed certiora brevi sciemus. Bene et foeliciter vale. Lipsiae. Domi Calendis Ianuarii dedi literas ad te Georgio Cracovio.*

*Philippus Melanthon.*

<sup>846</sup> *Historia Gdańska*, t. II, op. cit., s. 365–366.

<sup>847</sup> Por. H. D. Schwarz, *Placotomus Johann*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd12446808X.html#ndbcontent> [przełączony: 14.04.2020].

Ostatnim tekstem, w którym jest mowa o Stanisławie Hozjuszu, był list do Eberharda Roggego, wywodzącego się ze znanej i bogatej rodziny należącej do gdańskiego patrycjatu miejskiego. Był on burmistrzem Chełmna i przyjacielem Filipa Melanchtona z lat młodości. Poznali się w 1536 roku, gdy Rogge przejeżdżał przez Wittenbergę w drodze do Bazylei – Melanchton dał mu wtedy list do Erazma z Rotterdamu. Krótko przed swoją śmiercią 6 czerwca Erazm udzielił odpowiedzi, którą Rogge zawiózł do Wittenbergi<sup>848</sup>.

1 maja 1559

Eberhardowi Rogge.

Eberhardowi Rogge, gdańszczaninowi, radcy chełmińskiemu. Najdroższy bracie. Proszę Syna Bożego, Pana naszego Chrystusa, ukrzyżowanego za nas i prawdziwie zmartwychwstałego, który gromadzi i strzeże wiekuisty Kościół, aby ciebie i twój Kościół domowy zawsze ochraniał i prowadził. On z pewnością wysłuchuje i łaskawie dogląda wzywających Go. Pochwalam zainteresowania i obyczaje twojego krewniaka i cieszę się, że przypomina Cię nie tylko z wyglądu, ale również skromnością. Będzie mógł przedstawić Akademii swoje naukowe zainteresowania. Nie upadam na duchu z powodu zapalczowości Staphylusa czy Hozjusza, czy Flaciusa. Lecz z Bożą pomocą z rozwagą nauczam tego co słuszne, jak pokażą te stroniczki, które ci posyłam i proszę cię, abyś mi powiedział o twoim sądzie, ponieważ wiem, że miłujesz prawdę, [a] zaiste bardziej cenię niż krytyczne dysputy wielu, którzy schlebiają albo pospółstwu, albo królom. Żyj dobrze i szczęśliwie najdroższy bracie. W kalendy maja, 1559<sup>849</sup>.

848 Por. M. Erbe, *Rogge Eberhard*, w: *Contemporaries of Erasmus. A Bibliographical Register of the Renaissance and Reformation*, ed. P. G. Bietenholz, T. B. Deutscher, Vol. 3, Toronto–Buffalo–London 2003, s. 168.

849 CR 9, Nr 6744, s. 812–813.

1. Maii [1559]

*E. Roggio. Everhardo Roggio, Dantiscano, consuli Culmiensi.*

*Carissime frater. Oro filium Dei Dominum nostrum Iesum Christum, crucifixum pro nobis et resuscitatum, vere colligentem et protegentem aeternam Ecclesiam, ut te et tuam domesticam Ecclesiam semper protegat et gubernet, qui profecto exaudit et clementer tuetur invocantes ipsum. Cognati tui studia et mores probo, et gaudeo eum non solum lineamenta corporis tui sed etiam modestiam referre. Academiae studia narrare ipse poterit. Non frangor animo propter Staphyli aut Osii aut Flacii rabiem. Sed, Deo iuvante, recta moderate doceo, ut ostendent etiam hae pagellae, quas tibi mitto, teque oro, ut aliquid mihi te tuo iudicio significes, quod profecto pluris facio, propterea quia scio te veritatis amantem esse, quam censuras multorum qui aut vulgo aut Regibus assentantur. Bene et feliciter vale cariss. frater. Cal. Maii, 1559.*

Pochwała skromności dotyczyła krewniaka Eberharda, który był synem gdańskiego radcy miejskiego i ławnika Marcina Roggego. Tym razem reformator ustawił Hozjusza w jednym szeregu z innymi nieprzejednanymi wrogami, za jakich uważał Fryderyka Staphylusa i Flaciusa Illiricus. Pierwszy z nich wychował się w Gadańsku. Studium sztuk wyzwolonych rozpoczął na Akademii Krakowskiej, a filozofii i teologii uczył się podczas podróży edukacyjnej po Italii. W 1535 roku przyjechał do Wittenbergi i tam w 1541 roku otrzymał promocję magisterską. Powołany przez księcia Albrechta Hohenzollerna w 1546 roku został profesorem Albertiny. Rok później wdał się w ostrą dysputę z byłym rektorem gimnazjum elbląskiego, radcą księżęcym i kandydatem do profesury Wilhelmem Gnapheusem. Staphylus udowodnił, że jego adwersarz wyznawał zwingliańskie poglądy, co doprowadziło do aresztowania i wypędzenia z Prus Gnapheusa wraz z całą jego rodziną. Wygnańcy znaleźli bezpieczne schronienie we Fryzji, gdzie zyczliwie zatroszczył się o nich Jan Łaski. Będąc w latach 1547–1548 pierwszym rektorem Albertiny pochodzącym z wyboru, Fryderyk Staphylus padł ofiarą napastliwej krytyki królewieckich teologów. Porzucił uniwersytet, opuścił Prusy i udał się do Wrocławia, gdzie dostał posadę nauczyciela języka greckiego w gimnazjum św. Elżbiety. W 1549 roku pojął za żonę córkę księdza Jana Hessa.

W 1551 roku Staphylus znów pojawił się w Prusach Książęcych, zamierzając wziąć udział w sporze osiandryjskim. Niezrozumiany przez żadną ze stron teologicznego konfliktu opuścił Prusy na zawsze i wrócił do Wrocławia, gdzie dokonała się jego efektowna konwersja na katolicyzm. W 1552 roku wstąpił na służbę u biskupa Baltazara von Promnitz, którego dziś powszechnie uważa się za przyjaznego wobec reformacji. Rok później powiadomił o swoim nawróceniu Stanisława Hozjusza, co ten przyjął z wielką radością. Staphylus stał się dla protestantów symbolem odszczepieństwa, skandalu i zdrady. Pod koniec życia przeniósł się do Bawarii, gdzie z całych sił wspierał tamtejszego władcę we wprowadzaniu w życie postanowień soboru trydenckiego. Zmarł w 1564 roku w Ingolstadt<sup>850</sup>.

Poczet „renegatów” zamyka Maciej Flacius, który czuł się spadkobiercą i kontynuatorem ortodoksyjnej nauki Marcina Lutra. Illiricus stał się jedną z najbardziej bezkompromisowych i zarazem kontrowersyjnych postaci w gronie protestanckich teologów XVI wieku. Po militarnej klęsce związku szmalkaldzkiego, gdy Melanchton wprowadzał w Saksonii postanowienia

850 Por. M. Böhmer, *Staphylus Friedrich*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118798472.html#ndbcontent> [przełączony: 14.04.2020].

cesarskiego *Interim*, Flacius ostro go zaatakował. W 1549 roku przeniósł się do Magdeburga, gdzie skupił wokół siebie niechętnych filipizmowi gnezjo-luteran. Razem z Jerzym Majorem wyrażał pogląd, że dobre uczynki są konieczne do zbawienia, wzbudzając kolejny teologiczny spór w łonie luteranizmu. Przyrodzona skłonność do konfrontacji sprawiła, że Flacius, mimo licznej grupy zwolenników, był zmuszany do częstej zmiany miejsca pobytu. Zmarł w 1575 roku we Frankfurcie nad Menem. Wewnętrzny kryzys, do którego doprowadził, zmusił teologów do rewizji reformacyjnej dogmatyki. Ciągący się latami ostry spór zażegnano w Kościołach luteranckich dwa lata po śmierci Illiricususa, opracowując i przyjmując *Formułę zgody*<sup>851</sup>.

Filip Melanchton zainteresował się kardynałem Stanisławem Hozjuszem stosunkowo późno. Nazywając go bezbożnikiem dawał upust osobistej frustracji, bowiem przez niego tracił nie tylko dawnych studentów jak Lubodzieski, ale także część osobistych i religijnych wpływów w Prusach Królewskich. *Praeceptor Germaniae* świetnie zdawał sobie sprawę, że Polski kardynał był wyrachowanym i ostrym graczem, mądrze i z rozmysłem dobierającym skuteczne środki w walce z protestantyzmem. Doskonała orientacja w polskich sprawach kościelnych i politycznych rzutowała na opinię Melanchtona o Hozjuszu, który nie tylko pismem, słowem czy korespondencją, ale przede wszystkim intrygami wpływał na kształtowanie opinii religijnej, chociażby w czasie sejmów. Tak groźnego przeciwnika nie można było nie dostrzec czy zlekceważyć. Nic więc dziwnego, że Melanchton zwalczał Hozjusza za pomocą słów, które przelewał na papier, rosyłając listy godzące w Polaka, który podobnie jak Staphylus i Flacius stał się jego osobistym wrogiem.

## 29. DO JANUSZA KOŚCIELECKIEGO

JANUSZ KOŚCIELECKI URODZIŁ SIĘ ok. 1524 roku w rodzinie wojewody łęczyckiego Jana i Katarzyny Pampowskiej<sup>852</sup>. Gdy w 1536 roku rozpoczął się zimowy semestr studiów, do Wittenbergi przybyła siedmioosobowa grupa Polaków, w której znajdowali się bracia Janusz i Andrzej Kościelec<sup>853</sup>. Działalność przedstawiciela wielkopolskiej elity władzy koncentrowała się na pomnażaniu dóbr prywatnych oraz kumulacji urzędów, wśród których znalazły się starostwa nakielskie, bydgoskie (razem z bratem Andrzejem)

851 Por. G. Moldaenke, *Flacius Matthias*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118533649.html#ndbcontent> [przełączony: 14.04.2020].

852 Por. W. Dworzaczek, *Kościelecki Janusz*, w: PSB, t. XIV, s. 407.

853 Por. T. Wotschke, *Polnische Studenten in Wittenberg*, op. cit., s. 172.

oraz bogate starostwo drahimskie. W 1550 roku Kościelecki został wojewodą brzesko-kujawskim, a w 1554 wojewodą sieradzkim. Zwieńczeniem politycznej kariery było starostwo generalne wielkopolskie, powierzenie mu w 1552 roku „po blisko rocznym wakansie po śmierci Andrzeja Górki”<sup>854</sup>.

Dzierżąc liczne urzędy i dobra nadane przez monarchę, Wielkopola- nin sprzeciwiał się ruchowi egzekucyjnemu. Podczas sejmu piotrkowskiego w 1558 roku zręcznie połączył postulaty egzekucyjne szlachty z religijnymi oczekiwaniami izby poselskiej. Gdy biskup kujawski Jakub Uchański wystąpił do króla z petycją o zwołanie synodu, starosta sieradzki udzielił mu politycznego poparcia. „Przyrzeczenie szlachcie synodu pozwoliło królowi na wykluczenie spraw religijnych z obrad sejmu”<sup>855</sup>. Taktyczne działanie zwolenników Kościoła rzymskiego obliczone na łączenie postulatów religijnej reformy z egzekucją praw przyniosło niespodziewany sukces. Okazało się, że niechęć do egzekucji łączyła możliwych niezależnie od wyznawanej konfesji. Dlatego stronnictwo katolickich posłów uległo wzmocnieniu, uzyskując większy wpływ na politykę sejmu.

Wychowanek Leucorei „zrazu skłaniał się do protestantyzmu, później dążył do ukrócenia nowej teologii”<sup>856</sup>. Kościelecki zasłynął jako żarliwy katolik i twardy obrońca wiary. Był wiernym czytelnikiem, wyznawcą i propagatorem wyznania wiary, które w 1551 roku ułożył biskup Stanisław Hozjusz. „Nie przeszkadzało mu to jednak w kontaktach z poznanymi w czasie studiów protestanckimi teologami niemieckimi i wysłaniu dwóch starszych synów na studia do protestanckich uniwersytetów w Niemczech”<sup>857</sup>. Na początku lat pięćdziesiątych XVI wieku ukazały się mandaty zakazujące publicznego odprawiania nabożeństw przez innowierców. Kościelecki wykonywał wolę monarszą z umiarem, ostrożnością i rozważą, egzekwując ją jedynie w dobrach królewskich. Jerzego Izraela wezwał na zamek i po odbyciu teologicznej dysputy nakazał mu opuścić Poznań. „Zamykał tedy zbory braci czeskich [...]. Nie karał Kościelecki też innych innowierców zanoszących w Poznaniu protesty, ograniczał się tylko do gróźb”<sup>858</sup>.

Wieści o jego działaniach przeciwko wielkopolskim zborom dotarły do Wittenbergi. W listopadzie Filip Melanchton napisał wstęp do Cycerona, którego dzieła oraz życiorys przygotowywał do druku frankfurcki profesor,

854 W. Dworzaczek, *Kościelecki Janusz*, op. cit., s. 407.

855 S. Cynarski, op. cit., s. 92.

856 G. Schramm, op. cit., s. 102.

857 W. Dworzaczek, *Kościelecki Janusz*, op. cit., s. 408.

858 Ibidem, s. 408.

humanista, poeta i retor Krzysztof Preuss (łac. Pannonius). Urodził się on w 1515 roku w Preszburgu, był absolwentem gimnazjum w Złotorzy oraz uniwersytetu w Wittenberdze. Po promocji magisterskiej w 1538 roku krótko współpracował z Walentynem Trozendorfem. W 1540 roku objął katedrę poetyki we Frankfurcie nad Odrą, a trzy lata później otrzymał godność rektora Viadriny. Był również sekretarzem elektora Joachima II Hektora, któremu towarzyszył w wyprawie wojennej na Węgry. Jako książęcy dyplomata przebywał na dworze arcyksięcia Ferdynanda I, który nadał mu szlachectwo oraz nazwisko von Springenberg. Dalsze losy zawiodły go do Ołomuńca i Torunia, a ostatecznie w 1579 roku do Królewca, gdzie jako wybitny humanista i znamienity retor otrzymał profesurę i godność rektora Albertiny. Krzysztof Pannonius zmarł w 1590 roku<sup>859</sup>.

W listopadzie 1554

Januszowi Kościeleckiemu.

Przesławnemu Panu, Panu Ja[nuszowi] z Kościelic.

Kasztelanowi sieradzkiemu i marszałkowi generalnemu całej Wielkopolski, itd. Wielce pozdrawiam, Krzysztof Pannonius  
wykładowca Akademii we Frankfurcie nad Odrą.

Jest rzeczą oczywistą, że konieczna jest rodzajowi ludzkiemu w całym sposobie życia, publicznie i prywatnie, troska dobrego wypowiedania się. A szczególnie w wykładaniu nauki kościelnej w sztukach i prawach, w wyrokach, w umowach i kontraktach, ponieważ słowa mają dwojakie znaczenie, podobnie jak zagadki sfinksa różne tłumaczenia i potem powstają ustawiczne wojny i niekończące się spustoszenia. Choć zaś w sprawie tak oczywistej żadnych nie trzeba dowodów, to jednak aby młodzi wiedzieli, że to napomnienie o trosce dobrego wypowiedania się jest starodawne, dodałem tu także słowa Demostenesa<sup>860</sup>, który w procesie przeciw Leptinesowi<sup>861</sup> powiada: w tej samej sprawie prawo powinno

859 Por. J. H. Zedler, *Grosses vollständiges Universal-Lexicon aller Wissenschaften und Künste*, Bd. XXIX, Leipzig 1741, s. 380.

860 Demostenes (384–322 p.n.e.), najślawniejszy z greckich mówców, autor 65 mów, z których zachowało się 61. Przeciwnik Filipa II i Aleksandra Macedońskiego. „Po śmierci Aleksandra Wielkiego Demostenes zorganizował powstanie Greków przeciw Macedonii; gdy jednak próba ta skończyła się w roku 322 klęską, Demostenes schronił się na wyspę Kalaurię i tam się otrul”. *Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, t. I, op. cit., s. 237.

861 Demostenes był oskarżycielem „w r. 354 p.n.e. w procesie *Przeciw Leptinesowi*, który nieco wcześniej przeprowadził uchwałę o zniesieniu zwolnień od świadczeń po-



być jedno, proste, przejrzyste i sprawiedliwe. Lecz jakież ból, gdy w tym czasie słyszy się o licznych najważniejszych prawdach wiary odmiennie brzmiące poglądy, które rozsiewają liczni z powodu niewiedzy, którzy nie nauczyli się dobrej wymowy. Inni przez próżność gardzą sposobem prostego i przejrzystego mówienia. W żadnym czasie nie brakowało tych błędów, ale w tym czasie wzrastają takie zamieszania, ponieważ zaniebduje się nauczanie dobrego wypowiedzania się. Choć zaś królowie i inni rządzący starają się pohamować swawolę edyktami, to jednak nie usuwa to przyczyny zła. Studiowanie nauk było konieczne do dobrego sprawowania władzy i trzeba było przyzwyczajając młodzieńca do przykładania wagi o kształtowaniu wymowy. Po pierwsze sprawy powinny być zbadane prawdziwie. Albowiem nikt nie jest wymowny w tym, czego nie wie, wedle starego powiedzenia: Nikt nie może uczyć tego, co w małym stopniu poznał. Następnie rzeczy długo i uważnie poznane, i dobrze uporządkowane wydobywa się słowem właściwym i jasnym i niechaj mowa nie będzie szumem pustych słów lub fal morskich bijących o skały i nabrzeża. Jest rzeczą konieczną istnienie jakiejś troski o wymowę. Mówię teraz nie o owej znakomitej Peryklesowej<sup>862</sup> lub Cyceroniańskiej zdolności wypowiedzania się, której nie mają mierne talenty, lecz jedynie [ten, który] pobudzany jest Boskim poruszeniem: jak męstwo Achilleś<sup>863</sup> lub Juliusz<sup>864</sup>, któremu wśród wielu nie ma podobnego. Lecz mówię o tej powszechnej umiejętności, którą, jeśli się uczą, mogą osiągnąć [umysły],

bicznych [...] dla zaszuonych”. Demostenes, *Wybór mów*, przeł. i oprac. R. Turasiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. XXIX.

- 862 Perykles (495–429 p.n.e.), najsłynniejszy polityk ateński okresu klasycznego. „Czasy Peryklesa były okresem świetności Aten [...] bowiem on właśnie, kierując państwem wiele lat, odegrał wybitną rolę w ostatecznym ukształtowaniu się ustroju demokratycznego ateńskiej polis i przez świadomą politykę kulturalną przyczynił się do tego, że Ateny stały się ogniskiem kultury promieniującym na cały świat helleński”. *Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, t. II, op. cit., s. 181.
- 863 Achilles, syn Peleusa i Tetydy, jeden z najpopularniejszych bohaterów mitologii greckiej. Symbol piękna, waleczności, sławy i męstwa. Pogromca Hektora i Amazonek, symbolizował człowieka posłusznego rodzicom i bogom. Zginął pod murami Troi ugodzony przez Parysa w pięć. Por. P. Grimal, op. cit., s. 3–5.
- 864 Gajusz Juiusz Cezar (ok. 102–44 p.n.e.), najsłynniejszy wódz rzymski, polityk, autor *O wojnie galijskiej* i *O wojnie domowej*. Podbił Galię i dwa razy wyprawiał się do Brytanii. „W styczniu 49 r. rozpoczął wojnę domową: zajął Rzym i całą Italię, następnie wyprawił się do Hiszpanii [...] odniósł nad Pompejuszem decydujące zwycięstwo pod Farsalos, otrzymał za to konsulnat na 5 lat, dyktaturę wojskową i trybunat ludowy, co uczyniło go faktycznym władcą Rzymu. [...] 15 III 44 zamordowany przez spiskowców”. *Mała encyklopedia wojskowa*, oprac. zbiorowe, t. I, Warszawa 1967, s. 226.

które są natury nieokropnej, nieopieszalej, nieoszalałej. Jeśli rozważający dobre przykłady stąd biorą kształt dobrej wymowy i starają się ją naśladować i wspierają naśladowanie wystarczającymi ćwiczeniami. Niech zatem ten zamysł będzie szlachetny i stosowny dla człowieka zrównoważonego. Ponieważ dla Kościoła i Rzeczypospolitej [chrześcijańskiej] jest zgubne zaburzenie nauki, niech chcą zwiastować nowy, nienikczemny i nieszkodliwy rodzaj nauki, ale użyteczny, [taki, który] będzie pomagał dobrym umysłom. W końcu rozważają tę najśłodsza definicję Platona<sup>865</sup> przekazaną w *Fajdrosie*: Wymowa polega na mówieniu tego co miłe Bogu. Niechaj mają na uwadze Bożą wolę i niech się sposobią, aby mogli mówić to co miłe Bogu<sup>866</sup>. I na pewno niech proszą, aby umysł i język [ich] był kierowany przez Boga. Starania te są użyteczne nie tylko dla studiowania nauk, lecz także dla obyczajów. Albowiem poskramiają niszczące zapędy. A namysł nad niebezpieczeństwami przynosi wysiłek<sup>867</sup> i umiarkowanie, jako rzekł ów znakomity mówca: niewiedza niesie zuchwalstwo, a wiedza wahanie.

Jest zaś konieczne, aby często i dużo czytać przykłady dobrych mów. Nie ma lepszego przykładu od pism Cyncerona nie tylko dla mówienia po łacinie, lecz także do układania wypowiedzi w innych językach. Jest rzeczą użyteczną, aby nadto znać Greków, którzy mieli szczególną staranność w tym względzie: Izokratesa<sup>868</sup>, Platona, Demostenesa. Ale na nasz użytek stosowniejsza jest mowa Cyncerona i nie tylko [dlatego], że musimy raczej bardziej używać w wyjaśnianiu skomplikowanych sporów, lecz także [dlatego], że kształt mowy Cyncerona jest jaśniejszy niż grecki,

865 Platon (427–347 p.n.e.) arystokrata i uczeń Sokratesa, najwybitniejszy filozof grecki okresu klasycznego. Autor licznych dialogów i pism: *Obrony Sokratesa*, *Gorgiasza*, *Uczty*, *Fedona*, *Fajdrosa*, *Państwa*, *Timajosa*. Sławę wybitnego nauczyciela i filozofa zyskał po założeniu w 387 roku w gaju Akademosa związku religijnego ku czci Muz. Mieszkał w Akademii, gdzie zgromadził bibliotekę i nauczał do końca życia. Por. S. Swieżawski, op. cit., s. 83–88.

866 „Żeby umiał mówić to, co się bogom podoba, i tak, jak się im podoba, postępował, o ile mu siły pozwolą”. *Platona Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958, s. 119.

867 Nie ma słowa *contatio*, prawdopodobnie chodzi o *contentio*.

868 „Izokrates (436–388 p.n.e.) – syn ateńskiego fabrykanta aulosów, grecki teoretyk wymowy i wybitny mówca. Był uczniem sofistów [...] słuchał również Sokratesa. Najpierw pisał mowy sądowe jako logograf, w roku 390 p.n.e. otworzył w Atenach szkołę wymowy. Przecistawiając się teorii Gorgiasza i jego uczniów, oddzielił język prozy od języka poezji, dopuszczając używanie języka poetyckiego jedynie w mowach popisowych. [...] Z jego pism zachowało się 6 mów sądowych i popisowych”. *Mała encyklopedia kultury klasycznej*, t. I, op. cit., s. 443.

ponieważ jest niemal pośredni między platońskim, izokratejskim i demostenesowym. Platon jest wznioślejszy i liczne obce, niejasne i często ironiczne rozmowy wplata w swoje dzieła. Izokrates może za bardzo niepokojnie układa [zdania]. Demostenes jest bardzo wyrazisty. W Cyconie jest najwyższa oczywistość. I chociaż w mowach sądowych często jest uroczysty, to jednak wszędzie ma sobie właściwy sposób wypowiadania się i w ułożeniu poszczególnych części. Wedle zamysłu i roztropności i w wielu częściach kształt jest wyważony i godny naśladowania, i do naszego wspólnego użytku stosowny. Dlatego łaciny i dobrego mówienia możemy się uczyć najbardziej od Cyconera. I nie jest tajne, jak ta rzecz jest konieczna. Najbardziej zaś do zrozumienia Cyconera prowadzi znajomość jego historii. Te pilnie zebrane przede wszystkim z jego pism i z Plutarcha<sup>869</sup>, i od innych historyków wydałem ze względu na użyteczność dla uczniów. Aby zawsze to rozważanie dziejów zbliżało do czytania Cyconera. Lecz tobie to ofiarowuję dlatego, że słyszę, iż ty te starania pojmujesz i pochwalasz. A ponieważ została ci powierzona część władzy w Królestwie Polskim, nie wątpię, że czytając zalecenia i chwalebne wyimki przykłady Cyconera, przypomnisz sobie liczne rzeczy w twojej służbie [publicznej]. Jako konsul mianowicie wielką stanowczością tłumsił szaleństwa trybunów, nie lękając się wcale nienawiści pospólstwa. W końcu ani nie dał się odstraszyć, ani nienawiścią szlachty, ani grożącymi mu niebezpieczeństwami i usunął buntowniczych obywateli, Katylinę<sup>870</sup>, Lentulusa<sup>871</sup>, Cethegusa<sup>872</sup>, urodzonych w najszlachetniejszych

869 „Plutarch z Cheronei (ok. 50 – ok. 125), jeden z największych pisarzy greckich. [...] W młodości dużo podróżował, przez dłuższy czas przebywał w Rzymie [...]. Po powrocie do ojczyzny założył w Cheronei rodzaj Akademii, w której z uczniami czytał i objaśniał Platona. [...] Dzieła Plutarcha były niezmiernie poczytne (zwłaszcza *Żywoty*) jeszcze w starożytności, a następnie w epoce nowożytnej, we Włoszech już w XV w., w Polsce (zarówno *Żywoty*, jak i *Moralia!*), we Francji i Anglii w XVI i XVII w.”. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, t. II, op. cit., s. 194.

870 Lucjusz Sergiusz Katylinia (108–62 p.n.e.), rzymski polityk, utracjusz i spiskowiec. „Gdy przepadł w wyborach, postanowił osiągnąć godność konsula drogą zamachu. [...] Zamierzenia Katyliny pokrzyżował Cyconer. W mowach przeciwko Katylinie ujawnił jego plany [...] zginął w czasie bitwy koło Pistorii w Etrurii”. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, t. II, op. cit., s. 283.

871 Lucjusz Korneliusz Lentulus Sura, skorumpowany polityk rzymski i członek sprzyśnięcia Katyliny. Aresztowany i stracony 3 grudnia w 63 roku p.n.e. Por. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, t. I, op. cit., s. 208.

872 Gajusz Cethegus, „przyjaciół Katyliny i uczestnik jego spisku; postawiono mu za zadanie zabicie kilku senatorów, a przede wszystkim Cyconera [...] został uwięziony wraz z Lentulusem”. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, t. I, op. cit., s. 185.

rodzinach. I tak została ocalona ojczyzna i kształt Imperium. Wiele także w prowincji mądrze i sprawiedliwie ustanowił, którą zarządcy i jacyś przyjaciele Cyncerona tak łupili, że żądali czterech procent<sup>873</sup> odsetek, to jest czterdzieści osiem złotych rocznie od stu złotych od pożyczonych [pieniędzy]. On sam, wcale nie bojąc się zmartwień, przywrócił prawo Solona<sup>874</sup>, które było niegdyś w państwie perskim, greckim i rzymskim, aby jedynie płaciło się jeden procent. Poznasz ponadto przykłady niewdzięczności ludzkiej, czytając o jego wygnaniu i morderstwie, i będziesz myślał o niewdzięczności ludzi względem Boga, i umocnisz duszę rozmyślaniami o woli Bożej, abyś dobrze czynił innym ludziom, nawet jeśli liczni są niewdzięczni Bogu i ludziom. Piszą, że po śmierci Sokratesa<sup>875</sup> została wystawiona tragedia o Palamedesie<sup>876</sup>, w której były te słowa: εκτάνετε, εκτάνετε τον άριστον έλληνων, την άηδόνα ουδένα βλάψασαν. Zabiliście, zabiliście Grecy najlepszego z Greków, słowika, który nikt nie skrzywdził. Cynceron najbardziej był zasłużony dla ojczyzny i dla całego Imperium, gdy w sposób najmądrzejszy wysledził i zdławił bunt. Za to tak wielkie dobrodziejstwo następnie wyrzucony z miasta, nie tyle zbrodnią jednego nikczemnego nicponia, lecz wiele bardziej niewdzięcznością książąt, którzy go winni byli obronić. Po śmierci Juliusza, gdy za wspaniałą radą Cyncerona znów zostały położone fundamenty pokoju, po ustanowieniu amnestii według dawnego attyckiego przykładu, Antoniusz go zamordował. Widzisz zaś tutaj także poświadczenie Bożego wyroku.

873 Z dalszego rachunku wynika, że było to ponad 40 procent.

874 Solon, zm. 559 p.n.e., prawodawca, archont i reformator ateński. Przeprowadził zmianę systemu miar i wag, wprowadził cenzus majątkowy, dzieląc obywateli Aten na cztery kategorie oraz umorzył długi Ateńczyków. Ustanowił radę oraz sąd ludowy. Zarządził i dokonał kodyfikacji praw, które zastąpiły prawa Drakona. Por. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, t. II, op. cit., s. 303.

875 Sokrates (469–399 p.n.e.), ateński filozof, wychowawca i autor oryginalnej metody uprawiania filozofii opartej na obalaniu tez przeciwnika, stawianiu pytań i poszukiwaniu odpowiedzi. Oskarżony przez przeciwników o deprawację młodzieży i bezbożność został skazany na śmierć. Jego poglądy przekazał Platon w dialogach *Obrona Sokratesa* i *Fedon*. Por. S. Swieżawski, op. cit., s. 67–73.

876 *Palamedes*, tragedia Sofoklesa, znane są jedynie jej nieliczne fragmenty. Tytułowy bohater był jednym z trzech posłańców, którzy w imieniu Agamemnona żądali wydania Heleny. Został zabity przez Odyseusza, stając się symbolem śmierci niezasłużonej i poniesionej w wyniku intryg. Przypisywano mu uporządkowanie greckiego alfabetu. Był mitycznym wynalazcą litery Y, liczb, gier w kości i warcaby oraz kalendarza. Por. P. Grimal, op. cit. s. 270.

Obaj mieli mścicielki Erynie<sup>877</sup>. Klodiusz<sup>878</sup> przez Milona<sup>879</sup> został zabity. Antoniusz<sup>880</sup> zwyciężony w bitwie, zrzucony z najwyższego wzniesienia, sam sobie zadał śmierć. Wreszcie ta cała historia Cyncerona jest obrazem licznych bardzo ważnych spraw, których poznanie przez wszystkich jest pożyteczne i w nauce, i w obyczajach. Żyj dobrze Najjaśniejszy Panie. Dan we Frankfurcie nad Odrą, [w] roku od narodzenia Chrystusa 1554, w miesiącu listopadzie<sup>881</sup>.

- 877 Erynie, greckie boginie zemsty: Alketo, Tejsifone i Megajra. Jako strażniczki ładu i sprawiedliwości ścigały zbrodniarzy i wymierzały kary za zbrodnie i wywyższanie się ludzi ponad ludzką kondycję. „Erynie wyrażają podstawową koncepcję ducha greckiego, wiarę w ustalony porządek świata, którego strzec trzeba od siły nieładu”. Ibidem, s. 90.
- 878 Publiusz Klodiusz Pulcher (ok. 92–52 p.n.e.), polityk rzymski i oskarżyciel w procesie Katyliny. Gdy odkryto, że w grudniu 62 roku p.n.e. uczestniczył w misteriach religijnych zarezerwowanych wyłącznie dla kobiet, został oskarżony i postawiony przed sądem. Przekupiwszy sędziów, uniknął kary. Atakowany przez Cyncerona zerwał z nim przyjacielskie relacje. Jako trybun doprowadził do konfiskaty majątku i wygnania Cyncerona z Italii. Posiadał ogromne wpływy w Rzymie i własny oddział uzbrojonych gladiatorów. Zginął podczas bójki z bandą Milona, któremu chciał przeszkodzić w uzyskaniu konsulatu. Por. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, t. I, op. cit., s. 199.
- 879 Tytus Anniusz Milon (zm. 48 p.n.e.), trybun ludowy i wróg Klodiusza. Doprowadził do powrotu Cyncerona z wygnania. Po zabójstwie Klodiusza został postawiony przed sądem, gdzie mowę obrończą miał wygłosić Cynceron. Skazany na wygnanie, wrócił samowolnie do południowej Italii, gdzie z Celiuszem Rufusem wzniecił bunt przeciw Cezarowi. „Z Rzymu przysłano cały legion dla stłumienia powstania; podczas tych walk Milo został zabity”. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, t. II, op. cit., s. 65.
- 880 Marek Antoniusz (ok. 82–32 p.n.e.), adoptowany syn Lucjusza Korneliusza Lentulusa, wódz rzymski, stronnik i najbliższy współpracownik Juliusza Cezara, po którego śmierci wszczął wojnę z senatem. Z Oktawianem i Lepidusem stworzył drugi triumwirat. W bitwie pod Filippi (42 p.n.e.) rozbił armię senatu. Był inicjatorem procesu i wyroku śmierci na Cyncerona. „Przy podziale państwa otrzymał część wschodnią. Popadł w konflikt z Oktawianem i przegrał bitwę pod Akcjum (31). Po upadku Aleksandrii popełnił samobójstwo”. *Mała encyklopedia wojskowa*, t. I, op. cit., s. 44.
- 881 CR 8, Nr 5693, s. 378–381.

*m. Nov.*

*Io. A Coscielitz. Illustri Domino D. Iohanni a Coscielitz. Palatino Siradiensi, et totius Maioris Poloniae, Capitaneo generali etc. S.P.D. Christophorus Pannonius, Academiae Francofordianae ad Viadrum lector.*

*Manifestum est, necessarium esse generi humano in tota consuetudine vitae, publice et privatim, recte loquendi diligentiam: ac praecipue in tradenda Ecclesiae doctrina, in artibus et legibus, in iudiciis, in pactis et contractibus: quia ambigua dicta ceu σφραγὶς αἰνύματα diversas interpretationes, ac deinde assidua bella, ac vastationes infinitas parunt. Etsi autem in re manifesta nihil opus est testimoniis: tamen ut hanc admonitionem de cura recte loquendi, iuniores sciant veterem esse, Demosthenis verba etiam hic addidi: qui in oratione de Leptinis controversia inquit: de una re legem oportere esse unicam,*

*simplicem, perspicuam et iustam. At proh dolor, hoc tempore de multis gravissimis dogmatibus dissonantes sententiae audiuntur, quas multi incitiam spargunt, qui recte loqui non didicerunt: alii ambitione fastidiunt simplicem et perspicuam loquendi formam. Non defuerunt ulli aetati horum malorum exempla, sed hoc tempore crescunt tales confusiones: quia studium recte dicendi negligitur. Etsi autem Reges et alii gubernatores frenare licentiam edictis conantur: tamen causa mali non tollitur. Studia doctrinarum recte regi necesse erat, et assuefieri iuventutem ad curam formandae orationis oportebat. Primum res sint vere cognitae. Nemo enim in eo est eloquens quod nescit: iuxta dictum vetus; Quodque parum novit, nemo docere potest. Deinde res diu et attente cogitatae ac dispositae proprio ac perspicuo sermone efferantur: nec sit oratio tumultus inanium verborum, aut sonitus undarum ferientium scopulos et littora. Necesse est, aliqua esse eloquentiae studia. Nec ego nunc loquor de illa excellenti facultate dicendi Periclea aut Ciceroniana, quae non est mediocrium ingeniorum, sed singulari motu divino exsuscitatur: ut Achilles aut Iulii fortitudo, quae non est similis in multis: sed de hac communi facultate dico, quam naturae non monstrosae, non ignavae, non furiosae assequi possunt, si discant: si bona exempla intuentes, formam inde bonae orationis sumant, et eam imitari studeant, et exercitiis mediocribus imitationem adiuvant. Voluntas etiam sit honesta et conveniens homini non furioso. Cumque doctrinae perturbatio sit exitiosa Ecclesiae et Reipub. velint adferre genus doctrinae non futile, non perniciosum, sed bonis mentibus profuturum. Denique cogitent illam dulcissimam definitionem Platonis in Phaedro traditam: Eloquentia est, Deo grata dicere. Iutueantur ergo voluntatem Dei, et se instruant, ut Deo grata dicere possint. Et quidem petant a Deo mentem et linguam gubernari. Hae curae sunt utiles non tantum studiis doctrinae, sed etiam moribus. Frenant enim praecipites impetus: et cogitatio periculorum adfert contationem et moderationem, ut ille excellens Orator dixit: ἡ αμαθία θράσος, λογισμὸς καὶ ὄκνον φέρει. Necesse est autem exempla bonae orationis saepe multumque legere. Nec melius est exemplum scriptis Ciceronis, non tantum latine dicendi: sed etiam formandae orationis in aliis linguis. Utile est, Graecos etiam cognoscere: quorum fuit singularis in hoc genere diligentia. Isocratem, Platonem, Demosthenem. Sed ad usum Ciceronis Oratio accommodatior est: non solum quia necesse est, nos magis uti lingua latina, in explicatione difficultium controversarium: sed etiam forma Orationis Ciceronianae planior est, quam graeca, cum sit propemodum media inter Platoniam, Isocratem et Demosthenicam. Plato grandior est et multas peregrinas, obscuras et saepe ironicas disputationes suis operibus intexit. Isocrates fortasse nimis anxie componit. Demosthenes valde argutus est. In Cicerone perspicuitas est summa. Et quanquam in forensibus orationibus saepe grandis est: tamen ubique genus sermonis proprium est, et in ordine membrorum multum consilii et prudentiae, et in multis partibus media forma orationis et imitabilis est, et ad communem usum nostrorum accommodata. Denique latine et recte loqui, maxime ex Cicerone discere possumus. Eaque res quam sit necessaria, non obscurum est. Plurimum autem ad intelligendum Ciceronem conducit, nosse eius historiam. Hanc ex ipsius potissimum scriptis, et ex Plutarcho et aliis historicis diligenter collectam, propter utilitatem discentium edidi. Ut ipsa etiam historiae consideratio ad lectionem Ciceronis accederet.*

*Tibi autem eo dedico, quia et haec studia te intelligere et magnificare audio. Et cum tibi pars gubernationis in Regno Polonico commendata sit, non dubito, te legentem consilia et gloriosa exempla Ciceronis, commoneferi de multis rebus in tua administratione. Consul enim magna constantia Tribunitios furores repressit, nihil metuens vulgi odia: deinde nec odiis nobilitatis, nec periculis suis deterritus est, quo minus seditiosos cives, Catilinam, Lentulum, Cethegum, natos in familiis nobilissimis, tolleret: Servata Patria,*

Opracowana przez Krzysztofa Pannoniusa *Marci Tullii Ciceronis vita et studiorum rerumque gestarum historia*... ukazała się w marcu 1555 roku nakładem bazylejskiej oficyny Ludwiga Luciusa. Napisany przez Filipa Melanchtona wstęp Pannonius zadedykował Januszowi i Andrzejowi Kościeleckim. Trzy miesiące po wydawniczej premierze *praeceptor Germaniae* napisał list do wielkopolskiego starosty.

1 czerwca 1555

Znamienitemu i wspaniałemu Panu,

Panu Januszowi Kościeleckiemu, Kasztelanowi sieradzkemu, etc.

Panu swemu czcigodnemu z uszanowaniem.

Pozdrawiam. Przesławny i wspaniały Panie. Głupi są ci, którzy zastanawiają się, która z dwóch sztuk więcej znaczy: biegłość w sztuce wojennej czy sztuka wymowy. Obydwie bowiem są konieczne do życia i każda z osobna ma swoje znaczenie. Bóg bowiem ozdobił życie ludzi licznymi i różnorodnymi sztukami. Lecz jak bardzo czcigodna winna być sztuka wymowy, wy rządzący Rzeczypospolitą wiecie najlepiej.

Dlatego te nauki jak kształtować wypowiedź powinny być pobudzane i wychwalane, przez was w tym duchu, ponieważ prace Krzysztofa Pannoniusa służą Rzeczypospolitej, dlatego proszę z uszanowaniem, abyś go otaczał opieką zwłaszcza, że nie jak liczni młodzieńcy bez sił

*et tota forma Imperii: Multa et in provincia sapienter et iuste constituit: quam cum Principes aliqui Ciceroni familiares sic expilarent, ut quatuor centesimas usurarum, id est octo et quadraginta aureos annuos de centum aureis mutuo datis poscerent: ipse nihil formidans offensiones, legem Solonis restituit, quae olim in Persico, Graeco et Romano Imperio fuerat: ut una tantum centesima solveretur. Cernes etiam exempla ingratitude humanae, legens exilium eius, et necem: et cogitabis de ingratitude hominum erga DEUM: et confirmabis animum cogitationem voluntatis Dei, ut beneficias caeteris hominibus: etiamsi multi sint ingrati Deo et hominibus. Post mortem Socratis scribunt, exhibitam esse Tragoediam de Palamede, in qua haec verba fuerunt: ἐκτόνετε, ἐκτόνετε τὸν ἄριστον ἐλλήνων, τὴν ἀηδὸνα οὐδένα βλάψασαν. Interfecistis, interfecistis, Graeci, optimum Graecorum, lusciniam, quae neminem laesit. Optime meritis erat de patria Cicero, et de toto Imperio, sapientissime deprehensa et oppressa seditione. Pro hoc tanto beneficio postea expellitur urbe, non solum unius perditum nebulonis scelere, sed multo magis Principum ingratitude, qui eum tegere debuerunt. Post mortem Iulii, cum optimo consilio Ciceronis fundamenta pacis rursus iacta essent, sancita ἀμνηστία veteri exemplo Attico: Antonius eum interfecit. Vides autem hic quoque iudicii divini testimonium. Uterque habuit Erinnyas ultrices. Clodius a Milone interfectus est. Antonius acie victus, deiectus ex summo fastigatio sibi ipsi mortem conscivit. Denique multarum maximarum rerum imago est haec tota Ciceronis historia: quam cognoscere omnes, utile est et studii doctrinae et moribus. Bene vale, Illustris Domine. Dat. Francofordiae ad Oderam, Anno a Christo nato MDLIII. Mense Novembri.*

płynących z natury nie tylko wyuczył się różnych dziedzin wiedzy z książek, lecz i odznacza się wrodzonymi umiejętnościami, i został starannie wykształcony, tak że w wyjaśnianiu poważnych spraw ucieka się do użycia wymowy [oraz czerpie argumenty] z prawdziwych źródeł i jest szczególnie blask i słodycz w jego pismach, poezji i swobodnej mowie. Te dobre [rzeczy] dodatkowo zdobi uczciwością życia, sprawiedliwością skromnością, wszystkimi cnotami, których głos Boży się domaga. Nic nie jest bardziej godne miłowania od cnoty połączonej z nauką i zdolnością wypowiedzania się i pisania. Dlatego gdy poznasz tego Krzysztofa albo osobiście, albo na podstawie pism, pokochasz [go wedle] tego przekonania. Te zaś [rzeczy] napisałem dlatego, żeby względem mnie także zwiększyła się twoja życzliwość, gdy zrozumiesz, że taki mąż jest przede mną polecany. Miej się dobrze i szczęśliwie. W kalendy czerwca Roku 1555.

Twej Wysokości oddany całkowicie Filip Melancton<sup>882</sup>.

Lektura wstępu i korespondencji rodzi kilka pytań badawczych. Czy powodem nawiązania przez Filipa Melanctona kontaktu było zwrócenie uwagi starosty generalnego Wielkopolski na mieszkającego w nieodległym Frankfurcie humanistę Krzysztofa Pannoniusa, czy może list i dedykacja miały jakieś głębsze znaczenie? Wydaje się, że teksty napisane przez Filipa Melanctona mogły być elementami inicjującymi pewną finezyjną grę. Schlebając ambicjom polskiego wielmoży, reformator rozbudzał jego humanistyczne

882 CR 8, Nr 5796, s. 492–493.

*Io. a Coscielitz. Illustri et Magnifico Domino, Dn. Iohanni a Coscielitz, Palatino Sira-diensi etc. Domino suo reverenter colendo.*

*S.D. Ilustriss et Magnifice Dn. Sunt inepti, qui disputant, utra ars excellat, peritia militaris, an eloquentia. Utraque enim necessaria est vitae, et suus cuique locus est. Instruxit enim Deus hominum vitam et multis et diversis artibus. Quantum autem decus sit eloquentia: vos gubernatores Reipub. optime intelligitis. Quare haec studia formandae orationis, et excitanda sunt a vobis, et ornanda, quo in genere, cum Christophori Pannonii labores Reipublicae serviant, reverenter oro, ut eum complectaris, praesertim cum non, ut multi, sine naturae viribus tantum pueriles artium libellos didicerit, sed et ingenio valeat, et eruditione instructus sit, ut et in explicandis honestis materiis sumat orationem ex veris fontibus, et singularis sit in ipsius scriptis, in versu et soluta oratione splendor et suavitas. Haec bona ornat integritate vitae, iustitia, modestia et omnibus virtutibus, quas vox divina flagitat. Nihil est amabilius virtute coniuncta cum doctrina et facultate dicendi et scribendi. Quare, ubi huc Christophorum vel coram vel ex scriptis nosse ceperis, tuo iudicio diliges. Haec autem scripsi eo, quod, cum commendari a me talem virum intelligeres, erga me quoque benevolentia tua augetur. Bene et feliciter vale. Cal. Iunii. Anno 1555.*

*C. T. addictus. Philippus Melancton.*



zainteresowania. Nakreślił życiorys Cycerona tak, by przybrał on kształt renesansowego żywotu męża uczonego ciężko i niesprawiedliwie prześladowanego przez politycznych adwersarzy. Czyżby „hagiograficzny” żywot starożytnego męczennika miał za zadanie pobudzić Kościeleckiego do głębszej refleksji, a może nawet do konwersji? Czy może przedmiotem ambitnych zabiegów reformatora była próba polepszenia losu braci w wierze, którzy podlegali władzy starosty generalnego? Są to wszystko pytania, na które nie można znaleźć prostej odpowiedzi, gdyż Janusz Kościelecki pozostał głuchy na kierowane pod jego adresem zachęty i pouczenia. Okazał się za to najniebezpieczniejszym przeciwnikiem wielkopolskich innowierców, „bo Kościelecki, podawszy rękę duchowieństwu, wszędzie ich śledził i gdzie mógł szkodził”<sup>883</sup>. Dzięki inicjatywie nuncjusza Lippomano w 1556 roku starosta uzyskał polecenie wykonania wyroku przeciwko księdzu Stanisławowi Lutomirskiemu. Mimo opieki jaką nad Lutomirskim sprawował jego patron Stanisław Dziaduski „proboszcz koniński, nie czując się pewnie na swej plebanii, wkrótce stamtąd wyjechał”<sup>884</sup>. „Wojewoda otrzymał także wezwanie do pojmania Piotra z Goniądza, który »szerzył wśród ludu starą ariańską herezję«”<sup>885</sup>.

Apogeum antyprotestanckiej działalności starosty generalnego przypadło na sierpień 1564 roku, gdy Zygmunt August wydał edykt parczowski nakazujący wygnanie z kraju ministrów obcego pochodzenia. Kościelecki tak energicznie egzekwował jego postanowienia, że podczas wrześniowego sejmiku w Środzie szlachta protestancka zagroziła mu buntem i zbrojnym oporem. „Nawet jeśli Kościelecki nie zdołał zrealizować zamiaru wypędzenia braci czeskich, to i tak na sejmiku szala przechyliła się na korzyść starego Kościoła, co za panowania Zygmunta Augusta było jeszcze precedensem. [...] Decydujące znaczenie miało zapewne to, że przed rozpoczęciem obrad sejmiku grupa wpływowych zwolenników starego Kościoła ustaliła wspólny front. Byli to Janusz Kościelecki i dwaj inni senatorowie z jego rodziny, biskup poznański Adam Konarski oraz jego siostrzeniec, kasztelan kaliski. Nie zabrakło w tym gronie również biskupa Uchańskiego”<sup>886</sup>. W uznaniu zasług starosty generalnego nuncjusz Jan Franciszek Commendone zwrócił się do papieża o przysłanie *breve* z podziękowaniem dla Wielkopolanina. Dynamika sejmikowych zdarzeń nadwątlila siły i zdrowie Janusza Kościeleckiego,

883 J. Łukaszewicz, op. cit., s. 35–36.

884 W. Dworzaczek, *Kościelecki Janusz*, op. cit., s. 408.

885 M. Ptaszyński, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo...*, op. cit., s. 510.

886 G. Schramm, op. cit., s. 103–104.

który zmarł nagle 7 grudnia 1564 roku. „Andrzej Węgierski opowiada, iż Kościelecki w dzień śmierci kazał swemu nadwornemu błaznowi przedrzeźniać obrządki religijne braci czeskich. Do nuncjusza dotarły wieści z Wielkopolski, jakoby dysydenci jeszcze przed wyjazdem Kościeleckiego ze Środy zadali mu truciznę”<sup>887</sup>.

Śmierć wielkopolskiego starosty generalnego wzbudziła radość i ulgę protestantów, a smutek i polityczną dezorientację papistów. „Katolicy nalegali, by król ponownie powierzył ten urząd jednemu z nich. Jeśli tego nie zrobi, ostrzegął nuncjusz papieski, zgaśnie wszelka nadzieja na zachowanie w Wielkopolsce starej wiary. [...] W lutym 1565 r. wojewoda poznański Andrzej Kościelecki, który po raz kolejny wystąpił na sejmie w obronie kleru, podążył śladami brata Janusza na tamten świat”<sup>888</sup>. Opróżnione w wyniku śmierci braci Kościeleckich stanowiska urzędnicze Zygmunt August oddał protestantom.

### 30. PIOTR Z GONIĄDZA

#### W KORESPONDENCJI REFORMATORA

**P**IOTR Z GONIĄDZA „FAKTYCZNIE NAZYWAŁ SIĘ GIEZEK, ale zamiast nazwiska używał przydomka od miejsca urodzenia”<sup>889</sup>. Urodził się w plebejskiej rodzinie między rokiem 1525 a rokiem 1530 i „był jednym z najbardziej wykształconych i samodzielnych zarazem myślicieli religijnych w pierwszym pokoleniu antytrynitarzy polskich”<sup>890</sup>. Kształcił się w Akademii Krakowskiej, gdzie zwrócił na siebie uwagę wystąpieniem przeciw profesorowi języka hebrajskiego Franciszkowi Stankarowi, któremu zarzucił deprecjonowanie kultu świętych. Dzięki mecenatowi biskupa wileńskiego Pawła Holszańskiego w połowie 1554 roku wyjechał do Italii. Podczas pobytu na uniwersytecie w Padwie poznał anabaptyzm i poglądy Michała Serveta, spalonego w Genewie w 1553 roku z inicjatywy Jana Kalwina. „Wyrok ten, którego domagał się Kalwin, uzyskał gorliwą aprobatę Melanchtona, Teodora Bezy i Kościołów helweckich”<sup>891</sup>. Przyjął antytrynitaryzm pod wpływem padewskiego prawnika i zwolennika heterodoksji Mateusza Gribaldiego. Kiedy ten opuścił Włochy, Piotr postanowił w 1555 roku wrócić

887 W. Dworzaczek, *Kościelecki Janusz*, op. cit., s. 408.

888 G. Schramm, op. cit., s. 106.

889 Z. Ogonowski, *Socynianizm. Dzieje, poglądy, oddziaływanie*, Warszawa 2015, s. 1.

890 L. Szczucki, *Piotr z Goniądza*, w: PSB, t. XXVI, s. 399.

891 J. Delumeau, *Cywilizacja Odrodzenia*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1993, s. 124.

do kraju. Wyznaniowa (wielce prawdopodobne, że apokryficzna) tradycja polskich antytrynitarzy wyznaczyła mu drogę do Polski przez Morawy, gdzie miał odwiedzić tamtejsze gminy anabaptystyczne<sup>892</sup>. Wracającego z zagranicy Piotra wzięt w opiekę książę Mikołaj Radziwiłł „Czarny”.

Teologiczny debiut Piotra odbył się w styczniu 1556 roku podczas synodu w Seceminie. Protegowany księcia Radziwiłła ujawnił tam swoje heterodoksyjne poglądy, wzbudzając konsternację zebranych. Synodałowie wprawdzie potępiłi jego stanowisko, ale chcąc ratować zbłąkaną owcę postanowili wysłać go do Wittenbergi, „licząc na to, że autorytet wielkiego reformatora przyczyni się do zmiany stanowiska Piotra”<sup>893</sup>.

Polak pojawił się w Wittenberdze w lutym 1556 roku<sup>894</sup>. 20 lutego Filip Melanchton poinformował lipskiego profesora Joachima Camerariusza o jego przybyciu: „Tymczasem jest w naszej Akademii gość Litwin, który przyniósł z Włoch pozostałości [nauk] Serveta i jest człowiekiem wymownym i dowcipnym. Zbory polskie, które go do mnie wysłały, poważnie napisały, że nie odstąpi [on] od jedności z nami”<sup>895</sup>. Analogiczną notę wysłał 24 lutego do Krzysztofa Pannoniusa. Tym razem reformator miał już świadomość głoszonych przez Polaka kontrowersji w sprawie synostwa Bożego i boskiej natury Jezusa Chrystusa. Planował też odnieść się do głoszonych przez Piotra herezji w formie pisemnej. „Krótko wysyłam pisma o Synu Bożym, albowiem po twoim wyjeździe przybył tu pewien Litwin, który szerzy pozostałości [nauki] Serveta. Napisały także pobożnie Zbory polskie, że nie odstąpi on od jedności z nami. A uważam za konieczne, abym o tak ważkiej sprawie wydał pismo, [które leży] w interesie publicznym”<sup>896</sup>.

Za pośrednictwem Mikołaja Selneckera Piotr przedłożył Melanchtonowi listy polecające „od zboru polskiego i swój obszerny traktat *De communicatione idiomatum nec dialectica nec physika ideoque prorsus nulla*”<sup>897</sup>. Czekaając na spotkanie z „nauczycielem Niemiec”, nie tracił czasu. Z odwagą i energią

892 Por. *ibidem*, s. 398.

893 *Ibidem*.

894 Por. *Annales Vitae*, op. cit., s. 129–130.

895 CR 8, Nr 5929, s. 677. *At hospes Lituanus est in Academia nostra, qui Serveticas reliquas ex Italia affert, et est homo facundus καὶ σκοπτικός. Ecclesiae Polonicae, quae eum ad me miserunt, graviter scripserunt, se non discessurus esse a nostro consensu.*

896 CR 8, Nr 5930, s. 678. *Brevi mittam scripta de Filio Dei, nam post tuum iter venit huc quidam Lithuanus, qui Serveticas reliquias circumferebat. Scripserunt autem pie Ecclesiae Polonicae se a nostro consensu non discessurum esse. Ac necesse est, me publicum scriptum de re tanta edere.*

897 L. Szczucki, op. cit., s. 398.

głosił w Wittenberdze nauki Serveta, siejąc w środowisku akademickim zamęt i niepokój. O tych nastrojach informował list z 24 lutego do mieszkającego w Celle ksiązęcego radcy, kanclerza i doktora obojga praw Joachima Mollera<sup>898</sup>. „A jest zgoda między wszystkimi Akademiami stąd aż po górskie łańcuchy Turyngii i aż po duńskie wyspy, choć włączą się osobno jacyś [ludzie], którzy rozpowszechniają albo pozostałości [nauki] Serveta, albo inne brednie. Życzę sobie, by przeciw nim była wieczna zgoda Akademii”<sup>899</sup>. Reformator nakreślił chyba zbyt idealny stan zgody panującej pomiędzy niemieckimi uniwersytetami. Był to z pewnością świadomy zabieg, mający na celu wskazać powagę grożącej chrześcijaństwu herezji antytrynitarskiej.

*Praeceptor Germaniae* nigdy nie spotkał się z Piotrem z Goniądza, ale można przypuszczać, że przyczynił się do wypędzenia go z miasta. „Zetknięcie się Piotra z cytadelą ortodoksji protestanckiej raczej utwierdziło go w jego własnych poglądach, niż je nadwątlilo”<sup>900</sup>. Niemile widziany w ojczyźnie Lutra, przez Frankfurt nad Odrą i Poznań udał się do Krakowa, gdzie dotarł wiosną 1556 roku. Odmienne stanowisko w sprawie osobistego spotkania Polaka z Filipem Melanchtonem prezentuje Michał Ptaszyński, który twierdzi, że Piotr z Goniądza „został przesłuchany przez Filipa Melanchtona, który wkrótce nazwał go »nowym Servetem«”<sup>901</sup>. Hipoteza o tym spotkaniu i towarzyszącej mu dyspucie nie znajduje wystarczającego potwierdzenia w korespondencji reformatora.

Pokłosem skandalu związanego z pobytem Piotra z Goniądza w Wittenberdze były kolejne wzmianki poczynione przez Filipa Melanchtona w jego prywatnej korespondencji. W dniu przesilenia wiosennego wysłał list do Kacpra Adlera, pioniera reformacji i jednego z najbliższych współpracowników Marcina Lutra. Brał on m.in. udział w przekładzie Biblii na język niemiecki. Adler jako jeden z pierwszych księży nauczał wiernych zasad luteranizmu, za co trafił do biskupiego więzienia w Dillingen. Po odzyskaniu wolności udał się do Wittenbergi, w 1527 roku został kaznodzieją temtejszego kościoła zamkowego. Brał również udział w sejmie w Wormacji w 1530 roku.

898 Zob. J. Brauss, *Moller Joachim von*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutschebiographie.de/pnd138412006.html#ndbcontent> [przeglądano 23.04.2020].

899 CR 8, Nr 5931, s. 679. *Et consensus est omnium Academicarum inde usque a iugis Turingicis ad insulas Danicas, etsi vagantur privatim aliqui, qui vel Serveticas reliquias, vel alia deliramenta circumferunt, adversus quos consensum Academicarum aeternum esse opto.*

900 Z. Ogonowski, op. cit., s. 2.

901 M. Ptaszyński, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo...*, op. cit., s. 489.

Wielokrotnie musiał uciekać przed prześladowcami. Po raz ostatni był ścigany za pisemną polemikę wzywającą do odrzucenia *Interim augsburskiego*. Karol V wyznaczył za jego głowę wysoką nagrodę w wysokości 5 tys. guldenów. Po dwóch latach w ukryciu został powołany na dziekana kolegiaty w Schmalkalden. Po powrocie z niewoli Jana Fryderyka Wielkodusznego został przezeń mianowany proboszczem w Saalfeld<sup>902</sup>. Tam właśnie list wysłał Melanchton, który dawał wyraz zaniepokojeniu zarazą, którą wywołały kometa oraz koniunkcja Marsa i Saturna. Zdaniem reformatora nie mniej uciążliwi od morowego powietrza byli włóczędzy heretycy: „Wałęsają się włóczędzy, którzy rozpowszechniają pozostałości szaleństwa Serveta. Jest rzeczą konieczną przestrzegać ludzi młodych o tak ważnych rzeczach”<sup>903</sup>. Otwartą i niemożliwą do jednoznacznego rozstrzygnięcia jest kwestia identyfikacji rzeczonych włóczędów. Czy Filip Melanchton miał na myśli pierwszych niemieckich wyznawców idei Piotra z Goniądza, czy też był przeczułony na punkcie Polaka i zaczął ostrzegać przyjaciół przed zwolennikami Michała Serveta i anabaptyzmu?

Wspomnieniem pobytu Piotra w Wittenberdze i związanych z tym zaburzeń był list do mieszkającego w Bremie pastora i przyjaciela Jana Łaskiego Alberta Hardenberga. 23 kwietnia 1556 roku „nauczyciel Niemiec” napisał: „Przed dwoma miesiącami pewien Litwin przyniósł z Włoch pozostałości [nauki] Serveta, którego [poglądy] natychmiast jałem odpierać”<sup>904</sup>. Spotkanie z heretykiem pobudziło reformatora do zintensyfikowania wysiłków na rzecz obrony Kościoła i dogmatu trynitarnego.

Niemile widziany w ojczyźnie Lutra Piotr z Goniądza wracał do Polski przez Frankfurt nad Odrą i Poznań. Jak wspomniano, wiosną 1556 roku dotarł do Krakowa i od razu wywołał skandal, który był dlań brzemienny w skutki. Wykorzystując mecenat Radziwiłła oraz dzięki swojemu talentowi i pracowitości opublikował obrazoburczy traktat *De filio Dei homine Iesu Christo*. Odpowiedź zwolenników reformacji była miazdząca i natychmiastowa. Podczas odbywającego się od 14 kwietnia do 1 maja 1556 roku synodu w Pińczowie „Piotr został oficjalnie wykluczony ze zboru jako heretyk”<sup>905</sup>.

902 Por. W. Schiele, *Aquila Kaspar*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutschebiographie.de/pnd118649914.html#ndbcontent> [przeoglądany: 23.04.2020].

903 CR 8, Nr 5940, s. 690. *Vagantur Errones, qui circumferunt reliquias furoris Servetici; de his tantis rebus praemoneri iuniores nessesse est.*

904 CR 8, Nr 5968, s. 736. *Ante duos menses quidam Lituani et Serveticas reliquias ex Italia attulit, quem etiam refutare cepi.*

905 Z. Ogonowski, op. cit., s. 2.

Jednocześnie kalwiński poinformowali o ekskomunice biskupa Andrzeja Zebrzydowskiego. Efektem wspólnych działań był edykt królewski nakazujący ściganie i uwięzienie Piotra, który mimo zabiegów oponentów był bezpieczny jako klient Mikołaja Radziwiłła „Czarnego”. Jedyną formą represji jakich dopuścił się książę było wykupienie i zniszczenie wszystkich egzemplarzy traktatu Piotra z Goniądza<sup>906</sup>. Książęcy słudzy nie wywiązali się jednak w pełni z poleconego im zadania, bowiem błuźnierczy traktat znalazł się w posiadaniu Filipa Melanchtona. 23 kwietnia 1556 roku informował on Hieronima Baumgartnera, że w drodze do Prus wstąpił do niego Paweł Vergerio oraz że jest w posiadaniu pism Piotra z Goniądza: „Mam u siebie książkę Litwina, który waży się wywoływać z piekła Serveta”<sup>907</sup>. Problem budzącego się Polsce do samodzielnego istnienia antytrynitaryzmu wydał się reformatorowi na tyle poważny, że 20 sierpnia 1556 roku powtórnie przypomniał o nim Baumgartnerowi: „Chociaż w Polsce są [tacy], którzy w sposób prawy nauczają, to jednak pewniem nicpoń rozsiewa błuźnierstwa Serveta. Lecz mam nadzieję, że zwrócą się przeciw niemu pobożni uczeni, którzy napisali do mnie o tej sprawie. Doświadczyliscie tego nieszczęścia [niczym] złego sąsiada. Oto jak szaleństwa mahometańskie szkodzą sąsiedniemu krajowi”<sup>908</sup>. Zainteresowanie reformatora zborowymi sprawami Polaków było tak wielkie, że wywołany przez Piotra z Goniądza kryzys pobudził kontakty służące wymianie informacji oraz przygotowaniu wspólnej kontrofensywy przeciwko rozprzestrzeniającej się herezji. Filip Melanchton i inni ochotnie przyrównywali antytrynitaryzm oraz wszystkie pozostałe heterodoksyjne ruchy religijne do pogaństwa, którego synonimem był wówczas mahometanizm.

Pojawienie się ludzi, którzy „sięją nowe i pogańskie poglądy”<sup>909</sup> stało się dla Melanchtona bodźcem, by poróżnionych doktrynalnie luteranów skłonić do pojednania. 5 września 1556 roku napisał list do Macieja Flaciusa. Poruszył w nim sprawy kluczowe, które poróżniły reformatorów, a dotyczyły *Interim lipskiego*. Melanchton wyjaśnił, że fałszywie zarzucano mu wiele

906 Por. J. Jasnowski, op. cit., s. 154.

907 CR 8, Nr 6030, s. 797. *Habeo librum apud me hominis Lituani, qui Servetum revocare ex inferis conatur.*

908 CR 8, Nr 6054, s. 826. *In Polonia etsi sunt qui recte docent, tamen quidam Nebulo spargit Serveticas βλασφημίας. Sed spero adversaturos esse pios Doctores, qui hac de re ad me scripserunt. Experti estis illud πῆμα κακὸς γειτόν. Ita ibi nocent vicinae furiae Mahometicae.*

909 CR 8, Nr 6067, s. 843. *serunt novas et ethnicos opiniones.*

nadużyć, a napastliwe komentarze ortodoksów luterzańskich odnoszące się do *Interim* były dalekie od tego, co faktycznie ustanowił w kościelnym i obrzędowym porządku księstwa sasko-albertyńskiego. Reformator uroczyście zapewnił Flaciusa, że nie zmienił niczego w wyznaniu wiary chrześcijańskiej, a jedynie o sprawy błahe jak formy kultu czy też rytuały nie dbał zbyt mocno. Wyraził też życzenie zbliżenia i pojednania zwaśnionych stronnictw: „aby nastąpiła słodka zgoda Kościołów”<sup>910</sup>. Również w kwestii sporu majorystycznego Filip Melanchton pisał: „Nie sądzę, aby w tej sprawie coś ciebie ode mnie dzieliło”<sup>911</sup>. Jednocześnie akcentował konieczność zjednoczenia luteranizmu w walce z odszczepieńcami: „Bądźmy ściślej złączeni i obopólną dobrą wolą, i poglądami przeciwko straszliwym szaleństwom wrogów Syna Bożego, którego dręczą nie tylko zniewagi papistów lecz także liczne inne. Pewien Litwin powtarza [nauki] Serveta lub Pawła z Samosaty”<sup>912</sup>.

Illiricus odrzucił pojednawczy gest oraz warunki pokoju zaproponowane przez Filipa Melanchtona i we wrześniu 1556 roku jeszcze gwałtowniej go zaatakował, przesyłając mu swoje „propozycje pokojowe”. Zasadą „nauczyciela Niemiec” było jednak to, że Flacjusz przyjął i poważnie potraktował ostrzeżenie o zgubnych działaniach Piotra z Goniądza. Jak wielu innych reformatorów, również on zaczął zabiegać o względy księcia Radziwiłła. „Maciej Flacius Illiricus wydał w drugiej połowie 1556 r. traktat Sulpicjusza Severa pt. *Sacrae historiae libri II* i zadedykował go Mikołajowi Czarnemu Radziwiłłowi, wiedząc zapewne, że ten był protektorem Piotra z Goniądza, gdyż – jak pisze – słyszał o jego przychylności [...]. Nakłaniał go również, by zwalczał głosicieli nauki Ariusza i Serveta, nie kogo innego, tylko właśnie Piotra z Goniądza mając na myśli”<sup>913</sup>.

Ugodzony przez Flacjusza Filip Melanchton rozpoczął poważne przygotowania do obrony własnych poglądów teologicznych. Przeciw dwóm wrogom miał już przygotowane do druku teksty, stosowny traktat przeciw Flacjuszowi musiał dopiero napisać. 7 września 1556 roku poinformował o tym w liście Alberta Hardenberga: „Podczas gdy miałem w rękach dwa pisma mające być wydane, jedno z nich o Logosie przeciw Litwinowi, który powtarza błuźnierstwa Serveta, drugie zaś przeciw praskiemu Cynikowi

910 Ibidem, s. 842. *ut dulcis sit Ecclesiarum concordia.*

911 Ibidem, s. 842. *Nec existimo in hac quaestione te a me dissentire.*

912 Ibidem, s. 843. *Simus potius coniuncti et benivolentia mutua et sententiis adversus horribiles furores hostium filii Dei, quem non solum Papistae contumelia afficiunt, sed etiam alii multi. Quidam Lituani renovat Servetica seu Samosatenica.*

913 J. Jasnowski, op. cit., s. 280.

o modlitwie do pośredników<sup>914</sup>, oto pojawia się księga Illiricus, w której powtarza wszystkie główne oskarżenia i przynosi warunki pokoju. W tych dniach z Bożą pomocą wydam trzy odpowiedzi<sup>915</sup>.

10 września 1556 roku Filip Melanchton napisał jeszcze trzy podobne listy adresowane do różnych odbiorców. Absolwentowi Leucorei, pastorowi i wizytatorowi kościołów w Norymberdze Hieronimowi Besoldowi<sup>916</sup> donosił, że Flacjusz przysłał książeczkę, w której zachęca go do przyjęcia jego warunków. Nie zapomniał rzecz jasna dodać zdania: „Już pewien Litwin przyniósł z Włoch bluźnierstwa Serveta<sup>917</sup>. W tej samej sprawie pisał także do Hieronima Baumgartnera. „Ukończyłem dwa zbiory kontrargumentów, jeden z nich przeciw pewnemu Litwinowi, który na nowo rozsiewa bluźnierstwa Serveta, drugi przeciw praskiemu Cynikowi<sup>918</sup>. W dalszej części listu donosił adresatowi, że w pracy przeszkodził mu Flacjusz, który rzucił się na niego „z całą swoją Iliadą<sup>919</sup> oznaczającą długą listę zarzutów, na którą wittenberski reformator musiał przygotować odpowiedź.

Odbiorcą ostatniego z datowanych na 10 września listów był Piotr Vietz, rektor gimnazjum w Lubece, pochodzący z Wrocławia uczeń Melanchtona. Na marginesie krótkiego pisma Melanchton w niemal identycznych słowach wspominał Litwina. Tym razem jednak podał jego nazwisko: „Już [teraz] jednocześnie odpowiem i Litwinowi Conyzie, i Cynikowi, i Illiricowi<sup>920</sup>. Czy reformator od początku znał nazwisko Piotra z Goniądza, czy też ktoś mu je przypomniał – nie wiadomo. Faktem jest, że pamiętając jego brzmienie nadał Polakowi nazwisko pochodzące od łacińskiej nazwy rośliny występującej w Europie i Azji Środkowej. Należący do astrowatych oman wielki zwany popularnie przymiotnem stał się łacińskim nazwiskiem Piotra z Goniądza. Adre-

914 Chodzi tu o jezuitę Piotra Kanizjusza.

915 CR 8, Nr 6069, s. 845. *Cum in manibus haberem duo scripta edenda, alterum περὶ λόγου contra Lituanum, qui Serveticas blasphemias revocat, alterum contra Cynicum Pragensem de invocatione mediatoris, ecce adfertur Illyrici liber, in quo repetit omnes priores criminationes et fert conditiones pacis. Deo iuvante edam tres responsiones his diebus.*

916 Zob. K. Schornbaum, *Besold, Hieronymus* w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd116154446.html#ndbcontent> [przeładowany: 23.04.2020].

917 CR 8, Nr 6070, s. 845–846. *Iam serveticas blasphemias Lithuanus quidam ex Italia attulit.*

918 CR 8, Nr 6071, s. 845. *Institueram refutationes duas, alteram contra Lituanum quendam, qui rursus spargit Serveticas blasphemias, alteram contra Cynicum Pragensem.*

919 Ibidem, s. 846. *totam suam Iliadam.*

920 CR 8, Nr 6072, s. 847. *Iam et Lithuano Conyzae, et Pragensi Cynico et Illyrico respondebo.*



sat listu Piotr Vietz był bardzo ruchliwym nauczycielem oraz utalentowanym i energicznym organizatorem szkolnictwa. W 1557 roku poróżniony z Flacjuszem wrócił do Wittenbergii, gdzie jako profesor (i rektor) nauczał wymowy i dialektyki. Tam też poświęcił się pisaniu programów szkolnych. Po śmierci Filipa Melanchtona daremnie starał się o biskupstwo w Prusach Książęcych. W 1565 roku został sprowadzony do Görlitz i tam założył gimnazjum, którym kierował do 1569 roku. Zaproszony następnie do rodzinnego Wrocławia objął kierownictwo tamtejszego gimnazjum św. Elżbiety. Pod jego rządami miejska szkoła średnia przeżywała swój rozkwit, a jej rektor nadzorował wszystkie pozostałe placówki szkolne w mieście. Jako znany i ceniony pedagog został poproszony przez księcia Jerzego II o założenie gimnazjum w Brzegu<sup>921</sup>.

Ciekawa wzmianka o polskim antytrynitarzu znajduje się w datowanym na 23 września 1556 roku liście do syndyka turyńskiego miasta Nordhausen Mateusza Ludra: „Piszę zwięźlej z powodu masy zajęć. Albowiem i do Polaków piszę, gdzie pewien Litwin wzbudza spór o Syna Bożego i powtarza bluźnierstwa Pawła z Samosaty lub Serveta”<sup>922</sup>. Jest to świadectwo kontaktów „nauczyciela Niemiec” z Polakami oraz jego wsparcia jakiego udzielał zborom w walce z ideami propagowanymi wśród polskich chrześcijan przez Piotra z Goniądza.

Obszerniejsze zagadnienia chrystologiczne odnoszące się do działań polskiego antytrynitarza Melanchton zamieścił w dwóch listach z 23 września 1556 roku. Krótką notkę o kontrowersjach w Polsce wraz z pochwałą działań Mikołaja „Czarnego” wysłał do Alberta Hardenbega: „Należy odrzucić jałowość rozważań o tych [sprawach]. Dużo większe i ważniejsze są inne zagadnienia w tej sprawie: kim jest Logos, czy jest współistotny Najwyższemu, itd. Tu bądźmy czujni i przez szczerą modlitwę zachowujmy [prawdziwą wiarę] przeciw: [zwolennikom] Pawła z Samosaty, Serweta, arianom, mahometanom, przeciw Litwinowi, który w Polsce rozsiewa [nauki] Serveta, którego książka, gdy miała ukazać się drukiem w Krakowie, Radziwiłł mądrze zakazał jej wydania”<sup>923</sup>.

921 Por. A. Schimmelpfennig, *Vincentius Petrus*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd119859033.html#adbcontent> [przeoglądany: 23.04.2020].

922 CR 8, Nr 6078, s. 852. *Scribo brevius propter molem occupationum. Nam et ad Polonos scribo, ubi Lituanus quidam movet controversiam de Filio Dei, et renovat Samosatonicas seu Serveticas blasphemias.*

923 CR 8, Nr 6081, s. 855. *Exilitas disputationum de his fugienda est. Multo maiores et graviore quæstiones sunt aliae: quid sit λόγος, an sit ὑφιστάμενον ὁμοσίον etc. Hic simus vigilantes et veram invocationem retineamus contra Samosatenum, Servetum,*

Mały traktat teologiczny godzący w poglądy Piotra z Goniądza Melancton zamieścił w korespondencji do Jerzego Buchholzera.

Te są powszechne i przyjęte w Kościele twierdzenia: Logos jest Bogiem, Logos jest człowiekiem; Chrystus jest Bogiem, Chrystus jest człowiekiem. Te zostały odrzucone: Chrystus jest stworzeniem ze względu na podstęp [heretyków], gdyż arianie tak je wyjaśniali, gdyż mogliby powiedzieć, że Logos bez ludzkiej natury jest także stworzeniem, to znaczy albo głosem stworzonym – posłanym do Kościoła, albo osobą stworzoną z niczego, posłaną do Kościoła. Nadto, choć arianie chcieliby może sądzić i myśleć inaczej niż Paweł z Samosaty: to jednak sądzę, że pragną oni tego samego, aby zamydlić [oczy] ludu albo szalbierstwami słów, albo mgłą ogólnych sformułowań. Późniejsi pisarze w trzeciej księdze Lombarda, w rozróżnieniu siódmym trzeciej księgi dodali do starych kłótni nowe i dowcipne szyderstwa, które zupełnie pominąłem, ponieważ niejasności byłoby aż nadto, gdy można byłoby wyraźnie rzecz wyjaśnić innymi słowami. Ta teza została odrzucona przez innych autorów. Chrystus na tyle, na ile jest człowiekiem – jest stworzeniem; inna zaś, niewiele różniąca się, została przyjęta: Chrystus według natury ludzkiej jest człowiekiem. Jałowość tych rozważań należy odrzucić szczególnie dlatego, że można byłoby rzecz inaczej, prościej, powiedzieć. Dużo większe i ważniejsze są inne zagadnienia w tej sprawie: kim jest Logos, czy jest współistotny Najwyższemu Ojcu. Tu bądźmy czujni i szczerą modlitwą zachowujmy [prawdziwą wiarę] przeciw Pawłowi z Samosaty<sup>924</sup>, Ariuszowi<sup>925</sup>, Mahometowi, Servetowi i podobnym oszustom. Włóczy się po Polsce pewien Litwin, który rozsiewa Servetowe, to jest Mahometowe, [nauki] o Logosie, a gdy jego książka miała się ukazać w Krakowie, Radziwiłł

*Arianos, Mahometistas, contra Lituanum in Polonia, qui spargit Servetica, cuius cum liber esset excusus Cracoviae Radzovilus sapienter prohibuit editionem.*

924 Paweł z Samosaty, od roku 260 do 268–269 biskup Antiochii. Głosił, że Jezus Chrystus był zwykłym człowiekiem. Synod w Antiochii potępił jego poglądy i zdyął go z urzędu. Paweł został wygnany przez cesarza Aureliana do Rzymu, gdzie mieszkał do końca życia. Por. Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, oprac. H. Pietras, przeł. A. Caba, na podst. przekł. A. Lisieckiego, Kraków 2013, s. 533–541.

925 Ariusz (256–336) był przezbiterem z Aleksandrii, którego poglądy na synostwo boże Chrystusa doprowadziły do zwołania soboru nicejskiego. „Inicjator sporu twierdził, że Chrystus powstał w wyniku twórczego aktu woli Boga [...] był pod każdym względem niższy od Ojca”. E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 154.

mądrze zakazał jej wydania. Postanowiłem, że wydam na świadectwa zebrane z [pism] proroków i apostołów o Logosie i o Pośredniku<sup>926</sup>.

Zapowiedziane przez Filipa Melanchtona biblijne twierdzenia o Logosie (Chrystusie) i Pośredniku (Chrystusie lub Duchu Świętym) miały na celu obronę dogmatu trynitarnego. Warto zatem krótko przyjrzeć się bynajmniej nie mahometańskim poglądom Piotra z Goniądza na Trójkę Świętą: „Od Serveta-Gribaldiego przejął Piotr koncepcję Boga jako istoty najwyższej, niezłożonej i niepodzielnej (stąd też istota boska równoznaczna jest z osobą boską)”<sup>927</sup>. Konsekwencją tego założenia była chrystologia Piotra, który wprawdzie uważał Logos za byt przedwieczny, współtwórcy świata, ale jednak niższy od Boga, choć przez niego zrodzony *ex nihilo*. Nie znajdując terminu użytego w Biblii *expressis verbis*, całkowicie odrzucił Trójkę Świętą jako termin nowy i jego zdaniem obcy skrypturalnemu orędziu o Bogu. Próbę zaklasyfikowania poglądów Piotra z Goniądza podjął Zbigniew Ogonowski, umieszczając pierwszego polskiego antytrinitarza wśród dyteistów. „Dyteizm, [...] w latach 1566–68 był wśród polskich arian nurtem być może najbardziej prężnym i liczył najwięcej zwolenników”<sup>928</sup>. Piotr z Goniądza wyłożył religijne idee w *Doctrina pura et clara de praecipuis Christianae religionis articulis*. „Niemał jednocześnie z tym dziełem łacińskim drukuje Piotr w Węgrowie trzy dziełka polskie [...] 1. *O Trzech*, 2. *O Synu Bożym*,

926 CR 8, Nr 6082, s. 857–858. *Usitatae et receptae propositiones hae sunt in Ecclesia: ó λόγος est Deus, ó λόγος est homo, Christus est Deus, Christus est homo. Haec reiecta est: Christus est creatura, propter insidias, quia Ariani sic eam interpretabantur, ut dicerent, τὸν λόγον etiam sine humana natura esse creaturam, id est, seu vocem creatam missam ad Ecclesiam, seu personam creatam ex nihilo missam ad Ecclesiam. Quanquam enim Ariani voluerunt videri, aliud sentire quam Samosatenus: existimo tamen, eos idem voluisse, sed praestigiis verborum offudisse populo caliginem generalibus verbis. Posteriores scriptores in tertio libro Longobardi distinctione septima addiderunt rixis novas et spinosas cavillationes, quas prorsus omitti propter ambiguitatem satius esset, cum res exponi aliis verbis perspicue possit. Haec propositio ab illis scriptoribus reiecta est. Christus in quantum homo, creatura est; alia vero non multum dissimilis recepta est: Christus secundum humanum naturam creatura est. Haec exilitas disputationum fugienda est, praesertim cum res aliter perspicue dici possit. Multo maiores et graviores aliae quaestiones sunt de re: quid sit λόγος, an sit ὑφιστάμενον ὁμοούσιον τῷ πατρὶ. Hic simus vigilantes, et veram invocationem retineamus contra Samosatenum, Arium, Mahometum, Servetum et similes praestigiatores. Vagatur in Polonia quidam Lithuanus, qui Servetica, id est Mahometica, περὶ λόγου spargit, et cum liber excursus esset Cracoviae Razovilus sapienter prohibuit editionem. Decrevi et περὶ λόγου et περὶ μεσσίτου edere testimonia ex scriptis propheticis et apostolicis collecta.*

927 L. Szczucki, op. cit., s. 400.

928 Z. Ogonowski, op. cit., s. 34.

3. *O ponurzeniu chrystyjańskim*. [...] Trzy lata później we wrześniu 1573 Piotr z Goniądza umiera na panującą w okolicy zarazę i śmierć ta praktycznie kładzie kres istnieniu litewskiego dyteizmu<sup>929</sup>.

1 października 1556 roku Filip Melanchton ukończył wstęp do siódmego tomu *Dzieł wszystkich* Marcina Lutra, które rok później ukazały się nakładem wittenberskiej oficyny Tomasza Kluga. „Nauczyciel Niemiec” dedykował je pomorskiemu księciu Barminowi XI, który jako młodzieniec w 1519 roku studiował w Wittenberdze i był honorowym rektorem Leucorei. W 1534 roku wychowanek protestanckiego uniwersytetu zaprowadził w swoim księstwie reformację, w czym wydatnie pomógł mu przyjaciel i spowiednik Marcina Lutra ksiądz Jan Bugenhagen<sup>930</sup>. We wstępie, podobnie jak w innych przytoczonych pismach, znajduje się krótka wzmianka o polskim arianinie: „Tak Paweł z Samosaty, Servet, Litwin Piotr Conyza, który tu i tam się włóczy, oznajmiają, że trzymają się [nauki] ksiąg apostołskich i odrzucają słowa o Synu Bożym<sup>931</sup>. Melanchton uznał ariańskie próby deprecjonowania boskiej natury Syna Bożego za perfidny i przewrotny faryzeizm tych, którzy przy pomocy Pisma Świętego wazyli się dowodzić swoich argumentów w sporze o Trójcę Świętą.

Ostatnia nota na temat gnębiącej Polskę herezji znajduje się w liście do Alberta Hardenberga z 27 października 1556 roku.

Rodzą się w Polsce spory w tej sprawie. A krótko mówiąc, trzeba było, aby uczeni [mężowie rzecz] przedyskutowali. Lecz nieuczni, którzy krepują prawdziwe rozważania, stawiają opór w babińcach i na dworach. Proszę przeto Syna Bożego, aby ze względu na swoją chwałę dopomógł Kościołowi i aby wysłuchał naszych skarg. Byłoby rzeczą użyteczną ogłosić drukiem wspólne przestrogi przeciwko pozostałościom [nauki] Serveta<sup>932</sup>.

Melanchton wspominał w korespondencji o polskim antytrynitaryzmie przez zaledwie dziewięć miesięcy. Blisko dwadzieścia wzmianek i ostrzeżeń przed

929 Ibidem, s. 35.

930 Por. U. Scheil, *Barnim IX*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd10099721X.html#ndbcontent> [przeoglądany: 23.04.2020].

931 CR 8, Nr 6086, s. 862. *Sic Samosatenus, Servetus, Petrus Conyza Lituanus, qui nunc passim vagatur, vociferantur se retinere libros Apostolicos, et dicta de filio Dei eludunt.*

932 CR 8, Nr 6107, s. 891. *Crescunt et in Polonia de eadem re certamina. Ac omnino colloqui eruditos oportebat. Sed repugnant in gynaeceis et in aulis indocti, qui veras de liberationes impediunt. Oro autem filium Dei, ut propter suam gloriam Ecclesiae opem ferat, et gemitus nostros exaudiat. Utile esset edi communes praemonitiones contra Serveti reliquias.*

szerzącym wraz z Piorem z Goniądza wyraźnie dowodzi, że „nauczyciel Niemiec” głęboko się przejął i zaniepokoił działalnością polskiego arianina. Litwin i jego herezja były dla wittenberskiego profesora tak dalece nie do przyjęcia, że mimo nadażającej się w lutym 1556 roku okazji *praeceptor Germaniae* nie spotkał się z Piotrem osobiście. Melanchton poświęcił niemal rok na rozsyłanie ostrzeżeń przed szkodliwymi poglądami Litwina, który w swojej ojczyźnie stał się prekursorem nowych idei religijnych. Dopiero w 1561 roku w zborach małopolskich rozpoczął się „ferment teologiczny, którego rezultatem miało być wykrystalizowanie doktryny podważającej tradycyjną formułę dogmatu Trójcy”<sup>933</sup>.

### 3 I. KORESPONDENCJA DO ZYGMUNTA II AUGUSTA

OSTATNI Z JAGIELLONÓW NA POLSKIM TRONIE był osobistością wyjątkową pod wieloma względami. „Bogata i złożona psychika monarchy łączyła tradycjonalizm i konserwatyzm z otwieraniem się na nowatorskie myśli, tak w polityce, jak i w życiu religijnym”<sup>934</sup>. Jego stosunek do reformacji oraz idei Kościoła narodowego został przez polską historiografię dogłębnie zbadany. „Objąwszy tron polski po ojcu starał się król, ze względu na spokój wewnętrzny, trzymać się jak najdalej od sporów religijnych i mieszania się w sprawy wyznaniowe swoich obywateli, odnosząc się jednocześnie do różnowierstwa z życziwą neutralnością, co się szczególnie uwidoczniło na Litwie”<sup>935</sup>. Przedmiotem rozdziału jest ukazanie i omówienie korespondencji Filipa Melanchtona do polskiego króla. Nie ma tu miejsca na obszerny wykład złożonych stosunków religijnych w Polsce i na Litwie za panowania Zygmunta Augusta, gdyż taka próba wykraczałaby poza przyjęte ramy niniejszej parcy.

Tuż przed powrotem do Polski Jana Łaskiego młodszego Filip Melanchton przesłał Zygmuntowi Augustowi swój list oraz egzemplarz *Wyznania saskiego* stanowiącego wykład wiary ewangelickiej. Sporządzony w 1551 roku *corpus doctrinae* był odpowiedzią „nauczyciela Niemiec” na cesarski plan zalecający protestanckim teologom przyjazd na wznowione przez papieża Juliusza III obrady soboru trydenckiego.

933 Z. Ogonowski, op. cit., s. 3.

934 A. Sucheni-Grabowska, op. cit., s. 318.

935 J. Jasnowski, op. cit., s. 146.

13 października 1556

Zygmuntowi Augustowi, Królowi Polski.  
 Sławnemu i najłaskawszemu Królowi i Panu,  
 Panu Zygmuntowi Augustowi, Królowi Polskiemu  
 i Wielkiemu Księżu Litewskiemu, etc.

Panu swemu najłaskawszemu pozdrowienie.

Przesławny Królu i najłaskawszy Panie. Nie ulega wątpliwości, że o ile jest zachowywana społeczność rodzaju ludzkiego przez Boga jest zachowana i dla tego pożytku [dzięki] mądrości Bożej zostały ustanowione monarchie i inne królestwa, które służą rodzajowi ludzkiemu. Bowiem tureckie spustoszenie i tak straszna kara zagraża nie [tylko] królestwu, [lecz] całej ziemi. W tak wielkich rzeczach należy brać pod uwagę zamysł Boży i [działania, które] przez Boga powinny być łaską dokonane dla ratowania królestw<sup>936</sup>.

Szczególnie bowiem, już od pięciuset lat królestwo polskie było wybawieniem dla pozostałej Europy, ponieważ było murem przeciwko Tatarom i nie prowadziło wojen z nami. Pozostałe królestwa Niemców i Francuzów [niegdyś] stały na czele dobra wspólnego, teraz biją się między sobą o objęcie w posiadanie Italii. Tedy należy się szczególna wdzięczność Królestwu Polskiemu, dobrze zasłużonemu dla całej Europy; proszę Boga, aby strzegł Twego królestwa i Twej Wysokości. Życzę także, aby Boże dzieła były ku ratunkowi królestwa, oby było pewne, że w nich zajaśnieje najbardziej poznanie Boga, aby i w Twoim królestwie Bóg był należycie poznany i wzywany. Nie można zaiste zaprzeczyć, że jest wiele nadużyć w Kościołach, które mądrość Boża nakazuje naprawiać dzięki mądrości władców, gdy powiada: »a teraz królowie zrozumcie«<sup>937</sup>. Dlatego pobożnie uczyni Twoja Królewska Wysokość, gdy podejmie tę troskę. Nie może być żadnej milszej Bogu ofiary niż ta, gdy pewni królowie troszczą się, by [dzięki] obyczajom pobożnych i rozważaniom uczonych zajaśniała prawda i bałwany zostały zniszczone, i zaprowadzona została pobożna zgoda. Czytamy pisma Osi[andra] i jakichś innych, którzy ważą się gasić swoimi mamidlami wschodzące światło prawdy i utwierdzają bałwany. Lecz mądrości Twojej Królewskiej Wysokości godzi się badać źródła. My jawnie wyznajemy, co ukazuje wyznanie wiary, w którym naukę Kościoła zebraliśmy krótko w całość. Dlatego przesyłam odpis i ofiarowuję się

936 Tekst skażony i bardzo niejasny.

937 „Zrozumcie więc królowie” (Ps. 2,10a).

do wyłożenia treściwie poszczególnych części. Oddają się także pod osąd prawdziwego Kościoła. Proszę zaś Syna Bożego, Pana naszego Jezusa Chrystusa – opiekuna swego Kościoła, aby Twoją Królewską Wysokość zachował bezpiecznie i aby kierował twymi zamysłami. Dan trzy dni przed idami października roku 1556.

Twojej Królewskiej Wysokości uniżony sługa Filip Melanchton<sup>938</sup>.

Przytoczony przez Stanisława Lubienieckiego list do ostatniego Jagiellona Janusz Tazbir uznał za dokument mający „go zachęcić do przyjęcia reformacji”<sup>939</sup>. Dokładniejsza analiza źródła pozwala krytycznie zweryfikować tę opinię. W pierwszej części korespondencji reformator wskazał na niebezpieczeństwo tureckie, o którym już wielokrotnie ostrzegał innych adresatów. Ówczesne wydarzenia i niepokoje stały się dlań punktem wyjścia do uło-

938 S. Lubieniecki, *Historia Reformationis Polonicae in qua tum reformationum, tum antitrinitariorum origo et progressus in Polonia et finitimis provinciis narratur*, Freistadt 1685, s. 91–92.

*Inclyte Rex et Clementissime Domine. Nihil dubium est societatem generis humani, quatenus conservatur, a Deo conservari, et sapientia Dei ad hanc utilitatem Monarchias et caetera Regna, quae generi humano proferunt constituta esse. Nam Turcicum, vastatio est orbis terrarum, et tantum horribilis paena, non Regnum. De his tantis rebus consilium Dei considerandum est, et propter regna salutaria Deo gratiae agenda sunt.*

*Fuit autem Regnum Polonicum praecipue salutare reliquae Europae, annis iam quingentis, quia murus fuit adversus Tartaros, nec bella nobis intulit. Caetera Regna, Germanicum et Gallicum, dum inter sese de possessione Italiae dimicant, publicae salutis defuerunt. Cum igitur Regno Polonico bene merito de tota Europa, singularis gratitudo debeatur. Oro Deum, ut servet Regnum tuum et tuam Majestatem. Opto etiam, ut cum salutaria regna sint opera Dei, et lucere in eis agnitionem Dei maxime oporteat, ut et in tuo Regno Deus recte agnoscatur et invocetur. Nec vero negari potest, magnos in Ecclesiis abusus esse, quos emendari Regum Sapientia Deus praecipit, cum ait: Et nunc Reges intelligite. Quare quod Regia Majestatis tua hanc curam suscipit, pie facit: Nullum Deo gratius sacrificium fieri posset, quam si instituta piorum et eruditorum deliberatione curarent aliqui Reges, et veritatem illustrari, et idola deleri, et piam concordiam constitui. Legimus Osy et aliorum quorundorum scripta, qui exorientem lucem veritatis suis praestigiis extinguere conantur, et idola stabiliunt. Sed Sapientiae Regiae Majestatis tuae congruit fontes inquirere. Nos quid profiteamur ostendit Confessio, in qua summam Doctrinae Ecclesiae breviter complexi sumus. Quare exemplum mitto, et de singulis membris me ad explicandum uberius offero. Offero me etiam ad verae Ecclesiae iudicium. Oro autem Filium Dei Dominum nostrum Iesum Christum, custodem Ecclesiae suae, ut Regiam Majestatem Tuam servet incolumem et consilia tua gubernet. Data III. Idus Octobris Anno 1556.*

*Regiae Majestatis tuae infimus servus Philippus Melanthon.*

*Inclyto et Serenissimo Regi ac Domino, Dom. Sigismundo Augusto, Regi Poloniae et Magno Duci Lithuaniae, etc. Domino Clementissimo S.D.*

939 J. Tazbir, *Stanisław Lubieniecki przywódca arianskiej emigracji*, Warszawa 1961, s. 328.

żenia krótkiego panegiryku na cześć Królestwa Polskiego jako przedmurza chrześcijaństwa oraz na cześć polskiego monarchy jako władcy idealnego<sup>940</sup>.

Pochwała Zygmunta Augusta stanowiła zachętę nie tyle do reformacji, ile raczej do wstępowania w ślady antycznych królów. Pierwowzorem ideału był biblijny Dawid, tak opisany na kartach *Wyznania augsburskiego*: „tak cesarz może naśladować przykład Dawida, prowadząc wojnę dla wypędzenia Turków z ojczyzny, jest bowiem takimże królem”<sup>941</sup>. Zdaniem Melanchtona pierwszym i niezbywalnym zadaniem chrześcijańskiego monarchy była troska o Kościół. Fragmenty o usunięciu bałwanów, naprawie nadużyć, przywróceniu prawowiernego kultu i trosce o czystość zwiastowania Słowa Bożego były zamierzonym wstępem literackim oraz dyplomatycznym zabiegiem poprzedzającym diagnozę faktycznego zagrożenia religijnego. Paradoksalnie źródłem teologicznej infekcji nie był Kościół polski. *Praeceptor Germaniae* wskazał jasno, że źródło religijnych niepokojów było w Prusach Książęcych. Autorem rozdzierającej chrześcijańską jedność kontrowersji był współpracownik Lutra i Melanchtona, nieżyjący już profesor uniwersytetu w Królewcu Andrzej Osiander (zm. 1552)<sup>942</sup>. Udał się on do Prus na zaproszenie księcia Albrechta, gdzie jako teolog i proboszcz królewieckiej katedry od 1550 roku głosił własne poglądy w kluczowej dla protestantyzmu kwestii usprawiedliwienia. Nietrudno się domyślić, że były one sprzeczne z ewangelicką ortodoksją<sup>943</sup>. Popularność doktryny Osiandra odprowadziła do tego, że niemieccy teologowie, po śmierci Lutra podzieleni byli na zwalczające się obozy zwolenników „ojca reformacji” i Melanchtona, zwarli szeregi. Filipiści i gnezjoluteranie zgodnie występowali przeciw swym oponentom, którzy dzięki poparciu księcia Albrechta zyskali przewagę zarówno na dworze, jak i na uniwersytecie w Królewcu. W konsekwencji wielu ortodoksyjnych luteran zmuszono do opuszczenia Prus Książęcych. Brak możliwości zażegnania sporu na gruncie kościelnym i akademickim skłonił Melanchtona do napisania listu, którego adresatem był Zygmunt II August. W tym kontekście pisma reformatora nie da się traktować jako zachęty polskiego monarchy, by przyjął i zaprowadził reformację. Korespondencja była wyrazem rzeczywistej bezradności wittenberskiej ortodoksji. List do Zygmunta Augusta

940 Por. J. Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy*, op. cit., s. 20.

941 *Wyznanie augsburskie*, op. cit., s. 149.

942 Prawdziwe nazwisko Osiandra to Hoseman lub Heiligman. Por. P. Janowski, op. cit., s. 885.

943 Szczegółowo o zagadnieniach sporu osiandryjskiego traktuje rozdział poświęcony korespondencji do Jana Łaskiego.



trzeba potraktować jako poważnie przemyślany środek, którego celem było poszukiwanie politycznego wsparcia w rozwiązaniu palącego protestantyzm teologicznego problemu.

List trafił do polskiego monarchy, kiedy ten umiejętnie rozgrywał sprawy kościelne. W lutym 1556 roku Zygmunt August wysłał do Rzymu biskupa Maciejowskiego, zlecając mu odsunięcie w czasie misji reformy Kościoła polskiego oraz zwołania synodu narodowego. „Było to opóźnienie celowe, gdyż król, dobrze orientujący się w sprawach włoskich, chciał zaszachować papieża możliwością oderwania Polski od katolicyzmu, w razie gdyby zaszyły niekorzystne dla króla fakty w sprawie dziedzictwa Sforzów”<sup>944</sup>. W tym czasie zwolennicy reformacji żywo rozprawiali o zaproszeniu do Polski Jana Kalwina i wyczekiwali powrotu Jana Łaskiego, „licząc na utworzenie Kościoła reformacyjnego pod opieką króla”<sup>945</sup>. Na przełomie lat 1556 i 1557 wydawało się, że monarcha jest życzliwie usposobiony do reformacji. Sejm zawiesił jurysdykcję kościelną, a szlachta korzystała z wolności wyznania w swoich dobrach. Niestety, mimo sprzyjającej sytuacji, życzeniu reformatora nie stało się zadość. Osiandryjski spór o usprawiedliwienie przeżył Filipa Melanchtona i zaczął wygasać dopiero dziesięć lat później „na skutek interwencji komisarzy króla polskiego Zygmunta Augusta [...] przywrócono wówczas dawny charakter Kościoła luterńskiego w Prusach”<sup>946</sup>.

Jeśli teza prof. Janusza Tazbira jest prawdziwa, to źródło należy odczytać w inny sposób. Przede wszystkim wspomnianym w liście autorem pism (w oryginale *Oy*) nie byłby Andrzej Osiander, ale kardynał Stanisław Hozjusz – *Oy*[ius]. W tym kontekście zachęta polskiego monarchy do reformacji byłaby potępieniem Hozjusza i jego pism polemicznych oraz wezwaniem Zygmunta Augusta do zerwania z Kościołem rzymskim i papieskim kardynałem, którego Filip Melanchton, jak przedstawiono, uważał za swego osobistego wroga. Wydaje się jednak, że tego rodzaju hipoteza jest nazbyt śmiała i chyba nie przystaje ona do mentalności, uczuć i polityki wyznaniowej prowadzonej przez Zygmunta Augusta.

Drugi list Filipa Melanchtona adresowany do polskiego monarchy był wynikiem kilkuletniej przyjaźni, jaką reformator zawarł z włoskim humanistą, mężem *trium linguarum* i kryptoantytrynitarzem Leliuszem Socynem. Urodził się on w 1525 roku w Sienie. Imię Mariano, które nosił jego dziad

<sup>944</sup> S. Cynarski, op. cit., s. 91.

<sup>945</sup> Ibidem.

<sup>946</sup> J. Małłek, *Zarys dziejów Kościoła Luterńskiego w Prusach Książęcych*, op. cit., s. 175.

i ojciec, było znane i poważane w całej Europie z powodu autorytetu i wysokich kompetencji prawniczych włoskiej rodziny. Opowiedziawszy się za reformacją, Socyn opuścił Włochy w 1547 roku<sup>947</sup>. Wymuszoną niesprzyjającymi okolicznościami mobilność Leliusza słaWił Melanchton, u którego Włoch przebywał jako domownik przez trzy lata. W czercu 1551 roku opuścił on Wittenbergę i z tej okazji dostał list polecający, w którym reformator chwalił Socyna za to, że opuściwszy matkę wszystkich nauk – Bolognię – odważnie ruszył w świat, by poszukiwać wiedzy i mądrości. Do 1551 roku Włoch zdążył objechać Francję i Niemcy, był w Wiedniu, Krakowie (był wtedy po raz pierwszy w Polsce), Litomierzycach, Pradze i Rostocku<sup>948</sup>. Po wyjeździe z Niemiec Socyn znalazł bezpieczną przystań w Szwajcarii. Tamtejsi reformatorzy bacznie się przyglądali napływającym z Italii emigrantom. „Lecz dla nowinek włoskich okazała się Szwajcaria bardzo niewdzięcznym polem; silną reakcję zainaugurował Kalwin instygowaniem na Serweta, którego 1553 r. w Genewie spalono; i przycichli Włosi zadowolając się, jak jurysta Leliusz Socyn (starszy) lub lekarz Jerzy Biandrata, przedkładaniem swych wątpliwości lub krytyk w formie niewinnego pytania, uchylając niby czoła przed powagą mistrza, Kalwina czy Bullingera”<sup>949</sup>. W połowie listopada 1557 roku Leliusz Socyn przybył do Wormacji, a stamtąd wyruszył w swoją drugą podróż do Polski<sup>950</sup>. Obecność Włocha na terenie Niemiec pobudziła Filipa Melanchtona do napisania listu do Zygmunta Augusta.

1 grudnia 1557

Najłaskawszemu i Sławnemu Królowi Polski,  
Zygmuntowi Augustowi pozdrowienie.

Sławny i Najłaskawszy Królu! Jest rzeczą najprawdziwszą, że ochrona społeczności ludzkiej i zgodne z prawem urządzenie królestw są dziełami Boga i świadectwem o Bożej obecności pośród rodzaju ludzkiego. Jest rzeczą słuszną rozważać te wielkie Boże dobrodziejstwa dla wzrostu w duszach miłego i należnego Bogu szacunku królestw i państw.

Tym bardziej zaś należy otaczać czią Królestwo Polskie, ponieważ zawsze było murem przeciwko Tatarom i Turkom dla pozostałej Europy i nie prowadziło wojen przeciw sąsiednim [krajom] chrześcijańskim. Przeciwnie francuscy i niemieccy królowie środkową Europę i ojczyznę

947 L. Szczucki, *Socyn Faust Paweł*, w: PSB, t. XXXIX, s. 631.

948 Por. *Lelio Sozini Opere*, ed. A. Rotondo, Firenze 1986, s. 13.

949 A. Brückner, *Różnowiercy polscy...*, op. cit., s. 111–112.

950 Por. *Annales Vitae*, op. cit., s. 135–136.

zniszczyli straszliwie wojnami domowymi. Tedy należy się szczególna wdzięczność królom polskim i najszlachetniejszemu królowi polskiemu.

Dlatego, skoro i ja myślę tak samo proszę wzajemnie, aby Wasza Królewska Wysokość przyjął łaskawie moje listy, które dałem Leliuszowi Socynowi, urodzonemu w starożytniej rodzinie szlachty sienneńskiej, synowi najślawniejszego męża Mariana Socyna – prawnika, który ponad czterdzieści lat przekazywał naukę prawa licznym pokoleniom i wieloma sprawami kierował z pomocą najmędrzych zamysłów. Ten Leliusz, gdy przygotowywał się do zajęć prowadzonych przez ojca, aby pierwiej poznać źródła, mianowicie prawo Boże, gorliwie czytał księgi prorockie i apostołskie, poprzez ich lekturę za pośrednictwem Bożego działania zapalone zostało w jego sercu prawdziwe poznanie Boga. I aby pewniejsze i solidniejsze było [to] poznanie, dodał do tego znajomość języka hebrajskiego i greckiego. Ze względu na te studia udał się do Niemiec i żył ze mną ponad trzy lata, i był mi jego sposób bycia bardzo miły ze względu na jego uczoność, pobożność, rozsądek i posłuszeństwo we wszelkim obowiązku. Jest i ta jego cnota nade wszystko godna pochwały, że jest on daleki od wygłaszania nierozumnych i szalonych poglądów.

Gdy zaś teraz po śmierci ojca stara się o spadek, doznaje przeszkód ze strony obłudnych sędziów z powodu naszej szczerzej przyjaźni. Dlatego postanowił powierzyć się w opiekę Waszej Królewskiej Wysokości. Nie prosi o rzecz niesprawiedliwą czy trudną. Prosi, aby został wyposażony w listy Waszej Królewskiej Wysokości, aby mógł być bezpieczny w mieście Wenecji jako sługa Waszej Królewskiej Wysokości. Taka zaś jest jego pilność i rzetelność, że mógłby być użyteczny Waszej Królewskiej Wysokości w poselstwach i licznych zadaniach; zwłaszcza, że Italia jest mu znana. Z uszanowaniem tedy proszę Waszą Królewską Wysokość, aby łaskawie rozważył prośbę takiego męża.

Kalendy grudnia 1557<sup>951</sup>.

951 CR 9, Nr 6410, s. 379–380.

1. Dec. 1557

*Sigismundo Augusto. Serenissimo et Inclyto Regi Poloniae, Sigismundo Augusto S.D.*

*Inclyte et Serenissime Rex: Verissimum est conservationem societatis humanae et legitimam Regnorum constitutionem et opera Dei esse testimonia de praesentia Dei in genere humano. Haec magna Dei beneficia considerare virtus est et Deo grata necessaria ad reverentiam Regum et Imperiorum in animis alendam. Eo autem magis est venerandum Regnum Polonicum, quia semper murus fuit reliquae Europae adversus Tartaros et Turcas, nec intulit bella vicinis Christianis. At Gallici et Germanici Reges mediam Europam*

Śmierć Mariana Socyna w 1556 roku była nie tylko rodzinnym dramatem Leliusza, ale także nielada kłopotem i wyzwaniem. Brak możliwości powrotu do Italii i załatwienia spraw majątkowych z powodu groźby uwięzienia przez inkwizycję zmusiła intelektualistę do szukania protekcji u koronowanych głów i książąt Europy.

Leliusz Socyn przybył do Polski jako ambasador reformacji szwajcarskiej i bliski współpracownik Henryka Bullingera, „uchodzący za ortodoksyjnego kalwinistę, ale skrycie kwestionujący niektóre dogmaty teologiczne dotyczące Świętej Trójcy”<sup>952</sup>. Zaopatrzony w listy polecające od Kalwina, Bullingera oraz arcyksięcia Maksymiliana II Habsburga udał się wprost do Mikołaja Radziwiłła „Czarnego”, u którego szukał protekcji. „Chodziło o wyjednanie mu u Zygmunta Augusta misji poselskiej do Włoch, która uczyniłaby go nietykalnym wobec św. inkwizycji i pozwoliła wejść w posiadanie pozostawionych w Sienie po ojcu majątności. Pod koniec 1558 r. przybył Socyn do Piotrkowa, gdzie przebywał naonczas król z powodu obradującego tu sejmiku koronnego. Tu zetknął się również z Mikołajem Radziwiłłem Czarnym i doręczył mu przywiezione listy. Mimo jego starań, nie uzyskał Socyn u króla misji dyplomatycznej do Włoch”<sup>953</sup>. Fiasko osobistych planów nie przeszkodziło Włochowi pozostać w Polsce i cieszyć się opieką Mikołaja Radziwiłła. Poświęcił czas na religijne dysputy, a przede wszystkim na baczną obserwację rozwoju polskiej reformacji. W 1558 roku swoje oryginalne konkluzje

*et patriam domesticis bellis horribiliter lacerarunt. Singularis igitur gratitudo Regibus Polonicis et nobilissimo regno Polonico debetur.*

*Quod cum sentiam vicissim oro, ut R.M.V. elementer meas literas accipiat, quas dedi Laelio Sozino, nato in familia vetusta Nobilitatis Senensis, filio clarissimi viri Mariani Sozini Iurisconsulti, qui annos amplius quadraginta Iuris doctrinam multarum gentium hominibus tradidit, et multa negotia eruditissimis consiliis rexit. Hic Laelius cum ad paternum studium se praepareret, ut prius fontes cognosceret, scilicet Ius divinum, studiose legit libros Propheticos et Apostolicos, quorum lectione divinitus in eius pectore accensa est vera Dei agnitio. Ac ut certius et firmiter iudicium esset, adiunxit Hebraeae et Graecae linguae cognitionem. Propter haec studia profectus in Germaniam, mecum amplius triennio vixit, fuitque mihi eius consuetudo propter ipsius eruditionem, pietatem, prudentiam, et in omni officio modestiam pergrata. Est et haec eius virtus inprimis digna laude, quod a furiosis et fanaticis opinionibus alienus est. Cum autem nunc mortuo patre haereditatem petat, impeditur a Sycophantis inquisitoribus propter nostram familiaritatem. Quare ad R.V.M. confugere decrevit. Nec rem iniustam aut difficilem petit. Orat se Regiae M.V. literis muniri, ut in urbe Veneta tanquam minister R.M.V. securus esse possit. Talis autem est industria et fides eius, ut R.M.V. in legationibus et multis negotiis usui esse possit; praesertim cum Italia ei nota sit. Reverenter igitur oro R.M.V. ut talem virum supplicem clementer tueatur. Calend. Decembr. Anno 1557.*

952 M. Ptaszyński, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo...*, op. cit., s. 583.

953 J. Jasnowski, op. cit., s. 170–171.

wysłał w korespondencji do Jana Kalwina. Do Genewy napisał, że „szczerze starania małej grupy o ustanowienie królestwa Chrystusa są w Polsce i na Litwie dyskredytowane przez większość bogaczy, którzy chcą wyswobodzić się spod wszelkiej dyscypliny, albo sądzą, że majątek jest ważniejszy niż religia”<sup>954</sup>. Czy zagraniczny myśliciel jako pierwszy dostrzegł, że reformacja w Polsce rozlała się szerokim, ale płytkim strumieniem? Czy krytyczna opinia Leliusza Socyna nie dotyczyła przypadkiem możnowładczych rodów, które przyjąwszy reformację zagarnęły kościelne majątki, by zaraz potem ochłonać z „religijnego zapału”? Te pytania pozostają bez odpowiedzi.

Leliusz Socyn wyjechał z Polski w kwietniu 1559 roku, „osiadł na stałe w Zurychu i tu w trzy lata później, w maju 1562 r., zaskoczyła go śmierć”<sup>955</sup>. Na wieść o śmierci stryja jego bratanek i późniejszy działacz arikański w Polsce Faust Socyn pośpieszył do Szwajcarii, by zabezpieczyć spuściznę Leliusza, którego „poglądy wywarły zasadniczy wpływ na ukształtowanie się jego światopoglądu”<sup>956</sup>.

Postać Leliusza Socyna jawi się na pierwszy rzut oka jako dwuznaczna, by nie rzec dwulicowa. Przyjaciel Melanchtona, współpracownik Bullingera i Kalwina, a jednocześnie głęboko zakonspirowany antytrynitarz był mistrzem religijnego kamuflażu. Nie ujawniając swoich prawdziwych poglądów, funkcjonował jako ambasador reformacji szwajcarskiej, intelektualny partner, przyjaciel i domownik „nauczyciela Niemiec”, który pasjami nienawidził arianizmu. Spryt i niebanalna inteligencja pozwoliły mu wywieść w pole najtęższe umysły epoki będące strażnikami ortodoksji luterkańskiej i kalwińskiej. Jedyną osobistością, która nie uległa Leliuszowi, był pól krwi Włoch Zygmunt II August, który nie przychylił się ani do jego osobistych próśb, ani do listów Melanchtona.

### 32. LIST DO MIKOŁAJA RADZIWIŁŁA „CZARNEGO”

**K**ANCLERZ LITEWSKI, MARSZAŁEK I WOJEWODA WILEŃSKI Mikołaj Radziwiłł „Czarny” „był czołowym protektorem i najmożniejszym propagatorem reformacji w Wielkim Księstwie, miał również wpływ na jej rozwój w Polsce”<sup>957</sup>. Biografia księcia jest na tyle dobrze znana, że nie ma potrzeby jej szczegółowego omówienia. Warto jednak wskazać kilka punktów zwrotnych w kształtowaniu się duchowej sylwetki Radziwiłła. Pierwszym zwolen-

954 G. Schramm, op. cit., s. 217.

955 Z. Ogonowski, op. cit., s. 94.

956 L. Szczucki, *Socyn Faust Paweł*, op. cit., s. 631.

957 H. Lulewicz, *Radziwiłł Mikołaj zwany Czarnym*, w: PSB, t. XXX, s. 343.

nikiem Marcina Lutra był jego rodzony brat Jan, o którym już wspomniano. Choć po śmierci krajczego litewskiego rozeszły się pogłoski, że Mikołaj wyznaje luteranizm, to dopiero w 1553 roku Radziwiłłowie jawne opowiedzieli się po stronie reformacji wittenberskiej<sup>958</sup>. Niespełna dwa lata później „Czarny” skłonił się ku reformacji szwajcarskiej. „Od tego roku datują się korespondencyjne kontakty Radziwiłła z teologami helweckimi, w tym również z samym Kalwinem. Nie zniechęcało to jednakże luteranów, którzy nadal zabiegali o względy »Czarnego«”<sup>959</sup>. Dowodem tej aktywności jest list Filipa Melanchtona do protektora litewskich protestantów.

11 listopada 1556

Mikołajowi Radziwiłłowi.

Przesławnemu Księciu i Panu, Panu Mikołajowi Radziwiłłowi  
Księciu na Ołyce i Nieświeżu na Litwie, wojewodzie wileńskiemu  
i kanclerzowi litewskiemu, etc. Panu swemu najłaskawszemu.  
Pozdrawiam. Przesławny Książę i najłaskawszy Panie. Zawdzięczam Waszej Wysokości łaskę, że uprzejmie przyjąłeś Sabinusa, a potem wysłałeś do mnie listy [w których piszesz] jasno o Twojej dla mnie życzliwości. Ponieważ zatem wiem, że ze względu na publiczny pożytek otaczasz uczonych troską i chcesz, aby nasz [uczony] stan jaśniał poprzez prawdę i pobożną jednomysłność i troszczył się o powszechną zgodę, zaiste pragnę tym sposobem i zwyczajem uczynić zadość Tobie i innym przełożonym oraz dobrym ludziom. Wiadomo, jak daleko powstrzymywałem się od dyskusji, życzyłbym sobie rozmowy [ludzi] uczonych i pobożnych o innych jakichś sporach. Do tej koniecznej rzeczy trzeba rady niektórych królów i książąt i nie można myśleć, [że istnieje] inne lekarstwo publicznych sporów. Dalej proszę Cię, abyś ze względu na rany Kościoła rozmyślał o tych wielkich rzeczach. Sadzę, że do tego namysłu Jan Łaski jest mężem odpowiednim i celującym mądrością. Obyś Wasza Wysokość żył dobrze i szczęśliwie. Trzy dni przed idami listopada 1556.

Twojej Wysokości sługa Filip Melanchton<sup>960</sup>.

958 Por. M. Kosman, *Protestanci i kontrreformacja w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Wrocław 1978, s. 20.

959 H. Lulewicz, op. cit., s. 343.

960 CR 8, Nr 6117, s. 905–906.

11. Nov. [1556]

*Nic. Radziwilo. Illustrissimo Principi et Domino, Dom. Nicolao Radivilo [Radziwil] Duci Oliviae et Nesvis in Lituania, Palatino Vlnensi et Cancellario Lituaniae etc. Domino suo clementiss.*

Krótką formą i nieco zbyt zawiłą styl korespondencji sprawiają, że jest ona pełna niedomówień, które trzeba wyjaśnić. Melanchton serdecznie dziękował adresatowi za życzliwość dla Jerzego Sabinusa, „który posłował od ks. Joachima Brandenburskiego do Zygmunta Augusta w sprawie lenna pruskiego i w czasie pobytu w Wilnie doznał bardzo gościnnego przyjęcia od Czarnego”<sup>961</sup>. Dyplomatyczna aktywność Sabinusa, który w tym samym roku z polecenia elektora przyglądał się obradom polskiego sejmiku, zbiegła się z jego naukową karierą. Ten wybitny znawca greckiej i rzymskiej literatury od 1555 roku był profesorem Viadriny. Po otrzymaniu stypendium 9 listopada 1556 roku pociągnął do Prus, by po raz kolejny objąć katedrę na uniwersytecie w Królewcu.

Bardziej interesujące, choć wielce zawiłe, są kwestie nazwane przez Melanchtona ranami Kościoła (*vulnera Ecclesiae*). Pierwszą z nich był najprawdopodobniej kryzys osiandyryjski i wpływy, jakie w ościennych Prusach Książęcych zdobyli zwolennicy tej idei. Wobec książęcego poparcia dla osiandyryjczyków jedynym remedium na ten kryzys była, zdaniem Melanchtona, interwencja polskiego monarchy, a pozyskanie poparcia pierwszego spośród możliwych litewskich nie było tu bez znaczenia. Drugą bolesną raną było krzewienie przez Piotra z Goniądza heterodoksyjnych idei godzących w dogmat Trójcy Świętej.

Mężem opatrnościowym, który miał wesprzeć polskich, litewskich, a może, ze względu na położenie geograficzne Wilna, także pruskich protestantów był, zdaniem reformatora, Jan Łaski, który przyjechał na Litwę wczesną wiosną 1557 roku. Jego miesięczny pobyt u Mikołaja Radziwiłła okazał się czasem szczęśliwego i dynamicznego wzrostu całego zboru litewskiego. „Ośrodkiem działalności Łaskiego w Wilnie był pałac Czarnego na Łukiszkach, gdzie odbywały się kazania, nabożeństwa, udzielano sakramen-

*S.D. Illistrissime Princeps et Domine clementissime. Et debeo et habeo gratiam Celsitudini Tuae, quod est Sabinum benigne amplexus es et postea literas ad me misisti de tua erga me benevolentia luculenter scriptas. Cum autem sciam, te maxime propter publicam utilitatem complecti literatos, ac velle, ut noster ordo pio consensu et veritatem illustret et communi concordiae consulat, in eo genere profecto tibi et aliis Superioribus et bonis viris satisfacere cupio. Quatenus disputationes moderatus sim, notum est: et de aliis quibusdam controversiis eruditos pios colloqui optarim. Ad hanc rem necessariam opus est aliquorum Regum et principum consilio: nec aliud remedium publicarum dissensionum cogitari potest. Oro autem te propter Ecclesiae vulnera, ut de his tantis rebus cogites: et ad hanc deliberationem idoneum esse virum sapientia et pietate praestantem, Iohannem a Lasky existimo. Bene et feliciter valeat Tua Celsitudo. III. Idus Novembris 1556.*

*Toae celsitudini minister Philippus Melanthon.*

<sup>961</sup> J. Jasnowski, op. cit., s 159.

tów według obrządku kalwińskiego. Podobne zebrania odbywały się również w innych domach prywatnych w Wilnie. [...] Nowo powstający w Wilnie zбір kalwiński zjednywał sobie nowych członków nie tylko ze względów czysto wyznaniowych. Osoba Czarnego była niemałym magnesem, zwłaszcza jeśli się zważy, że udzielał on poparcia i protekcji u króla swoim współwyznawcom<sup>962</sup>. Działalność Jana Łaskiego pomogła litewskiej szlachcie odnaleźć własną tożsamość kościelną nieskażoną religijnymi naleciałościami tradycji rzymskiej czy ruskiej. Niewątpliwie wtedy rozeszły się drogi trwających przy niemieckiej liturgii luteranów (w przeważającej większości mieszczan) i szlachty opowiadającej się za genewskim modelem reformy kościelnej, który afirmatywnie odnosił się do polszczyzny i innych rodzimych tradycji. Nic dziwnego, że „Czarny do samego zgonu Łaskiego pozostał wierny swemu kultowi, jaki żywił wobec jego osoby i nauki. [...] Łaski ze swej strony wierzył w szczerość przekonań Czarnego i w jego dla siebie życzliwość i uważał go za jeden z filarów reformacji. Gdy jednak zabrakło wielkiego autorytetu Łaskiego, nie było wśród ministrów kalwińskich nikogo, kto mógłby stanąć na jego miejscu i dalej kontynuować zaczęłą przezeń pracę. Żaden z nich nie stał na tej wysokości, na jaką zdołał się wspiąć Łaski<sup>963</sup>.

Istnieją rozbieżne zdania na temat kształtowania się przekonań religijnych księcia Mikołaja Radziwiłła. Przedwojenny badacz i autor monografii „Czarnego” Józef Jasnowski uważał, że mimo osobistego zaangażowania i opieki nad zborem mniejszym nigdy nie zmienił on poglądów w sprawie dogmatu Trójcy Świętej i bóstwa Jezusa Chrystusa. „Zainteresowania Czarnego nastawione były w pierwszych latach działalności Piotra raczej na zagadnienia obrzędowe i organizacyjne. Zresztą Piotr z Goniądza nie należał do bezpośredniego otoczenia Czarnego. Jeśli wywarł nań jakiś wpływ, to jedynie drogą pośrednią<sup>964</sup>. Odmienną opinię w kwestii ortodoksji księcia wyraził Henryk Lulewicz, który sądził, że uległ on ariańskiemu wpływowi, gdy „od połowy 1564 r. »Czarny« przystąpił do otwartego propagowania doktryny trydeistycznej i nawet zaczął usuwać ze swoich dóbr ministrów sprzeciwiających się poglądom antytrynitarским. Jak jednakże wynika z badań Lecha Szczuckiego do końca życia żywił on nadzieję na pojednanie antytrynitarzy z wyznawcami kalwinizmu. Wyrazem tych dążeń był list do Kalwina z 6 VII 1564, a raczej obszerny traktat, który pod ogólnym nadzorem

962 Ibidem, s. 166.

963 Ibidem, s. 170.

964 Ibidem.



»Czarnego« został przygotowany przez grono ministrów. Nie doczekał jednak Radziwiłł ani odpowiedzi Kalwina z powodu jego śmierci, ani też pozytywnego oddźwięku głównych ośrodków protestanckich w Niemczech i Szwajcarii». Niezależnie od przekonań czy sympatii religijnych, jakie książę żywił w godzinę śmierci nocą z 28 na 29 maja 1565 roku, „jedeny Radziwiłł na Litwie stanowił zaszczytny wyjątek – nie można mu też w całej ówczesnej Polsce nikogo przeciwstawić, nikogo z nim porównać. Cóż wielkiego zrobili dla Reformacji choćby Bonerzy i Górkowie, nie mówiąc o Szafrancach czy Stadnickich, o Oleśnickim, zagarniającym bezczelnie na własny użytek wszystkie dochody kościelne? Gorszono się powszechnie, protestowano o to na synodach. Magnaci małopolscy nawet na koszt Biblii zdobyć się nie mogli – musiał ją Radziwiłł zapłacić”<sup>965</sup>.

### 33. LISTY DO POLSKICH MOŻNOWŁADCÓW

REFORMACJA NICZYM MAGNES PRZYCIĄGAŁA SZLACHTĘ, a zwłaszcza jej najmożniejszych przedstawicieli. Sto lat temu o masowej i ochotnej konwersji na protestantyzm szlacheckich elit, ale też ich późniejszym odstępstwie od niego, tak pisał Aleksander Brückner: „Magnaci w pierwszej chwili, głównie litewsko-ruscy, Radziwiłły, Kieżgajłowie, Chodkiewicze, Sapiehowie, Naruszewicze, Drohostajscy, Słuccy książęta, Kiszkwie i inni, gdy szymę rzucali, wiarę odmienili; za nimi koronni, szczególnie wielkopolscy, Ostrogowie, Górkowie, Leszczyńscy; za nimi tłumy; magnaci pierwsi porzucili też z czasem nowe wiary, przy których jednostki z owego tłumu wytrwały”<sup>966</sup>.

W 1842 roku ukazał się dziewiąty tom *Corpus reformatorum*, w którym wydawcy zamieścili list Filipa Melanchtona adresowany do zbiorowego odbiorcy w Polsce.

20 marca 1559

Do możnowładców polskich.

Do pewnych możnowładców w Królestwie Polskim.

Pozdrawiam. Najjaśniejsi i wspaniali Panowie hrabiowie. Zawsze otaczałem czcią Królestwo Polskie bardziej z tego powodu, że ze względu na pożytek publiczny przeciw Tatarom i Turkom wojowało, gdy jak wiadomo inne królestwa Europy ze względu na korzyści własne i inne pragnienia

965 A. Brückner, *Jan Łaski*, op. cit., s. 8.

966 Idem, *O różnowierstwie polskiem słów kilka*, „Reformacja w Polsce” 1921, nr 1, s. 5.

prowadziły między sobą nieużyteczne wojny. Najbardziej przeto życzę dobrze zasłużonemu ludowi, aby także jemu zajaśniało światło Ewangelii i aby tam zniszczone zostały kultury bezbożnych i bałwany, i aby serca licznych zostały zwrócone ku wyznawaniu prawdziwego Boga, i by zebrany został [w jedno] wiekuisty Kościół Syna Bożego. Jako że jest rzeczą najoczywistszą, iż w nauczaniu papieża i mnichów są liczne wstrętne błędy. Zepsuta została przez nich nauka o pokucie i odpuszczeniu grzechów. Pocieszenie [płynące] ze sprawiedliwości wiary zostało wymazane: były [za to] tradycje biskupów i udręki i kultury bezbożne. Obłudna ofiara we mszy papieskiej i ofiarowywanie [jej] za żywych i umarłych, wzywianie ludzi zmarłych są oczywistymi przejawami bałwochwalstwa<sup>967</sup>. Jakże wielka jest szpetota w nieczystym celibacie.

Skoro więc rozprawiacie o naprawie Kościołów, pobożnie czynicie, jak to zostało nakazane: „A teraz królowie zrozumcie”<sup>968</sup>. A proszę Syna Bożego, aby kierował waszymi radami. Konieczne zaś jest w naprawie, aby wziąć pod uwagę ten staranny namysł, by nauka przekazana w pismach prorockich i apostoelskich i wyłożona w symbolach wiary niezmiennie była zachowana i nie łączyła się ze źródłami zepsucia. Jedynie bowiem Syn Boży pewnym głosem Ewangelii, a nie innymi naukami gromadzi wiekuisty Kościół. Niech sądy Kościoła o nauce i obyczajach będą z pewnych źródeł, aby była cenzura kościelna, [po to] by rozmyślne nieposłuszeństwa były karane surową ekskomuniką, jednak po osądzeniu sprawy zgodnie z prawem. Powinny zostać także założone szkoły, aby młodzież uczyła się treści prawdziwej nauki o Bogu i języków, i sztuk Kościołowi użytecznych. Życzyłbym także, żeby pobożni i roztropni mężowie rozważali [sprawy] obrzędów Kościelnych i wybierali niezniekształcone i nieśmieszne, i tak je ułożyli, aby w jednej krainie nie było dużej różnicy. A o ich zastosowaniu lud niech będzie prawdziwie pouczany, a niech się [do tego] nie dołącza [fałszywe] wyobrażenie o służbie Bożej albo przymus. Dlatego wyklada się w waszych Kościołach pobożne wyznanie wiary o całym zbiorze nauki chrześcijańskiej, które jak winno być odmawiane – będziecie mogli poznać z tych pism, które wysyłamy, od których nie odstępujemy. A przyczyna zgody, która pomaga w otaczaniu Kościołów miłością, to prawdziwe wyznanie wiary – tymi odmawiane słowami. Zatroszczcie się jeszcze o zastęp [mężów]

967 Dosłownie: „są oczywistymi bałwanami”.

968 „Zrozumcie więc królowie” (Ps 2,10a).

pobożnych i publiczny ryt ordynacji sług nauczania Ewangelii. Na koniec o najważniejszych sprawach, naszych poglądach i sposobie postępowania będziecie mogli dowiedzieć się z tych pism, które wysyłamy. A szlachetny mąż Eustachy wiernie wyłoży treść naszej rozmowy.

Bez przerwy proszę Syna Bożego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego dla nas i zmartwychwstałego, stróża swego Kościoła, aby łaskawie zachował i prowadził Waszą Wysokość. Dane Roku 1559. Dnia 20 marca, tego dnia, gdy przed 1523 laty Syn Boży tak jak tryumfator wjechał do miasta Jerozolimy przyjęty [gałązkami] palmowymi i oliwnymi i głosem śpiewających, o których mówi Pan: „Z ust dzieci i niemowląt uzyskałeś chwałę”<sup>969</sup>. W ich liczbie, choć my także jesteśmy jak dzieci i chorzy, niech ze względu na Syna sam Bóg wiekuisty Ojciec uczyni [nas] dobrze oddającymi cześć Synowi Bożemu, Amen<sup>970</sup>.

969 „Ustami dzieci i niemowląt potwierdziłeś swoją potęgę” (Ps 8,3a); „Z ust dzieci i niemowląt przygotowałeś sobie chwałę” (Mt 21,16b).

970 CR 9, Nr 6711, s. 781–782.

20 Mart. [1559]

*Proceribus Polonicis. Quibusdam proceribus in regno Poloniae, etc.*

*S.D. Illustres et magnifici Domini Comites, Semper veneratus sum Regnum Poloniae, eo quod magis utilitatis publicae causa contra Tartaros et Turcas arma gessit, quam caetera Europae regna, quae inter sese ambitione et aliis cupiditatibus bella inutilia gesserunt, ut constat. Maxime igitur opto bene meritae genti, ut etiam illucescat ei lux Evangelii, et deleantur ibi cultus impii, et idola, et flectantur plurimorum corda ad veri Dei invocationem, et coligatur aeterna Ecclesia Filio Dei. Quia manifestissimum est, in doctrina Papae et Monachorum, multos tetros errores esse. Corrupta est ab iis doctrina de Poenitentia et Remissione peccatorum. Consolatio de Iustitia fidei deleta fuit: traditiones Episcoporum fuerunt et carnificina, et impii cultus. Ficta oblatio in Missa Papistica, et adplicatio pro vivis et mortuis, invocatio hominum mortuorum, manifesta idola sunt. Quantum turpitudinis est in coelibatu impuro?*

*Quod igitur de emendatione Ecclesiarum deliberatis, pie facitis, sicut mandatum est: Et nunc Reges intelligite: Ac Filium Dei oro, ut Consilia vestra gubernet. Necessae est autem in emendatione hanc circumspectionem adhibere, ut doctrina tradita in scriptis Prophetis et Apostolicis, et expressa in Symbolis, constanter retineatur, nec misceantur corruptelae. Nam solius Evangelii voce certo colligit Filius Dei aeternam Ecclesiam, non aliis doctrinis.*

*Sint certis locis iudicia Ecclesiae de doctrina et moribus, ut sit censura Ecclesiastica, et contumaces puniantur severa excommunicatione, sed rebus ordine iudicatis. Scholae literarum quoque constituendae sunt, ut adolescentia discat summam verae doctrinae de Deo, et linguas, et artes Ecclesiae utiles. Optarim etiam pios et prudentes viros de ceremoniis cogitare, et eligere non deformes, non ridiculas, et perficere, ne magna sit in una regione dissimilitudo. Ac de earum usu populus recte doceatur, nec addatur opinio cultus aut necessitatis. Quare extet in Ecclesiis vestris pia confessio, de toto Corpore verae doctrinae Christianae, quae quomodo in nostris Ecclesiis recitata sit, cognoscere ex his libellis, quos mittimus, poteritis, a quibus non discedimus. Et concordiae causa prodest,*

Dziewięć lat po ukazaniu się ostatniego tomu *Corpus reformatorum* zawierającego wszystkie dzieła Filipa Melanchtona polski historyk Wojciech Kętrzyński odnalazł i opublikował niemal identyczny list adresowany do braci Łukasza, Andrzeja i Stanisława Górków. Kontekst korespondencji był związany z poszukiwaniem konfesyjno-dyscyplinarnej tożsamości zjednoczonych Kościołów luteranów i braci czeskich. „W marcu 1557 r. zbory Wielkopolski otrzymały list od Melanchtona, w którym zalecał on stworzenie konsystorza, otwarcie szkoły i wzmocnienie dyscypliny. Podstawą wiary miała być Konfesja augsburska, której tekst został załączony do listu, zapewne wraz z saskim porządkiem kościelnym”<sup>971</sup>.

Marzec 1557

[List do Górków]

Najjaśniejszym i wspaniałym Panom: Panu Łukaszowi,  
Panu Andrzejowi i Panu Stanisławowi Hrabiom z Górk:  
Panu Łukaszowi Kasztelanowi brzeskiemu i Braciom,  
Starostom buskiemu, gnieźnieńskiemu i kolskiemu i Panom

Najłaskawszym przesyłam pozdrowienie.

Najjaśniejsi i wspaniali Panowie hrabiowie. Zawsze otaczałem czią Królestwo Polskie z tego powodu, że bardziej dla pożytku publicznego przeciw Tatarom i Turkom wojowało, [więcej] jak inne królestwa Europy, które jak wiadomo ze względu na korzyści własne i inne pragnienia prowadziły między sobą nieużyteczne wojny. Najbardziej przeto życzę dobrze zasłużonemu ludowi, aby także jemu zajaśniało światło Ewangelii i aby tam zniszczone zostały kulty bezbożnych i bałwany, i aby serca licznych zostały zwrócone ku wyznawaniu prawdziwego Boga, i by zebrany został [w jedno] wiekuisty Kościół – Córka Boża. Jako że jest rzeczą najoczywistszą, iż w nauczaniu papieża i mnichów są liczne wstrętne błędy.

*eandem veram confessionem, iisdem verbis recitatam, Ecclesias amplecti. Curabitur etiam pius examen, et publicum ritum Ordinationis ministrorum Evangelii institui. Denique de praecipuis materiis, nostras sententias, et consuetudinem, ex his libellis cognoscere poteritis, quos mittimus. Et exponet vir nobilis Eustathius fideliter nostri Colloqui summam.*

*Oro etiam Filium Dei. Dominum nostrum Iesum Christum, crucifixum pro nobis et resuscitatum, custodem Ecclesiae suae, ut clementer servet et gubernet Celsitudinem Vestram. Datae Anno 1559. Die XX. Martii, quo die ante Annos 1523 Filus Dei, tanquam Triumpans, ingressus est in Urbem Ierosolymam, exceptus palmis et oleis, et voce canentium, de quibus dicit Dominus: Ex ore infantium et lactentium perfecisti laudem. In eo numero, ut nos quoque, quanquam infantuli et infirmi simus, recte celebrantes Filium Dei, faciat ipse Deus aeternus Pater propter Filium, Amen.*

971 M. Ptasiński, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo...*, op. cit., s. 514.

Zepsuta została przez nich nauka o obecności<sup>972</sup> i odpuszczeniu grzechów. Pocieszenie [płynące] ze sprawiedliwości wiary zostało wymazane: były [za to] tradycje biskupów i udręki i kultury bezbożne. Obłudna ofiara we mszy papieskiej i ofiarowywanie [jej] za żywych i umarłych, wzywianie ludzi zmarłych są oczywistymi przejawami bałwochwalstwa<sup>973</sup>. Jakże wielka jest szpetota w nieczystym celibacie. Skoro więc rozprawiacie o naprawie Kościołów, pobożnie czynicie, jak to zostało nakazane. A teraz królowie zrozumcie<sup>974</sup> i proszę Syna Bożego, aby kierował waszymi zamysłami. Konieczne zaś jest w naprawie, aby wziąć pod uwagę ten staranny namysł, by nauka przekazana w pismach prorockich i apostoelskich, i wyłożona w symbolach wiary niezmiennie była zachowana i nie łączyła się ze źródłami zepsucia. Jedynie bowiem Syn Boży pewnym głosem Ewangelii, a nie innymi naukami gromadzi wieki Kościół. Dlatego wykląda się w waszych Kościołach pobożne wyznanie wiary o całym zbiorze nauki chrześcijańskiej, które jak winno być odmawiane – będziecie mogli poznać z tych pism<sup>975</sup>, które wysyłamy prosząc, byśmy od nich nie odstępowali. A przyczyna zgody, która pomaga w otaczaniu Kościołów miłością, to prawdziwe wyznanie wiary – tymi odmawiane słowami. Zatrószcie się jeszcze o zastęp [mężów] pobożnych i publiczny ryt ordynacji sług nauczania Ewangelii; niech sądy Kościoła o nauce i obyczajach będą z pewnych źródeł, jak to zostało zalecone. Kościelne [występki] i rozmyślne nieposłuszeństwa niech będą karane surową ekskomuniką, jednak po wyjawieniu sprawy zgodnie z prawem. Powinny zostać także założone szkoły, aby młodzież uczyła się prawdziwej nauki o Bogu i języków i sztuk Kościołowi użytecznych. Życzyłbym także, żeby pobożni i roztropni mężowie rozmawiali o obrzędach Kościelnych i wybierali nieznieształcone i nieśmieszne, i tak je ułożyli, aby w jednej krainie nie było dużej różnicy, a o ich zastosowaniu lud niech będzie pouczany, a niech się [do tego] nie dołącza [fałszywe] wyobrażenie o służbie Bożej albo przymus. Na koniec o najważniejszych sprawach, naszej mądrości i sposobie postępowania będziecie mogli dowiedzieć się z tych pism, które wysyłamy. A szlachetny mąż Eustachy wiernie wyłoży treść naszej rozmowy. Bez przerwy proszę Syna Bożego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego dla nas i zmartwychwstałego, stróża swego Kościoła,

972 Zapewne chodzi o obecność Chrystusa w sakramencie Wieczerzy Pańskiej.

973 Dosłownie „są oczywistymi bałwanami”.

974 „Zrozumcie więc królowie” (Ps 2,10a).

975 *Libelli* to „pisma”, ale także „książeczki” czy „broszurki”.

aby łaskawie zachował i prowadził Wasze Wysokości. Dan Roku 1557. Dnia 20 marca, tego dnia, gdy przed 1523 laty Syn Boży tak jak tryumfator wjechał do miasta Jerozolimy i przyjęty [został gałązkami] palmowymi i oliwnymi i głosem śpiewających, o których mówi Pan: „Z ust dzieci i niemowląt uzyskałeś chwałę”<sup>976</sup>. W ich liczbie bądźmy i my także jak dzieci i chorzy, abysmy dobrze oddawali cześć Synowi Bożemu na przekór Turkom, papistom i wszystkim nieprawym. Niechaj ze względu na Syna uczyni to sam prawdziwy Bóg wiekuisty Ojciec. Amen.

Waszej Wysokości oddany Filip Melancton<sup>977</sup>.

976 Ustami dzieci i niemowląt potwierdziłeś swoją potęgę” (Ps 8,3a); „Z ust dzieci i niemowląt przygotowałeś sobie chwałę” (Mt 21,16b).

977 W. Kętrzyński, *Ungedrucker Brief Melancthons*, „Altpreussische Monatsschrift”, 1869, Bd. 6, s. 273–274.

*Illustribus et Magnificis Dominis Domino Lucae, Domino Andreae et Domino Stanislae Comitibus a Gorka Domino Lucae Palatino Brestensi et Fratribus Buscensibus Gnesnensibus et Colensibus Capitaneis et Dominis Clementissimis S.D.*

*Illustres et Magnifici Domini Comites Semper veneratus sum Regnum Poloniae, eo quod magis vtilitatis publicae causa contra Tartaros et Turcas arma gessit, quam caetera Europae Regna, quae inter sese ambitione et alijs cupiditatibus bella invtilia gesserunt, ut constat. Maxime igitur opto bene meritae genti, ut etiam illucescat ei lux Evangelij, et deleantur ibi cultus impij, et idola, et flectantur plurimorum corda ad veri Dei invocationem, et colligatur aeterna Ecclesia Filia Dei. Quia manifestissimum est, in doctrina Papae et Monachorum, multos tetros errores esse. Corrupta est ab eis doctrina de praesentia et remissione peccatorum. Consolatio de iustitia fidei deleta fuit. Traditiones Episcoporum fuerant et carnificina, et impij cultus. Ficta oblatio in Missa Papistica, adplicatio pro viuis et mortuis, Convocatio hominum mortuorum, manifesta idola sunt. Quantum turpitudinis in coelibatu impuro! Quod igitur de emendatione Ecclesiarum deliberatis, pie facitis, sicut mandatam est. Et nunc Reges intelligite ac Filium Dei oro, ut Consilia Vestra gubernet. Necessae est autem in emendatione hanc circumspectionem adhibere, ut doctrina tradita in Scriptis Prophetis et Apostolicis, et expressa in Symbolis, constanter retineatur nec misceantur corruptelae. Nam Solius Evangelij Voce certo colligit Filius Dei aeternam Ecclesiam, non alijs doctrinis. Quare extet in Ecclesijs Vestris pia Confessio, de toto Corpore verae doctrinae Christianae, quae quomodo in Nostris Ecclesijs recitata sit, cognoscere ex his libellis, quos mittimus petentes a quibus non discedimus. Et concordiae Causa prodest, eam veram confessionem, ijsdem Verbis recitatam, Ecclesiam amplecti. Curabitur etiam pium examen, et publicum ritum Ordinationis Ministrorum Euangelij instituti; sint et certis locis iudicia Ecclesiae de doctrina et moribus, ut sit census. Ecclesiastica et contumaces puniantur seuera Excommunicatione, Sed rebus Ordinem indicatis; Scholae literarum quoque constituendae sunt, ut adolescentia discat Scientiam verae doctrinae de Deo et linguae et artes Ecclesiae vtilis. Optarim etiam pios et prudentes Viros de Ceremoniis colloqui et eligere non deformes, non ridiculas et perficere, ne magna sit in Vna regione dissimilitudo ac de earum vsu populus doceatur, ne addatur opinio cultus aut necessitatis. Denique de praecipuis Materijs Nostras Sapientias, et consuetudinem, ex his libellis cognoscere poteritis, quos mittimus. Et exponet Vir Nobilis Eustathius fideliter nostri colloqui Summam. Oro autem filium Dei, Dominum nostrum Iesum Christum*

Przyjazny grunt pod rozwój wielkopolskiej reformacji przygotował ojciec odbiorców listu – kasztelan poznański Andrzej Górka. Starosta generalny Wielkopolski był „namiestnikiem panującego”<sup>978</sup> dysponującym wieloma uprawnieniami sądowymi, skarbowymi i wojskowymi. Andrzej Górka pełnił także ważną funkcję strażnika zachodnich rubieży Rzeczypospolitej. „Miał pieczę nad warowniami pogranicznymi i obowiązek ich obrony w razie najazdu wroga”<sup>979</sup>. Odziedziczył po ojcu Łukaszu tytuł hrabiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego (nadany Łukaszowi przez cesarza w 1534 roku). Utrzymywał przyjazne kontakty z sąsiadami Polski: księciem Janem Hohenzollernem z Kostrzyna, z elektorem brandenburskim, a także z Albrechtem, księciem pruskim. Kilkakrotnie spotykał się z władcą Prus Książęcych (1532, 1543, 1545, 1549), by dyskutować o wsparciu dla protestanckich książąt Rzeszy. W czasie wojny Karola V ze związkiem szmalkaldzkim odmówił Albrechtowi pożyczki pieniężnej, ale próbował przyjść protestanckim książętom z pomocą wojskową. Ponięczał działań<sup>980</sup>, gdy Zygmunt August „skierował do Górki mandat wzbraniający zaciągów na terenie Polski”.

Górka ściągnął na siebie niechęć króla podczas sejmu piotrkowskiego 1548 roku. Wystąpił wówczas jako nieprzejednany przeciwnik małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. 23 listopada w imieniu obu izb wygłosił płomienne przemówienie. „Niedwuznacznie groził wypowiedzeniem posłuszeństwa, Barbarze zarzucał, iż jeszcze za życia Elżbiety była nałożnicą królewską, prowadziła się niemoralnie jako panna, mężatka i wdowa (wyliczał jej kochanków), nabawiła się »francuskiej choroby«, a stąd bezpłodności”<sup>981</sup>. Powszechnie uważa się, że atak lidera wielkopolskich protestantów ostatecznie zraził monarchę do reformacji, podczas gdy biskupi udzielili osamotnionemu Zygmuntowi nieoczekiwanego wsparcia. „Prawdopodobnie była to jednak przypadkowa zbieżność. Górka zaktywizował się nie jako protestant, ale jako konkurent we współzawodnictwie o pozycję

*Crucifixum pro Nobis et resuscitatum, Custodem Ecclesiae suae, ut clementer seruet et gubernet Celsitudines Vestras. Datae Anno 1557 d. 20. Martii, quo die ante Annos 1523 Filus, tanquam triumphans, ingressus est in Urbem Jerosolimam, et exceptus palmis et oleis, et voce canentium, de quibus dicit Dominus: Ex ore infantium et lactentium perfecisti laudem. In eo numero, ut nos quoque Simus, quamquam infantuli et infirmi, ut recte celebremus Filium Dei contra Turcas, Papistas et omnes impios, faciat ipse verus Deus aeternus Pater propter filium, Amen. Celsitudini Vestrae addictus Philippus Melanthon.*

978 A. Sucheni-Grabowska, op. cit., s. 184.

979 Ibidem, s. 185.

980 W. Dworzaczek, *Górka Andrzej*, op. cit., s. 403.

981 Ibidem, s. 403.

pierwszego wielmoży w królestwie<sup>982</sup>. Gdy w politycznym aliansie z Kmitą i Tęczyńskim uderzał nie tylko w monarchę, ale też Radziwiłła „Czarnego”, którego pozycja wzmocniła się dzięki małżeństwu Barbary, oraz w Tarnowskiego, który wspierał matrymonialne plany króla, nie przewidział, że swoim wystąpieniem odstręczy Zygmunta Augusta od reformacji.

Andrzej Górka, senator i starosta generalny Wielkopolski, nie miał sobie równych pod względem bogactwa i wpływów, zajmował w swojej dzielnicy „stanowisko niemal królewskie<sup>983</sup>. Namówiony przez Albrechta Hohenzollerna bez obawy przyjął, wyznawał i opiekował się wielkopolskim luteranizmem. W poznańskim pałacu przy ul. Wodnej schronienie i wsparcie znaleźli m.in. Wawrzyniec Discordia, Grzegorz Paweł, a nawet poróżniony chwilowo z papistami Stanisław Orzechowski, który w 1547 roku dedykował Górcę *Apologię*<sup>984</sup>.

Po ślubie z Barbarą Kurozwęką Andrzej Górka spłodził trzech synów: Łukasza, Andrzeja i Stanisława oraz córkę Katarzynę. Swoim następcom zapewnił gruntowne wykształcenie humanistyczne i religijne. Preceptorami hrabiów byli Jan z Koźminka, wspomniany w obydwu listach Eustachy Trepka oraz pochodzący z Jeleniej Góry uczeń Filipa Melanchtona poeta Jan Kűchler. Wybuch wojny i klęska związku szmalkaldzkiego spowodowały zbiorową ucieczkę profesury i studentów z Wittenbergi<sup>985</sup>. Jednym z migrantów był Kűchler, który wyjechał do Poznania, gdzie uczył „w latach 1547–1549 młodych Górków łaciny, niemieckiego i humaniorów<sup>986</sup>.

Starosta generalny zmarł 3 grudnia 1551 roku i mimo nieskrywanej niechęci biskupa i kapituły został pochowany w poznańskiej katedrze. „Nowy Kościół, coraz energiczniej odcinający się od starego, utracił świeckiego przywódcę, już wkrótce jednak miejsce zmarłego Górki zajął Stanisław Ostroróg<sup>987</sup>, a wraz z nim synowie kasztelana poznańskiego.

Najstarszy syn Andrzeja Łukasz przyszedł na świat ok. 1533 roku. Podobnie jak ojciec był życzliwy wobec Albrechta Hohenzollerna. Wysłał do niego Eustachego Trepkę, który wkrótce potem przywiózł mu z Prus pokazaną ilość luteranśkich katechizmów<sup>988</sup>. Kasztelan poznański dał się poznać

982 G. Schramm, op. cit., s. 287.

983 W. Dworzaczek, *Górka Andrzej*, op. cit., s. 404.

984 Por. ibidem, s. 404.

985 Por. T. Wotschke, *Polnische Studenten in Wittenberg*, op. cit., s. 179.

986 K. Lepszy, *Górka Stanisław*, w: PSB, t. VIII, s. 416.

987 G. Schramm, op. cit., s. 101.

988 W. Dworzaczek, *Górka Łukasz*, w: PSB, t. VIII, s. 413.



jako energiczny i niepozbowiony poloru obrońca reformacji. W 1553 roku razem ze Stanisławem Ostrorogiem i „gromadą szlachty na ratuszu poznańskim”<sup>989</sup> ostro wystąpił przeciwko prześladowaniom religijnym dwóch poznańskich mieszczan oskarżonych i skazanych przez sąd biskupi za herezję. W latach 1555–1569 zaprowadził w swoich dobrach nowy porządek kościelny, przepędzając bernardynów z Sierakowa i oddając kościół kolegiacki w Kórniku Marcinowi Czechowicowi. Zaprowadzając zmiany organizacyjne i religijne, odniósł pewne korzyści materialne, zagarnął bowiem sprzęt i wyposażenie kościelne. Doceniając wagę druku jako istotnego medium propagandy reformacyjnej, sprowadził z Królewca drukarza, który w latach 1558–1561 prowadził w Szamotułach oficynę wydawniczą. „W maju 1558 r. Górka wiódł rozmowy z Janem Łaskim i Jakubem Ostrorogiem na temat zjednoczenia wyznań”<sup>990</sup>. Zamiary Korabity pokrzyżował Eustachy Trepka, który strzegł ortodoksyjnej nauki o obecności Chrystusa w sakramencie Wieczerzy Pańskiej. Dzieło zjednoczenia, a może bardziej utrzymania kościelnej jedności luteranów i braci czeskich stało się życiowym celem Łukasza Górki. Mimo wewnętrznych tarć kasztelan poznański doczekał podpisania Zgody sandomierskiej w 1570 roku, którą w imieniu Wielkopolan sygnował „sędzia poznański Bniński”<sup>991</sup>. Kasztelan zmarł w 23 stycznia 1573 roku. Bracia Andrzej i Stanisław usiłowali pochować go u boku ojca w poznańskiej katedrze. Podburzeni przez nuncjusza kanonicy katedralni nie zgodzili się jednak na pogrzeb innowiercy, pobudzając tym braci nieboszczyka do próby wzięcia kościoła gwałtem. Pamięć Łukasza jako wyrazistego luteranina i energicznego protektora wielkopolskiego protestantyzmu próbowała zmienić propaganda poznańskich jezuitów. „Z ich też środowiska pochodzi pogłoska, jakoby na łożu śmierci wzywał katolickiego duchownego, którego nie dopuściło otoczenie”<sup>992</sup>.

Andrzej Górka urodził się ok. 1534 roku. Podobnie jak bracia otrzymał najpierw domową edukację, a następnie kontynuował naukę na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą aż do śmierci ojca zimą 1551 roku. Podobnie jak ojciec i brat był stronnikiem księcia Albrechta, któremu podczas wyprawy do Inflant w 1556 roku posłał z pomocą oddział zbrojnych. „Andrzej przez całe życie szczególnie popierał luteranizm, którego był wyznawcą”<sup>993</sup>.

989 Ibidem, s. 413.

990 Ibidem.

991 Ibidem.

992 Ibidem.

993 R. Żelewski, *Górka Andrzej*, w: PSB, t. VIII, s. 405.

Wielokrotnie opierał się zabiegom Stanisława Hozjusza, który próbował odwieść go od protestantyzmu. W 1564 roku razem z bratem Łukaszem, Januszem Krotoskim i Jakubem Ostrorogim wniósł protest przeciwko edyktowi parczowskiemu, który z taką energią wprowadzał starosta generalny Wielkopolski Janusz Kościelecki. Różnił się od braci tym, że przyjazną opieką otaczał wszystkie obecne na polskiej ziemi wyznania chrześcijańskie. Około 1578 roku zezwolił arianom osiąść w Kościanie, uzasadniając swą decyzję przekonaniem, że są to luteranie. Dopiero po interwencji nuncjuszów papieskich król Stefan Batory nakazał mu ich usunąć. „Istnieje również wersja, iż kościół w Turbinie przekształcił nie na zbór ewangelicki, lecz ariański. Natomiast w Szczebrzeszynie założył zbór i szkołę luterską, utrzymywał również zbór w swej kamienicy w Poznaniu”<sup>994</sup>.

Po ucieczce z Polski Henryka Walezego opowiadał się za ogłoszeniem bezkrólewia. Podczas elekcji krótko optował za kandydatem cesarskim i jako jeden z pierwszych Polaków stanął przy Stefanie Batorym, którego witał na granicy. Zmarł 5 stycznia 1583 roku. Pochowany został 22 grudnia 1584 roku w Kórniku. Razem z nim pochowano przeniesione z Szamotuł ciało jego starszego brata Łukasza.

Stanisław Górka przyszedł na świat w 1538 roku i podobnie jak jego bracia odebrał od Jakuba Kùchlera staranne wychowanie religijne. Po zakończeniu edukacji domowej udał się na studia do Wittenbergi. Immatrykułował się 10 maja 1554 roku, wpłacając cztery talary wpisowego do szkatuły uniwersyteckiej<sup>995</sup>. Jako reprezentantowi jednego z najmożniejszych polskich rodów możnowładczych pięć dni później nadano mu tytuł honorowego rektora Leucorei, który nosił przez niemal cały rok. Było to wyrazem uznania dla szlachetności pochodzenia i pozycji, jaką rodzina studenta zajmowała Polsce. Z kolei rektor honorowy odwdzięczał się profesorom uniwersytetu hojnymi podarunkami<sup>996</sup>. „Nawiązał wówczas zażyłe stosunki z Melanchtonem, który opracował mu mowę wygłoszoną przez Górkę z okazji rezygnacji z godności rektorskiej”<sup>997</sup>.

Po rocznym pobycie na studiach wrócił do Polski i poświęcił karierze politycznej, nie zapominając, jako dobry patron, o konieczności wspierania różnych wyznań chrześcijańskich. Z własnej szkatuły utrzymywał zbory luterskie, kalwińskie, a nawet płacił dziesięcinę Kościołowi katolickiemu.

994 Ibidem, s. 406.

995 Por. T. Wotschke, *Polnische Studenten in Wittenberg*, op. cit., s. 182.

996 Por. ibidem, s. 183.

997 K. Lepszy, *Górka Stanisław*, op. cit., s. 416.

Jako zdeklarowany luteranin nie stronił też od towarzystwa swych religijnych przeciwników – w Kórniku gościł poznańskich jezuitów „na obiadach, tylko że wówczas ministrowie musieli jeść poza pałacem”<sup>998</sup>.

Doczekawszy podpisania Zgody sandomierskiej, Stanisław Górka usilnie bronił utrzymania chwiejnej jedności Kościołów ewangelickich. Gdy w 1581 roku podczas poznańskiego synodu Erazm Gliczner i inni fłacjańscy zwolennicy ortodoksji luteranńskiej próbowali rozerwać unię kościelną, wojewoda poznański udaremnił zamiar secesji. Swoich wyznawców bronił i ochraniał, zwłaszcza po zburzeniu zboru krakowskiego przy ul. św. Jana w 1591 roku. Zakładając, że poznańskie kolegium jezuitów może być źródłem podobnych zaburzeń, podjął interwencję u starosty generalnego przeciwdziałającą religijnym tumultom. Sprawy religijne chętnie wykorzystywał do działalności politycznej. Po śmierci Stefana Batorego optował za wyborem arcyksięcia Maksymiliana, jednocząc pod sztandarem austriackiego kandydata polskich „protestantów dla wspólnej obrony konfederacji warszawskiej i utrwalenia jej egzekucji”<sup>999</sup>.

Majątny, wpływowy i gwałtowny możnowładca był demagogiem chętnie kreującym swój wizerunek na obrońcę starych praw i szlacheckiej wolności. W parze z ambicją szła również rodzinna pazerność, nazywano go „grabia z Górki”<sup>1000</sup>.

Korespondencja Filipa Melanchtona do Stanisława i jego braci to zbiór wskazań mających na celu oczyszczenie Kościoła z rzymskich naleciałości dogmatycznych i liturgicznych, utrzymanie przez Polaków doktrynalnej jedności z luteranizmem w wyznawaniu realnej obecności Chrystusa w sakramencie Wieczerzy Pańskiej. To także napomnienie do zachowania dyscypliny i karności kościelnej, która bierze swój początek w ewangelickiej szkole i we właściwym doborze należycie wykształconych i pobożnych pastorów. Korespondencja do Górków to ostatni mocny dowód osobistych wpływów Filipa Melanchtona na życie kościelne w tej części Polski. To także piękne i wyraziste świadectwo renesansowego splendoru, politycznej potęgi i religijnego znaczenia rodziny Górków.

Wojewoda poznański zmarł 23 października 1592 roku jako ostatni z rodu. Majątek rodzinny przypadł w spadku braciom Czarnkowskim, „którzy z miejsca rozpoczęli zmieniać zbory na kościoły”<sup>1001</sup>.

998 Ibidem, s. 420.

999 Ibidem, s. 418.

1000 Ibidem, s. 417.

1001 Ibidem, s. 420.

## 34. EPIGRAM WAWRZYŃCOWI Z BRZEZIN

CIEKAWYM I PIĘKNYM PRZYKŁADEM ilustrującym zainteresowanie Filipa Melanchtona polskimi kalwinistami jest *Epigram* na cześć Wawrzyńca z Brzezina, który *praeceptor Germaniae* osobiście wpisał mu do książki mniej więcej w latach 1558–1560.

## Epigram Filipa.

Sam Bóg ustanowił kunsztem lat granice,  
 Którym kazał być znakiem dla oczu podobnie i dla umysłu,  
 Aby głos z nieba, który jako pierwszy był wydany, trwał niezmiennie,  
 I kiedy nadszedł znany sam Boży  
 Ów dzień i kiedy się zbliża, [ta] radosna [godzina],  
 która wszystkim ukaże szczególnie Twoje, o Chryste, tryumfy.  
 Wawrzyńcowi z Brzezina napisał Filip<sup>1002</sup>.

Historia przekazała niewiele danych biograficznych dotyczących tej postaci. Wiadomo, że w 1553 roku Wawrzyńiec był kantorem i nauczycielem w parafialnej szkole w Brzezinach. Duszpasterską opiekę nad tamtejszym zborem sprawował wówczas w duchu kalwińskiego urodzony w Brzezinach Grzegorz Paweł, który później stał się jednym z pierwszych, obok Piotra z Goniądza i Jerzego Blandraty, wyznawców i nauczycieli arianizmu<sup>1003</sup>. W 1555 roku brał udział w zjednoczeniowym synodzie kalwinistów i braci czeskich zwołanym do Gołuchowa przez Rafała Leszczyńskiego. „W tym zjeździe poświęcili na kapłaństwo ks. Wawrzyńca z Brzezina”<sup>1004</sup>. Plany Leszczyńskiego pozostały niezrealizowane, gdyż strony nie zdołały wypracować porozumienia, wręcz przeciwnie, uczestnicy rozjechali się mocniej skłóceniu i poróżnieniu w wierze.

Dzięki mecenatowi Rafała Leszczyńskiego w 1555 roku Wawrzyńiec miał okazję studiować w Wittenberdze, stamtąd przyjechał na synod do Gołuchowa. 18 września 1557 roku Leszczyński wysłał go do Wittenbergi po raz drugi, dając mu pismo polecające do Filipa Melanchtona. „Wpisany

1002 *Epigramma Philippi*, w: K. Piekarski, *Melanchtoniana w Polsce*, „Reformacja w Polsce” 1934, nr 21–24, s. 174.

*Ipse Deus metas annorum condidit arte, / Quas oculis simul, ac mente notare iubet, / Ut vox e coelo, quae prima sit edita, constet, / Et quando gnotus prodiit ipse Dei! Ille dies et quando instet, quae laeta triumphos! Omnibus ostendet maxime Christe tuos. / Laurentio Bresinio / scripsit Philippus.*

1003 Por. ibidem, s. 174, por. także Z. Ogonowski, op. cit., s. 3–4.

1004 J. Łukaszewicz, op. cit., s. 40.

21 sierpnia 1558 do metryki uniwersytetu wittenberskiego, przebywa w nim Wawrzyniec co najmniej do końca r. 1560. Wydawał tam okolicznościowe poematy na cześć odjeżdżających z Wittenbergi w 1560 r. Wacława i Jana Ostrorogów, a potem Joachima i Piotra Morskich<sup>1005</sup>. Wawrzyniec z Brzezin powrócił do Polski jako reprezentant ostatniej fali polskich studentów, którzy w Leucorei pobierali nauki u Filipa Melanchtona.

## 35. O POCHODZENIU POLAKÓW

PIERWSZE ŚLADY ZAINTERESOWAŃ FILIPA MELANCHTONA etnogenezą Polaków znajdują się w liście do hetmana Jana Tarnowskiego z 9 lipca 1541 roku, w którym była mowa o Henetach (*vel* Wenedach jako przodkach Słowian) i ich walecznym wodzu Antenorze. W grudniu 1519 roku w krakowskiej oficynie Hieronima Wiatora ukazało się pierwsze wydanie *Chronica Polonorum*. Jej autorem był rektor Akademii Krakowskiej, lekarz, geograf i astrolog Maciej z Miechowa. „Po zarządzonej na interwencję J. Łaskiego (prawdopodobnie z końcem 1520 r.) konfiskacie książki zajął się także Decjusz, być może pod osobistym nadzorem J. Łaskiego, przeredagowaniem ocenzonego partii tekstu [...]. Nowa edycja *Kroniki* ukazała się prawdopodobnie w pierwszej połowie 1521 r.<sup>1006</sup>”. W 1499 roku Miechowita podróżował do Rzymu. W drodze do Wiecznego Miasta zatrzymał się w Dalmacji, „gdzie upatrywał kolebkę Słowiańszczyzny”<sup>1007</sup>.

Pierwszy rozdział *Kroniki* traktuje o pochodzeniu Słowian. Ich protoplastą miał być biblijny wnuk Noego Jawan, który przepłynął przez morza Jońskie i Egejskie, by dać początek Grekom, Etolom oraz ludom słowiańskim, które Maciej z Miechowa wywiódł od Eliszy, syna Jawana. Według dziejopisa Słowianie opuścili Jonię i ruszyli w zwycięskim pochodzie by zająć Serbię, Dalmację, Bułgarię, Bośnię, Chorwację, Sławonię i Pannonię. *Kronika* powiada także, iż biblijny Eliza był protoplastą braci: Lecha i Czecha<sup>1008</sup>.

Filip Melanchton miał w swojej bibliotece drugie wydanie *Kroniki* Miechowity. Stała się ona „zwłaszcza dla zagranicy, ważnym źródłem bałamutnych zresztą informacji na temat genezy Słowiańszczyzny i początków państwa polskiego [...] oraz wydarzeń politycznych przełomu XV/XVI w.”<sup>1009</sup>. *Praeceptor Germaniae* potraktował historiograficzne dzieło polskiego du-

1005 K. Piekarski, *Melanchtoniana w Polsce*, op. cit., s. 174.

1006 Por. L. Hajdukiewicz, *Maciej z Miechowa*, w: PSB, t. XIX, s. 30.

1007 Ibidem, s. 29.

1008 Por. *Chronica polonorum*, Cracoviae 1521, *caput primum*, passim.

1009 L. Hajdukiewicz, op. cit., s. 30.

chownego jako punkt wyjścia oraz inspirację do podjęcia własnych badań nad etnogenezą Polaków, których považał i opiewał jako nieustrudzonych obrońców chrześcijańskiej Europy.

W 1544 roku do Wittenbergi przyjechał Mikołaj von Klemptzen, wysłannik książąt pomorskich Barnima XI Pobożnego oraz Filipa I. Urodzony ok. 1504 roku szlachcic był pomorskim dziejopisem, poborcą podatków i syndykiem Słupska. Miał on nakłonić Jana Bugenhagena do objęcia biskupstwa w Kamieniu Pomorskim. Mimo dwóch wizyt w Wittenberdze misja von Klemptzena nie odniosła żadanego skutku. Ożeniwszy się z Magdaleną von Bonow, Mikołaj doczekał się trójki dzieci: Piotra, Marii i Kaczyzny. Niemal dziesięć ostatnich lat swojego życia spędził w spokoju jako rentier utrzymywany na koszt Słupska. Mikołaj von Klemptzen zmarł w 1552 roku<sup>1010</sup>.

Słupski szlachcic, dziejopis i oficjalista książęcy spotkał się z Filipem Melanchtonem podczas drugiej podróży do Wittenbergi w 1545 roku. Reformator podarował mu wówczas swój egzemplarz *Kroniki* Macieja z Miechowa opatrzony krótką dedykacją o pochodzeniu Słowian.

Filip Melanchton do Pana Mikołaja z Klemptzen.

Przesławny naród Henecki, sąsiad starodawnej Troi, gdy przez gwałtowne wojny szuka nowych siedzib, zajmuje Illirię i stąd posyła część na północ [tam, gdzie] rzeka Wisła nawadnia żyzne pola. Tu z Bożą pomocą po zgromadzeniu ludu wokół praw dzierżą założone królestwa dzięki prawom i orężowi. A jak niegdyś, gdy naród wymieszał się z Jończykami, natychmiast za jego przykładem odrzucił barbarzyńskie obyczaje, to i teraz po tym, jak nauczył się niebieskich praw przekazanych pewnym głosem Chrystusa wodza, poznając, że Bóg jest wieczystym umysłem, który kieruje wszystkim – zachowuje i kocha dobre obyczaje. I z dala od ojczyzny powstrzymuje Turków i Scytów i taki daje dowód swej cnoty. Tobie Mikołaju darowuję książkę o tym ludzie, skąd czytając, możesz czerpać wiele przykładów i ponieważ część Henetów mieszka wespół w naszych granicach, niechaj pomaga poznać czyny pokrewnego narodu<sup>1011</sup>.

1010 H. A. Bülow, *Klemptzen Nikolaus von*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd10171999X.html#adbcontent> [przełączany: 27.05.2020].

1011 L. Neubaur, *Ein Nachtrag zum Corpus Reformatorum [Melanchthon]*, „Altpreussische Monatsschrift” 1891–1892, Bd. 94, s. 273–274.  
*Ad d. Nicolaum à Klemsl Philippus Melanchton.*

*Incllyta gens Heneti Trioae uicina vetustael Dum querit sedes per fera bella nouas/ Occupat Illyricum, partemq: hinc mittit ad arcton/ Vistula foecundos, qua rigat amnis agros/ Hic ope diuina populis in iura coactis/ Legibus ac armis, condita regna tenent./*

Dedykacja Filipa Melanchtona nie różniła się od pradziejów Słowian nakreślonych przez Macieja z Miechowa. Mityczne i biblijne pochodzenie Hene-tów oraz ich wędrówkę spod Troi nad Wisłę reformator powiązał z historycznymi dokonaniem potomków Sarmatów, którzy bronili Europy przed islamem, będąc wzorem dzielności, męstwa i pobożności chrześcijańskiej. Wpisana Mikołajowi von Klemptzen dedykacja była zaledwie wprawką, lub raczej pierwszym krokiem, w badaniach Filipa Melanchtona nad etnogenezą Polaków.

W 1555 roku przybył do Lipska i immatrykulował się na tamtejszym uniwersytecie protegowany Stanisława Hozjusza szlachcic Waclaw Grodecki. „Tam też sporządził przed początkiem r. 1558 znaną mapę Polski. Zetknął się wówczas m.in. z F. Melanchtonem, który napisał dlań rozprawkę o pochodzeniu Słowian”<sup>1012</sup>. Grodecki urodził się ok. 1535 roku w śląskiej rodzinie Macieja Grodeckiego i Heleny Starowiejskiej. Od 1550 roku studiował w Akademii Krakowskiej, szczególnie interesował się matematyką i filozofią. Po studiach w Lipsku Grodecki wraz ze swoim podopiecznym Krzysztofem Komorowskim udał się w podróż edukacyjną po Italii. Wrócił do Polski w maju 1560 roku<sup>1013</sup>. W roku 1564 uzyskał tytuł magistra *artium* nadany przez Akademię Krakowską. W tym samym czasie otrzymał pierwszą kanonię. Jego starszy brat Jan namówił Waclawa, by opuścił Polskę i udał się na Morawy. Tam poświęcił się karierze kościelnej, kumulując kolejne beneficja. „Do końca życia pozostał żarliwym katolikiem, stając się jednym z filarów akcji kontrreformacyjnej na Morawach, razem z bratem starał się o założenie w Brnie kolegium jezuickiego, któremu też do końca życia świadczył rozliczne dobrodziejstwa”<sup>1014</sup>. Zmarł w 1591 roku.

Datowana na 1 stycznia 1558 roku dedykacja, lub raczej list, Melanchtona traktujący o pochodzeniu Polaków stał się dla polskiego kartografa przepustką do europejskiej kariery. Rekomendacja udzielona przez „nauczyciela Niemiec” zainteresowała bazylejskiego wydawcę Jana Oporyna, który wydał mapę wraz z listem reformatora i dedykacją autora mapy dla króla

*Et quondam Joniis fuerit cum natio mixta/ Exempto mores exiit ipsa feros./ Nunc etiam postq: didicit celestia jura/ Non dubia Christi tradita uoce ducis/ Esse Deum mentem aeternam, quae cuncta gubernat./ Agnoscens mores seruat amatq: bonos/ Et procul a patria reprimat Turcosq: Scytasq:./ Virtutis specimen tale dat illa sua/ Hac tibi Nicoleos dono de gente volumen/ Vnde exempla legens sumere multa potes/ Et quia pars Henetum nostris consedit in agris/ Cognatae gentis noscere facta iuuat.*

1012 K. Buczek, *Grodecki (Grodziecki, Grodetius) Waclaw*, w: PSB, t. VIII, s. 609.

1013 Por. ibidem, s. 609.

1014 Ibidem, s. 609–610.

Zygmunta Augusta. Opracowana przez Grodeckiego mapa „uchodziła już w w. XVI za pierwszą naprawdę oryginalną i nowoczesną mapę Polski i była przez całe niemal stulecie często wydawana i przerabiana”<sup>1015</sup>. Krakowski historyk, mediewista i znawca kartografii staropolskiej Karol Buczek twierdził, że Grodecki obficie czerpał z dorobku Bernarda Wapowskiego<sup>1016</sup>. W 1528 roku pożar Krakowa strawił większość dorobku „ojca polskiej kartografii”. W tej sytuacji mapa Wacława Grodeckiego wypełniła lukę po Wapowskim „jako mapa generalna Polski, dając jej niemal wierny obraz jak na możliwości twórców połowy XVI w.”<sup>1017</sup>.

List Filipa Melanchtona o pochodzeniu Polaków doczekał się drugiego wydania cztery lata po śmierci autora. Dołączony do *Słownika* Jana Mączyńskiego rozślawiał imię Henetów, a zarazem mityczne i biblijne dzieje protoplastów narodu polskiego. Ponieważ źródło było dwukrotnie tłumaczone – przez Ignacego Lewandowskiego i Józefa Króla<sup>1018</sup> – nie ma potrzeby przytaczania go w całości. Fragmenty przekładu Lewandowskiego posłużą jako zbiór cytatów w krótkiej refleksji nad renesansowymi przedstawieniami pradziejów Polaków, gdyż list Melanchtona kształtował europejskie poglądy o etnogenezie Słowian nawet wtedy, gdy odrodzenie ustąpiło miejsca kolejnym epokom historycznym.

„Początków Słowian Melanchton upatruje w Małej Azji, utożsamiając Henetów z dawnymi wędrownymi plemionami hebrajskimi, które na skutek toczonych długich wojen szły szeroko, zajmując tereny łagodniejsze i urodzajniejsze”<sup>1019</sup>. Matecznikiem biblijnego *ex origine* ludu Henetów (Wenedów) była Jonia i okolice Troi. Stamtąd prawdopodobnie pod wodzą Antenora wywędrowali oni ku wybrzeżom Adriatyku. Potem skierowali się ku Illirii, „gdzie występuje nazwa Sorabi, która po zmianie kilku liter odpowiada nazwie Sarmatia. Etymologicznie nazwa Sarmata pochodzi od Sar

1015 Ibidem, s. 610.

1016 S. Alexandrowicz, *Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego Tomasza Makowskiego z 1613 r. tzw. „radziwiłłowska” jako źródło do dziejów Litwy i Białorusi*, „Studia Źródłoznawcze” 1965, t. 10, s. 34.

1017 J. Łuczyński, op. cit., s. 134.

1018 Zob. *List Filipa Melanchtona*, przeł. I. Lewandowski, w: *Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego. Wybór tekstów – opracowanie*, oprac. H. Barycz, W. Kuraszkiewicz, I. Lewandowski, Lublin 1996, s. 157–159. Zob. także W. Grodecki, F. Melanchton, *Dedykacja mapy Polski królowi Zygmuntowi II Augustowi i list polecający z wywodem o pochodzeniu Polski*, wyd. J. Król, Grodziec–Cieszyn 2011, s. 43–57.

1019 J. Król, *Pochodzenie Słowian według Melanchtona*, „Myśl Protestancka. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny”, 2001, nr 2, s. 65.



Romath, wódz wysokości, pierwotnie bowiem mówiono Sauromata<sup>1020</sup>. Wskutek migracji, wojen i poszukiwania dogodniejszych do zamieszkania ziem Henetowie zajęli tereny położone nad Wisłą od Krakowa aż po wybrzeża Bałtyku. Ludy słowiańskie osiedliły się też nad Łabą i na sąsiedniej Rusi, tworząc skuteczną tarczę ochronną przeciw Scytom i Tatarom.

Jest bowiem królestwo polskie wielką chlubą plemienia Wenedów, kwitnące już od dawna licznymi zaletami: prawami, sprawiedliwością, dzielnością, sztuką wojсковą, znajomością nauk i gorliwością religijną. Szczególnie zaś w tym jaśnieje sprawiedliwość tego narodu, że niemal bez przerwy prowadzi wojny z Tatarami dla ocalenia reszty Europy i już niemal 500 lat jest niejako murem dla Germanii, Panonii przed dzikością Scytów lub Tatarów<sup>1021</sup>.

Filip Melanchton nakreślił idealny obraz zbiorowości Polaków, nie tylko sławnych swym pięknym biblijno-mitycznym pochodzeniem, ale przede wszystkim godnych pochwały ze względu na wierność swoim „korzeniom”, które zobowiązywały do kultywowania cnót pobożności, waleczności i męstwa, tak bardzo potrzebnych zagrożonej przez turecką nawałę Europie. Na koniec swej dedykacji reformator wyraził szczerze uznanie dla Rzeczypospolitej, wiarę w ostateczną jedność europejskich królestw oraz nadzieję w ostateczne zwycięstwo nad Turkami, „albowiem Turca znaczy spustoszenie”<sup>1022</sup>.

Wspomnieniem wydawniczego sukcesu mapy Wacława Grodeckiego były ciepłe słowa o Polakach zapisane przez Filipa Melanchtona 18 marca 1558 roku w liście do praskiego luteranina, profesora języka greckiego Mateusza Kollina: „Sam wiesz, że zawsze byłem wielbicielem ludu Henetów. I bardziej [to] dostrzeżesz w mapie, którą już jest wydana, w której Polak, mąż uczonej, umiejętnie Polskę opisał”<sup>1023</sup>.

Ostatni ślad szerszej fascynacji Słowianami znajduje się w *Testimonium* wystawionym przez reformatora Wacławowi Furmankowi z Litomierzyc, który, jak wynika ze źródła, przez cztery lata studiował w Wittenberdze.

1020 *Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego*, op. cit., s. 158.

1021 *Ibidem*, s. 159.

1022 *Ibidem*.

1023 CR 9, Nr 6482, s. 488. *Gentis Henetae laudatorem me semper fuisse scis ipse. Et magis cernes in tabula χωρογραφικῆ, quae iam editur, in qua vir doctus Polonus eleganter descripsit Poloniam.*

23 lutego 1560

## Świadectwo.

Pozdrowienie wszystkim czytającym te słowa

Powszechnie jest wychwalany naród Henetów aż od czasów Homera i dziś, skoro panuje na dużym obszarze w Europie i w Azji, i mianowicie w tym sąsiedztwie w Polsce, w Czechach i na Morawach, przewyższa pozostałe narody pod względem praw, trybunałów, miast, karności obywatelskiej, nauk, kwiatu szlachty i praktyki wojennej. [...] Philipp Melancthon ręką własną<sup>1024</sup>.

Lektura *Corpus epistolarum polonicum* Filipa Melancthona dowodzi zyczliwego, wręcz entuzjastycznego, usposobienia reformatora wobec Polski i Polaków. *Praeceptor Germaniae* wielokrotnie dawał wyraz osobistej fascynacji zarówno pojedynczymi Polakami, jak i całą zbiorowością Sarmatów, których historię zgłębił dzięki *Kronice* Miechowity. Wyrazem intelektualnych zainteresowań, szacunku, oddania, przyjaźni, a wręcz prawdziwej miłości, było opracowanie i rozpowszechnienie przez niego mitycznej i biblijnej etno genezy godnej mieszkańców Rzeczypospolitej epoki odrodzenia.

## 36. O POŁOŻENIU KOŚCIOŁA W POLSCE

W KOŃCU LAT PIĘCDZIESIĄTYCH XVI WIEKU nastąpił wyraźny podział Kościołów ewangelickich na terenie polsko-litewskiej Rzeczypospolitej. Prusy Królewskie mocno, pewnie i niemal w całości trwały przy wierze luteranńskiej, której żywą ikoną był tam Filip Melancthon. Punktem zwrotnym w konfesyjnej historii tej dzielnicy był sejm przełomu lat 1556–1557, kiedy król Zygmunt August zezwolił protestantom na odprawianie nabożeństw w Gdańsku, Elblągu i Toruniu. Luteranie i bracia czescy, których zasady wiary akceptował sam Marcin Luter, mocno trzymali się w Wielkopolsce, zawierając w 1555 roku unię w Koźminku, która przetrwała niemal do końca XVI wieku. Co więcej „na synodzie w Poznaniu obradującym od 12 do 14 września 1558 r. jego uczestnicy, w tym wielu ministrów, opowiedziało się jedno-

1024 CR 9, Nr 6938, s. 1058–1059.

23. Febr. [1560]

*Testimonium. S.D. omnibus lectoris has literas.*

*Celebrata est gens Heneta inde usque ab Homeri tempore, et hodie late dominantur in Europa et in Asia, et quidem in hac vicina, in Polonia, Bohemia et Moravia, legibus, iudiciis, urbibus, disciplina civili, doctrinis, flore Nobilitatis et usu militiae caeteris gentibus antecellit. [...] Philippus Melancthon manu propria.*

znacznie za Konfesją Augsburską<sup>1025</sup>. Zmartwieniem dla wittenberskiego reformatora mogło być odrzucenie przez synodałów saskiego porządku kościelnego. Pocięchą był jednak fakt, że zwrócili się oni z prośbą do Albrechta Hohenzollerna, by zaprowadzić w Wielkopolsce pruski porządek i na synodzie planowanym w Kwidzynie dokonać zjednoczenia Kościołów. Wprawdzie do połączenia nigdy nie doszło, ale dynamika i rozmach działań protektora braci czeskich Stanisława Ostroroga, który osobiście zaangażował się w dzieło unii wielkopolsko-pruskiej, mogły wywierać korzystne wrażenie na rządym informacji z Polski „nauczycielu Niemiec”.

Bardzo prawdopodobne, że informatorem Filipa Melanchtona o sytuacji Kościoła był Jan Łaski. Zimą 1558 roku Korabita prowadził z Ostrorogiem rozmowy w sprawie zbliżenia poróżnionych nurtów wielkopolskiego i małopolskiego ewangelicyzmu. „Z Konina donosił wówczas Melanchtonowi, że protestanci małopolscy wciąż się wahają, czy przyjąć Konfesję augsburską czy czesko-braterską, a jego celem jest skłonienie wszystkich do przyjęcia jednego wyznania wiary<sup>1026</sup>. Spodziewając się oporu wielkopolskich luterańców, Łaski starał się nakłonić Melanchtona do interwencji i wsparcia jego darennych działań zjednoczeniowych. Poszukując protekcji, Korabita udał się do księcia Albrechta Hohenzollerna. 14 kwietnia podczas dysputy nad kwestią obecności Chrystusa w sakramencie Wieczerzy Pańskiej królewieccy teologowie, a wraz z nimi pruski książę, odrzucili inicjatywę Jana Łaskiego, który obstawał przy reformowanej wykładni Eucharystii. Informacja o rozbieżności stanowisk dotarła z Prus do możnych protektorów wielkopolskiego protestantyzmu, którzy odrzucili inicjatywę polskiego reformatora.

O swoich obawach i rozczarowaniach wynikających z obserwacji kościelnych podziałów w Polsce Melanchton wspominał w krótkim liście do przyjaciela Jana Mathesiusa.

23 marca 1559

Janowi Mathesiusowi  
Panu Janowi Mathesiusowi.

Pozdrawiam. Wielebny i drogi bracie. Nawet jeśli wczoraj do ciebie napisałem i wysłałem ci pieśń „O sykomorze”, to jednak dzisiaj dołączyłem ten list. W Polsce, ponieważ odwołują się królewskie namysły o naprawie Kościoła, niektórzy tę naprawę w swoich dobrach powierzają mężom

1025 *Kościół luterański na ziemiach polskich (XVI–XX w.)*, t. I, op. cit., s. 25.

1026 M. Ptaszyński, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo...*, op. cit., s. 543.

cieszącym się szczególnym poważaniem. O ile w części Polski wielu idzie za księgami Kalwina, to jednak inni wołają urządzenie Kościołów według zasad naszego wyznania i poszukiwali u nas przykładów. Tym, by odpowiedzieć przez te trzy dni, byłem bardzo zajęty. Chętnie wysłałbym ci przykłady odpowiedzi, gdyby tylko mogłyby zostać spisane. Zaiste w tak wielkich niesnaskach, powinniśmy byli z większą troską bronić połączenia naszych Kościołów i mniej miłować [wzajemną] rywalizację. Lecz proszę Syna Bożego, aby nami kierował. Żyj dobrze i szczęśliwie najdroższy bracie. Dnia 23 marca<sup>1027</sup>.

Pierwszym rozczarowaniem reformatora był polski monarcha. Filip Melancton porzucił już chyba nadzieję, że reformacja *in capite* kiedykolwiek nastąpi w Polsce, choć protestancka idea Kościoła narodowego nie została porzucona do końca. W tym czasie polski król wszystkie swoje polityczne wysiłki „przełożył na unię z Litwą, a nie na zmiany wyznaniowe. Zygmunt August wprawdzie przyjął polskie tłumaczenie konfesji augsburskiej w początku lat 60. [...], ale na samym akcie się skończyło”<sup>1028</sup>. Nadzieja na zaprowadzenie reformacji i organizację Kościoła narodowego odżyła w połowie lat sześćdziesiątych XVI wieku. Soborowe idee podnoszono podczas sejmu 1562–1563 roku. Mimo że brać szlachecka nie uzyskała wtedy żadnych przewag teologicznych, to jednak dzięki powszechnej, ponadkonfesyjnej zgodzie udało się wywalczyć sukces polityczny, gdyż piotrkowski sejm zabronił starostom egzekwowania wyroków sądów duchownych<sup>1029</sup>. Ostatnim aktem walki o sobór narodowy były obrady sejmu koronnego w 1565 roku.

1027 CR 9, Nr 6717, s. 788.

23. Mart. [1559]

*Io[hanni] Matthesio. D. Iohanni Matthesio.*

*S.D. Reverende vir et charissime frater. Etsi heri ad te scripsi, et carmen de Sycamino misi: tamen hanc epistolam hodie adieci. In Polonia cum regiae deliberationes differantur, de Ecclesiarum emendatione quidam praecipuae autoritatis viris in suis ditionibus instituunt emendationem. Etsi autem in parte Poloniae Calvini libros multi sequuntur: tamen alii malunt institui Ecclesias iuxta normam confessionis nostrae, et a nobis exempla petiverunt. His ut responderem hoc triduo valde occupatus fui. Libenter tibi exempla responsionum mitterem, si describi potuissent. Profecto in tantis distractionibus coniunctionem nostrarum Ecclesiarum maiore cura tueri debeamus, et minus amare φιλοεικείας. Sed oro filium Dei, ut nos gubernet. Bene et feliciter vale, charissime frater. Die 23. Martii.*

1028 J. T. Maciuszko, *Polski dwór reformowany*, „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2007, nr 4, s. 60.

1029 Por. E. Bałakier, op. cit., s. 100.

Zygmunt August, zmęczony nieudanym małżeństwem, rozważał możliwość rozwodu z królową Katarzyną przy jednoczesnym zerwaniu z papieskim Rzymem. W tej sytuacji szlachta sformułowała postulat zwołania świeckiego soboru, którego celem byłoby zaprowadzenie zgody religijnej w Rzeczypospolitej. Szlacheckie postulaty przedłożył monarsze marszałek Mikołaj Sieński. „Król jednakże nie chciał być sędzią w sprawach wiary, tym bardziej że przyjął uchwały soboru Trydenckiego”<sup>1030</sup>. Nagabywany przez papieskiego nuncjusza monarcha polecił biskupom rozstrzygnąć o swoim ożenku. W uznaniu dyplomatycznego talentu nuncjusz Jan Franciszek Commendone, człowiek, który „najwięcej przyczynił się do podważenia idei reformacyjnych w umyśle Zygmunta Augusta”<sup>1031</sup>, wiosną 1565 roku otrzymał od Piusa IV kapelusze kardynałski.

Drugim poważnym zmartwieniem Melanchtona była utrata Kościołów na Litwie i w Małopolsce, które podążyły drogą ewangelicyzmu reformowanego. Szwajcarska formuła odnowy kościelnej zdecydowanie bardziej odpowiadała zjawisku reformacji szlacheckiej. Jak dawniej szlachcic był patronem kościoła parafialnego, tak w XVI wieku stawał się on reformatorem i zarazem opiekunem Kościoła w swoich dobrach. Regułą było, że szlachta, nie zaś protestanckie duchowieństwo, dzierżyła stery reformacji w Rzeczypospolitej. Patroni razem ze swoimi ministrami brali udział w synodach i zjazdach debatując, raczej nad dyscypliną i porządkiem niż nad zagadnieniami *stricte* teologicznymi. Szlachecka wolność, w tym również wolność wyboru wyznawanej religii, poszła na Litwie i w Małopolsce w ślad za ideałami szwajcarskimi, które nie narzucały sztywnych ram organizacyjnych, pozostawiając je lokalnemu obyczajowi. Jeśli zaś litewska i małopolska szlachta chciała się różnić czymś istotnym od katolików i luteranów, to podnosiła sztandar kalwińskiej nauki o Wieczery Pańskiej. Zasady sakramentarskie dawały im większe poczucie reformacyjnej odrębności, jednak ani liturgia, ani tym bardziej pryncypia teologiczne nie pociągały specjalnie ogółu szlachty skupionej na zagadnieniach organizacyjnych i dyscyplinarnych życia kościelnego. Jak twierdził prof. Janusz T. Maciuszko: „Można to nazwać ogólnoreformacyjnymi ramami myślowymi – inspiracja pochodziła z Wittenbergi, czasem ze Szwajcarii, ale bez jednoznacznych deklaracji dogmatycznych, które by ograniczały wolność wyboru dróg przez polskich patronów szlacheckich”<sup>1032</sup>.

1030 Ibidem, s. 101.

1031 Ibidem, s. 206.

1032 J. T. Maciuszko, *Polski dwór reformowany*, op. cit., s. 60.

Jakakolwiek by nie była opinia wittenberskiego reformatora o sytuacji w Polsce u progu lat sześćdziesiątych XVI wieku, Kościoły ewangelickie ciągle były na fali wznoszącej, a mapa konfesyjnych podziałów Polski i Litwy przetrwała XVI stulecie.

## 37. ŚWIADECTWO DLA NIEZNAJANEGO POLAKA

**D**NIA 30 MARCA 1560 ROKU FILIP MELANCHTON UDAŁ SIĘ DO LIPSKA, aby przeegzaminować studentów ubiegających się o stypendia naukowe<sup>1033</sup>. Tam napisał świadectwo, które jest ostatnim chronologicznie piśmem o Polsce, a zarazem o nieznanym z imienia i nazwiska Polaku, który, podratowawszy zdrowie, wybierał się w drogę powrotną do ojczyzny.

1 kwietnia 1560

## Świadectwo.

Wszystkim czytającym te słowa pozdrowienie.

Od wielu wieków od Wisły i Odry aż do Łaby pomieszane były narody Henetów i Teutonów, częstokroć żyjące jako sąsiedzi, złączone małżeństwami, układami, kontraktami handlowymi i licznymi powinnościami: niekiedy także, jak to się zdarza, walczyły między sobą. Lecz już od pięciuset lat Polacy dziką barbarię tatarską nieustannymi wojnami odpędzają od nas. Poznajmy to wielkie dobrodziejstwo i okazujmy wobec nich wdzięczność publicznie i prywatnie.

Przybył zaś do tych krain z powodu leczenia ten chory N. Polak, urodzony niedaleko od przesławnego miasta królewskiego Krakowa. Mającemu zaś powrócić do ojczyzny dałem to zaświadczenie, że my uważamy go za człowieka obyczajnego i takiego, którego należy bronić przed krzywdą.

Przeto proszę wszystkich, aby temu N. okazali gościnną pomoc, ponieważ Bóg powierza nam skromnych przybyszów. I ze względu na niego bądźmy mu tym bardziej uczynni, ponieważ jest chory, pomni na te słowa: „jeśli bronisz przybyszów, kiedyś doznasz tego samego”<sup>1034</sup>. Dane w kalendy kwietnia, roku 1560.

Filip Melanchton<sup>1035</sup>.1033 Por. *Annales Vitae*, op. cit., s. 143–144.1034 Meander, *Monosticha*, s. 65, wers 544. *Menandri Sententiae. Comparatio Menandri et Philistionis*, ed. S. Jaekel, Lipsiae 1964.

1035 CR 9, Nr 6966, s. 1084–1085.

1. Apr.[1560]

*Testimonium. Omnibus lecturis has literas S.D.*

*Multis saeculis usque a Vistula et Viadro usque ad Albim permixtae gentes fuerunt Heneta et Teutonica, plerunque sociae, iunctae connubiis, foederibus, contractibus et*

Pisemna pochwała trwającego ponad pół tysiąca lat sąsiedztwa Niemców i Polaków była konsekwencją osobistych zainteresowań i fascynacji reformatora, o których już wspomniano. Przypomnienie roli i doniosłego znaczenia Królestwa Polskiego jako kraju przyjaznego i bliskiego Niemcom, stanowiącego tarczę i bezpośrednią ochronę europejskiego chrześcijaństwa, miało pobudzić do okazywania gościnności i pomocy nieznanemu Polakowi. Niestety, trudno ustalić kim był posiadacz *testimonium*. Wiosną 1560 roku Filip Melancthon napisał krótki list do Wawrzyńca Lindemanna, radcy książąt Maurycyego i Augusta Wettynów. W 1549 roku Lindemann otrzymał profesurę na uniwersytecie w Wittenberdze i jako pierwszy zaczął wykładać tam prawo kanoniczne w duchu protestanckim. W 1552 roku został wybrany na rektora Leucorei<sup>1036</sup>. W korespondencji znajduje się wzmianka o anonimowym polskim kapłanie, który mógłby być osobą tożsamą z przebywającym później w Lipsku kuracjuszem.

26 marca 1560

Wawrzyńcowi Lindemannowi.

Do Wawrzyńca.

Pozdrawiam. Najdroższy Wawrzyńcze. Przybył tu z Berlina ten polski księżulo, który cierpi na epilepsję. Prosi o kilka dni schronienia w naszym szpitalu, co będzie mu dane. Dałem mu także pół talara. Chciałbym także, abyście i wy ze względu na ojczyznę coś uzbierali, z czego miałby utrzymanie, przez kilka dni. Chce nasz Bóg, abyśmy te powinności świadczyli prawdziwie potrzebującym. Dlatego mądrość starożytna rzekła: „dla skrzywdzonych, są Erynie”<sup>1037</sup>. Dnia 26 marca, roku 1560<sup>1038</sup>.

*multis officiis: interdum etiam, ut fit, inter se dimicant. Sed annis iam quingentis Poloni a nobis saevam barbariem Tartaricam assiduus bellis depulerunt. Id ingens beneficium agnoscimus, et gratitudinem erga eos publice et privatim ostendamus.*

*Venit autem in has regiones medicationis causa aegrotus hic N. Polonus, natus non procul ab inclita urbe regia Cracovia. Redituro autem in patriam dedi hoc testimonium, nos iudicare, esse eum hominem modestum, et contra iniurias defendendum esse. Oro igitur omnes, ut huic N. praestent hospitalia officia, quia Deus nobis hospites modestos commendat. Et erga hunc simus eo magis beneficii, quia aegrotus est, et simus memores huius dicti: ξένους ἐπαρκῶν τῶν ἰσῶν τῷζῆ ποτέ. Datae Calendis Aprilis, anno 1560.*

Philippus Melancthon.

1036 Por. Lindemann Laurentius (1520–1585), <https://data.cerl.org/thesaurus/cnp00670326> [przełączany: 30.04.2020].

1037 Homer, *Odyseja*, przeł. L. Siemieński, oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1990, s. 270.

1038 CR 9, Nr 6957, s. 1077.

26. Mart. [1560]

Laur. (Lindemanno.) Ad Laurentium.

*S.D. Carissime Laurenti. Venit huc ex Berlino hic Polonus Sacrificulus, qui laborat morbo comitali. Petit aliquot dierum hospitium in Noscomio nostro, quod dabitur.*

Korespondencja do Wawrzyńca Lindemanna to ciekawe źródło historyczne świadczące o istnieniu zorganizowanej opieki medycznej dla studentów Leucorei. Jako rektor uniwersytetu Filip Melancton troszczył się nie tylko o ich dusze i umysły, ale także o zdrowie cielesne. W 1554 roku jego staraniem wzniesiono szpital, na który wyznaczył miejsce i wyasygnował środki z budżetu uniwersyteckiego. Ponieważ gotowego grosza nie wystarczyło na zakup potrzebnych łóżek i innych sprzętów szpitalnych, rektor zwrócił się do mieszkańców Wittenbergi z gorącym apelem, aby nową uniwersytecką placówkę wsparli hojną i zgodną z duchem chrześcijańskim jałmużną<sup>1039</sup>.

*Dedi etiam ei dimidium Ioachimicum. Vestros etiam propter patriam aliquid conferre velim, unde victum habeat aliquot diebus. Vult nos Deus haec officia vere egentibus praestare. Etiam sapiens antiquitas dixit: πώχων τε δ' ἐπίπνυες εἰσίν. Die 26. Martii, Anno 1560.*

*Philippus Melancthon.*

1039 Por. ibidem, s. 1077.





## ZAKOŃCZENIE

**D**NIA 16 KWIETNIA 1560 ROKU FILIP MELANCHTON napisał swój ostatni list, dwa dni później zaczął sporządzać testament, którego nie było mu dane ukończyć. Reformator zmarł 19 kwietnia kwadrans przed godziną siódmą wieczorem. Jego ciało zostało pochowane w kościele zamkowym w Wittenberdze 21 kwietnia 1560 roku<sup>1</sup>. Na płycie usytuowanej naprzeciwko grobu Marcina Lutra znajduje się łacińskie epitafium: „Tu spoczywa ciało świętego męża – Filipa Melanchtona, zmarłego w Roku Pańskim 1560, [dnia] 19 kwietnia, w wieku 63 lat, 2 miesięcy i 2 dni”.

Śmierć wittenberskiego profesora, który w 1520 roku, a więc na początku kariery akademickiej, potrafił zgromadzić audytorium liczące od pięciuset do sześciuset słuchaczy<sup>2</sup>, wstrząsnęła uniwersytecką społecznością Leucorei. Była to także dotkliwa strata dla reformacji w Niemczech, a także dla tych Polaków, którzy niegdyś studiowali w Wittenberdze lub pozostawali pod wpływem humanistycznych i religijnych idei „nauczyciela Niemiec”. Według szacunków dokonanych przez Henninga P. Jürgensa do 1555 roku na uniwersytecie w Wittenberdze immatrykulowało się przeszło trzystu polskich studentów, a do śmierci Filipa Melanchtona ponad 420 polskich słuchaczy uczęszczało tam na wykłady<sup>3</sup>. „Liczba polskich żaków była nieporównywalnie mniejsza niż 1018 Węgrów oraz 870 Niemców i Czechów z Czech i Moraw, którzy kształcili się w Wittenberdze w latach 1522–1600. Jednak jeśli uwzględnimy tę wyraźną różnicę, rola niemieckich uniwersytetów dla rozwoju polskiej reformacji pozostaje istotna”<sup>4</sup>.

1 Por. *Annales Vitae*, op. cit., s. 143–144.

2 „Z obliczeń wykonanych w 1520 r. wynikało, że na wykłady Lutra uczęszczało 400 osób”. K. Karski, *Człowiek, który ukształtował oblicze luteranizmu*, op. cit., s. 35.

3 Por. H. P. Jürgens, *Die Wirkung Melanchthons...*, op. cit., s. 34.

4 G. Schramm, op. cit., s. 201.

Mimo że niewielu absolwentów wyszło poza ramy uniwersyteckiego *trivium*, wpływ Filipa Melanchtona na Polaków był ogromny. „Promieniował i oddziaływał na Polskę Melanchton jako humanista, teolog i pedagog, wywierał duży wpływ na oświecone warstwy naszego społeczeństwa”<sup>5</sup>. Jego kontakty z Polakami miały bardzo szeroki społeczny przekrój. *Praeceptor Germaniae* pisał listy do dwóch ostatnich Jagiellonów, korespondował z czterema biskupami, możnowładcami koronnymi jak Górkowie czy Tarnowski oraz litewskimi: Gasztołdem i Radziwiłłem „Czarnym”. Adresatami jego listów byli przedstawiciele intelektualnych i duchowych elit polskiego renesansu, jak Trzeciecki starszy, Krzycki czy Łaski młodszy, ale także liczni przedstawiciele polskiej szlachty, duchowieństwa oraz mieszczaństwo. W korespondencji Melanchtona były też pisma skierowane do zbiorowych adresatów takich jak polska młodzież, rada miejska Gdańska czy polscy możnowładcy. Polsko-litewska Rzeczpospolita była ważnym kierunkiem korespondencji i nie mniej ważnym przedmiotem osobistych zainteresowań Filipa Melanchtona. Henning P. Jürgens zauważył, że oprócz teologicznych i pedagogicznych wpływów *praeceptor Germaniae* wywarł pośredni wpływ również na szlachecką demokrację. Podczas panowania Zygmunta Augusta przeszło osiemdziesięciu posłów było wyznania protestanckiego. Szesnastu z nich było niegdyś studentami Filipa Melanchtona<sup>6</sup>.

Zebrane, przełożone na język polski i opracowane *Melanchtoniana polonica* to zbiór liczny, różnorodny, barwny, ciekawy poznawczo i ukazujący bez mała czterdziestoletnie intensywne kontakty reformatora z Polakami. Często były to relacje bardzo osobiste, a lektura źródeł zdradza żywe i pełne pasji zainteresowanie Filipa Melanchtona życiem kościelnym Rzeczypospolitej, jej historią i mityczną etnogenezą. Zafascynowany Polską i jej mieszkańcami niemiecki uczoney opiewał państwo Jagiellonów jako idealną renesansową monarchię dźwigającą ciężar obrony europejskiego chrześcijaństwa. Polska była dlań krajem tolerancyjnym, pełnym intelektualnego i duchowego potencjału, a także militarnej siły zdolnej odeprzeć islamski napór turecko-tatarski.

Uprawiona jest teza, że do 1560 roku Filip Melanchton miał większy wpływ na rozwój polskiej reformacji niż Marcin Luter, który nie był darzony w Polsce takim szacunkiem. Po śmierci Melanchtona kierunek reformacji w Rzeczypospolitej nadawał już wyraźnie Jan Kalwin. Działania polskich jezuitów i kontrreformacji skutecznie niweczyły religijne wpływy „nauczy-

5 O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce*, op. cit., s. 104.

6 Por. H. P. Jürgens, *Die Wirkung Melanchthons...*, op. cit., s. 34.

ciela Niemiec”. „Ale co dziwne, że również zapomniał o Melanchtonie polski świat protestancki. W protestanckiej historiografii Melanchton prawie nie figuruje, jeśli pominąć go jako autora *Augustany*, *Apologii* i *Loci communes*”<sup>7</sup>. Być może przyczyną tego braku zainteresowania w czasach konfrontacji religijnej była jego łagodna natura. „Prawdą jest, że Melanchton był człowiekiem kompromisu, niekiedy za daleko idącego. Różnił się od ortodoksyjnych luteranów w zapatrywaniach na wolną wolę, Wiecznę Pańską oraz dobre uczynki. Miłował pokój, był irenikiem, erazmianinem, oparciem jego światopoglądu był humanizm”<sup>8</sup>. Naturalne inklinacje Melanchtona do zgody, poszukiwania kompromisu i jedności wziął pod uwagę Henning P. Jürgens, który nie zawahał się obwołać go „jednym z duchowych ojców Zgody sandomierskiej”<sup>9</sup>.

Niniejsza praca nie jest książką biograficzną. Jeśli są w niej informacje o życiu reformatora, to przede wszystkim służą one lepszemu poznaniu i rozumieniu źródeł. Pozostawione przez Filipa Melanchtona listy oraz inne pisma wiele mówią o jego przyjaźni i wielkiej życzliwości, jakie żywił wobec Polaków. Była to relacja serdeczna, pełna troski o ludzi i sprawy Kościoła. Nie brakowało jej dworności, humanistycznego zacięcia, a czasem nawet żaru i gorliwości religijnej. Poznanie korespondencji reformatora pozwala po pięciuset latach lepiej poznać Filipa Melanchtona. Staje on dziś odkryty na nowo jako postać barwna, fascynująca i wyjątkowa na tle epoki zygmunto-wskiej.

Niemiecki reformator miał na swoim „idealnym wizerunku” liczne rysy i skazy. Zaślepiła go nienawiść do anabaptystów i antytrynitarzy, którą okazywał m.in. wobec Piotra z Goniądza, a także do papistów, wśród których pierwsze miejsce zajmował biskup Stanisław Hozjusz. Jedynie wobec Mikołaja Kopernika i jego idei Melanchton z biegiem lat złagodził nieco pierwotną niechęć i uprzedzenie.

Niniejsza praca pozostaje dziełem otwartym. Nie było moim zamiarem narzucanie jakichkolwiek jednostronnych interpretacji. Chciałbym, aby lektura listów i innych poloników autorstwa „nauczyciela Niemiec” pobudzała do dalszej aktywności intelektualno-badawczej. Być może znajdą się facy-nacy dziejów renesansu, którzy zechcą zebrać i opublikować korespondencję Polaków do Filipa Melanchtona. Pole badawczych eksploracji pozostaje sze-

7 O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce*, op. cit., s. 105.

8 Ibidem.

9 „Einer der geistigen Väter des *Consensus Sandomiriensis*”. H. P. Jürgens, *Die Wirkung Melanchthons...*, op. cit., s. 40.

rokie. Opracowania wymagają listy reformatora do niemieckojęzycznych miaszczan Prus Królewskich i Książęcych oraz innych miast, które po drugiej wojnie światowej znalazły się w granicach polskich. Monumentalnym dziełem byłaby publikacja korpusu listów Filipa Melanchtona do dwóch czołowych wrocławskich reformatorów: Jana Hessa i Ambrożego Moibana.

„Czas zagoił waśni wyznaniowe – przenigdy ich wznawiać nie myślimy, ale przeszłość domaga się wskrzeszenia: dzieje oświaty; dzieje ruchu religijnego, co tak potężnie wstrząsnął w XVI wieku sumieniami i głowami, co ludzi wprawdzie nie przemienił, ale zamierającą już pod wpływem humanizmu wiarę ożywił i nowe ludzkości wytykał drogi; dzieje ludzi silnych i słabych, ksiąg dzielnych i marnych winne się i u nas doczekać oceny. [...] Żeby ze spuścizny przeszłości niczego nie uronić, cenne od niecennego odgraniczyć, docierać do prawdy, ile sił staje, pod tym hasłem zagajmyż pracę”<sup>10</sup>.

10 A. Brückner, *O różnowierstwie polskiem słów kilka*, op. cit., s. 14.

## WYKAZ SKRÓTÓW

- ARG — „Archiv für Reformationsgeschichte” 1904–2018, nr 1–109.
- CR — *Corpus reformatorum*, t. 1–28, wyd. Carolus Gottlieb Brettschneider, Heinrich Ernst. Bindseil, Halis Saxonum, 1834–1860.
- EK — *Encyklopedia katolicka*, t. 1–16, red. Feliks Gryglewicz, Lublin 1979–2012.
- KWKL — *Księgi wyznaniowe Kościoła Luterańskiego*. Bielsko-Biała 2003.
- MBW — *Melanchthon Briefwechsel: kritische und kommentierte Gesamtausgabe*, Bd. 1–14, hrsg. von Heinz Scheible, Bd. T1–T19, hrsg. von Richard Wetzell, Stuttgart–Bad Cannstatt 1977–2019.
- PSB — *Polski Słownik Biograficzny*, t. I–XXXV, red. Władysław Kopczyński, Kraków 1935–2020.
- RE PWN — *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 1–9, red. Tadeusz Gadacz, Bogusław Milerski, Warszawa 2001–2003.
- ZKG — „Zeitschrift für Kirchengeschichte” 1877–1918, 1. Folge, Bd. 1–37.



## BIBLIOGRAFIA

### Źródła:

- Biblia Ekumeniczna, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z Księgami Deuterokanonicznymi*. Przekład z języków oryginalnych, Warszawa 2018.
- Aurifaber Andreas, *an Melanchthon in Wittenberg (1540)*, w: MBW, Bd. T. 9, Nr 2372, s. 114–116.
- Camerarius Joachim, *Das Leben Philipp Melanchthons*, übersetzt von Volker Werner, Leipzig 2010.
- Idem, *De Philippi Melanchthonis vita narratio*, Halae 1777.
- Carion Johannes, *Chronica*, [Augsburg] 1534.
- Chronica Polonorum*, Cracoviae 1521.
- Demostenes, *Wybór mów*, przeł. i oprac. Romuald Turasiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Eber Paulus, *an M[elanchthon] in Regensburg (1541)*, w: MBW, Bd. T. 10, Nr 2669, s. 130–132.
- Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, oprac. Henryk Pietras, przeł. Agnieszka Caba na podst. przekł. Arkadiusza Lisieckiego, Kraków 2013.
- Homer, *Iliada*, przeł. Franciszek Ksawery Dmochowski, oprac. T. Sinko, Wrocław 2004.
- Idem, *Odyseja*, przeł. Lucjan Siemieński, oprac. Zygmunt Kubiak, Warszawa 1990.
- Inwentarze mieszczańskie z lat 1528–1635 z ksiąg miejskich Poznania*, oprac. Stanisław Nawrocki i Jerzy Wiślocki, Poznań 1961.
- Janicki Klemens, *Carmina. Dzieła wszystkie*, wyd. Jerzy Krókowski, przeł. Edwin Jędrkiewicz, oprac. Jadwiga Morsdorf, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
- Knobelsdorf Eustachy, *Carmina latina*, wyd. Jerzy Starnawski, Kraków 1995.



- Lelio Sozzini Opere*, ed. Antonio Rotondo, Firenze 1986.
- Lubieniecki Stanisław, *Historia Reformationis Polonicae, in qua tum reformatorum, tum antitrinitariorum origo et progressus in Polonia et finitimis provinciis narrantur*, Freistadii 1685.
- Łaski Jan, [*Do Landgrafa Filipa (1556)*], w: *Neue Beitrage zur Geschichte der Reformation mit historisch-kritischen Anmerkungen*, hrsg. von Christian Gotthold Neudecker, Bd. I, Leipzig 1841, s. 126–128.
- Idem, [*List do Filipa Melanchtona (1534)*], w: MBW, Bd. T. 6, Nr 1416, s. 60–61.
- Idem, *Ad Melanthonem (1545)*, w: CR, 7, Nr 4316, s. 92–95.
- Idem, *Philippo Melanthoni (1534)*, w: CR 5, Nr 2788, s. 213–217.
- Marsthoftius ad Cosmium (1536)*, w: CR 3, Nr 1432, s. 83–85.
- Melanchton Filip, *Alberto Castoldo (1539)*, w: CR, 10, Nr 6986, s. 7–8.
- Idem, *A[lberto] Hardenbergio (1556)*, w: CR 8, Nr 5968, s. 736.
- Idem, *A[lberto] Hardenbergio (1556)*, w: CR 8, Nr 6069, s. 845.
- Idem, *A[lberto] Hardenbergio (1556)*, w: CR 8, Nr 6081, s. 854–856.
- Idem, *A[lberto] Hardenbergio (1556)*, w: CR 8, Nr 6107, s. 891–892.
- Idem, *Amico cuidam (1540)*, w: CR 4, Nr 1898b, s. 1057–1058.
- Idem, [*an Gf. Andreas Górka in Posen? (1543)*] w: MBW, Bd. T. 12, Nr 3129, s. 29.
- Idem, *B[aldassaro] a Promnitz (1541)*, w: CR 4, Nr 2210, s. 250–251.
- Idem, *Barnimo, Duci Pom[eraniae] (1556)*, w: CR 8, Nr 6086, s. 861–865.
- Idem, *Burcardo Mithobio (1541)*, w: CR 4, Nr 2391, s. 679.
- Idem, *Casp[aro] Aquilae (1556)*, w: CR 8, Nr 5940, s. 690.
- Idem, *Casp[aro] Marsilio (1540)*, w: CR 3, Nr 1933, s. 968–970.
- Idem, *C[hristophoro] Pannonio (1556)*, w: CR 8, Nr 5930, s. 678.
- Idem, *Christophoro Stathmioni (1550)*, w: CR 7, Nr 4811, s. 682–683.
- Idem, *Coel[io] Curioni (1554)*, w: CR 8, Nr 5589, s. 271.
- Idem, *Comiti Tarnoviensi (1544)*, w: CR 5, Nr 2928, s. 372–373.
- Idem, *E[verhardo] Roggio (1559)*, w: CR 9, Nr 6745, s. 812–813.
- Idem, *Epicedion de morte Illustrissimi Principis Ducis Iohannis Radzivili etc., Philip.* w: *Melanchtoniana polonica*, podał Edmund Bursche, „Reformacja w Polsce” 1934, nr 6, s. 172–173.
- Idem, *Epigramma Philippi*, w: Kazimierz Piekarski, *Melanchtoniana w Polsce*, „Reformacja w Polsce” 1934, nr 21–24, s. 174.
- Idem, *Ein Empfehlungsbrief Philipp Melanths für Josias Menius aus Stolp*, hrsg. von Hermann Freytag, w: ZKG 1899, 19, z. 2, s. 362–363.
- Idem, *Flacio Illyrico (1556)*, w: CR 8, Nr 6067, s. 839–844.

- Idem, *G[eorgio] Buchholzero (1555)*, w: CR 8, Nr 5756, s. 448–449.
- Idem, *G[eorgio] Buchholzero (1556)*, w: CR 8, Nr 6082, s. 856–858.
- Idem, *Georgio Fabricio (1554)*, w: CR 8, Nr 5569, s. 276–277.
- Idem, *Georg[io] Lythalskio (1544)*, w: CR 5, Nr 2950, s. 400–401.
- Idem, *Hier[onymo] Baumgartnero (1556)*, w: CR 8, Nr 6030, s. 796–797.
- Idem, *Hier[onymo] Baumgartnero (1556)*, w: CR 8, Nr 6054, s. 825–826.
- Idem, *Hier[onymo] Baumgartnero (1556)*, w: CR 8, Nr 6071, s. 846–847.
- Idem, *Hier[onymo] Baumgartnero (1559)*, w: CR 9, Nr 6668, s. 723–724.
- Idem, *H[ieronimo] Besoldo (1556)*, w: CR 8, Nr 6070, s. 845–846.
- Idem, *[Huldric] Fuggeris (1552)*, w: CR 7, Nr 5061, s. 950–954.
- Idem, *Intimatio de funere Amani deducendo (1533)*, w: CR 2, Nr 1250, s. 838.
- Idem, *Ioachimo Camerario (1537)*, w: CR 3, Nr 1570, s. 359.
- Idem, *Ioachimo Camerario (1546)*, w: CR 6, Nr 3462, s. 133.
- Idem, *Ioach[imo] Camerario (1544)*, w: CR 5, Nr 2947, s. 397–398.
- Idem, *Ioach[imo] Camerario (1556)*, w: CR 8, Nr 5929, s. 677–678.
- Idem, *Ioach[imo] Mollero (1556)*, w: CR 8, Nr 5931, s. 678–679.
- Idem, *Iohanni Christoporski (1537)*, w: CR 3, Nr 1607, s. 411–412.
- Idem, *Iohanni Christoporski (1539)*, w: CR 3, Nr 1805, s. 703–704.
- Idem, *Iohanni Christoporski (1559)*, w: CR 9, Nr 6747, s. 813–814.
- Idem, *Iohanni Christoporski (1559)*, w: CR 9, Nr 6870, s. 976.
- Idem, *Io[hanni] a Coscielitz (1554)*, w: CR 8, Nr 5693, s. 378–381.
- Idem, *Io[hanni] a Coscielitz (1554)*, w: CR 8, Nr 5796, s. 492–493.
- Idem, *Iohanni Episcopi (1520)*, w: CR 1, Nr 84, s. 209–2010.
- Idem, *Iohanni Hesso (1533)*, w: CR 2, Nr 1143, s. 684–685.
- Idem, *Iohanni a Lasco (1535)*, w: CR 2, Nr 1251, s. 838–841.
- Idem, *Iohanni a Lasco (1551)*, w: CR 7, Nr 4953, s. 832–833.
- Idem, *Io[hanni] Matthesio (1553)*, w: CR 8, Nr 5504, s. 179–180.
- Idem, *Io[hanni] Matthesio (1559)*, w: CR 9, Nr 6717, s. 788.
- Idem, *Io[hanni] Praetorio (1554)*, w: CR 8, Nr 5539, s. 221–222.
- Idem, *Io[hanni] a Werden (1543)*, w: CR 5, Nr 2773, s. 194–195.
- Idem, *Iudicium de Libro Lascii (1545)*, w: CR 5, Nr 3221, s. 792–793.
- Idem, *Laur[entio] Lindemanno (1560)*, w: CR 9, Nr 6957, s. 1077.
- Idem, *Letter of Melanchthon to Johannes Laski*, w: Lowell C. Green, *Unpublished Autographs of Melanchthon and of the Grynaeus Family in the University of Chicago Library*, ARG 1974, nr 65, s. 168.
- Idem, *[List do Andrzeja Krzyckiego (1530)]*, w: MBW, Bd. T. 4, Nr 884, s. 109–110.

- Idem, *List do Andrzeja Krzyckiego, biskupa płockiego (1532)*, w: Teodor Wierzbowski, *Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*, t. I., 1398–1600, Warszawa 1900, s. 41–42.
- Idem, [*List do Andrzeja Trzeciekiego (1529)*], w: Bernhard Willkomm, *Beiträge zur Reformationsgeschichte aus Drucken und Handschriften der Universitätsbibliothek in Jena*, ARG 1911/1912, Nr 9, s. 246–247.
- Idem, *List do Andrzeja Trzeciekiego (1540)*, w: Kazimierz Piekarski, *Melanchthoniana polonica*, „Reformacja w Polsce” 1926, nr 4, s. 154.
- Idem, [*List do Jana Dantyszka (1533)*], w: Wojciech Kętrzyński, *Ein ungedruckter Brief Philipp Melanchthons*, „Altpreussische Monatsschrift” 1898, nr 35, s. 481–482.
- Idem, [*List do Jana Łaskiego (1534)*], w: Teodor Wierzbowski, *Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*, t. I., 1398–1600, Warszawa 1900, s. 44–45.
- Idem, [*List do Jana Łaskiego (1535)*], w: Teodor Wierzbowski, *Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*, t. I., 1398–1600, Warszawa 1900, s. 50–51.
- Idem, *List Filipa Melanchtona o pochodzeniu Polaków*, przeł. Ignacy Lewandowski, w: *Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego. Wybór tekstów – opracowanie*, oprac. Henryk Barycz, Władysław Kuraszkiewicz, Ignacy Lewandowski, Lublin 1996, s. 157–159.
- Idem, *Loci communes 1521 Lateinisch-Deutsch*, übersetzt und mit kommentierenden Anmerkungen versehen von Horst Georg Pöhlmann, Gütersloh 1997.
- Idem, *Martino Bucero (1535)*, w: CR 2, Nr 1249, s. 837.
- Idem, *Matth[aeo] Aucto (1539)*, w: CR 3, Nr 1804, s. 702–703.
- Idem, *Matth[aeo] Aucto (1539)*, w: CR 4, Nr 1770<sup>b</sup>, s. 1051–152.
- Idem, *M[atthaeo] Collino (1558)*, w: CR 9, Nr 6482, s. 488–489.
- Idem, *M[atthaeo] Delio (1555)*, w: CR 8, Nr 5769, s. 461–470.
- Idem, *Matt[hiae] Luthero (1556)*, w: CR 8, Nr 6078, s. 852.
- Idem, *Matthias Zielenski*, Theodor Wotschke, *Johann Laski, seine Kandidatur für den Posener Bischofstuhl und sein Reinigungseid*, „Correspondenzblatt des Vereins für Geschichte der evangelischen Kirche Schlesiens” 1906/1907, 10, s. 128.
- Idem, *Do Mikołaja Żyta*, w: Kazimierz Miaskowski, *Uczeń Melanchtona*, „Reformacja w Polsce” 1926, nr 4, s. 156.
- Idem, [*an NN in Polen*] (1543), w: MBW, Bd. T. 12, Nr 3130, s. 30–31.

- Idem, *Ad d. Nicolaum à Klems*, w: Leonhard Neubaur, *Ein Nachtrag zum Corpus Reformatorum [Melanchthon]*, „Altpreussische Monatsschrift” 1891–1892, Bd. 94, s. 273–274.
- Idem, *Ni[colao] Radivilo (1556)*, w: CR 8, Nr 6117, s. 905–906.
- Idem, *Petro Christoporski (1539)*, w: CR 3, Nr 1806, s. 703–704.
- Idem, *Petro Vincentio (1556)*, w: CR 8, Nr 6072, s. 847.
- Idem, *Polono nobili (1540)*, w: CR 3, Nr 1908 i 1909, s. 904–907.
- Idem, *Ratio studiorum (1554)*, w: CR 10, Nr 7093, s. 99–100.
- Idem, *Scholasticis (1555)*, w: CR 8, Nr 5800, s. 497.
- Idem, *Sigismundo Augusto (1556)*, w: Stanisław Lubieniecki, *Historia Reformationis Polonicae...*, Freistadii 1685, s. 91–92.
- Idem, *Sigismundo Augusto (1557)*, w: CR 9, Nr 6410, s. 379–380.
- Idem, *Sigismundo, Regi Poloniae (1539)*, w: CR 3, Nr 1843, s. 766–770.
- Idem, *Sigismundo, Regi Poloniae (1539)*, w: CR 3, Nr 1863, s. 789–794.
- Idem, *Studiosis adolescentibus in Polonia*, w: Kazimierz Piekarski, *Melanctonia polonica*, „Reformacja w Polsce” 1926, nr 4, s. 155–156.
- Idem, *Tarnovio (1541)*, w: CR 4, Nr 2296, s. 468–469.
- Idem, *Tarnovio (1544)*, w: CR 5, Nr 2928, s. 372–373.
- Idem, *Tarnovio (1545)*, w: CR 5, Nr 3162, s. 713–715.
- Idem, *Tarnovio (1545)*, w: CR 5, Nr 3208, s. 779–780.
- Melanthon an Tarnovius (1545)*, w: Karl Hartfelder, *Nachtrag zum Corpus Reformatorum*, ZKG 1885, Bd. 7, s. 453.
- Idem, *Testimonium (1560)*, w: CR 9, Nr 6938, s. 1058–1059.
- Idem, *Testimonium (1560)* w: CR 9, Nr 6966, s. 1084–1085.
- Idem, *U[lrico] Mordeisen (1555)*, w: CR 8, Nr 5969, s. 737–741.
- Idem, *Vito Theodoro (1537)*, w: CR 3, Nr 1574–1575, s. 369–370.
- Idem, *Wyznanie augsburskie*, przekł. Janusz W. Jackowski, w: *Księgi wyznaniowe Kościoła Luterńskiego*, Bielsko-Biała 2003, s. 143–163.
- Menandri Sententiae. Comparatio Menandri et Philistionis*, ed. Siegfried Jaekel, Lipsiae 1964.
- Platona Fajdros*, przekł. Władysław Witwicki, Warszawa 1958.
- Trzeciński Andrzej, *[List do Melanchtona (1531)]*, w: MBW, Bd. T. 5, Nr 1172, s. 150–151.
- Idem, *[List do Melanchtona (1543)]*, w: MBW, Bd. T. 12, Nr 3157a, s. 74.
- Idem, *[List do Melanchtona (1546)]*, w: Karl Hartfelder, *Ungedruckte Briefe an Melanchthon*, ZKG, Bd. 12 (1891), s. 194–195.
- Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przekł. Kazimierz Kumaniński, Warszawa 1988.

- Wacław Grodecki, *Filip Melanchton. Dedykacja Mapy Polski królowi Zygmuntowi II Augustowi i list polecający z wywodem o pochodzeniu Polski*, wyd. Józef Król, Grodziec–Cieszyn 2011.
- Wergiliusz Publiusz Maro, *Eneida*, przeł. Wanda Markowska, Warszawa 1987.
- Wergiliusz Publiusz Maro, *Eneida. Epopeja w dwunastu księgach*, przeł. Ignacy Wieniewski, Kraków 1978.

## Opracowania:

- Abrahamowicz Zygmunt, *Kierdej Jan – Said bej*, w: PSB, t. XII, s. 424–425.
- Alexandrowicz Stanisław, *Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego Tomasza Markowskiego z 1613 r. tzw. „radziwiłłowska” jako źródło do dziejów Litwy i Białorusi*, „Studia Źródłoznawcze” 1965, t. 10, s. 33–67.
- Annales Vitae Philippi Melanthonis*, CR 28, s. 1–144.
- Bałakier Edward, *Sprawa Kościoła narodowego w Polsce w XVI wieku*, Warszawa 1961.
- Barański Łukasz, Sojka Jerzy, *Reformacja. Historia teologia luteranńskiej odnowy Kościoła w Niemczech w XVI w.*, t. I–II, Bielsko-Biała 2017.
- Barszcz Leszek, *Andrzej Krzycki, poeta, dyplomata, prymas*, Gniezno 2005.
- Bartel Oskar, *Filip Melanchton w Polsce*, „Rocznik Teologiczny” 1961, r. III, s. 91–109.
- Idem, *Filip Melanchton w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1961, r. VI, s. 73–89.
- Idem, *Jan Łaski. Część I. 1499–1556*, Warszawa 1955.
- Bartoszewski Konrad, Piszcz Edmund, *Dantyszek Jan*, w: EK, t. 3, s. 1021–1022.
- Barycz Henryk, *Campen van der (Campensis, de Campo)*, w: PSB, t. III, s. 197–198.
- Idem, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935.
- Idem, *Krowicki Marcin*, w: PSB, t. XV, s. 350–353.
- Idem, *Kulwieć (Culviensis, Kulwa) Abraham*, w: PSB, t. XVI, s. 165–167.
- Idem, *Jan Mączyński. Leksykograf polski*, „Reformacja w Polsce” 1926, nr 3, s. 218–253.
- Idem, *Jan z Koźmina*, w: PSB, t. X, s. 458–460.
- Idem, *Mączyński Jan*, w: PSB, t. XX, s. 336–339.
- Idem, *Przybyło Maciej*, w: PSB, t. XXIX, s. 122–123.
- Idem, *Mikołaj Kopernik wielki uczony Odrodzenia*, Warszawa 1953.
- Idem, *Mymer (Mymerus) Franciszek*, w: PSB, t. XXII, s. 357–358.

- Idem, *Z epoki renesansu, reformacji i baroku. Prądy – idee – ludzie – książki*, Warszawa 1971.
- Bejger Michał, *Dzięki matematyce Kopernik mógł lepiej pokazać szczegóły modelu heliocentrystycznego*, <http://scienceinpoland.pap.pl/aktualnosci/news%C2%9609%2Cdr-hab-m-bejger-dzieki-matematyce-kopernik-mogl-lepiej-poznac-szczegoly> [przeoglądany: 11.02.2019].
- Bertheau Carl, *Delius Matthäus*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd136191878.html#adbcontent> [przeoglądany: 14.04.2020].
- Birkenmajer Ludwik, *Mikołaj Kopernik jako uczyony, twórca i obywatel: w 450 rocznicę jego urodzin*, Kraków 1923.
- Bogucka Maria, *Bona Sforza*, Warszawa 1989.
- Böhmer Maria, *Staphylus Friedrich* w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118798472.html#ndbcontent> [przeoglądany: 14.04.2020].
- Brauss Joachim, *Moller Joachim von*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd138412006.html#ndbcontent> [przeoglądany: 23.04.2020].
- Brückner Aleksander, *Jan Łaski*, Warszawa 1999.
- Idem, *O różnowierstwie polskiem słów kilka*, „Reformacja w Polsce” 1921, nr 1, s. 1–14.
- Idem, *Różnowiercy polscy. Szkice obyczajowe i literackie*, Warszawa 1962.
- Buczek Karol, *Grodecki Wacław*, w: PSB, t. VIII, s. 609–610.
- Budka Włodzimierz, *Chełmicki Adrian*, w: PSB, t. III, s. 274.
- Bülow von Heinrich A., *Klempzen Nikolaus von*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd10171999X.html#adbcontent> [przeoglądany: 27.05.2020].
- Caro Jakob, *Andreas Fricius Modrevius. Seine Lehr – und Wanderjahre*, „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für Provinz Posen” 1905, XX, s. 55–109.
- Chrobot Agata, *Carmina Maiora Andrzeja Trzecieckiego. Próba monografii*, Kielce 2014.
- Contemporaries of Erasmus. A Bibliographical Register of the Renaissance and Reformation*, ed. Peter G. Bietenholz, Thomas B. Deutscher, Vol. 1–3, Toronto–Buffalo–London 2003.
- Cynarski Stanisław, *Zygmunt August*, Wrocław 1988.
- Czapliński Władysław, Galos Adam, Korta Wacław, *Historia Niemiec*, Wrocław 1990.

- Daugidras Kęstutis, *Die Nachwirkung Melanchthons im polnisch-litauischen Gemeinwesen*, w: *Philipp Melanchthon. Lehrer Deutschlands, Reformator Europas*, hrsg. von Irene Dingel und Armin Kohnle, Leipzig 2011, s. 335–364.
- Delumeau Jean, *Cywilizacja Odrodzenia*, przeł. Eligia Bąkowska, Warszawa 1993.
- Dembińska Anna, *Czarnkowski Wojciech Sędziwój*, w: PSB, t. IV, s. 225–226. *Deutscher Biographischer Index, 3. kummulierte und erweiterte Ausgabe*, bearb. von Victor Herrero Mediavilla, Bd. 5, München 2004.
- Dobrzycki Jerzy, Hajdukiewicz Leszek, *Kopernik Mikołaj* w: PSB, t. XIV, s. 3–16.
- Dola Kazimierz, *Turzo, Thurzo, Jan*, w: EK, t. 19, s. 175.
- Duczmal Małgorzata, *Izabella Jagiellonka. Królowa Węgier*, Warszawa 2000.
- Dworzaczek Włodzimierz, *Górka Andrzej*, w: PSB, t. VIII, s. 401–405.
- Idem, *Górka Łukasz*, w: PSB, t. VIII, s. 412–414.
- Idem, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985.
- Idem, *Kościelicki Janusz*, w: PSB, t. XIV, s. 407–409.
- Dworzaczek Jolanta, *Jadwiga Jagiellonka*, w: PSB, t. X, s. 305.
- Dziuba Andrzej, *Trzeciecki Andrzej*, w: EK, t. 19, s. 1112.
- Ekkehard Fabian, *Brück Gregor*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118674579.html#ndbcontent> [przeł. 24.06.2019].
- Fijałek Jan, *Legenda o Janie Łaskim i przysięga jego krakowska 1542 r.*, „Reformacja w Polsce” 1922, nr 5–6, s. 1–53.
- Friedensburg Walter, *Philipp I Landgraf von Hessen*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 25, Berlin 1970, s. 765–783.
- Friedenthal Richard, *Luter. Jego życie i czasy*, przeł. Czesław Tarnogórski, Warszawa 1991.
- Gąsiorowski Antoni, *Latałski Jan (Janusz)*, w: PSB, t. XVI, s. 561–562.
- Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, t. I., *Szkice z dziejów*, red. Edmund Kortański, Gdańsk 2008.
- Górny Jan, *Ferber Maurycy*, w: EK, t. 5, s. 130.
- Górski Karol, *Mikołaj Kopernik: środowisko społeczne i samotność*, Wrocław 1973.
- Grimal Pierre, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, red. Jerzy Łanowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008.
- Hajdukiewicz Leszek, *Maciej z Miechowa*, w: PSB, t. XIX, s. 28–33.

- Handbuch der Kirchengeschichte*, hrsg. von Hubert Jedin, Bd. IV, *Reformation, Katholische Reform und Gegenreformation*, Freiburg–Basel–Wien, 1967.
- Hanc Wojciech, *Bucer, Butzer Martin*, w: EK, t. 2, 1144–1145.
- Hartfelder Karl, *Stigel Johann*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/gnd104318864.html#adbcontent> [przełączony: 30.08.2016].
- Idem, *Winsheim Veit* w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd124661076.html#adbcontent> [przełączony: 20.04.2020].
- Hartleb Kazimierz, *Gamrat Piotr*, w: PSB, t. VII, s. 264–266.
- Idem, *Stosunek hetmana Tarnowskiego do reformy kościoła w XVI w. i jej przedstawiciele*, „Kwartalnik Historyczny. Organ Towarzystwa Historycznego” 1912, r. XXVI s. 249–292.
- Héritier Jean, *Katarzyna Medycejska*, przeł. Maria Skibniewska, Warszawa 1981.
- Hermelink Heinrich, *Brenz Johannes*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/gnd118515128.html#ndbcontent> [przełączony: 30.10.2017].
- Historia Gdańska*, t. II, 1454–1655, red. Edmund Cieślak, Gdańsk 1982.
- Jan Łaski 1499–1560. W pięćsetlecie urodzin*, red. Wojciech Kriegseisen, Piotr Salwa, Warszawa 2001.
- Janowski Paweł, *Oekolampad, Oecolampadius Johannes*, w: EK, t. 14, s. 375–377.
- Idem, *Osiander Andreas*, w: EK, t. 14, s. 885–886.
- Jasnowski Józef, *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515–1565). Kanclerz i marszałek ziemski Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wojewoda Wileński*, Oświęcim 2014.
- Jung Martin H., *Philipp Melanchthon und seine Zeit*, Göttingen 2010.
- Jürgens Henning P., *Drei Jahrzehnte Korrespondenz zwischen Philipp Melanchthon und Johannes a Lasco*, w: *Fragmenta Melanchthoniana. Zur Geschichte des Mittelalters und der früher Neuzeit*, Bd. 1, hrsg von Günter Frank und Sebastian Lalla, Heidelberg 2003, s. 147–162.
- Idem, *Est mihi cum multis et doctis viris in Polonia dulcis amicitia. Die Wirkung Melanchthons im Polen 16. Jahrhundert*, w: *Jahrbuch des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa*, Bd. 22. *Reformation*, hrsg. von Matthias Weber, München 2015, s. 107–124.
- Idem, *Jan Łaski 1499–1560. Europejczyk doby reformacji*, przeł. Genowefa Olejnik, Warszawa 2006.



- Idem, *Die Wirkung Melanchthons in Polen im 16. Jahrhundert*, „Dokumentation” 2010, nr 4, s. 32–41.
- Kamiński Adam, *Myszkowski Wawrzyniec*, w: PSB, t. XXII, s. 399–401.
- Kaniewska Irena, *Latałski Janusz*, w: PSB, t. XVI, s. 563–565.
- Karski Karol, *Człowiek, który ukształtował oblicze luteranizmu*, „Jednota” 1997, nr 2, s. 8–10.
- Idem, *Filip Melanchton jako reformator szkolnictwa i pedagog*, w: *Elementy pedagogiki religijnej*, red. Bogusław Milerski, Warszawa 1998.
- Idem, *Filip Melanchton w 500. Rocznicę urodzin*, „Myśl Protestancka” 1997, nr 4, s. 32–38.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. V, red. Teresa Ruszczyńska i Aniela Sławska, z. 3. Powiat gnieźnieński, Warszawa 1963.
- Kawecka-Gryczowa Alodia, *Biblioteka ostatniego Jagiellona. Pomnik kultury renesansowej*, Wrocław 1988.
- Klein Thomas, *Johann Friedrich*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118712373.html#ndbcontent> [przełgądany: 5.03.2018].
- Knobelsdorff von Eustachius*, w: *Altpreuussische Biographie*, hrsg. von Christian Krollman, Bd. I, Marburg-Lahn 1974, s. 344.
- Komada Damian, *Wyjście żaków z Krakowa do... Złotoryi*, „Echo Złotoryi. Miesięcznik Towarzystwa Miłośników Złotoryi” 2009, nr 12), s. 21.
- Kosman Marcei, *Protestanci i kontrreformacja. Z dziejów tolerancji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Wrocław 1978.
- Kot Stanisław, *Andrzej Frycz Modrzewski*, Kraków 1911.
- Idem, *Historia wychowania. Od starożytnej Grecji do połowy XVIII wieku*, t. I, Warszawa 1996.
- Idem, *Jana Tarnowskiego zerwanie z Kalwinem*, „Reformacja w Polsce” 1921, nr 1, s. 65–67.
- Idem, *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, Warszawa 1987.
- Kowalska Halina, *Działalność reformatorska Jana Łaskiego w Polsce 1556–1560*, Wrocław 1969.
- Eadem, *Łaski Jan (Johannes a Lasco)*, w: PSB, t. XVIII, s. 237–244.
- Eadem, *Kmita (Sobieński, Sobiński) Piotr*, w: PSB, t. XIII, s. 97–100.
- Eadem, *Krzysztoporski Jan*, w: PSB, t. XV, s. 568–570.
- Eadem, *Słończewski Leonard z Wyszogrodu*, w: PSB, t. XXXIX, s. 30–34.
- Krański Walerian, *Zarys dziejów, powstania i upadku reformacji w Polsce*, t. I–II, przeł. Juliusz Bursche, Warszawa 1903–1905.

- Kretschmar Georg, *Heß Johann*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd116778474.html#ndbcontent> [przełączany: 28.12.2018].
- Kriegseisen Wojciech, *Stosunki wyznaniowe w relacjach państwo–kościół między reformacją a oświeceniem (Rzesza Niemiecka – Niderlandy Północne – Rzeczpospolita polsko-litewska)*, Warszawa 2010.
- Kronika Towarzystwa do badania dziejów reformacji w Polsce*, „Reformacja w Polsce” 1921, nr 1, s. 78–80.
- Krókowski Jerzy, *Andrzej Trzeciecki. Poeta – humanista i działacz reformacyjny*, Warszawa 1954.
- Król Józef, *Pochodzenie Słowian według Melanchtona*, „Myśl Protestancka” 2001, nr 2, s. 63–67.
- Kuhn Thomas K., *Myconius Oswald*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/gnd118735462.html#ndbcontent> [przełączany: 02.01.2017].
- Idem, *Schwenckfeld von Ossig Caspar von*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118612190.html#ndbcontent> [przełączany: 30.03.2020].
- Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, oprac. Vytautas Ališauskas, Liudas Jovaiša, Mindaugas Paknys, Rimvydas Petrauskas, Eligijus Raila, przeł. Paweł Bukowiec, Beata Kalęba, Beata Piasecka, Kraków 2006.
- Kurdybacha Łukasz, Zonn Włodzimierz, *Mikołaj Kopernik*, Warszawa 1951.
- Lecler Joseph, *Historia tolerancji w wieku reformacji*, t. I–II, przeł. Lesława i Halina Kühn, Warszawa 1964.
- Lepszy Kazimierz, *Czarnkowski Stanisław Sędziwój*, w: PSB, t. IV, s. 221–225.
- Idem, *Gomoliński Stanisław*, w: PSB, t. VIII, s. 272–273.
- Idem, *Górka Stanisław*, w: PSB, t. VIII, s. 416–421.
- Liedke Marzena, *Bezowocne starania. Korespondencja Jana Kalwina z Zygmuntem Augustem, Jakubem Uchańskim, Janem Tarnowskim i Mikołajem Radziwiłłem Czarnym*, w: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, t. IX, *Ewangelicyzm reformowany w Pierwszej Rzeczypospolitej*, red. Dariusz Chemperek, Warszawa 2015, s. 17–56.
- The Luther Effect. Protestantism – 500 years in the world*, Berlin 2017.
- Lulewicz Henryk, *Radziwiłł Mikołaj zwany Czarnym*, w: PSB t. XXX, s. 335–347.
- Lutyński Konrad, *Słup Dąbrowski Marcin*, w: PSB, t. XXVIII, s. 581–582.

- Łacina jako język elit*, red. Jerzy Axer, Warszawa 2004.
- Łempicki Stanisław, *Renesans i humanizm w Polsce. Materiały do studiów*, Warszawa 1952.
- Łętowski Ludwik, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich. Kanonicy krakowscy*, t. IV, Kraków 1853.
- Łuczyński Jarosław, *Ziemie Rzeczypospolitej w kartografii europejskiej XVI wieku (próba ustalenia filiacji map wydanych drukiem)*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 2009, t. 41, nr 2, s. 128–144.
- Łukaszewicz Józef, *O Kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835.
- Maciuszko Janusz T., *Łaski Jan, Johannes a Lasco*, w: RE PWN, t. 6, s. 334–336.
- Idem, *Polski dwór reformowany*, „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2017, nr 4, s. 56–61.
- Mała encyklopedia kultury świata antycznego*, t. I–II, red. Kazimierz Kumarniecki, Kazimierz Michałowski, Lidia Winniczuk, Warszawa 1958–1962.
- Mała encyklopedia wojskowości*, t. I–III, oprac. zbiorowe, Warszawa 1967–1971.
- Małłek Janusz, *Mikołaj Kopernik. Szkice do portretu*, Toruń 2015.
- Idem, *Opera selecta*, vol. IV, *Reformacja i protestantyzm w Polsce i Prusach (XVI–XX w.)*, Toruń 2012.
- Idem, *Zarys dziejów Kościoła Luterńskiego w Prusach Książęcych (1525–1657), Prusach Brandenburskich (1657–1701) i (Prusach Wschodnich) Królestwa Pruskiego (1701–1817)*, w: *Kościoły luterzańskie na ziemiach polskich XVI–XX w.*, red. Jarosław Kłaczek, t. I, *W czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Toruń 2012, s. 151–186.
- Mandziuk Józef, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. t. I, *Średniowiecze*, cz. 3 (1417–1520), Warszawa 2005.
- Idem, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. II, *Czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji (1520–1742)*, Warszawa 2005.
- Marszewski Wojciech*, [art. zbiorowy], w: PSB, t. XX, s. 76–77.
- Matthias Simon, *Dietrich Veit*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118671928.html#ndbcontent> [przeoglądany: 29.01.2018].
- Matwiejczuk Paweł, *Humanisci, reformatorzy, przyjaciele. Korespondencja Filipa Melanchtona do Jana Łaskiego*, „Rocznik Teologiczny” 2015, r. LVII, z. 3, s. 347–374.
- Idem, *Korespondencja Filipa Melanchtona do możnowładców litewskich*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2014, vol. VIII, s. 35–50.

- Idem, *Korespondencja Filipa Melanchtona do polskich biskupów*, „Ewangelik” 2016, nr 32, s. 44–50.
- Idem, *Odnowa Kościoła w korespondencji Filipa Melanchtona do Polaków*, w: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, t. VIII, *Luteranizm w kulturze Pierwszej Rzeczypospolitej*, red. Katarzyna Meller, Warszawa 2017, s. 66–89.
- Idem, *Reformationsforschung in Polen – Defizite, Perspektiven, Aufgaben*, „Historie. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften” 2019, Folge 12: „Krieg und Frieden”, s. 97–106 [przeł. na niem. Karsten Holste].
- Idem, *Spowiedź: jej historia w świetle Ksiąg wyznaniowych Kościoła Luteranckiego*, Warszawa 2015.
- Idem, *W todze i w zbroi. Dwa listy Filipa Melanchtona „Do polskiego szlachyca”*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2015, vol. IX, s. 24–37.
- Mazurkiewicz Karol, Pociecha Władysław, *Branicki Sebastian*, w: PSB, t. II, s. 409–411.
- Melanchthon neu entdeckt*, hrsg von Stefan Rhein und Johannes Weiss, Stuttgart 1997.
- Menzel Josef J., *Johannes V. Turzo*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <http://www.deutsche-biographie.de/sfz37421.html> [przeoglądany 07.03.2016].
- Miaskowski Kazimierz, [Recenzja] *Theodor Wotschke. Polnische Studenten in Wittenberg*, „Reformacja w Polsce” 1928, nr 5, s. 123–125.
- Idem, *Piotr Wedelicjusz z Obornik*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1908, t. 34, s. 171–212.
- Idem, *Uczeń Melanchtona*, „Reformacja w Polsce” 1926, nr 4, s. 155–156.
- Michalewiczowa Maria, *Rdziwiłł Jan*, w: PSB, t. XXX, s. 195–197.
- Milerski Bogusław, *Bucer, Butzer Martin*, w: RE PWN t. 2, s. 303–304.
- Idem, *Chemnitz Martin*, w: RE PWN, s. 425–426.
- Moda na Cranacha*, red. Ewa Houszka i Marek Pierzchała, Wrocław 2017.
- Moldaenke Günter., *Flacius Matthias*, w: *Neue Deutsche Biographie*, [http://www.deutsche-biographie.de/p\\_nd118533649.html#ndbcontent](http://www.deutsche-biographie.de/p_nd118533649.html#ndbcontent) [przeoglądany: 14.04.2020].
- Mühle Eduard, *Historia Wrocławia*, przeł. Joanna Janicka, Warszawa 2016.
- Müller Georg, *Schleupner Dominikus*, w: *Deutsche Biographie*, <http://www.deutsche-biographie.de/sfz74723.html> [przeoglądany: 4.03.2016].
- Mysł filozoficzno-religijna reformacji XVI wieku*, oprac. Lech Szczucki, Warszawa 1972.

- Die Nachkommen des Kanzlers Dr. Gregorius von Brüeck*, <http://www.rambow.de/ahnenreihe-gregorius-von-brueeck.html> [przełączany: 12.11.2019].
- Narzyński Janusz, *Trepka Eustachy*, w: *The Encyclopedia of the Lutheran Church*, Vol. III, ed. by Julius Bodensieck, Minneapolis 1965, s. 2413.
- Neuser Wilhelm H., *Hardenberg Albert Rizaesus*, w: TRE, Bd. XIV, s. 442–444.
- Nir Roman, *Próba nawrócenia Melanchtona przez biskupa Andrzeja Krzyckiego*, „Studia Płockie” 1980, t. 8, s. 169–177.
- Nitecki Piotr, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.
- Nowak Zigniew, *Jan Dantyszek. Portret renesansowego humanisty*, Wrocław 1982.
- Ogonowski Zbigniew, *Socynizm. Dzieje, poglądy, oddziaływanie*, Warszawa 2015.
- Oracki Tadeusz, *Knobelsdorf Eustachy*, w: PSB, t. XIII, s. 129–130.
- Idem, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. I, Olsztyn 1984.
- Orzechowski Stanisław*, art. zbiorowy, w: PSB, t. XXIV, s. 287–292.
- Pajewski Janusz, *Węgierska polityka Polski 1540–1571*, Kraków 1932.
- Pawlak Marian, *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535–1772*, Olsztyn 1972.
- Perroy Édouard, Doucet Roger, Latreille André, *Historia Francji*, t. I, *Od początku dziejów do roku 1774*, przeł. Hanna Łochocka, Warszawa 1969.
- Philipp Melanchthon. Biographien zur Reformation*, hrsg. von Stefan Rhein, Wittenberg 1998.
- Piwko Stanisław, *Andrzej Frycz Modrzewski: ideologia religijna a myśl polityczna*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1976, r. XXI, s. 5–27.
- Pociecha Władysław, *Bona Sforza d’Aragona*, w: PSB, t. II, s. 288–294.
- Idem, *Dantyszek (von Höffen, Flachsbinden) Jan*, w: PSB, t. IV, s. 424–430.
- Idem, *Gasztold Olbracht*, w: PSB, t. VII, s. 299–303.
- Idem, *Rzym wobec starań o sprowadzenie Melanchtona do Polski*, „Reformacja w Polsce” 1937–1939, nr 9–10, s. 418–422.
- Polska służba dyplomatyczna XVI–XVIII wieku*, red. Zbigniew. Wójcik, Warszawa 1966.
- Potter George R., *Zwingli*, przeł. Tadeusz Szafranski, Warszawa 1994.
- Prokop Krzysztof R., *Arcybiskupi gnieźnieńscy w tysiącleciu*, Kraków 2000.
- Prusy Królewskie. Społeczeństwo, kultura, gospodarka 1454–1772. Szkice z dziejów*, red. Edmund Kizik, Gdańsk 2012.

- Ptaszyński Maciej, *Luteranizm bez Lutra? Luter w Polsce w XVI w.*, w: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, t. VIII, *Luteranizm w kulturze Pierwszej Rzeczypospolitej*, red. Katarzyna Meller, Warszawa 2017, s. 26–65.
- Idem, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo Erazma z Rotterdamu*, Warszawa 2018.
- Rudzki E., *Polskie Królowe. Żony Piastów i Jagiellonów*, t. I, Warszawa 1990.
- Rudzki Marek, *Zapomniany ślad*, „Spotkania z Zabytkami” 1984, t. 1, s. 54.
- Rupprich Hans, *Hessus Eobanus*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/gnd118704249.html#ndbcontent> [przeeglądany: 30.10.2017].
- Scheible Heinz, *Melanchthon. Eine Biographie*, München 1997.
- Idem, *Philipp Melanchthon Leben und Werk in Bildern*, Karlsruhe 1998.
- Scheible Heinz, Ebneith Bernhard, *Sabinus Georg*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/gnd116713550.html#ndbcontent> [przeeglądany: 30.10.2017].
- Scheil Ursula, *Barnim IX*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd10099721X.html#ndbcontent> [przeeglądany: 23.04.2020].
- Schiele Wilhelm, *Aquila Kaspar*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118649914.html#ndbcontent> [przeeglądany: 23.04.2020].
- Schilling Heinz, *Jedność i różnorodność Europy we wczesnej epoce nowożytnej: religia – społeczeństwo – państwo*, przekł. Justyna Górny i Krzysztof Kowalewski, Warszawa 2000.
- Idem, *Marcin Luter. Buntownik w czasach przełomu*, przekł. Jerzy Kałużny, Poznań 2017.
- Schimmelpfennig Adolf, *Metzler Johann*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd120719800.html#adbcontent> [przeeglądany: 2.01.2017].
- Idem, *Vincentius Petrus*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd119859033.html#adbcontent> [przeeglądany: 23.04.2020].
- Schornbaum Karl, *Besold Hieronymus*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd116154446.html#ndbcontent> [przeeglądany: 23.04.2020].
- Schramm Gottfried, *Szlachta polska wobec reformacji 1548–1607*, przekł. Justyna Górny, Warszawa 2015.

- Schultze Johannes, *Buchhol(t)zer Georg*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd128676566.html#ndbcontent> [przełączany: 14.04.2020].
- Idem, *Joachim II.*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118557556.html#ndbcontent> [przełączany: 5.03.2018].
- Schwarz Holm-Dietmar, *Placotomus Johann*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd12446808X.html#ndbcontent> [przełączany: 14.04.2020].
- Serwański Maciej, *Henryk III Walezy w Polsce. Stosunki polsko-francuskie w latach 1566–1576*, Kraków 1976.
- Sikorski Janusz, *Łaski Stanisław*, w: PSB, t. XVIII, s. 253–255.
- Skolimowska Anna, *Jan Dantyszek. Nota biograficzna*, w: *Korpus tekstów i korespondencji Jana Dantyska*, <http://dantiscus.ibi.uw.edu.pl/?menu=call&menu2=about&f=aboutDantiscus&lang=pl> [przełączany: 24.02.2016].
- Skowronek Alfons, *Drugi po Lutrze*, „Jednota” 1997, nr 2, s. 5–7.
- Smolinsky Heribert, *Pigge Albert* w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd11879213X.html#ndbcontent> [przełączany: 14.04.2020].
- Spieralski Zdzisław, *Jan Tarnowski 1488–1561*, Warszawa 1977.
- Sprengel Erhard, *Brandt Ahasverus (Asverus) von*, w: *Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/sfz5572.html#ndbcontent> [przełączany: 7.02.2020].
- Stern Alfred, *Carion Johannes* w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd119026376.html#adbcontent> [przełączany: 9.01.2018].
- Stupperich Martin, *Osiander in Preussen 1549–1552*, Berlin–New York 1973.
- Sucheni-Grabowska Anna, *Zygmunt August – król polski i wielki książę litewski 1520–1562*, Warszawa 1996.
- Sułkowska-Kurasiowa Irena, *Latałski Jan*, w: PSB, t. XVI, s. 562–563.
- Swieżawski Stefan, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa 2011.
- Szczucki Lech, *Piotr z Goniądza*, w: PSB, t. XXVI, s. 398–401.
- Idem, *Socyn Faust Paweł*, w: PSB, t. XXXIX, s. 631–636.
- Szewczyk Aleksandra, *Mecenat artystyczny biskupa Jana V Thurzona (1506–1520)*, Wrocław 2009.
- Tazbir Janusz, *Filip Melanchton w pamięci Polaków*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1996, r. XL, s. 5–16.
- Idem, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987.

- Idem, *Stanisław Lubieniecki przywódca arińskiej emigracji*, Warszawa 1961.
- Idem, *Węgry jako symbol i przestroga w literaturze staropolskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1991, r. XXXVI, s. 147–161.
- Tomczak Andrzej, *Lubodzieński Jan*, w: PSB, t. XVII, s. 621–622.
- Uczeń Melanchtona*, wyd. Kazimierz Miaskowski, „Reformacja w Polsce” 1926, nr 4, s. 156–157.
- Urban Georg, *Philipp Melanchthon 1497–1560. Sein Leben*, Bretten 1996.
- Urban Waclaw, *Epizod reformacyjny. Dzieje narodu i państwa polskiego*, t. II, zes. 30, Kraków 1988.
- Idem, *Hozjusz Stanisław*, w: PSB, t. X, s. 42–46.
- Idem, *Łaski Hieronim*, w: PSB, t. XVIII, s. 225–229.
- Idem, *Modrzewski Andrzej Piotr*, w: PSB, t. XXI, s. 538–543.
- Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku*, oprac. Adam Bieniaszewski, Wrocław 1987.
- Voisé Waldemar, *Andrzej Frycz Modrzewski 1503–1572*, Wrocław 1975.
- Weiss Anzelm, *Tomicki Piotr*, w: EK, t. 5, s. 880–881.
- Werl Elisabeth, *Heinrich der Fromme*, w: *Neue Deutsche Biographie*, <https://www.deutsche-biographie.de/sfz68462.html> [przełączany: 27.12.2018].
- Wijaczka Jacek, *Asverus von Brandt 1509–1559: życie i działalność dyplomatyczna w służbie księcia Albrechta pruskiego*, Kielce 1996.
- Winczura Łukasz, *Hetman hetmanów Jan Amor Tarnowski (1488–1561)*, Kraków 2005.
- Wipszycka Ewa, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994.
- Wojciechowski Zygmunt, *Zygmunt Stary (1506–1548)*, oprac. Andrzej F. Grabski, Warszawa 1979.
- Wojtyska Henryk, *Cochläus, Dobeneck Johannes*, w: EK, t. 3, s. 531–532.
- Idem, *Knobelsdorf Eustachy*, w: EK, t. 9, s. 208.
- Wolski Marian, *Przyczynek do biografii Andrzeja Trzecieckiego Starszego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1990, r. XXXV, s. 151–156.
- Wotschke Theodor, *Polnische Studenten in Wittenberg*, „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven. Neue Folge” 1926, Bd. II, Heft II, s. 169–200.
- Wyczański Andrzej, *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506–1548)*, Warszawa 1990.
- Zabłocki Stefan, *Krzycki Andrzej*, w: PSB, t. XV, s. 544–549.
- Zakrzewski Wincenty, *Powstanie i wzrost reformacji w Polsce 1520–1572*, Lipsk 1870.



BIBLIOGRAFIA

Zedler Johann H., *Grosses vollständiges Universal-Lexicon aller Wissenschaften und Künste*, Bd. XV i XXIX, Leipzig 1737 i 1741.

Zdrenka Joachim, *Urzednicy miejscy Gdanska w latach 1342–1792 i 1807–1814. Biogramy*, Gdańsk 2008.

Żelewski Roman, *Górka Andrzej*, w: PSB, t. VIII, s. 405–407.

Idem, *Konarski Adam*, w: PSB, t. XIII, s. 447–449.

Tom niniejszy stanowi zbiór korespondencji oraz innych pism Filipa Melanchtona adresowanych do Polaków. Jest to efekt wieloletniej pracy historyczno-teologicznej i filologicznej, której inspiracją było wydarzenie sprzed stu lat. W kwietniu 1920 roku powstało Towarzystwo do Badania Reformacji w Polsce, którego celem było odnalezienie, zebranie i publikacja poloników nakreślonych ręką wittenberskiego profesora. Wybuch II wojny światowej zniweczył plany Towarzystwa. *Melanchtoniana polonica* to publikacja źródłowa ukazująca 40 lat bogatych i dynamicznych kontaktów Filipa Melanchtona z Polakami. Wydane źródła pozwalają na nowo poznać autora *Konfesji augsburskiej* jako zafascynowanego Polską i Polakami renesansowego myśliciela, teologa, pedagoga, reformatora, będącego drugim po Erazmie z Rotterdamu umysłem Europy Złotego Wieku.

---

ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA DO DZIEJÓW STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH  
W EPOCE NOWOŻYTNEJ I XIX WIEKU

---

W ramach serii ukazują się krytyczne edycje źródłowe oraz monografie dotyczące stosunków polsko-niemieckich we wczesnej epoce nowożytnej i XIX wieku. Podstawowym założeniem serii jest publikacja tłumaczeń tekstów zarówno z języka polskiego na niemiecki jak i z języka niemieckiego na polski. W ten sposób pragniemy ukazać skalę wymiany kulturowej między dawną Rzeczpospolitą i Rzeszą, a w przypadku wydawnictw dotyczących takich regionów pogranicza jak Prusy Królewskie i Śląsk rolę języka niemieckiego jako integralnej części kultury staropolskiej. W celu dotarcia do jak najszerszego kręgu odbiorców seria jest publikowana w formie elektronicznej, a wybrane publikacje ukazują się także w tradycyjnej formie papierowej.

---

